



studia i materiały
do dziejów
żup solnych
w Polsce

KRAKOWSKIE
ŻUPY SOLNE
NA TLE 1000-LECIA
DZIEJÓW POLSKI

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - WIELICZKA

I

KRAKOWSKIE ŻUPY SOLNE NA TLE
1000-LECIA DZIEJÓW POLSKI

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW ŻUP SOLNYCH
W POLSCE

TOM I

KRAKOWSKIE ŻUPY SOLNE NA TLE 1000-LECIA DZIEJÓW POLSKI

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
ZARZĄD MUZEÓW I OCHRONY ZABYTKÓW

Krakowskie żupy solne
na tle 1000-lecia dziejów Polski

1965

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

JANINA BIENIARZ, ALFONS DŁUGOSZ (red. nacz.), KAZIMIERZ MAŚLANKIEWICZ,
JÓZEF POBORSKI

SPIS TREŚCI

<i>Od redakcji</i>	8
Alfons Długosz	
Geneza, cele i zadania Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka	9
Summary	13
Содержание	14
Helena Burchard	
Stan i potrzeby badań archeologicznych w Wieliczce	17
Summary	32
Содержание	32
Janusz Reyman	
Znalezisko monet pruskich na terenie cmentarzyska w Wieliczce	34
Summary	36
Содержание	36
Józef Poborski	
Historyczny rozwój poglądów na budowę geologiczną złoża solnego Wieliczki	37
Summary	53
Содержание	54
Antoni Gawęł	
Wschodni zasięg złoża solnego Wieliczki w świetle powierzchniowych pomiarów termicznych dr G. Becka	55
Summary	66
Содержание	68
Jerzy Grzesiowski i Józef Piotrowicz	
Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI wieku)	
I. Wstęp	71
II. Najstarsze darowizny soli dla klasztorów (do końca XII w.)	76
III. Wzrost udziału klasztorów w dochodach solnych w pierwszej połowie XIII w.	92
IV. „Złoty okres” nadań soli dla klasztorów za rządów Bolesława Wstydlivego i likwidacja obciążeń żup krakowskich w latach 1277—78	105
V. Przywileje solne z końcem XIII w. i za rządów ostatnich Piastów	136

Redaktor: Anna Balak

Okładkę projektował Andrzej Darowski

Zdjęcia i rysunki wykonali: A. Długosz, A. Gniazdowski, B. W. Schönborn, A. Wasilewicz,
T. Wenhryniewicz i D. Zawadzki

VI. Darowizny soli i czynszów dla klasztorów z okresu panowania Władysława Jagielly	151
VII. Przemiany w charakterze i okolicznościach nabywania dochodów z soli przez klasztory za Kazimierza Jagiellończyka i jego następców (do początku XVI w.)	160
VIII. Udział klasztorów w dochodach solnych z żup krakowskich w dobie reform gospodarczych Zygmunta Starego (do r. 1518)	176
Summary	187
Содержание	188
J a n P a c h o Ń s k i	
Bractwo solarzy, czyli prasolów krakowskich	
I. Wstęp	190
II. Nazwa i czasokres działania bractwa	
1. Ewolucja nazwy	193
2. Wydzielenie się zawodowe i powstanie bractwa prasolskiego	196
III. Organizacja bractwa	
1. Członkowie bractwa	199
2. Władze brackie	201
3. Zawartość skarbu brackiego	203
IV. Sprzedaż soli na rynkach krajowych i zagranicznych	
1. Założenia ogólne	205
2. Wykup soli w Wieliczce przez prasolów krakowskich	208
3. Transport	209
4. Zagadnienie cel i opłat miejskich	213
5. Zbyt na rynku krakowskim	216
6. Zamiejscowe kontakty prasolów krakowskich	228
V. Stosunki wewnętrzne bractwa i walka z konkurencją krajową	
1. Różnice majątkowe w bractwie	233
2. Konkurencja	233
3. Ograniczenie pola handlowego donacjami, taryfami protekcyjnymi i przywilejami na przywóz soli na własny użytek	249
4. Przeszkodnicy	251
VI. Sądownictwo brackie	252
VII. Życie publiczne	253
VIII. Życie religijne	255
IX. Zakończenie	255
Dodatek	256
Summary	258
Содержание	259
S t a n i s ł a w G a w ę d a	
Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej	261
Summary	273
Содержание	273

M i e c z y s ł a w S k u l i m o w s k i	
Tradycje uzdrowskowe kopalni soli w Wieliczce	275
Summary	285
Содержание	286
J ó z e f P i o t r o w i c z	
Aktualny stan prac nad inwentaryzacją materiałów do historii krakowskich żup solnych oraz plany naukowo-badawcze i wydawnicze pracowni historycznej Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka	288
K a z i m i e r z M a ś l a n k i e w i c z	
Sesje naukowe poświęcone historii górnictwa solnego w Polsce	297
<i>Spis ilustracji</i>	316
<i>Indeks nazwisk</i>	319

OD REDAKCJI

Utworzenie Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w Wieliczce Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 marca 1963 r. stworzyło nowe, korzystne warunki do badań nad historią górnictwa solnego w Polsce. Do zadań Muzeum należy bowiem m.in. prowadzenie badań naukowych i działalności popularyzacyjnej oraz publikowanie wydawnictw naukowych i popularyzatorskich związanych z historią kopalnictwa soli.

Niniejszy tom, Krakowskie żupy solne na tle 1000-lecia dziejów Polski, będący pierwszym z serii „Studiów i materiałów do dziejów żup solnych w Polsce”, zawiera prace referowane na sesji naukowej poświęconej zagadnieniom górnictwa solnego w Polsce, która odbyła się w 1963 r. Została ona zorganizowana przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN. Należy żywić nadzieję, że „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce” przyczynią się do bliższego poznania przeszłości i rozwoju górnictwa solnego w Polsce, a także związanych z tym przemysłem zagadnień ekonomicznych i społecznych.

Ponieważ eksploatacja soli wpływała w dużej mierze na kształtowanie się osadnictwa od najdawniejszych czasów w rejonach solonośnych, „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce” poświęcą i tym sprawom uwagę, publikując wyniki badań archeologicznych.

Alfons Długosz

GENEZA, CELE I ZADANIA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Początki Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka sięgają roku 1950. Był to okres upadku i dewastacji zabytkowej części kopalni oraz schyłku dawnego świetnego szlaku turystycznego, wiodącego przez podziemne groty sławnej od stuleci kopalni wielickiej. Nakazem chwili stało się uratowanie tego, co było jeszcze do ratowania, zbudzenie w społeczeństwie zainteresowania chlubnym pomnikiem wielowiekowego trudu polskiego górnika, jakim jest Wieliczka. Podjąłem się tego zadania. Od starych górników słyszałem, że w przedwiekowych pustkach poeksploatacyjnych i trudno dostępnych zwałiskach wyrobisk kopalnianych zachowały się różne przedmioty i dziwaczne urządzenia związane z dawną pracą górników żupy wielickiej. Postanowiłem dotrzeć do nich i wydobyć te relikty sztuki górniczej, by nimi ożywić podziemny szlak turystyczny i tym sposobem jakoś zmobilizować opinię publiczną.

W okresie zimowym 1949/50 rozpocząłem penetrację tzw. „starych gór”. Poszukiwania już w krótkim czasie zaczęły dawać rezultaty, zrazu nikłe, lecz narastające w miarę zapoznania się ze środowiskiem podziemi. Dla lepszej orientacji w labiryncie starej kopalni zająłem się wyszukiwaniem dawnych planów kopalnianych. Przypadek pozwolił mi odnaleźć zaginione, najstarsze plany wielickie z roku 1638, słynne mapy Marcina Germana. Pomogły mi one znacznie w rozszyfrowaniu wyrobisk. Wyniki osiągnięte w Wieliczce zachęciły mnie do szperania w równie starej kopalni w Bochni.

W ciągu dwóch lat nabierałem w obu kopalniach wiele różnych bezcennych zabytków; wypełniłem nimi dużą komorę poeksploatacyjną „Warszawa” na III poziomie kopalni wielickiej. Mimo braku funduszków urządziłem tu prowizoryczną ekspozycję typu muzealnego, której otwarcie nastąpiło z końcem 1951 r. Wkrótce narastające wciąż zbiory nie mogły się już pomieścić w komorze „Warszawa” mającej 900 m² powierzchni, przeniósłem więc zbiory do zespołu zabytkowych wyrobisk „Russeger” i „Kray”, o powierzchni trzykrotnie większej, niestety zdewastowanych. Żupa Solna pomogła mi w prowizorycznym zagospodarowaniu tych pomieszczeń.

Poczynania moje wzbudziły zainteresowanie czynników górniczych nie szczędzących mi słów uznania i zachęty, lecz sprawa pomocy materialnej pozostawała w nie ziszczonych obietnicach. Dopiero kiedy w r. 1953 przedstawiłem swoje kłopoty Ministrowi Kultury i Sztuki, po dokonanej przez Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków wizji, przyznało Ministerstwo Kultury i Sztuki doraźną dotację na wydobycie z zawałów kopalni i zrekonstruowanie zabytkowego kieratu kopalnianego, pierwszego wielkiego obiektu muzealnego. Przyjacielską i ofiarną pomocą wsparł mnie w moich staraniach mgr Stefan Zając, obecnie wicedyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Po przyznaniu dalszych jeszcze dotacji, na usilne moje i Żupy Solnej starania poparte przez Centralny Zarząd Przemysłu Solnego, na podstawie Zarządzenia Ministra Górnictwa i Ministra Kultury i Sztuki, nr 38 z 1954 r., nastąpiło w r. 1956 przejście Muzeum przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i tymczasowe przyłączenie go, jako oddziału, do Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Jako bazę finansową Muzeum otrzymało w latach 1954/55 roczne dotacje Ministerstwa Kultury i Sztuki, przekazywane Stowarzyszeniu Historyków Sztuki, Oddział w Krakowie, zaś od 1956 r. przyznano Muzeum pewne limity w ramach budżetu Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Za ofiarną, wielką pomoc i przygarnięcie Muzeum w tych trudnych początkach wyrażam gorącą wdzięczność prof. drowi Jerzemu Szablowskiemu, dyrektorowi Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Nowe warunki sprzyjały rozwojowi placówki. Kontynuowałem zbieranie zabytków górniczych, nie poprzestając tylko na ich gromadzeniu, lecz rozciągnąłem poszukiwania także na obszar miasta Wieliczki. Z kolei podjąłem badania źródłowe odnośnie do historii żup krakowskich, historii górnictwa solnego, rozwoju techniki i mechaniki w górnictwie solnym, a także zająłem się studiowaniem materiałów dotyczących dawnej organizacji żupy, handlu solą itp. Zorganizowania działu geologicznego Muzeum podjął się prof. dr Józef Poborski, kierownik Zakładu Złóż Soli Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, wkładając wiele zapału, inicjatywy i pracy w to dzieło. Dużo trudu i starań w organizowaniu sesji i konferencji naukowych oraz nawiązaniu współpracy z instytucjami naukowymi poświęca prof. dr Kazimierz Maślankiewicz, kierownik Katedry Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Wrocławskiego. Wiele jeszcze osób, którym bliskie są tradycje górnicze, popieszyło powstającemu Muzeum z poparciem, pomocą i radą. Nawiązaliśmy kontakty z pokrewnymi instytucjami w kraju i za granicą. W r. 1959 frekwencja zwiedzających Muzeum wynosiła już około 300 000 osób rocznie, przy czym zagranicznych turystów było około 25 000.

Wobec dużego zainteresowania zagranicy Wieliczka — w r. 1959 odbyła się wizytacja Muzeum przez przedstawicieli Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, w wyniku której Muzeum zostało objęte Uchwałą KERM

nr 181/59 o przystosowaniu niektórych obiektów dla turystów zagranicznych. W związku z tym Wieliczka weszła w plan inwestycji pięcioletniej 1961—1965. Roboty inwestycyjne obejmują przebudowę i rozbudowę podziemnego Muzeum oraz budowę budynku administracyjnego z pracowniami naukowymi. Realizacja inwestycji dobiega końca.

Zarządzeniem nr 38 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 marca 1961 r. Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka zostało powołane jako instytucja samodzielną i obejmuje swoją działalnością krakowskie żupy solne, tj. kopalnie soli w Wieliczce i Bochni wraz z podkarpackimi terenami solonośnymi oraz inne kopalnie soli, zarówno nieczynne, jak i eksploatowane.

Muzeum jest instytucją naukowo-badawczą i oświatową, działającą w ramach statutu nadanego Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki nr 70 z dnia 10 VI 1963 r. W celu spełnienia swych zadań statutowych Muzeum gromadzi, konserwuje, przechowuje i udostępnia dobra kultury materialnej — szczególnie dawnego górnictwa solnego i techniki kopalnianej, okazy mineralogiczne i paleologiczne złóż soli, relikty archeologiczne osadnictwa krakowskiego regionu solarskiego, archiwalia, plany, ikonografię oraz dzieła sztuki związane z górnictwem. Prowadzi badania naukowe i działalność oświatową w zakresie wymienionych dyscyplin, współdziałając równocześnie w upowszechnieniu nauki i kultury z tego zakresu z instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami o podobnych celach.

Dla wykonania określonych zadań w Muzeum zostały utworzone następujące działy:

1) Dział Kultury Materialnej, 2) Dział Historii, 3) Dział Archeologii, 4) Dział Geologii Złóż Soli, 5) Dział Naukowo-Oświatowy, 6) Dział Biblioteczny i Archiwalny.

Dział Kultury Materialnej gromadzi i konserwuje zabytki z dziedziny górnictwa, techniki i mechaniki górnictwa oraz solarstwa, a także zabytkowe plany, mapy górnicze, rysunki techniczne dotyczące dawnych procesów technologii górnictwa i warzelnictwa. Organizuje wyprawy penetracyjno-odkrywcze w głąb starych kopalń soli i zajmuje się zabezpieczaniem lub wydobyciem oraz rekonstrukcją zabytkowych urządzeń górniczych i ich konserwacją. Sprawuje poza tym nadzór konserwatorski nad zabytkową częścią kopalni w Wieliczce i Bochni.

Dział Historii zbiera materiały dokumentarne, ikonograficzne i kartograficzne odnoszące się do historii miasta Wieliczki i do dziejów żup krakowskich, ich rozwoju i gospodarki, handlu solą w dawnej Polsce oraz do spraw bytowych i socjalnych górników i ruchów wywoleńczych. Prowadzi systematyczne kwerendy w archiwach państwowych, klasztornych, kościelnych i prywatnych odnoszące się do żup krakowskich i miast górniczych Wieliczki i Bochni, inwentaryzuje te materiały i organizuje ich fotografowanie i mikrofilmowanie do celów naukowo-badawczych oraz opracowuje

je naukowo. Prowadzi studia nad zagadnieniami historii solarstwa w Polsce i publikuje wyniki badań i opracowań w wydawnictwach Muzeum.

Dział Archeologii gromadzi relikty dawnych społeczeństw zamieszkałych na terenie obecnej Wieliczki, Bochni i krakowskiego regionu solnego, prowadzi prace naukowo-badawcze odnośnie do pradziejów solarstwa. Wyniki stałej akcji wykopaliskowej opracowuje naukowo i popularyzacyjnie.

Dział Geologii Złóż Soli gromadzi, konserwuje minerały solne i okazy skał towarzyszących solom, egzotyki geologiczne, a także relikty paleologiczne z złóż podkarpackich. Gromadzi i przechowuje zabytkowe mapy i przekroje geologiczne oraz materiały dotyczące historii rozwoju pojęć geologicznych i wiedzy o budowie złóż soli. Nadto współdziała z uczelniami wyższymi w organizowaniu ćwiczeń studenckich z zakresu geologii złóż soli.

Dział Naukowo-Oświatowy organizuje zwiedzanie Muzeum, zajmuje się popularyzacją wiedzy o dawnych żupach solnych, historii górnictwa i wazelnictwa poprzez urządzenie wystaw czasowych, okolicznościowych, wyjazdowych i odczytów popularnonaukowych. Poza tym szkoli przewodników oprowadzających turystów po Muzeum i zabytkach kopalni wielickiej. Oprócz tego popularyzuje filmy oświatowe o Wieliczce, o dawnym górnictwie, o solach i pradziejach solarstwa.

Biblioteka, jako specjalistyczna, gromadzi i udostępnia dla celów naukowych księgozbiory, periodyki i czasopisma zarówno krajowe, jak i zagraniczne, z zakresu zagadnień objętych działalnością Muzeum. Oprócz tego zbiera i przechowuje nie publikowane opracowania naukowe z tych dziedzin oraz gromadzi artykuły i wycinki prasowe odnoszące się do Muzeum i miast górniczych Wieliczki i Bochni.

Archiwum zabezpiecza, gromadzi, konserwuje i udostępnia dla celów naukowo-badawczych materiały archiwalne dotyczące żup, między innymi dyplomy pergaminowe, starodruki, rękopisy i ryciny, oraz kompletuje w formie mikrofilmowej i fotograficznej materiały dokumentacyjne dotyczące żup i spraw solnych, znajdujące się w innych archiwach krajowych i zagranicznych.

Muzeum rozwija działalność wydawniczą, zajmując się przygotowaniem i wydawaniem przewodników, folderów, katalogów muzealnych oraz publikacji naukowych i popularnonaukowych z dziedziny historii, archeologii, geologii, rozwoju górnictwa, techniki itp., łączącej się tematycznie z dziejami żup krakowskich. Redaktorem naczelnym wydawnictw muzealnych jest dyrektor Muzeum.

Przy Muzeum działają poza tym pracownie, jak fotograficzna i filmowa, konserwacji zabytków, archeologiczna, geologiczna, oraz warsztaty rzemieślnicze świadczące usługi dla poszczególnych działów.

Muzeum podlega bezpośrednio Ministrowi Kultury i Sztuki. Całokształtem

działalności Muzeum kieruje dyrektor Muzeum, a jego organem doradczym i opiniodawczym jest Rada Muzealna, złożona z naukowców-specjalistów, reprezentujących dyscypliny naukowe związane z działalnością Muzeum, specjalistów muzealnictwa, górnictwa i działaczy społecznych.

A. D ł u g o s z

THE ORIGIN, AIMS AND TASKS OF THE MUSEUM OF THE CRACOW SALTWORKS IN WIELICZKA

Summary

The Museum of the Cracow Saltworks in Wieliczka was created by the order No. 38 of 23rd March 1961 of the Minister of Culture and Art.

The activities of the Museum cover the saltworks in Wieliczka and Bochnia and the Sub-Carpathian saltbearing areas and other salt mines, both those that are being exploited and the inactive ones.

The Museum is a scientific and educational institution acting within the frames of the statute given by the order of the Minister of Culture and Art No. 70 of 10th June 1963. In order to fulfil its tasks as described in the statute the Museum collects, preserves, keeps and makes available the objects of material culture, especially old salt-mining techniques, mineralogical specimens of salt layers, archaeological relics and works of art connected with mining. The Museum makes scientific investigations and carries on educational activities in the above-mentioned disciplines, co-operating at the same time in the popularization of science and culture in this field with institutions, organizations and associations with similar aims.

In order to carry out the particular tasks the following sections were created in the Museum:

1) Section of Material Culture, 2) Section of History, 3) Section of Archaeology, 4) Section of Geology of Salt Beds, 5) Scientific and Educational Section, 6) Section of Archives and Library.

The Section of Material Culture collects and preserves the monuments from the field of mining and salt techniques and mechanization, and also ancient plans, mining maps, technical drawings and iconographical materials concerning the old processes of mining technology and salt settling. It also organizes exploratory expeditions into old saltworks, secures or takes out and reconstructs old mining apparatus.

The Section of History collects documents, iconographical and cartographical materials relating to the history of the Cracow salt mines, their development, their economic organization and social problems of the miners and the liberation movements. It carries out systematical research in state, church and private archives and in the archives of the monasteries, relating to the history of the Cracow saltworks and the mining towns of Wieliczka and Bochnia, it inventarizes these materials and has them photographed, microfilmed for scientific purposes and elaborates them in scientific papers. It carries out studies on the problems of the history of salt mines in Poland and publishes the results of these investigations and elaborations in the Museum publications.

The Section of Archaeology collects the relics of ancient communities who inhabited the area of the present Wieliczka and Bochnia and carries out scientific work on the pre-history of salt mining. The results of constant excavations are elaborated in both scientific and popular publications.

The Section of Geology of Salt Beds collects salt minerals and specimens of rocks accompanying salt and also paleogeologic relics Sub-Carpathian beds. It also collects and keeps ancient geological maps, cross-sections and materials concerning the history of the development of geological ideas and knowledge of the construction of salt-beds. Besides it co-operates with educational institutions in organizing classes for students in the geology of salt beds.

The Scientific and Educational Section organizes the visiting of the Museum, popularizes the knowledge about old salt mines, the history of mining and settling by organizing temporary exhibitions and touring exhibitions as well as popular lectures. Besides it trains guides who show the Museum to visitors and popularizes educational films on Wieliczka, on ancient mining, on salts and the prehistory of salt mining.

The Library collects and makes available books, magazines, both Polish and foreign, dealing with the problems within the scope of the Museum. Besides it collects and keeps unpublished scientific elaborations from these branches and gathers articles and press cuttings concerning the Museum and the mining towns of Wieliczka and Bochnia.

The Archives collect, keep and make available for scientific purposes the archival materials concerning salt mines, among others parchment diplomas, old prints, manuscripts, illustrations, microfilms and photographs of documentary materials concerning salt mines which are to be found in other archives in Poland and abroad.

The Museum possesses also a Publishing Section which prepares and publishes folders, guides, museum catalogues, scientific and popular publications on archaeology, geology, the history of mining etc., connected with the Cracow salt mines. The director of the Museum is the editor in chief of the Museum publications.

The Museum also has a photographic laboratory, a restoring workshop and various trade workshops which serve the particular sections.

The Museum is directly subject to the Minister of Culture and Art. The director of the Museum supervises all the work and the Council of the Museum is an advisory organ. It is formed from scientists, specialists, who represent the branches of science connected with the activity of the Museum, and social workers.

А. Длугош

ОСНОВАНИЕ, ЦЕЛЬ И ЗАДАЧИ МУЗЕЯ КРАКОВСКИХ СОЛЯНЫХ КОПЕЙ ВЕЛИЧКИ

Содержание

Музей краковских соляных копей Велички в г. Величке был основан постановлением Министра Культуры и Искусства № 38 от 23. III. 1961 года.

Музей охватывает своей деятельностью краковские соляные копи, т. е. соляные копи в Величке и Бохне совместно с прикарпатскими соленосными территориями и с другими соляными копиями, как уже действующими, так и до сих пор эксплуатируемые.

Музей — это научно-исследовательское и просветительное учреждение, действующее в рамках устава, предоставленного постановлением Министра Культуры и Искусства № 70 от 10. VI. 1963 г. Для исполнения своих задач согласно устава, коллекционирует, хранит и обеспечивает доступ к благам материальной культуры (в особенности относящихся к древнему горно-соляному делу и шахтёрской технике), минералогические образцы соляных месторождений, археологические реликты и произведения искусства, относящиеся к горному делу. Производит исследовательские работы и развивает просветительную деятельность в области вышеперечисленных дисциплин, содействуя в то же время популяризации науки и культуры в этой области, вместе с учреждениями, организациями и обществами, действующими в том же самом направлении.

Для выполнения определённых задач в пределах Музея были созданы следующие отделы:

1. Отдел материальной культуры, 2. Исторический отдел, 3. Археологический отдел, 4. Отдел геологии соляных месторождений, 5. Научно-просветительный отдел, 6. Библиотечный и архивный отдел.

Отдел материальной культуры собирает и консервирует памятники старины из области горного дела, техники и механики горного дела и соляной промышленности, а также дверные планы, шахтёрские карты, технические чертежи и иконографические материалы, касающиеся дверных процессов технологии горносоляного дела и солеварства. Отдел организует тоже разведочно-исследовательские экспедиции в глубину старых соляных копей, осуществляет сохранение найденных или реконструкцию древних шахтёрских установок, добываемых при этих исследованиях.

Исторический отдел собирает документальные, иконографические и картографические материалы, касающиеся истории краковских соляных копей, их развития, ведение хозяйства, а также бытовых и социальных условий шахтёров и освободительных движений среди них. Этот отдел проводит систематические поиски в государственных, монастырских, костельных и частных архивах в области истории краковских соляных копей и горнопромышленных городов Велички и Бохны, инвентаризует эти материалы и организует изготовление фотоснимков и микрофильмов для научно-исследовательских целей и производит научную обработку этих материалов. Ведёт научные изыскания по вопросам истории горносоляного дела в Польше и издаёт результаты исследований и изысканий в изданиях Музея.

Археологический отдел коллекционирует реликты, оставшиеся после древнего населения, жившего на территории современных городов Велички и Бохны, ведёт научно-исследовательские работы по истории горносоляного дела древнейших времён. Результаты постоянной раскопной деятельности подвергаются научно-популяризационной разработке.

Отдел геологии соляных месторождений собирает соляные минералы и образцы пород сопутствующих соли, а также палеологические реликты из подкарпатских месторождений. Коллекционирует и хранит старинные геологические карты, разрезы и материалы, касающиеся истории развития представлений о геологии и знаний относительно строения месторождений соли. Кроме того содействует с высшими учебными заведениями в организации практических занятий для студентов в области геологии соляных месторождений.

Научно-просветительный отдел организует посещения Музея, занимается популяризацией знаний о древних соляных коях и популяризацией истории горного дела и солеварства, устраивая периодические, передвижные и специальные

выставки и популярно-научные доклады. Кроме того отдел этот обучает экскурсоводов, сопровождающих туристов по Музею и популяризует просветительные фильмы о Величке, о древнем горном деле, о солях и древнейшей истории горносоляного дела.

Библиотека Музея, обладая специалистическим характером, собирает и обеспечивает доступ к собранным книгам, периодическим изданиям и журналам как польским, так и иностранным в пределах вопросов, относящихся к деятельности Музея. Кроме того собирает и хранит неизданные научные труды из этих областей, а также статьи и вырезки из печати, касающиеся Музея и горнопромышленных городов Велички и Вохни.

Архив собирает, хранит и обеспечивает доступ к архивным материалам, касающимся соляных копей, для научных целей. Между прочим — к почётным пергаментным грамотам, древним печатным листам, рукописям и рисункам. Собирает также в виде микрофильмов и фотоснимков документальные материалы, относящиеся к соляным копиям и находящиеся в других польских и зарубежных архивах.

К Музею принадлежит издательский отдел, который занимается приготовлением и изданием путеводителей, проспектов, музейных каталогов, научных и популярно-научных публикаций из области археологии, геологии, истории с особым учётом истории горного дела и т. п., связанных тематически с краковскими соляными копиями. Главным редактором музейных издательств является директор Музея.

При Музее действуют также фотографические и консервационные лаборатории и ремесленные мастерские, осуществляющие услуги для его отделов.

Музей подчиняется непосредственно Министру Культуры и Искусства. Деятельностью Музея в целом руководит директор Музея. Его консультативным и рекомендательным органом является Совет Музея, в состав которого входят научные сотрудники-специалисты, представители научных дисциплин, связанных с деятельностью Музея, а также общественные деятели.

Helena Burchard

STAN I POTRZEBY BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W WIELICZCE

Praca niniejsza powstaje w związku z badaniami archeologicznymi, jakie od r. 1960 prowadzone są w Wieliczce przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Zakład Archeologii Małopolski Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Celem jej jest krótkie podsumowanie dotychczasowych wyników badań oraz zapoznanie z dalszymi planami i perspektywami badawczymi.

Może wydawać się dziwne, że Wieliczka nie przyciągnęła wcześniej uwagi archeologów. Sól — podstawa jej istnienia — jest kopaliną dla człowieka bardzo atrakcyjną, a eksploatowana była już w najdawniejszych okresach pradziejów, nawet w miejscowościach posiadających stosunkowo niewielkie jej ilości. Bogate złoża wielickie pozwalały więc suponować istnienie na tym terenie prastarego osadnictwa. Niemniej z czasów poprzedzających systematyczne badania archeologiczne, czyli do r. 1960, rozporządzamy zaledwie kilku przypadkowymi znaleziskami.

Pierwsze wiadomości o znaleziskach archeologicznych w Wieliczce pochodzą z r. 1928, kiedy K. Hałaciński ofiarował do zbiorów Muzeum Archeologicznego PAU w Krakowie neolityczny toporek z otworem (fot. s. 32), znaleziony przy ul. Kozi Rożek¹, wykonany z serpentynu². Według J. Machnika³ toporek znaleziono w grobie szkieletowym i należy on do zabytków kultury ceramiki sznurowej. Wprawdzie M. Cabalska zdaje się wiązać ten toporek z kulturą pucharów lejowatych⁴, jednakże stanowisko Machnika wydaje się bardziej uzasadnione. Toporka tego w zbiorach Muzeum Archeologicznego obecnie nie ma — prawdopodobnie zaginął w latach ubiegłych.

Również z 1928 r. pochodzi zamieszczona w czasopiśmie „Z Otchłani Wie-

¹ J. Żurowski: *Sprawozdanie z działalności konserwatora zabytków przedhistorycznych okręgu zachodnio-małopolskiego i śląskiego za lata 1927 i 1928*. „Wiadomości Archeologiczne”, t. XIII, 1935; s. 290.

² J. Zabłocki: *Exkursjonführer durch das Salzbergwerk in Wieliczka*. Kraków 1928; s. 1.

³ J. Machnik: *Kultura ceramiki sznurowej*. (W pracy zbiorowej: *Pradzieje powiatu krakowskiego*.) „Zeszyty Naukowe UJ”, nr 34 — „Prace Archeologiczne”, z. 2, Kraków 1961; s. 21—22.

⁴ M. Cabalska: *Kultura pucharów lejowatych*. (W pracy zbiorowej: *Pradzieje powiatu krakowskiego*.) „Zeszyty Naukowe UJ”, nr 28 — „Prace Archeologiczne”, z. 1; s. 207.

ków” wiadomość o ofiarowaniu do Muzeum Archeologicznego przez K. Hałacińskiego siekierki krzemiennej pochodzącej z Wieliczki⁵. Przedmiotu tego jednak brak również w zbiorach Muzeum, a inne wzmianki w literaturze nie potwierdzają tej informacji. Można ją więc interpretować dwojako: albo uznać, że określenia „siekierka krzemienna” użyto błędnie, a chodzi o omówiony wyżej toporek kamienny⁶, albo też przyjąć, że nieścisła jest wiadomość o ofiarowaniu siekierki do zbiorów Muzeum. Wtedy można by ją może wiązać z notatką rękopiśmienną w archiwum Muzeum Archeologicznego (teka Wieliczka), podającą rysunek nie gładzonej siekierki krzemiennej (fot. s. 32) z informacją, że wykonana jest z krzemienia nadbużańskiego i znajduje się w zbiorach I Gimnazjum w Krakowie⁷.

W zbiorach dra S. Gawędy⁸ w Wieliczce znajduje się nie publikowane dotychczas naczynie średniowieczne (XIII w.?). Jest to naczynie baniaste, z cylindryczną szyjką, toczone na kole, z wyraźnym śladem odcinania na dnie. Wykonane z gliny szarawo-brunatnej, z silną domieszką średnioziarnistego piasku, o ściankach grubych i powierzchni szorstkiej, nie zdobionej. Brzeg silnie wychylony na zewnątrz, z rowkiem na pokrywkę. Wymiary: wysokość 7,4 cm, średnica wylewu 6 cm, średnica dna 3,8 cm (fot. s. 32). Naczynie to znaleziono w latach trzydziestych w dzielnicy Zadory. Zawierało podobno monety, których nie udało się, niestety, doktorowi Gawędzie uzyskać.

W czasie badań powierzchniowych prowadzonych przez studenckie Koło Naukowe w 1954 r. znaleziono na terenie Wieliczki jedną skorupę kultury ceramiki wstęgowej klutej⁹. Znajduje się ona obecnie w zbiorach Katedry Archeologii Polski UJ w Krakowie.

Ponadto w Muzeum Archeologicznym w Krakowie i w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka znajduje się pewna ilość pochodzących z Wieliczki materiałów późnośredniowiecznych i nowożytnych, mniej interesujących dla archeologa, które jednak należy tutaj zarejestrować dla uzyskania możliwie pełnego obrazu dotychczasowych znalezisk archeologicznych w Wieliczce.

⁵ Nowe nabytki Muzeum Prehistorycznego Polskiej Akademii Umiejętności. „Z Otchłani Wieków”, t. III r. 1928; s. 47.

⁶ Tak przyjmuje M. Cabalska: o. c., s. 207.

⁷ Jako ciekawostkę, wiążącą się luźno z archeologią, warto tu może odnotować wiadomość podaną przez cytowane już czasopismo „Z Otchłani Wieków” (t. XII, r. 1937, w rubryce *Nowe odkrycia*, s. 22) o znalezieniu w Wieliczce na terenie cegielni Friedmanna, pod kilkumetrową warstwą lessu, dużego kła mamuta, który przekazano do zbiorów Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

⁸ Któremu składam na tym miejscu podziękowanie za udostępnienie mi zabytku i pozwolenie ogłoszenia go.

⁹ A. Kulczycka i J. K. Kozłowski: *Neolityczne kultury pochodzenia południowego*. (W pracy zbiorowej: *Pradzieje powiatu krakowskiego*.) „Zeszyty Naukowe UJ”, nr 34 — „Prace Archeologiczne”, z. 2, Kraków 1961; s. 121—122.

W Muzeum Archeologicznym w Krakowie materiały wielicze obejmują trzy pozycje inwentarzowe. Nr inw. 7793 to wg karty katalogowej złożone w r. 1933 przez prof. E. Windakiewicza fragmenty znalezionej w kopalni soli naczynia, w którym znajdowały się monety srebrne Zygmunta III. Pudło w magazynie Muzeum, opatrzone tym numerem, zawiera mały ułamek kości oraz pięć fragmentów naczyń nowożytnych, polewanych (z tego jeden z polewą jasnozieloną i ornamentem stempelkowym). Skorupy zdają się pochodzić z kilku różnych naczyń.

Materiały uzyskane przez A. Żakiego, J. Niźnika i H. Zoll-Adamikową w czasie obserwacji wykopów wodociągowych przy ul. J. Dąbrowskiego (kwiecień 1951 r.) i ul. Narutowicza (marzec 1953 r.) składają się z większej ilości zabytkowych podków, dłuta żelaznego, fragmentów późnej ceramiki, kilku kawałków szkła, kawałków kory brzozonej. Zapisano je pod nr inw. 8374 i 8375.

W Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce przechowywane są zabytki zebrane podczas obserwacji wykopów wodociągowych z czerwca 1962 r., jakie miały miejsce na plantach, wzdłuż murów zamku żupnego. Jest to ceramika późnośredniowieczna (m. in. czarna cienkościenna z ornamentem stempelkowym) i nowożytna, fragmenty powrozów i odpadki produkcji powroźniczej oraz trochę fragmentów wyrobów skórzanych.

Jak z powyższego przeglądu wynika, do r. 1960¹⁰ rozporządzaliśmy jedynie skąpyimi, wrywkowymi materiałami archeologicznymi, które nie mogły być podstawą do próby rekonstrukcji starożytnego i wczesnośredniowiecznego osadnictwa oraz dziejów Wieliczki. Nieco światła na te zagadnienia rzuciły dopiero rozpoczęte w 1960 r. badania planowe.

Problematyka tych badań grupuje się wokół dwóch zagadnień węzłowych, dość ściśle zresztą ze sobą związanych. Jedno — to zagadnienie początków eksploatacji soli w Wieliczce, drugie — lokalizacja i rozwój najdawniejszego osadnictwa.

Za punkt wyjścia badań obrano teren na północno-zachodnim krańcu miasta, na skraju parku im. Mickiewicza, gdzie znajdował się nie istniejący dzisiaj kościół Św. Krzyża, wymieniany w źródłach od pierwszej połowy XV w.¹¹ Punkt ten oznaczono w dalszym toku badań jako stanowisko I. Badania miały na celu:

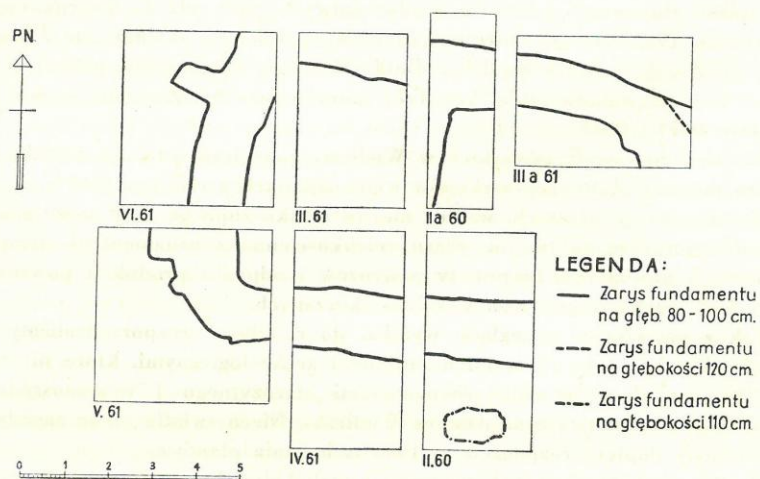
- a) ścisłą lokalizację kościoła,
- b) ustalenie jego chronologii,
- c) stwierdzenie, czy w jego sąsiedztwie istniało jakieś osadnictwo i z jakiego czasu. Położenie kościoła poza obrębem miasta lokacyjnego, nad brze-

¹⁰ Materiały z wykopów wodociągowych na plantach z 1962 r. wykraczają właściwie chronologicznie poza te ramy, zostały jednak zaszeregowane tutaj ze względu na przy-padkowy charakter znaleziska.

¹¹ *Codex diplomaticus Vielicensis*. Lwów 1872; s. 26.

giem strugi Srawy, w pobliżu dawnej drogi krakowskiej¹², jak również samo wezwanie kościoła nasuwały analogie z położeniem starego miasta w Łęczycy¹³, co pozwalało przypuszczać, że i w Wieliczce osada przedlokacyjna mogła znajdować się w sąsiedztwie kościoła Św. Krzyża.

W wyniku badań 1960 i 1961 r. uzyskano prawie pełny zarys fundamentów kościoła, z wyjątkiem części absydy, niedostępnej dla badań ze względu na zadrzewienie. Jest to, niestety, tylko negatyw, ponieważ mury i fundamenty kościoła zostały około połowy XIX w. rozebrane przez miejscową ludność na materiał budowlany.



I. Wieliczka. Stanowisko I: plan kościoła Św. Krzyża

Jak wynika z uzyskanego zarysu, kościół był orientowany, o planie prawie prostokątnym, zakończony półokrągłą absydą (rys. 1). Był on niewielki; szerokość (łącznie z grubością muru) wynosiła 7—7,5 m, długość wraz z absydą około 12 m, grubość fundamentu 1,20—1,50 m. Przy ścianie zachodniej zachowały się ślady po dwu przyporach. Bardzo duża ilość zaprawy w wypełniku rowu fundamentowego absydy oraz ścian północnej i zachodniej pozwalają przypuszczać, że były one wzniesione w *opus emplecton*. Zastanawiający jest prawie zupełny brak zaprawy w wypełniku ściany południowej, która chyba była wobec tego budowana innym sposobem. Jest to, być może,

¹² Wynika to z XVIII-wiecznych planów miasta i okolicy, znajdujących się w posiadaniu Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

¹³ A. Nadolski: *Prace badawcze Stacji Archeologicznej w Łęczycy w latach 1953—1954*. „Sprawozdania Archeologiczne”, t. I, Wrocław 1955; s. 108—109.

śląd jakiejś przebudowy kościoła. Wobec znalezienia w wypełniku rowu fundamentowego fragmentów cegły palcówki oraz dwóch ułamków cegły z glazurą nie jest wykluczone, że kościół był budowany z cegły i posiadał wążek zdobniczy glazurowany.

Jeśli chodzi o datowanie kościoła, to nie może ono być wcześniejsze niż początek XIII w., ponieważ w zachowanym fragmencie stopy fundamentu ściany południowej tkwią ułamki cegły. Za podobnym, a nawet późniejszym datowaniem przemawia także znalezienie pod południowo-zachodnim narożnikiem kościoła, na głębokości 2 m od powierzchni, a 1 m poniżej stopy fundamentu, w nie naruszonej warstwie gliny, cienkiej warstewki z ceramiką wczesnośredniowieczną o cechach XI w.

Kościół otoczony był dokoła cmentarzem grzebalnym. Odkryte groby są bez wyposażenia, niektóre ze śladami trumien. Początkami swymi cmentarz sięga czasów sprzed budowy kościoła, jak na to wskazuje znalezienie kilku grobów częściowo zniszczonych przez wkop fundamentowy. W jednym z młodszych grobów znaleziono dwie monety pruskie: Albrechta i Jerzego-Wilhelma¹⁴, co świadczy o użytkowaniu cmentarza w każdym razie do pierwszej połowy XVII w.

Nie stwierdzono jednak śladów osadnictwa, które mogłoby wiązać się z kościołem, ani nie uchwycono śladów przedlokacyjnej osady wielickiej. Wspomniana wyżej cienka warstwa zawierająca skorupy z XI w. nie może stanowić śladu istnienia tu jakiejś większej osady. Wprawdzie na zachód od kościoła, w wykopie III, pod warstwą cmentarną i warstwą jałowej popielato-żółtawej gliny znaleziono dalszy ciąg warstwy w postaci śladów chaty. Składała się na nie palenisko z luźno ułożonych kamieni oraz ślady dylowania podłogi. W obrębie chaty znajdowała się niewielka ilość ceramiki XI-wiecznej, wśród niej kilka ułamków, które można może datować wcześniej. Jednakże nikła miąższość warstwy (mniej niż 10 cm) świadczy o krótkotrwałości osadnictwa.

W materiale ceramicznym tej warstwy zasługuje na uwagę znalezienie kilku ułamków wczesnośredniowiecznych naczyń grafitowych. Naczynia tego rodzaju, bardzo rzadkie dotychczas w Polsce, występują zwykle w pobliżu dużych skupisk ludności o charakterze przynajmniej częściowo przemysłowym¹⁵. Znalezisko to podkreśla więc znaczenie gospodarcze Wieliczki w tym okresie.

Poszukiwanie śladów przedlokacyjnej osady miały również na celu wykopy sondażowe przeprowadzone w 1962 r. na stanowisku III w parku

¹⁴ J. Reyman: *Znalezisko monet pruskich na terenie cmentarzyska w Wieliczce*. Patrz s. 34.

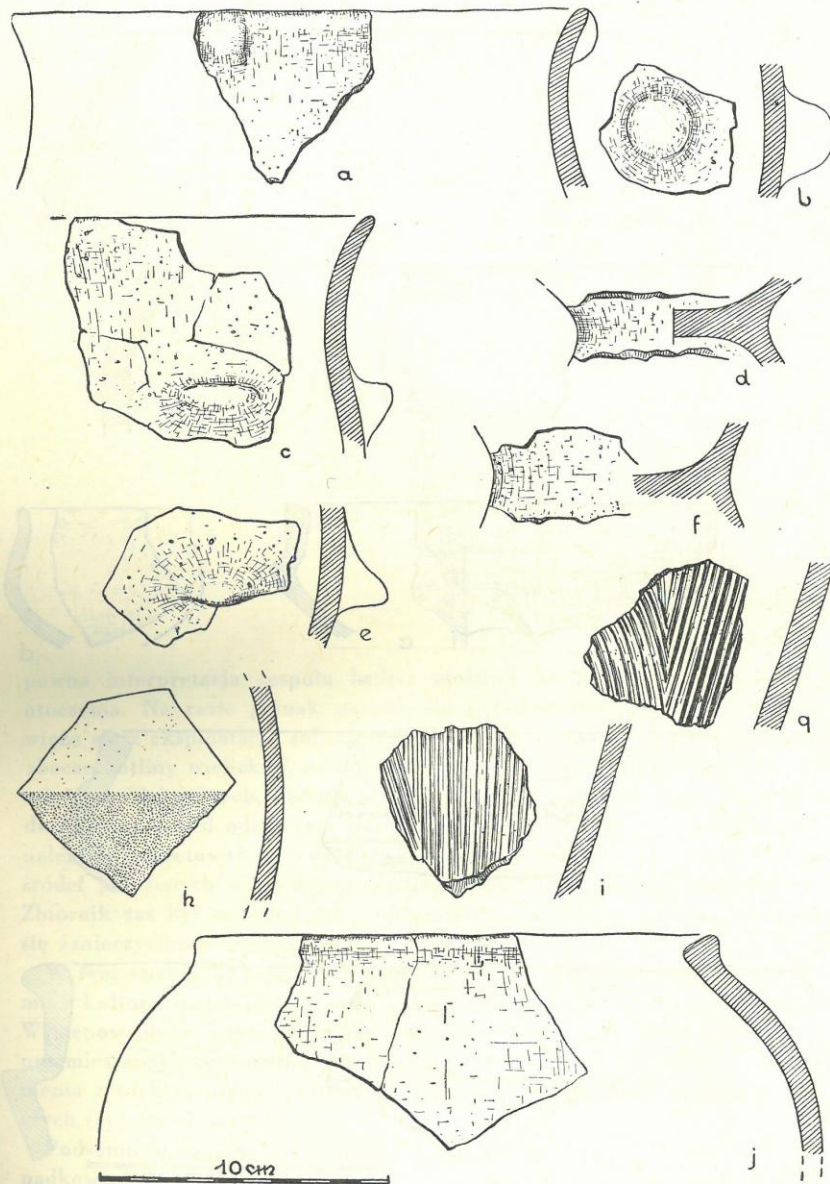
¹⁵ W. Filipowiak: *Późnolatańskie naczynie grafitowe z Januszkowa w pow. inowrocławskim*. „Przegląd Archeologiczny”, t. IX, z. 2—3, Poznań 1953; s. 345—346. W. Hensel: *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*. Wyd. II, Warszawa 1956; s. 295.

Św. Kingi, na terenie, gdzie wg XVII-wiecznego planu Germana powinny by się znajdować zabudowania wójtostwa wielickiego. Przypuszczenie to nanesło się w związku z użyciem w dokumencie Przemysława II, potwierdzającym lokację Wieliczki, nazwy „Goreth”¹⁶ na określenie posiadłości nadanej wójtom. Pokrewieństwo tej nazwy z wyrazem „gorzeć” sugerowało nęcącą hipotezę, iż mogło to być pogorzelsko Wieliczki przedlokacyjnej, spalonej przez Tatarów. Niestety, jak dotąd sondáže dały wynik negatywny. Odkryto jedynie fragment drogi brukowanej kamieniem oraz bardzo skąpe ilości późnej ceramiki nowożytnej.

Na dziedzińcu tzw. zamku żupnego (stanowisko II) pomimo znacznego zniszczenia terenu przez liczne wykopy nowożytne udało się w dwóch wykopach sondażowych uchwycić warstwę kulturową okresu wpływów rzymskich i późnego okresu lateńskiego. W warstwie tej występowały także materiały celtyckie. Duża różnorodność występującego materiału [ceramika celtycka lepiona ręcznie (rys. 2g, i), toczona na kole (2j, 3a), grafitowa (rys. 3b) i malowana (rys. 2h), ceramika okresu rzymskiego wczesnego i późnego (rys. 3c—f)] oraz miąższość warstwy kulturowej do 1 m świadczą o istnieniu tu osady wymienionych okresów. Pozostałe wykopy na dziedzińcu zamkowym dostarczyły materiału późnośredniowiecznego i nowożytnego. Śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego nie stwierdzono.

Najciekawsze wyniki dały badania zespołu odkrytego przy kopaniu fundamentów pod budynek Muzeum Żup Krakowskich. Określono go jako stanowisko IV. Jest ono położone na południowym zboczu kotliny wielickiej, na terenie przylegającym do szybu Daniłowicza. W czasie badań stwierdzono tam ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego i neolitycznego. Na zespół wczesnośredniowieczny (rys. 4) składa się wg dotychczasowych obserwacji przede wszystkim czternaście palenisk, położonych w niewielkiej od siebie odległości, tak że tworzą wyraźne skupisko. Paleniska wyłożone są silnie przepalonymi kawałkami piaskowca, otoczone przepaloną gliną, popiołem, drobnymi kawałkami węgla drzewnego, silnie zaczernioną ziemią. Występujące w sąsiedztwie palenisk ślady po słupach pozwalałyby przypuszczać, że całość była nakryta jakimś dachem czy dachami. Pomiędzy paleniskami odkryto ślady wkopanego w ziemię zbiornika o wymiarach około 2×2,5 m. Dno jego znajdowało się na głębokości 1,68 m od dzisiejszej powierzchni gruntu. Układ wypełniska, widoczny w przekroju pionowym, wskazuje, że zbiornik służył zapewne na pomieszczenie cieczy. Z zespołem wczesnośredniowiecznym należałoby również łączyć trzy równoległe rowki, biegnące z górnych partii zbocza w dół. Rowek b przechodzi przez skupisko palenisk wzdłuż zachodniego boku zbiornika. Występująca obficie między paleniskami i na nich ceramika pochodzi z czasu X—XII w. (rys. 5, 6, 7). Pełniejsza i bardziej

¹⁶ *Codex diplomaticus Vielicensis*. Lwów 1872; s. 2.



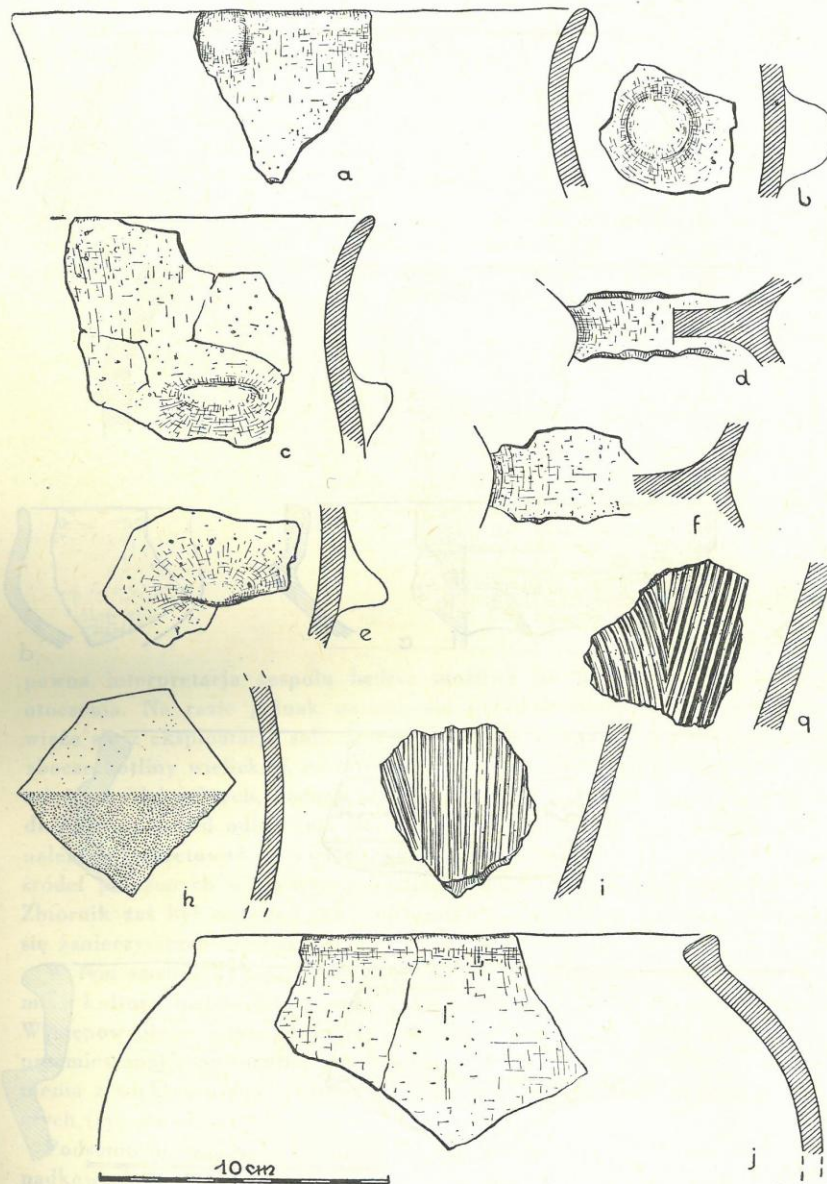
2. Wieliczka. a—f stanowisko IV: ceramika kultury nadcisańskiej; g—j stanowisko II: ceramika okresu lateńskiego

Św. Kingi, na terenie, gdzie wg XVII-wiecznego planu Germana powinny by się znajdować zabudowania wójtostwa wielickiego. Przypuszczenie to nanesło się w związku z użyciem w dokumencie Przemysława II, potwierdzającym lokację Wieliczki, nazwy „Goreth”¹⁶ na określenie posiadłości nadanej wójtom. Pokrewieństwo tej nazwy z wyrazem „gorzeć” sugerowało nęcącą hipotezę, iż mogło to być pogorzelsko Wieliczki przedlokacyjnej, spalonej przez Tatarów. Niestety, jak dotąd sondáže dały wynik negatywny. Odkryto jedynie fragment drogi brukowanej kamieniem oraz bardzo skąpe ilości późnej ceramiki nowożytnej.

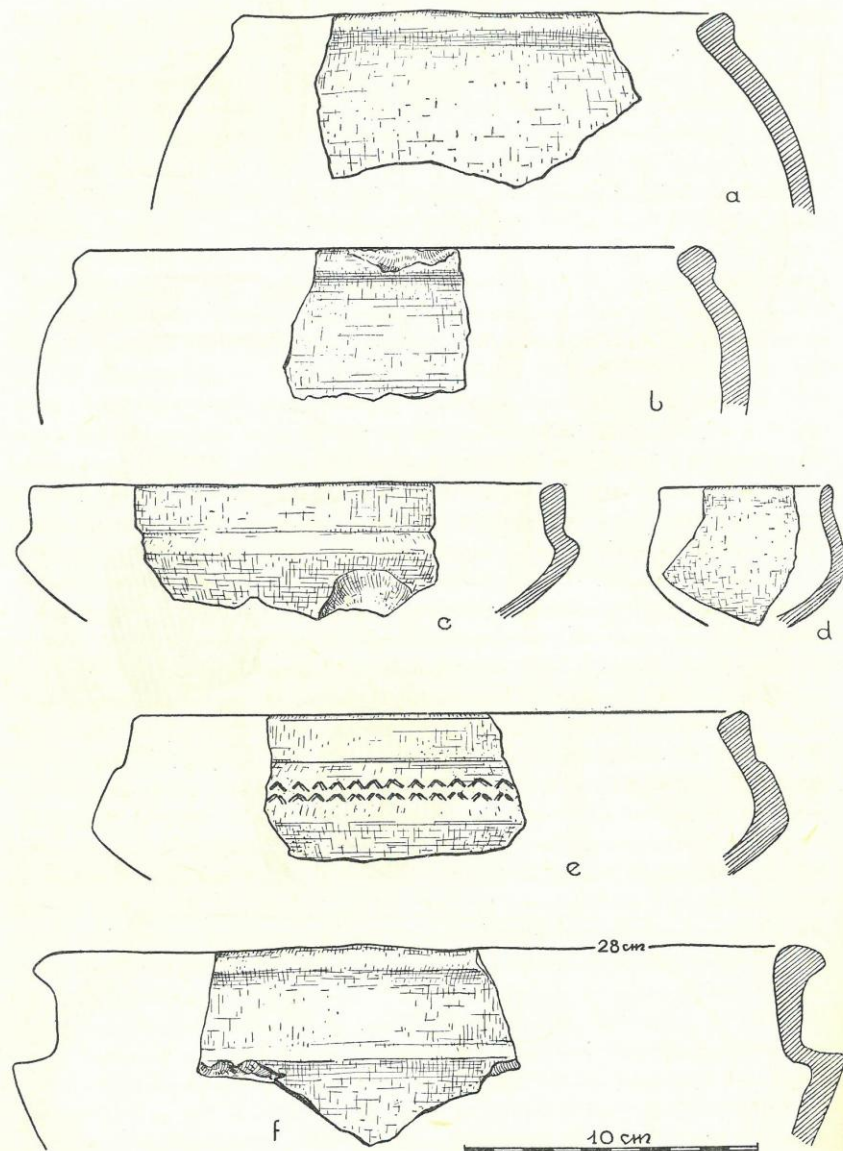
Na dziedzińcu tzw. zamku żupnego (stanowisko II) pomimo znacznego zniszczenia terenu przez liczne wykopy nowożytne udało się w dwóch wykopach sondażowych uchwycić warstwę kulturową okresu wpływów rzymskich i późnego okresu lateńskiego. W warstwie tej występowały także materiały celtyckie. Duża różnorodność występującego materiału [ceramika celtycka lepiona ręcznie (rys. 2g, i), toczona na kole (2j, 3a), grafitowa (rys. 3b) i malowana (rys. 2h), ceramika okresu rzymskiego wczesnego i późnego (rys. 3c—f)] oraz miąższość warstwy kulturowej do 1 m świadczą o istnieniu tu osady wymienionych okresów. Pozostałe wykopy na dziedzińcu zamkowym dostarczyły materiału późnośredniowiecznego i nowożytnego. Śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego nie stwierdzono.

Najciekawsze wyniki dały badania zespołu odkrytego przy kopaniu fundamentów pod budynek Muzeum Żup Krakowskich. Określono go jako stanowisko IV. Jest ono położone na południowym zboczu kotliny wielickiej, na terenie przylegającym do szybu Daniłowicza. W czasie badań stwierdzono tam ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego i neolitycznego. Na zespół wczesnośredniowieczny (rys. 4) składa się wg dotychczasowych obserwacji przede wszystkim czternaście palenisk, położonych w niewielkiej od siebie odległości, tak że tworzą wyraźne skupisko. Paleniska wyłożone są silnie przepalonymi kawałkami piaskowca, otoczone przepaloną gliną, popiołem, drobnymi kawałkami węgla drzewnego, silnie zaczernioną ziemią. Występujące w sąsiedztwie palenisk ślady po słupach pozwalałyby przypuszczać, że całość była nakryta jakimś dachem czy dachami. Pomiędzy paleniskami odkryto ślady wkopanego w ziemię zbiornika o wymiarach około 2×2,5 m. Dno jego znajdowało się na głębokości 1,68 m od dzisiejszej powierzchni gruntu. Układ wypełniska, widoczny w przekroju pionowym, wskazuje, że zbiornik służył zapewne na pomieszczenie cieczy. Z zespołem wczesnośredniowiecznym należałoby również łączyć trzy równoległe rowki, biegnące z górnych partii zbocza w dół. Rowek b przechodzi przez skupisko palenisk wzdłuż zachodniego boku zbiornika. Występująca obficie między paleniskami i na nich ceramika pochodzi z czasu X—XII w. (rys. 5, 6, 7). Pełniejsza i bardziej

¹⁶ *Codex diplomaticus Vielicensis*. Lwów 1872; s. 2.

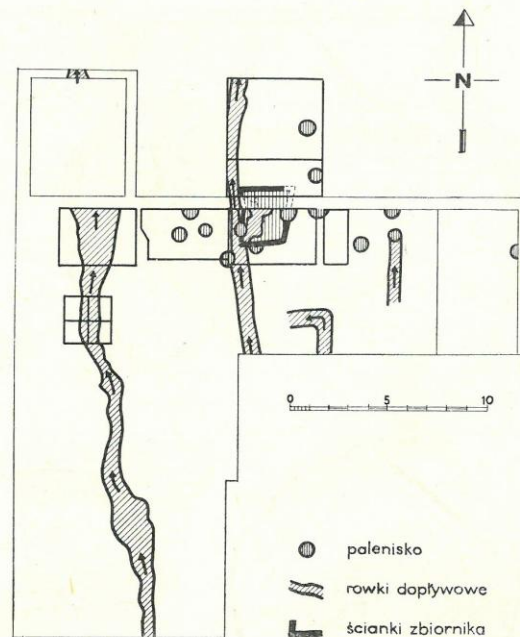


2. Wieliczka. a—f stanowisko IV: ceramika kultury nadcisańskiej; g—j stanowisko II: ceramika okresu lateńskiego



3. Wieliczka. Stanowisko II, a—b: ceramika okresu lateńskiego; c—f: ceramika okresu rzymskiego

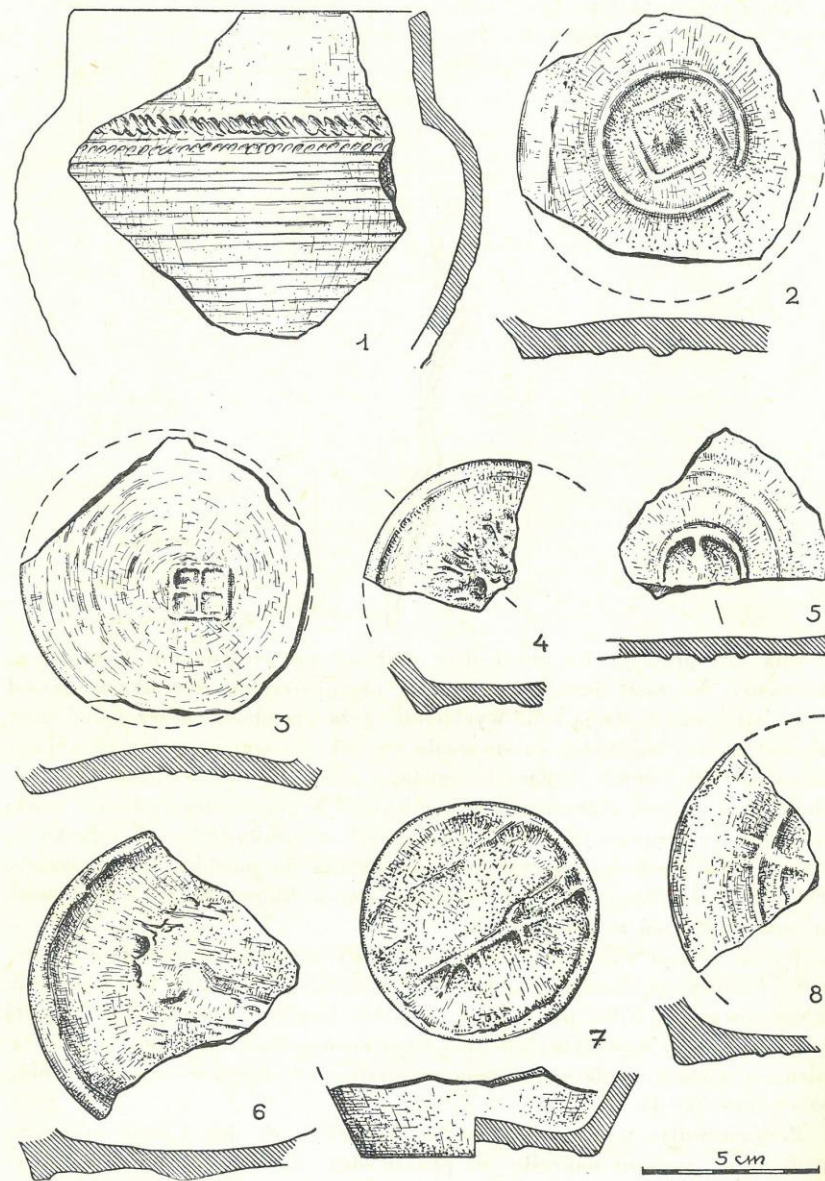
4. Wieliczka. Stanowisko IV:
zespół wczesnośredniowieczny



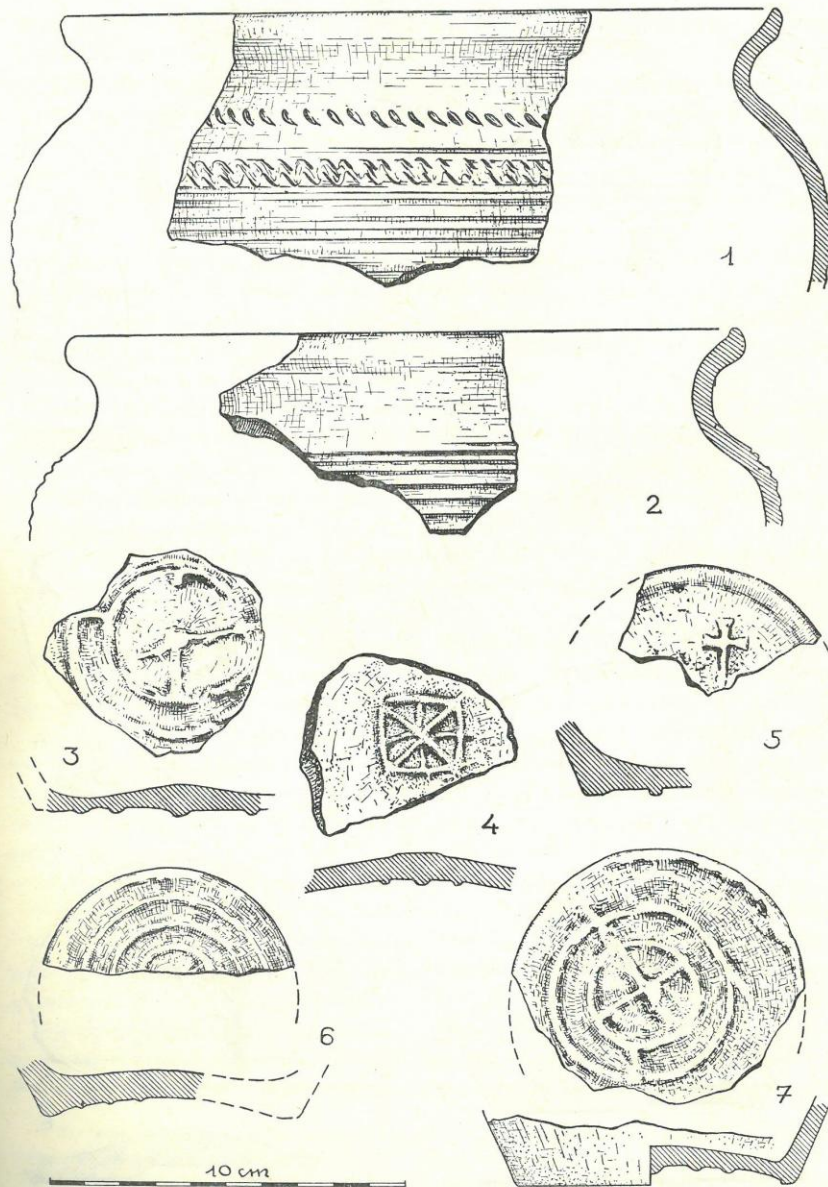
pewna interpretacja zespołu będzie możliwa po przebadaniu najbliższego otoczenia. Na razie jednak nasuwa się przypuszczenie, że odkryty zespół wiąże się z eksploatacją soli. Wschodnia złoza przechodzi przez południowe zbocze kotliny wielickiej, co stwarzało warunki do występowania tu w przeszłości źródeł solnych, będących podstawą produkcji soli we wczesnym średniowieczu, przed odkryciem soli kamiennej. W świetle tego odkryte rowki należy interpretować jako ślady po rynnach, doprowadzających solankę ze źródeł położonych w wyższych partiach zbocza do palenisk warzelniczych. Zbiornik zaś był zapewne tzw. odstojnikiem, w którym solanka pozbywała się zanieczyszczeń mechanicznych.

W tym samym wykopie budowlanym odkryto trzy jamy zawierające ceramikę kultury nadcisańskiej oraz kilka narzędzi i odłupków krzemieniowych. Występowanie w kilku punktach w warstwie humusu ceramiki nadcisańskiej przemieszanej z nowożytną pozwala na przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z większą osadą neolityczną, zniszczoną częściowo w czasach późniejszych (rys. 2a—f).

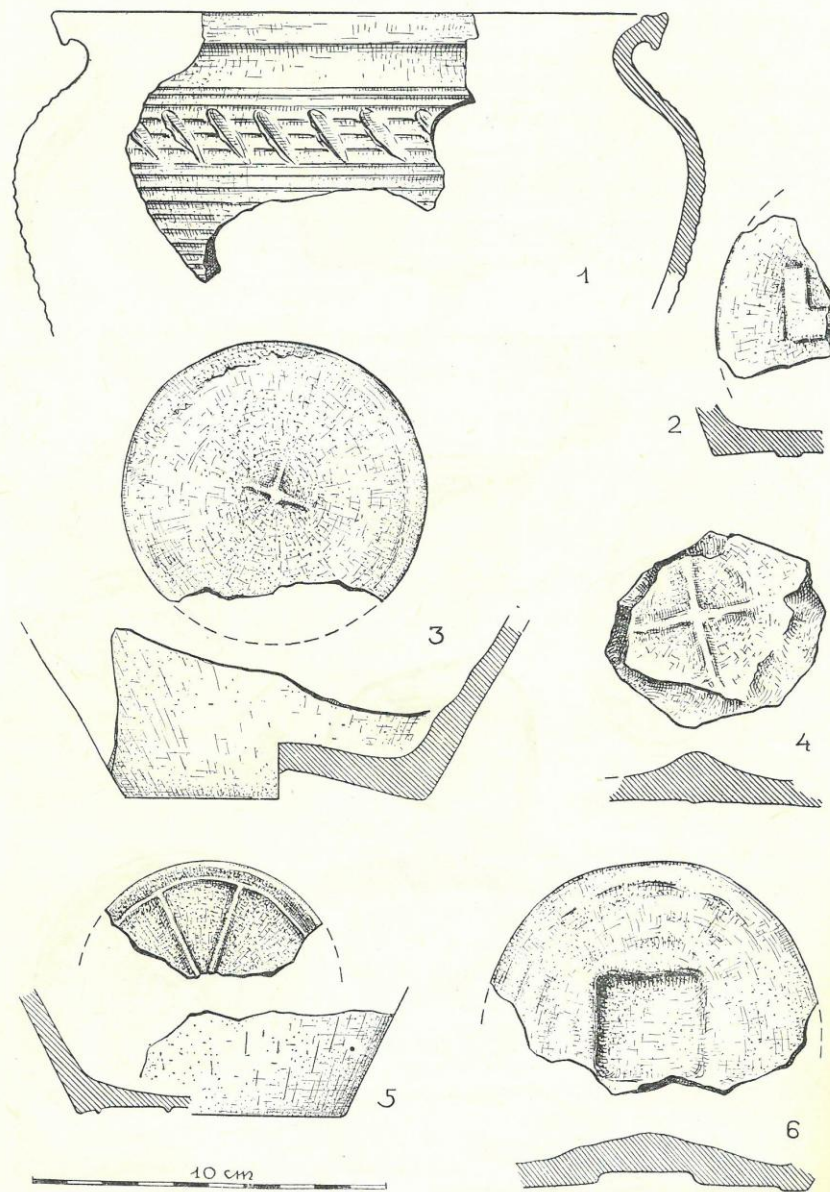
Podsumowując wyniki zarówno badań planowych, jak i znalezisk przypadkowych, możemy nakreślić już pewien obraz dawnego osadnictwa w Wieliczce, jakkolwiek nie pozbawiony znacznych luk (rys. 8). W epoce neolitu mamy tu stwierdzone osadnictwo kultury nadcisańskiej (jamy) oraz przynaj-



5. Wieliczka. Stanowisko IV: fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej



6. Wieliczka. Stanowisko IV: Fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej



7. Wieliczka. Stanowisko IV: Fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej

mniej czasowe przebywanie na terenie kotliny wielickiej ludności kultury ceramiki sznurowej (grób) i kultury ceramiki wstęgowej klutej¹⁷. Następnie można przyjąć istnienie stałej osady od końca okresu lateńskiego do późnego okresu rzymskiego. I wreszcie w trzech punktach stwierdzone zostało osadnictwo okresu wczesnośredniowiecznego połączone z eksploatacją soli. Czy osadnictwo okresów wcześniejszych było również związane z jej eksploatacją — pozostaje na razie kwestią otwartą, choć jest to zupełnie prawdopodobne.

W naszkicowanych wyżej dziejach najdawniejszego osadnictwa Wieliczki uderza zupełny, jak dotąd, brak znalezisk kultury łużyckiej. Jest to dość dziwne, bowiem ludność tej kultury, a przynajmniej jej grupa wielkopolska, zajmowała się — jak świadczą badania Z. Bukowskiego¹⁸ — eksploatacją soli. Być może jednak, że dalsze badania wypełnią tę lukę.

Należy również podkreślić, że mimo odkrycia trzech stanowisk wczesnośredniowiecznych kwestia lokalizacji Wieliczki przedlokacyjnej pozostaje nadal nie rozwiązana. Warstwa wczesnośredniowieczna na stanowisku I jest — jak już powiedziano wyżej — zbyt nikła, aby mogła być pozostałością długotrwałej i zamożnej zapewne osady. Na stanowisku IV mamy do czynienia z zespołem produkcyjnym, a nie osadowym. Odkryte w latach międzywojennych stanowisko w dzielnicy Zadory, ze względu na swój charakter (skarby), nie może być również uznane za osadowe.

Miejscem najstarszego osadnictwa w Wieliczce wydaje się, w świetle wyników dotychczasowych badań, miasto lokacyjne. Toteż dalsze prace w swojej najbliższej fazie powinny skoncentrować się na jego terenie.

Na pierwszy plan należy niewątpliwie wysunąć dalsze badania na stanowisku IV. Jeżeli słuszna jest interpretacja odkrytego zespołu jako pozostałości wczesnośredniowiecznej warzelni soli, to jest to pierwszy tego rodzaju obiekt odkryty w Polsce, a możliwe pełne jego poznanie jest ważne nie tylko dla problematyki wielickiej, ale i dla dalszych badań w innych miejscowościach, posiadających dawne tradycje warzelnicze.

Należy również kontynuować badania na stanowisku II dla zlokalizowania i poznania osady okresów lateńskiego i rzymskiego, ustalenia, w jakim stopniu partycypowała w niej kultura celtycka, oraz uchwycenia ewentualnego związku osady z eksploatacją soli.

Następnie konieczne jest zbadanie pozostałych terenów starego miasta przy pomocy sieci wykopów sondażowych, dla możliwie pełnego uchwycenia śladów pradziejowego osadnictwa. Należy przy tym zwrócić szczególną uwagę

¹⁷ Ze względu na nie sprecyzowaną lokalizację — „wzgórze przy drodze” — stanowisko nie mogło być naniesione na plan.

¹⁸ Z. Bukowski: *Sprawozdanie z badań osiedli obronnych kultury łużyckiej w Sobiejuchach, pow. Żnin, za rok 1959*. „Sprawozdania Archeologiczne”, t. XIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962; s. 110—112.

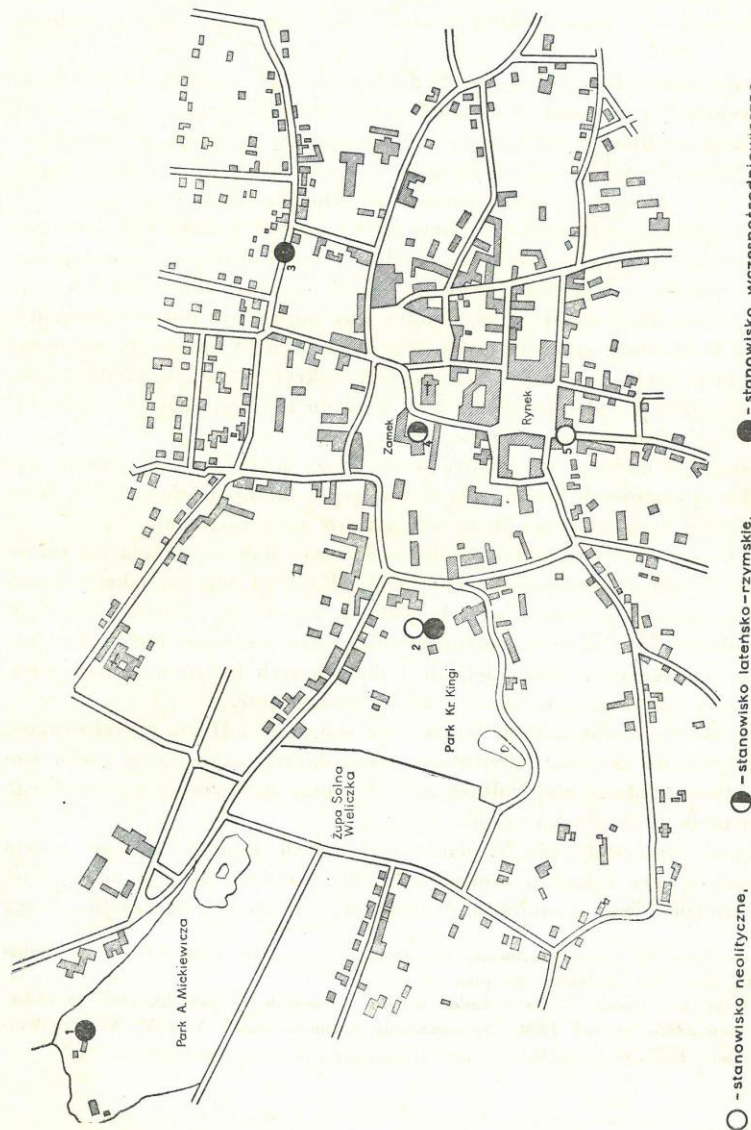
1-STANOWISKO I.
Kościół św. Krzyża -
wykopalska prowa-
dzona w sierpniu 1960
i sierpniu 1961 roku.

2-STANOWISKO IV.
Wykopalska przy
muzeum pro-wy-
kopaliska prowa-
dzone we wrze-
śniu i październiku
1962 roku.

3-SKARB MONET.
Znalezisko przypadko-
we podczas pro-
wadzonych robót
ziemnych w roku
1928.

4-STANOWISKO II.
Camek.
Wykopalska prowa-
dzone w lipcu 1962
roku.

5-SIEKIERKI KAMIENNE
Znalezisko przypadko-
we



○ - stanowisko neolityczne, ● - stanowisko rzymskie, ● - stanowisko wczesnośredniowieczne.

8. Wieliczka. Rozmieszczenie stanowisk archeologicznych

na ulicę Kozi Rożek i jej bezpośrednie sąsiedztwo, gdzie można się spodziewać dalszych znalezisk neolitycznych.

W drugim etapie można by powrócić do badań nad terenami włączonymi do miasta w czasach późniejszych. Na uwagę zasługiwałaby tu przede wszystkim Lednica. Na terenie jej istnieje źródło, zwane Świętym, do którego zwyczaj, zachowywany do niedawnych jeszcze czasów, nakazywał wrzucać drobne monety¹⁹. Można podejrzewać, że mamy tu może do czynienia z jakimś przeżytkiem kultu pogańskiego. Wprawdzie badania powierzchniowe najbliższego otoczenia źródła, dokonane wiosną 1962 r. przez A. Długosza i autorkę, nie doprowadziły do znalezienia jakiegokolwiek materiału zabytkowego, byłoby jednak wskazane wykonanie wykopu sondażowego, który, być może, dałby lepsze wyniki.

Trzecim wreszcie etapem badań nad pradziejami Wieliczki powinno być przeprowadzenie systematycznych poszukiwań powierzchniowych, a w miarę potrzeby i prac wykopaliskowych, we wszystkich miejscowościach sąsiadujących z Wieliczką. Na plan pierwszy wysuwałyby się tutaj: Siercza, Krzyszkowice i Grabówki, znane z występowania kurhanów, być może, wczesnośredniowiecznych²⁰.

¹⁹ Informacje prof. A. Długosza.

²⁰ E. Dąbrowska: *Osadnictwo wczesnośredniowieczne na terenie powiatu krakowskiego*. „Zeszyty Naukowe UJ”, nr 51 — „Prace Archeologiczne”, z. 4, mapka po s. 88. (Pod hasłem „Wieliczka” autorka podaje jedynie zestawienie źródeł pisanych, dotyczących miasta i saliny) oraz H. Zoll-Adamikowa: *Sprawozdanie z badań inwentaryzacyjnych kopców-mogil w powiatach Bochnia, Kraków, Myślenice, w roku 1962*. Materiały powielane na Archeologiczną Konferencję Sprawozdawczą w Łodzi, grudzień 1962.

H. Burchard

CONDITION AND NEED OF ARCHAEOLOGICAL INVESTIGATIONS IN WIELICZKA

Summary

The first planned archaeological investigations in the area of Wieliczka were begun in 1960 by the Museum of the Cracow Saltworks in Wieliczka with the co-operation of the Department of the Archaeology of Małopolska in the Institute of History of Material Culture of the Polish Academy of Sciences. These investigations are carried on by the author of this paper. The materials obtained in three excavation seasons 1960—1962, together with the few monuments from earlier random finds, allow an attempt at the reconstruction of the oldest history of the settlement of Wieliczka, although the picture thus obtained has numerous lacunae.

In the Neolithic Age we find settlers of the Tisza culture (4 pits) and at least periodic presence in Wieliczka of people of stroked ornamented pottery culture (a shell) and of corded ware culture (a grave).

A larger settlement in the north of the Old Town of Wieliczka dates from the late La Tène period and the Roman period. In the pottery of this settlement there are also fragments of Celtic vessels. So perhaps this settlement was inhabited not only by the natives but by Celts as well.

There are three sites from the early Middle Ages in the area of Wieliczka, of which most interesting is saltern equipment discovered near the Daniłowicz shaft; the ceramic material shows that it dates from the 10th to 12th century. This complex is situated on the slope of the Wieliczka valley. It is composed of fourteen hearths and of a dug in reservoir, dimensions 2×2.5 m., which probably served as settling equipment. Parallel, shallow ditches pass through the complex; they come from the higher part of the slope. Perhaps they are the remains of the spouts which brought the saline from the sources situated higher up.

The author postulates the concentration of further investigations, especially in the area of the Old Town and its immediate neighbourhood where the oldest settlement was grouped. The investigations on the new quarters and the region of Wieliczka are planned to take place in later stages.

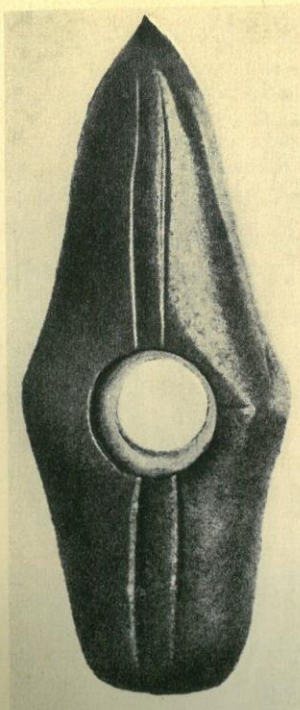
Г. Бурхард

СОСТОЯНИЕ И ПОТРЕБНОСТИ АРХЕОЛОГИЧЕСКИХ ИССЛЕДОВАНИЙ
В ВЕЛИЧКЕ

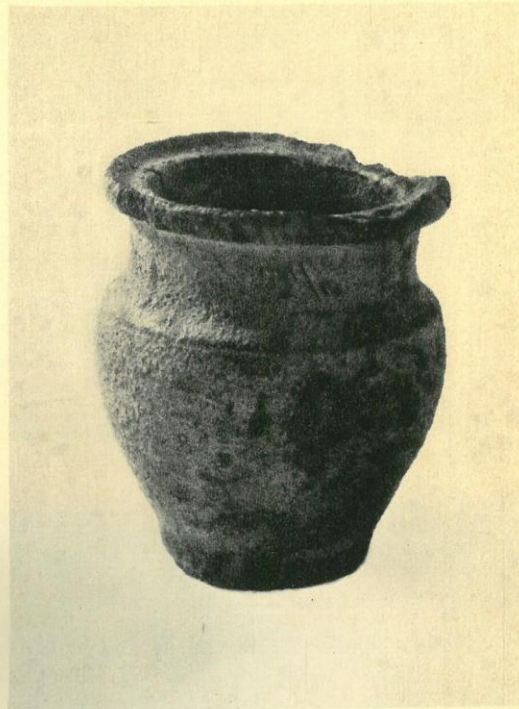
Содержание

Первые плановые археологические исследования на территории Велички были начаты в 1960 г. Музеем краковских соляных копей Велички при сотрудничестве Отдела археологии Малой Польши Института истории материальной культуры Польской Академии Наук в г. Кракове. Исследования эти проводятся автором настоящей статьи.

Приобретенные в результате трёх археолого-раскопчных сезонов материалы (1960—1962 г.г.), вместе с немногочисленными древними памятниками, происхо-



Wieliczka. Toporek kamienny



Wieliczka. Siekierka krzemienna



дьящими из прежних случайных находок, позволяют сделать попытку реконструкции древнейшей истории поселения Велички, хотя полученная таким образом картина пока что еще полна пробелов.

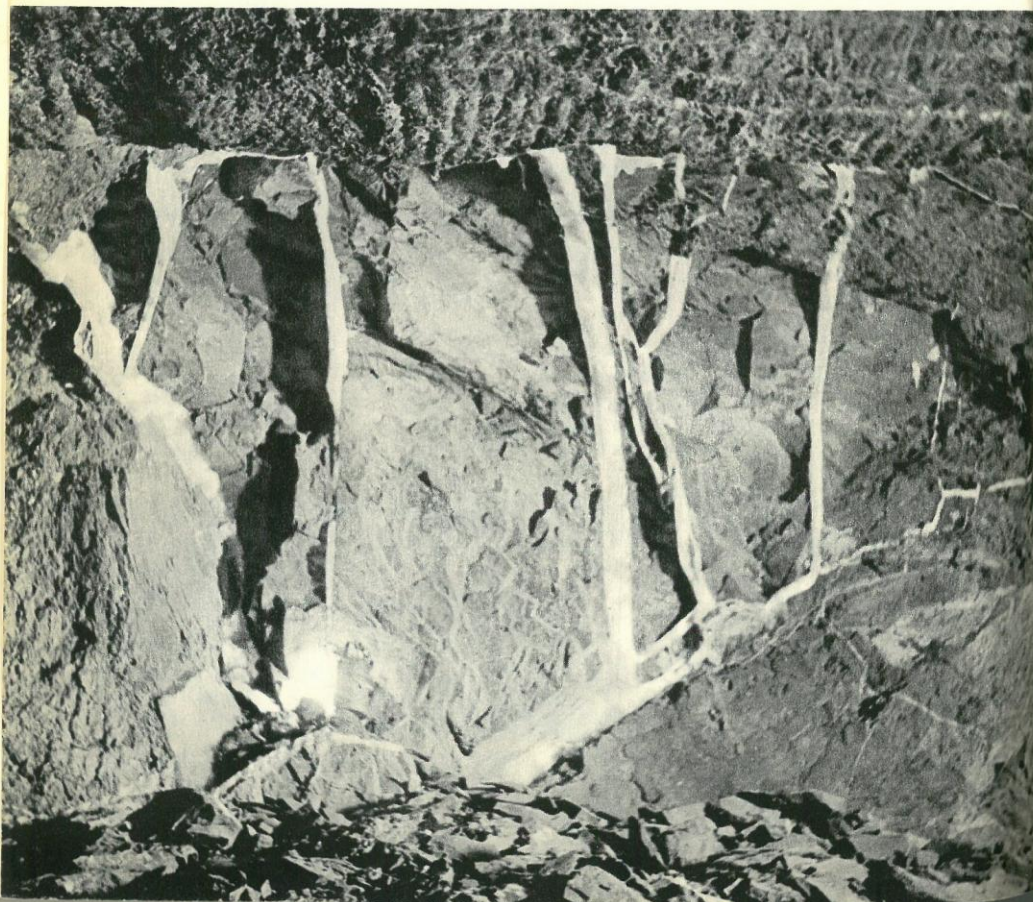
Из эпохи неолита обнаружены поселения притисской культуры (4 ямы) и, возможно, временное пребывание на территории Велички населения культуры ленточной керамики с колотым орнаментом (1 черепок) и культуры шнуровой керамики (погребение).

К позднему латенскому периоду и к периоду римских влияний принадлежит большой посёлок в северной части Старого города Велички. В керамическом материале из этого посёлка выступают тоже фрагменты кельтской посуды. Быть может, что в этом поселении проживали наряду с местными жителями также и кельты.

Из периода раннего средневековья известны нам уже три стоянки. Самая интересная из них — это открытый вблизи шахты Даниловича солеварный комплекс, датированный керамическим материалом на период X—XII веков. Комплекс этот расположен на склоне котловины Велички. В состав его входят 14 топок и вкопанный в землю резервуар размером около $2 \times 2,5$ м, который, вероятно, служил отстойником. Через этот комплекс проходят каналы, направляющиеся из высших частей склона. По всей вероятности, это остатки желобов, подводящих рапу из вышележащих источников.

Автор предлагает сосредоточить дальнейшие исследования прежде всего на территории древней локации города и в его непосредственном соседстве, где, по-видимому, группируется самое древнее поселение. Исследования новых районов и окрестностей Велички предусматриваются в дальнейших этапах.

„Promienie solne”, tj. żyły soli włóknistej przecinające masę ilu w sąsiedztwie litych brył soli



Janusz Reyman

ZNALEZISKO MONET PRUSKICH NA TERENIE CMENTARZYSKA
W WIELICZCE

Podczas badań wykopaliskowych, prowadzonych w Wieliczce latem 1960 r. przez adiunkta Zakładu Archeologii Małopolski Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Krakowie — mgr Helenę Burchard — w dniu 11 sierpnia znaleziono dwie zaśnieżone monety. Znajdowały się one po lewej stronie zwłok, w trzynastym grobie, na cmentarzu przy kościele Św. Krzyża.

Po dokonaniu zabiegów konserwatorskich i odczytaniu stwierdzono, co następuje:

1. *AR*, fenig srebrny (odpowiednik denara) ziem pruskich ks. Albrechta (1525—1568), bez roku bicia, mający na Av. dużą literę *A*, pod którą mała tarcza herbowa Hohenzollernów, na Rv. zaś orła pruskiego z literą *S* na piersi.

2. *AR*, szeląg srebrny ziem pruskich, ks. Jerzego Wilhelma (1619—1640), o nie ustalonym roku wybicia, mający na Av. orła pruskiego z literą *S* w koronie, na piersi, na Rv. zaś monogram książęcy *GW*, wokół którego częściowo czytelny napis: + *SOLIDVS PR—VSSIAE...*, przedzielony tarczą herbową Hohenzollernów.

Wszelkie znaleziska monet zmuszają nas do zastanowienia się nad źródłem ich pochodzenia. Jakkolwiek znaleziska grobowe charakteryzują się przeważnie znikomą zawartością monet, to jednak atrakcyjny charakter topograficzny znaleziska — mimo równoczesnego ubóstwa źródeł historycznych — wart jest niewątpliwie tego, by i temu materiałowi numizmatycznemu poświęcić nieco miejsca.

Analizę materiału numizmatycznego łączymy zwykle z wymianą towarowo-pieniężną. Biorąc zaś pod uwagę specyfikę topograficzną znaleziska, myślą przewodnią będzie dla nas sól i handel nią, uprawiany w okolicach miejsca znaleziska i w okolicach miejsca wybicia monet, tzn. na obszarze rozciągającym się od złóż soli wielickiej po Prusy Książęce.

Niestety, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, źródeł pisanych na ten temat mamy niewiele, jednak i na marginesie posiadanych zapisków możemy odtworzyć, chociażby częściowo, w najogólniejszym zarysie, główne punkty zbytu tego podstawowego surowca dla życia człowieka. Z posiadanych źródeł wiadomo, że sól wielicka do późnego średniowiecza nie posiadała zasadniczo

zbyt wielkiej konkurencji i była rozprowadzana bez większych ograniczeń po całym obszarze Rzeczypospolitej. Sytuacja ta jednak uległa zasadniczej zmianie, kiedy na rynkach handlowych pojawiła się sól ruska, tj. około XV w. Od tego czasu rozpoczyna się konflikt ekonomiczny pomiędzy małopolskimi i ruskimi żupnikami. Konflikt ten musiał wielokrotnie przybierać dość ostre formy, skoro poczyną się odzwierciedlać w ordynacjach królewskich i zarządzeniach lokalnych czy też komisjach prawniczych owego czasu.¹ Doprowadza to w końcu do tego, że jak gdyby — mówiąc współczesnym językiem — ustanowiono prawnozwyczajową linię demarkacyjną zasięgów handlowych poszczególnych rejonów, dla których podstawową linią graniczną były rzeki San—Wisła, w ten sposób, że obszar lewobrzeżny tych rzek podlegał wpływom handlu małopolskiego, zaś prawobrzeżny — handlu ruskiego. W w. XVII sól ruska zdobywa nawet kosztem soli małopolskiej rynki Kujaw i Wielkopolski.²

Drugi aspekt naszych rozpatrywań to zagadnienie obrotu pieniądza kruszcowego na naszych ziemiach. Rodzimy pieniądz kruszcowy, emitowany już od schyłku X w., charakteryzujący się dość jednolitą, wysoką wartością, niejednokrotnie narażony był na „wywołanie” go z kraju przez monetę gorszą, emitowaną rozmyślnie przez kraje ościenne. Jednym z terenów, gdzie właśnie celowo bito taką gorszą monetę, były m.in. mennice miejskie i państwowe ziem pruskich, i to od XVI w.³

Na podstawie powyższych faktów nasuwają się pewne wnioski, pozwalające wyjaśnić nam pochodzenie znaleziska grobowego tych dwóch zdawkowych monet w Wieliczce.

Mimo powyższych argumentów nie będziemy bez wątpienia zbyt dalecy od prawdy, wiążąc pojawienie się monet ziem pruskich na terenie Wieliczki z kontaktami handlowymi, a szczególnie z handlem solą. Jeżeli bowiem rozdziałowi wpływów handlowych tym towarem poświęcono tyle miejsca w dawnym prawodawstwie krajowym, w postaci przywilejów, nakazów i zakazów, to widocznie musiały zaistnieć ku temu jakieś powody. Najprawdopodobniej właśnie te wszystkie akty prawne bywały stale naruszane i łamane, a sól małopolska bywała „eksportowana” na tereny zakazane, a m.in. i do Prus Książęcych.

Niemniej wiarygodną jest również możliwość pojawienia się tych dwóch, mocno uprzednio wytartych i nieczytelnych monet pruskich, w wyniku rozmyślnego zalewu przez nie obszaru Rzeczypospolitej. Celowo, ikonogra-

¹ St. Kutrzeba: *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*. Kraków 1903; s. 131—135.

² J. Załuski: *Słowo o stosunkach handlowych mieszkańców Scytyi Zachodniej w wiekach przed Chr., ze względu na stanowiska żeglugi na rzece Sanie, a w szczególności Leżańska*. Lwów 1857; s. 19.

³ M. Gumowski: *Podręcznik numizmatyki polskiej*. Kraków 1914; s. 56 n.

ficznie bardzo zbliżone do ówczesnych krajowych monet obiegowych, monety pruskie — przy złym stanie zachowania i dziś niejednokrotnie trudne do rozróżnienia przez naukowców — niewątpliwie łatwo trafiły wówczas do rąk naszej ludności. Ze względu na bardzo niski poziom wykształcenia ówczesnego społeczeństwa wspomniane monety przyjmowane były za monety krajowe.

Kończąc, należy podkreślić, że uwagi powyższe są jedynie uwagami marginesowymi i że dalsze badania archeologiczne, dostarczające nam coraz to nowego materiału naukowego, mogą pozwolić na wyrobienie należytego, pełnego obrazu zachodzących procesów historycznych i ekonomicznych tak bardzo interesującego nas okresu.

J. Reyman

THE FINDING OF PRUSSIAN COINS ON THE AREA OF THE CEMETERY
IN WIELICZKA

Summary

During the excavation work carried on in Wieliczka in the cemetery near the church of the Holy Cross in the summer of 1960 two rusty coins were found in one of the tombs. After they had been restored, it was found that one of these coins was a silver phenig (an equivalent of the denarus) from the Prussian lands of Prince Albrecht from the sixteenth century and the other was a silver farthing from the Prussian lands of Prince George William from the seventeenth century.

Considering the origin of the coins, the author of the article supposes that their appearance on the area of Wieliczka is connected with trade contacts, especially trade in salt.

Я. Рейман

КЛАД ПРУССКИХ МОНЕТ НА ТЕРРИТОРИИ ДРЕВНЕГО КЛАДБИЩА
В Г. ВЕЛИЧКЕ

Содержание

Во время раскопочных работ в Величке летом 1960 г. на кладбище у костёла св. Креста найдено в одной из могил две покрытые камедью монеты. После применения консерваторских процедур оказалось, что одна из этих монет это серебряный фениг (соответствующий динару) прусских земель князя Альбрехта из XVI в. другая — старинная серебряная польская монета прусских земель князя Юрия Вильгельма из XVII в.

Размышляя над источником происхождения этих монет автор предполагает между прочим, что появление их на территории Велички связано с торговыми контактами, а в особенности с торговлей солью.

Józef Poborski

HISTORYCZNY ROZWÓJ POGLĄDÓW NA BUDOWĘ GEOLOGICZNĄ
ZŁOŻA SOLNEGO WIELICZKI

Przez złoże Wieliczki należy rozumieć tę całą przestrzeń podziemną, w obrębie której występuje sól kamienna w skupieniach o wartości przemysłowej. Tak pojęte złoże okazuje się czymś w rodzaju naturalnego gmachu, kryjącego się w głębinach ziemi. Zamknięci w chodniku kopalnianym, nie zdajemy sobie sprawy z kształtów i wymiarów tego gmachu ani też ze sposobu i stylu jego budowy. Jest to bowiem gmach ogromny, bardzo rozległy i wysoki, a raczej głęboki, piękny w swej naturalnej architekturze, kryjący w sobie niezliczoną ilość bardzo ciekawych zagadnień naukowych.

Budowa geologiczna złoża okazuje się bardzo zawiślana, nawet dzisiaj trudna do wyjaśnienia w jego całokształcie przestrzennym i w jego stosunku do skał otaczających, na tle geologicznej historii okolicy.

Na przeważającej szerokości przekroju poprzecznego (z południa na północ) złoże solne nie dochodzi do powierzchni ziemi, gdyż jest pokryte dość grubo glinami polodowcowymi, jakie zalegają w kotlinie Wieliczki. Gliny te są zawadnione w spodniej części i tworzą tzw. kurzawkę, tj. gęstopłynną masę.

Dokopanie się złoża poprzez wspomniane gliny kurzawkowe bywało bardzo trudne i wymagało większej sztuki górniczej.

Złoże było poznawane stopniowo, od najwyższej części w głąb, w miarę rozprzestrzeniania się robót górniczych.

Poczynając od daty odkrycia soli kamiennej w Wielicze, w ciągu wieków eksploatacji, w miarę jak rozprzestrzeniały się roboty górnicze, starano się wytwarzać sobie pojęcie o budowie złoża. W tym celu kreślono jego obrazy, zrazu fragmentaryczne i prymitywne, a z czasem coraz to pełniejsze i coraz bardziej zbliżające się do rzeczywistości przyrodniczej.

W pierwszym okresie organizowania działu geologicznego w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, w latach 1951—55, zajęliśmy się opracowaniem tak interesującego tematu, za jaki uznaliśmy historyczny rozwój pojęć o tamtejszym złożu. W tym celu staraliśmy się zestawić w porządku chronologicznym szereg obrazów, ilustrujących ewolucję poglądów na budowę geologiczną złoża solnego, poczynając od najstarszych zachowanych dokumentów rysun-

kowych aż do nowoczesnych, ostatnich przekrojów geologicznych. Wynikiem tego rodzaju studium było opracowanie dość obszernego referatu w r. 1955, bogato ilustrowanego, którego wydanie drukiem napotkało wówczas na większe trudności. Niniejszy artykuł jest skrótem tamtego, oryginalnego referatu, zredukowanego do kilku najważniejszych stadiów w rozwoju pojęć geologicznych.

*

Jak przedstawiało się górnikom złoża solne w górnej części w pierwszym okresie eksploatacji średniowiecznej, możemy sobie wyobrazić na podstawie obecnej znajomości stosunków geologicznych w podłożu Wieliczki.

Górnicy ci musieli stwierdzać, że górna część złoża składa się ze skłębionej masy ciemnoszarych ilów, przeważnie usianych iskrzącymi się kryształkami soli. Te ily „ślepiaste”, zwane później zubrem, zawierają okruchy i bryły litej soli kamiennej, „zielonej”, poczynając od wielkości głowy aż do rozmiarów kilkupiętrowej kamienicy.

W górnej części złoża odpowiednio duże bryły soli zielonej pośród zubru były przedmiotem pospolitej eksploatacji w średniowieczu. Brył tej soli poszukiwano forsownie piecami, tj. chodnikami drążonymi od szybów w różnych kierunkach poziomych. Tak więc z biegiem czasu tworzył się istny labirynt dróg podziemnych, jaki obserwujemy na późniejszych planach pierwszego poziomu kopalnianego.

U schyłku średniowiecza, gdy sieć wyrobisk górniczych była już dość rozgałęziona i gęsta, mistrzowie sztuki górniczej orientowali się zapewne w poziomych rozmiarach i budowie wewnętrznej górnej części złoża. Wiadomo im było zatem, że złoża można dokopać się szybem zakładanym tylko w pasie powierzchniowym o ograniczonej szerokości, którą określa się dzisiaj na około 1 km.

Przypuszczamy, że pod koniec średniowiecza umiano wykorzystać podziemne obserwacje geologiczne w prowadzeniu górniczych robót poszukiwawczych i eksploatacyjnych. Istniały więc naturalne znaki dla skierowania pieca w stronę poszukiwanych brył soli i wróżące ich pobliże, chociażby w postaci tzw. promieni solnych, tj. żył soli odgałęziających się od macierzystego pnia solnego (fot. s. 33).

Budowa złoża, szczególnie zaś przestrzenne rozmieszczenie brył soli, mogło być rozumiane dopiero na podstawie planów mierniczych kopalni. Wiemy, że plany takie sporządzano w Wieliczce już w ciągu XVI w.

Jak można wnioskować z najstarszych, zachowanych do dziś dnia kompletnych planów kopalni wielickiej (plany Germana), z nastaniem czasów nowożytnych roboty górnicze schodziły już do takiej głębokości, że odkrywana była dolna część złoża. Ta dolna część okazała się

w swojej budowie kontrastowo odmienna od górnej. W okresie tym stwierdzono, że w dolnej części złoża zalegają sole nowego rodzaju, jako tzw. sole „spizowe” wraz z podścielającą je solą „szybikową” oraz inne skały. Zarazem okazywało się, że wszystkie te skały występują w kształcie warstw, leżących jedna na drugiej i sfałdowanych w rozmaity sposób.

W ciągu paru pierwszych wieków nowożytnych poznawano stopniowo ukształtowanie mas solnych w dolnej, uławiczonej części złoża.

Jakie były wyobrażenia mistrzów sztuki górniczej z końcem XVII i z początkiem XVIII wieku, szczególnie zaś w epoce saskiej, możemy wnioskować z planów kopalnianych, wykonanych przez znakomitego geometrę salinarnego, J. Borlacha, w latach 1719—30. Załączony do tych planów przekrój przez szyby Seraf i Górsko (rys. 1) orientuje nas najlepiej w ówczesnym stanie znajomości dolnej części złoża. W powyższym przekroju odzwierciedla się wysklepienie dolnej części złoża. Zjawisko to zostało trafnie scharakteryzowane w przeszło 100 lat później w drukowanych opisach Wieliczki przez F. Boczkowskiego¹ (1843) i L. Zejsznera² (1843). Owo wysklepienie uznał L. Zejszner za tak istotny rys w architekturze złoża, że w swej publikacji zamieścił jego barwny rysunek (rys. 2).

O właściwym rozwoju poglądów na geologiczną budowę złoża Wieliczki można mówić dopiero od końca XVIII w., od kiedy to geologia, zwana początkowo geognozją, wyodrębniła się ze starożytności „historii naturalnej” jako osobny przedmiot i kiedy mistrzowie sztuki górniczej zaczęli kreślić „przecięcia geognostyczne”, tj. przekroje złóż mineralnych. Były to zrazu nie tyle przekroje geologiczne w nowoczesnym znaczeniu, co raczej rysunki, rejestrujące napotkane utwory skalne odpowiednimi znakami graficznymi i farbami. Najstarsze przekroje tego rodzaju, jakie zachowały się w Wieliczce, pochodzą z pierwszej ćwierci XIX w. Do takich należą tzw. plany pokładowe, sporządzane m.in. przez K. Lilienbacha.

Wielki postęp w rozpoznawaniu złoża wielickiego w pierwszej połowie XIX wieku związany był z forsownym rozprzestrzenianiem robót górniczych i porządkowaniem całej kopalni pod okupacyjnym zarządem austriackim, szczególnie w okresie 1830—45. Wyraził to trafnie współczesny lekarz salinarny, F. Boczkowski (1843), następującymi słowami:

„Najnowszych czasów stanowi zasługę bicie pieców wzdłuż i wszerz po różnych piętrach, czyli w różnym poziomie kopalni, w celu rozpoznania rozległości i układu geologicznego pokładów solnych. Z tego względu wyszczególnili się osobiście Maciej de Leibeltern, c. k. radca górniczy, i na-

¹ F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*. Bochnia 1843.

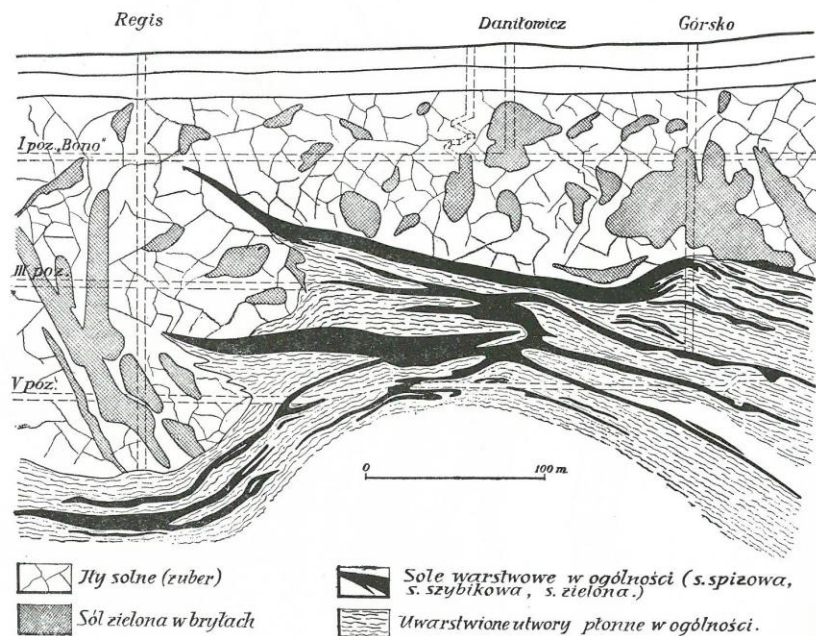
² L. Zejszner: *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki*. Kraków 1842.

stępnii geometrowie żupni: Karol Lill de Lilienbach, Wawrzyniec Kacziński, Karol de Freyseisen i Ludwik Hrdina, którzy przecięcia pokładów w różnych miejscach porobione, rysunkiem wyobrazili i poszukiwanie soli i jej gatunków pewniejszym zrobili”.

Spośród paru dziesiątek barwnych kart rysunkowych, zachowanych z wymienionego okresu, wyróżnia się seria przekrojów pionowych w poprzek złoża solnego, wykonanych przez K. Lilienbacha i W. Kaczińskiego. Poza wymienioną serią przekrojów W. Kaczińskiego zachował się oddzielnie wykonany, niepełny, lecz bardzo wyrazisty przekrój tegoż autora przez szyby Górsko i Regis (rys. 3).

Pt.

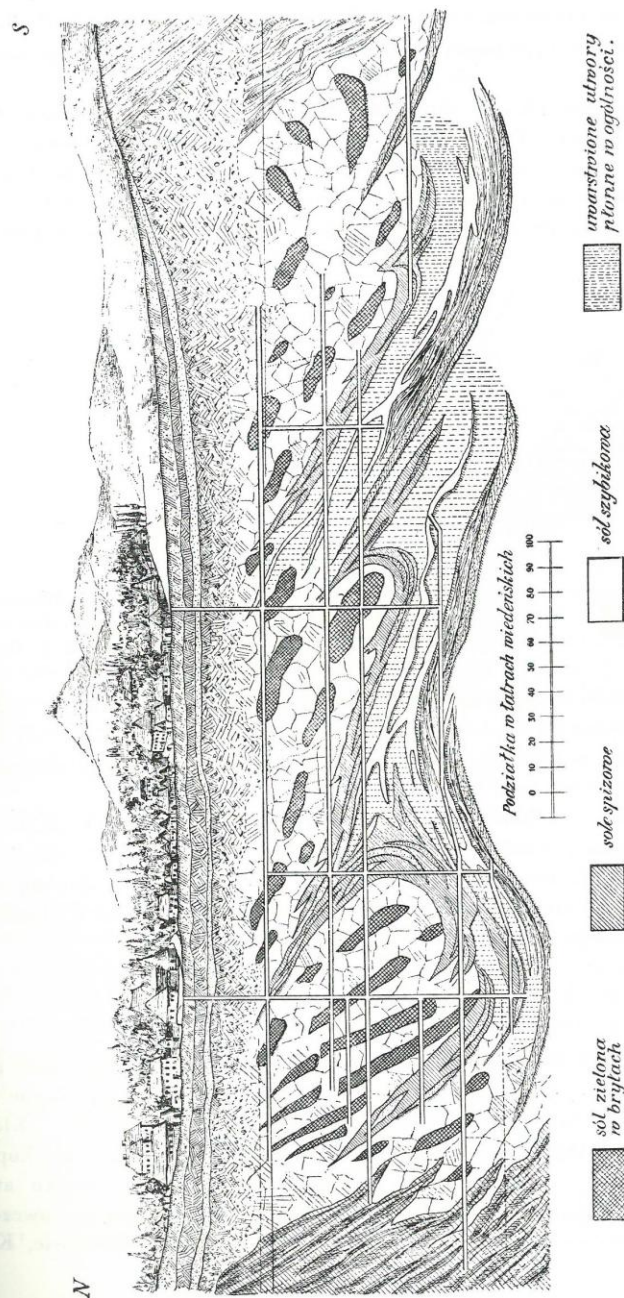
Pt.



3. Przekrój poprzeczny przez środkowy odcinek złoża solnego Wieliczki, wg W. Kaczińskiego (1827 r.)

Objawem żywego zainteresowania się złożem soli i kopalnią w omawianym pionierskim okresie górnictwa są trzy monograficzne publikacje o Wieliczce, a mianowicie: braci J. N. i E. Hrdinów³ (1842), F. Boczkowskiego (1843) i L. Zejsznera (1843).

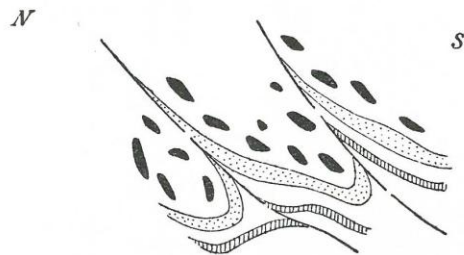
³ J. N. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*. Wien 1842.



4. Przekrój poprzeczny przez złożo solne Wieliczki, wg J. Hrdiny (1842 r.)

Najpełniejszy obraz złoża nakreślili w swej publikacji bracia Hrdinowie, przedstawiając przekrój poprzeczny przez jego część pomiędzy szczybami Górsko i Regis (rys. 4).

W syntetycznym obrazie Hrdinów streszczają się koncepcje geologiczne omawianego okresu. Tak więc w przekroju poprzecznym zarysowują się istotne zaburzenia w zaleganiu warstw solnych. Złoże bowiem dzieli się tutaj na trzy skiby, przedstawione w schemacie na rys. 5, jak gdyby zostało rozorane po rozciągłości jakimś olbrzymim pługiem. W każdej z tych skib



5. Szkic wyrażający koncepcję tektoniczną budowy złoża solnego Wieliczki w ujęciu J. Hrdiny

powtarzają się te same utwory solne, a to w takim następstwie z góry na dół: 1) sól zielona w bryłach pośród zubru, 2) sole spizowe, 3) sól szybkowa. Skiby te nakładają się częściowo na siebie, jak gdyby przewalone z południa na północ (rys. 4).

Opisane przez Hrdinów zaburzenia w ułożeniu mas solnych okazały się później istotnymi rysami architektonicznymi w naturalnej konstrukcji złoża solnego. Jednak do owego czasu złoże solne było uważane za odrębną całość i jego związek z otaczającymi formacjami skalnymi w okolicy Wieliczki pozostawał nie znany.

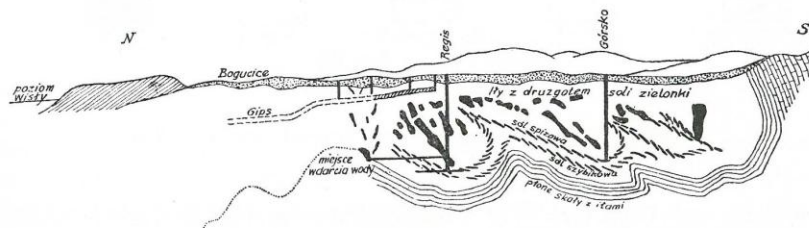
*

Zainteresowanie formacjami skalnymi w okolicy złoża wzrosło dość gwałtownie w drugiej połowie XIX wieku. Było to spowodowane katastrofalnym wdarciem się wód do chodnika poszukiwawczego „Kłoski” w r. 1868 oraz trwającą przez następne lata groźbą zatopienia całej kopalni.

Do długotrwałej akcji ratowania kopalni i wyjaśniania przyczyn awarii wodnej powoływano rzeczoznawców, górników i geologów z ówczesnej monarchii austriackiej. Niektórzy z nich (W. Jičinsky, F. Foetterle, K. M.

Paul, A. Strzelbicki i inni) pozostawili w swoich orzeczeniach szkice przekroju geologicznego przez Wieliczkę celem wyjaśnienia, z jakich formacji skalnych, okalających złoże solne, nastąpiło wdarcie się wód. Dzięki temu ujawniło i utrwaliło się kilka odmiennych poglądów na budowę złoża wielickiego. Spośród nich najpełniejszy wydaje się szkic przekroju sporządzony przez geologa K. M. Paula.

Według K. M. Paula osady solonośne tworzyły się jako dalszy ciąg fliszowych osadów karpaccyckich. Zatem osady solonośne są podścielone przez warstwy skał fliszowych i razem z nimi sfaldowane w sposób pokazany na rysunku (rys. 6).



6. Stosunki geologiczne w przekroju przez złoże solne Wieliczki, wg K. M. Paula (1888 r.)

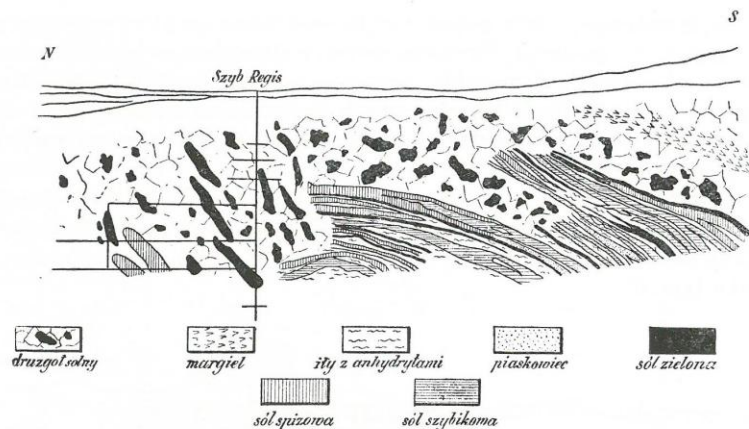
Stosunek brzegu Karpat, zbudowanego z fliszowych formacji skalnych, do podkarpackiej formacji solonośnej był wyjaśniany przez szereg geologów w paru ostatnich dekadach XIX i z początkiem XX wieku. Stosunek ten starano się wyjaśnić szczególnie na przykładzie przekroju przez Wieliczkę.

Spośród kilkunastu geologów, którzy w tym okresie przechodzili przez okolicę Wieliczki i poświęcili dużo uwagi złożu solnemu, najbardziej wyróżnili się: K. M. Paul, J. Niedźwiedzki i E. Tietze. Nie zgadzali się oni w swoich poglądach i dyskutowali ze sobą z dużym zacietrzewieniem.

Najpilniejszym badaczem złoża solnego i okolicy Wieliczki był J. Niedźwiedzki.⁴ Nazwisko jego utrwaliło się najmocniej w historii badań geologicznych Wieliczki. J. Niedźwiedzki przyjmuje, że istniała nieprzerwana ciągłość w osadzaniu się pomiędzy fliszowymi utworami karpaccyckimi a formacją solonośną okolicy Wieliczki. Zatem, jego zdaniem, formacja ta jest podścielona przez utwory fliszowe.

Jak sobie J. Niedźwiedzki wyobrażał budowę złoża solnego, pokazał licznie reprodukowanymi przekrojami, z których najbardziej wyrazistym jest prze-

⁴ J. Niedźwiedzki: *Stosunki geologiczne formacji solonośnej Wieliczki i Bochni*. „Kosmos”, t. 8, 9, 11, Lwów 1883, 1884, 1886.



7. Przekrój geologiczny złoża solnego Wieliczki przez szyb Regis wg J. Niedźwiedzkiego

krój przez szyb Regis (rys. 7). J. Niedźwiedzki utrzymuje, że warstwy w dolnej części złoża ułożone są jedne na drugich w takiej kolejności, w jakiej osadzały się z dołu do góry. Nie ma więc w profilu pionowym parokrotnego powtarzania się (tektonicznego) tych samych warstw w trzech grupach (skibach), ponasuwanych (zachodzących) na siebie, jak to przedstawili Hrdinowie. Jedynie niektóre warstwy są podobne do siebie. W przekrojach poprzecznych złoża posiada kształt spłaszczonego sklepienia (antykliny). Górna część tego sklepienia oraz jego skrzydło północne zostało zniszczone falami morza, jakie załaziła okolice Wieliczki już po osadzeniu się całego zespołu warstw solnych i po ich wypiętrzeniu (wysklepieniu). Z rozbitych w ten sposób, skruszonych i rozmytych warstw solnych utworzyła się górna część złoża. Zatem ta górna, bryłowa część złoża byłaby młodszą, jako pochodząca (descendentna) z częściowego zniszczenia dolnej, starszej części.

Złoże solne od strony południowej oddzielone jest uskokiem od utworów fliszowych, budujących brzeg Karpat.

Poglądy J. Niedźwiedzkiego zostały spopularyzowane w późniejszych publikacjach geologicznych i górniczych, a jego przekrój przez Wieliczkę w bardzo uproszczonej formie (rys. 8) przedostał się nawet do nowszej literatury zagranicznej.

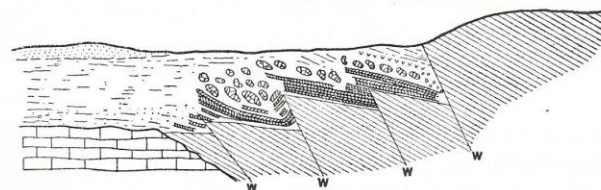
Z początkiem XX wieku geolog W. Uhlig w swoich klasycznych rozprawach o budowie Karpat przytacza uproszczony szkic przekroju przez Wieliczkę (rys. 9). W. Uhlig przypuszcza, że seria solna Wieliczki osadzała się na fundamencie z karpaccich skał fliszowych, przy czym fundament ten był już podzielony na łuski (skiby), czyli złuskowany. W następnym akcie góro-



8. Szkic stosunków geologicznych w przekroju przez okolice Wieliczki wg J. Niedźwiedzkiego (1883 r.)

twórczym ruchy tych łusek, tj. ich wzajemne nasuwanie się, przeniosło się do wyżej leżącej serii solnej. W ten sposób sole warstwowe zostały złuskowane i zaklinowane pośród nadległego utworu bryłowego.

W wymienionym okresie, szczególnie z początkiem XX w., poglądy na budowę złoża były streszczone w drukowanych opisach geologiczno-górniczych Wieliczki, a to przez E. Windakiewicza⁵ (1897), W. Hanasiewicza (1916) i innych.

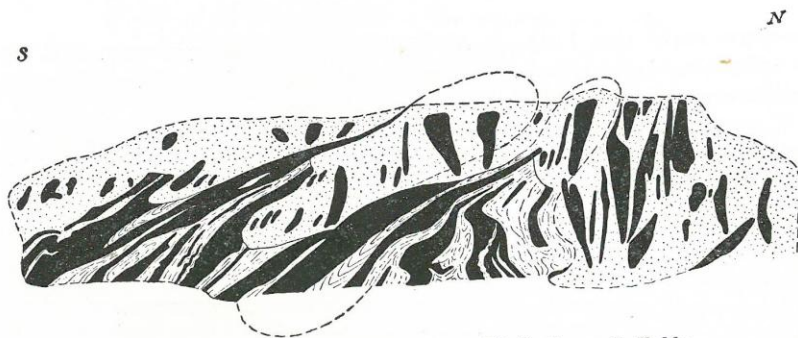


9. Szkic stosunków geologicznych w przekroju przez okolice Wieliczki, wg W. Uhliga (1903 r.)

⁵ E. Windakiewicz: *Wieliczka*. Wien 1897.

W okresie 20-lecia międzywojennego, w trzeciej dekadzie bieżącego wieku, z inicjatywy inżyniera-geodety górniczego, W. Kornacwicza, a następnie pod staranną opieką Z. Korytowskiego zespół pracowników Biura Mierniczego Kopalni (J. Lepiarz, W. Kawecki, K. Tatar) wykonał oryginalny atlas rękopiśmienny barwnych planów i przekrojów geologiczno-górnichych całej kopalni. W dziele tym zestawione są najbogatsze materiały do geologii złoża. Jest ono zarazem pięknym świadectwem zdolności i zamięrowania do pracy kartograficznej dotyczącej złoża soli. Jakakolwiek reprodukcja czarno-biała przekrojów z wymienionego atlasu nie jest w stanie oddać charakteru barwnej grafiki oryginałów.

W publikacji J. Kuhla z r. 1932 pt. *Zarys budowy geologicznej złóż solnych Wieliczki i Bochni* znajduje się przekrój złoża przez szyby Regis i Górsko (rys. 10). Jest to oryginalna próba wyjaśnienia zawiłanej budowy złoża.

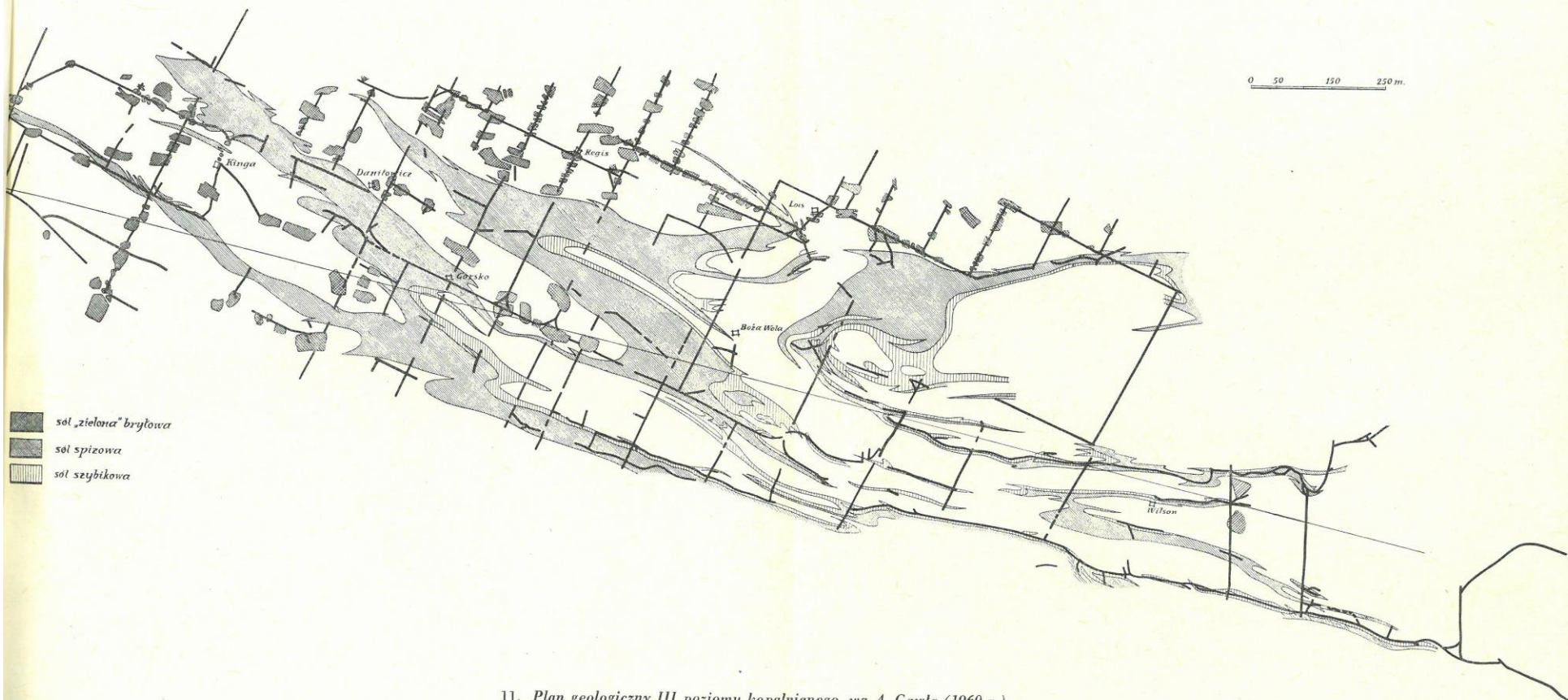


10. Przekrój geologiczny złoża solnego Wieliczki, wg J. Kuhla

W latach ostatniej wojny (1939—45) profesor mineralogii Uniwersytetu Jagiellońskiego, A. Gawel, przeprowadza badania geologiczne kopalni wielickiej i kreśli prawdziwie nowoczesne przekroje geologiczne samego złoża, poziome i pionowe. Praca ta ukazała się drukiem w r. 1962.⁶ Komplet tych przekrojów to najlepszy obraz złoża, urzekający pięknem zjawisk geologicznych, szczególnie zaś stylem tektoniki, tj. jakby — oddanej po mistrzowsku — naturalnej architektury. Jako wybrany przykład z tego kompletu przytacza się plan III poziomu kopalnianego (rys. 11) i przekrój przez okolice szybu Daniłowicza (rys. 12).

*

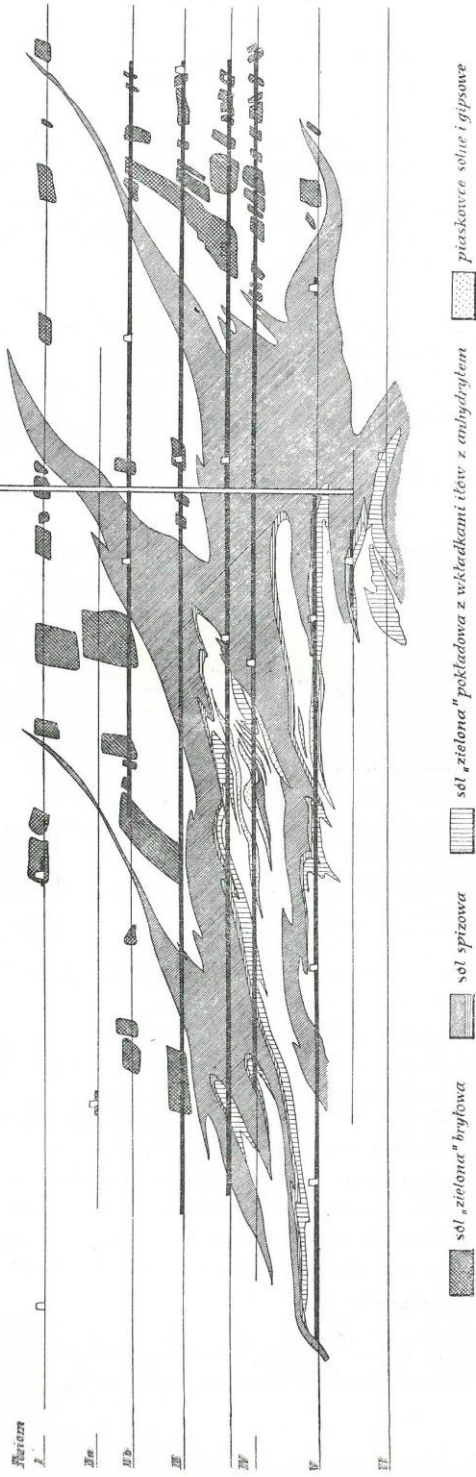
⁶ A. Gawel: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*. „Prace Instytutu Geologicznego” Warszawa 1962, t. XXX, cz. III.



11. Plan geologiczny III poziomu kopalnianego, wg A. Gawła (1960 r.)

0 20 60 100m

Szyb Danilowicz

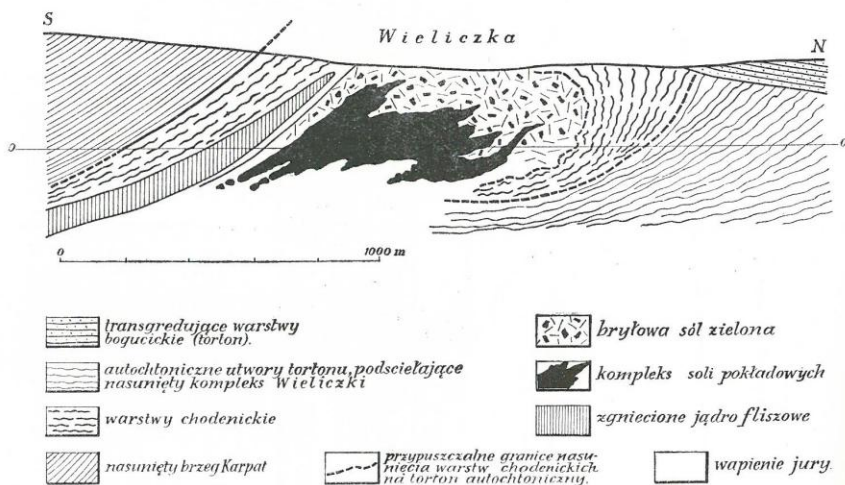


12. Przekrój geologiczny złoża solnego Wieliczki przez okolicę szybu Danilowicza, wg A. Gawla (1960 r.)

W nowszych powojennych badaniach znów objawia się dążność do jeszcze dokładniejszego wyjaśnienia, w jakim stosunku pozostaje złoże solne do otaczających formacji skalnych. Innymi słowami, próbuje się naszkicować możliwie szerokie ramy regionalne dla dość wyraźnego już obrazu samego złoża solnego.

Ponadto obraz złoża solnego wraz z otoczeniem w przekroju przez okolice Wieliczki staje się przykładem jeszcze ogólniejszych zjawisk, jakie wykrywa się wzdłuż całego zewnętrznego brzegu Karpat.

W roku 1956 zasłużony senior karpackiej geologii naftowej, prof. K. Tołwiński⁷, opublikował własny szkic przekroju geologicznego przez okolice Wieliczki (rys. 13), na którego przykładzie starał się wyjaśnić szczególne rysy tektoniczne na brzegu Karpat.



13. Szkic stosunków geologicznych w przekroju przez okolice Wieliczki, uwytłaczający stanowisko złoża solnego (górotwór „salidów”), wg K. Tołwińskiego (1956 r.)

Pod nasuniętym od strony południowej fliszowym brzegiem karpackim kreśli K. Tołwiński (rys. 13) oddzielną łuskę w kształcie wydłużonego języka, zbudowaną także ze skał fliszowych. Łuska ta owinięta (otulona) jest przez miocenną formację solonośną, tworzącą w ten sposób niesymetryczny fałd leżący. Złoże Wieliczki znajduje się w północnym skrzydle tego fałdu, spiętrzonego przed nasunięciem karpackim i z kolei nasuniętego na miocen solonośny przedgórze.

⁷ K. Tołwiński: Główne elementy tektoniczne Karpat z uwzględnieniem górotworu Salidów. „Acta Geologica Polonica” Warszawa 1956, vol. VI.

Opisany fałd z jądrem (łuska) fliszowym, jako charakterystyczny szczegół (element) tektoniczny, daje się prześledzić, zdaniem K. Tołwińskiego, niemal wzdłuż całego brzegu Karpat. Tenże element tektoniczny, biorący udział w budowie brzegu karpackiego, nazwał K. Tołwiński „salidami”.

Dzięki najnowszym badaniom⁸ (1959—62), prowadzonym w ostatnich paru latach tak w samej kopalni, jak i w okolicy Wieliczki, udało się nakreślić granice złoża: północną i południową. Granice te okazują się tak trudne do jednoznacznego określenia, iż nie dziwnego, że ich dawniej nie wykreślano. Ponadto zaczyna się wyjaśniać stosunek złoża do skał otaczających, a zarazem dochodzimy do rozumienia mechanizmu formowania się złoża w czasie ostatniej fazy górotwórczej Karpat. Tymczasowym wynikiem tych najnowszych badań jest zamieszczony szkic przekroju geologicznego przez okolice Wieliczki (rys. 14).

Zawilgość budowy złoża, tj. głównie jego tektoniki, wynika stąd, że obecny jego obraz nie jest wynikiem jednorazowego zdarzenia, lecz jak gdyby wypadkową paru aktów, tj. paru oddzielnych ruchów, z jakich składa się ostatnia faza górotwórcza Karpat. Dlatego więc należałoby objaśniać przekrój złoża kilkoma obrazami, ilustrującymi kolejne stadia jego formowania się.

Utwory solne złoża wielickiego osadzały się pierwotnie w zbiorniku wodnym, tj. w naturalnej panwi solnej, ciągnącej się mniej więcej równolegle do obecnego brzegu Karpat, której szerokość przekraczała znacznie 10 km. Na obecnej szerokości złoża, mierzonej w jego przekroju poprzecznym (rys. 14), wynoszącej 1—1,5 km, obserwujemy warstwy soli, zgarnięte ruchami nasuwawczymi od południa z pasa o szerokości ok. 10 km, silnie spiętrzone, a nawet po części porozbijane. Górna, tzw. druzgotowa część złoża (zuber z bryłami soli zielonej), która osadzała się pierwotnie w południowej strefie panwi solnej, okazuje się nasuniętą na poniżej zalegające utwory strefy środkowej, tj. na tzw. uwarstwioną część złoża (sole spizowe ze solą szybkową oraz pokładowe sole zielone), ta zaś na utwory strefy północnej. Zarazem powierzchnie nasunięcia uległy wtórnym zafałdowaniom i przebiegają w zawiłkany sposób.

Ścisły opis stosunków geologicznych, wyrażonych w zamieszczonym przekroju, wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Pozostają jeszcze do rozwiązania pewne, bardziej zaawansowane zagadnienia geologiczne, związane ze złożem Wieliczki na tle regionalnym, które wyjaśnią zapewne jeszcze przyszłe badania.

⁸ J. Poborski, K. Skoczylas-Ciszewska: O miocenie w strefie nasunięcia karpackiego w okolicy Wieliczki i Bochni. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego” Kraków 1963, t. XXXIII.

J. Poborski

HISTORICAL DEVELOPMENT OF VIEWS ON THE GEOLOGICAL STRUCTURE OF THE SALT BEDS OF WIELICZKA

Summary

The knowledge of the natural conditions in which rock salt occurs in Wieliczka grew gradually as the mining work progressed. Gradually the concept of the salt bed was built. Under the term "salt bed" we understand to-day all the underground space within which concentrations of salt suitable for exploitation are to be found.

What concept of the salt bed miners may have had in the Middle Ages we can only guess thanks to the present knowledge of geological conditions. The upper part of the bed was exploited then, where large blocks of "green" salt occur among the brecciated mass of salty clays.

In modern times mining works descended already so deep that the lower part of the bed was discovered; it had a completely different aspect than the upper one. Rock salt of different kinds occurs there ("spisa" salt, "shaft" salt and "green" salt), in continuous layers arranged in a complicated way.

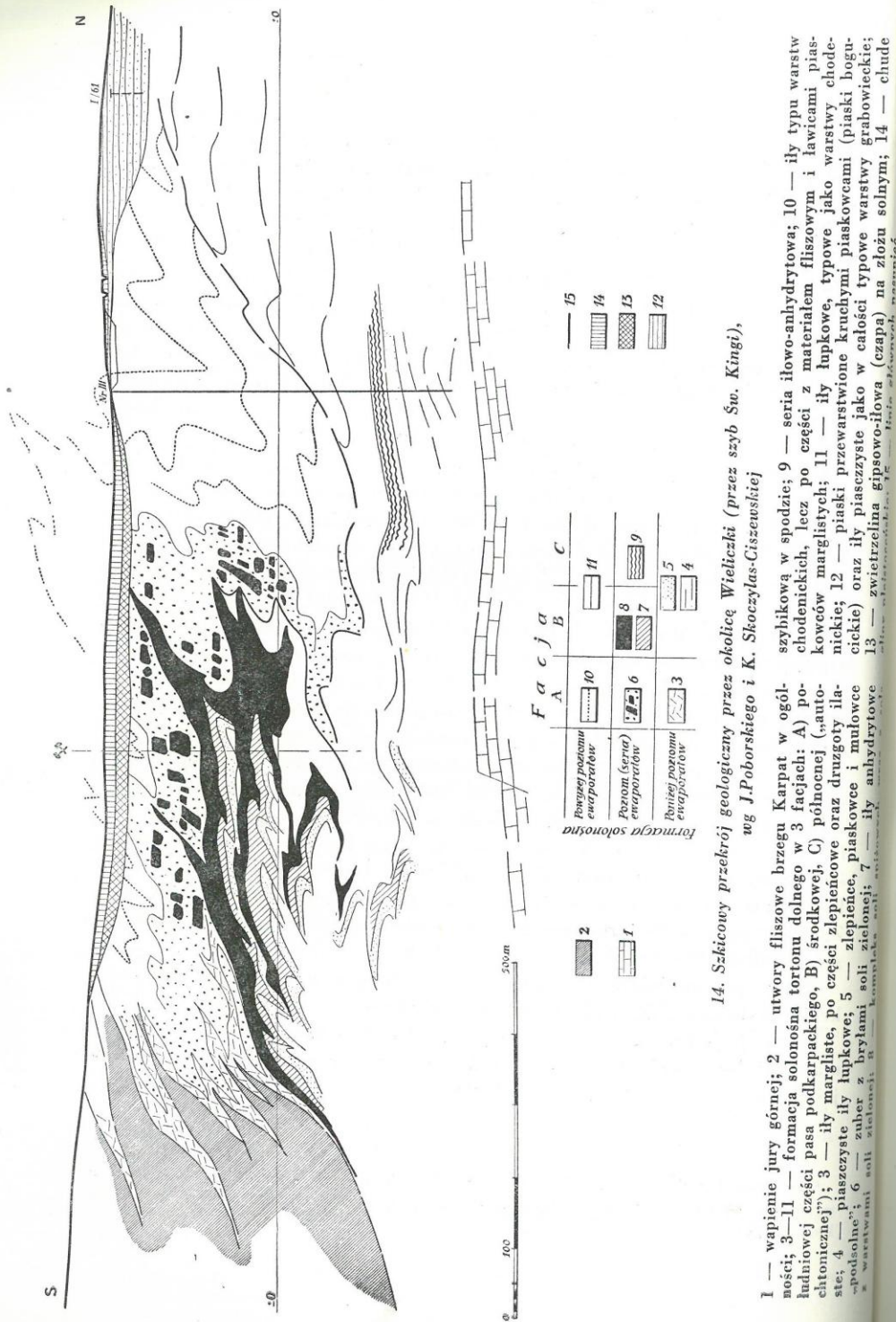
We can trace the development of views on the structure of the salt bed from the time when synthetic geodesic plans of the whole mine began to be made. The first plans of that kind preserved in Wieliczka come from the first half of the seventeenth century.

The proper geologic pictures of the bed were made from the end of the eighteenth century. It is then that the science of geology grew up as a separate branch of natural sciences.

During the nineteenth and in the first half of the twentieth century a better knowledge of the inner structure of the bed itself and of its relation to the surrounding rocks was obtained. At the same time new geologic cross-sections were traced in particular periods. This was connected with the development of the general knowledge of the western Sub-Carpathian area.

The evolution of geological views in Wieliczka is best illustrated by several cross-sections of the salt bed presented in chronological order. Only the most important cross-sections which present the views dominating in the characteristic periods of investigation have been included in this short paper. These are the illustrations Nos. 1 to 14.

As can be seen from the last cross-sections (Nos. 11, 12, 13 and 14) the geologic structure of the salt bed is extremely complicated. The salt bed in its present form has been formed by tectonic processes during the last orogenic movements of the Carpathians. It was then that the rock masses of the Carpathian border overthrust from the south the saltbearing formation. The present picture of the bed is the resultant of several orogenic acts. The salt mine in Wieliczka is not only a great monument in the history of Polish mining but also in the history of natural sciences, and especially geology.



14. Szkiecy przekroj geologiczny przez okolice Wieliczki (przez szyb Św. Kingi), wg J. Poborskiego i K. Skoczylas-Ciszeuskiej

1 — wapienie jury górnej; 2 — utwory fliszowe brzegu Karpat w ogólności; 3-11 — formacja solonośna toronu dolnego w 3 facjach: A) południowej części pasa podkarpackiego, B) środkowej, C) północnej („autochtonicznej”); 3 — ily margliste, 4 — ily łupkowe, 5 — ily łupkowe, 6 — ily łupkowe, 7 — ily łupkowe, 8 — ily łupkowe, 9 — ily łupkowe, 10 — ily łupkowe, 11 — ily łupkowe, 12 — ily łupkowe, 13 — ily łupkowe, 14 — ily łupkowe, 15 — ily łupkowe; 1 — wapienie jury górnej; 2 — utwory fliszowe brzegu Karpat w ogólności; 3-11 — formacja solonośna toronu dolnego w 3 facjach: A) południowej części pasa podkarpackiego, B) środkowej, C) północnej („autochtonicznej”); 3 — ily margliste, 4 — ily łupkowe, 5 — ily łupkowe, 6 — ily łupkowe, 7 — ily łupkowe, 8 — ily łupkowe, 9 — ily łupkowe, 10 — ily łupkowe, 11 — ily łupkowe, 12 — ily łupkowe, 13 — ily łupkowe, 14 — ily łupkowe, 15 — ily łupkowe; 13 — zwięzła gipsowo-łwa (czapa) na złożu solnym; 14 — chude warstwy soli zielonej; 7 — ily anhydrytowe

Ю. Поборски

ИСТОРИЧЕСКОЕ РАЗВИТИЕ ПРЕДСТАВЛЕНИЙ О ГЕОЛОГИЧЕСКОМ СТРОЕНИИ СОЛЯНОГО МЕСТОРОЖДЕНИЯ ВЕЛИЧКИ

Содержание

Ознакомление с природными условиями, в которых выступает каменная соль в Величке, происходило постепенно, по мере распространения горнопромышленных работ в глубине земли. С течением времени возникло понятие соляного месторождения, значит — всего подземного пространства, в пределах которого находятся пригодные к эксплуатации накопления соли.

В настоящее время мы можем только додумываться — на основании наших знаний о геологических условиях — каково было представление горнорабочих о соляном месторождении в период средневековой эксплуатации. Тогда эксплуатировалась верхняя часть месторождения, там, где выступают большие глыбы соли „зелёнки” среди смешанной массы соленосных глин.

С наступлением новых веков разработка месторождения сходила вниз уже до такой глубины, что открывалась его нижняя часть, которая представлялась совершенно иначе, чем верхняя. Там выступают различные сорта каменной соли (соль „спизовая”, „зелёная”, „шибиковая”) в виде запутанных, непрерывно залегающих слоев.

Развитие представлений о строении соляного месторождения может наблюдаться лишь с того момента, когда стали изготавливаться первые синтетические маркшейдерские планы копей в целом. Первые из этих планов, сохранившиеся в Величке, происходят из первой половины XVII века.

Надлежащие геологические представления о соляном месторождении возникли начиная с конца XVIII века, так как тогда начинали развиваться геологические науки, в виде отдельной отрасли естественных наук.

В течение XIX в. и первой половины XX века имело место дальнейшее ознакомление как с внутренним строением самого месторождения, так и с его взаимоотношением к окружающим его породам. В то же время выполнялись последовательно всё новые и новые геологические разрезы. Эти работы зависели от развития общих геологических знаний относительно западного предгорья Карпат.

Развитие представлений о геологии Велички лучше всего иллюстрирует целый ряд разрезов соляного месторождения, сопоставленных в хронологическом порядке. В своём коротком докладе автор представил лишь самые важные разрезы, выражающие представления, господствующие в характеристичные периоды исследований (фиг. № 1 до 14).

Как видно из последних разрезов (фиг. 11, 12, 13 и 14) геологическое строение соляного месторождения является сложным. В своём настоящем виде месторождение образовалось вследствие тектонических процессов во время последних орогенических движений в Карпатах. Массы горных пород надвигались в это время с юга на соленосную формацию. Нынешняя картина месторождения это результат ряда орогенических действий.

Соляные копи в Величке это интереснейшая достопримечательность не только в области истории польского горного дела, но тоже и в области истории естественных, а в особенности геологических наук.

Antoni Gawel

WSCHODNI ZASIĘG ZŁOŻA SOLNEGO WIELICZKI W ŚWIETLE POWIERZCHNIOWYCH POMIARÓW TERMICZNYCH DR G. BECKA

Abstract:

W nr 3 „Geophysical Prospecting” z r. 1957 pojawiła się rozprawa O. Kappelmeyera o przydatności dla celów poszukiwawczych pomiarów temperatur wykonywanych w spodzie niegłębokich, bo zaledwie 1,5 metrowych sond. Na tej głębokości ustaje wpływ wahań klimatycznych na temperaturę nawierconych skał, zaznacza się natomiast oddziaływanie strumienia ciepła pochodzącego z wnętrza Ziemi. Różnice zmierzonych temperatur, spowodowane niejednakowym przewodnictwem ciepła w skałach, okazały się według O. Kappelmeyera wprawdzie zbyt małe, by na ich podstawie móc wyznaczyć siodła i zręby, lecz daleko wyraźniej występowały one ponad szczelinami i uskokami, zwłaszcza jeśli te były wodonośnymi. Widoczny był także wpływ substancji promieniotwórczych zawartych w skałach. I tak np. granity zawierające $10 \cdot 10^{-6}$ g uranu lub $2 \cdot 10^{-5}$ g toru na 1 g skały reagowały z głębokości 3 000 m podniesieniem temperatury o 0,013 C (wg recenzji A. F. Kowalewskiego w „Referativnyj Żurnal, I Obščaja Geologia” 1959, nr 9).

Metoda powierzchniowych pomiarów termicznych dla celów geologiczno-poszukiwawczych nie jest bynajmniej nowością. W Polsce znalazła ona zastosowanie już w r. 1928, kiedy przystąpiono do ustalania zasięgu i zasobów soli w rejonie wiercenia „Zwólka IV” w Sułkowie, w odległości około 4 km na wschód od Wieliczki. Kierownictwu Żupy Solnej w Wieliczce, zlecającemu badawczo-poszukiwawcze prace autorowi tej metody, dr George'owi Beckowi, należy się uznanie za zrozumienie wykazane dla nowych idei poszukiwawczych, opartych na przesłankach naukowych, a nie ugruntowanych jeszcze należyście doświadczeniem. Założeniem G. Becka było, iż pokłady soli dzięki małemu przewodnictwemu cieplnemu winny działać ekranująco na rozchodzenie się wewnętrznego ciepła Ziemi (sól kamienna: $\lambda = 0,6$ g kal/1°C/1 cm/1 cm²/1 min.; kwarc: $\lambda_z = 0,957$; $\lambda_x = 1,576$ g kal/1°C/1 cm/1 cm²/1 min.).

Raport dr G. Becka dla Żupy Solnej nie podaje szczegółów wykonania prac terenowych. Można je było odtworzyć jedynie z wypowiedzi robotników,

którzy po kilkunastu latach zachowali w pamięci zarówno pole objęte badaniami, jak i dostępny dla nich sposób wykonania pomiarów. Z tych wypowiedzi wynika, że wiercono sondy do głębokości 2 m i zapuszczano w nie bardzo dokładne termometry (chyba typu Beckmanna). Dr G. Beck widocznie otrzymywał jakieś różnice temperatur, jeśli na załączonym do raportu planie katastralnym wykreślił szereg izarytm, interpretowanych przez niego jako zasięgi złoża solnego o różnej miąższości. Mógł to uczynić nawiązując do znanej miąższości serii solnej nawierconej w otworze „Zwólka IV” na głębokości od 285 m do 407. Na podstawie tych niewątpliwie nikłych różnic temperatur mógł on też wnioskować o upadzie pokładów soli i o miąższości płonego nakładu. Dla celów kontrolnych wykonał bowiem pomiary w otworach rozmieszczonych w 2 ciągach w okolicy szybu wentylacyjnego „Wilson”, gdzie budowa geologiczna jest znana dzięki robotom górniczym pod ziemią. Stamtąd mógł uzyskać dane do oceny zmian gradientów termicznych w zależności zarówno od miąższości złoża, jak i od głębokości jego zalegania.

Wykreślone przez dr G. Becka kontury złoża odbiegają swoim kształtem i rozciągłością w kierunku południkowym od zasadniczego równoleżnikowego kierunku szerzenia złoża znanego w kopalni w Wieliczce.

Podczas wojny wykonano w Tomaszkowicach, w sąsiedztwie wiercenia „Zwólka IV”, cztery dalsze otwory usytuowane wzdłuż linii południkowej, biegnącej przez najbogatszą — zdaniem dr G. Becka — strefę złoża.

Potwierdziły one istnienie soli, występującej na różnych głębokościach w warstwach nachylonych. Pod warstwami soli stwierdzono występowanie ilów zrazu z anhydrytem, potem ilów z wkładkami piaskowców, wreszcie ilów ze smugami luźnych piasków i mułków. Seria podsolna całkowicie przypomina tak samo wykształconą litologicznie serię podsolną w Baryczu, położonym w odległości 4 km na zachód od Wieliczki. Mając powierzony sobie nadzór geologiczny nad robotami wiertniczymi nr 5, 6, 7 w Tomaszkowicach, interpretowałem ich wyniki zgodnie z głównymi rysami tektoniki złoża wielickiego. Przedstawia się ono w skróconym zarysie następująco:

Złoże Wieliczki rozpada się na dwie główne jednostki tektoniczne, tworzące: 1) złożę warstwowane, zbudowane w wyniku fałdowania z trzech nasuniętych na siebie łusek, i 2) silnie zaburzone złożę „bryłowe”, otulające od stropu fałdy i łuski złoża warstwowanego. Łuski północna i środkowa, przesunięte, leżące nad sobą i nad podłożem mioceńskim, są dodatkowo przegięte na kształt podłużnego fałdu, którego oś zapada łagodnie ku zachodowi, nieco zaś bardziej stromo ku wschodowi. Powstała w ten sposób we wschodniej części kopalni Wieliczki struktura kopułowata (rejon odbudowy komór „Baum” i „Groty Kryształowej”), sięgająca swym stropem do 90 m nad poziom morza. Przyjmołem przeto, że wschodnie zbocza tej kopuły winny się znaleźć w okolicy Tomaszkowic, na głębokości około 10 m n.p.m., i swym zasięgiem zakreślać rozległy rejon o szerzeniu S—N, nieco przypominający zarys

złoża wyznaczony przez G. Becka. Natomiast łuska południowa, nie przegięta w kształt kopuły i zachowująca swój upad i szerzenie znane z pokaźnego odcinka wschodniej części kopalni, miałyby biec bez zmian ku wschodowi na otwór nr VI i dalej na Przebiczany i Szczygłów, skąd dochowały się historyczne wzmianki o pojawach solanek.

Wykreślony przez dr Becka na terenie Tomaszkowic sigmoidalny kształt strefy wschodniej, o przewidywanym przez niego wzbogaceniu w sól, nie odpowiadał jednakowoż formie kopuły i dlatego odnosiłem się zrazu z pewną rezerwą do celowości i skuteczności metody pomiarów termicznych w płytkich sondach i jej znaczenia w poszukiwaniach geologicznych. W tych wątpliwościach zdawały się upewniać mię spostrzeżenia terenowe. Kontur przewidywanej strefy solnej mieści się mianowicie w obrębie płaskiej, szerokiej doliny, wyścielonej pokrywą glin zmywanych ze zboczy, a spoczywających na ilach mioceńskich. Sądziłem przeto, że rolę czynnika ekranującego spełniała nie sól, lecz poziom wodonośny na granicy ilów i glin, o ile sondy nie sięgały aż do ilów. Esowaty kształt, wyznaczony przez dr G. Becka dla omawianej strefy solnej, pokrywał się z esowatym wygięciem doliny, co jeszcze bardziej budziło brak zaufania do metody.

Roboty górnicze i poszukiwawcze, prowadzone w rejonie Wieliczki od najdawniejszych czasów aż do początków XX w., kiedy odkryto złożę w Baryczu na zachód od Wieliczki, przynosząc praktyczne doświadczenie, sugerowały istnienie lagun solnych w ścisłej łączności z brzegiem morfologicznym Karpat. Osady mułowcowe i chemiczne tych lagun, zafałdowane przez nasuwające się Karpaty, znajdują się dziś u granicy nasunięcia, znaczonej w terenie występowaniem czerwonych, zielonych i brunatnych ilów paleoceńskich. Przypuszczano przeto, iż wschodniego przedłużenia złoża Wieliczki należy szukać w okolicach Gdowa, zgodnie z cofającą się ku południowi granicą nasunięcia. Równocześnie powstało zagadnienie korelacji pomiędzy złożem Wieliczki a złożami Bochni i Kolanowa. Trudności korelowania wynikały z braku zbieżności kierunków szerzenia obu złóż, jak i z odmiennego stylu tektonicznego, odmiennej struktury litologicznej, a nawet z różnicy wiekowej przyjmowanej przez niektórych geologów. Powojenne badania geologiczne, podjęte przez przemysł naftowy, a następnie przez Instytut Geologiczny, nie natrafiły wcale na sól w rejonie Gdowa. Została natomiast nawiercona sól w otworze „Kłaj I”, znajdującym się w równoleżnikowym przedłużeniu złoża bocheńskiego. Zagadnienie ciągłości pomiędzy Wieliczką a Bochnią względnie Kolanowem rozwiązuje przeto tektonika budowy geologicznej okolicy Tomaszkowic. Esowaty kształt strefy solnej, wyznaczony przez dr G. Becka, może wskazywać na sigmoidalną fleksurę łączącą oba te rejon. Oczywiście należy wtedy przyjąć istnienie w Tomaszkowicach nasunięcia łuski środkowej, skierowanego od południowego wschodu lub wprost od wschodu na strukturę kopułastą łuski północnej. Wobec dużej zmienności

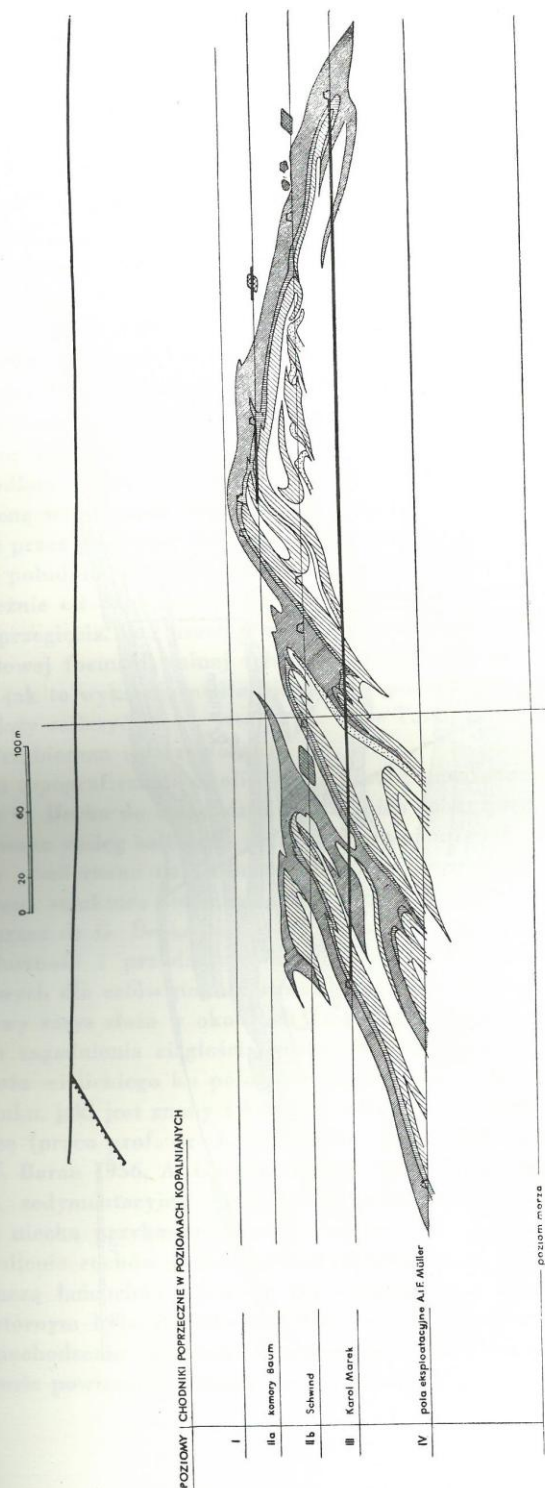
kształtów złoża wielickiego, znanej z przekrojów kopalnianych oraz z tablic załączonych do pracy autora w 3. części XXX tomu *Prac Instytutu Geologicznego*, można wnioskować także o zaniku kulminacji owego wtórnego siodła w łusce środkowej i północnej we wschodnim przedłużeniu złoża, przy czym obie łuski zostałyby nasunięte wprost na utwory miocenijskie północnego obrzeżenia wielickiej niecki tektonicznej, podścielające złożę od północy. Te właśnie utwory „miocenu pod nasunięciem” przedstawiają groźbę wtargnięcia wód powierzchniowych do kopalni wzdłuż północnej granicy złoża (niebezpieczne inwazje wód w chodnikach „Tworzyjanki”, „Albrecht” „Kłoski”). Ich bliskość od strony wschodniej jest sygnalizowana zawodnieniem poprzeczni „Karel Marek” na III poziomie kopalni. Między innymi dr G. Beck tłumaczy zwężenie wyznaczonej przez siebie strefy solnej między Lednicą a Tomaszkowicami właśnie wymyciem soli przez wody wdzierające się od północy do złoża.

Interpretacja tektoniki złoża w rejonie Tomaszkowice—Sułków byłaby następująca: południowa łuska solna prześlędzona daleko ku wschodowi podłużniami II, III i IV horyzontu eksploatacyjnego kopalni w Wieliczce biegnie z południowym upadem około 25° na otwór nr VI i dalej ku wschodowi na powąży solankowe w Przebieczanach i w Szczyglowie. Łuska środkowa wyklinająca się i zanikająca w kopalni na wschód do szybu wentylacyjnego „Wilson” przybiera w dalszym wschodnim przebiegu ponownie na miąższości w okolicy otworu nr V, być może, na skutek tektonicznego zdwojenia w związku ze zmianą kierunku szerzenia na kierunek północny. Jej sole byłyby przeto uchwycone wierceniami nr VII i VIII i tworzyłyby płaszcz otulający kopułę łuski północnej. Skonstruowany profil podłużny poprzez oś fałdu zapadającą ku wschodowi daje średni kąt zanurzenia osi, jako też upadu wschodniego skrzydła kopuły wynoszący od 7 do 10° .

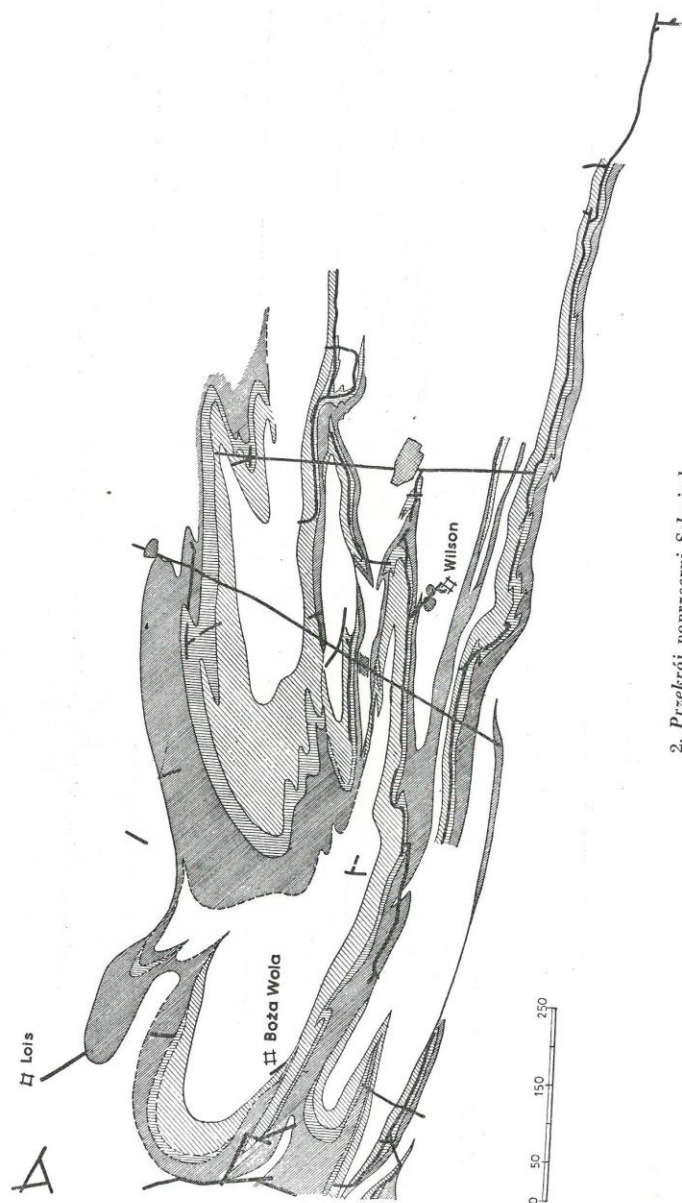
Sole z otworu nr IV, oddzielone od siebie łałami i zubrami, należą do dwóch łusek. Górne sole należy połączyć z solami otworu nr VII i VIII jako łuskę środkową, zaś sole dolne, płasko leżące, należą wtedy do łuski północnej.

Dla zilustrowania stosunków tektonicznych załączono do niniejszego artykułu: 1) szkic mapy geologicznej II dolnego poziomu eksploatacyjnego wschodniej części kopalni w Wieliczce, 2) przekrój wzdłuż poprzeczni Schwind, przechodzący przez kulminację siodła wtórnego łuski północnej i środkowej (kopuła), 3) szkic topograficzny okolic Tomaszkowic z naniesionymi sondami dr G. Becka i jego wynikami badań termicznych oraz z zasięgiem złoża skonstruowanym przez autora niniejszego artykułu, na podstawie znajomości tektoniki złoża w Wieliczce.

Na szkicu geologicznym II dolnego poziomu eksploatacyjnego rysuje się wyraźnie eliptyczny zarys kopuły łuski północnej zbudowanej z zielonych soli pokładowych, soli szybikowej i soli spizowej.



1. Budowa geologiczna złoża solnego Wielickiego. Szkic mapy geologicznej kopalni w Wieliczce



2. Przekrój poprzeczni Schwind

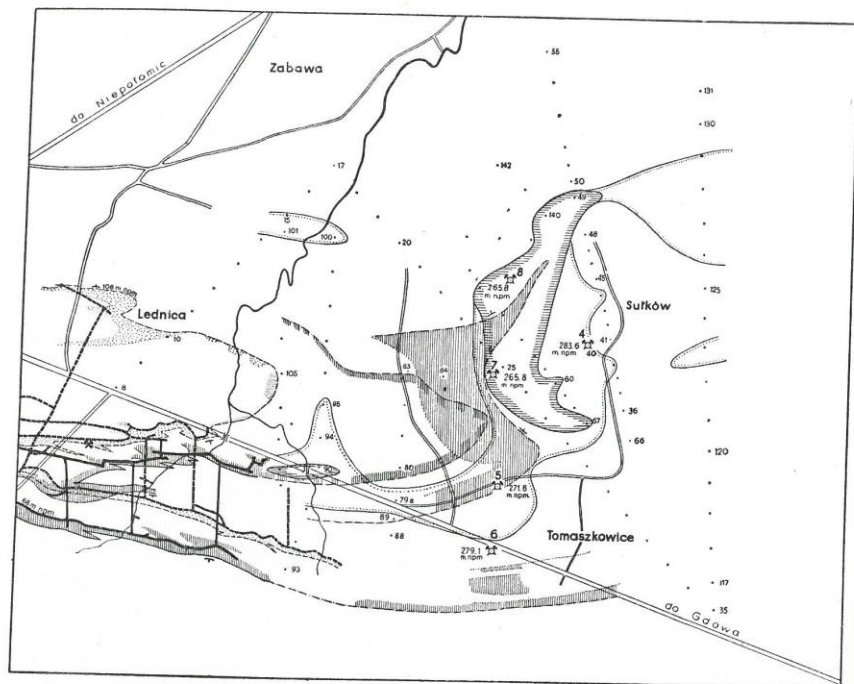
Siodłowe wtórne przegięcie łuski północnej wyraźnie wychodzi na przekroju przez podłużnię Schwind. Obserwuje się zdwojenie fałdu leżącego tej łuski, widoczne zwłaszcza w przebiegu soli szybikowej (komora „Schwind-Ferro” w kulminacji). U czoła łuski, wykształconego w postaci zanurzającego się fałdu, powstały po stronie północnej łuski odklucia wzdłuż warstw, spowodowane oporami w masach skalnych, przesuujących się ku północy. Przestrzenie pomiędzy odstającymi od siebie warstwami dały próżnie o ścianach pokrytych narosłymi kryształami soli, o krawędziach dochodzących do 1 dm (górną i dolną „Grota Kryształową”). Jeśli natomiast zostały one zabliznione całkowicie, to powstały soczewki solne wypełnione prawie że monokryształami o miąższości do 0,5 m.

Łuska środkowa, która na mapie geologicznej II poziomu kopalni otula łuskę północną w jej części zachodniej, w rejonie szybów Lois i Boża Wola, w przekroju przez podłużnię Schwind zarysowuje się jedynie jako nasunięcie na skrzydle południowym łuski północnej. Łuska południowa zachowuje się dość niezależnie od obu poprzednich. Nie wykazuje tendencji do wtórnego siodłowego przegięcia, lecz przebija z upadem pod kątem ok. 25° naległy górotwór bryłowej formacji solnej i biegnie bez zmiany kierunku daleko ku wschodowi, jak to wykazują podłużnie II i IV poziomu eksploatacyjnego. Do tej łuski należy zaliczyć sole z otworu nr VI w Tomaszkowicach oraz pojawu solanek z Przebieczan i Szczygłowa.

Na szkicu topograficznym okolic Tomaszkowic nawiązano wyniki zakresłone przez dr G. Becka do najbardziej wschodnich robót górniczych w kopalni i skonstruowano zasięg soli łuski północnej, przyjmując jej kształt kopulasty oraz upady pomierzone na rdzeniach soli z otworów nr VII i VIII. Tak skonstruowana struktura złoża solnego koincyduje dość dokładnie z przewidywanym przez dr G. Becka zasięgiem złoża. Ta zgodność może być dowodem na słuszność i przydatność metody pomiarów termicznych przypowierzchniowych dla celów poszukiwawczych.

Fleksurowy zarys złoża w okolicach Tomaszkowic może stanowić klucz do rozwiązania zagadnienia ciągłości i łączności złóż Wieliczki i Bochni. Przesunięcie złoża wielickiego ku północy nawiązuje już łatwo do równoleżnikowego kierunku, jaki jest znany z kopalni w Bochni, z przedłużenia tego złoża na Łapczycę (prace prof. dr J. Poborskiego 1952, 1959, 1963) i z wierceń w Kłaju (J. Baran 1956, A. Garlicki 1958 i 1960, Z. R. Olewicz 1952).

Warunki sedymentacyjne ewaporatów miocenkich wiąże się zwykle z ruchliwą niecką przykarpacką, której głębokość względnie zasypanie zależy od nasilenia ruchów górotwórczych w Karpatach. Ta zależność pomiędzy orogenezą łańcuchów górskich a sedymentacją ewaporatów jako zjawiskiem wtórnym była sygnalizowana w pracach F. Kreutza (1881), jeśli rozważyć pochodzenie zasolenia, w pracach F. Lotzego i E. Szadecky-Kardossa w sensie powiązań tektoniki i sedymentacji oraz warunków klimatycz-



Skala 1:10000

Legenda

- chodniki III-go poziomu eksploatacyjnego w kopalni w Wieliczce : 108 m.n.p.m.
- chodniki IV-go poziomu eksploatacyjnego w kopalni w Wieliczce : 68 m.n.p.m.
- 5 271,6 m.n.p.m. odwierty głębokie
- punkty pomiarowe Dr. G. Becka
- ~ kontury złoża solnego o dużej zasobności
- ~ zarys złoża solnego o średniej zasobności
- ~ zarys stropu warstw soli z zaznaczeniem ich spągu na III poziomie (izohypsa 108 m.n.p.m.)
- ~ strop warstw soli i ich zasięg na IV poziomie (izohypsa 68 m.n.p.m.)

3. Szkic topograficzny okolic Tomaszów

nych. Ostatnio zaś na ściślejszy związek tych zjawisk, oparty na syntetycznym ujęciu obserwacji wzdłuż całych Karpat, zwrócił uwagę K. Tołwiński (1950, 1956), stwarzając koncepcję „salidów”, to jest orogenezy poprzedzonej każdorazowo cyklotemem chemicznej sedimentacji. Prawdziwości tej koncepcji dowodzi chociażby fakt zasolenia najgórniejszych oligoceńskich warstw krośnieńskich w Karpatach tuż przed ich wynurzeniem się z morza karpackiego (A. Gawel 1955). Natomiast przyjmowanie bezpośredniej topo-

graficznej łączności orogenu z młodszą niecką ewaporatów nie jest konieczne. Tę łączność obserwuje się wprawdzie w Bochni i w Wieliczce, ale już na odcinku od Klaja przez Suchorabę do północnych stron Tomaszów niecka solna oddala się zarówno od dzisiejszego progu Karpat, jak i od dawnego morza karpackiego, podobnie zresztą jak to zaznacza się na odcinku złoża solnego w Rybniku na Górnym Śląsku.

Spośród zagadnień ogólniejszej natury należy wymienić problem lagun sedimentacyjnych dla ewaporatów wkraczających na Karpaty. Dotyczy to zwłaszcza złoża soli bryłowych nasuniętego w postaci megabrekcji tektonicznej na sfałdowane złożo Wieliczki. Zastanawia bowiem brak tego utworu zarówno w Baryczu na zachód od Wieliczki, jak i w złożu bocheńskim i w jego przedłużeniu na Łapczycę i Klaj. Studia nad tym złożem i jego stosunkiem do sfałdowanych złóż Bochni i Wieliczki pozwolą wnikać w mechanizm nasunięć.

OPISY WIERCEŃ NA WSCHÓD OD WIELICZKI

Wiercenie nr IV (Sułków, Zwólka), 283,6 m n.p.m., głębokość 426,65 m
Rok 1889, czerwiec — 1893, październik.

- 0 — 2 m gleba
- 2 — 5,60 żółta glina
- 7,50 niebieskawoszary il
- 14,50 zielonawoszary il piaszczysty
- 20,00 zielonawoszary il tłustawy
- 26,00 margiel z miką jasną
- 245,00 zielonawoszary il z marglem
- 266,00 zielonawoszary il z gipsem, od 252 m z gipsem i anhydrytem
- 285,44 il solny z okruchami soli, anhydrytu, gipsu, wapienia i marglu ilastego, od 280,95 il solny bardzo tłusty, składniki jak wyżej
- 290,59 sól zielona?, spiza
- 307,27 il solny z okruchami soli, z wkładką piaskowca 302,78—304,73
- 317,57 sól szybkowa
- 331,50 il solny z marglem i anhydrytem, z okruchami bardzo twardego piaskowca (320,00—323,00) z okruchami czystej soli u dołu
- 332,50 czysta sól
- 341,81 il solny, uboższy w sól
- 347,00 sól „kryształowa” z domieszką anhydrytu i piaskowca solnego
- 390,00 ciemnoszary il łupkowaty z gipsem i anhydrytem, z okruchami soli (352,50—362,50), od 363,41 do 366,38 z piaskowcem, gipsem i anhydrytem, zawierający węglowodory
- 407,00 sól ze śladami piaskowca i ilu
- 426,65 zuber

(literatura: E. Windakiewicz: *Die Tiefbohrung Nr IV im Osten von Wieliczka*. Österr. Z.f. Berg-u. Hüttenwesen. Wien 1895, Nr 50)

Wiercenie nr V (Tomaszkowice), 271,6 m npm., głębokość 317,80 m
Rok 1941

- 0 — 0,25 m gleba
- 8,50 żółta glina
- 12,50 szary il z wkładkami piaskowców
- 52,50 szary il plastyczny, od 49,50 z cienkimi warstewkami brunatnego rogowca
- 196,30 szary il, od 147,40 do 150,00 z gniaздkami gipsu i solą szczelinową (szpak), przechodzący w zuber, tzn. z zawieszonymi kryształkami soli 154,00—158,60; 165,20—166,40; 181,00—196,30; szpak na głęb. 178,50—181,00
- 199,00 sól zielona zanieczyszczona ilem
- 204,00 zuber, szary il z kryształami soli
- 212,80 sól drobnoziarnista czysta (spiza biała) do 209,00 niżej sól spizowa szara z piaskiem
- 216,00 czysta sól średnioziarnista żółtawa (szybikowa)
- 221,40 czysta sól spizowa z warstewkami anhydrytu przy 220,00 niżej przechodząca w sól szybikową 220,00—221,40
- 234,00 sól zielona pokładowa
- 272,80 il szary, z wkładkami piaskowca i gniaздkami anhydrytu (234,50—254,00 i 254,20—272,80), na głębokości 254,20 gips włóknisty
- 288,70 il z wkładkami piaskowca
- 310,20 twardy il
- 314,50 piaskowiec i il
- 317,80 bardzo drobnoziarnisty piaskowiec sypki

(z kartoteki sporządzonej przez autora artykułu)

Wiercenie nr VI (Tomaszkowice), 279,12 m npm., głębokość 384,00 m
Rok 1942

- 0 — 0,40 m gleba
- 2,00 glina
- 11,20 muł zrazu żółtawy do 5,50 niżej niebieskawo
- 16,40 czarny iłolupek z okruchami piaskowców
- 63,80 zielonawy iłolupek z okruchami piaskowców i ze śladami gipsu
- 68,70 pstre iły z okruchami piaskowców i śladami gipsu i soli
- 83,00 szary il
- 90,50 sól zielona zanieczyszczona ilem
- 91,90 twardy piaskowiec z wtrąceniami soli
- 100,90 il z wtrąceniami soli
- 115,10 sól z wkładkami piaskowca, anhydrytu i iłu (spizowa)
- 127,00 il z anhydrytem
- 175,00 sól spizowa szara, od 170,00 czysta sól spizowa, biała
- 177,85 il z anhydrytem
- 182,65 sól spizowa z cienkimi wtrąceniami piaskowca i anhydrytu
- 183,50 piaskowiec solny z wkładkami iłu i anhydrytu
- 185,00 sól
- 186,50 piaskowiec z anhydrytem
- 189,00 sól z wkładkami piaskowca i anhydrytu
- 198,60 piaskowiec solny
- 203,30 il zielonawy
- 210,50 piaskowiec z wkładkami iłu, ślady anhydrytu i gipsu
- 226,00 iłolupek

- 227,50 piaskowiec twardy o spoiwie wapiennym
- 297,00 il szarozielonkawy z wkładkami piaskowca na głęb. 231,50—262,00 i 280,00—288,00
- 304,00 piaskowce gruboziarniste z fauną
- 318,00 iły twarde z wygnieceniami tektonicznymi stromo ustawionymi
- 324,00 piaskowce
- 338,00 iły
- 347,00 zrazu piaskowiec do 339,00 potem drobnoziarnisty sypki piasek ilasty
- 352,50 il z wkładkami piaskowców
- 355,00 piaskowiec drobnoziarnisty
- 380,00 iły czarniawe z wygnieceniami tektonicznymi do 359,70 niżej iły szare, piaszczyste pomiędzy 359,70 a 376,00
- 384,00 bardzo drobnoziarniste piaski sypkie

(z kartoteki sporządzonej przez autora artykułu)

Wiercenie nr VII (Sułków), 265,79 m npm., głębokość 263,40 m
Rok 1942—43, styczeń

- 0 — 0,60 m gleba
- 2,00 glina żółta
- 100,00 ciemnoszary il z okruchami piaskowców, gazy, mały zbiornik wody między 96,00 a 96,5 m
- 167,50 il zielonkawy miękki
- 168,50 piaskowiec z ilem i gipsem
- 182,70 szary il ze śladami gipsu, il i zuber solny od 173,00 z upadem 70°
- 201,00 sól z cienkimi wkładkami iłu i anhydrytu (spizowa), z upadem stromym
- 206,00 il z anhydrytem i wprysnięciami soli
- 230,50 sól zielona, zanieczyszczona ilem, o poziomo ułożonym prążkowaniu względnie smugowaniu
- 236,50 szare iły zrazu ze solą, niżej z odłamkami ciemnych twardych piaskowców drobnoziarnistych
- 237,40 sól zielona zanieczyszczona ilem
- 243,20 czysta sól spizowa (biała)
- 257,20 iły z anhydrytem i wkładkami piaskowca z gipsem, upad 30—40°
- 163,40 piaskowiec bardzo drobnoziarnisty, kruchy, z wkładką szarych iłów wstęgowanych

(z kartoteki sporządzonej przez autora artykułu)

Wiercenie nr VIII (Sułków), 265,8 m npm., głębokość 415 m
Rok 1943—44, sierpień—luty

- 0 — 0,60 m gleba
- 2,40 glina pstra
- 110,00 il szary z wtrąceniami piaskowców
- 162,50 il ciemnozielony i zielonawy
- 188,65 il rozmiękły z wtrąceniami gipsu
- 194,60 piaskowiec z wtrąceniami soli
- 260,30 sól zielona z ilem i anhydrytem
- 267,10 piaskowiec kruchy
- 296,75 il z piaskowcem i śladami soli

- 320,50 il z solą kamienną i anhydrytem
- 327,00 sól spizowa
- 327,20 piaskowiec twardy
- 340,50 il z piaskowcem i anhydrytem
- 381,00 il z wtrąceniami piaskowca
- 411,00 il z mułkiem kwarcowym
- 415,00 piaskowiec twardy o spoiwie wapniowym

LITERATURA

- Baran J.: *Nowe dane dotyczące serii solnej między Wieliczką a Bochnią*. „Przegląd Geologiczny”, Warszawa 1956, z. 10.
- Beck G.: *Bericht über die geophysikalischen Untersuchungen im Osten von Wieliczka zwischen Wilson-Schacht und Sulków*. Wieliczka 1928 (manuskrypt).
- Gaweł A.: *Złóża gipsu w Polsce południowej*. „Cement-Wapno-Gips”, Kraków 1955, z. 6.
- Gaweł A.: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*. „Prace Instytutu Geologicznego”, Warszawa 1962, t. XXX, cz. III.
- Kappelmeyer O.: *The use of near surface temperature measurements for discovering anomalies due to causes at depths*. „Geophysical Prospecting” 5, 1957, nr 3, s. 239—258 (ref. A. F. Kowalewski „Referativnyj Zhurnal, Obščaja Geologia” 1959, nr 9, s. 78).
- Kreutz F.: *Über den Ursprung des Steinsalzes am Rande der Karpaten*. Vehr. Deutsch. R.A. Wien 1881, Nr 8.
- Olewicz Z. R.: *Sprawozdanie z prac terenowych w r. 1949 przeprowadzonych w okolicy Gdowa i Bochni*. „Geologiczny Biuletyn Informacyjny”, Warszawa 1952, z. 3.
- Olewicz Z. R.: *Flisz fałdu węglanego Bochni*. „Geologiczny Biuletyn Informacyjny”, Warszawa 1952, z. 1.
- Poborski J.: *Złoża solne Bochni na tle geologicznym okolicy*. Instytut Geologiczny Warszawa 1952, Biuletyn nr 78.
- Poborski J.: *Naturalne warunki rozbudowy kopalni soli w Bochni*. Warszawa 1959.
- Poborski J., Skoczylas-Ciszewska K.: *O miocenie w strefie nasunięcia karpackiego w okolicy Wieliczki i Bochni*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego”, Kraków 1963, t. XXXIII, z. 3.

A. Gaweł

THE EASTERN EXTENT OF THE SALT BED IN WIELICZKA IN THE LIGHT OF THE SURFACE THERMIC MEASUREMENTS CARRIED OUT BY DR G. BECK

Abstract

The article refers to the work of O. Kappelmeyer (*Geophys. Prospecting* 1957) who measured the temperature in pits 2 m. deep and used the results to foresee the occurrence of hidden faults, water bearing crevices, beds of radioactive minerals etc. A method of this kind was applied in Poland in 1928 by Dr G. Beck on commission of the board of the Wieliczka salt mine. Its aim was to discover the extent of the salt bed in the eastern direction. The value of this method was discussed in view of the knowledge of tectonics of the bed as seen in the mine and in view of the results of drillings on the area determined by Dr Beck.

Summary

In 1928 Dr G. Beck carried out investigations on the extent of the salt bed in Wieliczka in the eastern direction with the help of the method consisting in measuring the temperature in pits 2 m. deep situated regularly over the investigated area, that is over the Wieliczka salt mine and the research pit Zwólka IV located by Dr J. Niedźwiedzki in 1889. Dr Beck assumed that since salt beds are bad thermic conductors as compared with rocks they should act as screens in spreading the heat of the inside of the earth:

(rock salt: $\lambda = 0.6 \text{ kal./1}^\circ \text{ C/1 cm. 1 cm.}^2/\text{1 min.}$;
quartz: $\lambda = 1.576 \text{ g kal./1}^\circ \text{ C/1 cm. 1/cm.}^2/\text{1 min.}$).

The area determined by this method as suitable for exploitation was later investigated during the war by drillings in Tomaszkowice. These drillings showed the presence of salt in a much larger zone than in the mine. Both the spreading of the salt bed foreseen by Dr Beck and the change of direction of the bed from an almost latitudinal to longitudinal one demanded an evaluation of the method, especially as there was a possibility of other factors influencing the measurement of temperature. The area with the larger salt beds lies in a large valley lined with clays lying on impermeable Miocene loams. The waters collecting between clays and loams could therefore be the cause of the lowering of the temperature measured in the pits.

It was an astonishing fact, besides, that going further east no salt was found in the district of Gdów in the drillings made after the war, whereas the drillings to the west of the salt mine in Bochnia led to determine the elongation of the bed of this mine in the direction of Łapczyce and to the discovery of a second bed in Kłaj. There was a need to correlate the beds in Bochnia and Wieliczka and their connection, taking into account the difference of tectonic structure, depth and even partly the lithological character.

Both these problems and the positive results of the method of Kappelmeyer, based on the same premise as the one used by Dr Beck, inclined the author to analyse for the second time the value of Dr Beck's conclusions which had already been proved right by the drillings. They should be proved to be true by relating them to the tectonics of the Wieliczka bed.

The bed of Wieliczka is divided into two tectonic units: 1) folded bedded rock and 2) the bed of "lump" salt situated high, which is a kind of megabreccia tectonic.

The cyclothem of evaporates in the bedded rock begins already in the upper part of sandstones lying on the Lower Tortonian clays. They are sandstones with calcereous, gypsum and salt matrix intercalations of anhydrite of folded character a few centimetres thick and three to five layers of coarse grained salt 3 to 0.5 m. thick, with impurities of clay between the salt crystals (the so-called "green" salt) occurring in the covering clays. A layer of very pure "shaft" salt 1.1 to 2 m. thick lies above. Above are the developed "spisa" salts which reach up to 15 and even 20 m. thickness, with numerous impurities of sand, divided by intercalations of clay with anhydrite. This complex of salt layers occurs in scales thrust over one another, and the middle scale and the northern scale are bent into a secondary anticline. The axis of this anticline rises slowly from the depth of sea level in the western part of the mine up to 90 m. above the sea level in its eastern part, and then it falls again eastward. A domelike form arose in that way, which is well illustrated on the geological map of the 2nd level of exploitation. It can be seen in this cross-section that the middle scale does not cover the northern scale in the region of culmination, but it stops on the southern limb.

The bed of "lump" salt consists of blocks of coarse grained salt with clay impurities, that is with the character of "green" salt; these blocks are placed among dark grey clays,

occurring in scales and with numerous tectonical planes. Usually crystals of salt (zuber = Haselgebirge of the subalpine salt formation) occur in the clays in the neighbourhood of the blocks of salt.

Both parts of the salt bed in Wieliczka arose in the Lower Tortonian Peri-Carpathian syncline when the Carpathians were already formed after Oligocene but not folded yet. The Lower Tortonian clays with banks of unconsolidated sands covered Jurassic limestones from the fore-Carpathian area and entered the northern regions of parautochthone flisch Carpathians. During the chemical sedimentation the Peri-Carpathian syncline fell into oblong lagoons, sometimes parallel, the southernmost touched the foot of the then Carpathians, as it is proved by smaller or larger fragments of flisch rocks in Miocene clays (Paleocene brown clays, Eocene variegated clays, sandstones and conglomerates with exotic fragments of the Jurassic Stramberg limestones and granites). In the main phase of orogenic movement, when folds and scales were formed in the Carpathians and when these scales were overthrust on the Lower Tortonian fore-Carpathians, the formations of the southernmost lagoon were pushed northward and in Wieliczka they were thrust over the formations of the northern lagoon. These were folded under the influence of tangential movements and the action of the folding flisch parautochthonic bed. In that way arose the original changing-with-the-depth structure of the salt bed of Wieliczka, which consists of tectonic magabreccia with "lump" salt formation and a series of layered folded salt in the folding of which the formations of magabreccia lying higher were engaged.

The author used his knowledge of tectonics of the Wieliczka bed to construct an intersection picture of scales and folds at the depth of salt drillings in Tomaszkowice in pits IV, V, VI, VII and VIII. This picture corresponds to the area determined by Dr Beck by the method of thermic surface measurements.

The existence of northward flexure of the salt zone in Wieliczka permits the assumption that this bed joins the Bochnia bed, situated more to the north and running parallel to a parallel of latitude.

А. Гавел

ВОСТОЧНАЯ ГРАНИЦА СОЛЯНОГО МЕСТОРОЖДЕНИЯ ВЕЛИЧКИ В СВЕТЕ ПОВЕРХНОСТНЫХ ТЕРМИЧЕСКИХ ИЗМЕРЕНИЙ ДР. Г. БЕКА

Аннотация

Настоящая статья связана с работой О. Каппельмейера ("Geophys. Prospecting," 1957), который производил измерения температур в разведочных скважинах на глубине до 2 м, и, на основании полученных результатов, предусматривал существование скрытых сбросов, водоносных трещин, месторождений радиоактивных минералов и т. д. В Польше этого рода метод был применён в 1928 г. др. Г. Беком по поручению управления копей в Величке. Целью этой работы было исследование границы соляного месторождения в восточном направлении от копей. Целесообразность этого метода была подвергнута дискуссии при сопоставлении известной тектоники месторождения, выступающей в копиях, и результатов бурений на выбранной др. Г. Беком территории.

Содержание

В. 1928 г. др. Г. Бек провёл разведочные работы над протяжённостью соляного месторождения Велички, измеряя температуры в скважинах глубиной до 2 м, размещённых регулярно между исследуемой территорией Велички и разве-

дочной скважиной Звулка IV, обозначенной И. Недзвецким в 1889 г. Др. Г. Бек исходил из предпосылки, что соляные залежи, благодаря их небольшой теплопроводности по сравнению с породами, должны обнаруживать экранирующее действие на распространение теплоты недр земли.

$\lambda = 0,6$ гкал/1°C/1см/ см²/1 мин, (каменная соль)
 $\lambda_Z = 0,957$; $\lambda_x = 1,576$ гкал/1°C/1 см/1 см²/1 мин. (кварц)

Выделенная по этому методу территория соляного месторождения, которая являлась рентабельной для эксплуатации, была потом, во время войны, исследована бурениями в Томашковицах, которые обнаружили присутствие соли в зоне действительно гораздо более широкой, чем в копиях. Как распространение месторождения, предусматриваемое др. Г. Беком, так и изменение в его направлении (с направления почти согласно параллели до меридианного) требовали просмотра указанного метода, тем более, что существовала возможность влияния других воздействий на замер температуры. Территория увеличенных запасов соли лежит в широкой долине, выстланной суглинками, залегающими на непроницаемых миоценовых глинах, и, быть может, что вода, накапливающаяся между глинами и суглинками, ведёт к снижению температур, измеряемых в скважинах.

Кроме того, здесь имеет место знаменательный факт: дальше на восток, в районе Гдова, в скважинах, в которых было произведено бурение после войны, соль не была найдена. Между тем, бурения, произведенные на запад от копей в Бохне, дали возможность определить продолжение месторождения этих копей в направлении Лапчиц и обнаружить другое месторождение в местности Клай. Тогда возник вопрос корреляции месторождений Бохни и Велички и их взаимной связи, учитывая разницу тектонического строения, глубины залегания и даже, частично, литологического формирования.

Все эти вопросы, равно как и положительные результаты метода О. Каппельмейера, наклонили автора к повторному проведению анализа определений Г. Бека, уже подтверждённых результатами бурений. Их следовало ещё обосновать увязкой с тектоникой месторождения Велички.

Месторождение Велички делится на две тектонические единицы: 1) складчатое напластованное месторождение и 2) вышележащее месторождение „глыбовых” солей, вроде тектонической мегабрекчии.

Циклотом эвапоратов в напластованном складчатом месторождении начинается уже в верхней части песчаников, залегающих на глинах нижнего тортона. Это песчаники с известковым, гипсовым и соляным связывающим веществом. В прикрывающих их глинах появляются прослойки ангидрита толщиной в несколько сантиметров, сформированного часто в виде „складчатых” солей и 3 до 5 слоев крупнозернистой соли мощностью от 3 до 0,5 м, засоренной глиной, находящейся между кристаллами соли (так называемой „зелёнки” — пластовой соли).

Выше лежит свита очень чистой „шибиковой” соли мощностью 1 до 2 м. Над ней залегают сильно развитые „спизовые” соли, достигающие до 15, а даже 20 м мощности, сильно засоренные песком и промущественно разделённые разорванными прослойками глины с ангидритом. Этот комплекс соляных напластований нарушен, принимая вид 3 надвинутых одна на другую чешуй, причём северная и средняя чешуя образуют перегиб, переходящий во вторую антиклиналь. Ось этой антиклинали в западной части шахты медленно поднимается из глубины на уровне моря до 90 м н.у.м. в её восточной части, но дальше к востоку она снова снижается. Таким образом возникла куполообразная форма, хорошо представленная на приложенной геологической карте II эксплуатационного горизонта. Из при-

ложенного тоже разреза видно, что средняя чешуя в районе кульминации купола не прикрывает северной чешуи, но задерживается на её южном склоне.

Месторождение „глыбовой” соли состоит из блоков крупнозернистой, засоренной илом соли, значит характера „зелёной” соли; блоки эти выступают среди тёмно-серых изогнутых чешуйчатых глин с многочисленными поверхностями тектонических скольжений. Обычно, в соседстве глыб соли появляются глины, содержащие кристаллы соли (зубер = Haselgebirge субальпийской соляной формации).

Обе части соляного месторождения Велички образовались в нижне-торгонской прикарпатской синклинали в то время, когда Карпаты, поднятые уже после олигоцена, не образовывали ещё надвинутых друг на друга чешуй и крупных чешуйчатых складок. Нижне-торгонские глины со слоями сыпучих песков прикрывали юрские известняки предгорья Карпат и даже входили в северные районы флишевого паравтохтона Карпат. В период химической седиментации прикарпатская синклиналь распадалась на продолговатые, иногда расположенные параллельно друг на другу лагуны; самая южная лагуна непосредственно упиралась в подошву тогдашних Карпат, как это показывают меньшие и большие фрагменты флишевых пород в миоценовых глинах (палеоценовые коричневые глины, эоценовые пёстрые глины, песчаники и конгломераты с экзотическими глыбами прикарпатских юрских и штрамбергских известняков и гранитов).

Во время самого большого орогенического пароксизма, когда в Карпатах образовывались надвигающиеся друг на друга и на нижне-торгонские предгорья складки и чешуи, образования наиболее южной лагуны были столкнуты в северу и надвинуты в районе Велички на формации северной лагуны. Последние образовали складки под влиянием тангенциальных движений с юга, как и под влиянием образующего складки флишевого паравтохтонного основания. Таким образом возникла своеобразная ярусная структура соляного месторождения Велички, образованная тектонической мегабрекчией с формацией глыбовой соли и серией напластованных складчатых солей. В образовании складок участвовали формации вышележащей мегабрекчии.

Опираясь на исследованную тектонику велицкого месторождения, автор разработал интерсекционную картину чешуй и складок по глубине для солей, полученных бурением в Томашковицах в скважинах IV, V, VI, VII и VIII. Картина эта перекрывается с территорией определённой др. Г. Беком методом термических приповерхностных измерений.

В то же время существование флексурного изгиба соляной зоны Велички к северу позволяет соединить это месторождение с бохенским месторождением, перемещённым более к северу и расположенным по параллели.

Jerzy Grzesiowski i Józef Piotrowicz

SÓL MAŁOPOLSKA W NADANIACH I PRZYWILEJACH DLA KLASZTORÓW

(do początku XVI wieku)

I. Wstęp

Rozwijające się coraz bardziej — szczególnie w ostatnim okresie — prace badawcze, poświęcone dziejom produkcji soli w Polsce, prowadzą do wypełnienia licznych luk, jakie wykazuje dotąd nasza literatura naukowa w zakresie wiedzy o rozmiarach, formach i właściwościach tej produkcji, od czasów najdawniejszych do współczesności. Bogactwo problematyki, lecz zarazem ogrom zadań, stojących nadal przed historykami, od inwentaryzacji materiałów rozrzuconych po archiwach krajowych i zagranicznych począwszy — ukazała dobitnie sesja naukowa w 1957 r., poświęcona historii górnictwa w Polsce¹. Zaznaczyć wypada, że jakościowo nierówny, a ilościowo wciąż mały dorobek literatury fachowej w tej dziedzinie² nie pozostaje w żadnej proporcji ani do osiągnięć naukowców za granicą³, ani też do znaczenia, jakie odgrywała sól w życiu i gospodarce społeczeństw od pradziejów, w gospodarce zaś Polski w szczególności. Nawet praca R. Rybarskiego⁴, będąca najwyszczególniejszym opracowaniem dziejów żup krakowskich, najbogatszego zresztą w źródła, nie daje pełnego obrazu żup w objętych przez autora czasokresie: brak w niej przedstawienia stosunków

¹ Zob. „Sprawozdanie” z tej sesji w „Studiach i materiałach z dziejów nauki polskiej”, seria D: „Historia techniki i nauk technicznych”, z. 1. *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*. Warszawa 1958; s. 269—294. Tom zawiera ponadto referaty wygłoszone w toku sesji.

² Ostatnio próby przeglądu i bilansu literatury poświęconej tematyce spraw solnych w Polsce dokonała A. Keckowa: *Przegląd literatury dotyczącej dziejów górnictwa soli w Polsce*. „Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa”, Wrocław 1957, t. I, s. 77—89.

³ Mamy tu na myśli rozległe badania na Zachodzie, poświęcone znaczeniu soli w dziejach gospodarczych Europy, szczególnie żywe (zwłaszcza we Francji) od trzydziestych lat XX w. Kładąc duży nacisk na badania kompleksowe i potrzebę powszechnego ich podjęcia, J. Le Goff i P. Jeannin opracowali szczegółowy kwestionariusz problemowy do ankiety *Sól w historii XIV—XVII w.*, zob. „Revue du Nord”, t. XXXVIII (1956), N° 150, p. 226—233.

⁴ R. Rybarski: *Wielkie żupy solne w latach 1497—1594*. Warszawa 1932.

w żupie bocheńskiej, tworzącej organiczną całość z wielicką, brak ukazania znaczenia żup krakowskich na szerokim tle życia gospodarczego ówczesnej Rzeczypospolitej jako największego przedsiębiorstwa w Polsce w czasach przedrozbiorowych.

O ile dzieje górnictwa solnego w Polsce w okresie po XVI w. pozostały prawie nietknięte do tej pory, to stosunkowo dużo opracowań — szczególnie w aspekcie prawnym — poświęcono czasom wcześniejszym, a więc średniowieczu⁵. Zaważyło na tym fakcie względnie kompletne wydanie w wielorakich kodeksach dokumentów średniowiecznych oraz wydanie źródeł rocznikarskich itp. dla tych czasów. Zarówno zamknięta już prawie edytorsko baza źródłowa do historii wieków średnich, jak i mnogość nie rozwiązanych i niejasnych zagadnień tej fazy dziejów Polski stanowiły silny bodziec do powstania szeregu prac analitycznych i syntetycznych. Ich różna, a często dyskusyjna wartość, wreszcie zakres tematyczny nie pozwoliły jednak dotąd na stworzenie wszechstronnego obrazu solnictwa polskiego w średniowieczu w jego głównych liniach rozwojowych czy w specyfice stosunków regionalnych, widocznej zwłaszcza w dobie rozbitcia dzielnicowego.

Żałować należy, że znana nam jedynie z krótkiego streszczenia praca tak wytrawnego historyka naszych dziejów gospodarczych, jak R. Grodecki, mianowicie *Saliny krakowskie w wiekach średnich*⁶, nie została ostatecznie wydana w swej pełnej formie, jakkolwiek autor jej w przeszło dziesięć lat

⁵ Zwłaszcza A. Długosz: *Rys historyczny górnictwa żupy wielickiej*. „Studia i materiały...” (zob. przyp. 1), s. 7—65; R. Grodecki: *Z dziejów walki klasowej w rzemiośle i w górnictwie polskim*. „Kwartalnik historyczny”, Warszawa 1954, R. LXI, s. 137—149; także J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*. „Rocznik Krakowski”, t. XXV, Kraków 1934, s. 96—128 i odbitka; tenże: *Wolność górnictwa w Polsce (do końca XIV w.)*. Kraków 1935; M. Rosenberg: *Początki górnictwa w Polsce za Bolesława Chrobrego*. „Przegląd Górniczo-Hutniczy”, t. XVII, 1925, nr 19, s. 818—827; Fr. Skibiński: *Handel solny we wczesnym średniowieczu polskim*. „Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. M. Handelsmana”, Warszawa 1929, s. 451—464; tenże: *Regale górnicze we wczesnym średniowieczu na Zachodzie i w Polsce*. „Przegląd Historyczny”, t. XXVIII, Warszawa 1929, s. 200—218; tenże *Eksploatacja soli i gospodarka solna we wczesnym średniowieczu polskim*. „Przegl. Hist.”, t. XXIX, Warszawa 1930—1931, s. 309—324; ostatnio J. Walachowicz: *Regale solne na Pomorzu Zachodnim do roku 1295*. „Czasopismo prawnohistoryczne”, t. XI, Poznań 1959, z. 1, s. 53—72. Z opracowań obcych m. in.: V. Černý: *Polská sůl na Oravě*. „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, t. III, Lwów 1934, s. 143—178; K. Wutke: *Die Versorgung Schlesiens mit Salz während des Mittelalters*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, Bd. 27, Breslau 1893, S. 238—290. Nie są także całkowicie przestarzałe pionierskie prace H. Łabęckiego, twórcy polskiej historii górnictwa i autora pomnikowego *Górnictwa w Polsce* (Warszawa 1841), jak: *Dawne żupy i żupnicy w Polsce*. „Biblioteka Warszawska” 1846, t. I, s. 245—273, a zwłaszcza *Najdawniejsze dzieje salin krakowskich aż do żupnictwa Jana Bonera, czyli do r. 1515*, tamże: 1856, t. II, s. 265—306. Inne opracowania zob. A. Keckowa, jw.

⁶ Druk. w „Sprawozdaniach czynności i posiedzeń PAU” 1923, nr 5, s. 6—8.

później stwierdził, że zajmuje się nadal tym tematem⁷. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dzieje żup krakowskich stanowią kluczowe zagadnienie w badaniach nad historią górnictwa solnego w Polsce, którego udział w życiu gospodarczym kraju był ogromny. Dość wskazać na szacunek budżetu monarchii Kazimierza Wielkiego, przytoczony przez J. Rutkowskiego⁸: skarb królewski, równoznaczny w tych czasach ze skarbem państwa, czerpał aż 36% swych wpływów z żup solnych; właśnie żupy przysparzały przez długie wieki największych dochodów swym królewskim właścicielom. Ich stan i rozwój rzutował każdorazowo bezpośrednio na sytuację finansową władców Polski, pośrednio na całokształt stosunków gospodarczych w kraju.

Oczywiście, jak dla całości dziejów solnictwa w Polsce, tak i dla jego średniowiecznego okresu odczuwa się potrzebę poszerzenia naszych kręgów poznawczych przez badania, uzupełniające naszą wiedzę o solnictwie polskim. Realizują ją badania nad rozwojem techniki górniczej w żupach, którymi zajął się świetny znawca przedmiotu, A. Długosz⁹, prace archeologiczne, które w bieżącym roku dostarczyły wielickiemu przemysłowi solnemu wczesnośredniowiecznego rodowodu miejscowego warzelnictwa, wreszcie studia porównawcze nad genezą średniowiecznych instytucji górniczych w krajach Europy zachodniej i środkowej i w Polsce. Dla tych ostatnich reprezentatywne są zwłaszcza prace Fr. Skibińskiego i J. Krzyżanowskiego¹⁰ z okresu międzywojennego, poświęcone obcemu i rodzimemu prawu górnictwu i zagadnieniom recepcji cudzoziemskich — szczególnie niemieckich — porządków i pojęć prawnych na gruncie polskim. Cięży jednak nad nimi postawiony już przez R. Grodeckiego¹¹ zarzut braku wniosków uogólniających i głębszej analizy porównawczej, przy jednocześnie sumiennym zestawieniu górniczych urządzeń prawnych średniowiecza w Polsce oraz na Zachodzie i na Węgrzech. Niewątpliwie słuszna metodologicznie, choć niełatwa droga prześledzenia istoty omawianych urządzeń prawnych, wykrycia ich powiązań terytorialnych i chronologicznych napotyka jednak na dodatkowe trudności warsztatowe historyka tych czasów, mianowicie na poważny brak pewnych źródeł rękopiśmiennych. Te zresztą względy złożyły się na rezygnację R. Grodeckiego z publikacji jego monografii o salinach ziemi krakowskiej w średniowieczu¹². Jeżeli jednak baza źródłowa, jej bogactwo i jakość,

⁷ Recenzja R. Grodeckiego cytowanej wyżej pracy R. Rybarskiego w „Rocznikach dziejów społecznych i gospodarczych”, t. III, Lwów 1934, s. 507.

⁸ J. Rutkowski: *Historia gospodarcza Polski (do 1864 r.)*. Warszawa 1953, s. 69.

⁹ A. Długosz: *Zabytki dawnych urządzeń transportowych w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*. „Kwartalnik historii kultury materialnej” 1955, R. III, s. 36 n.

¹⁰ Zob. przyp. 5. Autorzy podają sumienny wykaz literatury, której większość stanowią starsze publikacje niemieckie.

¹¹ W recenzji pracy *Wolność górnictwa...* J. Krzyżanowskiego, „Rocz. dziejów społ. i gosp.”, t. IV, 1935, s. 379.

¹² Tamże, s. 379.

a więc pełność i rzetelność, określają najczęściej, ale zarazem i ograniczają tematyczny wybór pracy, to nie wynika z tego bynajmniej konieczność odpedzenia pokusy sięgnięcia po opracowanie zagadnień dotyczących średniowiecza. Albowiem stosunkowe ubóstwo średniowiecznych źródeł, a zwłaszcza ich różna wartość — często zresztą dyskusyjna¹³ — nie mogą przesłonić faktu, że nadzieja na poszerzenie bazy źródłowej tego okresu praktycznie nie istnieje, a jedynym punktem wyjścia do rozwiązania wielu niejasnych kwestii jest intensyfikacja prac badawczych i interpretacyjnych, a więc nieuchronnie nieoczywistych w sposób bezsporny.

Zamierzeniem naszym jest przedstawienie dziejów nadań, darowizn i przywilejów, jakie były udziałem klasztorów aż do początku XVI w. i opiewały na sól małopolską w jakiegokolwiek jej postaci i formie nadania, z „wolnością górnictwem” na jej eksploatację oraz czynszami na żupach krakowskich włącznie. Chodzi nam przede wszystkim — jakkolwiek nie tylko! — o akty inicjatywy władcy, udzielającego praw do soli czy też nadającego sól tytułem regale, przysługującego jemu wyłącznie na obszarze, nad którym rozciągała się jego władza — „dominium”. Nadto chodzi o wszelkich innych ofiarodawców i fundatorów, przelewających swe uprawnienia do soli na rzecz instytucji klasztornych.

Chociaż wartość falsyfikatów jest niewspółmiernie mniejsza niż dokumentów oryginalnych, a ilość tych pierwszych duża wobec powszechnego w średnich wiekach fałszowania dokumentów, szczególnie przez klasztory¹⁴, to śmiało można przyjąć, że i falsyfikaty, i dokumenty oryginalne służyły równie skutecznie egzekucji przywileju, na który opiewały, czego najlepszym dowodem jest przechowywanie jednych oraz drugich w ciągu wielu wieków. Trudności sprawia tylko najczęściej ustalenie czasu powstania falsyfikatów. Trudności sprawia tylko najczęściej ustalenie czasu powstania falsyfikatów, przyjętego jako bezwzględnie pewny *terminus a quo* korzystania z niego, czasu z reguły dużo późniejszego od wyrażonej w fałszerstwie datacji.

Poza wspomnianymi kłopotami z uściśleniem dla falsyfikatów okresu *a quo* realizacji zawartych w nim przywilejów występują też inne, związane z treścią dokumentów podrobionych. Może ona przejawiać tendencję dorabiania argumentacji prawnej, legalizującej istniejący już stan faktyczny uprawnień klasztoru, i to niekoniecznie płynący z uzurpacji tych uprawnień. Inaczej mówiąc: produkcja fałszerstw mogła być inspirowana bądź przez konieczność zastąpienia zniszczonych przywilejów oryginalnych nowymi —

¹³ Jaskrawym przykładem jest długotrwała polemika mediewistów wokół najstarszego dokumentu (z pocz. XII w.) benedyktynów tynieckich, która ujawniła krańcowość poglądów uczonych na jego autentyczność.

¹⁴ M. Łodyński: *Falsyfikaty wśród dokumentów biskupstwa płockiego w XIII wieku*. Osobne odbicie z „Rozpraw i sprawozdań z posiedzeń wydz. hist.-fil. Akademii Umiejętności” (cytować będziemy dalej jako RAU Whf.), t. LIX, Kraków 1916, s. 41—42.

zwłaszcza w okresie malejącego znaczenia klasztorów i trudności z odnowieniem ich przywilejów — w oparciu o rekonstrukcję dawnego stanu posiadania, wyrażonego przez nie istniejący już oryginał, bądź u źródeł fałszerstwa leżała potrzeba podbudowy prawnej dla uzyskanych nielegalnie — lub co najmniej w wątpliwy sposób! — nabytków klasztoru podrabiającego dokument.

Nie jest naszym zadaniem rozpatrywanie problematyki fałszerstw¹⁵ średniowiecznych dokumentów klasztornych w całej ich złożoności, której ledwo dotykają te pobieżne rozważania. Wypada jednak nadmienić, że równie niesłuszne jak bezkrytyczna ocena materiału dyplomatycznego wieków średnich jest inkryminowanie szeregu dokumentów z powodu usterek formalnych, jakie one posiadają. Te są bowiem dość częste jeszcze w dokumentach z początków XIII w.

Uważamy, że ograniczenie się w badaniach nad średniowieczem do bezwzględnie pewnych źródeł oznaczałoby pochopną — wobec zaginięcia szeregu dokumentów — rezygnację ze znacznej ilościowo, a jakościowo mającej niemałe znaczenie liczby przywilejów podejrzanych, a nawet uznanych za fałszowane. Zakładając niewątpliwie praktyczne znaczenie zachowanych falsyfikatów dla okresu od ich sporządzenia, przyjmujemy nadto względną wartość fałszerstw także w odniesieniu do czasów, określonych wyrażoną w falsyfikatach datacją. Skłania nas ku temu przeświadczenie, że jakkolwiek fałszerstwa były częstokroć najskuteczniejszą formą starań o nabycie nowych dóbr i świadczeń, to jednak stanowiły one na ogół środki ochrony prawnej już istniejącego stanu posiadania, w tym wypadku klasztorów. Przypadek oryginalnych przywilejów klasztornych czy też zdarzające się — zwłaszcza w XII w. — wypadki nadań książęcych bez sporządzenia stosownego dokumentu¹⁶ zmusiły z czasem klasztory, nie zawsze pewne renowacji swych przywilejów przez władcę, do fabrykacji falsyfikatów w oparciu o rekonstrukcję treści — szczególnie merytorycznej — starych przywilejów. Można więc mniemać z pewnym prawdopodobieństwem, że przekazy falsyfikatów zawierają często informacje o uprawnieniach rzeczywiście nabytych w czasach, na jakie opiewa falsyfikat, i wykorzystywanych bez przeszkód później. Zgodnie z takim zapatrywaniem nie uznaliśmy za stosowne całkowicie odrzucić dokumenty wątpliwe i zaskarżone jedynie z uwagi na ich niedostatki i uchybienia formalne.

Skoncentrowanie uwagi na nadaniach soli dla klasztorów podyktowane

¹⁵ Zajmował się nią ostatnio J. Matuszewski: *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do roku 1381*. „Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. X, Poznań 1936; s. 8—15. Ogólnie o wartości falsyfikatów dla historyka i powodach fałszowania dokumentów wzmiankuje J. Rafacz: *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*. Warszawa 1936; s. 29.

¹⁶ J. Matuszewski, *ibid.*, s. 9 i przyp. 5.

zostało proporcjonalnie dużym stanem zachowania przez stulecia ich przywilejów. Szczególnie wielka pieczołowitość w gromadzeniu i strzeżeniu aktów prawnych, określających uposażenie klasztorów, wielokrotne ich odnawianie czy nawet fałszowanie umożliwiają nam stosunkowo dokładne ustalenie ilości i rozmiarów nadań solnych na rzecz instytucji klasztornych. W ślad za niniejszą pracą nastąpi opracowanie przywilejów na sól małopolską duchowieństwa świeckiego oraz osób świeckich do początku XVI w. Pozwoli to wówczas na całościowe ujęcie zagadnienia nadań soli małopolskiej w średniowieczu i umożliwi dokładniejszą odpowiedź na pytanie, jak kształtowała się polityka solna władców Polski w tych czasach oraz jak odbiła się ona na ówczesnej skarbowości państwowej z jednej strony, z drugiej zaś na rozwoju żup krakowskich.

Przy opracowaniu tematu wykorzystano całość materiałów dyplomatycznych, zawartych w drukowanych kodeksach z wydanymi później ich uzupełnieniami włącznie, a także wszelkie inne wydawnictwa źródłowe do dziejów wieków średnich, szczególnie *Liber Beneficiorum* Jana Długosza¹⁷. Nadto sięgnięto po niektóre z nie wykorzystanych dotąd i nie wydanych przywilejów klasztornych.

Chronologiczne ramy pracy wytycza sporządzony w początkach żupnictwa Jana Bonera — którego rządy rozpoczęły okres rozkwitu żup krakowskich — opis tych żup z r. 1518¹⁸, stanowiący bezcenne źródło informacyjne dla historii żupy wielickiej i bocheńskiej tego czasu. Zawiera ono m. in. kompletny wykaz nadań i świadczeń solnych obciążających żupy krakowskie na rzecz klasztorów. Początek XVI w. jest także okresem zamykającym czasy wielkich nadań solnych na rzecz osób prywatnych i instytucji. Okrzeły już także ostatecznie podstawowe prawne urządzenia i gospodarcza jednolitość żup krakowskich pod zarządem państwowym oraz dobiegła kresu kilkunastoletnia ewolucja tak form przekazywania uprawnień do soli, jak i stopnia udziału w zyskach żupnych duchownych i świeckich odbiorców przywilejów na sól małopolską.

II. Najstarsze darowizny soli dla klasztorów (do końca XII w.)

Wielokrotnie podkreślano powszechną znajomość soli, a tym samym jej eksploatację już od najdawniejszych czasów. Wspólność jej źródłostwo w rodzinie ludów indoeuropejskich jest tutaj argumentem nie do obalenia.

¹⁷ J. Długosz: *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. III, „Opera omnia”, ed. A. Przedziecki, t. IX, Cracoviae 1864. Cytowane dalej jako *L. Ben.* III.

¹⁸ *Opis żup krakowskich z roku 1518*. Wyd. A. Keckowa i A. Wolff, „Kwartalnik historii kultury materialnej”, Warszawa 1961, R. IX, nr 3. Zeszyt dodatkowy. Przytaczamy dalej jako *Opis 1518*.

W pewnym stopniu i w poszukiwaniu źródeł solnych upatrywać można — obok innych względów — przyczyny przemieszczenia się koczowniczych plemion w okresie wędrówki ludów. Byłoby trudno udowodnić, że jednym z celów walk o Pomorze była — jak twierdzi K. Wutke¹ — dążność do zdobycia Kołobrzegu, prastarego ośrodka produkcji solnej, lub że podbój państwa Wiślan przez państwo Wielkomorawskie w drugiej połowie IX w. spowodowany był między innymi chęcią „opanowania złóż solnych pod Krakowem”², podówczas już eksploatowanych w okolicach dzisiejszej Wieliczki, nie można jednak odmówić tym poglądom cech prawdopodobieństwa.

Sól, jako artykuł pierwszej potrzeby, była szczególnie cenna dla ludów śródłądowych, pozbawionych możliwości czerpania soli z morza. Toteż korzystano skwapliwie z występujących tu i ówdzie źródeł solankowych, eksploatując je najpierw w formie solanki, z czasem zaś poprzez prymitywne urządzenia warzelnicze, ustawione przy słonych źródłach względnie płytkich studniach. Tak nieskomplikowana i zarazem mało wydajna produkcja musiała mieć najczęściej czysto lokalne znaczenie, zanim tam, gdzie znaleziono większą ilość słonych źródeł, nie rozpoczęto ich eksploatacji na większą skalę.

Już w połowie X w., w zaraniu powstania państwa polskiego, ukształtowały się w drodze rozpadu ustroju wspólnoty rodowej nowe stosunki gospodarcze i społeczne. Uprawnienia starych związków politycznych przeszły w ręce panującego, którego władza wzrastała w miarę krzepnięcia organizacji państwowej. Stał się on w ustroju wczesnofeudalnym jedynym źródłem wszelkich praw, z prawem własności włącznie, oraz posiadaczem zarówno całej ziemi — z wyjątkiem ziemi feudałów — na terytorium podległym jego władzy, jak i — bez względu na własność ziemi — bogactw tkwiących w jej wnętrzu w całym państwie i stanowiących regale. O ile jednak drogą zawłaszczeń ziemi opoli i wolnych chłopów oraz drogą nadań władcy powstała w krótkim czasie wielka świecka własność ziemska, zaś kościelna osiągnęła

¹ K. Wutke: *Die Versorgung Schlesiens...*, S. 243. Zdaniem K. Wutkego nowo powstałe państwo polskie zaopatrywało się w sól w Halle i Lüneburgu. Sparaliżowanie dostaw tej soli w czasie wojen polsko-niemieckich uczyniło palącym problemem zaopatrzenia kraju w sól i uniezależnienia się od soli niemieckiej.

² Tę interesującą koncepcję wysunął St. Gawęda, zob. „St. i mater. z dziejów nauki pol.” Seria D, z. 1, s. 281—282; w zakresie dawności przemysłu solnego koło Wieliczki mogą potwierdzić jego domysły wyniki prac archeologicznych, prowadzonych w Wieliczce pod kier. H. Burchard. K. Wutke jednak (o. c., S. 277) uważa, że małopolskie „saliny” nie były znane na Morawach we wczesnym średniowieczu, opierając się na milczeniu „legum portorii” z ok. r. 906 oraz dowodach na czerpanie soli przez państwo Wielkomorawskie w r. 892 z Bułgarii. Zob. też Fr. Skibiński: *Eksploatacja soli...*, s. 312—313, gdzie autor wyraża pogląd, że brak wzmianek o wywozie soli z Małopolski w źródłach wczesnośredniowiecznych nie wyklucza istnienia w Wieliczce dawnego ośrodka produkcji soli na potrzeby lokalne.

równie szybko znaczne rozmiary dzięki darowiznom ze strony panującego i możnych, a wskutek tego własność ziemska w rękach władcy ulegała ciąglej redukcji, to w wolniejszym na ogół tempie dokonywała się alienacja regale górniczego panującego.

Co prawda, argumenty za istnieniem w Polsce regale górniczego w XI i XII w. nie są bezwzględnie pewne ani liczne. Ważniejsze dokumenty z XII w. mówiące o regale są sfalszowane i dopiero w XIII w. stwierdzamy niezbitcie jego istnienie. Niemniej — jak zauważył to wcześniej R. Grodecki³ — źródła tego czasu stoją już na gruncie *antiquae consuetudinis*. Jeśli wierzyć wzmiance J. Długosza o dokonanej w 1025 r. uposażeniu kościołów przez Bolesława Chrobrego także w minerały i metale (z wyjątkiem złota)⁴ oraz uznać za trafny sąd Fr. Piekosińskiego, że bulla Innocentego II z r. 1136⁵, potwierdzająca uposażenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, między innymi na sól z Babicy, wylicza w istocie nadania książęce z r. 1000⁶ — to ową „prastarą praktykę”, zastrzegającą władcy wyłączność w dysponowaniu kopalinami, należałoby odnieść do stosunków w Polsce co najmniej do końca X w. W takim wypadku początków jej trzeba by szukać w okresie, kiedy na rodzime stosunki prawno-własnościowe zaczęły oddziaływać wpływy instytucji rzymskich⁷, jakie Kościół przyniósł z Zachodu, utwierdzające je lub niszczące. Dla regale górniczego panującego w Polsce, pojętego jako przejęcie przez księcia podobnych uprawnień przedpaństwowej organizacji rodowej, wpływy rzymskie byłyby zatem czynnikiem ostatecznie je prawnie kształtującym, a nie tworzącym⁸.

³ R. Grodecki: *Saliny...*, s. 6.

⁴ J. Długosz: *Historiae Polonicae libri XII*. „Opera omnia”, t. X, Cracoviae 1873; p. 224.

⁵ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. Wydany przez J. Zakrzewskiego (cytowany dalej jako *K. Wkp.*); t. I, nr 7.

⁶ Fr. Piekosiński: *Zbiór dokumentów średniowiecznych do objaśnienia prawa polskiego ziemskiego służących*. „Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego”, Kraków 1897, t. I, s. 260 n. Nb. Piekosiński, tamże, s. 270 i ostatnio H. Burchard: *Początki wydobywania soli w Polsce*. „Ziemia” 1957, nr 2, s. 4, identyfikują niesłusznie miejsce „Babiza” w dokumencie jako Babice pod Chrzanowem. Do dzisiaj wypływający pod Bochnią i przepływający przez nią potok nazywa się Babica. Natomiast w Babicach sól nie występowała nigdy w żadnej postaci.

⁷ Dużą wagę roli Kościoła w tej dziedzinie przypisuje M. Rosenberg: *Początki górnictwa...*, s. 825—826.

⁸ R. Grodecki: *Początki immunitetu w Polsce*. „Studia z dziejów społecznych i gospodarczych”, nr 8, Lwów 1930, s. 6, przyp. 1, nie wyklucza ewolucji prawa własności ziemi w początkach państwa polskiego oraz wpływu pojęć prawnych państw chrześcijańskiego Zachodu. Wpływ ten widzi autor w odłączeniu od pojęcia własności ziemi pewnych złączonych z nią pożytków i wyodrębnieniu ich w tzw. „iura regalia”, zastrzeżone wyłącznie dla monarchy. Na gruncie dawności regale górniczego w Polsce stoi Fr. Skibiński: *Regale górnicze...*, s. 208, 210 i 217, używający określenia „regale pierwotne”. Jego zdaniem jest ono pochodzenia rodzimego, podobnie jak własność ziemi rozumiana jako prawo użytkowa-

Poświadczane wielokrotnie w źródłach średniowiecznych nadania przez księcia ziemi, z całkowitym lub częściowym wyłączeniem praw obdarowanego do kruszców i minerałów w jej wnętrzu, są dowodem dużej wagi, jaką przywiązywał władca do kopalin. Nawet bogate darowizny w ziemi nie odbijały się do XIII w. zbyt silnie na ogromnym stanie posiadania książęcych włości. W warunkach gospodarki naturalnej dochody z majątków księcia nie przedstawiały się z pewnością imponująco. Natomiast eksploatacja kopalin, wciąż jeszcze rzadkich i wydobywanych w niewielkich ilościach przy prymitywnych i nie sięgających głęboko pod ziemię metodach wydobywania, zaopatrywała księcia w oparciu o jego monopol w metale szlachetne, jak złoto i srebro, lub też w artykuły pierwszej potrzeby, jak żelazo czy sól. Znaczenie soli w XI i XII w. powiększał jeszcze fakt, że był to — jak zresztą już poprzednio — okres znacznego rozwoju gospodarki hodowlanej na rozległych latyfundiach wielkiej własności ziemskiej księcia i możnych⁹.

W nazewnictwie małopolskich osiedli, strumyków itp. uderza duża ilość nazw, wskazująca na ich związek z solą, jak Słona, Słoniawy, Sól, Solarzowa, Solca, Solisko i wiele innych. W szczególności dużej liczbie dotyczą one Żywiecczyny, ale występują także w powiecie wadowickim, nowotarskim, sądeckim i innych, z wyraźną przewagą nasilenia występowania tych nazw w pasie podkarpackim. Ich ilość jest wyjątkowo duża w porównaniu z innymi dzielnicami Polski i wskazuje na produkcję lokalną soli w wielu miejscowościach Małopolski, najczęściej, niestety, nie potwierdzoną źródłowo, nie mówiąc już o stwierdzeniu dawności jej eksploatacji.

W świetle przywilejów klasztornych, stanowiących podstawową kategorię źródeł dla ustalenia miejsca i czasu najstarszych stanowisk produkcji soli w Małopolsce, jesteśmy jednak w stanie wyliczyć szereg miejsc, w których produkcja ta kwitła już bardzo wcześnie. Najstarsze dokumenty klasztorne

nia jedynie jej powierzchni. Cytowana praca Fr. Skibińskiego jest najpełniejszym ujęciem problemu genezy regale górniczego w Polsce i opiera się na studiach porównawczych, w których autor wykorzystał bogatą (zwłaszcza niemiecką) literaturę poświęconą początkom tego regale na Zachodzie. Nb. już w XVIII w. sformułowano pierwsze poglądy na średniowieczne regale solne, zob. J. W. Langsdorf: *Ausführlichere Abhandlung von Anlegung, Verbesserung und... Verwaltung derer Salzwerke nebst einem Anhang von denen Rechten und Befugnissen eines Landesherrn auf Salzquellen und auf den Alleinhandel des Salzes*. Bd. I, Giessen 1781. Wypada dodać, że artykuł H. Łabęckiego: *O prawie własności ziemi, szczególnie zaś jej wnętrza, podług dawnych praw polskich...* („Bibl. Warszawska” 1845, t. II, s. 485—540), wręcz neguje istnienie w Polsce instytucji feudalnych i jest całkowicie przestarzały.

⁹ Np. St. Arnold: *Możnowładztwo polskie w XI i XII i jego podstawy gospodarczo-społeczne*. „Przegl. Histor.” 1925, t. XXV, s. 23 n.; K. Buczek: *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*. „Prace Komisji Nauk Historycznych PAN”, nr 1, Wrocław-Kraków 1958, s. 52; tegoż: *Ziemia polskie przed tysiącem lat*. „Pr. Kom. N. Hist. PAN”, nr 5, Wrocław-Kraków 1960, s. 77 n., w odniesieniu do powszechności hodowli w początkach państwa polskiego.

dający też w takim wypadku odpowiednie kwalifikacje. Przemawiałoby za tym faktem duże zróżnicowanie specjalizacji ludności służebnej panującego i jedyny, niestety, ślad istnienia kategorii solników w obrębie tej ludności, mianowicie dyplom Władysława Odonicza z r. 1236²⁰, interpolowany pod koniec XIII w., a nadający cystersom w Łądzie „fluvium, silvam et prata, que spectabant ad castellanum, ad venatorem et ad eos, qui solnicz appellantur”²¹.

Niezwykle interesującym, ale i zagadkowym szczegółem jest posiadanie przez zakonników tynieckich dwóch karczem w Sidzinie oraz czterech karczem i czterech „thargoue”: przypuszczalnie dochodów z tytułu opłat targowych, względnie lakonicznie i nieprecyzyjnie wyrażonego zwolnienia od tych opłat — w Wieliczce. Jest widoczne, że zaopatrzenie klasztoru w sól przedstawiało się imponująco, odbiegając daleko od późniejszych darowizn dla klasztorów. Nawet uwzględniając rozległość dóbr benedyktynów z Tyńca, nie sposób przyjąć, by sól, jaką posiadali mnisi, można było w całości zużyć na potrzeby własne. Toteż wydaje się, że całą, i to z pewnością dużą nadwyżkę sprzedawali oni bądź w czasie targów w Wieliczce (może odbywanych kwartalnie jako suchedniowe targi solne), bądź — bez ograniczeń terminowych — w karczmach²², w których wyszynk szedł w parze ze sprzedażą, szczególnie ze sprzedażą artykułu tak podstawowego, jak sól. Z równo prawo karczmy, jak i prawo targu stanowiły regalia panującego; na nich właśnie zasadzał się niegdyś niewątpliwie pełny monopol książęcy handlu solą. Nawet założywszy, że ilość targów w Wieliczce była o wiele wyższa niż cztery targi — na których konwent tyniecki miał zapewne prawo wystawiania swej soli na sprzedaż — trzeba przyjąć, iż drobna sprzedaż soli na bieżąco musiała się dokonywać w ciągu całego roku właśnie w owych karczmach. Tak więc wraz z posiadaniem niezwykle bogatych nadań solnych komarzyskiej klasztor również z przywileju handlu solą na terenie Sidziny i Wieliczki. Byłby to więc pierwszy ślad znanego nam w szczegółach z dokumentu miechowskiego z końca XII w. ograniczenia uprawnień mincerzy, trudniących się w tych czasach rozprowadzaniem monety władcy, ale także i soli, która jeszcze w XIII w. pełniła sporadycznie rolę pieniądza *in na-*

mieckim. „Studia nad historią prawa polskiego”, t. X, z. 1, Lwów 1926; s. 134. Słynny w literaturze historycznej przekaz Kadłubka o zatrudnianiu skazanych za długi jako niewolnych w kopalniach za czasów Mieszka Starego jest oparty na błędnym tłumaczeniu tekstu.

²⁰ K. Wkp. I, nr 192.

²¹ K. Buczec: *Książęca ludność służebna...*, s. 69, nie wyklucza jednak możliwości, że chodzi tu o chłopów płacących daninę solną dla księcia, opierając się na dokumencie Kazimierza kujawskiego z r. 1268, gdzie jednakowoż chłopci ci nie są nazwani solnikami. Nie sądzimy, by fakt opłacania daniny solnej od produkowanej przez chłopów soli podważał możliwość istnienia solników jako kategorii ludności książęcej.

²² Jak twierdzi M. Rosenberg: *Początki górnictwa...* s. 821.

*tura*²³. Nie ulega też wątpliwości, że sól produkowana w Sidzinie od dawna przez tamtejszych dziedziców znajdować się musiała podobnie poza zasięgiem władzy książęcych mincerzy.

Reasumując, klasztor benedyktynów w Tyńcu posiadał już z końcem XI w. datujące się może z jeszcze wcześniejszego okresu niezmiernie bogate nadania ziemskie i proporcjonalnie wielki przywilej na sól. Dotyczyły one warzelnii w Sidzinie, Wieliczce, Łęczycy i Kolanowie i zawierały prawo do czterech źródeł solnych w Sidzinie, pobierania waru z każdej panwi warzelnii sidzińskich. Dalej — prawo do trzech i pół koryta „zapiiekanki” tygodniowo z warzelnii książęcych w Wieliczce oraz tamże do siedmiu koryt „zapiiekanki”, ale z odpłatnością w postaci obowiązku dostaw drzewa do warzelnii. Nadto przywileje solne obejmowały darowiznę solniczej służby władcy w Łęczycy i pozwolenie na handel solą w dwóch karczmach Sidziny i czterech Wieliczki oraz — jak sądzimy — w czasie czterech targów w Wieliczce. Pozwolenie to umożliwiło klasztorowi czerpanie znacznych zysków ze sprzedaży soli jako artykułu monopolowego.

Nazewnictwo polskie, występujące w wyliczonych przez dokument legata Idziego nadaniach solnych, zaświadcza niezbicie rodzime pochodzenie przemysłu solnego w Polsce. Będących wówczas w obiegu specyficznych terminów polskich nie potrafiła oddać wiernie łacina, jak nie umiała też oddać nazw poszczególnych — a równie starych! — ciężarów prawa polskiego. Polska terminologia solnicza tego czasu odnosi się wyłącznie do warzelnictwa, pozostanie zresztą taką do połowy XIII w.²⁴

Podrobiony dokument Mieszka Starego, rzekomo z r. 1145, z potwierdzeniem posiadłości i przywilejów nadanych przez Bolesława Krzywoustego i wyliczeniem nowych dla klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie²⁵, pochodzi z ok. połowy XIII w.²⁶, niemniej w interesującym nas zrebie opiera się na zapiskach klasztornych z XII w. Otóż przy okazji zjazdu w Gnieźnie Mieszko Stary i jego bracia, Bolesław, Henryk i Kazimierz, obdarowali hojnie klasztor w Trzemesznie, przyznając mu między innymi „capam [domyślne salis] in Cracouia ad Magnum Salem” prawem dziedzicznym i wieczystym. Według Du Cange’a²⁷ „capa” to inaczej „pars”, „portio”.

²³ R. Grodecki: *Mincerze w wcześniejszym średniowieczu polskim*. RAU Whf, t. LXIII, 1921; s. 37—40.

²⁴ H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 266, zakłada tylko możliwość istnienia kopalni soli już w czasach Bolesława Chrobrego, natomiast M. Rosenberg: *Początki górnictwa...*, s. 821 n., upiera się zupełnie bezkrytycznie przy takim twierdzeniu.

²⁵ *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*. T. I, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 69. Jest to ostatnie wydanie tego dokumentu, wcześniejsze zob. *Repertorium*, nr 42, s. 47.

²⁶ *Repertorium*, s. 48.

²⁷ C. Du Cange: *Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis... Editio nova...*, t. II, Nior 1883; p. 113.

Ją chyba określa dokument confirmacyjny z r. 1285 dla tego klasztoru²⁸ jako „salinam que c[or]ito... dicitur”, przynoszącą dawniej konwentowi w Trzemesznie 5—10 grzywien srebra. Wartość przekazu z r. 1285 osłabia fakt, że akt ten oparł się na niewątpliwie sfabrykowanym przez klasztor, a nie zachowanym dokumencie darowizny soli. Właśnie w falsyfikacie pierwotne określenie nadania: „capa”, zastąpiono terminami częściej używanymi, choć też trudnymi dla nas do sprecyzowania, skąd trafiły one do aktu z r. 1285. Jeśliby jednakowoż upierać się przy autentyczności przywileju przedłożonego Leszkowi Czarnemu, a nie znanego nam, to z kolei należałoby przyjąć, że klasztor korzystał z prawa eksploatacji warzelnii na terenie Wieliczki i produkcję jej wyrażał w korytach, dalej zaś, że „capa” to sól z koryt, dająca w XIII w. dochód 5—10 grzywien rocznie, w zależności od ilości wyprodukowanych w tym czasie koryt z warzonką. Rozumowanie takie jednak uważamy za dość dowolne i niepewne. Jasne jest natomiast miejsce poboru owej „capa”: „in Cracouia ad Magnum Salem” oznacza w pierwszym członie zwrotu ogólniejsze określenie obszaru, na którym znajduje się nadana sól, w drugim zaś określenie precyzujące.

Dwa dokumenty zawierające nadania soli dla cystersów w Jędrzejowie z r. 1166—67²⁹, bronione z dużą erudycją przez ich wydawcę, wypadnie w świetle uwag autorki *Repertorium* uwzględnić ze szczególną ostrożnością. Gdyby jednak oprzeć się na przypuszczeniach Wł. Semkowicza, że teksty tych nadań zostały sporządzone podług zapisek z okresu poświęcenia koryt, nadań zostały sporządzone podług zapisek z okresu poświęcenia koryt, to oba dokumenty jędrzejowskie dostarczyłyby nam interesującego materiału do dziejów władztwa produkcją soli w Polsce w początkowym okresie rozbitcia dzielnicowego. Otóż Wł. Semkowicz zauważa³⁰, że w świetle dokumentów: synów Bolesława Krzywoustego (nb. bez princepsa Władysława) dla Trzemeszna (datowany na r. 1145), Kazimierza Sprawiedliwego dla Sulejowa (rzekomo z r. 1176³¹) i wreszcie omawianych dokumentów Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego dla Jędrzejowa, z których każdy zawiera nadanie solne dla klasztorów w tych miejscowościach, dostrzega się wspólny udział książąt dzielnicowych w dochodach solnych i w władztwie salinami krakowskimi. Pozwalało to książętom na wydawanie przywilejów solnych nawet wtedy, gdy darowizna soli dotyczyła

²⁸ Kodeks dyplomatyczny Małopolski (cytowany dalej jako *K. Mlp.*), t. II, nr 501.

²⁹ Wydane przez Wł. Semkowicza: *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII w.* „Kwart. Hist.”, t. XXIV, 1910, s. 66 n., który uważa je za wiarogodne. Odmienne zdania jest Z. Kozłowska-Budkowa: *Repertorium*, nr 63 i 64, s. 70—71. Zdaniem jej dokumenty te powstały w pierwszej połowie XIII w.

³⁰ Wł. Semkowicz: o.c., s. 78 i przyp. 2, s. 79.

³¹ *Kodeks dyplomatyczny Polski* (cytowany dalej jako *K. Pol.*), t. I, nr 4; też Piekosiński: *Zbiór...*, nr 34. Omawiamy niżej ten dokument, kierując się oceną jego autentyczności u J. Mitkowskiego.

dzielnicy senioralnej, nie znajdującej się w rękach nadawcy. Przyjawszy wiarogodność przekazów w przytoczonych wyżej przywilejach, a także ich datacji, doszliśmy z kolei do następujących uogólnień: 1) własność soli i dysponowanie nią nie łączyły się — jak zresztą już wcześniej! — w okresie utrzymywania się w Polsce instytucji księcia zwierzchniego z własnością ziemi, lecz stanowiły uprawnienia władzy książęcej i 2) w ustroju pryncypatu princeps nie przejął monarszego regale solnego. W miejscu monopolu solnego panującego pojawiło się po r. 1138 regale solne przedstawicieli panującej dynastii piastowskiej. Przemawiałaby za tym ważność ich nadań na warzelniach znajdujących się w dzielnicy księcia zwierzchniego. Wystawione przywileje utrzymały swoją wartość, jakkolwiek wystawcą ich nie był książę-zwierzchnik, pan dzielnicy senioralnej w okresie dokonania darowizn solnych, co wykluczałoby doszukiwanie się w nich aktów uzurpacji uprawnień princepsa przez książąt dzielnicowych. Niestety, brak źródeł nie pozwala na podjęcie próby bliższego określenia współdziałania tych książąt w produkcji soli oraz w płynących z niej zyskach.

Treść omawianych nadań dotyczyła głównie Małopolski i niewątpliwie jej przemysł solny odgrywał już od połowy XII w. główną rolę w kraju. Oczywiście w miarę pogłębiającego się szybko procesu wyodrębniania dzielnic i zaostrzających się antagonizmów ich władców kompetencje książąt zacieśniały się wyłącznie do własnych dzielnic. W nowych warunkach rozbitcia jednościan państwa oznaczało więc od czwartej ćwierci XII w. upadek instytucji regale solnego, jako wspólnego uprawnienia dzielnicowych dynastów piastowskich do zasobów solnych na obszarze całego kraju. Podobnie jak inne regalia, regale solne zaczęło zrastać się stopniowo z pojęciem własności ziemi, a okres wielkich przywilejów XIII w. proces ten wybitnie przyspieszył.

Z dwóch dokumentów jędrzejowskich z lat 1166—67, odróżniających się jedynie osobą wystawcy i pierwszego świadka oraz przedmiotem nadania, przywilej Mieszka Starego nadawał cystersom w Jędrzejowie *imperpetuum* koryto soli w Wieliczce, natomiast przywilej Kazimierza Sprawiedliwego — 13 wozów soli z cła w Sandomierzu. Za dewocyjnymi przesłankami tych nadań kryły się niewątpliwie czysto polityczne względy, mianowicie zacieśnienie przyjaznych stosunków ze stronnictwem Gryfitów, stanowiącym opozycję wobec rządów senioralnych Bolesława Kędzierzawego. Właśnie Gryfici³² byli fundatorami opactwa cystersów z Morimundu w Brzeźnicy, zwanej później Jędrzejowem³³.

Nie jest także autentyczny dokument dla morimundzkiego opactwa cy-

³² *L. Ben.* III, p. 362—363.

³³ A. Helzel: *O klasztorze jędrzejowskim*. „Rocznik Tow. Nauk. Krak. Oddz. Sztuk i Archeologii”, t. I, z. 2, Kraków 1852, s. 44, niesłusznie kładzie wyodrębnienie się tej nazwy dopiero na koniec XII w.

stersów w Sulejowie, pochodzący rzekomo z 1176 r.³⁴. J. Mitkowski uważa zawarte w nim nadanie na sól za autentyczne oraz pochodzące z lat datacji, związane przypuszczalnie z rekompensatą za cło w Sulejowie, jeżeli przyjąć, że należało ono wtedy do klasztoru w Trzemesznie³⁵. Dokument zapewniał klasztorowi coroczny przychód w postaci trzynastu wozów soli ruskiej z komory celnej w Sandomierzu³⁶ i koryta soli „in Cracouia”, tj. soli krakowskiej, która nie musi oznaczać wielickiej³⁷ i przypuszczalnie dotyczy soli z Bochni.

W kolekcji osławionych falsyfikatów cysterskiego klasztoru w Łądzie figuruje m.in. przywilej na cotygodniowy dochód w wysokości ośmiu skojców monety obiegowej w Wieliczki „in Cracouia, quod Croua wlgariter vocatur”, z datą r. 1174³⁸. Zdaniem Z. Kozłowskiej-Budkowej czas fałszerstwa należy odnieść do reformy żup krakowskich z r. 1278³⁹, ale nadanie solne można przypisać Mieszkowi Staremu. Istotnie, stylizacja określenia miejsca, z którego klasztor ma pobierać czynsz, przypomina omówiony dyplom dla Trzemeszna⁴⁰. Autorka *Repertorium* jest również skłonna traktować wyraz „Croua” jako błąd kopisty i widzieć w jego miejsce wyraz „corita”⁴¹. W takim wypadku poprawiony wyraz stanowiłby przedmiot nadania, a dokument byłby przywilejem na „koryta” soli w Wieliczce, w dzielnicy krakowskiej, przynoszące cystersom łądzkim 8 skojców dochodu tygodniowo.

Dzięki szczodropliwości rycerza Mikory, jak się zdaje z rodu Gryfitów,

³⁴ Wydany kilkakrotnie (zob. wyżej, przyp. 31), ostatnio przez J. Mitkowskiego: *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*. „Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk”, t. XV, Poznań 1949; s. 313—315.

³⁵ Jw., s. 193—194 i przyp. 278.

³⁶ Niewątpliwie i klasztor w Jędrzejowie otrzymał od Kazimierza Sprawiedliwego z cła w Sandomierzu właśnie sól ruską. Przywileje dla obu klasztorów są najstarszymi dowodami przenikania tej soli w głąb Polski. Gwarantowały one mianowicie dostawy soli na wypadek odmowy respektowania przez księcia-zwierzchnika nadań dla tych klasztorów na sól małopolską. Z tego powodu należałoby odnieść czas nadania dla Sulejowa raczej do r. 1176, gdyż Kazimierz Sprawiedliwy w r. 1177 objął już rządy w Krakowie; por. J. Mitkowski: o.c., s. 194.

³⁷ Jak to słusznie podkreśla J. Mitkowski: o.c., s. 232.

³⁸ *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.* Wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Kom. Hist. AU.”, t. IV, 1888, s. 349, nr 1.

³⁹ *Repertorium*, s. 78.

⁴⁰ Nb. dyplom z r. 1285 (K. *Mtp.* II, nr 501) dla Trzemeszna również mówi o dawnych — być może, z czasów Bolesława Krzywoustego — choć nieregularnych dochodach rocznych klasztoru, obliczonych w grzywnach srebrnych. Czyżby te dwa dokumenty stanowiły pośrednio dowód rozliczeń z zysków solnych w formie pieniężnej między książętami dzielnicowymi? Naszym jednak zdaniem są one odbiciem stosunków z okresu późniejszego o wiek, kiedy dokonano rekonstrukcji obu starych nadań solnych wg stosowanego wtedy szacunku ich w pieniądzech. Sprecyzowanie nadań przyniosło do Polski zasadniczo dopiero prawo niemieckie.

⁴¹ *Repertorium*, s. 78.

doszło do darowizny soli na rzecz klasztoru bożogrobców w Miechowie, ufundowanego przez innego Gryfitę, Jakę⁴² (w r. 1162). Nadania i przywileje Bolesława Kędzierzawego, Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego oraz wielu innych osób, wyliczonych w albumie dobrodziejów bożogrobców i w konfirmacji patriarchy Monachusa dla tego klasztoru z 1198 r.⁴³, uczyniły konwent miechowski jednym z największych i najbogatszych w kraju.

Fr. Skibiński jest zdania, że darowizna Mikory była możliwa dzięki uzyskaniu przez niego uprzednio książęcego nadania⁴⁴. Sądzymy jednakże, że w przypadku możliwego rodu Gryfitów taki związek przyczynowy nie jest konieczny — przeciwnie! — rozległość ich włości, a zwłaszcza wielość dzierzonych miejsc produkcji soli przemawiałyby raczej za przedpaństwowym jeszcze rodowodem wielkiej własności Gryfitów, utrzymanej także — do czasu — za Piastów. Swą hipotezę rozwiniemy niżej, rozpatrując darowizny soli dla klasztorów w pierwszej połowie XIII w.

Rycerz Mikora występuje jako ofiarodawca jednej wsi dla klasztoru w Trzemesznie w dokumencie z r. 1145⁴⁵, uczestniczy również przy fundacji klasztoru w Brzeźnicy w r. 1153⁴⁶. Jego darowiznę dla bożogrobców miechowskich należy odnieść zapewne do pierwszych lat fundacji Jaksy. Obejmowała ona: wieś Chelm z kościołem, dziesięcinami, targiem i karczmą, wieś Nieszkowice, sól z Bochni, z Przebieczan⁴⁷ i Sidziny⁴⁸ i „aliam tabernam Studencam”⁴⁹. Jesliby za J. Krzyżanowskim⁵⁰ przyjąć związek owej „alia taberna Studenca” z poprzedzającymi ją w tekście nadaniami solnymi, to

⁴² Zarówno Mikora, jak i Jaksza uchodzą wg starej tradycji historycznej za członków rodu Gryfitów. Za Gryfitów uważa Jakę np. Wł. Semkowicz: *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, s. 145. Odmienne M. Friedberg: *Klejnoty Długosze*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego”, t. X, Kraków 1931, s. 58, przyp. 2, gdzie — wbrew swemu zdaniu w wcześniejszej pracy o rodzie Łąbędzów — przyjmuje przynależność Jaksy do rodu Gryfitów jako problematyczną.

⁴³ Tzw. *Album Miechowskie*, kilkakrotnie wydawane, ostatnio przez J. K. Kochanowskiego, *Zbiór...*, t. I, nr 143. Tamże konfirmacja Monachusa, t. I, nr 142. Inne jej wydania zestawia *Repertorium*, nr 144. Oba dokumenty omawia krytycznie autorka *Repertorium* na s. 133—136 swej pracy, gdzie także bliższa literatura.

⁴⁴ Fr. Skibiński: *Regale górnicze...*, s. 211, przyp. 1.

⁴⁵ K. *Wkp.* I, nr 11.

⁴⁶ K. *Mtp.* II, nr 372.

⁴⁷ H. Łąbęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 271, utożsamia mylnie nazwę „Przeniechan” w dziele S. Nakielskiego: *Miechovia, sive promptuarium antiquitatum monasterii Miechoviensis*. Cracoviae 1634, p. 35, z Przeginią pod Chranawem.

⁴⁸ S. Nakielski: o.c., p. 35 pisze tutaj „sal Sybikowa” (?). Określenie to dotyczy rodzaju soli, a nie miejscowości. W ogóle trzeba podkreślić duże rozbieżności między pisownią nazw miejscowości w obu dokumentach a pisownią Nakielskiego. Niemniej nie uniemożliwiają one na ogół identyfikacji tych miejscowości.

⁴⁹ Wg konfirmacji Monachusa. W wersji *Albumu miechowskiego* jest tutaj: „Studenicham”.

⁵⁰ *Wolność górnicza...*, s. 14.

chodziloby — być może! — o karczmę z prawem sprzedaży soli w Studzien-
ce, wsi, której nie udało się jednakże zidentyfikować. O ile nadanie wsi
Nieszkowice nie łączyło się z darowizną soli, to są pewne przesłanki, by
wiązać z nią nadanie Chełmu. Mianowicie w wyliczeniu posiadłości miecho-
witów przez Długosza figuruje m.in. karczma i cło w parafii Chełm, stano-
wiącej własność klasztoru. Tytułem czynszu i z racji cła otrzymuje klasztor
24 grzywny rocznie i co kwartał 6 ćwiertni warzonki⁵¹. Cło na Rabie przy-
znał bożogrobcom Bolesław Wstydlivy w r. 1260⁵². Nie znajdujemy już na-
tomiasz w *Księdze uposażeń* wzmianki o targu w Chełmie. Można więc uwa-
żać, że wymienione świadczenia w soli wiązały się w czasach Długosza wła-
śnie z karczmą i cłem, a w przeszłości przed r. 1260 z miejscową karczmą
i zapewne targiem. Ten, z uwagi na bliskość solonośnych terenów pod Bochnią
i wiodącą przez Chełm jedną z dróg solnych, był przede wszystkim tar-
giem solnym, który stracił znaczenie z chwilą odkrycia dużych zasobów soli
kamiennej i przejęcia handlu solą przez prasolów. Przy tej interpretacji na-
danie cła na Rabie przez Bolesława Wstydliviego oznaczałoby rekompensatę
dla klasztoru bożogrobców za upadek ich targu w Chełmie.

Przywilej Mikory na sól bocheńską dotyczy najstarszego znanego nam na-
dania na sól z tej miejscowości, datującego się, być może, jeszcze z sześć-
dziesiątych lat XII w. Uściślenie to jest ważne z tego zwłaszcza względu, że
wyklucza rozumienie omówionego dalej nadania z XIII w. Teodora Gryfity
na wieś Bochnię dla cystersów w Ludźmierzu, jako darowiznę całej Bochni
z występującą na jej obszarze solą. Niewątpliwie przynajmniej część jej pro-
dukcji warzelniczej stanowiła podówczas własność miechowitów. Podobnie
przywilej na sól z Sidziny pozwala na pogłębienie naszej wiedzy o stosun-
kach własnościowych tej miejscowości, występującej już w omówionym do-
kumencie legata Idziego dla benedyktynów tynieckich. Uznaliśmy ją wyżej
za własność prywatną, której warzelnie płaciły niegdyś (zapewne już w XI w.)
panującemu daninę solną, przekazaną później klasztorowi w Tyńcu. Daro-
wizna Mikory na rzecz miechowitów skłania nas do sprecyzowania własności
prywatnych dziedzin Sidziny jako znajdującej się częściowo co najmniej
w rękach Gryfitów.

Nadanie na sól z Przebieczan jest równie ogólnikowe jak nadania na sól
bocheńską i sidzińską, co uniemożliwia ustalenie charakteru i rozmiarów
darowizn solnych, jakie uzyskali dzięki nim miechowici. Wprawdzie Długosz
wylicza wszystkie trzy darowizny⁵³, ale w jego czasach mają już one wartość
czysto historyczną, gdyż klasztor wyeksploatował sól w Przebieczanach i Si-
dzinie, a „obfite zyski” z soli bocheńskiej zostały mu odebrane (wspomniana

⁵¹ *L. Ben.* III, p. 10.

⁵² *K. Młp.* II, nr 458.

⁵³ *L. Ben.* III, p. 11.

alienacja nastąpiła z pewnością w okresie reformy Bolesława Wstydliviego).
Chcąc ustalić charakter tych nadań, wspomina Długosz o „fundus seu pu-
teus”, a więc domyśla się on wyłącznie własności solonośnego gruntu z wy-
kopaną na nim studnią w każdej z trzech miejscowości. Istotnie, tak właśnie
trzeba chyba rozumieć lapidarny przekaz dokumentów miechowskich o nada-
niach omawianej soli. Najprawdopodobniej prawa miechowitów do po-
wierzczeniowych czy też podziemnych (studnie) ujęć źródeł solanki w Bochni,
Sidzynie i Przebieczanach nie łączyły się zupełnie z własnością tych miejsco-
wości i nie były od niej uzależnione⁵⁴.

Bogate darowizny solne powiększył jeszcze — jak czytamy w konfirmacji
Monachusa z r. 1198 — Kazimierz Sprawiedliwy, nadając miechowitom przy-
wilej targowy dla ich osady w Skaryszewie pod Radomiem (pochodzący z lat
1170—87⁵⁵), polegający na wolności targu z wyłączeniem wszelkich praw
mincerzy za opłatą trzech grzywien srebra dla nich tytułem odszkodowania.
Mianowicie klasztor uzyskał wtedy również prawo pobierania od każdego
wozu, przyjeżdżającego z solą na targ w Skaryszewie⁵⁶, cła targowego w wy-
sokości dwunastu głów soli, a więc 12 brył, lepionych z soli miałkiej, wagi
1,5—2 funtów każda⁵⁷. Z uprawnienia tego — dotyczącego soli ruskiej, wo-
żonej ku Mazowszu drogą solną od Sandomierza (wzgl. Zawichostu) przez
Opatów i Radom — nie korzystał już jednak klasztor za Długosza⁵⁸.

Zagadkowa jest treść bulli Innocentego III dla miechowitów z r. 1208⁵⁹,
zawierającej potwierdzenie orzeczenia (datowanego na lata 1194—99⁶⁰) Peł-
ki, biskupa krakowskiego, i Mikołaja, wojewody krakowskiego, w sprawie
legalności kupna soli, dokonanego przez nie znanego bliżej miechowskiego

⁵⁴ Pośrednio za słusnością tego poglądu przemawiałby fakt, że poczet posiadłości bi-
skupstwa lubuskiego w przywileju Leszka Czarnego z r. 1282 obejmuje m.in. także Prze-
bieczany: „prebezetam cum agris gajis aquis pratis et aliis pertinentiis”, nie wspominając,
by posiadanie wsi było częściowe ani by była tam sól. Zob. T. Wojciechowski: *Szkice histo-
ryczne jedenastego wieku*. Wyd. 3, Warszawa 1951, s. 65—68, gdzie publikacja przekazów
źródłowych z wyliczeniem posiadłości biskupstwa lubuskiego.

⁵⁵ Zob. *Repertorium*, nr 112.

⁵⁶ S. Nakielski: o. c., p. 98 i 112, pisze w sposób dowolny o opłacie celnej uiszczanej od
każdego wozu z solą przejeżdżającego przez komorę w Skaryszewie.

⁵⁷ Fr. Skibiński: *Eksploatacja soli...*, s. 118.

⁵⁸ *L. Ben.* III, p. 13. Zaznaczyć trzeba, że praktyka zaopatrywania instytucji kościelnych
w sól przy pomocy nadania im ceł solnych jest bardzo wczesna i częsta. W przypadku soli,
podstawowego artykułu spożywczego, cło uiszczano w naturze. W ten sposób uzyskiwał sól
np. klasztor kanoników regularnych w Czerwińsku, który posiadał, znaną nam dobrze
z zachowanej taryfy celnej z końca XII w., komorę w Pomiechowie (w widłach Wkry
i Bugu), zob. S. Weymann: *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*. „Prace Kom. Hist.
Pozn. Tow. Przyj. Nauk”, t. XIII, 1938, z. 1, s. 4—5 i 44. Clono tu sól, przewożoną Wisłą
w górę rzeki, z przeznaczeniem dla północnych i wschodnich połaci Mazowsza.

⁵⁹ *K. Młp.* II, nr 379.

⁶⁰ *Repertorium*, nr 145.

kanonika Św. Grobu⁶¹. W bulli tej czytamy, że na prośbę miechowitów „salem quem G. de Miechow canonicus sancti Sepulchri, ad opus domus vestre emisse dignoscitur, et vos demum obtinistis per diffinitivam sententiam a ... F[ulkone] episcopo Cracoviensi et N[icolao] comite promulgatam, concit illum iuste ac pacifice possidetis et in autentico scripto exinde confecto continetur, vobis... confirmamus...”. Fakt kupna stałej — jak należy przypuszczać — ilości soli (związanej zapewne z posiadaniem słonego źródła), skoro klasztor czynił zabiegi o potwierdzenie mu własności owej „soli”, musi zaskakiwać przy rozmiarach nadań na sól, skupionych w rękę bożogrobców miechowskich. Jedynym wytłumaczeniem gromadzenia większych zasobów soli przez klasztor miechowski może być rozwinięcie ożywionego handlu tą solą, niewątpliwie w całości solą małopolską. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że szczególnie Skaryszew, własność bożogrobców, oddalony znacznie od ośrodków produkcji soli, przez który wieziono dotąd ku Mazowszu sól ruską, stał się teraz dla zakonników głównym i bardzo zyskownym rynkiem zbytu ich własnej soli, konkurującej z ruską, w oparciu o wolność targową tamże. Jeżeli jednak kwestionowano — jak domyślamy się z przytoczonego cytatu — legalność zakupu soli przez miechowitów, to zachodzi pytanie, kto i dlaczego interweniował w tej sprawie, i to tak energicznie, że orzeczenie w niej wydali najwyżsi w owym czasie przedstawiciele duchownej i świeckiej władzy dzielnicy, a klasztor postarał się o rychłe potwierdzenie go przez papieża.

Przeciw bożogrobcom z Miechowa wystąpili niewątpliwie ci urzędnicy, w których godziło skupywanie soli przez mnichów, a więc mincerze, posiadający z ramienia księcia uprawnienia do handlu solą. Już nadania soli dla klasztorów czyniły wyłom w wyłączności dysponowania solą przez mincerzy, którzy sprzedawali ją na całym obszarze podległym władzy ich księcia i czerpali z tego tytułu dochody — zmniejszał się bowiem krąg odbiorców ich soli o ludność klasztorną. Ale niewątpliwie dotkliwszą była dla mincerzy konkurencja klasztorów z chwilą uzyskania przez nie przywilejów na targ i karczemę, choćby tylko z uwagi na możliwą konkurencję cen soli klasztornej dla monopolowej ceny soli mincerzy. Wspomniany wyżej przywilej Kazimierza Sprawiedliwego nie pozostawia żadnych wątpliwości co do rozmiarów ograniczenia uprawnień mincerzy w samym Skaryszewie, przez który przebiegał szlak solny wiodący ku Mazowszu. Pośrednictwo mincerzy w zyskownym handlu zostało tam wyeliminowane za stosunkowo niewielkim — wobec znacznych dochodów — odszkodowaniem, zaś dochody ich w całości handlu solą z Mazowszem zredukowane o tyle, ile wynosił udział małopolskiej soli miechowitów sprzedawanej w Skaryszewie, w ogólnych obrotach nią z dzielnicą mazowiecką. Jeśli jednak mincerze zaskarżyli legalność posiadania przez

⁶¹ S. Nakielski: o. c., p. 129, nazywa go „poprzednikiem” prepozyta miechowskiego, Jana.

klasztor soli zakupionej przez kanonika miechowskiego, to skarga ich nastąpiła wskutek naruszenia zastrzeżonego dla nich przywileju sprzedaży soli. Podważał go fakt dokonania transakcji w sposób sprzeczny z prawem książęcym, a więc sprzedaż soli przez nie znanego bliżej właściciela z ominięciem regale. Był to niewątpliwie właściciel prywatny.

Z confirmacji Innocentego III wynika, że sól kupioną przez kanonika G. obłożono aresztem i zwolniono dopiero po wydaniu przez biskupa Pelkę i wojewodę Mikołaja wyroku korzystnego dla konwentu. Na wyroku zaważył zapewne akcentowany w dokumencie confirmacyjnym motyw pobudek dokonanej kupna: „ad opus domus vestre”, tj. przeznaczenie zakupionej soli bożogrobcem miechowskim. Autorytet i znaczenie możnego klasztoru okazały się ostatecznie wystarczające do oddalenia pretensji mincerzy, usiłujących powstrzymać stały proces kurczenia się ich dawnych uprawnień.

Tak więc pod koniec XII w. spotykamy pierwsze uchwytnie źródłowo wystąpienie mincerzy przeciwko nadaniom solnym na rzecz klasztorów i płynącemu stąd zagrożeniu ich interesów. W ślad za zacieśnianiem się stanu posiadania soli w rękach książąt i stopniowym przejmowaniem przez obdarowanych korzyści płynących dla książąt z regale solnego oraz monopolu na handel solą, jaki posiadali dzięki regale targowemu i karczemnemu, uszczuplały się również dochody urzędników książęcych, kierujących z ramienia władcy jej sprzedażą, mincerzy. Tak dla władców, jak i ich urzędników było to tym dotkliwsze, że od odległych czasów znaczna część miejsc produkcji soli znajdowała się poza zasięgiem regale solnego władcy, które wskutek tego zapewne nigdy nie obejmowało wszystkich zasobów solnych kraju. Pewna bowiem ich ilość już od przedpiastowskich — być może! — czasów znajdowała się w posiadaniu wielmożów, którzy wynieśli z nich pozostałości swych wyjątkowych uprawnień, sięgających jeszcze okresu potęgi ich rodów w epoce plemiennie-szczepowej⁶².

⁶² Myślmy tu o Gryfitach z uwagi na ich obfite tereny solne. Zaznaczamy jednakże, że nie podzielimy tym samym zdania Fr. Piekosińskiego, który uważa Gryfitów za ród cudzoziemski, przybyły do Polski w połowie XII w. Zob. tegoż: *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. IV: *Rycerstwo małopolskie w dobie piastowskiej*. Kraków 1902, s. 678. Z wielu względów, wykluczających pogląd autora tego dzieła, ograniczymy się do wskazania na nieprawdopodobieństwo możności dokonania szeregu wielkich nadań przez ród świeżo osiadły. Podobnie nie do przyjęcia jest próba M. Gumowskiego (*Zabytki mennicze książąt braniborskich z XII w.* „Slavia Occidentalis”, t. VI, Poznań 1927, s. 196 i 199—200 oraz *Sprawa braniborska w XII w.*, tamże, t. VII, 1928, s. 104, 133—134 i t. VIII, 1929, s. 160 n. i 205 n.), by Jaksę z Kopanicy utożsamić z Jaksą z Miechowa, opierając się w dowodzeniu m. in. na niepodobieństwo występowania w tym samym czasie dwóch książąt z imieniem Jaksza (*Zabytki...*, s. 200). Taka identyfikacja już od dawna dzieliła historyków na dwa namiętnie zwalczające się obozy. Sprawę przesądził H. Ludat: *Legenden um Jaxa von Köpenick...* „Deutschland und der Osten...”, Bd. 2, Leipzig 1936, który nowszą pracą M. Gumowskiego nazwał w swym gruntownym studium wprost „powieścią historyczną” (S. 40) i postawił problem identyfikacji poza dyskusją z powodu braku wszelkich danych (S. 33, Anmer-

W świetle XII-wiecznych dokumentów jedynie Wieliczkę można by uważać za niepodzielną własność panującego. Natomiast inne poważniejsze ośrodki warzelnictwa solnego tych czasów w Małopolsce znajdowały się — częściowo przynajmniej — w rękach prywatnych; bądź już w czasie wystawiania dokumentów wzmiankujących te ośrodki po raz pierwszy (jak np. Sidzina), bądź w konsekwencji nadań, zawartych w najstarszych przywilejach na sól z miejscowości należących do momentu darowizny do władcy (jak np. Łapczyca i Kolanów).

Oslabienie stanowiska księcia, rosnące w miarę trwania i pogłębiania się rozbitcia dzielnicowego, oznaczało równocześnie podkopanie władzy mincerzy⁶³. W kraju, nad którym coraz silniej zaczynała ciążyć władza możnowładców, a wpływ Kościoła ogarnął wszystkie dziedziny życia, z polityczną i gospodarczą włącznie, próba obrony własnych interesów przez mincerzy w ich sporze z bożogrobcami miechowskimi musiała zakończyć się porażką tych pierwszych.

III. Wzrost udziału klasztorów w dochodach solnych w pierwszej połowie XIII w.

W XIII w. uprzywilejowanie Kościoła w Polsce osiągnęło swój szczyt. Po przywilejach, jakie uzyskał Kościół na zjeździe w Łęczycy w r. 1180, przysły dalsze w latach 1210, 1215 i 1228, obejmując zarówno duchowieństwo świeckie, zwłaszcza biskupstwa, jak i klasztory. Liczba świeżo założonych klasztorów wzrastała stale, a równocześnie wzrastała również — do czasu — liczba nadań na sól. Darowizny jej składały się na pełne uposażenie nowych klasztorów, bądź też na uzupełnienie i powiększenie starych fundacji.

Poza najpotężniejszymi z dawnych klasztorów, jak np. tyniecki względnie miechowski, pozostałe traciły stopniowo w ciągu XIII w. na znaczeniu na rzecz nowych. Większość z nich powstała w Polsce na początku i w połowie XIII w. Były to przede wszystkim konwenty cysterskie, dalej norbertańskie oraz żebracze: dominikanów i franciszkanów, z przewagą elementu niemieckiego,

kung 143). Wzmianka źródłowa, że Gryfita Jaksy „congnominatus erat dux” (*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, cytowany dalej jako *K.K.Kr.*, t. I, nr 34), odnosić się może tylko do zachowania przez Jaksę tytułu księcia pochodzącego z okresu jeszcze przed skapieniem władzy w rękach Piastów, kiedy tytułowi temu odpowiadała również faktyczna władza.

⁶³ Brak nam bliższych danych źródłowych, mogących dokładniej określić kompetencje mincerzy. Jest jednak faktem, że na Pomorzu Zachodnim z urzędem mincerza związane było przypuszczalnie także posiadanie warzelnii: w latach 1193—98 ks. Jaromir zatwierdził nadanie przez mincerza Marcina urzędów warzelniczych w Eldenie dla klasztoru w Dargunii (*Pomerellisches Urkundenbuch*, Bd. I, nr 124). J. Walachowicz: *Regale solne na Pomorzu Zachodnim do roku 1295*, s. 65, wyklucza raczej posiadanie tych urzędów przez mincerza Marcina jako własności prywatnej.

kiego, w przeciwieństwie do czasów wcześniejszych, kiedy na plan pierwszy zdecydowanie wybijał się element romański¹.

Niemieckiego² pochodzenia był również klasztor cystersów w Prandocinie, ufundowany w r. 1218 przez Wisława Odrowąża, dziedzica Prandocina³. Jego brat Iwo, biskup krakowski, przejmując na siebie fundację w r. 1222⁴, nadał konwentowi m. in. wieś Mogiłę z przyległościami, dokąd też ostatecznie przenieśli się zakonnicy, oraz źródło solne, stanowiące jego osobistą własność „iure hereditario”, nie związaną więc z uposażeniem biskupstwa krakowskiego. We wsparciu, jakiego w swym przywileju udzielił biskup Iwo cystersom w Prandocinie na okres trzech najbliższych lat do czasu wzniesienia przez nich zabudowań klasztornych, znajduje się — obok wysokiej sumy pieniężnej, wołów, krów, owiec, zboża, miodu i żelaza — także 20 korcy („modii”) soli⁵, co wskazywałoby na nadanie wspomnianego wyżej źródła solnego w stanie jeszcze nie zagospodarowanym, a więc nie zapewniającym klasztorowi soli wprost od chwili nadania. Dokument biskupa Iwona nie pozwala, niestety, na zlokalizowanie owego źródła. Niewykluczone, że znajdowało się ono w okolicach Mogiły⁶, należących dziedzicznie do rodu Odrowążów. Milczenie późniejszych dokumentów i kroniki klasztornej, nie wspominającej już o źródle solnym po r. 1222, wskazuje jednak na rychłe jego wyczerpanie, raczej więc nie należy doszukiwać się go w Wieliczce czy też w Bochni.

Stwierdziliśmy powyżej, że już w XII w. miały miejsce darowizny i sprzedaż soli, dokonywane przez możnych właścicieli źródeł solnych. Nie wchodząc w rozważania nad pochodzeniem własności tych źródeł w ich rękach, zauważamy, że ówczesne darowizny Mikory musiały chyba posiadać formalne przyzwolenie księcia z tytułu jego regale solnego, choć tego nie jesteśmy w stanie stwierdzić przy braku dokumentu nadań. Upewnia nas w tym przekonaniu omówiony protest mincerzy przeciwko sprzedaży soli dla kanonika z Miechowa, dokonanej najwidoczniej nielegalnie w sensie samowolnego aktu dyspozycji solą, a zatwierdzonej ostatecznie dopiero wyrokiem najwyższych podówczas możnowładczych władz dzielnicy. Wtedy właśnie musiał dokonać się w Małopolsce upadek książeckiego monopolu solnego,

¹ M. Friedberg: *Kultura polska a niemiecka*. Kraków 1946; t. II, s. 53—56, 59 i 99.

² A. Małecki: *Z dziejów i literatury: Klasztory w Polsce w obrębie wieków średnich*. Kraków 1896, s. 303—304, zapewne w oparciu o transumpt podrobionego dokumentu Leszka Białego z r. 1225 w przywileju króla Wacława II z r. 1291: zob. *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego* (cytowany dalej jako *Zbiór mog.*), nr 4.

³ J. Szujski: *Wiadomość historyczna o Mogile*. „Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile...”, cz. I, Kraków 1867, s. 11, gdzie także informacja o rychłym usadowieniu konwentu w pobliskich Kacicach.

⁴ *Zbiór mog.*, nr 2.

⁵ Długosz mylnie podaje tutaj 23 korce soli: *L. Ben.* III, p. 421.

⁶ Tak przypuszcza H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 272.

idący w parze z zanikiem w Polsce władzy centralnej, a wystąpiło zrastanie się pojęcia feudalnej zwierzchniej własności powierzchni ziemi z własnością wszelkich — także i solnych — bogactw w jej wnętrzu.

Toteż znany nam w pełnym brzmieniu dokument biskupa Iwona dla konwentu w Prandocinie nie posiada — mimo występujące w nim nadania solne — potwierdzenia ówczesnego księcia krakowskiego, Leszka Białego. Uroczysta fundacja w katedrze krakowskiej i konsens uwidoczionych w spisie świadków kapituły stanowiły jedyne i w zupełności wystarczające uprawomocnienie darowizn biskupich.

Tylko z późniejszych potwierdzeń dowiadujemy się o dwóch darowiznach Leszka Białego z nie określonego bliżej czasu: koryta soli w Wieliczce dla cystersów w Koprzywnicy⁷ i warzonki z warzelni w Bochni dla benedyktynów na Łysej Górze⁸ w ilości szacowanej w r. 1277 na 5 grzywien rocznie. Oba nadania uzupełniały znaczne uprzywilejowanie i uposażenie obdarowanych klasztorów, zapewniając im stałe wpływy niezbędnej, a bezpłatnej soli.

Niezwykle hojne zaopatrzenie w sól otrzymał w ciągu XIII w. klasztor benedyktynek w Staniątkach, kolejna fundacja rodu Gryfitów, założony przypuszczalnie w r. 1228⁹ przez Klemensa, późniejszego kasztelana krakowskiego, jako głównego fundatora, oraz jego braci. U podstaw tej fundacji legło przywdzianie szat zakonnych przez jego jedyną córkę Wisienkę¹⁰, która została pierwszą — według tradycji — mistrzynią nowo powstałego konwentu w Staniątkach. Zacięte walki polityczne o senioralną sukcesję w Krakowie i ostra rywalizacja potężnych rodów małopolskich, podzielenych sympatiami do różnych książąt na wrogie obozy, zakończyły się w końcu XII w. i z początkiem XIII w. niepowodzeniami rodu Gryfitów, którego członkowie, przeciwni osadzeniu na tronie krakowskim Leszka Białego, zmuszeni byli do końca jego rządów przebywać na wygnaniu. Najbliższy okres upłynął Gryfitom na restytucji majątków, przepadłych w czasie ich przymusowego pobytu za granicami dzielnicy krakowskiej, stąd też pierwotne uposażenie klasztoru w Staniątkach, przypadające bezpośrednio na czas

⁷ K. *Mlp.* I, nr 93. Darowiznę tę omawiamy dalej na s. 133.

⁸ K. *Mlp.* II, nr 476. Zob. i por. niżej, s. 132—133.

⁹ B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach*. RAU Whf, t. XXVIII, 1892, s. 65—66. Wg A. Maleckiego: o. c., s. 290, około r. 1230. Wydany nakładem benedyktynek staniąteckich *Zarys historii klasztoru PP. Benedyktynek w Staniątkach*, Kraków 1905, usiłuje cofnąć datę fundacji klasztoru do r. 1216, a nawet r. 1200; zob. tamże, s. 8—12.

¹⁰ B. Ulanowski: o. c., nazywa ją Wysienką (np. s. 128) lub Wisienką (s. 162), a nawet Wisienią (s. 40), co odpowiada spolszczonej wersji łacińskiego „Visienega” w dokumencie Bolesława Wstydlwego z r. 1263 (K. *Mlp.* II, nr 470). *Zarys historii...* mówi wszędzie o księżniczce Wisienię. Zapewne jednak imię to powinno brzmieć poprawnie Wisienka. W rodzie fundatorów klasztoru w Staniątkach występowało wiele osób z imionami słowiańskimi.

powrotu Gryfitów z wygnania, było stosunkowo skromne. Ostatecznie jednak ród ten szybko odzyskał swą świetność i wkrótce wydatnie zaakraglił fundację benedyktynek staniąteckich.

Osiągnięcie przez Piastów śląskich władztwa w Małopolsce nie oznaczało bynajmniej rozciągnięcia nad nią silnej władzy książęcej. Faktycznym rządcą tej dzielnicy był wówczas wojewoda krakowski Teodor, jeden z Gryfitów. Dokonał on dla cystersów w Jędrzejowie fundacji ich filii, opactwa w Ludźmierzu, przeniesionego później do Szczyrzyca¹¹. Fundacja Teodora nastąpiła pod koniec jego życia (umarł bezpotomnie w r. 1237¹²).

Wśród dokumentów szczyrzyckich żaden nie zawiera pierwotnego uposażenia klasztoru. Szczęśliwie jednak dochował się regest¹³ tego uposażenia w przechowywanym, w jednej z bibliotek francuskich, repertorium do zaginionego kartularza opactwa w Morimundzie, macierzy cystersów jędrzejowskich. Jakkolwiek wspomniana zapiska figuruje bez daty, czas zapisu Teodora można określić na około r. 1235, kiedy generalna kapituła cystersów w Citeaux wydała dla opatów Sulejowa, Wąchocka i Koprzywnicy zlecenie na zbadanie przez nich zamierzonej fundacji wojewody Teodora¹⁴. W świetle zwięzłego przekazu z Francji rysuje się obszar objęty nadaniem wojewody Teodora dla cystersów ludźmierskich jako ogromna przestrzeń, rozciągnięta od Mogilan na południe — przez Szczyrzyc — ku dzisiejszemu Nowemu Targowi. Na obszarze tym znajdowało się źródło solne, a w wylizanych wsiach m. in. „bocheno”, „pampestris” i „villa VI aratorum”¹⁵.

W dokumencie Henryka Brodatego dla Teodora z r. 1234¹⁶ wymienione

¹¹ Do r. 1239 dokumenty mówią jeszcze o konwencie ludźmierskim, zob. J. Rafacz: *Dzieje i ustrój Podhala nowotarckiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 25. Przeniesienie siedziby opactwa do Szczyrzyca literatura historyczna zgodnie odnosi do okresu po najeździe tatarskim w r. 1241, por. St. Zakrzewski: *Dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzyku*. RAU Whf, t. XLI, 1902, s. 28 i K. Dobrowolski: *Najstarsze osadnictwo Podhala*. „Badania z dziejów społecznych i gospodarczych”, nr 20, Lwów 1935, s. 4.

¹² J. Rafacz: *Dzieje...*, s. 24.

¹³ Opublikowała go H. Polackówna: *Zapis Teodora Gryfity dla Cystersów z 1196 r.* „Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie”, dział II, t. XXIII, z. 1, Lwów 1938, zaopatrując obszernym komentarzem i reprodukcją regestu. Jednakże autorka tej pracy wzięła mylnie umieszczony pod regestem numer 196 (pisany cyframi rzymskimi), przypuszczalnie odsyłacz do zaginionego kartularza, za datę roczną zapiski, zob. recenzję F. Pohoreckiego, „Kwart. Histor.”, R. LII, 1938, s. 311—312, stąd też większość wywodów w jej publikacji jest bezwartościowa.

¹⁴ „inspectio abbatiae quam vult fundare nobilis Theodorus Franconiae [!] palatinus”. Zob. L. Jauschek: *Origines Cisterciensium*, Vindobonae 1877, t. I, p. 242. W r. 1234 biskup krakowski, Wisław, pozwolił wojewodzie Teodorowi na założenie kościoła w Ludźmierzu (K. *Mlp.* I, nr 16).

¹⁵ H. Polackówna: o. c., s. 3 i tablica z reprodukcją tekstu.

¹⁶ K. *Mlp.* I, nr 15.

jest m. in. „fluuium Slona”, w innym z r. 1254¹⁷, zawierającym potwierdzenie omawianej fundacji klasztoru przez bratanków Teodora Gryfity, „aqua Slona” i „sal de Rabschyca”. Niewątpliwie źródło solankowe z pierwotnej fundacji należy utożsamiać ze strugą „Slona” obu cytowanych dokumentów, czyli dzisiejszą Słonką, wypływającą na wschodnich krańcach Rabki, obok wsi Słone. *Księga uposażeń* Długosza mówi wprost o „soli z Rabki”¹⁸, i jest to właśnie określenie dla soli wybieranej ze Słonej (dzis. Słonki) w miejscu zwanym „Rabszyca”, na którym powstała między r. 1254—1380 wieś Rabka¹⁹. Nie można też całkowicie wykluczyć możliwości upatrywania w Rabszycy wsi, którą później nazywano Rabką²⁰.

Już sama redakcja zapiski: „cum tribus villis bocheno, pampestris, villa VI aratorum”, nasuwa wniosek, że wymienione w ten sposób wsie tworzą wspólną całość. Istotnie, wypada bez zastrzeżeń przyjąć sugestię Fr. Bujaka²¹, utożsamiającego wszystkie trzy wsie z osadami, które złożyły się na późniejsze miasto Bochnię. I tak: „bocheno” to osada Bochnia, „pampestris” (poprawnie = Campestris) to nazwa zachowana w nomenklaturze szybu („Campis” (= „in Campis”), znajdującego się na przedmieściu Bochni zwanym „Solna Góra”²², wreszcie nazwa wsi „sześciu oraczy” tkwi dotąd w nazwie jednej z dzisiejszych ulic Bochni, Orackiej²³.

Nie rozważamy zagadnienia, czy darowizna owych trzech osiedli miała na celu zaopatrzenie fundowanego opactwa w sól, gdyż nie upoważnia nas do tego skąpy przekaz regestu, nie wiążący ich nadań z solą. Zresztą przekaz ten jest w dokumentach jedynym śladem pozostawiania Bochni w obrębie włości klasztoru ludźmierskiego; późniejsze dokumenty już jej tam nie wyliczają. Ostatecznie klasztor, który odegrał doniosłą rolę osadniczą i gospodarczą na pokrytych puszcza górzystych terenach Małopolski południowej, korzystał tylko z soli w Rabce. Być może, ilość produkowanej tam soli okazała się wystarczająca dla potrzeb gospodarstwa cystersów szczyrzyckich lub też — co prawdopodobniejsze — rodzina zmarłego rychło wojewody Teodora, która przejęła opiekę nad fundacją, już nie mogła włączyć do niej posiadłości w Bochni.

Wspomniany dokument z r. 1254 zawiera potwierdzenie i odnowienie fundacji Teodora Gryfity przez jego bratanków. To wskazuje, że obszar

¹⁷ Tamże, I, nr 40.

¹⁸ L. Ben. III, p. 438 i 446.

¹⁹ Tamże, III, p. 438 wymienia Długosz m. in. „sól w Rabce” wśród posiadłości odjętych klasztorowi w Szczyrzycu w r. 1380 na polecenie Ludwika Węgierskiego.

²⁰ Wydawca dokumentu z r. 1254 identyfikuje Rapszycę z Ropczycami pod Tarnowem, a J. Matuszewski: *Immunitet ekonomiczny...*, s. 145, z nie określonymi bliżej Ropczycami.

²¹ Wspomina o niej w cytowanej recenzji F. Pohorecki, s. 312.

²² *Słownik Geogr.*, t. VIII, s. 599.

²³ H. Polackówna: o. c., s. 14, identyfikuje „pampestris” z Nowym Targiem, natomiast pozostawia bez określenia wieś „VI aratorum”.

wychodzący aż poza Nowotarszczyznę, objęty darowizną Teodora, był dziedziczną własnością rodu Gryfitów co najmniej od czasów ojca wojewody²⁴ i że znajdował się on w rękach tego rodu najprawdopodobniej już w XII w., kiedy miały miejsce, podobne hojnością, nadania innego Gryfity, Mikory. Rozmiary darowizn rodu Gryfitów na rzecz klasztorów dowodzą wymownie, że posiadali oni od odległych czasów (które w wypadku własności Sidziny jesteśmy skłonni cofnąć do XI w.) ogromne obszary ziemskie i zdumiewającą ilość miejsc produkcji warzelniczej. Jest zastanawiające, że na długo przed okresem gwałtownego kurczenia się drogą darowizn włości książęcych ród Gryfitów okazuje się posiadaczem przeważnej części małopolskich terenów solonośnych. Wobec znaczenia soli w życiu gospodarczym, mało wydajnej produkcji ówczesnych warzeln, wreszcie zysków, jakie zapewniało władcom ich regale solne i handel solą, trudno byłoby przypuszczać, by już w XII w. domniemana większość całości produkcji soli w Małopolsce znalazła się wskutek darowizn poza dyspozycją władców. Toteż nie wykluczając możliwości bardzo wczesnych nadań książęcych na rzecz rodu Gryfitów, raczej jesteśmy jednak skłonni widzieć w fakcie skupiania przez nich tak znacznych ilości soli pozostałość uprawnień możnowładczych nie całkiem dotąd zlikwidowanych przez władców piastowskich. Opierały się one na starym zwyczaju z czasów przedpaństwowych i praktycznie stały poza zasadą obowiązującego w państwie regale solnego panującego²⁵.

Dla klasztoru w Staniątkach szczególnie pomyslnie okazały się krótkotrwałe (1241—43) rządy w Małopolsce Konrada Mazowieckiego, popartego przez stronnictwo braci fundatora klasztoru w Staniątkach, Klemensa, który poległ pod Tarczkiem w 1241 r.²⁶: Andrzeja biskupa płockiego, Wierzbęty

²⁴ Jak słusznie zwrócił na to uwagę J. Rafacz: *Dzieje...*, s. 21 i przyp. 1, 2.

²⁵ R. Grodecki: *Początki immunitetu...*, s. 26 n., wykazuje — posługując się przekazem Kadłubka — uzurpację przez możnych, w oparciu o stary zwyczaj, książęcego prawa do stanu i podwód w okresie przed statutem łęczyckim z r. 1180. Nosili oni nawet w XI i XII w. tytuł książęcy i niewątpliwie należeli do rodów tworzących niegdyś dynastie plemiennoszczepowe. Oczywiście — jak sądzimy — chodzi tu o lokalnych książąt, którzy tracąc uprawnienia polityczne w dobie powstawania centralnej organizacji państwowej, zachowali jednakże dawną potęgę ekonomiczną, co czyniło z nich w nowych warunkach wpływowo możnowładztwo.

²⁶ Źródła do tych czasów nie pozwalają często na dokładne rozróżnienie rycerzy noszących to same imię i ich utożsamienie, a nawet na określenie ich przynależności rodowej; imiona występujące szczególnie często w jednym rodzie — jak imię Klemens w rodzie Gryfitów — spotyka się także w innych rodach. Dodatkowych trudności przysparza fakt piastowania tych samych urzędów przez różnych ludzi o identycznym imieniu w sąsiadujących ze sobą latach. Porównanie czołowych dzieł literatury naukowej w tym zakresie (zwłaszcza Fr. Piekosińskiego: *Rycerstwo polskie wieków średnich*. T. I—IV, Kraków 1896—1902; A. Małeckiego: *Studia heraldyczne*. T. I—II, Lwów 1890; B. Ulanowskiego: *O założeniu...*, jw. i Wł. Semkowicza: *Ród Awdanów...*), wykazuje jaskrawe różnice w identyfikacji rycerstwa tej epoki — w ich liczbie Gryfitów — nawet w ustaleniach przyna-

opata staniąteckiego i Janka posiadającego na Śląsku kasztelanę²⁷. Klemens z Ruszczy natomiast, także Gryfita, wojewoda krakowski, zajął wobec Konrada stanowisko opozycyjne, stawiając mu nawet zbrojny opór. Przejawem łaskawości księcia dla przychylnych mu Gryfitów był przywilej wystawiony w r. 1241 klasztorowi w Staniątkach, wkrótce po objęciu w Krakowskiem rządów przez Konrada, i nadający mniszkom m. in. co tydzień ćwierćnię soli bocheńskiej, „należącą dotąd do kasztelana krakowskiego”²⁸. Można wnioskować, że chodziło tu o spadek po poległym fundatorze klasztoru staniąteckiego, rozumiany jednak jako nadanie soli, związanej z samym urzędem kasztelana krakowskiego, nie zaś z rodową własnością Klemensa, którego imienia przywilej nie wymienia.

Dokument jest autentyczny, jego treść i data nie budzą wątpliwości. Stylizacja „que hactenus spectabat castellano Cracoviensi” przy nadaniu ćwierćni soli stanowi uderzającą analogię do utartych praktyką formuł zwolnień immunitetowych dokumentów średniowiecznych, w których z reguły znajduje się wyłączenie spod kompetencji określonej władzy, a nie jej czasowego przedstawiciela. W ten sposób przywilej Konrada uszczuplał materialne podstawy samego urzędu kasztelana krakowskiego i tym samym był pomyślany jako próba ograniczenia uprawnień z nim związanych. W szerszym aspekcie mamy tu do czynienia z przejawem akcji książęcej, zmierzającej do likwidacji wyjątkowego stanowiska możnowładczych urzędników senioralnej dzielnicy krakowskiej, którzy byli w stanie kształtować decydująco losy obsady jej stolca książęcego, jak to jaskrawo wykazał przykład Konrada.

Dokument z r. 1241 przynosi również inną interesującą informację. Dotyczy ona uposażenia na soli urzędników książęcych i jej znaczenia w tym charakterze. Co więcej, znaczenia bynajmniej niespecyficznego dla stosunków w Polsce, co wyraźnie obrazuje fakt przejścia w niej z Zachodu terminologii łacińskiej, w braku rodzimego określenia dla solnego systemu płacy. Niewątpliwie więc tak termin „salarium”, jak i genezę kryjącej się za nim formy uposażenia należy na gruncie polskim traktować jako recepcję wzorów zachodnich, przyniesionych tutaj wraz z przyjęciem chrześcijaństwa.

Wspólny źródłosłów określenia uposażenia na soli, związanego z urzędem czy godnością, widoczny wyraźnie w językach zachodnioeuropejskich, wska-

leżności rodowej. S. Krakowski: *Polska w walce z najazdem tatarskim w XIII wieku*. Warszawa 1956, s. 137, przyp. 62, zwraca uwagę na nieścisłości tego rodzaju, wykrywane przez porównanie ze źródłami dyplomatycznymi, u Długosza. Że istotnie właśnie Klemens-inicjator fundacji staniąteckiej, a nie którykolwiek inny, zginął podówczas gwałtowną śmiercią, świadczy widoczne uszkodzenie czaszki szczątków mężczyzny w grobie małżeństwa fundatorów: Klemensa i Raclawy, w kościele klasztornym. Zob. cytowany *Zarys historii...*, s. 188.

²⁷ Wł. Semkowicz: *Ród Awdanów...*, s. 357.

²⁸ *K. Mlp.* II, nr 418.

zuje na wykształcenie tej instytucji jeszcze w czasach cesarstwa rzymskiego i stosowanie jej w prowincjach rzymskich. Przewodnią ideą wprowadzenia i stosowania „salarium” była również aktualna w czasach starożytnych, jak i średniowieczu chęć oparcia uposażeń na podstawach bezwzględnie pewnych, niezależnych od dewaluacji pieniądza obiegowego. Gwarancją taką dawała sól, jako cenny podstawowy artykuł pierwszej potrzeby, stosowany zresztą już w przedhistorycznych czasach na ziemiach polskich i „służący w pewnej mierze jako surogat pieniądza metalowego (krusze soli)”²⁹. W pierwszej połowie XIII w. używano w Polsce kruszy soli („frustra”) jako opłat celnych w biskupstwie płockim³⁰, a w średniowiecznym systemie kar występowała wtedy kara „trzysta”, poświadczona źródłowo w drugiej połowie XIII w., również płacona dawniej w soli³¹. Również ze źródeł tego wieku dowiadujemy się o podatkach świeckich zwanych „słone”³². Jeżeli więc znaczenie soli jako swoistego rodzaju środka płatniczego o wartości obiegowej utrzymało się w Polsce jeszcze w XIII w., to naturalny jest fakt przywiązania do urzędów stałych dochodów solnych. Jednakże w zastosowaniu ich w takiej funkcji upatrujemy wpływy urzędów praktykowanych od dawna na Zachodzie. Zapewne tym właśnie wpływom należy przypisać oparcie na soli uposażeń profesorów Wszechnicy krakowskiej.

Za dawnym charakterem organizacji stałych i ściśle określonych deputatów solnych — którymi zresztą są w istocie przywileje na sól tygodniową, kwartalną czy też roczną dla klasztorów! — w obrębie administracji książęcej przemawia cytowany niżej fragment przywileju z r. 1249 dla cystersów w Wąchocku³³, przyznający im dziewiątą część soli w Bochni „de toto sale ducis, quod in prefato loco est vel esse poterit, excepto sale quod ad castrum Cracovie ab antiquo pertinere cognoscitur”. Wynika z niego, że od dawnych czasów panowała w Polsce zasada wydzielonych odrębnie stałych świadczeń solnych dla głównego grodu książęcego, a zapewne od równie dawna także i dla urzędników książęcych. W wypadku zaopatrzenia w sól grodów panującego rozwinęła się ona i ujednoliciła w wyniku reform żup krakowskich w XIV w., obejmując także utworzone wówczas podrzęctwa³⁴, w wypadku natomiast pensji solnych dla

²⁹ R. Grodecki: *Saliny...*, s. 6.

³⁰ *Monumenta Poloniae Historica* (cytowane dalej jako *M.P.H.*), t. V, s. 457.

³¹ Zob. M. Gumowski: *O grzywnie i monecie piastowskiej*. RAU Whf, t. LI, 1908, s. 366—367; też Fr. Skibiński: *Eksploatacja soli...*, s. 319.

³² *Kodeks Tyniecki*. Wyd. W. Kętrzyńskiego i St. Smolki (cytowany dalej jako *K. Tyn.*), t. I, nr 9, gdzie Grzegorz IX konfirmuje w r. 1229 klasztorowi tynieckiemu „...libertates et exemptiones secularium exactionum que slone vulgariter appellantur...”

³³ *K. Pol.* I, nr 35.

³⁴ J. Karwasińska: *Rachunki żupne bocheńskie z lat 1394—1421*. „Archiwum Kom. Hist. PAU”, seria 2, t. III, Kraków 1939, s. 123—232 (cytowane dalej jako *Rachunki bocheńskie*), gdzie uwidocznione stałe zapisy soli wydanej dla grodów, a także podrzęctw.

urzędników dworskich zaznaczyła się tendencja likwidacji ich „salariów”, uchwytna źródłowo w nadaniach Konrada dla panien staniąteckich. Nastąpiły one w okresie efemerycznego panowania tego księcia w dzielnicy krakowskiej, i to wyraźnie jako przejaw dążności do osłabienia pozycji możnych, zachwianej wyginieciem części rycerstwa w wojnie z Tatarami. Mimo to nadania owe nie zostały anulowane przez Bolesława Wstydlwego, zwycięskiego przeciwnika Konrada w walce o dzielnicę krakowską. Ten bowiem — jak wynika z wielkiego przywileju Bolesława Wstydlwego dla klasztoru w Staniątkach z r. 1254³⁵ — zatwierdził nie tylko darowiznę soli, „que actenus spectabat cracovie castellano”, ale także przyznane przez Konrada³⁶ wspomnianemu klasztorowi „ausoria et glebas salis... que agazoni ducis cracovie pertinebant”. Z pewnością restytucję starych uprawnień obu urzędników księżących utrudniało nadanie dokonane na rzecz klasztoru benedyktynek.

O ile jednak urząd koniuszego należał do niższych w hierarchii dworskiej, to władza kasztelańska w Małopolsce zaczęła właśnie od czasów Bolesława Wstydlwego nabierać swego wyjątkowego znaczenia w rękach jego głównego stronnika, Michała Awdanica, usuwając na drugi plan najważniejszy w pozostałych dzielnicach Polski urząd wojewody³⁷. Z wyjątkiem Klemensa z Ruszczy inni Gryfici należeli do stronnictwa przeciwnego sukcesji Bolesława Wstydlwego w Małopolsce, sam zresztą Klemens, wojewoda krakowski, nie grał już także najważniejszej roli u boku protegowanego przez siebie księcia. Ale nawet potężny kasztelan krakowski Michał nie odzyskał „salarium” przywiązanego do swego urzędu i utraconego na rzecz benedyktynek staniąteckich, a w stwierdzeniu tym kryje się wyraźne zaznaczenie autorytetu i pozycji klasztorów w średniowiecznym społeczeństwie polskim.

Z innych dokumentów, jakie wystawił rzekomo Konrad Mazowiecki benedyktynek w Staniątkach, podejrzany jest przywilej z r. 1242³⁸, a z pewnością podrobione przywileje z sierpnia 1243 r.³⁹. Wartość jednak zawar-

³⁵ K. Pol. III, nr 28.

³⁶ K. Mlp. II, nr 423. Dokument ten jest falsyfikatem z datacją r. 1243 i — podobnie jak inne dwa dokumenty staniąteckie rzekomo z tegoż roku — próbą rekonstrukcji zniszczonych przywilejów. Zob. niżej, przyp. 39.

³⁷ Wł. Semkowicz: *Ród Awdaniców...*, s. 358—359; zob. też Z. Wojciechowski: *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*. Lwów 1924, s. 63—66.

³⁸ K. Mlp. II, nr 419; K. Pol. III, nr 219 (transumpt w konfirmacji Kazimierza Jagiellończyka z r. 1464).

³⁹ Wystawione rzekomo na sierpniowym wiecu nad Mierzawą. Wszystkie trzy są falsyfikatami, których ogólną ilość ustalił B. Ulanowski: *O założeniu...*, s. 52 na 11 spośród dwudziestu trzech dokumentów staniąteckich z XIII w. Tamże, s. 53 ustalił on czas falszerstwa na pierwszą połowę XIV w. Podrobienie dokumentów podyktowane było koniecznością, gdyż oryginały benedyktynek w Staniątkach przepadły, zapewne w czasie najazdów tatarskich.

tych w nich przekazów jest o tyle wiarogodna, że w tradycji klasztoru utrzymywała się pamięć o dobrodziejstwach Konrada, a poza tym porównanie ich z późniejszymi pewnymi dokumentami staniąteckimi wskazuje na istnienie niegdyś oryginalnych przywilejów Konrada o tej samej lub zbliżonej treści.

Wśród zatwierdzonych w roku 1242 posiadłości benedyktynek staniąteckich znajduje się m. in. nadana przez Andrzeja, biskupa plockiego, brata Klemensa (niegdyś kasztelana krakowskiego), wieś Łopanka⁴⁰ z solą oraz „hereditas Vincencji que Bochnya dicitur”, a także „due porciones salis que a wlgo peczini et corcze uocantur” w Wieliczce. Darowizny dokonał biskup Andrzej ze swoich rodowych dóbr, za zgodą obu swych braci: Wierzbęty i Janka. Wymieniona wieś Łopanka (lub inaczej Łopianka) jest bez wątplenia dzisiejszą wsią Łopień pod Wojniczem⁴¹, gdzie widocznie eksploatowano sól w XIII w.

Wykluczyć oczywiście należy dosłowne tłumaczenie nadania na „dziedzinę Wincentego” jako nadania na Bochnię choćby dlatego tylko, że stałoby to w sprzeczności z omówionymi wcześniej przywilejami. „Hereditas Vincencji” była zapewne dziedzina w posiadaniu biskupa Andrzeja, położoną na obszarze Bochni, a darowaną — jak wynika to z kontekstu — ze względu na produkowaną tam sól. Taka interpretacja obala zarazem rzetelność przekazu Długosza, który pisze o Bochni: „villa, quae vocabatur haereditas Vincentii”⁴² i opierającego się na nim Nakielskiego⁴³. Ustalenie jednak, kim był ów Wincenty i jaką drogą jego dział solny przeszedł w ręce biskupa Andrzeja, nastęrcza poważne trudności.

Jeden z falsyfikatów staniąteckich z r. 1243⁴⁴ stwierdza, że biskup Andrzej darował benedyktynek w Staniątkach „bochnam quam emit a vincencio”, odrzucamy jednakże tę informację o rzekomym kupnie, jako nie potwierdzoną gdzie indziej i będącą chyba XIV-wiecznym wtrętem fałszerza dokumentów klasztornych. Konsekwentnie odrzucamy również opartą na tej wzmiance identyfikację Piekosińskiego⁴⁵, który w Wincentym Lubowlicie, podstolim krakowskim w r. 1242, upatruje właściciela bocheńskiej dziedziny. Sądzymy natomiast, że Wincentego należałoby raczej szukać wśród

⁴⁰ Wydawcy dokumentu nie ustalili położenia tej miejscowości. Fr. Piekosiński w komentarzu do wszystkich dokumentów, gdzie powtarza się jej nazwa, stwierdza tylko, że wieś już nie istnieje.

⁴¹ Zob. *Słownik Geogr.*, t. V, s. 717.

⁴² L. Ben. III, p. 289. Podobnie tamże, p. 280.

⁴³ S. Nakielski: *Miechovia...*, p. 35: „Bochnia... quae olim Gryphium fuit haereditaria, ad idem Monasterium [tj. w Staniątkach — przyp. autorów] olim spectasse deprehenditur”. Ciekawym szczegółem jest utrzymująca się jeszcze wówczas tradycja o przynależności Bochni do rodowych dóbr Gryfitów.

⁴⁴ K. Pol. III, nr 20.

⁴⁵ Fr. Piekosiński: *Rycerstwo polskie...*, t. III, s. 39.

Gryfitów⁴⁶, i to w daleko wcześniejszych czasach. Stanowisko swoje opieramy na przytoczonych już dowodach inicjatywy Gryfitów w dysponowaniu nadaniami na Bochnię aż do chwili przejścia jej w ręce Bolesława Wstydlwego oraz na przypuszczeniu, że w okresie nadania dla panien w Staniątkach pod „haereditas Vincentii” kryje się już tylko ustalona nazwa dziedziny, będąca odbiciem dawnego związku własnościowego. Tym samym dałoby utrzymać się nasze twierdzenie, że terytorium Bochni od odległych czasów stanowiło rodową własność Gryfitów⁴⁷.

Opiewająca na sól wielicką darowizna soli w dokumencie z r. 1242, wyrażona w „porciones”, zwanymi „peczini” i „korcze”, nie zawiera — jak zresztą często współcześnie — określenia terminów jej poboru. Również nie jest jasne określenie owych „porciones”. Jeżeli założymy zgodnie z brzmieniem dokumentu pokrywanie się pojęć „porciones” i „corcze”, to przeciwnie „peczini” wypadaloby uznać za określenie rodzaju soli, mianowicie tzw. „zapiekanki”, mierzonej na korce, a nie za jednostki miary⁴⁸. Niejasność tekstu w dokumencie należy przypisać sfabrykowaniu — jak się zdaje — przywileju i ignorancji fałszerza, który go sporządził. Ostatecznie więc nadanie na sól wielicką upoważniało klasztor w Staniątkach do pobierania (co tydzień?) dwóch korców „zapiekanki”.

Inny podrobiony dokument Konrada z r. 1243⁴⁹ zawiera interesującą informację o udzieleniu benedyktynek staniąteckim prawa „wolności górniczej”. O ile przyznanie takiego prawa np. dla cystersów z Jędrzejowa⁵⁰ mogłoby jeszcze świadczyć o kwalifikacjach górniczych tamtejszych mniichów, to „wolność górnicza” dla panien ze Staniątek na terenie Ciężkowic i Luszowic na kopanie metali (z wyjątkiem zastrzeżonych dla księcia złota i srebra) wyraźnie wskazuje na wielostronną gospodarkę mniszek. Ich przywilej jest pierwszym spośród uzyskanych przez klasztory małopolskie nadaniem „wolności górniczej”.

⁴⁶ K. Niesiecki: *Herbarz polski*. T. IV, Lipsk 1839, s. 309—310, wylicza wśród Gryfitów Wincentego z Brzeźnicy, ojca Janka (fundatora klasztoru cystersów tamże). W nim właśnie skłonny jest H. Łabęcki (*Najdawniejsze saliny...*, s. 273 i przyp. 2 oraz s. 274) widzieć właściciela Bochni.

⁴⁷ K. Niesiecki, jw., t. IV, s. 309 określa czas pozostawania Bochni w rękach Gryfitów jedynie na ówczesny wiek.

⁴⁸ Jak przyjmuje Fr. Skibiński: *Eksploatacja soli...*, s. 321, utożsamiając nadto także „corcze” z korcekami. Zrozumiałym czyni analizowany tekst jego emendacja na „porciones salis que a wlgo pecini corcze [tj. „korce pieczyń”, in. pieczonki, zapiekanki] uocantur”.

⁴⁹ K. Mlp. II, nr 423.

⁵⁰ K. Maleczyński: *Kilka nieznanych dokumentów z XIII w.* „Kwart. Hist.”, R. XL, 1926, s. 195—196, gdzie przywilej Bolesława Wstydlwego z r. 1262, nadający cystersom jędrzejowskim „wolność górniczą” na obszarze wsi Sudół i Rudnik, z zastrzeżeniem dla księcia złota, srebra, ołowiu i soli. Naszą definicję „wolności górniczej” podajemy niżej; zob. rozdział IV, przyp. 40.

Zawiera on ponadto potwierdzenie nadań na sól w Łopance i na ćwierćnię soli co tydzień z Bochni, a także wylicza nowe pożytki solne: koryta soli w Wieliczce i tamże „glebas” (czyli grudy zlepionej warzonki) stanowiące przedtem uposażenie urzędu koniuszego. Przywilej ten nie podaje, w jakiej ilości winien otrzymywać klasztor owe grudy ani też jak często ma on korzystać z obu ostatnich nadań; nie wskazuje wreszcie wyraźnie, z czyjej inicjatywy one wypłynęły.

Przyjąwszy, że o uposażeniu koniuszego zdecydował sam władca, darowiznę koryta soli w Wieliczce winno wiązać się najprawdopodobniej z osobą prepozyta klasztoru w Staniątkach, Wierzbięty, brata biskupa Andrzeja. Przemawia za tym dokument Konrada, podówczas jeszcze tylko księcia mazowieckiego, z r. 1232⁵¹, potwierdzający darowizny poczynione na rzecz Wierzbięty przez Władysława Laskonogiego, wśród nich zaś darowiznę koryta soli „quod dicitur s o s t h e” w Wieliczce. J. Krzyżanowski kładzie znak równości między „alveus” a „sosthe” i korytem, mieszczącym 4 korce olkuskie⁵². Trudno jednak nie odczytać owego „sosthe” jako „szóste”, a stąd domyślać się nie określenia miary, lecz wysokości udziału, przypuszczalnie udziału w produkcji jednej z warzeln kszających w Wieliczce. Niewykluczone, że pod nazwą „szóstego” koryta kryje się w istocie wysokość daniny solnej uiszczanej z warzeln na rzecz księcia. Tak czy inaczej w analizowanym dokumencie chodzi o pobór co szóstego koryta wywarzonej soli, czyli 1/6 produkcji którejkolwiek z warzeln. Brak dokładnego wymienienia tej warzeln wskazywałby, że produkcja poszczególnych urządzeń warzelnicznych w Wieliczce kształtowała się wówczas na mniej więcej jednakowym poziomie.

We wspomnianym uprzednio dokumencie z r. 1243, zawierającym wzmiankę o rzekomej sprzedaży Bochni przez Wincentego, znajduje się również w wyliczeniu posiadłości benedyktynek ze Staniątek: Bochnia i Łopanka, a prócz tego „auzoria salis et pecini” w Wieliczce. Wszystkie te darowizny poczynił jakoby Andrzej, biskup płocki. Nowym nabytkiem klasztoru wydają się tylko „auzoria” i „pecini” soli. Owe „auzoria” (właściwiej: „hausoria”) to — zdaniem J. Krzyżanowskiego⁵³ — po prostu grudy („glebae”). Odnosny tekst winno się zatem rozumieć jako nadanie soli w postaci grud i „zapiekanki”. Nadawcą był albo biskup Andrzej, jak mówi omawiany podrobiony przywilej (byłaby to darowizna na „duas porciones salis que a wlgo peczini et corcze uocantur” z r. 1242), albo — co prawdopodobniejsze — Konrad Mazowiecki (przywilej dla klasztoru w Staniątkach z r. 1254 wymienia m.in. „ausoria et glebas salis” jako niegdyś własność koniuszego krakowskiego).

⁵¹ K. Mlp. II, nr 402.

⁵² J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego...*, s. 104.

⁵³ Tamże, s. 104. Materiały w kartotece *Słownika Łaciny Średniowiecznej PAN* nie pozwalają na określenie wyrazu „auzoria”, nie występuje on również w kręgu łaciny zachodnioeuropejskiej.

Rozległe przywileje dla Staniątek nie były jedynymi nadaniami solnymi Konrada dla klasztorów. W r. 1242 benedyktyni tynieccy, już od dawna gospodarze parafii wielickiej⁵⁴, otrzymali przywilej na łowienie bobrów i kopryto soli w Wieliczce, „cuius pensionem [pro] angariis Cracovienses olim percipiebant”⁵⁵. Wydawcy uważają ów dokument za fałszykat, a zawarte w nim nadanie na sól za wątpliwe. Zwracano już wielokrotnie uwagę, że kryteria autentyczności, stosowane przez nich, są zbyt surowe i pochopne⁵⁶. Z tych powodów uznaliśmy zawarte w nim dane o darowiznie soli za prawdziwe. Tym więcej, że zaznaczenie pochodzenia soli płynącej z nadania zbliża je z jednej strony do nadań Konrada na sól, niegdyś kasztelana czy też koniuszego, z drugiej zaś wydaje się przejawem represji wobec mieszczan krakowskich, niechętnych Konradowi. W przywileju Konrada widzielibyśmy więc próbę zjednania sobie benedyktynów, przy równoczesnym stworzeniu warunków do poróżnienia między sobą poszczególnych grup społecznych, w celu wzmocnienia stanowiska księcia. Także w przywileju Leszka Czarnego z r. 1288⁵⁷, potwierdzającym i uzupełniającym wcześniejsze nadania na żupie wielickiej, należy doszukiwać się dawnej darowizny Konrada Mazowieckiego. Tak właśnie twierdzi Długosz⁵⁸, toteż nie wahamy się zaliczyć do nie zachowanych nadań Konrada przywileju na 40 grzywien srebra i 40 korey soli, pobieranych w obu formach u żupników wielickich, uważając argumenty wydawców za podejrzanym pochodzeniem tego przywileju za nieprzekonywające.

Natomiast trudno rozstrzygnąć, czy istotnie Konrad dokonał zatwierdzenia dotychczasowych posiadłości i nadań klasztoru w Sulejowie, gdyż dokument z r. 1242⁵⁹ jest podrobiony.

⁵⁴ K. Tyn. I, nr 11 b, gdzie Grzegorz IX, potwierdzając w r. 1229 prawa i posiadłości opactwa w Tyńcu, wylicza m. in. „ecclesiam... de magno sale... cum omnibus [eius] pertinentiis”. Jest to najstarsza wzmianka o kościele w Wieliczce, powstałym — być może — jeszcze w okresie nadań solnych dla zakonników tynieckich w XI w. jako przejaw ich inicjatywy. Rzucaloby to dodatkowe światło na powody wyjątkowej hojności w darowiznach soli dla konwentu w Tyńcu. Jego opat jeszcze w r. 1354 potwierdził dzieciom Hynka, wójta z Myślenic, wykonanie fundacji kaplicy przy kościele parafialnym w Wieliczce (zob. Archiwum Państw. m. Krakowa i woj. krakowskiego: Archiwum Lanckorońskich, dyplom nr 5).

⁵⁵ K. Tyn. I, nr 18. H. Łąbecki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 275, interpretuje mylnie tekst jako nadanie niecki soli, która dawniej przypadła kościołom krakowskim.

⁵⁶ Wymownym przykładem hiperkrytycyzmu wydawców *Kodeksu Tynieckiego* jest ich komentarz do konfirmacji Grzegorza IX z r. 1229 (tamże, t. I, nr 11 b) dla opata w Tyńcu (gdzie m. in. wspomniany klasztorny targ w Łąpczyce): pierwszy przywilej solny dla benedyktynów tynieckich miał nastąpić wg nich dopiero w r. 1509! (zob. K. Tyn. I, s. 30). Autentyczność tej konfirmacji obronił F. Papée: *Najstarszy dokument polski*. RAU Whf, t. XXIII, 1888, s. 268—312, dowodząc tylko interpolacji w tekście.

⁵⁷ K. Tyn. I, nr 35.

⁵⁸ L. Ben. III, p. 220, mówiąc o nadaniu Konrada dla opata Lutryda z r. 1242. Za nim St. Szczygielski: *Tinecia seu historia monasterii Tinecensis...*, Cracoviae 1668, p. 149.

⁵⁹ K. Pol. I, nr 31.

Rzucającym się w oczy zjawiskiem była stosunkowo niewielka — aż do czasu krótkich rządów Konrada od r. 1241 w Krakowie — ilość przywilejów na sól małopolską dla klasztorów w pierwszej połowie XIII w. Zaopatrzenie instytucji zakonnych w tę sól wzięli na siebie przede wszystkim możnowładcy ich fundatorzy, posiadający w swych rękach liczne dziedziny z eksploatowaną solą (zwłaszcza Gryfici). Zaznaczył się dalszy wzrost znaczenia Kościoła, czego widocznym znakiem był przywilej biskupa krakowskiego dla cystersów w Mogile, nadający im sól z pominięciem potwierdzenia księcia, posiadacza regale solnego. Krótki okres (1241—43) rządów Konrada w dzielnicy krakowskiej przyniósł klasztorom tej dzielnicy wiele nowych przywilejów. Ich celem było zapewnienie księciu poparcia Kościoła i możnych, uposażających klasztory. W trosce o własne dochody książęce nadania solne Konrada dla konwentów opiewały jednak głównie na „salaria”, przywiązane do rządów dworskich, bądź na dawne uprawnienia niechętnych mu sił opozycyjnych (jak mieszczanie krakowscy). Wspierając w ten sposób klasztory, Konrad realizował swój program, polegający na podważaniu uprzywilejowania i znaczenia wpływowych żywiolów małopolskich⁶⁰, przy równoczesnym ochranianiu książęcego stanu władania solą przed dalszymi ubytkami.

IV. „Złoty okres” nadań soli dla klasztorów za rządów Bolesława Wstydlwego i likwidacja obciążeń żup krakowskich w latach 1277—78

Wyniesienie na tron książęcy w Małopolsce Bolesława Wstydlwego wyłączenie z łaski możnych i Kościoła bojącego się rządów silnej ręki postawiło nowego księcia w stanie absolutnej zależności od swych protektorów. Kościół, współtwórca silnej władzy państwowej pierwszych Piastów, stał się głównym rzecznikiem utrzymania przewagi czynnika społecznego nad państwowym, zapewniającej mu przemożny wpływ w kraju rozbitym niesnaskami książąt na drobne organizmy dzielnicowe. Podobny stan rzeczy musiał pociągnąć za sobą wyjątkowe i coraz bardziej rosnące uprzywilejowanie instytucji kościelnych.

Rozmiary przywilejów, wydanych na ich rzecz przez Bolesława Wstydlwego, były więc miarą upadku władzy książęcej za jego rządów¹ i koniecz-

⁶⁰ Szczególnie wymowny jest przywilej dla klasztoru staniąteckiego z r. 1254 (K. Pol. III, nr 28), zawierający m. in. rozliczne nadania księcia Konrada. Są to głównie darowizny gruntów i służby, stanowiących dawne uposażenie urzędów książęcych w Krakowskim: wojewody, kasztelana, cześnika, koniuszego i in. Niewątpliwie więc likwidacja uposażeń solnych, przywiązanych do urzędów książęcych, jest tylko fragmentem gruntownej reformy tych urzędów, podjętej przez Konrada.

¹ Kanonizacja św. Stanisława biskupa w r. 1253 dodatkowo podniosła autorytet Kościoła i usankcjonowała przewagę władzy kościelnej nad świecką. Por. F. Koneczny: *Dzieje Polski za Piastów*. Kraków 1902; s. 276.

nością ciągłych — do czasu! — nadań, by przy władzy tej się utrzymać względnie wzmocnić ją w oparciu o Kościół. Te też względy zaważyły wówczas daleko więcej niż dewocyjne na zwolnieniach i nadaniach dla klasztorów.

O przywiązywaniu przez Bolesława Wstydliego dużej wagi do spraw solnych mówi fakt każdorazowej jego obecności przy nadaniach soli, uwidoczniony w przywilejach i świadczący o wyraźnym podkreśleniu przez księcia wyłączności jego regale solnego. Tak było już od początków rządów księcia Bolesława, jak widzimy to w jego potwierdzeniu w r. 1244 darowizny, dokonanej przez scholastyka krakowskiego Grzegorza, który ofiarował cystersom w Mogile źródło solne zwane „Moristras”, leżące w pobliżu „wsi Marcina opodal Wieliczki”², z pełnym prawem jego eksploatacji. I jakkolwiek na liście świadków znajdują się i arcybiskup gnieźnieński, i biskup krakowski, nie mówiąc już o najwyższych dostojnikach państwowych, to redakcja dokumentu nie pozostawia żadnej wątpliwości, że kompetencje dysponowania solą należały do księcia Bolesława i że je uznawano.

Uchwytne już w czasie krótkich rządów Konrada w Małopolsce próby regulacji przez niego spraw solnych kontynuował Bolesław Wstydlivy. Zamiarzeniem jego było skupienie w swych rękach całości produkcji solnej, mierzeniem jego było skupienie w swych rękach całości produkcji solnej, jako przynoszącej znaczne i pewne korzyści dla skarbu książęcego. Wydaje się, że w tym okresie były już one wcale wielkie dzięki wzrostowi produkcji soli. Obaj ci książęta nie byli jednak w możności zahamować lub zacieśnić stan posiadania Kościoła. Bolesław Wstydlivy nie mógł nawet marzyć o przeciwstawieniu się potężnemu Prandocie, biskupowi krakowskiemu. Postarał się jednak o objęcie we władanie solonośnych terenów Bochni, największego obok Wieliczki ośrodka produkcji soli, pozostającego przede wszystkim w posiadaniu Gryfitów i obdarowanych przez nich siostrze ze Staniątek.

Wskazuje na to przywilej Bolesława Wstydliego dla konwentu staniąteckiego z r. 1248³, zawierający nadanie na „unum caldar, quod wlgariter chran nominatur cum pecina” w Bochni prawem dziedzicznym. Darowiznę tę otrzymały mniszki „pro fideli seruitio fratris Virbente et impensis, quas in opere salis de Bochnia exhibuit”, z wyłączeniem wszelkich praw do soli księcia, jego urzędników i możnych, i z przyrzeczeniem — w razie wyczerpania się źródła solnego — takiej ilości soli, jaką wyznaczono w Bochni dla komesa Michała.

Wspomniany „chran” (też inaczej caldarium, sartago, czeran itp.) jest określeniem panwi, a więc płaskiego naczynia metalowego do warzenia soli

² *Zbiór mog.*, nr 21. „Wsi Marcina” nie udało się nam zidentyfikować.

³ *K. Mlp.* II, nr 429.

w warzelniach. Warzelnie bocheńskie miały w tych czasach, jak się zdaje, po jednej panwi soli⁴. Ustalenie ilości soli, otrzymanej w formie darowizny panwi przez panny ze Staniątek, umożliwia cytowany już wielki ich przywilej z r. 1254, który mówi o jednej panwi z „zapiekanką” w Bochni. Do owej panwi w wyznaczonej mniszkom warzelni miano im dostarczać z polecenia księcia 7 beczek solanki dziennie. Widocznie więc źródło solne, z którego korzystał klasztor mocą darowizny z r. 1248, wyczerpało się po kilku latach. Zakładając, że rekompensata za wyeksploatowane źródło była całkowita, trzeba przyjąć, że ówczesna wydajność dzienna warzelni równała się wywarzeniu w panwi solanki z siedmiu beczek. Jeżeli zaś — co bardzo prawdopodobne — pojemność ówczesnej panwi odpowiadała zawartości jednej beczki solanki, wówczas produkcja XIII-wiecznych warzelni w Bochni kształtowałaby się na przeciętnym poziomie siedmiu warów dziennie. Porównanie z „szóstym korytem” soli w omawianym już przywileju Władysława Laskonogiego dla Wierzbicy z r. 1232 nasuwa wniosek, że koryto było zapewne określeniem waru. Stąd koryto zwane „szóstym” oznaczałoby w istocie darowiznę jednego waru dziennie.

W rozważaniach nad przywilejem z r. 1248 interesują nas jednak głównie okoliczności darowizny księcia. Dokument stwierdza, że 1) brat Wierzbicy — jak wiemy, prepozyt klasztoru w Staniątkach — wyróżnił się wiercą służbą w dziele produkcji soli w Bochni, z własnymi inwestycjami włącznie; 2) na terenie Bochni zachodziła już możliwość interwencji urzędników książęcych, o których istnieniu tam wcześniej źródła nie wspominają; 3) udział w pobieraniu soli w Bochni przez klasztor miał się równać udziałowi komesa Michała tamże.

Pozwala to na wysnucie daleko idących wniosków. Do tej pory prawie wyłącznie Gryfici dokonywali nadań na sól bocheńską, co skłania nas do przypisywania im posiadania Bochni jako własności rodowej. Stwierdziliśmy już, że w świetle źródeł, z solonośnych terenów Małopolski jedynie Wieliczka rysuje się jako dzierzona przez księcia bez większego uszczerbku od najdawniejszych czasów. Gdzie indziej zaznaczał się mieszany typ własności.

Nie można jednak pominąć pochodzących od władców nadań solnych na leżące pod Bochnią Łapczycę i Kolanów czy zwłaszcza Babicę⁵ — o któ-

⁴ Inaczej na Pomorzu, gdzie warzelnie miały 2—4 panwi; zob. J. Walachowicz: *Regale solne...*, s. 56. Za naszym ustaleniem dla Bochni przemawia dokument Bolesława Wstydliego z r. 1270 (*K. Mlp.* II, nr 478). Por. niżej, s. 121.

⁵ Przyjawszy, że chodzi tu o nazwę związaną z Bochnią. *Słownik Geogr.*, t. I, s. 68, wspomina o potoku Babica w obrębie Bochni wypływającym od jej zachodniej strony k. Chodonic, u stóp płaskowzgórza zwanego Babica. Jednakże trzeba zaznaczyć, że jakoby dotąd jeszcze występują słone źródła na gruntach Skawiny, którą Kazimierz Wielki lokował w r. 1364 na obszarze trzech wsi opactwa tynieckiego: Babicy Starej i Nowej oraz Pisar. Jeśliby istotnie stwierdzono obecność słonych źródeł w dzisiejszej Skawinie, identyfikacja „soli z Babicy” skomplikowałaby się.

rych wspominaliśmy. Także omawiana już darowizna „salarium” kasztelana krakowskiego dla benedyktynek staniąteckich, dokonana przez Konrada, a zwłaszcza cytowany dowód istnienia od dawna deputatów soli bocheńskiej dla grodu w Krakowie, wypada traktować jako argumenty za istnieniem starych praw władcy również i w odniesieniu do Bochni.

Ponieważ jednak już najwcześniejsze nadania Gryfitów wykazują dużą swobodę w dysponowaniu bocheńską solą, a nadto wyraźna jest ciągłość posiadania Bochni przez możny ród Gryfitów od odległych czasów, przypuszczamy, że regale solne władcy nie rozciągnęło się nad przedpaństwowym jeszcze stanem posiadania tego rodu, natomiast objęło swym zasięgiem wszelkie nowe w przyszłości tereny eksploatacji soli. Przy ekstensywnym charakterze tej eksploatacji i szybkim wyczerpaniu małych źródeł rosła liczba nowych warzeln, zwłaszcza na szczególnie solodajnych, jak Bochnia, terenach. Tą przypuszczalnie drogą pewna ich część w Bochni stała się własnością panującego, a z kolei podstawą do uposażeń na soli jego ludzi. Własność ta zapewne zwiększyła się w latach niepowodzeń rodu Gryfitów, skoro właśnie obszar Bochni, występujący jeszcze w zapisce o pierwotnej fundacji klasztoru w Ludźmierzu przez wojewodę Teodora, nie znalazł się już wśród późniejszych dóbr opactwa przeniesionego wkrótce do Szczyrzyca. Jednakże czyniło ono chyba starania i o tę darowiznę, skoro słyszmy o wójtostwie w Bochni, dzierzonym przez cystersów ze Szczyrzyca⁶, być może, w formie rekompensaty.

Odrębnym zagadnieniem jest ustalenie, jaki był zakres praw własnościowych do Bochni klasztorów w Miechowie, Ludźmierzu i Staniątkach. Trudności przysparza fakt niedokładnego sprecyzowania ich odnośnych przywilejów opiewających bądź na sól z Bochni, bądź wprost na Bochnię, choć jej wyłączna własność w rękach jednego klasztoru jest wykluczona w świetle innych dokumentów. Co więcej, Bochnia figuruje wśród dóbr norbertanek z Krzyżanowic (w dokumencie z r. 1253⁷) i cystersów z Wąchocka (dokumenty z lat 1275 i 1284⁸) w czasie, kiedy książęca własność powstałego niedawno miasta jest bezsporna. Toteż należy przyjąć, że nadania na sól bocheńską nie muszą oznaczać — nawet w wypadku darowizny miejsca warzelniczej produkcji soli, jak to zaznaczyliśmy przy analizie przywilejów dla konwentu miechowskiego — równoczesnego nabycia uprawnień do solonośnych gruntów, stanowiących już własność odrębnego rodzaju: własność ziemską. Także jest oczywiste, że równoczesne posiadanie Bochni przez kilku właścicieli staje się możliwe jedynie przy założeniu, że aż do XIII w. rozumiano przez Bochnię całe miejscowe terytorium solonośne, złożone

⁶ B. Paprocki: *Herby rycerstwa...*, s. 125—126.

⁷ K. Mlp. II, nr 442.

⁸ Tamże, t. II, nr 481 i 498.

z szeregu dziedzin (jak dziedzina Wincentego) czy nawet wsi (jak centralnie położona wieś Bochnia, wieś „Polna” i „Sześciu oraczy”, zapewne i Babica) oraz że lapidarne w sformułowaniach dokumenty wyliczają Bochnię jako *totum pro parte*⁹. Późniejszy rozrost miasta Bochni doprowadził zresztą do wchłonięcia przez nią z czasem rozrzuconych luźno osiedli. Wtedy też „Bochna” w wyliczeniu posiadłości konwentów w Krzyżanowicach i Wąchocku była w istocie zaznaczeniem posiadania tamże pewnych gruntów. Genezy uprawnień do nich obu klasztorów należy — zdaniem B. Ulanowskiego¹⁰ — doszukiwać się w kupnie gruntów w Bochni od klasztoru w Staniątkach.

Straty rodu Gryfitów w stanie posiadania Bochni datują się nie tylko z okresu ich przymusowego uchodźstwa. Także śmierć głowy rodu, Klemensa, w walce z Tatarami i poparcie braci Klemensa dla Konrada Mazowieckiego musiały zachwiać ich pozycją, skoro w okresie urzędowania wojewody Klemensa z Ruszczy, z rodu Gryfitów, doszło do ustalenia się wyższości władzy kasztelana krakowskiego nad władzą wojewody krakowskiego. I jakkolwiek Wierzbęta, brat poległego Klemensa, przyczynił się w wielkiej mierze do rozkwitu produkcji soli w Bochni, trudno oprzeć się wrażeniu, że dokument z r. 1248 pod powłoką pochwał dla jego działalności kryje w istocie odprawę za wyrażonym w nim odszkodowaniem, a podziękowanie za zasługi wobec księcia odnosi się do zwiększenia przez Wierzbęte eksploatacji soli na obszarze własności książęcej. Bochnię zatem już w tym czasie należy uważać za własność księcia, pochodzącą bądź z przejścia rodowej własności Gryfitów, bądź — i to może przede wszystkim! — ze znacznego rozrostu terenów objętych produkcją soli, którą kierowali urzędnicy książęcy. Jednym z nich był komes Michał Awdaniec, kasztelan krakowski, przypuszczalnie także zarządzający wówczas z ramienia księcia produkcją soli w Bochni, skoro jego udział solny został wzięty za miernik odszkodowania dla Wierzbęty, ostatniego z rodu Gryfitów posiadacza Bochni i prepozyta klasztoru, na który to odszkodowanie przelano. Tak więc r. 1248 byłby najpóźniejszą datą przejścia Bochni na własność książęcą¹¹. Utrzymały się w niej jeszcze tylko własność Raclawy, wdowy po poległym kasztelanie krakowskim Klemensie, związanej ściśle z Grzymisławą, matką Bolesława Wstydlivego¹², dziedzina „Wincentego” w rękach klasztoru w Staniątkach lub odprzedana już przez niego dla norbertanek w Krzyża-

⁹ Charakterystyczne jest określenie przez J. Długosza w jego *Dziejach* (t. II, p. 326) miejsca znalezienia soli w Bochni: „in villagio et rure Bochnya... in plerisque locis”.

¹⁰ B. Ulanowski: *O założeniu...*, s. 71.

¹¹ H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 275, ustala czas przejścia Bochni w ręce księcia na r. 1245.

¹² B. Ulanowski, jw., s. 129.

nowicach¹³ oraz liczne obciążenia soli bocheńskiej, głównie na rzecz klasztorów.

Śladem ostatecznego załagodzenia pretensji Gryfitów są rozległe przywileje, jakie nadał książę Bolesław w r. 1252¹⁴ Klemensowi z Ruszczy, wojewodzie krakowskiemu. Motywacją ich udzielenia mieści wprawdzie aluzję do uwolnienia przez niego ks. Bolesława z więzienia Konrada Mazowieckiego i do pokonania Konrada w r. 1243, ale data dokumentu każe nam łączyć wydanie przywilejów z niedawnym doniosłym odkryciem soli kamiennej na obszarze byłej własności rodu Gryfitów. Klemens z Ruszczy był podówczas jedynym Gryfitą dość potężnym, by móc upomnieć się np. o podział zysków solnych z Bochni, w oparciu o prawa swego rodu do niej. Toteż dokument z r. 1252 był zapewne ceną, jaką zapłacił książę za wyłączność swych praw do soli bocheńskiej.

Odkrycie soli kamiennej w Bochni stanowiło niewątpliwie przełomowy moment w dziejach solnictwa w Polsce. Tak zresztą oceniali je i współcześni, czego widomym znakiem jest umieszczenie wiadomości o tym fakcie w średniowiecznych rocznikach¹⁵. Tradycja, utwierdzona przez J. Długosza w jego *Żywocie świętej Kunegundy*¹⁶, utrzymała się do dzisiejszych czasów, przypisując odkrycie soli kamiennej Kindze i uprawdopodobniając tylko podanie o pierścieniu, wrzuconym przez Kingę do szybu na Węgrzech, a znalezionym następnie w bryle solnej szybu w Bochni. Odrzucając dosłowność legendy w jej wersji o cudzie, na gruncie rzetelności pozostałych faktów stanął K. Szajnocha¹⁷. Widzi on we wrzuceniu przez Kingę obrączki w głąb szybu starą formę inwestytury feudalnej, przejęcia w użytek szybu¹⁸ darowanego Kindze przez jej ojca. Miało to nastąpić w czasie pobytu Kingi, małżonki Bolesława Wstydliego, na Węgrzech (ok. r. 1247) u jej ojca, króla Węgier. Z Węgier jakoby przywiozła też Kinga tamtejszych górników i wozy z solą z Maramáros. Toteż właśnie Kindze przypisuje Szajnocha główną zasługę odkrycia soli twardej w Bochni.

H. Łąbecki¹⁹ twierdził z początku, że legendę o św. Kindze należy rozumieć jako znalezienie w r. 1251 lepszej soli względnie wznowienie jej produkcji po najazdach tatarskich. Później jednak zmienił zdanie i opowie-

¹³ Przywilej z r. 1254 (*K. Pol.* III, nr 29) nie wylicza jej już jako własności panien stanięteckich.

¹⁴ *K. Młp.* II, nr 436.

¹⁵ *M.P.H.*, t. II, s. 805, 877, t. III, s. 168.

¹⁶ Tamże, t. IV, s. 696. Samą eksploatację soli w Bochni odnosi J. Długosz: *Hist. Pol.*, t. I, p. 34, do pradawnych czasów, kiedy była ona jakoby uprawiana na górze „Sola”. Niewątpliwie autorowi chodzi o sól warzoną.

¹⁷ K. Szajnocha: *Święta Kinga*. „Szkice historyczne”, t. I, Warszawa 1881.

¹⁸ *Jw.*, s. 28 i 29 oraz przyp. 91.

¹⁹ H. Łąbecki: *Górnictwo w Polsce*, t. I, Warszawa 1841; s. 135.

dział się za odkryciem przez Węgrów soli kamiennej w Bochni²⁰. Uważał jednak, opierając się na użyciu określenia „salisfodina” w nadaniu z czasów Leszka Białego, że w Wieliczce produkowano sól kamienną już za tego władcy²¹. Natomiast autorzy *Starożytnej Polski*²² mówią o równoczesnym odkryciu soli kamiennej tak w Bochni, jak i w Wieliczce i upatrują odkrywców tej soli w osadnikach niemieckich, sprowadzonych przez księcia Bolesława Wstydliego. Tak zresztą uważał już Jan Brożek, przypisując całą zasługę specjalistom z Turynii²³. Wreszcie R. Grodecki²⁴ wylicza jako szczególnie zasłużonych dla znalezienia soli kamiennej: Wierzbietę, komesa Michała i klasztor wąchocki.

Uwzględniając ograniczenie inicjatywy książęcej przez możnych, szczególnie duchownych, musimy być pełni podziwu dla działalności Bolesława Wstydliego, którego dzieje nie doczekały się dotąd monografii²⁵, tym więcej, że ciągle napady na jego dzielnicę pustoszyły kraj i angażowały go stale do walki. Dopiero od śmierci Konrada (r. 1247) nastąpił okres pokoju, trwający do kolejnego najazdu tatarskiego na Polskę (w r. 1259). W ciągu tych kilkunastu lat można było przeprowadzić odbudowę gospodarczą zrujnowanego księstwa i szukać dróg wiodących do wzmocnienia władzy. Stąd poszła inicjatywa ożywienia kolonizacji niemieckiej, zakładania miast i zwiększenia eksploatacji soli, jako sposobu szybkiego wypełnienia pustej kasy książęcej w oparciu o monopol solny w swych rękach. Wypełnienie ostatniego punktu programu wymagało jednak zarówno znacznych środków finansowych na uruchomienie produkcji soli na dużą skalę, jak i specjalistów od takiej produkcji. A tych książę nie posiadał.

Omówiony wyżej dokument z r. 1248 wskazuje wyraźnie na skierowanie przez Bolesława Wstydliego uwagi na Bochnię. Widocznie już wtedy istniały przesłanki do podjęcia w szerokim zakresie prac eksploatacyjnych. Ponieważ prowadzenie ich oraz koszty przerastały możliwości księcia, palącym zadaniem stała się sprawa znalezienia jak najprędzej odpowiednich przedsiębiorców. Podsunął ich zapewne biskup krakowski Prandota, któremu z pewnością odpowiadali więcej fachowcy zakonni niż jacykolwiek świeccy, z natury mniej ulegli władzy kościelnej. Toteż ostatecznie wielki przywilej „wolności górniczej” otrzymali w r. 1249 cystersi z Wąchocka²⁶.

²⁰ Tenże: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 279.

²¹ *Jw.*, s. 282.

²² M. Baliński i T. Lipiński: *Starożytna Polska*. Warszawa 1844, t. II; s. 175, 176 i 191.

²³ „non est dubium, artifices euocatos fuisse ex illis regionibus, ubi sal reperiretur, nominatim vero ex Thuringia” w przedmowie do *De salinis Cracovianis observatio* Jodoka Willicha z Reszla w wydaniu gdańskim z r. 1645, k. A3 (= A4).

²⁴ R. Grodecki: *Saliny...*, s. 7.

²⁵ Zupełnie balamutna jest praca L. Orpiszewskiego: *Odlamek z dziejów Lechii, Bolesław Wstydlivy i Leszek Czarny*. Paryż 1875.

²⁶ *K. Pol.* I, nr 35.

Ten stary klasztor, ufundowany przez biskupa krakowskiego Gedkę w r. 1179²⁷ podlegał — podobnie jak najstarszy w Polsce cysterski konwent w Brzeźnicy — opactwu w Morimundzie (dziś departament Haute-Marne) we Francji. Na gruncie francuskim cystersi rozwinęli wszechstronną działalność gospodarczą, która objęła również eksploatację soli²⁸, poczynając od czasu darowizny na ich rzecz przez księcia Burgundii w r. 1173 terenu z warzelnią. Z czasem cystersi morimundzcy zorganizowali na terenach, powiększanych szeregiem nowych nadań (zwłaszcza w Lotaryngii i Franche-Comté), wydobywanie soli o poważnej ilościowo produkcji, uzyskanej dzięki wysokim kwalifikacjom tzw. „konwersów”. Byli to bracia cystersi o szczególnie ostrej regule, wymagającej głównie ciągłej, i to ciężkiej pracy fizycznej. Potężna konkurencja cysterskiej soli dla władców Francji i rozprowadzanie tej soli przez samych cystersów doprowadziły, po okresie rozkwitu cysterskiego przemysłu solnego w ciągu XIII—XIV w., do ograniczeń mnichów w zawiadywaniu solą drogą zamachów na ich przywileje ze strony państwowych władz skarbowych (od początku XV w.).

Nowsza historiografia polska²⁹ sprzeciwiła się dawniejszym poglądom, przyznającym cystersom rolę nowatorów w gospodarce polskiego średniowiecza i wysunęła na plan pierwszy ich cele misyjne względnie utrwalanie w Polsce chrześcijaństwa. Za takim charakterem fundacji cysterskich przemawia jakoby lokowanie ich na terenach gęsto zaludnionych i uchwycenie konwersów źródłowo tylko w odniesieniu do Pomorza i Wielkopolski³⁰.

Okazuje się jednak, nawet w świetle nielicznych źródeł, że konwersi w Polsce spełniali szczególną rolę jako oficjaliści folwarczni, rzemieślnicy i wysoko kwalifikowani technicy³¹. Również ulokowaniu cystersów ludźmierskich i wąchockich w bezludnych i lesistych okolicach przyświecały raczej względy gospodarcze niż czysto religijne. Właśnie cystersom z Wąchocka przypisuje M. Niwiński³² — nie bez dużego prawdopodobieństwa! — początki górnictwa w rejonie Kielc i Chęcín (ołów) i hutnictwa (Starachowice), w oparciu o miejscowe rudy żelazne. Nader skąpe uposażenie w ziemię klasztoru wskazywałoby na tkwiący właśnie w działalności górniczo-hutniczej punkt ciężkości roli gospodarczej mnichów wąchockich.

Udzielenie im „wolności górniczej” było więc decyzją całkowicie uzasad-

²⁷ M. Niwiński: *Opactwo cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich*. RAU Whf, t. LXVIII, 1932; s. 26.

²⁸ Dubois (l'abbé): *Histoire de l'Abbaye de Morimonde...* Dijon 1879; p. 305—307.

²⁹ Opierając się zwłaszcza na T. Manteufflu: *Papiestwo i cystersi*. Warszawa 1955; s. 85—86 i in.

³⁰ Tamże, s. 83 n.

³¹ Co udowodniła T. Wąsowiczówna: *Bracia konwersi u cystersów w Polsce w wieku XII i XIII* (praca magisterska na Wydz. Hum. UW, maszynopis).

³² M. Niwiński: o. c., s. 149—151.

niają. Wyraźnie poświadczone w XIII w. kontakty polskich filii cystersów z ich macierzą w Morimundzie³³ i silnie rozwinięty u cystersów system centralizacji, dzięki któremu mogli oni ściągać do siebie konwersów z domów macierzystych dla przeprowadzenia trudniejszych prac — przemawiają za francuskim pochodzeniem specjalistów przemysłu solnego, kwitnącego wówczas w dobrach cysterskich Morimundu.

Ordynacja górnicza Leszka Białego z lat 1221—24³⁴ nie przyniosła więc spodziewanych efektów dla poprawienia finansów księcia, chociaż obdarzył on górniczych „hospites” wolnością na eksploatację wszystkich metali i minerałów na obszarze całego księstwa, bez względu na narodowość „gości” i z zastrzeżeniem poszanowania ich praw ojczystych w prowincji małopolskiej oraz wysokości czynszu wg norm przyjętych w ich krajach, pod jednym tylko warunkiem: zachowania lojalności wobec panującego. Zresztą walki o dzielnicę senioralną i najazd Tatarów przyczyniły się do zahamowania górnictwa i unicestwienia rezultatów inicjatywy Leszka Białego.

Dokument, wystawiony przez księcia na prośbę jego matki cystersom z Wąchocka w dniu 25 VII 1249 r., mieści dwie wyraźne dyspozycje. Pierwsza z nich nadaje mnichom w formie jałmużny dziewiątą część całej produkcji soli książęcej w Bochni, jaka tam „est vel esse poterit”, z wyjątkiem soli stanowiącej od dawnego czasu zaopatrzenie grodu krakowskiego. Prawo pobierania przez konwent dziewiątej części soli dotyczyło wszystkich jej kategorii: „sive per mensuras, sive per alveos, vel eciam sartagines distribuatur”. Darowizna w określonym wymiarze („porcio”) miała charakter wieczystej i nie podlegała żadnym roszczeniom z czyjejkolwiek strony.

Druga dyspozycja Bolesława Wstydliwego, uzgodniona z jego radą możliwych i mająca na celu wspólne dobro całego księstwa, jest nadaniem klasztorowi w Wąchocku „wolności górniczej” rozciągającej się na cały obszar księstwa Bolesława, tj. na dzielnicę krakowsko-sandomierską. Owa „wolność” dotyczyła tak soli, jaką w przyszłości mnisi znajdą (względnie naprawy z pomocą księcia uszkodzonych urządzeń w miejscach jej dotychczasowej eksploatacji), jak i poszukiwań metali. Wszelkie prace mógł przedsięwziąć konwent na własną rękę lub przy pomocy osób trzecich. Z przysporzonej księciu soli klasztor miał otrzymywać trzecią część, z wyłączeniem wszelkich roszczeń mincerzy i celników do opłat za nią. Udział klasztoru w posiadaniu wydobytych metali miał się wyrażać piątą częścią dla złota lub srebra względnie trzecią dla ołowiu, miedzi i cyny.

Lista świadków uroczystego aktu z r. 1249 obejmuje najwybitniejszych dostojników książęcych, a jako pierwszy figuruje na niej biskup krakowski

³³ Np. *K. Wkp.* I, nr 328, dokument wystawiony rzekomo w r. 1255. J. Mitkowski: o. c., s. 311, poprawia tę datę na r. 1285.

³⁴ *K.K.Kr.* I, nr 12.

Prandota. Przywilej polecono opiece biskupa, kapituły krakowskiej i Stolicy Apostolskiej oraz obwarowano klątwą na jego gwałcicieli. Niewątpliwie chodzi tu o dokument wielkiej doniosłości dla dziejów górnictwa. Zasluguje on też na głębszą analizę, w której ograniczamy się jednakże tylko do spraw soli.

Wyliczenie przy nadaniu soli w Bochni ćwiertni, koryt i panwi było sposobem bliższego jej określenia przez wystawcę; dotyczyć mogło jedynie podania używanych wówczas jednostek miary tej soli, spotykanych w tej formie we współczesnych przywilejach na sól warzoną. Sens takiego brzmienia nadania należy rozumieć zatem jako uprawnienia klasztoru do dziewiątej części soli książęcej w Bochni, bez względu na rodzaj jednostek jej miary. Twierdzenie H. Łabęckiego, że chodziło tu o specyfikację gatunków soli i że „mensurae” oznaczają w dokumencie sól twardą, „alvei” warzonkę, a „sartagine” solankę³⁵, oparte jest na czysto dowolnej kombinacji. „Jałmużna” dla cystersów zbliżała się wielkością do dziesięciny biskupa krakowskiego, nadanej mu wspomnianym wyżej przywilejem z lat 1121—24. Przez „totum sal ducis” bowiem rozumie dokument z r. 1249 z pewnością realną ilość soli stanowiącej czysty przychód księcia, skoro wyodrębnia z niej tylko zaopatrzenie grodu krakowskiego, a nie wzmiankuje np. o dziesięcinie biskupiej. Wynikałoby z tego, że dziesięcinę pobierał biskup od bezwzględnie całej produkcji warzelnicy książęcych (z zaopatrzeniem grodu w Krakowie włącznie). Nadto, że wg postanowień z r. 1249 czysty przychód soli dla księcia równać się miał w przybliżeniu $\frac{8}{10}$ ogólnej produkcji solnej, pomniejszonym o pozostałe darowizny dla klasztorów, wszelkie inne darowizny oraz o „salaria”.

Brak wprawdzie w omawianym przez nas dokumencie bezpośredniego dowodu na przekazanie cystersom wachockim prac przy soli w Bochni, jasne jest jednak, że kryje się ono w drugiej części przywileju, nadającej im „wolność górnica”. Wysokość zaś jałmużny i przywilej górnicy na obszar całego księstwa przemawiają za przeświadczeniem Bolesława Wstydliego i jego rady, że oddają oni sprawy górnicze w biegle i dające gwarancję sukcesywną ręce. Zresztą wynika to z ustępu mówiącego o naprawie uszkodzonych urządzeń, w miejscach gdzie sól czerpano już przedtem. Jest niewątpliwie, że mowa tu przede wszystkim o Bochni, której warzelnicy musiały ulec zniszczeniu w czasie niedawnych wojen.

Jednakże wspomniana w dokumencie „reparatio inventi salis” odnosiła się z pewnością także — a nawet zwłaszcza! — do dewastacji bardziej skomplikowanych niż warzelnicy urządzeń do eksploatacji soli, których

³⁵ H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 276: „mensura” oznaczać miałyby długość balwana. Opierając się na dacie r. 1251, jako dacie odkrycia soli w Bochni, dochodzi on z kolei do wniosku, że tak pojęta wzmianka o balwanie wskazuje na wydobywanie już soli kamiennej, lecz w Wieliczce, lub na rachuby na dokopanie się jej tamże. Termin „mensura” przy określaniu ilości soli występuje już jednak w r. 1241. Zob. K. *Mlp.* II, nr 418.

naprawa wymagała już szerokiej wiedzy fachowej, niepotrzebnej w zasadzie przy odbudowie prostych konstrukcji warzelniczych. W rachubę wchodziły tu zapewne wiercenia szybów, rozpoczęte jeszcze przed r. 1249, lecz zaniechane z powodu wojen, lub też — co prawdopodobniejsze — z powodu trudności technicznych w trakcie drążenia szybów, przerastających możliwości miejscowych (względnie nawet także już i obcych) górników. Podjęcie tego rodzaju prac pozostawało bez wątpienia w ścisłym związku ze znalezieniem w Bochni na stosunkowo niewielkiej głębokości soli kamiennej, pozwalającym doszukiwać się głębiej bogatych jej pokładów. Oczywiście, wstępne wydobywanie soli kamiennej w małej ilości nie otworzyło jeszcze perspektyw jakiegokolwiek „konkurencji” tej soli dla warzonki, stąd źródła historyczne skwitowały ten fakt milczeniem.

Trudno ustalić, czy początki górnictwa solnego w Polsce wypada łączyć z inicjatywą Leszka Białego (ordynacja górnicza z lat 1221—24), czy Henryka Brodatego (brak soli na Śląsku, niemiecka terminologia górnicza, niemieccy lokatorzy Bochni: szczególnie Mikołaj Volkmar, którego nie wymienione zresztą zasługi podniósł Bolesław Wstydlivy³⁶) lub wreszcie Bolesława Wstydliego, za którego rządów już w ich początkach dokonano się ostatecznie przejście solonośnych obszarów Bochni w zarząd książy. Wydaje się jednak, że na uzmysławiany już sobie przez J. Długosza³⁷ fakt przejścia Bochni przez księcia Bolesława oddziaływały wieści o odkryciu tamże soli kamiennej. Podjęto wówczas prace górnicze, a ich przerwanie dla przyczyn, jakich domyślamy się wyżej, spowodowało wezwanie do „naprawy z n a l e z i o n e j soli” wybitnych specjalistów górnictwa solnego, cystersów wachockich.

U podstaw wystawienia im dokumentu w r. 1249 leżały w pierwszym rzędzie starania o uruchomienie w Bochni produkcji soli na dużą skalę, na co wskazuje przywiązanie jałmużny właśnie do tego miejsca i celowość takiego kroku, przy założeniu, że wysokość jałmużny będzie wzrastać jedy-

³⁶ Argumenty te przytacza St. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*. Warszawa 1962, s. 7—9, zakładając niemożność zgłębnienia szybu w XIII w. w czasie krótszym niż kilkanaście lat. Zasługi Henryka Brodatego względem górnictwa solnego w Bochni wydają się mało prawdopodobne wobec paroletnich rządów księcia Henryka w dzielnicy krakowskiej. Zresztą Bochnia stanowiła wówczas własność Teodora Gryfity, wszechwładnego wojewody krakowskiego. Zaopatrzenie Śląska w sól małopolską przedstawia J. Długosz (*Hist. Pol.*, t. II, p. 251) pod datą r. 1237 jako następstwo rozległych koncesji Bolesława Wstydliego na rzecz Henryka Brodatego, opiekuna młodocianego księcia. Opiewały one na „notabiles... reditus et introitus tam in Cracoviensi et Sandomiriensi Ducatibus, quam in zuppis Wieliczensibus, teloneisque”.

³⁷ *L. Ben.* III, p. 289, gdzie mowa o wsi zwanej „dziedzina Wincentego”, późniejszej Bochni. Wieś tę miał zająć po znalezieniu na jej gruntach soli twardej Bolesław Wstydlivy, za rekompensatą ćwiertni białej soli mialkiej tygodniowo z żupy bocheńskiej dla dotychczasowego posiadacza: klasztoru w Staniątkach. Za J. Długoszem mniej więcej to samo u S. Nakielskiego: *Miechovia...*, p. 35.

nie ze zwiększeniem miejscowej produkcji soli, co oczywiście musiało mobilizować klasztor wąchocki w jego pracach na terenie Bochni. Jest znamienne, że odbudowa zdewastowanych urzędów na polach solonośnych dokonywać się miała z pomocą księcia i przejawiała się zapewne zwłaszcza w oddaniu do dyspozycji fachowców — konwersów wąchockich — budulca i robotników, których pracą kierowali. W ten sposób stworzył książę wszelkie warunki, by produkcji soli w Bochni nadać rozmach. Jego silnie zaakcentowane w przywileju regale górnicze w odniesieniu do wszelkich zasobów całego księstwa, niedawne przejście na własność Bochni, próby rozszerzenia tam produkcji — jakkolwiek bez większych efektów, skoro książę zwrócił się do opactwa w Wąchocku! — przez Wierzbicę Gryfitę i kasztelana krakowskiego, Michała Awdanica: wszystko to wskazuje na skupienie uwagi księcia na sprawach górniczych, a szczególnie na sprawie soli bocheńskiej.

Tak dokument z lat 1221—24, jak i z r. 1249 ilustrują nową fazę rozwoju książęcego regale górniczego. Wiązała się ona z ewolucją tego regale³⁸, polegającą na przejmowaniu przez osoby trzecie zastrzeżonych dotąd wyłącznie dla władcy uprawnień górniczych, z obowiązkiem uiszczania określonych czynszów dla niego tytułem jego książęcego prawa własności kopalin. Instytucja „wolności górniczej” była wpływem obcych urzędów i wzorów, skoro Leszek Biały nie wyliczył jednolitych czynszów, jakie przybywający „hospites” mieli mu płacić, lecz określił ich wysokość jako równą czynszom, stosowanym w ojczywych krajach przybyszów. Zarazem była ona w warunkach Polski dzielnicowej przejawem starań książąt o zapewnienie sobie, właśnie tą drogą, pokaźnych dochodów w warunkach przejścia w ręce prywatne znacznych, i to najlepszych obszarów własności książęcej. Stąd także wyniknęły podejmowane od czasów Leszka Białego próby przywrócenia księciu wyłączności regale górniczego, poważnie już ograniczonego, zwłaszcza na rzecz Kościoła³⁹. Odtąd też nadania bezwzględnej „wolności górniczej”⁴⁰ stały się rzadkie i objęły tylko niektóre kopaliny, na niewielkich

³⁸ Por. Fr. Skibiński: *Regale górnicze...*, s. 213.

³⁹ Cytowany dokument z lat 1221—24 wspomina, że wg „starego prawa” do biskupów krakowskich należy własność miedzi, ołowiu i soli w ich dobrach kościelnych. Fr. Skibiński, *iw.*, s. 208, przypuszcza, że utrata tego regale przez księcia na rzecz biskupa krakowskiego nastąpiła już przy okazji fundacji biskupstwa.

⁴⁰ Wprowadzona przez R. Grodeckiego w jego recenzji („Roczn. Dziejów społ. i gosp.”, t. III, s. 378) pracy J. Krzyżanowskiego: *Wolność górnicza w Polsce*, definicja „wolności górniczej” określa ją jako prawną formę eksploatacji kopalin przez monarchę za pośrednictwem osób trzecich, tj. przedsiębiorców, pracujących na własny rachunek i odpłacających na rzecz monarchy przepisane należności. Naszym zdaniem jest to „względna wolność górnicza”, w odróżnieniu od „bezwzględnej”, którą panujący przelewa na osoby trzecie — szczególnie właścicieli gruntów! — prawo eksploatacji kopalin na określonym terenie wraz z całkowitą rezygnacją ze swych uprawnień, płynących z regale górniczego (a więc także bez obowiązku opłaty czynszu).

zresztą obszarach⁴¹. Oczywiście, mowa tu o stosunkach w Małopolsce, które układały się w sprawach górniczych — a przede wszystkim solnych — inaczej niż w pozostałych dzielnicach Polski, gdzie zaznaczał się postępujący szybko (zwłaszcza od połowy XIII w.) rozpad regale górniczego. Na Śląsku, dokąd od tego czasu wpływy obce wkroczyły na większą skalę⁴², rozwój immunitetu gospodarczego poszedł w kierunku nadawania feudałom praw eksploatacji na obszarze ich własności⁴³. Dużo przywilejów tego rodzaju otrzymał Kościół⁴⁴, szczególnie klasztory⁴⁵. Na Pomorzu, gdzie od odległych czasów kwitła produkcja soli, przejście przez książąt na pośrednią eksploatację soli (system danin solnych) przeobraziło się w szybkim czasie w zupełną likwidację regale solnego. Już w r. 1248 regale solne w Kołobrzegu znalazło się w rękach biskupiego właściciela⁴⁶, a pod koniec XIII w. nastąpiła ostateczna likwidacja wszelkich uprawnień książąt pomorskich do soli i innych kopalin, przede wszystkim na rzecz Kościoła⁴⁷. W Małopolsce natomiast ordynacja z r. 1249 oddawała monopol na prowadzenie poszukiwań i eksploatacji kopalin za czynszami na terenie całego księstwa krakowsko-sandomierskiego w jedne ręce cystersów wąchockich, przy czym przez „ubicunque locorum” tego księstwa należy rozumieć z pewnością wszystkie rodzaje własności ziemskiej: książęcą, duchowną⁴⁸ i rycerską, zgodnie z kompetencjami regale górniczego księcia. Jest oczywiste, że specjaliści górniczy z Wąchocka nie byłiby w stanie prowadzić sami efektywnych prac górniczych na tak rozległym obszarze, toteż książę pozwolił im na korzystanie z pomocy innych, których pracą kierować mieli jako fachowcy.

⁴¹ Jak np. przywileje dla klasztorów w Staniątkach (rzekomo z r. 1243) i Jędrzejowie (z r. 1262); zob. *K.Młp.* II, nr 423 i K. Maleczyński: *Kilka nieznanych dokumentów...*, s. 195—196. Prawo eksploatacji niektórych kopalin dotyczyło w obu wypadkach jedynie dwóch wsi.

⁴² *Historia Śląska* pod red. K. Maleczyńskiego, t. I, cz. 1, Wrocław 1960; s. 303.

⁴³ Tamże, s. 462 i 464.

⁴⁴ *Jw.*, s. 301; też K. Maleczyński: *Z dziejów górnictwa śląskiego w epoce feudalnej*. „Szkice z dziejów Śląska”, t. I, Warszawa 1953; s. 197.

⁴⁵ Np. klasztor w Lubiążu rzekomo już w r. 1175 otrzymał bezwzględną wolność górniczą (*Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. 20, reg. 3). Też klasztor w Kamieniu w r. 1273 (*Cod. Dipl. Sil.*, Bd. 20, reg. 27) i in.

⁴⁶ J. Walachowicz: *Regale solne...*, s. 67.

⁴⁷ A w pierwszym rzędzie klasztorów, np. konwentowi w Oliwie: potwierdzenie bezwzględnej „wolności górniczej” w r. 1281, w Żarnowcu: w r. 1281 (na obszarze jednej wsi), w Bukownie (w jednej wsi): w r. 1287. Zob. M. Perlbach: *Pommerellisches Urkundenbuch...*, Danzig 1882, nr 326, 327, 417. Poszczególne etapy likwidacji regale solnego na Pomorzu Zachodnim ujmuje na marginesie cytowanej pracy J. Walachowicza Wł. Procházka: *Typy regale solnego na Pomorzu Zachodnim...* „Czas. pr.-hist.” 1960, t. XII, z. 2, s. 273—278.

⁴⁸ M. Niwiński: o.c., s. 149, przyp. 3, przypuszcza, że udział biskupa krakowskiego Prandoty w akcie z r. 1249 jest argumentem za objęciem przez prawo do poszukiwań kopalin dla cystersów z Wąchocka także dóbr biskupstwa krakowskiego.

Wiczystry udział w dochodach, płynący z wyprodukowanej przez cystersów soli⁴⁹, zastrzegający zakonnym eksploatatorom trzecią część uzyskanej przez nich soli, zwolniony został tak od władzy mincerzy, jak i celników księcia⁵⁰. Oznaczać to mogło tylko całkowitą swobodę dysponowania własną solą, przede wszystkim w sensie sprzedaży, pozostającej w rękach mincerzy, oraz zwolnień na książęcych komorach celnych przy transporcie soli. Jakkolwiek w przywilejach dla konwentów w Tyńcu i Miechowie wystąpiły już wcześniej zwolnienia od książęcego regale targowego i karczemnego, łamiące zasadę nadań solnych jako dążności do zaspokojenia głównie potrzeb własnych włości przez odbiorców przywilejów — i stąd nadań bez uprawnień do ich odstąpienia — to postanowienia dokumentu z r. 1249 czyniły już taki wyłom w dotychczasowej praktyce handlu solą, że stanowił on zmierzch kompetencji solnych mincerzy. Niewykluczone zresztą, że początków tych rozstrzygających ograniczeń uprawnień mincerzy należałoby doszukiwać się na przykład w obecności kasztelana krakowskiego Michała⁵¹ w r. 1248 na terenie Bochni, być może, występującego już tam w charakterze żupnika. Z pewnością jednak niezbitym dowodem przekształcenia⁵² związanego z mincerzami handlu solą są postanowienia przywileju lokacyjnego dla Bochni z r. 1253. Ostatecznie też mincerze w XIV w. byli jedynie urzędnikami mennicy krakowskiej⁵³.

W niecały rok po wydaniu przywileju górniczego dla cystersów wąchockich Bolesław Wstydlivy wystawił dla biskupa Prandoty dokument, przyznający mu określoną szczegółowo dziesięcinę w Bochni⁵⁴. Wiemy, że już w ordynacji górniczej z lat 1221—24 biskupstwo krakowskie otrzymało prawo dziesięciny od znalezionej soli, toteż starania Prandoty o dziesięcinę właśnie w Bochni mają swoją wymowę. Widocznie działalność cystersów wąchockich w Bochni przyniosła w krótkim czasie tak poważne rezultaty, że biskup Prandota postarał się czym prędzej o odrębny przywilej na sól bocheńską. Bliskie sąsiedztwo chronologiczne przywilejów dla konwentu wąchockiego i biskupa Prandoty w żadnym razie nie mogło być przypadkowe.

Dziesięcinę z Bochni pobierać miał biskup krakowski „siue quod decimam sartaginem habeat siue decimam partem tocius precij siue ad formam

⁴⁹ Udział przedsiębiorcy górniczego w dochodach z dobowanej za jego staraniem soli twardej to w późniejszym okresie tzw. „bergrecht”, przejęte pod wpływem obcych urzędów górniczych. Zob. definicję „bergrechtu” w rozdz. V, przyp. 37.

⁵⁰ „...nulla obstante contradictione, vel monetariorum et theloneariorum quasis irrumpente exactione”.

⁵¹ K. *Mlp.* II, nr 429.

⁵² Jego przyczyn szuka słusznie Fr. Skibiński: *Handel solą...*, s. 456, w wpływach kolonizacji niemieckiej i rozroście przywilejów dla instytucji kościelnych.

⁵³ Zob. M. Gumowski: *Mincerze i ich rola w czasach piastowskich w Polsce*. „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne” 1909, nr 8, s. 139.

⁵⁴ K.K.Kr. I, nr 31.

maioris Salis”. Występują tu zatem trzy możliwości poboru dziesięciny, pozostawione zresztą biskupowi do jego własnego uznania. Pierwsza z nich dotyczy prostej formy egzekwowania dziesięciny *in natura*, w postaci co dziesiątej panwi z warzelnii bocheńskich, druga — formy uiszczania biskupowi dziesiątej części wartości całej produkcji salin w Bochni⁵⁵, a więc w postaci pieniężnej. Trzecia z możliwości, stojących przed biskupem, to pobór dziesięciny w postaci „soli większej”, tj. soli kamiennej⁵⁶. Mamy tu do czynienia z pierwszą wyraźną wzmianką o soli kamiennej w Bochni jako ewentualnej formie dziesięciny *in natura* dla biskupa krakowskiego, w przeciwieństwie do poboru *in natura* innej soli, tj. warzonki.

Sumując nasze dłuższe rozważania, dochodzimy do wniosku, że wspomniane pod r. 1251 „odkrycie” soli kamiennej w Bochni można wiązać jedynie z wprowadzeniem tam przez konwersów z Wąchocka od połowy r. 1249 nie znanych jeszcze w Polsce metod eksploatacji soli kamiennej, wymagających umiejętności drażenia głębokich szybów, ich obudowy oraz kucia podziemnych chodników. Rezultaty prac konwersów widoczne już w r. 1250 stały się powszechnie znane w roku następnym, kiedy w Bochni zaczęto eksploatować pokłady soli kamiennej, przynoszące nieporównanie więcej niż produkcja solna warzelnii na tym terenie. Odkrycie soli kamiennej w Bochni, wzmiankowane przez roczniki i J. Długosza pod r. 1251, było więc w istocie jedynie rozpoczęciem od tej daty eksploatacji jej bogatych złóż na dużej skalę, zainicjowanej przez specjalistów cysterskich z Francji. Wtedy właśnie mógł się zaznaczyć silny przybór elementów napływowych z Zachodu i Węgier, a powstanie dużego skupiska przybyszów umożliwiło Bolesławowi Wstydlivemu lokację miasta Bochni w początku r. 1253⁵⁷.

Porównanie faktów i dat z tego okresu, dotyczących spraw soli bocheńskiej, zupełnie wyklucza możliwość przypisania zasługi rozpoczęcia wydobycia soli kamiennej w Bochni przybyszom z Niemiec, a nawet z Węgier. W tym drugim wypadku za zasługą górników węgierskich przemawia wyłącznie legenda o św. Kindze, za życia której doszło do odkrycia soli kamiennej. Jednakże cudowny charakter legendarnej wersji o początkach kopalnictwa solnego w Polsce, wiązany z jej osobą, świadczy niezbicie jedynie o hagiograficznych zabiegach twórców tej legendy. Udział Węgrów i Niemców w kopalnictwie solnym w Bochni mógł bowiem wystąpić dopiero

⁵⁵ R. Grodecki w swej recenzji (o.c., s. 381) pracy J. Krzyżanowskiego: *Wolność górnicza...*, pisze, że „precium” należy rozumieć jako sumę dzierżawną, i doszukuje się tutaj poświadczenia faktu dzierżawy żupy w tym czasie. Naszym zdaniem taka interpretacja w omawianym kontekście bynajmniej nie jest oczywista i nasuwa wątpliwości.

⁵⁶ W dokumencie z r. 1270, K. *Mlp.* II, nr 478, gdzie podana mylna data r. 1273 (zob. niżej, przyp. 62), czytamy: „pro minori sale quod s[ol]is salic [tj. solanka — przyp. autorów] dicitur”. „Sal maior” zatem jest ówczesnie niewątpliwie określeniem soli kamiennej.

⁵⁷ K. *Mlp.* II, nr 439.

w okresie, kiedy rozmach prac wydobywczych przekroczył już możliwości eksploatacyjne cystersów wąchockich, pionierów górnictwa soli kamiennej w Polsce⁵⁸. W ślad za ich pracami w Bochni nastąpiło zapewne już w najbliższym czasie rozpoczęcie eksploatacji tej soli w Wieliczce⁵⁹, gdzie znajdowały się równie bogate jak w Bochni pokłady soli.

Są dowody, że i w późniejszym czasie Bolesław Wstydlivy otoczył cystersów wąchockich swymi — tak dobrze zrozumieliśmy! — względami. Konwent w Wąchocku był pierwszym, który po zniszczeniach najazdu tatarskiego w r. 1259⁶⁰ otrzymał przywilej książęcy już w r. 1260⁶¹. Z powodu zatraty poprzednich przywilejów książę Bolesław dokonał ich rekonstrukcji „prout potuimus in memoria habere”, zatwierdzając i rozszerzając posiadłości klasztoru. W tak obszernym przywileju uderza jednak brak jakiegokolwiek wzmianki o przywileju „wolności górniczej”, nadanej tamtejszym cystersom w r. 1249 i ich uprawnieniach solnych. Z dużym prawdopodobieństwem wysnuć stąd można wniosek, że wystawienie przez księcia przywileju dokonało się kosztem rezygnacji klasztoru z jego ogromnych dochodów solnych w Bochni, które poważnie ciążyły na wysokości wpływów do skarbu książęcego. Zarazem Bolesław Wstydlivy posiadał już z pewnością w tym czasie świeckich fachowców, którzy mogli przejąć i rozszerzać produkcję soli w jego kopalniach. Poza tym kontrola ich była prostsza i mniej skrepowana niż kontrola zakonników. Tak więc przypuszczalnie około r. 1260 nastąpiło dalsze poważne wzmocnienie stanowiska księcia krakowsko-sandomierskiego w dziedzinie władztwa solą.

W miejsce okazałej jałmużny „z całej soli księcia” w Bochni klasztor wąchocki otrzymał jednak w nieokreślonym bliżej czasie dziewiątą część soli

⁵⁸ Szczególnie daleko w przypisaniu głównej zasługi eksploatacji salin bocheńskich przysługującym z Węgier posunął się Fr. Skibiński, mówiący o przybyciu do Bochni „rzecz górników węgierskich”. Por. jego *Regale solne...*, s. 212.

⁵⁹ Brak danych źródłowych, by właśnie Wieliczkę uważać za miejsce najdawniejszej eksploatacji soli kamiennej w Polsce, jak sądziła w przeszłości część badaczy, powodowana najczęściej lokalnym patriotyzmem. Szczególnie wyraźnie przejawiał się on w r. 1906 w polemicznym dwugłosie wokół zagadnienia najstarszego w Polsce miejsca eksploatacji soli, na łamach „Nowej Reformy”. W artykule *Najstarsza żupa Polski* („Nowa Reforma” z dn. 16 IX, nr 210, s. 2) L. Stasiak usiłuje dowiedzieć, że budowę pierwszego szybu w Bochni rozpoczęto około IX w., zaś w replice *Najstarsza żupa Polski: Bochnia czy Wieliczka?* (tamże, nr 257 z dn. 11 XI, s. 5—6) L. Młynek przesądza o priorytecie Wieliczki, przypisując już Grekom i Rzymianom znajomość jej soli! Oczywiście oba artykuły są pozbawione jakiegokolwiek wartości historycznej.

⁶⁰ Spalono wówczas klasztory w Koprzywnicy, Jędrzejowie, Miechowie, Wąchocku, Sulejowie, na Łysej Górze, w Szczyrczu. Zob. R. Grodecki i St. Zachorowski: *Dzieje Polski średniowiecznej*. Kraków 1926, t. I, s. 289—290.

⁶¹ K.K.Kr. I, nr 61. M. Niwiński: o. c., s. 12—17 i 58—59, uważa ten dokument za falsyfikat, oparty jednakże na wiadomościach ze starego, nie dochowanego dyplomu i na dawnych zapiskach klasztornych.

ze źródła solnego tamże, którą „a multis retroactis. annis iure hereditario libere perceptorat”, jak donosi o tym dokument Bolesława Wstydliviego z r. 1270⁶². Ponieważ źródło uległo całkowitemu zniszczeniu wskutek obsunięcia się ziemi, książę pozwolił cystersom na naprawienie go własnym kosztem za cenę pełnego dochodu z niego przez jeden rok, w przyszłości zaś z prawem ich do 1/3 produkcji i dziewiątej — jak dawniej — części soli (w sumie więc do 4/9 łącznej produkcji warzonki), z zastrzeżeniem reszty soli dla wystawcy przywileju. Przyznał on równocześnie mnichom prawo do swobodnego warzenia soli w czterech panwiach i wzniesienia czterech szop warzelniczych („vese”), pobierających solankę z czterech źródełek. Wynikałoby z tego, że ówczesne warzelnie bocheńskie były wyposażone w jedną panew każda. „Magister putei” — świecki zarządca szybu, kierujący z ramienia opata wąchockiego produkcją soli i dogładający stanu technicznego szybu⁶³ — miał otrzymywać jedną panew soli dziedzicznie na wieczystą własność. Nadto opat oraz zarządca szybu mogli, w myśl przywileju, wyprodukowaną sól sprzedawać w równie swobodny sposób⁶⁴ jak żupnicy, bez sprzeciwu któregokolwiek z urzędników księcia.

Dokument z r. 1270 pozostawiał zatem w rękach konwentu w Wąchocku resztkę jego dawnych przywilejów na sól bocheńską, wyliczając jeszcze wówczas jego uprawnienia do soli, lecz już o zdecydowanie ograniczonym zasięgu. Wkrótce zresztą znikną i owe resztki starych uprawnień; ich istnienie, po raz ostatni przed generalną reformą żup solnych, dopatrzeć się możemy w r. 1275⁶⁵.

Wspomniemy jeszcze, że Bochnia, podniesiona do rzędu osady miejskiej dzięki uruchomieniu w niej przez konwersów morimundzkich z Wąchocka górnictwa solnego, posiada w swym przywileju lokacyjnym najstarsze pewne stwierdzenie występujących już w żupie bocheńskiej i odtąd ściśle związanych z salinami krakowskimi żupników „cum scriptoribus et camerariis eorum”. Stanowili oni warstwę urzędniczą książęcej administracji żupy bocheńskiej. Żupnicy przejęli od mincerzy prawo sprzedaży soli i odpowiadali

⁶² K. Mlp. II, nr 478. Fr. Piekosiński wydrukował przywilej mylnie pod datą r. 1273; zob. M. Niwiński: o. c., s. 6.

⁶³ Analiza tego dokumentu nie wskazuje, by Fr. Skibiński (*Eksploatacja soli...*, s. 316) i J. Krzyżanowski (*Wolność górnicza...*, s. 41 i 45) mieli rację, doszukując się w określeniu „magister putei” urzędnika książęcego dozorującego produkcję, by nie była ona rabunkowa.

⁶⁴ Rok 1270 był w ogóle rokiem cennych przywilejów handlowych dla cystersów z Morimundu. Przywilej Bolesława Wstydliviego z tego czasu zapewniał im wolność handlu bez myta i cla oraz zwolnienie od czynszów. Zob. H. Polackówna: *Zapis Teodora Gryfity...*, s. 5.

⁶⁵ W kolejnym przywileju Bolesława Wstydliviego dla klasztoru w Wąchocku (K.Mlp. II, nr 481) z tegoż roku wyliczona jest wśród posiadłości wąchockich m.in. „Bochna” (zapewne chodzi tu jedynie o pewne grunty — może solonośne! — w Bochni).

za całokształt gospodarki solnej. Wyrażamy pogląd, że w tym czasie żupnicy nie byli jeszcze czasowymi dzierżawcami żup od księcia, opłacającymi określoną sumę dzierżawną⁶⁶, lecz jedynie powierniczymi zarządcami „ad fideles manus” z obowiązkiem rozliczania się z księciem (problem ten rozpatrujemy dalej). Cała administracja żupna podlegała wyłącznie księciu, jako posiadaczowi salin.

Jednym z celów założenia Bochni było bez wątpienia utworzenie zaplecza dla miejscowej żupy. W wyliczeniu uprawnień mieszczan w akcie lokacyjnym figuruje m.in. wyrąb lasów, „presertim cum ex hoc zuppa nostra meliorari et augeri in utilitatibus dignoscatur”. Ponieważ w parze z odbudową książęcego regale solnego szło również skupienie w rękach Bolesława Wstydlivego wyłączności handlu solą z przelaniem uprawnień do sprzedaży jej na żupnika, zaznaczyła się potrzeba wprowadzenia nowego systemu prowadzenia soli. Był to także wynik stopniowej likwidacji uprawnień do handlu nią mincerzy, sprzedających dawniej sól na targach. Wreszcie rosnące wciąż ilości wydobywanej soli wymagały znacznego rozwinięcia handlu solnego. Jego reorganizacja poszła w kierunku wprowadzenia pośrednictwa między żupnikiem zarządzającym produkcją soli z ramienia księcia i równoczesnym posiadaczem monopolu na całą jej sprzedaż a odbiorcami: ludnością kraju. Z czasem pośrednictwo to stało się udziałem i przywilejem kupców, w pierwszym rzędzie mieszczan bocheńskich⁶⁷, zapewniając miastu bogactwo. Dokument lokacji wzmiankuje wprawdzie tylko o handlu przez nich jakimikolwiek towarami bez obowiązku opłat celnych na obszarze całego księstwa, jest jasne jednak, że szło tu głównie o handel solą⁶⁸, kupowaną na miejscu u żupnika.

Zaświadczony na przykładzie Bochni w czasach Bolesława Wstydlivego wzrost uprawnień księcia w dysponowaniu solą, poparty przez biskupa Prandotę za cenę świadczeń dla biskupstwa krakowskiego i realizowany w oparciu o Kościół, oznaczał niemniej, że instytucje kościelne utrzymały swój dotychczasowy stan posiadania darowizn soli. Co więcej, powiększyły go nawet, w pierwszym zaś rzędzie klasztor.

⁶⁶ Jak twierdzi R. Grodecki, zob. jego cytowaną już recenzję *Wolności górniczej* J. Krzyżanowskiego, s. 381. Naszym zdaniem dzierżawy żup przez żupników miały miejsce dopiero pod koniec rządów Bolesława Wstydlivego, por. niżej s. 131—132.

⁶⁷ Konkurencji Bochni jako wielkiego ośrodka produkcji soli i handlu solnego nie były już w stanie wytrzymać leżące w pobliżu miasta klasztorne miejsca sprzedaży soli, przynoszące niegdyś znaczne dochody swym właścicielom. Uświadamiał to sobie J. Długosz, pisząc (*L. Ben.* III, p. 221), że w Łapezycy, własności opactwa w Tyńcu, „liberum forum [nb. targ ten występuje już w bulli Grzegorza IX z r. 1229: *Kod. Tyn.* I, nr 11b — przyp. autorów] et taberna, oppido Bochensi fundato perierunt propter vicinitatem”. Nie inaczej upadł też targ bożogrobców miechowskich w Chełmie, por. wyżej, s. 88.

⁶⁸ J. Krzyżanowski: *Polityka miejska Bolesława Wstydlivego*. „Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby”, Kraków 1938, t. II, s. 429—430.

W dokumencie Bolesława Wstydlivego z r. 1252⁶⁹, potwierdzającym klasztorowi norbertańskiemu w Busku przywileje Leszka Białego, znajduje się nadto nadanie dla odbiorcy przywileju „wolności górniczej” na eksploatację soli w okolicach Buska, z podziałem zysków w ten sposób, że przez okres piętnastu lat klasztor buski miał zatrzymywać połowę „de omni lucro salis”, następnie zaś trzecią część zysków solnych. Ponieważ jednak postanowieniami ordynacji górniczej Leszka Białego sól odkryta na gruntach kościelnych miała przypadać w całości „secundum antiquam consuetudinem” Kościołowi, podział zatem zysków płynących z produkcji soli na obszarze własności klasztoru przemawiałby za dokonaniem się od czasu owej ordynacji zmiany w poglądach na prawo do soli, znalezionej w obrębie posiadłości kościelnych. Prawdopodobieństwo takich zmian upada jednak przy wyrażnie wówczas widocznej, coraz silniejszej pozycji Kościoła także w Małopolsce. Stąd wniosek, że przywilej górniczy Leszka Białego z lat 1221—24, wydany dla kapituły krakowskiej, zastrzegał wprawdzie pełne prawo swobodnej i niepodzielnej eksploatacji soli na ziemiach kościelnych, ale zapewne wyłącznie jako uprzywilejowanie biskupa krakowskiego i kapituły w stosunku do ich dóbr⁷⁰. Natomiast nadanie dla konwentu w Busku wpływało z zasady książęcego regale solnego, obowiązującego widocznie w odniesieniu do innych włości Kościoła.

Czy klasztor buski rozpoczął eksploatację soli, jakie były jej rezultaty — nie wiadomo. Nadanie mu jednak w początku XV w. przywileju solnego przez Władysława Jagiełłę oraz milczenie Długosza w tej kwestii wskazywałoby, że jeśli w ogóle doszło do podjęcia prac przez klasztor, to w niewielkich rozmiarach i przy krótkich, a znikomych rezultatach. Sprawa soli buskiej nie wystąpiła już w późniejszych źródłach historycznych.

Porównując warunki, na jakich nadał książę Bolesław „wolność górniczą” klasztorowi w Busku, wyraźnie dostrzega się ich odmiennosć od warunków ustalonych dla cystersów wąchockich. Szczególnie rzuca się w oczy wyznaczenie długiego, bo aż 15-letniego okresu, w którym udział konwentu w Busku w zyskach soli na początku jej produkowania miał się kształtować niezwykle wysoko. Nawet klasztor wąchocki nie otrzymał w r. 1249 podobnie szczerzego przywileju. Stąd wniosek, że klasztor buski był w stanie prowadzić prace eksploatacyjne o niewielkich tylko rozmiarach, wymagające przy tym dłuższego czasu na zorganizowanie produkcji, przypuszczalnie w oparciu o zatrudnionych przez siebie górników. Brak uprawnień tego klasztoru do handlu solą wskazywałby, że globalna jej produkcja nie wykroczyła nigdy poza zaspokojenie własnych potrzeb.

⁶⁹ *K. Pol.* I, nr 40.

⁷⁰ Por. R. Grodecki: *Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich*. Kraków 1913; s. 30.

Wyjątkowo duża ilość nadań soli dla klasztorów przez Bolesława Wstydliwego po r. 1250 wskazuje na bezpośredni związek rozwinięcia eksploatacji soli na dużą skalę z książęcą akcją zaopatrywania zakonów w bezpłatną sól, potrzebną im na pokrycie zapotrzebowania gospodarstw klasztornych. Drobną tylko część nadań była w tym okresie przejawem inicjatywy, nie pochodzącej wprost od księcia. Również charakterystyczny jest prawie zupełny brak wśród obdarowanych klasztorów tych, które znajdowały się poza dzielnicą krakowsko-sandomierską. W widoczny sposób zaznaczyła się więc i tutaj odrębność poszczególnych dzielnic, prowadzących samodzielny byt pod rządami swych władców. W równie też widoczny sposób przywileje solne księcia Bolesława objęły tak wielką ilość klasztorów w jego dzielnicy, że zakładając zagubienie z czasem pewnej liczby tych przywilejów dla niektórych klasztorów, możemy wysnuć hipotezę, iż za rządów tego księcia wszystkie klasztory w jego dzielnicy uzyskały bądź potwierdzenie dawnych nadań solnych, bądź — w razie ich braku — nowe nadania na sól, względnie dochody solne. W takim wypadku stwierdzilibyśmy ścisły udział instytucji kościelnych w korzystaniu ze znacznych wpływów, jakich dostarczały książęce żupy solne swemu właścicielowi, zmuszonemu do ich podziału z Kościołem: poprzez dziesięcinę solną dla biskupa krakowskiego i przywileje solne dla poszczególnych klasztorów. Współudział Kościoła w zyskach solnych był w sumie ogromny i stanowi wyraźny dowód uzależnienia księcia od władzy kościelnej także drogą obciążeń żup solnych, przynoszących pewne i wysokie dochody. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że „dewocyjne” darowizny Bolesława Wstydliwego są w rzeczywistości przede wszystkim odbiciem silnej presji na niego sfer kościelnych.

Konfirmacja Innocentego IV z r. 1253⁷¹, wyliczająca wśród posiadłości klasztoru norbertanek w Krzyżanowicach również „Bochnam”, nie przekazuje nam oczywiście dosłownie ścisłych danych; może tu bowiem chodzić tylko o posiadłość w Bochni, przypuszczalnie tzw. „dziedzinę Wincentego”, która około r. 1242 przeszła w ręce klasztoru w Staniątkach, o czym wyżej pisaliśmy. Ponieważ „Bochna” w wyliczeniu posiadłości opactwa w Wąchocku w dokumencie z r. 1275⁷² jest prawdopodobnie określeniem miejsca, w którym opactwo eksploatowało w Bochni warzonkę na mocy przywileju Bolesława Wstydliwego z r. 1270⁷³, z wysuwanych przez B. Ulanowskiego⁷⁴ dwóch możliwości alienacji gruntów benedyktynek staniąteckich w Bochni przed r. 1254: na rzecz norbertanek w Krzyżanowicach lub cystersów w Wąchocku — odrzucamy tę drugą. Klasztor w Krzyżanowicach wszedł więc

⁷¹ *K.Mtp.* II, nr 442.

⁷² *Jw.*, II, nr 481.

⁷³ Co omówiliśmy już wyżej przy nadaniach dla cystersów wąchockich.

⁷⁴ B. Ulanowski: *O założeniu...*, s. 71.

w posiadanie dziedziny w Bochni zapewne dzięki kupnu lub zamianie gruntów z konwentem w Staniątkach⁷⁵.

Benedyktyнки staniąteckie otrzymały także w r. 1253 potwierdzenie swego stanu posiadania bullą protekcyjną Innocentego IV⁷⁶. Wymienione w niej dochody solne zatwierdził książę Bolesław w swym obszernym i szczegółowym przywileju z r. 1254⁷⁷. Klasztor w Staniątkach czerpał je nadal z soli w Wieliczce, Bochni i Łopaniu (ówczesnej Łopiance).

Sól w Łopaniu, darowiznie biskupa Andrzeja, otrzymał klasztor od Konrada Mazowieckiego⁷⁸. O rozmiarach produkcji solnej w tej wsi nie można z braku danych nic powiedzieć.

Sól bocheńską uzyskały benedyktyнки staniąteckie dzięki dawnym nadaniom Konrada Mazowieckiego i nadaniu jednej panwi z „zapiękaną” w r. 1248. Z powodu wyczerpania źródła solnego otrzymywały obecnie benedyktyнки do swej panwi w jednej z warzelní bocheńskich 7 beczek solanki dziennie. Brak już natomiast w r. 1254 w rękach mniszek „dziedziny Wincentego”, alienowanej — jak przypuszczamy wyżej — na rzecz norbertanek w Krzyżanowicach. Natomiast dyplom wzmiankuje, że dzięki nie znanej nam skądinąd darowiznie, dokonanej przez Pomiana, prepozyta staniąteckiego, a następnie opata konwentu w Płocku, być może Gryfity⁷⁹, wszedł każdorazowy prepozyt klasztoru w Staniątkach w posiadanie trzeciej części soli, jaką czerpał ów Pomian w Bochni. Pozostałe dwie części zatrzymał Pomian dla siebie.

⁷⁵ Za niecisłą uważamy informację J. Długosza (*L. Ben.* III, p. 289—290), w której tenże, utożsamiawszy wieś Bochnię z „dziedzictwem Wincentego”, donosi z kolei o znalezieniu w nim soli twardej i założeniu miasta Bochni. Wtedy „Boleslaus Pudicus dux... recompensationem monasterio in Sthanyathky pro occupata haereditate Vincentii facturus, mensuram salis minuti albi singulis hebdomadis monasterio... ex zuppis Bochnensibus solvendam, donatione et inscriptione perpetua donavit...” (por. wyżej, przyp. 37). Pomijając błędną identyfikację Bochni, darowiznę ewiertni soli co tydzień z Bochni otrzymał klasztor już w r. 1241, a więc chyba wcześniej niż „dziedzictwo Wincentego”. Jego rzekome przejęcie przez Bolesława Wstydliwego można by wprawdzie łączyć ewentualnie z nadaniem w r. 1248 dla benedyktynek w Staniątkach panwi soli bocheńskiej, argumentowanym wkładem Wierzbęty w dzieło rozwoju eksploatacji soli w Bochni, przyjąwszy, że pobudką darowizny była w gruncie rzeczy chęć rekompensaty za owe „dziedzictwo”. Jesteśmy jednak odmiennego zdania (por. wyżej omówienie darowizny z r. 1248, s. 106 n.), upatrując w przekazie Długosza jedynie konstrukcję, dorobioną w oparciu o utrzymującą się tradycję do fałszywej, bo zbyt wąskiej identyfikacji Bochni.

⁷⁶ *K.Mtp.* II, nr 441, gdzie wyliczona m.in. wieś Łopianka ze źródłem solnym oraz ogólnie zyski solne w Wieliczce i w si Bochnia.

⁷⁷ *K.Pol.* III, nr 28.

⁷⁸ Por. B. Ulanowski: *O założeniu...*, s. 93.

⁷⁹ Można by tak ewentualnie przypuszczać wobec faktu, że sól w dyspozycji Pomiana nie łączyła się z jego godnością prepozyta, lecz stanowiła własność osobistą, i to właśnie na terenie Bochni. Niepodobna jednak ustalić, czy sól, jaką Pomian miał w Bochni, przypadała mu tytułem posiadania tam gruntu rodzowego ze słonym źródłem lub żyłą solną.

Przywilej z r. 1254 nie wymienił już z wcześniejszych nadań na sól wielicką „duas porciones salis que a wlgo peczini et corcze vocantur”, które pochodziły z darowizny biskupa Andrzeja, wspomnianej w r. 1242⁸⁰. Trudno powiedzieć, w jaki sposób utraciły benedyktynki to nadanie. Może przeszło ono w nie znanych nam okolicznościach w ręce biskupa krakowskiego, skoro omawiany przywilej z r. 1254 informuje o zamianie, jaką przeprowadził z mniszkami biskup Prandota, oddając wieś Łędziny i koryto soli w Wieliczce „hereditarium latine, dedische wlgariter nominatum cum pecina et cum alia obuentione salis que slobj wlgariter nominatur” za klasztorne wsi Lipowę i Babice.

Jednakże sam fakt zamiany, odnotowany przez niepodważony dokument, interesuje nas szczególnie w zacytowanej części tekstu. Wyrażony w niej nowy dochód solny w Wieliczce dla benedyktynek staniąteckich opiewa na koryto soli, zwane „dziedzicznym” z „zapiękaną” i innym zyskiem solnym zwanym „slobj”. Jeżeli wierzyć wersji dyplomu z r. 1254 co do ilości i charakteru posiadłości objętych wymianą⁸¹, wspomniane uprawnienia solne stanowiły mniej więcej równoważnik jednej wsi. Ustalenie rozmiarów i rodzaju tych uprawnień umożliwi głównie *Księga uposażeń* J. Długosza, powstała wprawdzie dopiero około r. 1470, ale dostarczająca jedynych wskazówek, które w połączeniu z XIII-wiecznym materiałem źródłowym narzucają zrozumiałą interpretację analizowanego tekstu. Otóż J. Długosz utożsamiał⁸² w wyliczeniu darowizny dwóch koryt soli wielickiej dla klarysek z późniejszego klasztoru Św. Andrzeja w Krakowie (zob. niżej, s. 128 n.) „foveas” (tj. doły, szyby) z „alvei”, które w czasach darowizny zwano korytami zaś w jego czasach „wiezami”. Tuż obok pisze on „alvei seu fossae” (tj. doły, rowy), a gdzie indziej⁸³ wzmiankuje „montem foveam seu schymbam”. Pomieszanie różnych pojęć u J. Długosza jest tylko pozorne, w istocie przez koryto rozumiano w XV w. szyb solankowy, powstały w wyniku prac pogłębiających, lub wprost warzelnię. Nie inaczej było zresztą także w XIII w., skoro konwent trzemeszneński mógł przedstawić księciu w r. 1285 bez ryzyka kompromitacji swe rzekome przywileje „na warzelnię zwaną korytem” (por. niżej, s. 136).

Możliwość tak uproszczonej identyfikacji można przyjąć jedynie w wy-

⁸⁰ *K.Mlp.* II, nr 419; *K.Pol.* III, nr 219.

⁸¹ Jakkolwiek przywilej z r. 1254 jest niewątpliwie autentyczny, informacje w nim zawarte stoją w kilku wypadkach w sprzeczności z innymi dokumentami staniąteckimi, jak np. z omawianym już podejrzanym dokumentem Konrada Mazowieckiego z r. 1242, gdzie zamiana między konwentem w Staniątkach a biskupem krakowskim obejmuje 8 wsi klasztornych (w tym Babicę i Lipowę) za dziesięcinę z Łędzin (w dokumencie „Lizyny”) i z obszaru nad Mozgawą.

⁸² *L. Ben.* III, p. 335.

⁸³ Tamże, t. I, p. 256.

padku wzajemnego pokrywania się wartości elementów składających się na przeciętną warzelnię. Usiłowaliśmy dowieść, omawiając darowiznę z r. 1248 dla klasztoru w Staniątkach, że warzelnie bocheńskie (a zapewne w ogóle małopolskie) były wyposażone w jedną panew, o pojemności jednej beczki. Jest wysoce prawdopodobne, że pojemność ta odpowiadała równocześnie pojemności koryta⁸⁴, którym czerpano i transportowano do panwi solankę, by uzyskać „zapiękanę” — wygarniętą z panwi grudki warzonki. Natomiast niezrozumiałe „slobj” w dokumencie z r. 1254 to przypuszczalnie „żłoby”, a więc rynny doprowadzające solankę z jej naturalnego źródła czy zbiornika na miejsce produkcji, dające możliwość — w razie obfitości solanki — intensyfikacji produkcji warzonki.

Jakkolwiek więc poprzedni stan posiadania soli wielickiej przez klasztor w Staniątkach widocznie uległ do r. 1254 pewnym zmianom, polegającym na utracie dwóch koryc „zapiękanek”, to pozyskanie drogą wymiany pewnych dóbr z biskupem Prandotą warzelni w Wieliczce powiększyło zasoby soli klasztoru do pokaźnych rozmiarów. Z pewnością sól ta nie tylko pokrywała własne potrzeby latyfundiów klasztorne, ale nawet przeznaczona była w pewnej części na sprzedaż.

Ilość soli klasztornej wzrosła jeszcze dzięki darowiźnie Raclawy, wdowy po kasztelanie krakowskim, Klemensie Gryfście, przypuszczalnie w r. 1260⁸⁵. Zapis jej potwierdził Bolesław Wstydlivy w r. 1263. Wisienka, córka Raclawy i Klemensa, fundatora klasztoru, ówczesna księni („magistra”) panien staniąteckich, otrzymała od matki dożywotnio pół soli, jaką Raclawa miała w Bochni, z tym że po śmierci „magistry” sól ta przejdzie na fundację cysterek w Ołoboku, które zresztą otrzymały tym samym aktem drugą połowę soli w Bochni. Ponieważ w dokumentach średniowiecznych słowo „sal” w nadaniach, bez bliższego określenia, oznacza skrótowo jakiś grunt z wydobywaną na nim solą, konfirmacja z r. 1263 dotyczyła niewątpliwie podziału dziedziny Raclawy, posiadanej przez nią w Bochni i darowanej zapisem testamentowym, skoro w owym roku — jak wynika z dokumentu — Raclawa już nie żyła.

Darowizna połowy gruntu z solą w Bochni dla cysterek w Ołoboku pozostaje w związku z więzami, jakie łączyły ich klasztor z rodem Gryfitów. Wg przywileju księcia Władysława Odonicza z r. 1213, wystawionego dla tamtejszych cysterek⁸⁶, wstępujący do zakonu benedyktynów Wierzbęta ofiarował mniszkom kilka wsi. Stąd nie budzi zdziwienia akt ostatniej woli

⁸⁴ Tym samym daloby się utrzymać wysuniętą już (zob. s. 107) hipotezę, że koryto było także określeniem waru.

⁸⁵ W tym bowiem roku darowała Raclawa cysterkom w Ołoboku pół wsi Uszew (*K. Mlp.* II, nr 456), co potwierdził Bolesław Wstydlivy w przywileju z r. 1263 (*K. Mlp.* II, nr 470; *K. Wkp.* I, nr 407), gdzie wyliczone są wszystkie rozporządzenia Raclawy.

⁸⁶ *K. Wkp.* I, nr 81.

Raclawy, kobiety o wyjątkowej pobożności i troskliwości względem klasztorów.

Przejawem szczerzej wdzięczności był nie dochowany przywilej Bolesława Wstydliwego dla cystersów w Welehradzie na Morawach, wzmiankowany w potwierdzeniu go przez króla Wacława II w r. 1295⁸⁷. Właśnie w Welehradzie znalazł schronienie w r. 1241 uciekający przed Tatarami książę Bolesław⁸⁸. Toteż po objęciu rządów w dzielnicy krakowsko-sandomierskiej nadał on cystersom welehradzkiemu — z pewnością po r. 1251 — 80 balwanów co roku „inperpetuum” z kopalni soli w Bochni. Było to jedyne nadanie soli przez władcę polskiego, które dotyczyło klasztoru poza granicami Polski.

Przykładem luk, jakie posiadamy wśród dochowanych do naszych czasów nadań solnych dla klasztorów, jest — jak zakładamy — brak nadania dla prastarego klasztoru benedyktynów w Sieciechowie, gdzie przebywał Bolesław Wstydlivy, więziony tam przez Konrada Mazowieckiego, a uwolniony przy wybitnym współudziale opata Mikołaja, z pochodzenia Francuza, który umożliwił mu ucieczkę⁸⁹. Jeżeli sympatia do Francuzów przejawiała się u księcia Bolesława choćby w przywilejach dla cystersów wąchockich, to przez analogię do splacenia długów wdzięczności wobec zakonników z Welehradu należałoby oczekiwać podobnej hojności także względem klasztoru w Sieciechowie. Trudno powiedzieć, czy znalazła ona swój wyraz w przywileju na sól. Jedyne ewentualnym jego śladem jest niekompletna wzmianka u Długosza⁹⁰, mówiąca o obciążeniu mieszkańców Złotnik obowiązkiem przewozu soli „pro necessitate” klasztoru sieciechowskiego, z Wieliczki lub Krakowa aż do miasteczka Słup. Oczywiście, przewożona sól niekoniecznie musiała pochodzić z nadania.

Trudno także określić czas nadania dla norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie panwi („que C z e r a n wlgariter dicitur”) do warzenia soli w Sidzinie, nie można nawet mieć pewności, że darowizna ta pochodziła od władcy. Wzmianka bowiem o panwi w Sidzinie występuje w ogólnym wyliczeniu dóbr norbertanek zwierzynieckich, zawartym w potwierdzeniu mniszkom przez Bolesława Wstydliwego aktualnego stanu posiadłości klasztornych przywilejem z r. 1254⁹¹.

Natomiast posiadamy obfite dane do określenia czasu i rozmiarów dochodów solnych, z jakich korzystał klasztor w Zawichoście, fundowany za rządów Bolesława Wstydliwego, w którym osiadła jego siostra, Salomea (wdowa po Kolomanie, królu węgierskim). Jeszcze za życia Salomei przeniosły

⁸⁷ K.Młp. II, nr 528.

⁸⁸ Zob. K. Szajnocha: *Św. Kinga*, s. 22 i przyp. 75. J. Długosz (*Hist. Pol.*, t. VII, p. 675) pisze tylko: „in quodam clastro Cisterciensi” o miejscu schronienia ks. Bolesława.

⁸⁹ J. Gacki: *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie...*, Radom 1872; s. 28.

⁹⁰ *L.Ben.* III, p. 269.

⁹¹ *K.K.Kr.* I, nr 40.

się klaryski zawichojskie do Skały pod Ojcowem, a następnie w czasach Władysława Łokietka do Krakowa, gdzie usadowiły się przy kościele Św. Andrzeja⁹². Co prawda, większość zachowanych dokumentów tego klasztoru została podrobiona⁹³, niemniej i falsyfikaty oddają rzeczywiste uprawnienia omawianych klarysek.

W bulli Aleksandra IV z r. 1255 znajduje się transumpt fundacyjnego przywileju księcia Bolesława z tegoż roku dla klarysek zawichojskich⁹⁴. Przywilej ten mieści m.in. nadanie czterdziestu grzywien czystego srebra z dochodów żupy bocheńskiej oraz „całej wartości” koryta soli w Wieliczce. Były to stałe wpływy, wypłacane „secundum conventionis formam... certis temporibus”, a zatem z pewnością kwartalnie — na użytek klasztoru i wsparcie przyklasztornego szpitala dla ubogich. Wyłączną ich dyspozytorką mianował książę swą siostrę, Salomeę. Wkrótce powiększył on wydatnie ową darowiznę opartą na dochodach żupnych. Autentyczny również przywilej z r. 1266⁹⁵ wykazuje dochody klasztoru w Skale⁹⁶: sto grzywien srebra stałego czynszu rocznego⁹⁷, płatnego w czterech kwartalnych terminach (na Oczyszczenie NMP, św. Floriana, św. Bartłomieja i św. Marcina), a nadto jedną grzywnę złota rocznie, wypłacaną na św. Jana przez żupnika, który aktualnie będzie dzierżyć żupę w Bochni. Oba te czynsze obciążały żupę bocheńską. Zaznaczenie dokumentu, że nadania czynszu stu grzywien srebra dokonano już wcześniej, można by pozornie odnieść nawet do r. 1257, tj. daty, którą opatrzone nieautentyczny przywilej Bolesława Wstydliwego dla klasztoru w Zawichoście⁹⁸, gdzie mowa o owym czynszu i nadaniu „totius valoris” dwóch koryt soli rocznie z dochodów solnych w Wieliczce. Jednakże dwa kwestionowane przez B. Ulanowskiego dokumenty z r. 1262⁹⁹, zawierające te same przywileje solne co falsyfiat rzekomo z r. 1257, oparły się, zdaniem uczonego¹⁰⁰ — podobnie jak wspomniany falsyfiat — na zagubionym dokumencie, będącym największym przywilejem klarysek, a wystawionym

⁹² B. Ulanowski: *O założeniu klasztoru Św. Andrzeja w Krakowie*. Kraków 1885; s. 13.

⁹³ Tamże, s. 27, gdzie B. Ulanowski określa czas dokonania falszerstw na lata 1278—1319.

⁹⁴ A. Theiner: *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae...*, t. I, Romae 1860, nr 125; *K.Młp.* II, nr 446.

⁹⁵ *K.Młp.* I, nr 72.

⁹⁶ Nieporozumieniem jest identyfikacja Skały pod Ojcowem z Kamieniem, jak czyni to Fr. Skibiński: *Eksploatacja soli...*, s. 322.

⁹⁷ R. Grodecki: *Saliny ziemi krakowskiej...*, s. 7, upatruje dopiero w omawianym przywileju z r. 1266 początek wprowadzenia czynszów pieniężnych na dochodach solnych w miejsce nadań samej soli. Tymczasem czynsz pieniężny na soli wystąpił już w r. 1242 w nadaniu dla opactwa w Tyńcu: zob. wyżej, s. 104.

⁹⁸ *K.Młp.* I, nr 44. Dyplom potwierdzony m.in. w r. 1510 przez Zygmunta Starego.

⁹⁹ *K.Młp.* I, nr 58 i 59. Ich rozbiór krytyczny zob. u B. Ulanowskiego: *O założeniu klasztoru Św. Andrzeja...*, s. 23—24. Oba dokumenty wielokrotnie potwierdzano w czasach późniejszych.

¹⁰⁰ B. Ulanowski, *iw.*, s. 29 i 36.

przypuszczalnie 3 V 1259 r. Wyliczone nadania książęce nie były jedynymi. W kwietniu 1259 r. biskup krakowski Prandota sporządził akt donacyjny¹⁰¹, którym „na zbożne i pokorne prośby” księcia Bolesława obdarzył konwent zawichojski licznymi dobrami, a także dwudziestoma grzywnami z dziesięciny solnej w Bochni, jaką uzyskał był od księcia w r. 1250.

Bez wątplenia szczególna opieka, roztoczenia przez księcia Bolesława nad klasztorem klarysek, i sam fakt jego założenia dzięki książęcej fundacji pozostawał w ścisłym związku z decyzją wstąpienia do klasztoru książęcej siostry, Salomei. Z reguły domy zakonne, w których osiadali członkowie rodzin książęcych, cieszyły się wielkimi nadaniami, godnymi splendoru i pozycji społecznej panujących. Toteż za łaskawością Bolesława Wstydlwego wobec klarysek kryje się raczej niejako „obowiązkowa” hojność księcia-fundatora niż pobudki dewocyjne. W nadaniu wstępnym z r. 1255 przejawiała się owa hojność w formie czynszu czterdziestu grzywien srebra na żupie solnej w Bochni i jednego koryta soli w Wieliczce, ale już około r. 1259 Bolesław Wstydlwy podwoił swą darowiznę w nie dochowanym „privilegium maius”. Uwzględniając więc zapis biskupa Prandoty, zaokrąglającego powstającą fundację na wezwanie jej inicjatora, posiadał klasztor klarysek łącznie jako coroczny dochód 100 grzywien srebra i jedną grzywnę złota czynszów z Bochni oraz 2 koryta soli z Wieliczki.

Darowiznę jednego, a później już dwóch koryt soli wielickiej określają zgodnie wszystkie dokumenty klarysek jako „totum valorem” tych koryt. Jak dowodziliśmy obszernie wyżej, rozpatrując dokument z r. 1254 dla konwentu w Staniątkach, terminologia warzelnicza nie uściśliła się w Polsce nawet jeszcze w drugiej połowie XV w., a określenia „koryto” potocznie używano wymiennie na oznaczenie bądź waru czy panwi, bądź szybu czy nawet wprost warzelni z typową dla Małopolski jedną panwią. Zatem sformułowanie „totus valor” dwóch koryt soli rocznie w Wieliczce należy rozumieć jako globalną produkcję roczną dwu jednopanwiowych szybów (inaczej wież) warzelniczych lub jako ogólną wartość tej produkcji w pieniądzu. Widocznie więc pozostawiono mniszkom swobodę decyzji co do poboru soli według ich potrzeb, względnie pieniędzy za sól. Przywileje nie precyzują sumy stanowiącej ekwiwalent darowanych koryt. Jest to jednak zrozumiałe z uwagi na zmienność wydajności warzelni z biegiem lat i wahania cen soli w zależności od jej podaży oraz siły nabywczej pieniądza.

Forma czynszu pieniężnego wystąpiła po raz pierwszy w przywileju dla opactwa w Tyńcu z r. 1242, bezspornie jednak właśnie w nadaniach solnych dla klarysek w Zawichoście. Wprawdzie w postaci czynszu miało przejawić się nadanie solne już w r. 1174¹⁰², atoli dokument, w którym je zawarto,

¹⁰¹ *K.Młp.* I, nr 52.

¹⁰² Por. wyżej, s. 86 i przyp. 38 tamże.

jest falsyfikatem późniejszym o ponad 100 lat od zawartej w nim datacji. Potwierdza on tylko praktykę dokładnego określania w końcu XIII w. darowizn solnych ich wartością pieniężną i przechodzenie w tym czasie na system ściśle oznaczonych stałych czynszów solnych w miejsce poborów samej soli. Niewątpliwie też już od połowy XIII w., również na przykładzie przywilejów klasztornych na sól, można dostrzec narastanie elementów gospodarki pieniężnej w dotychczasowej strukturze ekonomicznej Polski, w której utrzymywała się przewaga czynników gospodarki naturalnej. Jest charakterystyczne, że nawet niezwykle szczodre obdarowanie fundowanego klasztoru klarysek formalnie łączyło się tylko częściowo z uszczupleniem prawa własności księcia do solonośnych terenów. Takie postępowanie rzutuje na konsekwentną politykę solną Bolesława Wstydlwego, hamującą już w tym okresie dalszy rozpad regale solnego.

Wyplata sum czynszowych należała — jak wyraźnie zaznacza się to w przywileju dla klarysek z r. 1266 — do obowiązków żupnika. W czasie wystawiania tego dokumentu żupnicy byli — wspomina przywilej — ustanawiani („constituti”) przez księcia drogą czasowej nominacji¹⁰³, i chyba taka właśnie praktyka miała miejsce od czasu nowej organizacji książęcego zarządu żupy bocheńskiej, a podobnie zapewne było także i w żupie wielickiej. Naczelną zatem władzą w żupach był żupnik. Jemu to zarząd salinami i ich finanse oddawał książę do „wiernych rąk”¹⁰⁴ za szczegółowym wyliczeniem się przed nim przez żupnika z okresu zawiadywania żupami i z zachowaniem dla siebie prawa pełnej ingerencji w sprawach solnych, w oparciu o regale solne. Chcąc w zupełności zagwarantować klasztorowi w Skale terminowość wypłat czynszu w ustalonej wysokości, książę poddał żupników w wypadku ich niesumienności w dotrzymywaniu postanowień przywileju z r. 1266 jurysdykcji biskupa krakowskiego. Ten miał dochodzić praw klarysek skalskich drogą nakładania na opieszalszych żupników kar kościelnych. Podległość żupników sądownictwu biskupiemu wiązała się jednak tylko z prawną ochroną przez Kościół interesów swej instytucji. Można więc przypuszczać, że samodzielność żupników była znaczna i że — podobnie jak swego czasu mince-rze — podlegali oni bezpośrednio księciu. Dopiero później zatem wystąpiłoby stosowanie systemu dzierżawy żup solnych za wyrażoną sumę, wygodnego dla księcia z powodu określonego ściśle dochodu, oraz uwolnienia od uciążliwej procedury osobistej kontroli produkcji i organizowania zbytu soli, co spadało odtąd na barki dzierżawcy. Jest bardzo prawdopodobne, że reforma,

¹⁰³ Wg R. Grodeckiego (w cytowanej już recenzji pracy J. Krzyżanowskiego: *Wolność górnicza...*, zob. s. 381) dokument z r. 1266 nie rozstrzyga o charakterze urzędu żupnika w tych czasach.

¹⁰⁴ Przeciwnego zdania jest J. Krzyżanowski: *Wolność górnicza...*, s. 44—45, gdzie wyowiada on pogląd o istnieniu dzierżawy, a nie zarządu żup solnych za panowania Bolesława Wstydlwego.

jaką przeprowadził Bolesław Wstydlivy około r. 1278, wiązała się także z koniecznością dokonania dokładnego ustalenia i regulacji dotychczasowych obciążeń żup w Bochni i Wieliczce, mianowicie celem umożliwienia zawarcia kontraktów dzierżawnych na te żupy za określoną jak najrealniej cenę. Właśnie bowiem w dokumencie z r. 1278¹⁰⁵, gdzie wzmianka o reformie w żupach, są już wspomniani żupnicy jako „quocumque modo Zuppe possessores”, a więc ludzie przejmujący władztwo żupne na różnych warunkach.

W najbliższych kilkunastu latach po ożywieniu górnictwa solnego w połowie XIII w. książę krakowsko-sandomierski wystawił szereg przywilejów dla klasztorów. Potężny konwent bożogrobców w Miechowie, który w r. 1260 otrzymał od Bolesława Wstydliviego cło na Rابية w Chełmie¹⁰⁶, w r. 1264 uzyskał pozwolenie księcia na lokację Skaryszewa na prawie niemieckim i korzystanie przez zakonników z przywileju wyłącznej sprzedaży detalicznej także sukna oraz soli i śledzi¹⁰⁷.

Opactwu w Sulejowie potwierdził książę dotychczasowe przywileje, a w ich liczbie i nadania solne¹⁰⁸. Podobnie odnowił Bolesław Wstydlivy i zatwierdził w r. 1275¹⁰⁹ dokument legata Idziego (z rzekomą datą r. 1105) dla opactwa tynieckiego. Uzyskało ono od księcia opolskiego, Władysława, w r. 1268 przywilej¹¹⁰, w którym znalazły się także uprawnienia solne dla benedyktynów tynieckich, dotyczące pozwolenia na sprzedaż soli (jeśli tak zrozumiemy nadanie im w szeregu miejscowości „ad salem tabernam totaliter”).

W r. 1270 Bolesław Wstydlivy konfirmował rozległe przywileje, nadane benedyktyńskiemu klasztorowi Św. Krzyża na Łysej Górze¹¹¹ przez jego rodziców, Leszka Białego i Grzymisławę, w nie znanym bliżej czasie, wśród nich również wieczysty czynsz roczny w wysokości pięciu grzywien z warzelnii soli w Bochni. Ta darowizna niewątpliwie opiewała przedtem na sól, obecnie atoli przeliczona została przez księcia na stały dochód pieniężny, czyli formę nadania solnego, występującą już w jego przywilejach dla klarysek z Zawichostu, a później Skały. Według J. Długosza¹¹² opactwo na Łysej Górze oku-

¹⁰⁵ K.K.Kr. I, nr 80.

¹⁰⁶ K.Młp. II, nr 458.

¹⁰⁷ K. Młp. II, nr 472.

¹⁰⁸ K. Pol. III, nr 50.

¹⁰⁹ K. Tyn. I, nr 27; M.P.H. I, s. 516—520. Wydawcy *Kodeksu Tynieckiego* niesłusznie uważają ten dokument za podrobiony. Zachodzi pytanie, czy gorliwość opactwa w odnowieniu w tym czasie ich podstawowego aktu (przy pomocy falsyfikatu tegoż aktu) nie była spowodowana przez Bolesława Wstydliviego próbą weryfikacji tytułu prawnego mnichów tynieckich do wyjątkowo wysokich świadczeń z żup?!

¹¹⁰ St. Szczygielski: *Tinecia...*, p. 156.

¹¹¹ K.Młp. II, nr 476; transumpt w przywileju Leszka Czarnego z r. 1286, zamieszczony w K.Pol. III, nr 62 wg dokumentu króla Aleksandra z r. 1506.

¹¹² L. Ben. III, p. 242 i 244.

piło jednak otrzymanie od księcia Bolesława potwierdzenia starych przywilejów i owego czynszu rezygnacją z klasztornej miejscowości Osiek. Leży ono przy trakcie Kraków-Sandomierz, rozwój swój zatem zawdzięczało handlowi. Datowanie w Osieku w r. 1262 przywileju Bolesława Wstydliviego dla klasztoru koprzywnickiego nie jest jeszcze dowodem przynależności tej osady już wtedy do dóbr książęcych¹¹³, toteż przekaz Długosza o rekompensacie za Osiek w postaci czynszu w grzywnach srebra z warzelnii w Bochni wydaje się prawdziwym — tym bardziej że zawiera on nawet imię opata łysogórskiego, który zawarł tę ugodę z księciem. Byłoby trudno znaleźć równie wymowny dowód okrzepnięcia pozycji Bolesława Wstydliviego w społeczeństwie i wzrostu jego samodzielności, posuwającej się nawet do stawiania warunków, od jakich uzależniał on potwierdzenie dawnych przywilejów wpływowym wciąż klasztorem. Jest pewne, że zrzeczenie się Osieka przez opata Jakuba na rzecz księcia nie było aktem samorzutnej inicjatywy mnichów.

W marcu 1277 r. Bolesław Wstydlivy uwolnił posiadłości cystersów w Koprzywnicy od ciężarów prawa książęcego oraz potwierdził im darowiznę koryta soli w Wieliczce¹¹⁴, dokonaną przez Leszka Białego. W *Księżde uposażeń* J. Długosza uważa za wystawcę przywileju solnego dla pochodzących z Morimundu cystersów koprzywnickich jeszcze księcia Kazimierza Sprawiedliwego, fundatora klasztoru w Koprzywnicy¹¹⁵, utożsamiając — podobnie jak w omówieniu pierwotnego uposażenia klarysek krakowskich — koryta soli z warzelnią. Być może, że informacje Długosza zostały zaczerpnięte z tradycji, utrzymującej się w XV w. w konwencie koprzywnickim i przypisującej nadania dla klasztoru przede wszystkim osobie fundatora. Wiarygodności zresztą tej tradycji wykluczać nie można, choć przywilej z r. 1277 wyraźnie wskazuje jako ofiarodawcę koryta soli Leszka Białego.

Było to ostatnie nadanie soli dla klasztorów, jakiego dokonał Bolesław Wstydlivy. U schyłku swego życia przeprowadził bowiem książę generalną reformę dotychczasowego systemu uposażeń, obejmujących posiadanie przez prywatnych właścicieli — przede wszystkim zaś przez liczne klasztory — solonośnych terenów, urządzeń do produkcji soli i udziałów soli. W ciężkiej sytuacji, wobec częstych najazdów wrogów na dzielnicę krakowsko-sandomierską, które zamieniły kraj w pustynię, wobec upadku autorytetu władzy książęcej i ograniczania jej uprawnień na rzecz możnowładców, wobec wreszcie braku środków finansowych, niezbędnych do gospodarczej odbudowy swego księstwa — panowanie Bolesława Wstydliviego upłynęło na mozolnych staraniach o dźwignięcie z ruiny podległej mu dzielnicy i wzmocnienia swego władztwa. Osiągnięcie tych celów miała przynieść kolonizacja niemiecka i przestawienie gospodarki z naturalnej na czynszową, rozumna polityka za-

¹¹³ *Słownik Geogr.*, t. VII, s. 627.

¹¹⁴ K.Młp. I, nr 93.

¹¹⁵ L. Ben. III, p. 376 i 379.

kładania miast, a także powstrzymanie rozkładu posiadanych regaliów, w pierwszym rzędzie regale solnego. Wielość nadań na sól dla instytucji kościelnych za jego rządów, podyktowana bardziej koniecznością niż względami dewocyjnymi, ulegać jednak zaczęła z czasem redukcji wraz ze wzrostem samodzielności księcia. Usiłował on ustanawiać swe nadania bądź w formie wygodnego dla niego i dokładnie pod wpływem prawa niemieckiego sprecyzowanego czynszu, bądź też dokonywał ich — jak w wypadku klasztorów w Wąchocku i na Łysej Górze — drogą wymiany za wskazane przez niego świadczenia.

Jest charakterystyczne, że darowizny w formie czynszu pieniężnego na soli dotyczyły głównie żupy w Bochni, co w powiązaniu z innymi świadectwami jej rozwoju od połowy XIII w. i dawnością występowania w niej urzędu żupnika przemawia za wcześniejszą od wielickiej modernizacją tej żupy. Zapoczątkowane w żupie bocheńskiej nowe sposoby eksploatacji i ustalony tam system zarządu i organizacji stał się następnie wzorcem dla żupy wielickiej. Odtąd też dzięki bogatym pokładom soli kamiennej oba ośrodki górniczej produkcji soli zaczęły odgrywać pierwszorzędną rolę w ogólnej produkcji krajowej. Tym bardziej że źródła solne w innych miejscowościach Małopolski, a z pewnością i w innych dzielnicach, wspomniane we wcześniejszych przywilejach, zostały wyeksploatowane lub były już na wyczerpaniu.

O ile na Zachodzie¹¹⁶, a podobnie na Śląsku¹¹⁷ postępował szybko w ciągu XIII w. proces eliminowania regale na rzecz przedsiębiorców prywatnych, przede wszystkim miast, a warstwa kupiecka i przemysłowa wytworzyła tam swój odrębny stan posiadania w kopalniach dzięki nadaniom i skupianiu w swych rękach znacznych środków finansowych na inwestycje górnicze i eksploatację, to brak tych środków i specjalistów skłonił Bolesława Wstydliego do obdarzenia „wolnością górniczą” cystersów wąchockich. Jednakże tylko do czasu uruchomienia przez nich produkcji na dużą skalę, kiedy stało się jasne, że odkryte pokłady soli dostarczą księciu ogromnych, a przy tym pewnych i stałych zysków. Odtąd też przejawiała się u księcia dążność do osiągnięcia pełnej integralności żup krakowskich oraz monopolu sprzedaży soli drogą restytucji pierwotnego regale solnego. Najpierw książę Bolesław zmodyfikował je tylko przejściem od bezpośredniej eksploatacji soli przez władcę na pośrednią, zleconą żupnikowi w zarząd „do wiernych rąk”, a później zaś na dzierżawioną mu czasowo, w obu wypadkach z przekazaniem żupnikowi także monopolu sprzedaży wyprodukowanej soli. Tak więc ewolucja stosunków w polskim górnictwie solnym poszła w kierunku wręcz odwrotnym niż w innych krajach, i to przede wszystkim dzięki osobistej inicjatywie księcia Bolesława Wstydliego.

¹¹⁶ Fr. Skibiński: *Eksploatacja soli...*, s. 311 i 324.

¹¹⁷ K. Maleczyński: *Z dziejów górnictwa śląskiego...*, s. 200.

Jednakże stan obciążenia żup krakowskich był tak znaczny, że faktyczne regale solne mógł książę przywrócić tylko drogą anulowania wszelkich darowizn i przywilejów solnych, jakie w poprzednim okresie uzyskały osoby prywatne i instytucje, zwłaszcza zaś fundacje kościelne. Przez większą część swych rządów Bolesław Wstydlivy opierał się na Kościele, głównie wskutek przemożnego stanowiska w księstwie biskupa krakowskiego, Prandoty. Po śmierci Prandoty (w r. 1266) na stolcu biskupim w Krakowie zasiadł Paweł z Przemankowa, oceniany przez historyków krańcowo różnie. Przystąpił on jednak najprawdopodobniej do buntu przeciwko księciu w r. 1273 i bez wątpienia z chwilą poskromienia tego wystąpienia dokonało się dalsze wzmocnienie władzy książęcej przy równoczesnym osłabieniu biskupiej. Stworzyły się okoliczności, umożliwiające księciu dokonanie unieważnienia bez odszkodowań wszystkich nadań solnych¹¹⁸ na żupach w Wieliczce i Bochni i przywrócenie pełnych praw własności panującego do obu żup i ich produkcji. Ramowy czas wspomnianej reformy mieści się między stłumieniem buntu przez księcia w r. 1273 a datą pierwszej restytucji¹¹⁹ dawnych uposażeń solnych, tj. darowizny panwi w warzelni bocheńskiej dla tamtejszego kościoła w dniu 17 sierpnia 1278 r.¹²⁰, jeszcze przez Bolesława Wstydliego. Ów właśnie akt restytucyjny wspomina o dokonanych wcześniej pozbawieniu ludzi „diuerse nacionis” jakichkolwiek praw własności do urzędów solnych i poboru soli w Wieliczce i Bochni bez możliwości odwołania się kiedykolwiek od tej decyzji. Postanowienia takie zapadły „de communi consilio et consensu Baronum nostrorum”, a więc jako zbiorowa uchwała rady możnych, i to na wniosek księcia, który zresztą określił kasatę dawnych przywilejów solnych jako „nostra spoliatio”.

Uchwała kasacyjna¹²¹ weszła w życie zapewne po 21 marca 1277 r., czyli po dacie ostatniego przed reformą znanego nam przywileju solnego Bolesława Wstydliego (wystawionego dla cystersów w Koprzywnicy), a przed 17 sierpnia 1278 r., datą pierwszego przywrócenia dawnego nadania soli. U kresu długiej drogi upokorzeń i przeszkód, wyrosłych z upadku władzy państwowej w latach rozbitcia dzielnicowego i z zamętu ciągłych wojen i walk obozów politycznych, nie doceniany dotąd w historiografii książę dźwignął w górę godność zwierzchnią i położył podwaliny pod wyjątkową pozycję żup krakowskich w dziejach gospodarczych Polski.

¹¹⁸ St. Fischer: *Kazimierz Wielki. Jego stosunek do Bochni i Bocheńszczyzny*. Bochnia 1934, s. 17—18, utrzymuje bezpodstawnie, że „większość kościołów i klasztorów [...] w dalszym ciągu korzystała ze swoich [...] przywilejów”.

¹¹⁹ Tak samo przyjmuje R. Grodecki: *Saliny ziemi krakowskiej...*, s. 6.

¹²⁰ K.K.Kr. I, nr 80.

¹²¹ J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego...*, s. 103, wylicza w spisie objętych nią klasztorów także cysterski w Prandocinie, a osobno w Mogile. Oczywiście chodzi tu o ten sam klasztor przeniesiony z Prandocina do Mogiły.

V. *Przywileje solne z końcem XIII w.
i za rządów ostatnich Piastów*

Pozbawione dochodów solnych klasztory rozpoczęły wkrótce zabiegi o ich odzyskanie. Np. cystersi sulejowscy jeszcze za życia Bolesława Wstydliego podsunęli Leszkowi Czarnemu do zatwierdzenia w r. 1279¹ dokument Konrada Mazowieckiego. Później jednak nie zdołali oni utrzymać swych uprawnień do soli, nie starając się już zresztą o nie wobec ogromnych dochodów², jakie uzyskiwali z innych źródeł.

Natomiast cystersi z Wąchocka postarali się o potwierdzenie przywileju z r. 1249 u biskupa firmańskiego, Filipa, w r. 1280³. Nie dziwiłoby to ostatecznie, gdyby nie fakt, że — jak stwierdziliśmy przy omawianiu dyplomów wąchockich — bogate nadania solne mieszczące się w dokumencie z r. 1249, uległy wydatnej redukcji, jak wynika z przywilejów z r. 1260 i 1270 dla konwentu w Wąchocku. Tamtejsi mnisi podsunęli więc do zatwierdzenia biskupowi Filipowi dokument, który za rządów Bolesława Wstydliego tylko krótki czas utrzymał swą ważność, a następnie uzyskali u Leszka Czarnego w r. 1284 konfirmację⁴ tak dyplomu z r. 1280, jak i wszystkich przywilejów wystawionych im przez zmarłego niedawno stryja nowego księcia, Bolesława Wstydliego. Wśród wyliczonych w nich posiadłości klasztoru figuruje m.in. „Bochna”, w rzeczywistości podówczas tylko żreb lub pewne grunty w tej miejscowości.

Ogólnie wszystkie darowizny solne Leszka Czarnego nie wyszły właściwie poza odnowienie klasztorom utraconych przez nie za jego poprzednika dawnych nadań. I tak przywrócenie nadania Leszka Białego dla klasztoru w Koprzywnicy na koryto soli w Wieliczce zawierają dwie wersje przywileju Leszka Czarnego różną objętością i datacją. Wcześniejsza⁵ z nich i autentyczna jest mniej obszerna, druga⁶ — będąca kopią, stanowi poszerzenie dochowanego oryginału.

Na prośby Marcina, prepozyta konwentu kanoników regularnych w Trzemesznie, który okazał dawne przywileje swego klasztoru na „warzelnię zwaną potocznie korytem” w Wieliczce, przynoszącą dotąd 10, 8, a czasami tylko 5 grzywien srebra rocznego dochodu, ustalił Leszek Czarny — po uzgodnieniu szacunku tej darowizny z prepozytem Marcinem — jej wymiar na 10 korce soli miary krakowskiej rocznie, pobieranych w Wieliczce u żupnika.

¹ K.Pol. I, nr 61.

² Jak przypuszcza J. Mitkowski: *Początki...*, s. 241.

³ K.Mlp. II, nr 488.

⁴ Tamże, t. II, nr 498.

⁵ Jw., t. II, nr 497.

⁶ Jw., t. I, nr 103.

Odpowiedni dokument wystawił książę w r. 1285⁷, zweryfikowawszy w ten sposób jako prawdziwy sfalszowany niedawno dyplom zakonników trzemesznieńskich. Powody ich zabiegów tkwiły w braku soli w Wielkopolsce, toteż chętniej widzieli oni nadanie soli niż czynszu.

Z kolei Leszek Czarny dokonał restytucji w r. 1286 darowizny pięciu grzywien srebra z warzelnii bocheńskiej dla benedyktynów na Łysej Górze⁸ i w tym samym roku zatwierdził norbertankom na Zwierzyńcu w Krakowie wszelkie ich wolności i dobra, m.in. również panew do warzenia soli w Sidzinie⁹. W czasach J. Długosza źródła solne w Sidzinie były już zupełnie wyczerpane¹⁰.

Ostatni z aktów restytucyjnych Leszka Czarnego dokonany został na rzecz benedyktynów w Tyńcu w r. 1288¹¹. Przywrócił w nim książę mnichom darowiznę księcia Konrada Mazowieckiego z r. 1242: 40 grzywien srebra i 40 korcy soli z żupy wielickiej. Z wszystkich obciążeń, jakie znów przelały na żupy krakowskie przywileje Leszka Czarnego, najpoważniejsze stanowiła darowizna dla klasztoru tynieckiego. Nastąpiła ona wskutek ustawicznych skarg braci tynieckich na „negligentiam vel avaritiam” żupników, odmawiających im praw do pobierania przyznanych dawniej świadczeń solnych. Wynikałoby z tego, że wpływowi benedyktyni z Tyńca nie mogli pogodzić się z ogólną kasatą przywilejów solnych za Bolesława Wstydliego i nadal rościli sobie pretensje do świadczeń z tego tytułu, stojąc na gruncie dalszej ważności swych nadań. Widocznie jednak żupnicy oddalili ich pretensje. W istocie więc przywilej Leszka Czarnego był rozstrzygnięciem sporu między opactwem w Tyńcu a żupnikami, zajęciem przez księcia stanowiska wobec apelacji opactwa, zgłoszonej wbrew postanowieniom kasacyjnym Bolesława Wstydliego. Uznanie przez Leszka Czarnego ważności nadań opactwa jest wymownym przykładem ustępstw księcia, poczynionych pod presją możnego wciąż klasztoru i przekreślających — raczej drogą wymuszenia niż samorzutnej łaskawości książęcej! — stan zupełnej likwidacji obciążeń żup krakowskich darowiznami. Co więcej, klasztor w Tyńcu zapewnił sobie szczegółowe wyznaczenie terminów swych wypłat solnych: 2 razy w ciągu roku po 20 grzywien srebra w terminach do dnia św. Filipa i Jakuba i do dnia św. Maurycego oraz po kocu soli co tydzień, z odebraniem wszystkich czterdziestu korcy z żupy wielickiej, najdalej do dnia św. Andrzeja. Opieszałość żupników tak w płaceniu czynszu, jak i w wydawaniu soli tygodniowej miała być

⁷ K.Mlp. II, nr 501; K.Wkp. I, nr 560.

⁸ K. Pol. III, nr 62; L. Ben. III, p. 242.

⁹ *Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. I (1257—1420), wyd. St. Kuraś, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, nr 11.

¹⁰ L. Ben. III, p. 71.

¹¹ St. Szczygielski: *Tinecia...*, p. 161—162; K.Tyn. I, nr 35 (dokument podejrzany przez wydawców).

karana w podobnie ściśle określonych terminach, w wypadku niedotrzymania czasu przekazania świadczeń, a to każdorazowo jedną grzywną złota na rzecz księcia i jedną grzywną srebra dla podkomorzego (występującego w przywileju z r. 1288 po raz pierwszy w charakterze urzędnika, związanego z administracją żup).

Wprawdzie już w przywileju dla klarysek w Skale z r. 1266 solidność wypłat przez żupników obwarowana została klątwą biskupią, ale nie wspomina on o odpowiedzialności karnej przed księciem za nieprzestrzeganie przez nich postanowień tego przywileju. Odwrotnie w przywileju dla klasztoru w Tyńcu, gdzie sam książę stanął na straży interesów obdarowanego opactwa. Wydaje się, że odrębność gwarancji obu zestawionych przywilejów mogła mieć ścisły związek z rodzajem kompetencji żupników. Mianowicie w pierwszym z nich chodziłoby o zarządców książęcych, żupników „ad fideles manus”, którzy w gruncie rzeczy nie byli zainteresowani względem na własne korzyści w rentowności przedsiębiorstw żupnych księcia przy systemie skrupulatnych rozliczeń. Natomiast w przywileju z r. 1288 żupnikami byłiby już dzierżawcy, dla których każda restytucja starego nadania stanowiła kolejny ciężar, obniżający dochodowość eksploatowanej przez nich tytułem czasowej własności żupy i paraliżujący jej prężność gospodarczo-administracyjną. Nic więc dziwnego, że tylko groźba pieniężnych kar książęcych¹² mogła zabezpieczyć opactwu w Tyńcu akuratność przekazywania mu tak dużego nadania przez żupników-dzierżawców.

Jest znamienne, że przywrócenie uprawnień solnych uzyskały głównie duże klasztory, i to klasztory męskie. Potwierdzenie bowiem dla norbertanek zwierznieckich panwi do warzenia soli w Sidzinie nie było aktem restytucji, gdyż reforma Bolesława Wstydliego objęła wyłącznie żupy krakowskie. Podobnie jak klasztor tyniecki także i inne wyliczone wyżej klasztory uzyskały z powrotem nadania solne dzięki usilnym staraniom, w których nie cofnęły się, jak np. klasztor w Trzemesznie, nawet przed fałszerstwem.

W liczbie tych klasztorów brak choćby potężnego konwentu bożogrobców w Miechowie czy klarysek ze Skały. J. Długosz nie wiedział już, kto i kiedy anulował nadania bożogrobców na sól bocheńską oraz czynsz dwunastu głów soli od każdego wozu z solą w Skaryszewie; wspominał tylko¹³, że brak w jego czasach klasztornych dochodów w soli z Sidziny i Przebieczan jest rezultatem wyeksploatowania tamtejszych źródeł solnych. Podobnie nie umiał Długosz powiedzieć nic bliższego o czasie i przyczynach utraty darowizn

¹² Sens tych kar jest zrozumiały jedynie przy nakładaniu ich na dzierżawców żup. W wypadku represji wobec administratorów z ramienia księcia godziłyby one bowiem praktycznie wprost w interesy księcia jako właściciela dochodów żupnych (nie zaś określonego z góry dochodu jego z tytułu arendy). Formą karania niesumieńczych administratorów było zapewne pozbawienie ich piastowanej funkcji.

¹³ *L.Ben.* III, p. 11 i 13.

solnych przez klaryski¹⁴. Ale tak te klasztory, jak i pozostałe, o których dawnych uprawnieniach solnych już się nie usłyszy, pozbawione zostały dawnych nadań niewątpliwie w wyniku reform Bolesława Wstydliego. Oficjalnie — jak wiemy ze wzmianki w dokumencie restytucyjnym z r. 1278 dla kościoła w Bochni — przeprowadzeniu reform przyświecały wyłącznie zamiary wyeliminowania z gospodarki solnej uprzywilejowanych elementów obcej narodowości („diuerse nacionis”), co skądinąd świadczyłoby o budzącej się wyraźnie już wtedy świadomości narodowej społeczeństwa, skoro taka właśnie argumentacja potrzeby reform wydała się księciu najwłaściwsza. W rzeczywistości jednak postanowienia kasacyjne poszły o wiele dalej — niezbitnie dowodzi tego restytucja unieważnionego nadania solnego dla kościoła parafialnego w Bochni — i objęły zapewne całość obciążeń żup krakowskich, bez względu na narodowość czy charakter prywatnych właścicieli zysków na obu tych żupach.

Niemniej w niektórych wypadkach klasztory uzyskały przypuszczalnie odszkodowanie lub może nawet zachowały część bezpłatnych wpływów solnych. Przemawiałyby za tym odległe co prawda w czasie, ale przecież na ogół oparte przynajmniej na tradycji informacje w *Księdze uposażeń* J. Długosza. Według niej konwent w Staniątkach otrzymał od Bolesława Wstydliego wieczyste ćwiertnię soli białej tygodniowo z warzelnii w Bochni jako rekompensatę za zajęcie „dziedzictwa Wincentego”¹⁵. Otóż przy posiadaniu i pobieraniu tej soli miały się ponoć utrzymać benedyktynki staniąteckie bez przerwy aż po dni powstania dzieła J. Długosza¹⁶. Stwierdzając, że od dawna nie znajduje się już w posiadaniu klasztoru mogińskiego źródło solne w Wieliczce¹⁷, dodaje Długosz, iż cystersi posiadają tam 4 jatki mięsne, jakie wyznaczono im „forte in re c o m p e n s a m salis ibi habiti”¹⁸, nie wyklucza on więc upatrywania w jatkach odszkodowania od władcy za zabrany teren solonośny.

Wszystkie akty restytucyjne z czasów Leszka Czarnego wykazują różnorodny charakter nadań solnych. Opactwo w Wąchocku uzyskało z powrotem posiadanie w Bochni pewnego obszaru z solą i urządzeniami produkcyjnymi. Pozostałe akty opiewają bądź na sól, bądź na czynsze pieniężne z żup, w zasadzie powtarzając brzmienie nadań dawniejszych przywilejów¹⁹.

¹⁴ Tamże, t. III, p. 335.

¹⁵ Jest to błędna wiadomość, wynika z dowolnej kombinacji Długosza (por. rozdz. IV, przyp. 75). Tygodniową ćwiertnię soli w Bochni uzyskał klasztor w Staniątkach jeszcze z nadania Konrada w r. 1241 (zob. wyżej, s. 98).

¹⁶ *L.Ben.* III, p. 289—290. Jeśli ta informacja jest prawdziwa, to należałoby przyjąć, że Bolesław Wstydlwy pozostawił mniskom zapis ćwiertni soli tygodniowo.

¹⁷ Chodzi tu oczywiście o źródło „Moristras”, darowiznę z r. 1244.

¹⁸ *L.Ben.* III, p. 424.

¹⁹ Nie potwierdza to — przynajmniej dla okresu rządów Leszka Czarnego — przekonania

Ponowne nadania szybko zachwiały stanem likwidacji obciążeń żup krakowskich i pełnej swobody kształtowania produkcji tych żup, osiągniętym przez księcia Bolesława. Nastąpiło to w wyniku porażki, jaką poniósł Leszek Czarny w walce z Kościołem. Uwięzienie w r. 1283 biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa, który jeszcze za rządów Bolesława Wstydlwego ustawicznie występował w opozycji do księcia w obawie o wzrost jego władzy, okazało się zbyt pochopnym pociągnięciem. Obłożenie Leszka Czarnego interdyktem i interwencja papieża zachwiały stanowisko księcia. Przymusowe pojednanie z biskupem Pawłem upokorzonego księcia nastąpiło kosztem dalszego rozszerzenia przywilejów kościelnych i wpływów Kościoła, do których zahamowania zdecydowanie dążył Leszek Czarny²⁰. Wyrażną ilustracją zmienionej całkowicie sytuacji księcia są także jego akty restytucyjne z nadaniami soli dla klasztorów, dokonane właśnie od r. 1284. Np. opactwo w Wąchocku, które już w r. 1280 szukało za granicami kraju dokumentu mogącego wzmocnić skuteczność pretensji cystersów do soli w Bochni, uzyskało zaspokojenie ich dopiero w r. 1284, kiedy to ze zmagania dwóch najwyższych autorytetów w księstwie Leszka Czarnego raz jeszcze zwycięsko wyszła władza kościelna.

Lata rozgrywek o sukcesję po Leszku Czarnym nie zaznaczyły się w Małopolsce żadnymi przywilejami solnymi na rzecz klasztorów. Dopiero z r. 1293 pochodzi przywilej wystawiony cystersom z Henrykowa (przez księcia opolskiego, Bolesława²¹), którym otrzymali oni zwolnienia od opłat cła na terenie księstwa opolskiego i wolność handlu na szlaku Śląsk—Kraków. Mnisi z Henrykowa mogli przywozić ze Śląska głównie zboże oraz produkowane przez specjalistów klasztornych wino i sukno, natomiast z Krakowa zabierali przede wszystkim sól małopolską. Jej produkcja osiągnęła już takie rozmiary, że przekroczyła od dawna nie tylko zaspokojenie lokalnych potrzeb wewnętrznego rynku w Małopolsce, ale także — nie bez wpływu odciążenia produkcji solnej żup od szeregu nadań — stała się podstawową pozycją w eksporcie z tej dzielnicy. Zaznaczający się od połowy XIII w. rozkwit produkcji solnej w żupach krakowskich, rozbudowa i modernizacja produkcji w Wieliczce, która otrzymała (zapewne w r. 1290²²) prawa miejskie, ujednoczenie prawne i administracyjno-gospodarcze obu żup — wszystkie te względy umożliwiły soli małopolskiej sięgnięcie jeszcze przed

R. Grodeckiego, że istotę aktów restytucyjnych „stanowiła przemiana dawnego prawa własności na urzędzeniach warzelniczych itp. na czynsze pieniężne”: zob. *Saliny...*, s. 7.

²⁰ Zob. Wł. Karasiewicz: *Paweł z Przemankowa, biskup krakowski*. „Nasza Przeszłość”, Kraków 1959, t. IX, s. 243—244. Praca jest próbą rehabilitacji biskupa Pawła, cieszącego się w literaturze historycznej smutną sławą.

²¹ G. A. Stenzel: *Gründungsbuch des Klosters Heinrichau*. Breslau 1854, S. 184.

²² *K.Mlp.* II, nr 515. Wystawca dokumentu, Przemysław II, potwierdził przywilej lokacyjny ks. wrocławskiego i krakowskiego, Henryka IV, wydany z końcem 1289 r. lub — co prawdopodobniejsze — w pierwszej połowie 1290 r.

XIV w. po nowe rynki zbytu, jak np. Śląsk, nie posiadający własnych zasobów soli. Mimo to jednak klasztory śląskie nie uczestniczyły w średniowieczu prawie zupełnie w nadaniach na sól małopolską, co tłumaczy się zaopatrywaniem się Śląska najpierw w sól pomorską²³, później zaś w sól z Halle, Lüneburga i in.²⁴ Pokażne ilości soli małopolskiej docierały na Śląsk²⁵ przede wszystkim przez Wrocław.

Sól żup krakowskich eksportowano także do wschodnich Czech i na Morawy. Na podstawie świadectwa wiarogodnych osób z księstwa krakowskiego król Wacław II jako książę krakowsko-sandomierski reaktywował w r. 1295 darowiznę osiemdziesięciu bałwanów soli rocznie z żupy w Bochni dla opactwa cystersów w Welehradzie na Morawach²⁶, dokonaną przez Bolesława Wstydlwego „za zgodą swej rady możnych”. Wspomniani „fidedigni viri” to najwyżsi urzędnicy książęcy w Małopolsce, a także wójt krakowski Albert i przedstawiciele władz miejskich Krakowa. Poświadczyli oni w dokumencie, wydanym w następnym roku²⁷, fakt darowizny księcia Bolesława Wstydlwego na rzecz cystersów welehradzkich, określając ją bliżej jako prawo do wieczystego pobierania „de suppa sua [tj. księcia — przyp. autorów] Cracouie” dwóch bałwanów soli tygodniowo. Wymienione tutaj rozmiary darowizny w zupełności pokrywają się z ilością osiemdziesięciu bałwanów, jakie klasztor otrzymywał dzięki przywilejowi króla Wacława, w tych bowiem czasach przez łączną sumę roczną cotygodniowych świadczeń solnych rozumiało się czterdziestokrotność świadczeń tygodniowych²⁸. Pod określeniem miejsca poboru soli w dokumencie z r. 1296 kryje się oczywiście książęca żupa krakowska, mianowicie — zgodnie z dyplomem z r. 1295 — w Bochni. Uzyskujemy więc ciekawą informację, że już w końcu XIII w. tak żupę bocheńską, jak i z pewnością wielicką nazywano po prostu „krakowskimi”, przy czym rozumiano przez tę nazwę usytuowanie żup w ziemi krakowskiej.

Przyczyn sporządzenia aktu z r. 1296 należy szukać w staraniach opactwa w Welehradzie o sprecyzowanie sposobu, w jaki dokonywać się miał pobór

²³ Por. przywileje Henryka Brodatego dla klasztoru w Lubiążu z r. 1211 oraz Bogusława i Kazimierza, książąt pomorskich, dla klasztoru w Trzebnicy z r. 1214: *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, ed. K. Maleczyński et A. Skowrońska, t. II, Vratislaviae 1959, nr 149 i 168.

²⁴ K. Wutke: *Die Versorgung Schlesiens mit Salz...*, S. 245 n.

²⁵ Tamże, S. 279.

²⁶ *K. Mlp.* II, nr 528.

²⁷ *Jw.*, II, nr 533.

²⁸ Por. np. przywilej Leszka Czarnego z r. 1288 dla opactwa w Tyńcu: *K.Tyn.* I, nr 35. Przy zestawieniu tegoż przywileju z omawianym dokumentem z r. 1296 narzuca się przypuszczenie, że w znajdujących się pod jednolitym zarządem żupach w Bochni i Wieliczce roczny cykl produkcyjny trwał w drugiej połowie XIII w. czterdzieści tygodni (a więc około 9 miesięcy) i miało to bezpośredni wpływ na „roczne” rozmiary darowizny.

niedawno potwierdzonych klasztorowi przez króla Wacława II balwanów soli z Bochni. Wobec widocznego braku oryginalnego przywileju Bolesława Wstydlwego w posiadaniu mnichów z Welehradu formę dawnej praktyki tego poboru musieli rekonstruować najpoważniejsi przedstawiciele władzy książęcej i dochodzącego do głosu w sprawach publicznych żywiołu miejskiego. Miasta bowiem cieszyły się poparciem książąt dzielnic małopolskiej już od czasów Bolesława Wstydlwego jako ważny element w przedstawianiu jej gospodarki z naturalnej na towarowo-pieniężną, reprezentujący nadto znaczną siłę finansową. W planach tych książąt szczególna ich opieka nad rozwojem miast związana była z polityką oparcia się na mieszczaństwie jako sojuszniku w ustawicznych zatargach z opozycją feudałów duchownych i świeckich, zwalczających zaciekle wszelkie próby wzmocnienia władzy zwierzchniej księcia. Wspólne świadectwo wysokich dostojników dzielnicowych, a obok nich rady miejskiej Krakowa w dokumencie z r. 1296, jest wymownym dowodem silnej pozycji społecznej mieszczan krakowskich u schyłku XIII w.

W r. 1298 król Wacław II wystawił w Pradze, na mocy swych książęcych uprawnień w dzielnicy krakowsko-sandomierskiej, dokument dla klarysek w Starym Sączu²⁹. Stanowił on zaspokojenie ich pretensji wysuniętych z powodu strat, jakie poniósł klasztor starosądecki w wyniku lokacji w r. 1292³⁰ Nowego Sącza na terenie wsi Kamienicy. Wieś tę dokument z r. 1298 określa jako „locum nostrum”, a więc własność królewską³¹. Ponieważ lokacja ta łączyła się z przeniesieniem na nowe miejsce centrum handlowego ze Starego Sącza, będącego własnością klarysek, nieuchronną konsekwencją tego faktu stał się upadek gospodarczego znaczenia Starego Sącza, widoczny zresztą już w początkach XIV w. i proporcjonalny do rozkwitu obok nowej osady miejskiej. Przejęcie przez władcę ogromnych dochodów, płynących z korzystnego położenia Sącza przy ważnym szlaku handlowym z Polski na Węgry i wyjątkowej pozycji tego miasta w handlu polsko-węgierskim, było niewątpliwie głównym bodźcem do wystawienia aktu lokacyjnego z r. 1292, umotywowanego oficjalnie koniecznością zwiększenia obronności dzielnicy krakowskiej: „propter necessitatem defensionis terre nostre Cracoviensis”. Jako rekompensatę za straty wynikłe z lokacji Nowego Sącza starosądeckie klaryski otrzymały 100 grzywien czystego srebra wagi krakowskiej rocznego czynszu wieczystego z książęcej żupy krakowskiej, zapewne bocheńskiej. Wysokość czynszu została uzgodniona z ksienią i mniszkami, zaspokojenie zatem roszczeń klasztoru w Starym Sączu nastąpiło drogą ugody, a nie dowolnego oszacowania przez króla wysokości rekompensaty, i było całkowite.

²⁹ *K.Mlp.* II, nr 536.

³⁰ *K.Pol.* III, nr 67. Lokacji dokonał król Wacław II.

³¹ Formalnie dopiero od r. 1303, kiedy biskup krakowski otrzymał za Kamienicę drogą zamiany gród królewski Biecz. Zob. *K.K.Kr.* I, nr 111.

Panowanie Władysława Łokietka, który w oparciu o ogólny rozwój sił wytwórczych w Polsce, hamowany tylko przez rozdrobnienie feudalne³², podjął dzieło zjednoczenia państwa, nie przyniosło klasztorom jakichkolwiek nowych postanowień, dotyczących nadań na sól małopolską. Ciężki okres restytucji monarchii nie sprzyjał ani dalszemu uprzywilejowaniu instytucji kościelnych — szczególnie, jeśli łączyłoby się ono z ograniczeniem wpływów pieniężnych z żup krakowskich, tak potrzebnych władcy Polski w jego ciągłych wojnach — ani też uregulowaniu obciążeń tych żup przez ograniczenie klasztornych nadań solnych. Na poświęcenie się sprawom wewnętrznym brakło Łokietkowi czasu, zresztą jego pozycja jako władcy scalonego królestwa nie okrzepła także na tyle dostatecznie, by mógł zająć się przeprowadzeniem reform w kraju.

Im właśnie poświęcił wiele uwagi król Kazimierz Wielki. Nowe przywileje, wydane przez niego, były bardzo rzadkie. I tak tuż po objęciu rządów wydał on w r. 1333 przywilej dla kanoników regularnych w Czerwińsku³³, odnawiający darowiznę wsi Kochów i Kobylnica, dokonaną przez poprzednich władców dla klasztoru, i zezwalający zakonnikom na przekształcenie obu wsi w osadę miejską, m.in. z prawem przewozu z żup królewskich i sprzedaży soli „generis utriusque”, a więc warzonki („sal minus”) i soli kamiennej („sal maius”). Ten cenny przywilej handlowy dla lokowanej osady miejskiej pozostawał w ścisłym związku z polityką wewnętrzną Kazimierza Wielkiego, zmierzającą od początków jego panowania do gospodarczej aktywizacji kraju. Lokacja miała służyć stworzeniu w tej części Podlasia dużego ośrodka lokalnego rynku wewnętrznego, i zadanie to powierzył król opactwu w Czerwińsku, które już w XII w. czerpało znaczne zyski celne z obrotów handlowych³⁴. Natomiast przywilej sprowadzania i sprzedaży soli z żup krakowskich niewątpliwie był związany z królewskimi planami wyparcia z Mazowsza i Podlasia używanej tam do tej pory soli obcej. Wzmianka, że prawo „sal ducendi et vendendi” przysługuje także mieszkańcom innych miast, rzuca światło na ówczesną organizację handlu solą. Przestał on być monopolem książęcym i przeszedł na miasta, przede wszystkim Kraków, Bochnię i Wieliczkę³⁵, stając się źródłem ich zamożności.

W r. 1340 opactwo w Tyńcu uzyskało królewski przywilej na lokację miasta Tuchowa na prawie magdeburskim³⁶. Na terenie wsi klasztornej, która obecnie miała otrzymać prawo miejskie, otrzymali benedyktyni z Tyń-

³² Por. J. Baszkiewicz: *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.* Warszawa 1954; s. 92 n.

³³ *K. Mlp.* III, nr 636.

³⁴ Zob. wyżej, rozdz. II, przyp. 58.

³⁵ Por. Z. Kaczmarczyk: *Monarchia Kazimierza Wielkiego. T.I: Organizacja państwa.* Poznań 1939; s. 181.

³⁶ *K.Tyn* I, nr 58.

ca „wolność górniczą” na eksploatację własnymi środkami soli, „zarówno dla poprawienia położenia klasztoru tynieckiego, jak i korzyści dla królestwa”. Podobnie więc jak przy przywileju dla opactwa w Czerwińsku — także ten przywilej przejawiał szczególną troskę Kazimierza Wielkiego o interesy kraju, mianowicie poprzez pozwolenie na eksploatację soli, na którą widocznie natrafiono w Tuchowie. Król, nadając zakonnikom jeden szyb solny: „salisfodinam, quae s a c h t a vulgariter dicitur”, zarezerwował sobie jednak własność wszelkich innych szybów, jakie ewentualnie powstać mogą w przyszłości w tej miejscowości i ustanowienie dla nich osobnego żupnika królewskiego oraz nadanie prawa górniczego na wzór Bochni i Wieliczki. W ten sposób Kazimierz Wielki wyraźnie podkreślił wyłączność swych praw do soli, swe regale solne. Zaakcentował on bardzo mocno niepodzielność we własnych rękach terenów produkcji soli i urządzeń do jej eksploatacji: w wypadku bowiem, gdyby mnisi uzyskali dzięki własnemu pracom i kosztom sól w szybie nadanym klasztorowi tynieckiemu, opat tyniecki miał otrzymywać według prawa górniczego (zwanego w dokumencie „berkracht”) wiecejście jedną grzywnę tygodniowo³⁷. Wynika z tego, że automatycznie z chwilą dokopania się przez ludzi klasztornych do soli w nadanym im szybie przechodziłby on na własność króla. Natomiast gdyby tuchowskie zasoby solne okazały się bogate i zaistniała możliwość wierceń dalszych szybów, opatowi przypaść miała, zgodnie z postanowieniem władcy, dalsza grzywna czynszu tygodniowo. Niewątpliwie ów czynsz byłby formą rekompensaty dla klasztoru za przejście przez króla gruntów solonośnych, a tym samym pozbawienie benedyktynów z Tyńca prawa własności do nich.

W porównaniu z wcześniejszymi nadaniami „wolności górniczej” ta, jaką uzyskało opactwo tynieckie, wyraźnie uwzględnia przede wszystkim interesy władcy. Nie wziął on na siebie ryzyka kosztownych inwestycji, gdyż efekty prac górniczych na obszarze Tuchowa nie dawały widocznie pewnych gwarancji znalezienia soli w ilościach, czyniących eksploatację opłacalną. Jeśliby jednak istotnie taką się ona okazała, to bez względu na rozmiary produkcji soli udział klasztoru w zyskach solnych wyrażałby się tylko jedną, a najwyższą dwoma grzywnami czynszu tygodniowego, stanowiącymi zresztą głównie

³⁷ Definicję tego czynszu podaje J. Długosz: *L. Ben.* III, p. 34: „terreus sive fovealis census perpetuus, qui b a r c h r a t h vulgari theutonico vocatur”, a gdzie indziej (*L. Ben.* III, p. 115) pisze o nim: „si quis propriis sumptibus et labore novum montem repererit, habet ipse singulis hebdomadis unam sexagenam latorum grossorum Pragensium iure perpetuo et haereditario, per zupparios [...] absque omni recusatione sibi et suis posteris solvendam”. Widocznie wysokość czynszu górniczego wzrosła od czasów Kazimierza Wielkiego. Jeszcze inne określenie omawianego czynszu występuje w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z r. 1473 (Archiwum Państw. m. Krakowa i woj. krakowskiego: *Relationes Castrenses Cracovienses*, t.91B, p. 2018), gdzie „barkrachth” nazywa się czynszem wieczystym „ratione inuentionis et apertionis montis seu foueae seu s c h y b a e”.

odszkodowanie za utratę własności terenów z solą. Nie wchodziła więc już wtedy w rachubę ani prywatna własność takich terenów i urządzeń do produkcji soli, ani nawet podział całości dochodów z soli uzyskanej na gruntach klasztornych.

Podobnie jak miasto Kochów, posiadłość kanoników regularnych św. Augustyna w Czerwińsku, również Stary Sącz, własność klarysek starosądeckich, otrzymał w r. 1348 przywilej handlu solą³⁸, lecz kupowaną po niższej cenie. Jak zwykle, podane w arendze pobudki wystawienia dokumentu sugerują zgola inne od rzeczywistych powody nadania, dokonanego na prośbę ksiieni Konstancji, wdowy po księciu glogowskim i poznańskim, Przemku, a córki księcia świdnickiego, Bernarda, i Kunegundy (której ojcem był król Władysław Łokietek). Wprawdzie Kazimierz Wielki umotywował swój przywilej intencją jak najpilniejszej pamięci jego zmarłej matce, spoczywającej w klasztorze starosądeckim, ale bezsprzecznie chodziło mu przede wszystkim o danie wydatnego bodźca mieszkańcom Starego Sącza do ożywienia ich inicjatywy handlu solą. Mianowicie ktokolwiek z nich zająłby się przewozem soli na Spisz, miał otrzymać u żupników żup krakowskich sól po niższej cenie czterech groszy monety zwykłej za każdy jej cetnar. Świadczy to o istnieniu wyższej, monopolowej ceny³⁹, po jakiej sprzedawali sól żupnicy, posiadający wyłączność jej sprzedaży z żup poszczególnym mieszczańskim kupcom. Spisz wchodził wówczas w skład państwa węgierskiego, stąd przywilej z r. 1348 dotyczył ważnej dla króla sprawy eksportu soli małopolskiej poza granice kraju. Z zagranicznych rynków zbytu właśnie węgierski był wówczas najpoważniejszy. Ponieważ jednak sól z żup krakowskich ścierała się na Węgrzech z konkurencją rodzimej soli węgierskiej, skuteczność konkurencji soli polskiej była uzależniona od niższej jej ceny sprzedażnej, możliwej z kolei dzięki taniemu kupnu u żupnika. O widoczności efektów takiej polityki królewskiej świadczy układ Kazimierza Wielkiego z królem węgierskim, Ludwikiem, w r. 1354, ustalający strefy zasięgu soli obu krajów na terenie Węgier. Według niego pozwolenie na wwóz soli z Polski miało dotyczyć tylko północnych Węgier, mianowicie Orawy i Spiszu⁴⁰. Koncesję tę cofnął później król Zygmunt Luksemburczyk w r. 1405, wprowadzając ostre rygory antyimportowe⁴¹, stosowane zresztą i w Polsce wobec soli zagranicznej, dostającej się zwłaszcza do Wielkopolski oraz na Pomorze i Śląsk.

³⁸ *K.Pol.* III, nr 119.

³⁹ Wg J. Krzyżanowskiego: *Statut Kazimierza Wielkiego...*, s. 108, cena cetnara soli wynosiła 12 groszy. R. Rybarski: *Wielickie żupy solne...*, s. 22, ustala cenę cetnara soli w XVI w. na 8 groszy.

⁴⁰ V. Černý: *Polská sůl na Oravě*; s. 146—147.

⁴¹ V. Černý: *iw.*, s. 147, przytacza argumentację tego władcy: „cum quodammodo pars sit magnas [!] dementiae, id, quod de suo quisque habere potest, ab aliis mutuare”.

Niestety, nie znamy daty darowizny dwunastu cetnarów soli, którą z łaski króla Kazimierza miał otrzymywać⁴² z żupy bocheńskiej corocznie na św. Marcina spiski klasztor kartuzów (obecnie „Czerwony klasztor”), leżący w obrębie wsi Lechnicy n. Dunajcem, w Dolinie św. Antoniego. Darowizna nastąpiła zapewne przed kasatą obciążeń żup z r. 1368 (być może, w czasie zbliżonym do daty przywileju królewskiego dla kupców Starego Sącza). Nie posiadamy bowiem żadnych dowodów nadań solnych dla klasztorów z lat 1368—70, i byłyby one w tym okresie mało prawdopodobne. Uzyskana darowizna została zatem anulowana w momencie likwidacji większości nadań na dochody żupne. Sam przywilej Kazimierza Wielkiego dla kartuzów spiskich nie dziwi o tyle, że Spisz znajdował się w ustalonej, drogą ugody z Ludwikiem Węgierskim, strefie zasięgu soli polskiej na Węgrzech, a obdarzony klasztor winien ciążyć w rachubach ofiarodawcy ku Polsce.

W r. 1360 Kazimierz Wielki potwierdził nadania poprzednich władców dla cystersów w Koprzywnicy⁴³, wśród nich także darowiznę koryta soli w Wieliczce. W parę lat później, w r. 1365, król wystawił przywilej dla klarysek we Wrocławiu⁴⁴. „Dla pamięci swych przodków i szczególnej czci”, jaką wystawca dokumentu „zawsze żywił dla zakonu Św. Klary we Wrocławiu”, klaryski wrocławskie miały otrzymywać 10 ćwiertni soli miątkiej i 1 bałwan soli kamiennej w zamian za odprawianie mszy świętych za dusze królewskich przodków⁴⁵. Wymieniona ilość soli miała być wydawana klasztorowi klarysek co kwartał⁴⁶ z żupy bocheńskiej i wielickiej. Nie ulega wątpliwości, że i za tym nadaniem kryją się głębsze względy, jak ściślejsze powiązanie mniszek z Polską i podtrzymanie na Śląsku żywiołu polskiego.

Natomiast brak rzetelnych podstaw źródłowych, uprawniających do otrzymania przez opactwo w Mogile około r. 1359 sześciu groszy rocznego czynszu z Bochni⁴⁷, podobnie jak ośmiu groszy takiego czynszu także

⁴² *Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności...*, Kraków 1919, regist nr 33, gdzie świadectwo kupców z Bochni w r. 1377 potwierdzające fakt darowizny solnej na rzecz kartuzów lechnickich jako dokonanej przez Kazimierza Wielkiego. Myli się St. Załęski: *Czerwony Klasztor w Pieninach*. Kraków 1880, s. 13, przypisując królowej Jadwidze wystawienie omawianego przywileju.

⁴³ *K. Mlp.* I, nr 93, gdzie potwierdzenie to wzmiankuje wydawca w komentarzu.

⁴⁴ J. Heyne: *Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*. Bd. 2, Breslau 1864, s. 709, gdzie regist tego przywileju. Pełny tekst u A. Mosbacha: *Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincji Śląskiej...*, Wrocław 1860, s. 45.

⁴⁵ Z. Kaczmarczyk: o. c., t. I, s. 178, uważa, że była to jedyna darowizna Kazimierza Wielkiego, płynąca z pobudek religijnych.

⁴⁶ W tzw. *Tekach Schneidra*, przechowywanych w wawelskim oddziale Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., znajdują się w tece nr 1682 zatytułowanej *Wieliczka I* luźne nie liczbowane akta z końca XVIII w., m. in. dotyczące pretensji klarysek wrocławskich do nadania na żupach krakowskich (realizowanego od r. 1717 w formie pieniężnej).

⁴⁷ *M.P.H.*, t. VI, s. 448.

z Bochni około r. 1378⁴⁸, o których to nadaniach wspomina *Kronika klasztoru mogińskiego*.

Panowanie Kazimierza Wielkiego, poświęcone przede wszystkim uporządkowaniu spraw wewnętrznych państwa polskiego, przebiegało na utrwalaniu władzy królewskiej i usuwaniu przeszkód, krępujących książąt w przeszłości. Dążył on zwłaszcza do ograniczenia wybujałego stanu posiadania instytucji kościelnych i wpływu Kościoła na bieg spraw państwowych. Król obdarzył swym poparciem jedynie nieliczne klasztory. Dzięki niemu powstał na Kazimierzu pod Krakowem konwent augustiański Św. Katarzyny, obsadzony przez zakonników, których król sprowadził z Pragi⁴⁹, zaś na Stradomiu klasztor szpitalny Św. Jadwigi⁵⁰, uposażony przez króla dobrami klasztoru miechowskiego, położonymi nad Rabą⁵¹. Natomiast w r. 1356 Kazimierz Wielki wysunął projekt wspólnego umieszczenia w Krakowie podupadłych norbertanek z Buska, Imbramowic i Zwierzyńca oraz benedyktynek ze Staniątek (czego jednak papież nie zatwierdził), zaś w r. 1360 zajął dobra bożogrobców miechowskich⁵². Królewska akcja restytucji dawnych królewskich objęła szereg klasztorów, np. w Starym Sączu, Szczyrzycu, a nawet Tyńcu (choć popierał on Kazimierza Wielkiego)⁵³. Wbrew poprzednim zwolnieniom immunitetowym przywrócił król w klasztorach ważniejsze usługi (jak podwoje i stacje), egzekwował od nich podatki, głównie „poradlnie”, a także obowiązek robocizn ludzi klasztornych na folwarkach królewskich⁵⁴.

Ta działalność niewątpliwie była tylko rozwiniętą kontynuacją polityki zapoczątkowanej jeszcze przez Władysława Łokietka, skoro w r. 1326 jeden ze statutów synodalnych zagroził kłatwą za wymuszanie stacji w dobrach klasztornych⁵⁵. Klasztory, częściowo już rozprężone, porozrzucane po kraju

⁴⁸ Tamże, t. VI, s. 450.

⁴⁹ *L. Ben.* III, p. 470—471. Datę ich sprowadzenia kładzie J. Długosz na r. 1363. Natomiast W. Pol w swej anonimowej *Wiadomości o kościele Św. Katarzyny na Kazimierzu przy Krakowie*. Warszawa 1855, s. 4, cofa początki fundacji na r. 1342, a pod datą r. 1363 umieszcza tylko wznowienie aktu erekcyjnego po pożarze w tymże roku. W każdym razie jest pewne, że augustianie prasy przybyli do Krakowa właśnie około r. 1363. Zob. Wł. Łuszczkiewicz: *Kościół Św. Katarzyny z klasztorem OO. Augustianów*. „Biblioteka Krakowska”, nr 8, Kraków 1898, s. 7—9; też A. Małecki: *Klasztory w Polsce...*, s. 362—363.

⁵⁰ Wg J. Długosza, *L. Ben.* III, p. 29, klasztor ten założył król w r. 1360.

⁵¹ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., rkp. nr K 878 (*Szpital Ś. Jadwigi. Inwentarz [...] przywilejów, [...] w r. 1793 spisany*), s. 2.

⁵² Por. Z. Kaczmarczyk: *Kazimierz Wielki (1333—1370)*. Warszawa 1948; s. 303.

⁵³ Tamże, s. 301—302.

⁵⁴ Zob. J. Matuszewski: *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do r. 1381*. Odbitka ze „*Sprawozdań Pozn. Tow. Przyj. Nauk*”, nr 1/2, Poznań 1935, s. 9; też Z. Kaczmarczyk: *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. II: *Organizacja Kościoła, sztuka i nauka*. Poznań 1947, s. 196.

⁵⁵ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. I, s. 400.

i realizujące różnorakie cele swego posłannictwa — nie były w stanie skutecznie przeciwstawić się monarsze.

Toteż ordynacja Kazimierza Wielkiego z r. 1368⁵⁶, kodyfikująca na piśmie zwyczajowe prawo górnicze, stosowane w żupach krakowskich, i normująca ustrój żup i całokształt spraw związanych z gospodarką solną w państwie polskim, stanowiła także dalszy krok w usunięciu obciążeń salin nadaniami na sól dla klasztorów. Miał nadal obowiązywać tylko zapis dla klarysek we Wrocławiu, zaś z nadań dla duchowieństwa świeckiego tylko zapisy dla arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego oraz kilku plebanów. Utrzymane w mocy darowizny soli miały obciążać w rozliczeniach konto żupnika, a nie króla.

Tak więc kolejna kasata przywilejów klasztornych na sól objęła klasztory: w Starym Sączu, Wąchocku, Koprzywnicy, Tyńcu, Trzemesznie, na Łysej Górze i w Welehradzie na Morawach⁵⁷. Wszystkie one otrzymały wznowienie swych starych nadań po reformie Bolesława Wstydlivego, jedynie klaryski starosądeckie otrzymały swój przywilej już po wspomnianej reformie. Wypada przypomnieć, że J. Długosz nie orientował się na ogół w czasie dokonania się utraty przywilejów solnych poszczególnych klasztorów i jedynie lakonicznie konstatował same fakty. Tylko w odniesieniu do klasztoru w Staniątkach pisze on o nieprzerwanym od czasu nadania posiadaniu przez mniszki tygodniowej ćwiertni soli warzonej z Bochni⁵⁸. Trudno całkiem wykluczyć, że sól tę przywrócono mniszkom dopiero po śmierci Kazimierza Wielkiego. Jednakże brak jakiegokolwiek wzmianki o restytucjach soli dla klasztoru staniąteckiego przemawiałby za prawdziwością przekazu Długosza. Źródłowo pobieranie soli — zresztą w małej ilości — przez benedyktynki ze Staniątek uchwytne jest dopiero w r. 1397⁵⁹.

Eliminacja feudalnych nadań solnych dla klasztorów była jednym z czynników, który przyspieszał uczynienie z żup krakowskich wielkiego przedsięwzięcia królewskiego, pracującego na jak największy dochód dla panującego, a ówczesnie tym samym skarbu państwa. Przedsięwzięcie to już w czasach Kazimierza Wielkiego zorganizowane było na podstawach kapitalistycznych, a częściowo jeszcze feudalnych. Dążeniem tego władcy stało się także zapewnienie sobie pełnego monopolu solnego w Polsce. Wynika to

⁵⁶ Wydał ją i opracował J. Krzyżanowski, zob. cytowany już jego *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*.

⁵⁷ J. Krzyżanowski, *iw.*, s. 104, opuścił w swym wyliczeniu klasztor na Łysej Górze, natomiast — podobnie jak Z. Kaczmarczyk: *Monarchia...*, t. I, s. 180 — wymienia klasztor na Zwierzyńcu, który posiadał tylko nadanie solne na Sidzine.

⁵⁸ *L. Ben.* III, p. 289—290.

⁵⁹ *Rachunki bocheńskie*, s. 145. Ich wydawczynie mylnie sądzą, że klasztor w Staniątkach otrzymał nadanie solne dopiero w r. 1254 (w istocie w r. 1241, lecz jako sól tygodniową, której wspomniane *Rachunki* nie wykazują).

wyraźnie z dokumentu biskupa płockiego Stanisława z r. 1372⁶⁰, wspominającego o sprzedaży przez kapitułę płocką wsi Zgłowiączka „dla braku jakichkolwiek pożytków z niej, gdyż zagarnął ją na przeciąg wielu lat zmarły król Kazimierz i katedra płocka miała tylko wiele kłopotów z powodu soli, którą we wsi tej się wydobywa”. Oczywiście zgłoszenie pretensji królewskich do Zgłowiączki nastąpiło w oparciu o regale solne⁶¹, egzekwowane — jak widać! — z taką bezwzględnością, jaką przejawiał król przy zajmowaniu dóbr kościelnych pod pozorem złej gospodarki względnie przy wymuszaniu darowizn gruntów pod presją⁶², jeśli wchodziły w grę interesy państwa.

Warto wspomnieć, że omawiany wyżej przywilej króla dla opactwa w Czerwińsku z r. 1333 pozostawał zapewne w związku z alienacją przez nie warzelni soli w Zgłowiączce⁶³, która stanowiła własność klasztoru jeszcze w r. 1254⁶⁴, lecz w późniejszym czasie — jak przypuszczamy, przed r. 1333 — przeszła w inne ręce, być może, wprost kapituły płockiej.

Ustanowiona krótko przed śmiercią Kazimierza Wielkiego ordynacja górnicza i jej postanowienia uległy z czasem niejednej zmianie, ale w głównym swym zrębie stworzyły trwałe podwaliny pod system gospodarki solą w Polsce, trwający aż po czasy rozbiorowe. Likwidacja obciążających żupy krakowskie nadań dla instytucji prywatnych — w ich liczbie też klasztorów — i tym razem okazała się krótkotrwałą, chociaż już za dwóch ostatnich Piastów zaznaczył się ostro zmierzch przodującego stanowiska Kościoła. Ciosem dla jego politycznych i gospodarczych ambicji i osiągnięć stało się zjednoczenie państwa w jedną całość pod rządami jednego władcy. O ile jednak kler świecki — szczególnie dostojnicy kościelni — potrafił skutecznie bronić swego dotychczasowego stanu posiadania, to klasztory nie były w stanie przeciwstawić się, na własną rękę każdy, pozbawieniu swych przywilejów i dóbr. Na ich przykładzie zmiany zaszły w uprzywilejowaniu Kościoła w Polsce, począwszy od XIV w., wystąpiły najwyraźniej.

W r. 1372, w początkach rządów w Polsce króla Ludwika Węgierskiego, królowa Elżbieta (wdowa po Karolu Robertcie, a siostra Kazimierza Wielkiego) obdarowała⁶⁵ czynszem dwudziestu sześciu grzywien groszy praskich rocznie zapisanym na żupach krakowskich szpital Św. Ducha w Krakowie.

⁶⁰ *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego* (J. Lubomirskiego), nr 88.

⁶¹ Nie wydaje się, by J. Matuszewski: *Immunitet ekonomiczny...* (monografia), s. 145, miał rację, utrzymując, że „w tym jeszcze czasie kapitule prawo kopania soli we własnej wsi nie przysługiwało”, zostało ono jej bowiem po prostu zabrane przez króla.

⁶² Liczne przykłady przytacza Z. Kaczmarczyk: *Monarchia...*, t. I, s. 162 n.

⁶³ Bulla Hadriana IV z r. 1155 nazywa ją „caecabum”. Zob. *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich* J. K. Kochanowskiego, nr 78.

⁶⁴ *K. Pol.* I, nr 43.

⁶⁵ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa* (cytowany dalej jako *K.m.Kr.*), t. II, cz. 3, nr 387. Właśnie królowej Elżbiecie, jako swej opiekunce po zgonie Kazimierza Wielkiego, zawdzięczał wiele klasztor i szpital Św. Jadwigi na Stradomiu.

Czynsz ów był tygodniowy i każdorazowi żupnicy mieli go uiszczać w odpowiedniej wysokości (tj. po pół grzywny) co sobotę. Opiekę nad szpitalem Św. Ducha roztaczali najstarsi szpitalnicy w Krakowie, kanonicy Św. Ducha de Saxia, zwani potocznie „duchakami”. Szpital ufundował już około r. 1220 biskup krakowski, Pelka, lokując go na Prądniku pod Krakowem, skąd biskup Prandota przeniósł go w r. 1244 do Krakowa i usadził przy kościele Św. Krzyża⁶⁶. Jest uderzające, że w roli fundatorki wspomnianego czynszu wystąpiła królowa węgierska, jakkolwiek według zasad ustalonych za rządów ostatnich Piastów wyłączne prawo dysponowania w Polsce solą i dochodami solnymi przysługiwało jedynie panującemu, czyli w roku darowizny Ludwikowi Węgierskiemu. Z pewnością zresztą darowizna czynszu solnego dokonała się za zgodą władcy Polski i Węgier, nie zmienia to jednak faktu, że utrwalona już zasada regale solnego znowu uległa wyraźnemu rozluźnieniu.

Sam Ludwik Węgierski nie wystawił żadnego przywileju solnego dla klasztorów w Polsce. Co więcej, przy końcu jego panowania doszło nawet do zabrania, na rozkaz króla przez starostę krakowskiego, Sędziwoja z Szubina, licznych dóbr klasztorowi w Szczyrzycu, wśród nich zaś również „soli w Rabce”⁶⁷. Jedynie spiski klasztor kartuzów w Dolinie św. Antoniego uzyskał wznowienie swego przywileju na sól bocheńską, wystawionego niegdyś — co potwierdzili zgodnie rajcy bocheńscy w r. 1377⁶⁸ — za czasów Kazimierza Wielkiego. Jest charakterystyczne, że złożenie świadectwa decydującego o przywróceniu dawnej darowizny solnej leżało właśnie w kompetencjach rady miejskiej w Bochni, jak wynika to z dalszych przywilejów dla konwentu w Lechnicy. Do kwestii tej jeszcze powrócimy.

Najważniejszym postanowieniem Ludwika Węgierskiego w stosunkach z Kościołem było zawarcie z nim ugody w r. 1381, przynoszącej dokładne określenie powinności instytucji kościelnych wobec państwa. Według tej ugody stopień uprzywilejowania klasztorów był mniejszy niż biskupstw: klasztory miały płacić poradne dwa razy większe od poradnego w dobrach biskupich (w sumie i tak kilkakrotnie niższe od dawnych opłat) oraz podlegać obowiązkowi robót na folwarkach królewskich. Natomiast ugoda nie poruszyła sprawy stacji i podwód, pozostawiając ją w zawieszeniu. Wprawdzie normalizacja świadczeń Kościoła położyła tamę okresowi immunitetów, z drugiej jednak strony przekreśliła starania ostatnich Piastów o odrobienie strat, poniesionych przez państwo wskutek licznych zwolnień i nadań, i wraz z paktem koszyckim dla rycerstwa z r. 1374 zaciążyła fatalnie na skarbowości późniejszych czasów oraz przewadze czynnika społecznego nad państwowym.

⁶⁶ L. Wachholz: *Szpitałe krakowskie 1200—1920*. T. I, „Biblioteka Krakowska”, nr 59, Kraków 1921, s. 38—58.

⁶⁷ *L. Ben.* III, p. 438.

⁶⁸ Zob. wyżej, przyp. 42.

VI. Darowizny soli i czynszów dla klasztorów z okresu panowania Władysława Jagielly

W r. 1387 stawił się w Bochni przeor kartuzów z Lechnicy, prosząc o odnowienie przez tamtejszą radę miejską dokumentu, wystawionego przez nią w r. 1377, „z powodu uszkodzenia pieczęci, przywieszanej do tego aktu”¹. Rajcy bocheńscy istotnie odnowili kartuzom ich nadanie solne. O ile można przypuszczać, że rajcy ci wystąpili w r. 1377 w charakterze autorytatywnych świadków, potwierdzających dokonanie nadania w czasach kazimierzowskich, to ich kolejny dokument, wystawiony w 10 lat później, wyraźnie wskazuje na uzależnienie poboru darowanych dwunastu cetnarów soli od wykazania się przez kartuzów wolnym od podejrzeń dokumentem rady miejskiej w Bochni. Pozwala to na wysunięcie wniosku, że permanentna nieobecność Ludwika Węgierskiego w Polsce spowodowała konieczność zastąpienia go przez czynniki miejscowe w niektórych czynnościach, zawarowanych zwykle dla władcy, oczywiście na jego polecenie. Niewątpliwie w wypadku darowizny soli bocheńskiej stwierdzenie przez urząd w Bochni pobierania tej soli w przeszłości było prawnie w pełni kompetentne i wystarczające do korzystania z nadania, skoro jeszcze w r. 1387 opat lechnicki tak troskliwie zabiegał w Bochni osobiście o odnowienie dawnego aktu. Widocznie więc również w początkach rządów Jadwigi respektowano jeszcze w żupie dokument rajców bocheńskich dla kartuzów w Lechnicy jako podstawę do wydawania im soli.

Wkrótce jednak sytuacja zmieniła się, i tytułem prawnym darowizny soli bocheńskiej dla konwentu lechnickiego w poprzednim wymiarze stał się przywilej królowej Jadwigi z r. 1393², potwierdzający nadanie Kazimierza Wielkiego w oparciu o świadectwo byłych żupników.

W zachowanych fragmentarycznie rachunkach żupy bocheńskiej z lat 1394—1421, prowadzonych najpóźniej od r. 1368³, znajdujemy wydanie klasztorowi w Staniątkach w r. 1397 jednej ćwiertni warzonki⁴. We wspomnianych rachunkach nie znajdujemy innych poświadczeń poboru soli przez ten klasztor. Albo więc benedyktynki staniąteckie tylko sporadycznie wykorzysty-

¹ *Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech...*, regest nr 41.

² Tamże, regest nr 43.

³ J. Karwasińska: *Rachunki żup solnych w XIV i XV wieku z archiwum podskarbińskiego krakowskiego*. „Archeion”, t. III, Warszawa 1928, s. 43. Podobne rachunki prowadzono z pewnością i w żupie wielickiej. Najczęstszą formą rozdawnictwa soli było wydawanie jej za kwitami. Istniały także wypłaty według tzw. „pensjonarzy”, tj. wykazów osób i instytucji, posiadających stałe prawo poboru świadczeń z żup. Wypłaty takie wpisywano osobno jako „salaria ecclesiarum et dominorum que ponuntur [wzgl. „non ponuntur”] ad rationem regis”, czyli obciążające przy rozrachunku finansów żupnych bądź władzę, bądź żupnika.

⁴ *Rachunki bocheńskie*, s. 145.

wały swój przywilej, albo też owa ćwiertnia warzonki przyznana została im okolicznościowo, niezależnie od stałego poboru przez nie soli, raczej nie dochowanego w rachunkach bocheńskich niż już nie istniejącego.

Natomiast kartuzi z Lechnicy występują w tych rachunkach, począwszy od 1397 r., kiedy pobrali 12 cetnarów soli bałwanowej⁵. Później wystąpiły wahania w pobieraniu przez nich soli: w latach 1400—01 wydano kartuzom 12 ćwiertni soli mialkiej i 12 cetnarów soli bałwanowej, w 1401/02: 12 miar soli mialkiej i 8 cetnarów bałwanowej, natomiast w latach 1404/05 o 1 cetnar mniej soli twardej⁶. W latach 1406/07—1416/17 klasztor lechnicki pobierał sól co roku w wymiarze ośmiu cetnarów soli twardej i dwunastu ćwiertni warzonej, z tym że w dwóch ostatnich latach dostawał nadto po jednym postawie białego sukna świdnickiego⁷.

Inny spiski klasztor kartuzów, zwany „Lapis Refugii” (dziś „Klaśtorisko”), położony pod Hrabuszycami nad Hornadem, także korzystał z darowizny soli bocheńskiej. Zapewne za poparciem bratniego klasztoru z Lechnicy klasztor Lapis Refugii otrzymał nadanie na coroczny pobór z żupy bocheńskiej (na św. Marcina) jednego postawu białego (względnie szarego) sukna, jednej beczułki śledzi i dwóch ćwiertni warzonki. Wnosząc z redakcji odpowiedniego zapisu w księgach rachunkowych żupy bocheńskiej pod r. 1397⁸, nadanie nastąpiło właśnie w tym czasie i miało obowiązywać do końca życia Jadwigi i Władysława Jagielly — królewskich ofiarodawców. Odtąd klasztor systematycznie korzystał z otrzymanego przywileju, jak wskazują na to ocalałe rachunki z lat 1397/98, 1398/99, 1400/01, 1401/02, 1404/05 i 1406/07 — 1416/17⁹. Jedynie w latach 1412/13 klasztor otrzymał rekompensatę pieniężną za świadczenia objęte nadaniem¹⁰, co stanowiło — być może! — przejaw usiłowań żupnika, by świadczenia *in natura* dla klasztoru Lapis Refugii zamienić na wygodniejszą dla siebie formę czynszu pieniężnego. Okazję po temu stworzyło przejście Spiszu (w r. 1412 przez Władysława Jagiellę jako zastawu na sumę, pożyczoną królowi Węgier Zygmuntovi) i włączenie go we wspólny organizm państwowy.

Nie sposób wytłumaczyć samą pobożnością i gorliwością neofity liczne przywileje, jakie wystawił król Władysław Jagiello dla instytucji kościelnych w ciągu swych rządów. Jest jasne, że okoliczności, w jakich nastąpiło powołanie go na tron polski, uzależniły króla od możliwych duchownych i świeckich. Jedną bowiem z przyczyn, jakie złożyły się na silną pozycję ostatnich Piastów, było okrzepnięcie dynastii, podczas gdy Władysław Jagiello wkra-

⁵ Jw., s. 146.

⁶ Tamże, s. 155, 158, 162.

⁷ Tamże, s. 165, 167, 170, 173, 175, 178, 180, 183, 186, 189, 192.

⁸ Tamże, s. 145.

⁹ Tamże, s. 151, 153, 155, 158, 162, 165, 167, 170, 173, 175, 178, 180, 183, 186, 189, 192.

¹⁰ Tamże, s. 180.

czał w dzieje kraju o wyższym poziomie ogólnego rozwoju jako *homo novus*, uważany przez wielu za niedawnie barbarzyńcę. Za poparcie swej kandydatury na króla trzeba było płacić przywilejami. Szereg koncesji, poczynionych przez pierwszego Jagiellona na tronie polskim, wynikał bez wątpienia z sytuacyjnego przymusu władcy¹¹. Szczególnie duża liczba nadań dla Kościoła była więc również przejawem dążeń nowego monarchy, by swą hojnością usunąć wszelki cień podejrzeń o „taktyczne” przyjęcie chrześcijaństwa jako jedynej drogi, prowadzącej do uzyskania władzy królewskiej w potężnej Polsce. Z liczby nadań solnych dla klasztorów zdecydowana większość przypadła zwłaszcza na sam początek XV w., po r. 1416.

Ze starych klasztorów pozakrakowskich tylko kilka otrzymało od Władysława Jagielly przywileje solne. Cieszący się względami króla klasztor na Łysej Górze, który Władysław Jagiello wielokrotnie odwiedzał¹², doczekał się przywrócenia nadanego mu w r. 1270 (a później w r. 1286) czynszu na żupie bocheńskiej, jakoby jeszcze przy okazji koronacji władcy¹³. W r. 1409 król wystawił przywilej, odnawiający ów czynsz roczny benedyktynom z Łysej Góry¹⁴, bez dokładnego wskazania miejsca jego poboru, a tylko z ogólnym określeniem go: „de zuppis nostris”. Jeśliby dopiero ten dokument przywracał mnichom ich dawny zapis solny, to oczywiście trzeba by zakwestionować prawdziwość informacji J. Długosza o identycznym przywileju z okresu koronacji. Według przekazu Długosza w r. 1409 nastąpiła już tylko zmiana omawianego zapisu pięciu grzywien srebra na 5 grzywien pieniądza zwykłego i dodatkowa darowizna soli bałwanowej o wartości trzech grzywien¹⁵. Wprawdzie inne — także późniejsze — źródła nie wspominają o podobnej zmianie, która musiałaby być przedmiotem osobnego dokumentu Władysława Jagielly, jednak dokładność szczegółów przekazu przemawia raczej za jego rzetelnością.

Kilkakrotnie król obdarzył klasztor cystersów w Mogile. W r. 1414 otrzymali oni wieczystą darowiznę jednego 6-cetnarowego bałwana soli co kwar-

¹¹ K. Hartleb: *Dla pomnożenia chwały Bożej. Jagiellowe i Jadwigi fundacje i darowizny na rzecz Kościoła...*, „Nasza Przeszłość”, t. I, Kraków 1946, s. 5—42, dostrzega u podstaw dobrodziejstw świadczonych przez Władysława Jagiellę głównie pobudki dewocyjne. Praca K. Hartleba, oparta na bogatym materiale źródłowym, wykazuje duże braki konstrukcyjne i interpretacyjne. Nie wylicza ona zresztą wszystkich nadań, a przytoczone podaje niekiedy błędnie, np. zapis dwudziestu grzywien na żupie wielickiej z r. 1410 dla klasztoru i szpitala Św. Ducha w Krakowie (rzekomo wg J. Długosza, *L. Ben.* III, p. 79, gdzie jednakże zapis nie wzmiankowany).

¹² Wstąpił tam król już w r. 1386 w drodze do Krakowa po koronę i rzekomo ozdrowiała mu cudownie, w czasie pobytu w klasztorze, zwichnięta ręka. Zob. J. Gacki: *Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*. Warszawa 1873, s. 40.

¹³ *L. Ben.* III, p. 242.

¹⁴ *K. Mtp.* IV, nr 1112.

¹⁵ *L. Ben.* III, p. 242.

tał¹⁶, a w r. 1431 darowiznę trzech ćwiertni białej soli miałkiej, także kwartalnie¹⁷. Niewykluczone, że oba dokumenty stanowiły uproszoną u Władysława Jagielly rekompensatę za źródło „Moristras” w Wieliczce (darowane cystersom mogińskim jeszcze w r. 1244, a utracone przypuszczalnie w wyniku reformy Bolesława Wstydlivego), bowiem sól przyznana przez króla miał klasztor pobierać w Wieliczce. Dla zagwarantowania wykonania postanowień obu aktów przez żupników władca poddał ich — w razie niezastosowania się do jego rozkazów — jurysdykcji biskupa krakowskiego i kapituły. Może chodziło tu o żupników władających żupami poprzez dzierżawę, którym król zapisał darowizny na ich konto, co właśnie groziło trudnościami w pobieraniu przez cystersów soli?! Z pewnością jednak nadzór biskupi nad wydawaniem soli dla konwentu w Mogile był dodatkową gwarancją rzetelnego wywiązywania się żupników z zobowiązań względem mnichów.

W r. 1413 podkomorzy krakowski, Piotr Szafraniec, potwierdził legalność sprzedaży przez mieszczanina w Bochni, Urbana Penaka, opatowi mogińskiemu kopacza wraz z czynszem tygodniowym ośmiu groszy z szybów bocheńskich „Wojewodia góra” i „Szewcza góra” za 80 grzywien groszy praskich liczby polskiej¹⁸. Jest to pierwsze zachowane świadectwo posługiwania się przez klasztory otrokami, a więc sługami prywatnych posiadaczy prawa wyrębu soli, robotnikami w żupach¹⁹. Otrocy pracowali w wyznaczonych przez żupnika działach (tj. dziełach; stąd łac. „opera”), wyrabując sól na rzecz swego właściciela. Liczbę stolników (kopaczy) w żupach krakowskich ustaliła ordynacja z r. 1368 na sześćdziesięciu, z czasem jednak ilość kopaczy przekroczyła wydatnie wyznaczoną normę. Ów Urban Penak posiadał wspomnianego kopacza oraz góry „Wojewodzia” i „Szewczą” drogą spadku po ojcu, który nabył niegdyś prawo własności do kopacza i obu gór poprzez kupno u Mikołaja zwanego „Kuchtą”, co stwierdził w r. 1397 ówczesny podkomorzy krakowski, Gniewosz z Dalowic²⁰. Redakcja dokumentu z r. 1413, potwierdzającego sprzedaż „famulum cum bipenne et censu de montibus” itd. dowodzi, że chodziło tutaj o prawo posiadania kopacza zatrudnionego w obrębie wyliczonych szybów i o dochód związany z jego pracą tamże. Inaczej mówiąc, posiadanie kopacza w żupie bocheńskiej miało przynosić

¹⁶ *Zbiór mog.*, nr 118.

¹⁷ Tamże, regest poniżej dokumentu nr 118, sporządzony wg oryginału nr 169 z archiwum cystersów w Mogile.

¹⁸ *Zbiór mog.*, nr 116.

¹⁹ Zagadnieniem kategorii robotników w żupach solnych zajmowali się marginesowo zwłaszcza H. Łabęcki, R. Rybarski, J. Krzyżanowski i R. Grodecki. Prace tych uczonych ujawniły wiele rozbieżności w definiowaniu poszczególnych kategorii pracowników żupnych, ich obowiązków i uprawnień. Istotna waga podstawowych rozróżnień czyni koniecznym poświęcenie im osobnej rozprawy.

²⁰ *Zbiór mog.*, regest poniżej dokumentu nr 116, s. 98.

opatowi w Mogile 8-groszowy dochód tygodniowo, wypłacany przez żupnika, który przejmował cały urobek soli wyrąbywanej przez klasztornego otroka. Tak dokument z r. 1397, stwierdzający legalność posiadania przez Urbana Penaka gór „Wojewodziej” i „Szewczej” z otrokiem, jak i drugi z r. 1413 ze stwierdzeniem legalności kupna u niego przez opactwo w Mogile czynszu na tych górach, pobieranego tytułem „toporowego”, zostały ostatecznie potwierdzone przez króla²¹ w r. 1433. Do niego bowiem prawnie (wg zasady regale solnego) należało nadanie sankcji ważności wszelkim aktom alienacji uposażeń solnych w każdej formie tych uposażeń.

Natomiast cystersi wąchoccy nie uzyskali po reformie Kazimierza Wielkiego przywrócenia swych praw do soli, skoro zawarli w r. 1418 ugodę z kanonikiem krakowskim, Janem z Falkowa²², mocą której zrzekli się do końca jego życia własności wsi Olchawy i Dołuszyc, w zamian za pewne sołectwo koło Bochni i zobowiązanie do corocznej dostawy bałwana soli na potrzeby klasztoru własnym kosztem aż do Wiślicy. W czasach J. Długosza obie wsie znajdowały się znowu w posiadaniu opata z Wąchocka, a ich powinnością był transport własnym zaprzęgiem soli dla cystersów wąchockich z Bochni do Wiślicy²³. Ówczesne źródła nie wspominają, o jaką sól (i w jakiej ilości) mogło tu chodzić. Jest możliwe, że cystersi otrzymywali ją przez jakiś czas tylko drogą pobierania od króla kwitów na jednorazowe wypłaty soli, powszechne w późniejszym okresie. Korzystanie przez opactwo wąchockie z wypłat solnych utrzymywało się później przez szereg stuleci, skoro jeszcze w końcu XVIII w., a nawet w początkach XIX w., władze austriackie rozpatrywały pretensje klasztoru w Wąchocku (podobnie i tynieckiego) o sól „deputatową”²⁴.

Upadek żeńskich klasztorów premonstratenskich w Małopolsce skłaniał już Kazimierza Wielkiego do złączenia w jeden konwent zdemoralizowanych, a nielicznych już mniszek. Jego plany spełzły na niczym, lecz zamierzoną reformę przeprowadził Władysław Jagiello, którego projekt reform poparł antypapież Jan XXIII dokumentem z r. 1414²⁵. Ostatecznie utworzono w Busku wspólny konwent, złożony z mniszek dawnych trzech klasztorów norbertanek: imbramowickich, krzyżanowickich i buskich. Wobec stanowczego sprzeciwu nie włączono do niego tylko norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie²⁶. Powstały w ten sposób konwent buski uposażył król w r.

²¹ Archiwum opactwa cystersów w Mogile, dyplom nr 174. Jego regest w *Zbiorze mog.*, jw., s. 98.

²² *K. Mlp.* IV, nr 1168.

²³ *L. Ben.* III, p. 405.

²⁴ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr. *Teki Schneidra*, nr 1682 i 1684, passim.

²⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, dyplom nr 4396.

²⁶ *L. Ben.* III, p. 90; tamże, p. 98—100 tekst potwierdzenia przez Władysława Jagiellę w r. 1416 przeprowadzonej reformy.

1415 nadaniem solnym na 4 bałwany wielkie, 4 cebry („urnae”) „rumu” solnego (inaczej kruchów, zwanych w dokumencie „z u z a l c z”) i 4 ćwiertnie warzonki rocznie²⁷. Sól mniszki miały otrzymywać kwartalnie z żupy bocheńskiej, za okazaniem przywileju i pokwitowaniem odbioru („ad quittantias”). Istotnie już w najbliższym czasie norbertanki buskie korzystały ze swego przywileju²⁸.

W r. 1409 Władysław Jagiello wydał dla uczczenia zmarłej żony, Jadwigi, i obecnej, Anny, patent erekcyjny dla norbertanów w Nowym Sączu²⁹. Według J. Długosza fundacja doszła do skutku na gorące prośby spowiednika królewskiego, Jana, pochodzącego z Czech³⁰. Król obdarzył w akcie fundacyjnym nowo założony klasztor i szpital Św. Ducha w Nowym Sączu licznymi nadaniami, a m.in. darowizną dwudziestu grzywien rocznego czynszu i dwudziestu cetnarów soli rocznie. Darowizna ta obciążała żupy w Bochni i Wieliczce³¹. Żupnicy mieli wydawać zakonnikom wiecej po 5 grzywien i 5 cetnarów soli kwartalnie za wystawieniem kwitów przez poborców, „super litteris eorum quittatoris”, gdyż te były potrzebne do rozliczeń z królem. W cytowanych rachunkach żupy bocheńskiej z lat 1394—1421 brak jest śladów poboru tych czynszów przez norbertanów nowosądeckich³², chociaż w początkach XVI w. figurują one wśród obciążeń żupy w Bochni³³.

Rachunki żupy w Bochni wykazują jedynie w r. 1416 darowiznę jednego cetnara soli „dla braci z Nowego Sącza”³⁴ „ex parte d. Gladisch”, a więc z soli, jaką otrzymywał niejaki Gładysz. Zapewne chodzi tutaj o bachmistrza bocheńskiego, Gładysza³⁵. Ponieważ norbertanie korzystali jednak niewątpliwie ze swoich uprawnień, trzeba przypuszczać, że albo rachunki bocheńskie w swej dochowanej postaci nie wykazują zapisu norbertanów z Nowego Sącza jako niekompletne (podobnie jak przypuszczalnie brak w nich tygodniowej soli dla konwentu w Staniątkach), albo też w najbliższych latach po fundacji pobierali oni świadczenia w żupie wielickiej. Tak czy inaczej jednorazowa darowizna soli w r. 1416 dotyczyła chyba franciszkanów z Nowego

²⁷ Jw., III, p. 88—89; *Hist. Pol.*, t. IV, p. 191.

²⁸ *Rachunki bocheńskie*, s. 190 i 192.

²⁹ *Kopiarz nadań na żupach bocheńskich XIII—XVI w.*, rkp. nr 2181 w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, s. 1—2. Druk. J. Sygański, *Historia Nowego Sącza*, t. III, Lwów 1902, s. 173—175.

³⁰ *Hist. Pol.*, t. IV, p. 8, gdzie jednakże fundacja jest datowana pod r. 1410.

³¹ Tamże, t. IV, p. 8, utrzymuje J. Długosz, że czynsz pieniężny obciążał żupę wielicką.

³² Potwierdzałoby to przekaz J. Długosza o realizacji nadania w żupie wielickiej.

³³ *Opis 1518*, s. 109 i przyp. 6 oraz s. 111 i przyp. 14. Wydawcy identyfikują mylnie wpisane tam „Clastrum Noue Sandecz” (wzgl. „Sandecense”) jako klasztor franciszkanów.

³⁴ *Rachunki bocheńskie*, s. 189.

³⁵ Tamże, s. 215.

Sącza³⁶, umieszczonych tam z końcem XIII w.³⁷, o których nadaniu solnym nic jednakże nie wiemy.

Wspólnie fundowany przez Jadwigę i Władysława Jagiellę kościół NMP na Piasku za murami Krakowa wzniesiono ostatecznie w r. 1390. W zbudowanym przy nim klasztorze król osadził karmelitów z Pragi, sprowadzonych w r. 1397³⁸, zaś w r. 1413 dokonał na ich rzecz zapisu dwudziestu grzywien rocznie na żupach wielickiej i bocheńskiej³⁹, wypłacanych co kwartał po 5 grzywien przez żupnika za otrzymaniem kwitów od zakonników.

Stałe zaznaczanie w dokumentach tego czasu, że sól względnie czynsze pieniężne winny być wydawane tylko drogą odbioru przez żupników kwitów od korzystających ze świadczeń oraz ściśle określanie darowizn i terminów ich poborów, przemawiają dobitnie za skrupulatnym prowadzeniem rachunków żupnych za czasów Władysława Jagielly i wykształceniem się stałych i jednolitych form w gospodarce solą. W owym okresie wystąpiło także wyraźne przesunięcie od nadań w postaci soli do zapisów czynszu na żupach, jako dogodniejszych dla obu stron. Dla właścicieli czynszów — z powodu wchodzenia w posiadanie stałej sumy pieniężnej w miejsce soli, której znaczna produkcja umożliwia kupno tego artykułu w każdej pożądanej ilości, zaś dla dysponentów solą — z powodu ułatwienia w rozliczeniach.

W samym Krakowie królewski przywilej uzyskał konwent klarysek przy kościele Św. Andrzeja. W r. 1405 król nadał im wieczyste prawo do pobierania co kwartał z żup wielickiej i bocheńskiej jednego bałwana soli i trzech ćwiertni soli miękkiej⁴⁰. Widocznie same mniszki wolały otrzymywać sól niż pieniądze, a to z uwagi na doraźną potrzebę znacznych ilości soli w ich pożytecznych włościach.

W tymże r. 1405 Władysław Jagiello sprowadził z Kłodzka kanoników regularnych reguły św. Augustyna i osadził ich przy wzniesionym przez Kazimierza Wielkiego kościele Bożego Ciała na Kazimierzu⁴¹. W r. 1431 król obdarzył ich dwoma bałwanami soli twardej i dwoma ćwiertniami soli miękkiej co każdy kwartał⁴². Augustianie ci mieli pobierać sól z żupy wielickiej.

³⁶ Wydawczyni *Rachunków bocheńskich* domyśla się w „braciach z Nowego Sącza” norbertanów. Zob. *Rachunki...*, s. 189, przyp. 1.

³⁷ A. Rutkowska-Płachcińska: *Sądceżyzna w XIII i XIV wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961; s. 133, przyp. 157.

³⁸ I. Chodynicki: *Wiadomość historyczna o fundacjach klasztoru karmelitańskiego...*, Lwów 1846; s. 18.

³⁹ *K.K.Kr.* II, nr 545; *L. Ben.* III, p. 475.

⁴⁰ *K.K.Kr.* II, nr 486.

⁴¹ A. Małeki: *Klasztory w Polsce...*, s. 296, pisze, że już Kazimierz Wielki, budując w r. 1347 kościół Bożego Ciała, zamierzał oddać go augustianom. O budowie przez tego władcę kościoła i klasztoru wspomina P. Pruszczyk: *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa...*, Kraków 1745; s. 144.

⁴² *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, ed. Th. Wierzbowski (Pars I—IV, Varsoviae

W porównaniu z klaryskami krakowskimi ilość soli otrzymana przez kanoników regularnych przy kościele Bożego Ciała przedstawiała się imponująco, zważywszy zapotrzebowanie na nią obu klasztorów. Trzeba jednak wyjaśnić, że w istocie była ona częścią odszkodowania za przymusowe zrzeczenie się przez augustianów ich gruntów w Swoszowicach, gdzie eksploatowano podówczas siarkę⁴³.

Położony na Stradomiu szpital i klasztor Św. Jadwigi był fundacją Kazimierza Wielkiego i podlegał bożogrobcom miechowskim⁴⁴, którzy objęli nad nim patronat na życzenie królowej Elżbiety, siostry fundatora. Wznosiła ona nie dokończony dzieło królewskiego brata w r. 1375, a ostateczne wzniesienie budynków nastąpiło w pierwszej połowie XV w. Główny zrąb murowanych budowli klasztoru Św. Jadwigi powstał za staraniem przełożonego miechowskiego w samych początkach XV w. Szpital Św. Jadwigi rozciągał opiekę nad biedakami, a dopiero w znacznie późniejszych czasach (przypuszczalnie od końca XVII w.) stanowił schronienie dla ubogiej szlachty⁴⁵. Zasoby materialne klasztoru nie były zbyt wielkie w stosunku do potrzeb, skoro prepozyt miechowski, Michałko, „współczując” — jak pisze J. Długosz⁴⁶ — „ubóstwu” jego, nadał klasztorowi i biedakom szpitala klasztorowego wieczysty czynsz tygodniowy, zwany „barchrat”, zapisany na żupie bocheńskiej⁴⁷. Czynsz nabył prepozyt Michałko za 2 tysiące grzywien⁴⁸ szerokich groszy praskich liczby polskiej; miał on przynosić klasztorowi Św. Jadwigi co tydzień kopę szerokich groszy praskich. Z tej sumy prepozyt

1905—1917, cytowane dalej jako *MRPS*), P. III, Supplementum, reg. 115; *L. Ben.* III, p. 146.

⁴³ Jak wynika z treści dokumentu z r. 1435: *K.Mlp.* IV, nr. 1323.

⁴⁴ Zob. St. Tomkowicz: *Klasztor szpitalny Św. Jadwigi*. „Rocznik Krakowski” 1929, t. XXII, s. 59—79, gdzie autor zajmuje się także początkami fundacji, rekonstruując je: s. 60 n.

⁴⁵ *Jw.*, s. 65.

⁴⁶ *L. Ben.* III, p. 30—31, gdzie szczegółowy opis darowizny dokonanej przez prepozyta miechowskiego.

⁴⁷ Tamże, t. III, p. 31. Długosz określa ów czynsz jako „census terrestris in oppido regio Bochnya”, jakkolwiek trudno takie sformułowanie uważać za najszcześliwsze. Widocznie prawny tytuł do czynszu „bergrechtowego” traktował on także jako rekompensatę za utratę własności terenu, na którym wydobywano sól, chociaż równocześnie pisze, że czynsz ten przysługiwał „solis fovearum novarum impensoribus et salium repertoribus”. Por. też rozdz. V, przyp. 37. S. Nakielski: *Miechovia...*, p. 397, pisze wprost o poborze tego czynszu z żupy bocheńskiej.

⁴⁸ Tamże; informacja Długosza jest chyba rzetelna, choć przeczy jej dokument z r. 1450 Jana Granowskiego z Pilczy, zachowany w kopiarzyszu nadań na sól z Bochni (Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkp. nr 2181, s. 23—26), gdzie podana cena omawianego czynszu opiewa na tysiąc kop szerokich groszy praskich. Wobec nieścisłości innych szczegółów dokumentu Granowskiego suma ta nie wydaje się realną, tym bardziej że za poprawnością przekazu Długosza przemawia cena zakupionego przez niego w r. 1472 czynszu górniczego dla paulinów na Skalce.

i bracia klasztorni mieli dostawać pół grzywny (24 grosze), zaś pozostałe 3 wiardunki (36 groszy) przypadły samemu szpitalowi do dyspozycji jego zarządców („rectores”) na zaspokojenie potrzeb przebywających w nim nędzarzy. Zbyt świeżą jednakże była u bożogrobców miechowskich pamięć o represjach królewskich od czasu buntu przeciw Władysławowi Łokietkowi, by Michałko nie postarał się o opiekę możnego protektora świeckiego nad swą hojną darowizną. Mianowicie przekazał on ją ówczesnej królowej, Elżbiecie Granowskiej z Pilczy⁴⁹, i rodzinie Pileckich, poczynając od syna Elżbiety Jana⁵⁰, z zupełną swobodą rozporządzania tą darowizną, „quasi reginae argento et non monasterii census ipse fuisset coemptus”. Pileckim miało również przysługiwać tytułem patronatu prawo obsadzania przełożonej szpitalnej (nazwanej „magistra”)⁵¹, z czego można wnioskować, że „egeni et miserabiles personae” w klasztorze to w owych czasach ubodzy obojga płci, korzystający z opieki męskiego i żeńskiego personelu.

Darowizna prepozyta miechowskiego nastąpiła w latach 1417—20, w tym bowiem okresie Elżbieta Granowska była żoną Władysława Jagiełły⁵². W późniejszych latach — pisze Długosz⁵³ — Jan Pilecki uzurpował sobie prawo do pobierania klasztorowego czynszu. Jego roszczenia skutecznie oddalono, lecz widocznie patronat Pileckich nad klasztorom Św. Jadwigi był sprawowany nie najlepiej, skoro na życzenie tego klasztoru prawo patronatu przeszło — po odsunięciu od niego Pileckich — w ręce królów, ci zaś oddali

⁴⁹ Wg *L. Ben.* II, p. 31 Elżbieta Granowska, natomiast u S. Nakielskiego: o.c., p. 397, Elżbieta Pilecka. Oczywiście chodzi tu o tę samą osobę, a odmiennosc wersji przemawia za dokonującym się właśnie w owych czasach procesem ustalania się przymiotnikowych nazwisk szlacheckich.

⁵⁰ Wystawił on w r. 1450 — wobec braku dotychczas dokumentu darowizny czynszu — akt nadania, potwierdzając klasztorowi fundację czynszu jako daru swej zmarłej matki (!) z zakupu u wojewody sandomierskiego, Spytka z Tarnowa. Sporządzenie aktu darowizny było konieczne i z tego względu, że wielokrotnie dochodziło już do zatargów między prepozytem klasztoru a przełożoną szpitala na tle ich upoważnień do odbioru czynszu, co hamowało akuratność jego wypłat. Zob. kopię nadania w Bibl. Czart., rkp. nr 2181, s. 23—26.

⁵¹ Jak wynika z kopii dokumentu biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego, wystawionego rzekomo w r. 1401 (!), Bibl. Czart., rkp. nr 2181, s. 19—23. Biskup zatwierdził w nim układ między Janem, prepozytem miechowskim, i Jakubem, prepozytem klasztoru szpitalnego Św. Jadwigi, a Janem Pileckim w sprawie o prawo poboru i podział czynszu z żupy bocheńskiej oraz o rozdział kompetencji zwierzchników klasztoru i jego opiekuna. Równocześnie potwierdzenie biskupie objęło też przywilej Jana Pileckiego z r. 1450. O właściwej dacie dokumentu Zbigniewa Oleśnickiego informuje rkp. nr K 878, k. 5 w Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr.: był nią r. 1451. Jest znamienne, że sporządzony przez Jana Pileckiego dokument potwierdzający czynsz górniczy klasztorowi Św. Jadwigi utrzymywał swoją ważność bez konfirmacji królewskiej. Niewątpliwie tylko dlatego, że darowiznę czynszu podtrzymał autorytet królowej Elżbiety, rzekomej jego fundatorki.

⁵² Wl. Dworzaczek: *Genealogia*. Warszawa 1959; tablica nr 103.

⁵³ *L. Ben.* III, p. 34.

je — wraz z zarządem czynszem górniczym — wielkorządcom krakowskim⁵⁴.

W sposób wyraźny darowizny dla klasztorów — zwłaszcza krakowskich — stanowiły dużą część wśród ogólnej liczby aktów łaski monarszej Władysława Jagielly, szczególnie w pierwszej połowie jego rządów. Jednak nadania króla tylko nieznacznie przywróciły względnie rekompensowały utracone dawno przywileje solne klasztorów. Nowe darowizny w soli i czynszach na żupach miały na celu przede wszystkim zaopatrzenie nowych klasztorów, zakładanych przez samego monarchę, uzupełniając ich fundację. Łaskawość tego władcy nie posunęła się ku rozrzutności, a w świetle źródeł staje się widoczne, że późniejsze lata jego panowania prawie nie obciążały dochodów żup krakowskich. Przedmiotem królewskich nadań solnych była nadal sól i — w coraz większym stopniu! — czynsze pieniężne z dochodów żupnych. Natomiast — poza jednym wyjątkiem — klasztory nie nabyły jeszcze praw do wyřębu soli w kopalniach własnymi ludźmi.

VII. Przemiany w charakterze i okolicznościach nabywania dochodów z soli przez klasztory za Kazimierza Jagiellończyka i jego następców (do początku XVI w.)

Krótkie rządy Władysława Warneńczyka przyniosły wyłącznie krakowskim klasztorom zmiany w ich uposażeniu na soli. W r. 1435 król rozstrzygnął spór o „siarczaną górę” w Swoszowicach, toczący się między prepozytem klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu a mieszczaninem krakowskim i przedsiębiorcą górniczym, Marcinem Chmielem¹. Konwent postanowieniem królewskim miał odstąpić od dochodzenia swych praw własności, jednak otrzymał powtórnie w zamian m.in. 8 bałwanów soli i 8 ówiertni warzonki co roku, wydzielanych mu kwartalnie w równych ilościach. Sól tę płacił augustianom z klasztoru Bożego Ciała od r. 1431 „de propriis” już poprzednik Chmiela², lecz Chmiel wstrzymał jej wydawanie, a augustianie w rewanżu zajęli swe tereny w Swoszowicach.

W tymże r. 1435 wójt wielicki, Michał z Cyrli³, dokonał testamentowego

⁵⁴ S. Nakielski: *Miechovia...*, p. 397. Według rkp. nr K 878 w Arch. Państw. m. Kr. i woj. kr., k. 2, „ius patronatus” szpitalnego klasztoru Św. Jadwigi przeszło w ręce królewskie po wygaśnięciu rodu Pileckich za Zygmunta Starego i odtąd wielkorządcy krakowscy sprawowali je w imieniu władców.

¹ *K.Mtp.* IV, nr 1323.

² Pochodziła ona — jak wiadomo — z nadania Władysława Jagielly w r. 1431, zob. *MRPS* III, Supplementum, reg. 115.

³ Zwany „Longus” (lub Lang) z Zirlau (dzisiejsze Ciernie) na Dolnym Śląsku. Był rajcą krakowskim, wójtem kleparskim i wielickim oraz przedsiębiorcą górniczym. Zob. „Rocznik Krakowski” 1912, t. XI, s. 71—73. W *Opisie 1518* figuruje błędnie jako Michał Ciźla, zob. tamże, s. 82, przyp. 145.

zapisu na rzecz augustianów z klasztoru Św. Katarzyny na Kazimierzu czterech swych otroków, nazwanych w dokumencie „p a r o b k i”, pracujących w górze solnej w Wieliczce⁴. Swego czasu otrzymał ich od Władysława Jagielly w r. 1396 żupnik Mikołaj Bochner w uznaniu zasług. Dokonując zapisu, Michał z Cyrli przekazał zakonnikom akt darowizny Władysława Jagielly dla Bochnera jako materialny dowód prawa własności do otroków. W kilka dni później przełożony augustianów z klasztoru Św. Katarzyny przedłożył dokument z r. 1396 i testament wójta wielickiego w urządzenie podkomorskim, gdzie uzyskał zatwierdzenie obu aktów⁵.

Podobnie obdarzył otrokami dominikanów krakowskich w r. 1443 Mikołaj Serafin, żupnik obu żup solnych, nadając u schyłku swego życia klasztorowi Św. Trójcy trzech parobków⁶ pracujących w żupie wielickiej.

Karmelitom na Piasku król potwierdził ich przywilej z r. 1413 jeszcze w r. 1444⁷, w roku klęski pod Warną.

Długie panowanie Kazimierza Jagiellończyka przyniosło wprawdzie dalszy wzrost udziału klasztorów w dochodach żup krakowskich, jednak dokonał się on przede wszystkim w wyniku nadań osób prywatnych na rzecz klasztorów. Pod tym względem rządu Kazimierza Jagiellończyka odbiegły wyraźnie od okresu rządów Władysława Jagielly. Akty osobistych nadań króla Kazimierza na żupach dla klasztorów nie przyniosły większego uszczerbku w królewskich dochodach solnych.

Zarówno pogłębiający się upadek znaczenia dawnych zakonów, których działalność w coraz większym stopniu stanowiła obecnie margines życia społeczeństwa, jak i polityka władców dążących do zahamowania uszczuplenia swej własności, były podstawowymi przyczynami, dla których poszczególne leciwe konwenty — w większości bogato uposażone — uzyskiwały u Jagiellonów najczęściej jedynie potwierdzenia dawnych przywilejów, utrzymujące ich dotychczasowy stan posiadania.

Oba klasztory kartuzów na Spiszu otrzymały od Kazimierza Jagiellończyka przywileje w r. 1452. Wskazuje to w równej mierze na starania ich opatów o zachowanie ważności poprzednich nadań, co na znaczenie tych klasztorów dla króla. Niewątpliwie kartuzi spisy, pozostający pod opieką władców Polski, ciążyli ku krajowi, którego częścią była od kilkudziesięciu lat przeważna część Spiszu. Ponieważ na ziemi tej ścierały się wpływy polskie i węgierskie, przywiązanie klasztorów spiskich nadaniami było ważnym czynnikiem sprzyjającym procesowi integracji Spiszu w obrębie państwa polskiego. Tym więc szczególnie trzeba tłumaczyć poparcie królewskie udzielone

⁴ *K.Mtp.* IV, nr 1316. J. Długosz: *L. Ben.* III, p. 472, odnosi błędnie omawianą darowiznę wójta Michała do czasów Jagielly.

⁵ *K.Mtp.* III, nr 1318.

⁶ Archiwum klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, dyplom nr 118.

⁷ Zob. *Opis 1518*, s. 24, przyp. 14.

mnichom z Lechnicy i klasztoru Lapis Refugii. Pierwsi z nich otrzymali przywilej na prawo poboru u żupnika „utriusque salis nostri” co roku: 12 cetnarów soli balwanowej i 8 ćwiertni warzonki oraz dwie beczki śledzi (na czas adwentu i wielkiego postu) i 2 postawy białego sukna świdnickiego⁸. Pobór świadczeń żupnych miał następować zgodnie z ustaloną praktyką za pokwitowaniem odbiorcy, zapewne w żupie bocheńskiej, jak miało to miejsce uprzednio. Przywilej Kazimierza Jagiellończyka wniósł jednak pewne zmiany w dotychczasowe uprawnienia klasztoru w Lechnicy, ilustrujące starania samych mnichów lechnickich. Mianowicie w czasach Władysława Jagielly otrzymywali oni 8 cetnarów soli balwanowej, a 12 ćwiertni warzonki, nadto (od r. 1415) jeden postaw sukna. Obecnie król rozszerzył nadanie o dalszy postaw sukna i dwie beczki śledzi. Prośby mnichów o powiększenie przywileju argumentowane były względem na „varias oppressiones in bonis et rebus” klasztoru, w których należy upatrywać spustoszenia z okresu wojen husyckich.

Natomiast klasztor Lapis Refugii otrzymał potwierdzenie przywilejów Władysława Jagielly i Władysława Warneńczyka⁹, co było tym cenniejsze, że darowiznę swą Władysław Jagiełło nadał był swego czasu tylko dożywotnio. Również przywilej z r. 1452 wystawiony został na czas życia władcy, w rozmiarach darowizny jak poprzednio, i także na żupie bocheńskiej.

Klasztory w Koprzywnicy i Tyńcu uzyskały potwierdzenia wszystkich dawnych nadań w r. 1456¹⁰. Wprawdzie dokument dla cystersów w Koprzywnicy zatwierdzał przywilej Bolesława Wstydliviego z r. 1277 (konfirmowany później przez Kazimierza Wielkiego w r. 1360, jak zaznacza to w przypisie wydawca *Kodeksu Małopolskiego*), niemniej nie sposób uważać, że darowizna Leszka Białego na koryto soli w Wieliczce, wzmiankowana w przywileju z r. 1277, zachowała swą ważność jeszcze w czasach Kazimierza Jagiellończyka. Znamienny jest przekaz J. Długosza¹¹, który stwierdza, że klasztor koprzywnicki już dawno temu został pozbawiony swego nadania na koryto soli wielickiej, pochodzącego — jego zdaniem — jeszcze z czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Nie ulega wątpliwości, że świadectwo Długosza o utracie przez klasztor nadania solnego jest w tym wypadku wiarogodne. Widocznie więc potwierdzenie z r. 1456 dotyczyło ogólnie wszystkich dyspozycji transumowanego bez opuszczeń aktu z r. 1277 i nie mogło być podstawą do poboru soli w Wieliczce. Podstawę taką mógłby stanowić jedynie osobny

⁸ *Knigi Polskoj Koronnoj Mietriki XV stoletija*. T. I: *Kniga nr 10, 1447—1454 gg.* „Juridyczne Pamiatniki, izdawamyje Warszawskim Głównym Archiwom drienich aktow”. Wypusk 2, Warszawa 1914, reg. 162. Bardzo zwięzły regest tego dokumentu zob. w *MRPS I*, reg. 150.

⁹ *Knigi Polskoj Koronnoj Mietriki...*, t. 1, reg. 160; *MRPS I*, reg. 148.

¹⁰ *K.Mip.* I, s. 111, przyp. 1. *K.Tyn.* II, nr 219.

¹¹ *L.Ben.* III, p. 376 i 379.

akt restytuujący nadanie solne, wystawiony po okresie powszechnej likwidacji obciążeń żup. Brak wszelkich wieści o świadczeniach solnych dla opactwa w Koprzywnicy wskazuje, że nie uzyskało ono podobnego przywileju.

Ostrożnie trzeba także traktować potwierdzenie przez Kazimierza Jagiellończyka wszystkich przywilejów jego poprzedników dla klasztoru w Tyńcu. Wylicza ono — co prawda — także Sidzinę, Łapczycę, Kolanów i Tuchów wśród posiadłości tego klasztoru, ale najprawdopodobniej sól w tych miejscowościach już od dawna uległa wyczerpaniu i choćby tylko dlatego nie można łączyć własności wymienionych osad z posiadaniem soli. Wyczerpanie się soli w Sidzinie potwierdził — jak wspominaliśmy — J. Długosz, o rozpoczęciu eksploatacji w Tuchowie nie wspominają żadne źródła po r. 1340, kiedy to benedyktyni tynieccy uzyskali „wolność górniczą” na kopanie soli na tamtejszym terenie. Również nie wydaje się, by eksploatowano jeszcze sól w Łapczycy i Kolanowie. Nie potwierdzają bowiem tego przekazy źródłowe z XV w. i oddanie Kolanowa w dożywocie Stanisławowi Oraczowskiemu z Przybysławic w r. 1487 przez opata tynieckiego¹² natychmiast po wygraniu przez klasztor w Tyńcu sprawy o prawo własności Kolanowa w sporze z miastem Bochnią. Korzystny dla benedyktynów wyrok¹³ wydali sędzią i podsedek krakowscy tuż przed alienacją Kolanowa przez klasztor w Tyńcu, dokonaną po niecałych trzech tygodniach od rozstrzygnięcia sprawy spornej. W obu dokumentach z r. 1487 brak jakiegokolwiek wzmianki o soli.

Przywilej z r. 1348 dla Starego Sącza, własności miejscowych klarysek, konfirmował następnie Władysław Jagiełło, a w r. 1461 król Kazimierz¹⁴. Zmiana jednak, jaką wprowadził Kazimierz Jagiellończyk w brzmieniu tego dokumentu, przekreślała uprawnienia mieszczan starosądeckich do nabywania w żupach krakowskich soli cetnarowej po 4 grosze za każdy cetnar, zachowując tym mieszczanom jedynie sam przywilej kupna soli krakowskiej i sprzedaży jej na Spiszu. Jak zresztą wynika z treści dokumentu z r. 1461, z podobnego przywileju korzystali także kupcy spiscy, płacąc jednakże we florenach węgierskich, po jednym florenie za 4 cetnary soli. Ówczesny kurs florena węgierskiego wynosił 32 grosze¹⁵, kupcy ze Spisza płacili więc żupnikom za każdy cetnar soli 8 groszy, czyli dwukrotnie więcej niż dotąd kupcy ze Starego Sącza. Jest oczywiste, że przy takiej różnicy kosztów kupowanej w żupach soli spiski rynek jej zbytu opanowali całkowicie prasołowie sądeccy. Obecnie i oni mieli płacić za sól tyle, ile prasołowie spiscy,

¹² *K. Tyn.* II, nr. 281.

¹³ *Tamże*, t. II, nr 280.

¹⁴ *K.Pol.* III, nr 217.

¹⁵ Fr. Piekosiński: *O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV w.* RAU Whf, t. IX, 1878, s. 223, gdzie zaznaczono takie notowanie kursu florena węg. w latach 1457 oraz 1468 i 1478.

czyli normalną cenę sprzedażną soli cetnarowej, obowiązującą w żupach krakowskich¹⁶. W ten sposób Kazimierz Jagiellończyk zlikwidował jedno z obciążeń żup polegające na całkowicie deficytowej sprzedaży soli, a równocześnie usunął kupcom spiskim groźnego konkurenta, który utracił dotąd skutecznie rozwój miejscowego handlu solą uprawianego przez samych mieszkańców Spiszu.

Natomiast na prośby opata mogińskiego Piotra Hirszberga i jego konwentu król Kazimierz odnowił i zatwierdził w r. 1461¹⁷ dokument Władysława Jagiełły z r. 1433, legalizujący kupno przez klasztor mogiński w r. 1413 czynszu tygodniowego ośmiu groszy na żupach bocheńskich tytułem „toporowego”. Jak wynika z treści dokumentu z r. 1461, żupnicy wstrzymali jego wypłatę klasztorowi i obrócili czynsz na swoje potrzeby. Ponieważ klasztor mogiński przedłożył dokument z r. 1433, określający ów czynsz jako wieczysty, sprawa była bezsporna, a wypłata czynszu niezależna od osoby kopacza czy też wyczerpania eksploatowanego przez niego działu. W tym drugim wypadku żupnik był zawsze zobowiązany do wyznaczenia nowego działu. Niewykluczone, że właśnie wyczerpanie dział w miejscach wskazanych w dokumencie Władysława Jagiełły, nastąpiło żupnikom okazję do odmowy dalszego uiszczania czynszu cystersom w Mogile, wtedy zaś Kazimierz Jagiellończyk opowiedział się — zgodnie z przywilejem z r. 1433 — za wieczystym charakterem odebranego mnichom mogińskim czynszu.

Tenże władca potwierdził również klaryskom wrocławskim ich przywileje na sól z r. 1365¹⁸ w nie znanym bliżej czasie.

Bardzo wydatnie podniósł się za rządów Kazimierza Jagiellończyka dzięki dochodom solnym stan posiadania klasztorów krakowskich. Dotyczyło to szczególnie tych klasztorów, które powstały stosunkowo niedawno lub współcześnie i nie posiadały — w przeciwieństwie do starych konwentów — większej własności ziemskiej. Podstawę ich egzystencji oraz egzystencji szpitali, jakie niektóre z nich utrzymywały, stanowiły głównie czynsze względnie nadania na otroków pracujących w żupach solnych. Inicjatywa ofiarodawcza wychodziła w tym okresie w dużej mierze od kół świeckich, które w XV w. — jak szlachta i mieszczaństwo — coraz niechętniej patrzyły na rozległe włości i bogactwo dawnych klasztorów, ale nie skąpiły pieniędzy na zaopatrzenie tych instytucji klasztornych, których cele były bliższe ówczesnemu społeczeństwu, zaś działalność odpowiadała duchowi i potrzebom nowych cza-

¹⁶ Zob. R. Rybarski: *Wielkie żupy solne...*, s. 22.

¹⁷ Bibl. Czart., cytowany już rkp. nr 2181, s. 32—33. Por. K. Kaczmarczyk i G. Kowalski: *Katalog archiwum opactwa cystersów w Mogile*. Kraków 1919; s. XVI.

¹⁸ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., *Teki Schneidra*, teka nr 1682: *Wieliczka I*, gdzie ów fakt wzmiankowany w jednym z nie paginowanych aktów, dotyczących starań klarysek wrocławskich u władz austriackich (z lat osiemdziesiątych XIX w.) o reaktywowanie ich pensji solnej.

sów. Dodajmy, że opór, na jaki natrafił klasztor w Mogile w egzekwowaniu należnych mu świadczeń, nie był bynajmniej odosobniony.

Augustiański klasztor przy kościele Bożego Ciała cieszył się szczególną protekcją rodziny fundatorów. Tylko tej okoliczności należy przypisać hojną darowiznę króla Kazimierza, pogrążonego w ciągłych kłopotach finansowych i nieskorego do nadań. W nie znanym bliżej czasie król ofiarował¹⁹ augustianom sześciu parobków w żupie bocheńskiej.

Wymownym przykładem wzrastających trudności w utrzymywaniu bez uszczerbku dochodów klasztornych wobec zakusów osób świeckich jest zatarg dominikanów krakowskich z małżonkami Spytkiem i Małgorzatą z Saspową pod Olkuszem. Zostali oni obłożeni klątwą kościelną za niewypłacenie konwentowi należnego mu czynszu rocznego oraz zaciągniętego u mnichów długu. Ostatecznie jednak należności uiszczono na mocy zobowiązania się w r. 1454 do jego spłaty w formie trzech bałwanów soli²⁰. Došlo także do zatargów na tle praw do trzech otroków pracujących dla klasztoru w wielickiej górze „Seraph”, którą wtedy eksploatowało dziesięciu kopaczy. Otroków tych darował dominikanom w r. 1443 Mikołaj Serafin. I w tej sprawie klasztor Św. Trójcy obronił się przed naruszeniem swej własności, a Barbara, żona Jakuba Świdniczara z Krakowa, odstąpiła od pretensji do otroków klasztornych, przyrzekając nadto wypłacić konwentowi 8 grzywien. Zawartą ugodę potwierdził podkomorzy krakowski, Mikołaj Pieniążek, w r. 1461²¹. Suma ośmiu grzywien stanowiła odszkodowanie dla klasztoru, wiążące się zapewne z przejściowym pozbawieniem go wspomnianych trzech otroków.

Zupełnie odmienny był stosunek możnych świeckich do instytucji opieki społecznej: szpitali, szczególnie krakowskich. Zarówno szpitale, jak i świeżo powstałe domy zakonne o nowej regule nie posiadały żadnych (lub prawie żadnych) dóbr ziemskich i utrzymywały się z jałmużny i darowizn, których im nie skąpiono. Znaczną część tych darowizn stanowiły dochody zapisane na żupach.

Szpitala krakowskie jeszcze w XIII w. związane były ściśle z zakonami. Od końca tego wieku, a głównie w XIV—XVI w., zarząd nad opieką społeczną zaczął przechodzić w ręce świeckie, niemniej i wtedy w liczbie kilkunastu szpitali Krakowa kilka z nich znajdowało się pod patronatem zakonników, jakkolwiek konwentom szpitalnym zarzucano, że obracają na własne potrzeby większą część dochodów płynących z zapisów, ze szkodą dla podległych im szpitali²². Zarzuty tego rodzaju nie wpłynęły jednak zasadniczo

¹⁹ MRPS IV/2, reg. 10313 z potwierdzeniem darowizny przez Zygmunta Starego w r. 1512.

²⁰ Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie, dyplom nr 138.

²¹ Tamże, dyplom nr 141.

²² L. Wachholz: o.c., t. I, s. 26—28.

na dalsze uprzywilejowanie klasztorów szpitalnych w Krakowie i uzyskały one kolejne nadania w drugiej połowie XV w.

Aktem szczególnej hojności była darowizna z r. 1465²³ Hinczy z Rogowa, kasztelana sandomierskiego, która objęła biednych ze szpitali zakonnych Św. Ducha i Św. Jadwigi na Stradomiu, nieklasztornych szpitali zakaźnych za murami Krakowa: Św. Walentego i Św. Leonarda, wreszcie żeński klasztor bernardyński Św. Agnieszki na Stradomiu. Za pozwoleniem królewskim Hincza odkupił w r. 1464²⁴ za cenę zastawu od dzieci rajcy krakowskiego, Kunczy Reicha, 3 części wieczystego czynszu tygodniowego dwóch grzywien szerokich groszy praskich i jednej grzywny zwykłej. Czynsz ten, zapisany na żupach krakowskich, sprzedał był niegdyś Reichowi Władysław Warneńczyk za 1350 grzywien szerokich groszy „na wyderkaf”, a więc z prawem odkupu. Jak wynika z treści dokumentu z r. 1464, powodem odkupu przez kasztelana sandomierskiego omawianego czynszu był już wtedy zamiar dokonania nadań dewocyjnych, zrealizowany ostatecznie w następnym roku.

Kwota, jaką za tak wysoki czynsz uścił swego czasu rajca Reich Władysławowi Warneńczykowi, była śmiesznie niska i drastycznie rzutuje na finansowe kłopoty tego króla, za którego rządów rozpoczęły się już na wielką skalę zastawy królewszczyzn i dochodów dworskich, wymuszane nagłymi potrzebami skarbu państwa; już wtedy zresztą szlachta usiłowała powstrzymać ów niepokojący proces, prowadzący na dłuższą metę do katastrofy finansów państwowych. Panowanie Kazimierza Jagiellończyka nie przyniosło — jak wiadomo — zmian na lepsze, wobec kosztownych wojen, jakie prowadził, i ciągłego braku pieniędzy w skarbie, jednakże król starał się zawsze alienować dochody królewskie po możliwie najwyższej cenie. Przekazując „na odkup” dawny czynsz Reicha w ręce Hinczy, król zainkasował od niego łącznie 1350 grzywien szerokich groszy, dodatkowo 700 grzywien monety zwykłej miary polskiej i 500 florenów węgierskich, „pro Republica dante domino per nos [tj. króla — przyp. autorów] convertendos”. Dokonany w ten sposób, za zgodą rady królewskiej, nowy zastaw omawianego czynszu ukształtował się na poziomie zbliżającym jego cenę do cen czynszów solnych, znanych nam z tych czasów²⁵.

Za ogromną, jak na owe czasy, sumę wszedł więc Hincza z Rogowa w po-

²³ *K.m.Kr.*, t. II, cz. 3, nr 461, gdzie pięć odrębnych dokumentów różniących się tylko treścią nadań, dla każdej z pięciu obdarowanych instytucji.

²⁴ Tamże, t. II, cz. 3, nr 459. Jest to dokument wystawiony przez króla i zezwalający pod wylicznymi warunkami na kupno przez kasztelana Hinczę „na wyderkaf” czynszu solnego. Jego cena wynosiła na ogół około 2 000 grzywien szerokich groszy praskich za czynsz 60 groszy praskich tygodniowo (w latach 1417—20: zob. wyżej, s. 158. Por. także niżej, s. 169).

²⁵ Jak wielkie sumy płacono wówczas za czynsze solne, uzmysławia porównanie ich z cenami wsi z czasów J. Długosza. Przeciętnie za wieś płacono 350—500 grzywien; zob. *L.Ben.* III, p. 382, 387, passim.

siadanie wieczystego czynszu tygodniowego półtorej grzywny szerokich groszy praskich i trzech wiardunków grzywny zwykłej. Zakupiony czynsz żupnicy mieli obowiązek składać co tydzień na ratuszu krakowskim, skąd kwoty, określone przez ofiarodawcę postanowieniami z r. 1465, przekazywano wspomnianym w darowiźnie szpitalom i klasztorom. Największy z zapisów Hinczy, wynoszący jedną grzywnę szerokich groszy tygodniowo, otrzymał tzw. „większy” szpital Św. Ducha. Rozmiary tego zapisu świadczą wymownie o pozytywnej ocenie przez społeczeństwo parusetletniej działalności duchaków na terenie Krakowa.

Czynsz przypadający szpitalowi przy klasztorze Św. Jadwigi z tytułu darowizny z r. 1465 był o połowę mniejszy od czynszu dla duchaków i wynosił pół grzywny szerokich groszy tygodniowo.

Jedyną instytucją spośród obdarowanych przez Hinczę z Rogowa, nie związaną bezpośrednio ze szpitalnictwem, był klasztor bernardynek przy kościele Św. Anieszki na Stradomiu. Bernardyni, wyszli z reguły franciszkańskiej, którą zaostrzyli, byli najmłodszym zakonem średniowiecznym w Polsce. Swą znaczną popularność w Krakowie, a później w całym kraju, zawdzięczali oni w dużej mierze ogromnemu wrazeniu, jakie wywarły codzienne kazania, wygłaszane przez Jana Kapistrana na Rynku krakowskim podczas pobytu w Polsce w latach 1453—54. Jeszcze w r. 1455 rozpoczęto na Stradomiu z inicjatywy i funduszy biskupa krakowskiego, kardynała Zbigniewa Oleśnickiego — na krótko przed jego śmiercią — budowę klasztoru bernardynów²⁶, zaś żeński klasztor tej reguły stanął w jego pobliżu w r. 1459, tymczasowo jako drewniany budynek, wzniesiony przez Hinczę z Rogowa²⁷. Z pewnością w nim właśnie trzeba się dopatrywać głównego protektora mniszek z klasztoru Św. Agnieszki, co tłumaczy uwzględnienie ich wśród legatów z r. 1465. Rzeczono mniszki weszły odtąd w posiadanie czynszu dziesięciu grzywien rocznie, także z żup krakowskich.

Ofiarodawca czynszów²⁸ dla charytatywnych instytucji krakowskich wywodził się z rodu spolszczonych Niemców z Rogowa i był jego ostatnim, najznakomitszym potomkiem. Młodość spędził na dworze królewskim, jednak popadłszy w niełaskę, oddalił się z niego. Wprawdzie wziął udział w konfederacji Spytka z Melsztyna, lecz rychło go opuścił, a wkrótce pokonał na czele piechoty królewskiej pod Grotnikami. Odtąd wrócił do łask króla i wyróżnił

²⁶ K. Kantak — J. Szablowski — J. Zarnecki: *Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Krakowie*. „Bibl. Krakowska”, nr 96, 1938, s. 72.

²⁷ Zob. M. N. Dobrowolski: *Kościół i klasztor Św. Agnieszki w Krakowie*. „Bibl. Krakowska”, nr 34, 1906, s. 9.

²⁸ Jego najpełniejszy i najpoprawniejszy życiorys znajduje się u J. Fijałki: *Zbiór dokumentów zakonu OO. Paulinów w Polsce*. Z. 1, 1328—1464, Kraków 1938, w obszernym przypisie na s. 270—274. Pelen nieścisłości jest życiorys kasztelana Hinczy w „Rodzinie” herbarzu szlachty polskiej, opr. A. Włodarski, t. XV, Warszawa 1931, s. 219.

się wierną służbą interesom dynastii. Tak za króla Władysława Warneńczyka, jak i później jego brata, Kazimierza, uzyskał szereg urzędów i dzierżaw, co uczyniło go jednym z najbogatszych współczesnych w Polsce. Piastując w latach 1447—60 urząd podskarbiego, kasztelan Hincza zrzekł się (w r. 1457) na rzecz króla i Rzeczypospolitej wszystkich sum zapisanych sobie przez królów polskich. Wiemy też, że na sejmie piotrkowskim w r. 1459 zaproponowano mu dzierżawę żup solnych²⁹. Hincza z Rogowa był żarliwym protektorem Kościoła, m.in. wspomógł klasztor miechowski i ufundował klasztor bernardynów w Kole³⁰. Nie mając zaś potomstwa i najbliższej rodziny, postanowił u schyłku życia (umarł w r. 1473) wesprzeć domy szpitalne w Krakowie i wzniesiony przez siebie klasztor Św. Agnieszki, obdarzając te instytucje czynszami rocznymi.

Lakoniczny regest³¹ informuje o sprzedaży przez króla w r. 1474 osiemdziesięciu grzywien czynszu rocznego za 4350 zł egzekutorom testamentu Hinczy z Rogowa. Czynsz przypadł do podziału tym samym szpitalom i klasztorom co w r. 1465, a ponadto szpitalowi kleryków przy Placu św. Ducha w Krakowie³². Był to również czynsz zapisany na żupach krakowskich. Testamentowy zapis kasztelana Hinczy przyniósł z łącznej sumy 80 grzywien: szpitalowi Św. Ducha 20 grzywien rocznego dochodu i tyle samo szpitalowi Św. Jadwigi³³, klasztorowi Św. Agnieszki 16 grzywien³⁴ rocznie, wreszcie szpitalom: Św. Walentego, Św. Leonarda i ubogich kleryków przy Placu św. Ducha po 8 grzywien rocznie. Wszystkie te czynsze miały być wypłacane kwartalnie.

W r. 1487 król potwierdził³⁵ dalsze nadanie na rzecz przyklasztornego szpitala Św. Jadwigi, legalizując darowiznę trzech dział („Bachmistrz”,

²⁹ H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 300—301. Widocznie Hincza nie przyjął propozycji, skoro żupy krakowskie i ruskie wydzierżawili w r. 1459 Jerzy i Magdalena Morsztynowie; tamże, s. 301.

³⁰ *Herbarz polski* K. Niesieckiego, t. VIII, s. 126.

³¹ *MRPS* I, reg. 1145.

³² *MRPS* I, reg. 1252 pod datą r. 1474, gdzie wyliczeni odbiorecy czynszów i wysokość oraz cena poszczególnych czynszów.

³³ W regescie jw. figuruje błędnie czynsz roczny 26 (!) grzywien dla klasztoru szpitalnego Św. Jadwigi, choć jego cena nabywcza: 1 087 1/2 zł jest identyczna z ceną czynszu dla szpitala Św. Ducha. Błąd pochodzi zapewne z przeoczenia wydawcy. Por. też rkp. nr K 875 w Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., k. 17v—19, gdzie kopia confirmacji czynszu dla klasztoru Św. Jadwigi przez Kazimierza Jagiellończyka z r. 1474. S. Nakielski: *Miechovia...*, p. 510, podaje zupełnie błędne dane o okolicznościach nabycia tego czynszu.

³⁴ Zob. *Akta grodzkie i ziemskie... z Archiwum... bernardyńskiego we Lwowie*, t. IV, Lwów 1873, dokument nr 110. Jest to akt sprzedaży czynszu dla klasztoru Św. Agnieszki z r. 1474. Król motywuje w nim przeprowadzenie sprzedaży tego czynszu palącą potrzebą zapłaty żołdu wojskom zaciężnym, które gotowe są złupić kraj w razie niepokrycia ich należności.

³⁵ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., rkp. nr K 875, k. 19—20. Pod kopią dopisek [z XVII w.? — przyp. autorów], że wielkorządcy krakowscy zwykli owe komory puszczać

„Myśleński” i „Sierski”). Dokonał jej profesor teologii na Wszechnicy krakowskiej i kanonik krakowski, Jan ze Słupczy, który zakupił owe działy za nie wymienioną w potwierdzeniu sumę u Jadwigi Jordanowej. Były to działy w żupie wielickiej.

Natomiast 6 dział „podkomorskich” w żupie bocheńskiej, wykazanych w opisie żup krakowskich z r. 1518 jako własność klasztoru Św. Agnieszki³⁶ zostało zakupionych z własnych funduszy klasztoru bernardynów. Około r. 1489³⁷ Piotr, przedstawiciel możnego rodu małopolskiego Szafranców, sprzedał klasztorowi Św. Agnieszki za niezwykle niską sumę pięćdziesięciu grzywien zwykłej miary polskiej swych parobków („famulos”) w górach bocheńskich, odstępując mu prawa do dział, w których ci parobcy pracują.

Dzięki staraniom Jana Długosza, naszego największego dziejopisarza wieków średnich, został wprowadzony w r. 1472, do dawniejszego kościoła parafialnego na Skałce za murami Krakowa, zakon paulinów. Otrzymał on od Długosza w następnym roku czynsz wieczysty, zakupiony za pozwoleniem królewskim u Spytka z Melsztyna — który posiadał go dziedzicznie — za 2 000 złotych. Była to połowa wieczystego czynszu „bergrechtowego”, a więc 30 szerokich groszy praskich, wypłacana co tydzień i zapisana na żupie wielickiej³⁸. Wraz z Długoszem w fundacji uczestniczył Jakub z Sienna, ówczesny biskup włocławski, a późniejszy arcybiskup gnieźnieński, który do sumy zakupnej wniósł z własnej szkatuły 600 florenów w zlocie. Pozostałe 1 400 zł wyłożył główny fundator nadania. Po odliczeniu z zakupionego czynszu dwóch kop groszy praskich rocznie: jednej dla prebendy w Melsztynie, a drugiej dla ołtarza św. Katarzyny w katedrze krakowskiej (jako wcześniejszych zapisów na tym czynszu dokonanych przez poprzednika Spytka z Melsztyna³⁹) — łączny czynsz roczny dla paulinów na Skałce wyrażał się kwotą 64 zł⁴⁰.

w dzierżawę za przeciętnym czynszem 4 zł kwartalnie. O fundacji Jana ze Słupczy zob. też *MRPS* I, reg. 1892.

³⁶ *Opis z 1518*, s. 139.

³⁷ W r. 1489 potwierdził tę transakcję sąd ziemski krakowski: zob. Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., *Rel. Castr. Cr.*, t. 204, p. 709—712, gdzie transumpt dokumentu z r. 1489 w confirmacji Zygmunta I z r. 1515, oblatowanej — wraz z innymi przywilejami klasztoru Św. Agnieszki — w r. 1773.

³⁸ *L.Ben.* III, p. 114—115 i 119—120; *Hist. Pol.*, t. V, p. 573. Zob. też Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., *Rel. Castr. Cr.*, t. 91B, p. 2016—2025, gdzie transumpt potwierdzenia przez Kazimierza Jagiellończyka czynszu dla paulinów na Skałce w r. 1473, zawarty w confirmacji przywilejów klasztoru przez Władysława IV w r. 1642, oblatowanej w r. 1664.

³⁹ Jak wzmiankuje cytowane wyżej królewskie potwierdzenie czynszu z r. 1473.

⁴⁰ J. Długosz omyłkowo ustalił wysokość tego czynszu na 63 zł rocznie: *L.Ben.* III, p. 120. W ogóle relacje Długosza odbiegają nieco od przekazu w transumpcie dokumentu króla Kazimierza z r. 1473, w którym wysokość ceny za czynsz podano w grzywnach szerokich groszy praskich: 1000 grzywien, a obciążenie czynszu wcześniejszymi zapisami wynosi 3 kopy

Brak dokumentów klasztoru dominikanów w Bochni pozwala jedynie na domniemanie, że i ten klasztor uzyskał nadanie w czasach Kazimierza Jagiellończyka lub nawet za jego poprzednika. Mianowicie jedna z pozycji, figurujących wśród obciążeń żupy bocheńskiej w opisie żup krakowskich z r. 1518, brzmi: „religiosi Bochnenses, dicti Serafinowi habent 2 opera”⁴¹. Wydawcy wspomnianego opisu przypuszczają, że chodziło tu o dominikanów bocheńskich⁴². Wiadomości o początkach ich klasztoru wykazują dużą rozbieżność, chociaż zgadzają się co do jego założenia w Bochni w drugiej połowie XIV w.⁴³. Możliwe, że klasztor podupadł w ciągu XV w. i dopiero podźwignął go żupnik Mikołaj Serafin, a stąd określenie „Serafinowi”. Jeśli istotnie tak było, to właśnie Serafinowi należałoby przypisać darowiznę wspomnianych dwóch dział dla dominikanów bocheńskich i datować ją na czas jego zarządu żupą, tj. lata 1434-44 względnie 1456-58⁴⁴. Najprawdopodobniej darowizna ta nastąpiła w tym samym czasie co darowizna trzech otroków dla dominikanów krakowskich, dokonana przez Mikołaja Serafina, tj. w r. 1443⁴⁵.

Z przeglądu nadań solnych, jakie poczyniono na rzecz klasztorów za rządów Kazimierza Jagiellończyka, wynika, że wyłączną ich formą były w tym czasie zapisy czynszów pieniężnych względnie otroków, pracujących w żupach na rzecz klasztorów. Postępująca dewaluacja pieniądza oznaczała, co prawda, stopniowe zmniejszanie się realnej wartości tych czynszów czy dochodów czerpanych z pracy otroków, których urobek solny zakupywali żupnicy, przekazując następnie klasztorom czysty zysk po potrąceniu kosztów narzędzi pracy i utrzymania otroków. Jednakże obciążenia na rzecz klasztorów dochodów ogólnych z żup krakowskich ustawicznie wzrastały wskutek powiększającej się ilości nowych nadań na żupach. Tylko w małym stopniu przyczyniły się do tego darowizny królewskie, za to w poważnym stopniu zapisy osób prywatnych, dotyczące albo nowo powstałych konwentów, albo tych, które trudniły się opieką nad ubogimi i chorymi. Były to z reguły instytucje usytuowane bądź w Krakowie, bądź na jego przedmieściach. Wy różniały się one od dawnych klasztorów, odciętych od świata, czynnym

groszy praskich (u Długosza: 2 kopy), gdyż katedralny ołtarz św. Katarzyny miał dostawać jakoby 2 kopy (u Długosza jedną) groszy praskich.

⁴¹ *Opis 1518*, s. 140.

⁴² Tamże, s. 140, przyp. 62.

⁴³ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., *Teki Schneidra*, nr 149: *Bochnia II M.*, gdzie luźna karta z uwagą: „Dominikanów w Bochni fundowała królowa Jadwiga”. *Encyklopedia kościelna* M. Nowodworskiego, t. IV, Warszawa 1874, s. 291, przypisuje wprawdzie królowej Jadwidze fundację dominikanów w Bochni, lecz równocześnie odnosi ją do r. 1375!

⁴⁴ H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 300.

⁴⁵ W r. 1532 król Zygmunt Stary zmienił jednym dokumentem darowizny owej liczby otroków dla obu klasztorów na wieczyste. Otroków tych nazywa „Serafinowymi”. Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie, dyplom nr 306; *MRPS IV/2*, reg. 16517.

udziałem w życiu społeczeństwa, swą przydatnością dla jego potrzeb oraz skromnymi na ogół nadaniami, mającymi im zresztą zapewnić przede wszystkim niezbędne podstawy materialne do rozwinięcia działalności charytatywnej. Natomiast uległ zahamowaniu proces obdarzania jakimikolwiek przywilejami konwentów, powstałych w czasach wcześniejszych, gdyż te posiadały przeważnie duże posiadłości ziemskie. W coraz większym stopniu budziły one niechęć szlachty, u której żywy oddźwięk znalazły społeczne hasła husytyzmu, a zawiść pogłębiły zmiany w ideologii i życiu gospodarczym u schyłku średniowiecza.

W r. 1454 szlachta uzyskała jeden z przywilejów, jakie uczyniły wyjątkową jej pozycję w społeczeństwie, zgodnie z konsekwentną polityką Kazimierza Jagiellończyka, wymierzoną przeciw magnatom i wybujałym wpływom Kościoła. Najpierw szlachta małopolska i lubelska, a z kolei także pozostałych ziem, wywalczyła prawo zakupu soli w żupach na każde suche dni po znížonej cenie, w ilościach proporcjonalnych do posiadanej przez nią ziemi⁴⁶. Było to uprzywilejowanie specyficzne dla stosunków polskich. Cena ta kształtowała się odtąd na niezmiennym poziomie: 6 gr za cetnar soli wielkiej i 8 gr za cetnar soli z Bochni. Przy postępującej dewaluacji pieniądza produkcja tej soli stała się deficytowa.

Finansowe kłopoty króla nie pozostawały bez wpływu na jego gospodarkę żupami. Sprzedawał on lub oddawał w zastaw także czynsze solne, z których część dzięki hojności prywatnych ofiarodawców stała się następnie własnością niektórych klasztorów. Kazimierz Jagiellończyk zabezpieczał na żupach liczne pożyczki gotówki (jak np. w r. 1458 czy r. 1490), podobnie uczyniła jego żona, Elżbieta (w. r. 1487). Doszło nawet do zastawu: najpierw warzelni soli w Wieliczce i Bochni w r. 1472 miastu Krakowowi za 13 000 zł. a później także żup krakowskich Adamowi Rzeszowskiemu⁴⁷. Dodatkowo położenie żup pogorszyła rabunkowa gospodarka żupników, nastawionych na rychłe wzbogacenie się ich kosztem.

Ciągle gwałtowna potrzeba pieniędzy u króla i rezultaty tego stanu w postaci alienowania na ogromną skalę wszelkich dóbr i dochodów królewskich wynikały z nie kończących się wydatków Kazimierza Jagiellończyka. Przeciętnie wpływy z posiadłości królewskich, żup, ceł, czynszów itp. nie wystarczały na pokrycie doraźnych wydatków władcy w sytuacji, kiedy dobra królewskie pełniły funkcję skarbu państwa. Zrujnowała go wprawdzie wojna z Zakonem, później zaś prowadzona z rozmachem przez Kazimierza Jagiellończyka polityka dynastyczna. W następstwie królewski stan posiadania uległ znacznemu uszczupleniu, co wyraźnie przejawiało się w obciążeniu dochodów żupnych króla.

⁴⁶ M. Rosenberg: *Zarys urzędzeń prawnych górnictwa po koniec XVI w.*, „Przegląd Historyczny”, t. XIII, Warszawa 1911, s. 235; zob. też H. Łabęcki: *Dawne żupy...*, s. 255.

⁴⁷ H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 301.

W ciekawym świetle ukazuje się polityka Kazimierza Jagiellończyka w sprawach solnych, widziana poprzez jeden z punktów wielkiego przywileju, wystawionego dla Wielkopolan w Cerekwicy w r. 1454⁴⁸. Król zezwala w nim na otwarcie żup solnych w Wielkopolsce, szczególnie zaś w dobrach cystersów z Paradyża, gdzie widocznie znaleziono sól w ilościach umożliwiających jej eksploatację. Król z naciskiem zaznaczył, że uruchomienie produkcji solnej w Wielkopolsce dokonuje się bez szkody dla żup krakowskich i ruskich i że żupy wielkopolskie winien dzierżawić żupnik wielicki i bocheński, mianowicie za cenę podyktowaną wysokością zysków solnych i żądaniami władcy. Gdyby ilość dobowanej soli umożliwiła handel nią, sprzedaż soli winna się ograniczyć jedynie do miejsc, gdzie docierała dotąd sól pruska i saska, w celu wyparcia stamtąd soli obcej. W wypadku dopatrzenia się przez panów małopolskich i ruskich zagrożenia interesów żup w Małopolsce i na Rusi przez powstanie żup wielkopolskich, losy tych ostatnich zostały uzależnione od uchwały na najbliższym sejmie walnym („in prima generali conventionem”), która będzie mieć moc trwale obowiązującej.

Prawnie więc Kazimierz Jagiellończyk stał nadal na gruncie regale solnego w rękach władcy i od niego zależała decyzja uruchomienia żup w Wielkopolsce. Jednakże obecnie potrzebna już była ratyfikacja postanowienia królewskiego przez reprezentację stanu szlacheckiego. Praktycznie więc najwyższą instancją, ostatecznie decydującą w królestwie polskim o sprawach solnych, stał się w czasach rządów Kazimierza Jagiellończyka sejm walny, mogący zaakceptować lub przekreślić politykę solną króla.

Polityka ta zakładała priorytet żup krakowskich i ruskich w gospodarce solą w Polsce, wykluczając z góry możliwość konkurencji soli wielkopolskiej dla soli małopolskiej i ruskiej, a utrzymany przez oddanie żup wielkopolskich w dzierżawę żupnikowi żup krakowskich, który bez wątpienia był kluczową postacią w administracyjnej strukturze żup solnych w Polsce.

Przywilej solny z Cerekwicy uwzględniał wyłącznie interesy szlachty wielkopolskiej, i to tak dalece, że nie zawiera nawet słowa wzmianki o prawach cysterskich właścicieli gruntów z solą z Paradyża i ewentualnej rekompensacie za pozbawienie ich tych gruntów. Widocznie utrzymała się trwale praktyka stosowana przez Kazimierza Wielkiego⁴⁹, mianowicie bezwzględna alienacja na rzecz króla wszelkich terenów solonośnych bez odszkodowania dla ich dotychczasowych posiadaczy. Puszczanie warendę przez Kazimierza Jagiellończyka takich terenów w Wielkopolsce musiało się wiązać z jego prawem własności, wynikającym z regale solnego.

Klasztor paradyski w wyraźny sposób występuje w dokumencie z r. 1454 jako bierny świadek decyzji, godzących w jego stan posiadania i dokonują-

⁴⁸ *Ius Polonicum*, wyd. J. W. Bandtkie, Varsaviae MDCCCXXXI, s. 265—269.

⁴⁹ Mowa tu o zagarnięciu przez tego władcę wsi Zgłowiączka, gdzie występowała sól — należącej wówczas do kapituły plockiej. Por. wyżej, s. 149.

cych się poza nim. Potwierdzały one zasadę, że panujący jest jedynym dysponentem wszelkiej soli, eksploatowanej w jego kraju. W nowym układzie sił społecznych, w którym szlachta zyskała przodujące stanowisko, pozycja klasztorów stała się tak słaba, że nie wchodziło już w rachubę nawet zadośćuczynienie za odbierane im posiadłości⁵⁰.

Zachwianie się tej pozycji uzewnętrzniła zresztą znacznie wcześniej ugoda z Kościołem z r. 1381, regulująca obowiązki kleru wobec państwa. Były one daleko cięższe dla zakonów niż duchowieństwa świeckiego⁵¹. Jedną z powinności klasztorów, a mianowicie stacje dla dworu królewskiego i królewskich urzędników — egzekwowana była powszechnie za rządów Kazimierza Wielkiego, kiedy nawet wojsko mogło wybierać żywność w dobrach klasztornych; również i Jagiello korzystał z tych stacji intensywnie⁵². Nie inaczej też kształtowały się stosunki za Kazimierza Jagiellończyka, kiedy obowiązek stacji obejmował wszystkie klasztory, za czym przemawia długi wykaz stacji klasztornych w regescie z r. 1485⁵³.

Liczne wzmianki o jednorazowych darowiznach soli⁵⁴, mających charakter jałmużn, zdają się wskazywać, że w czasach Kazimierza Jagiellończyka owe dorywcze darowizny zastąpiły starym klasztorom ich dawne nadania solne, utracone w wyniku reform Bolesława Wstydlwego i Kazimierza Wielkiego. Darowizny te stanowiły bez wątpienia pewną formę rekompensaty za ciężary państwowe ponoszone przez klasztory, przede wszystkim zaś stacje, które szczególnie uzasadniały zapotrzebowanie klasztorów na sól. Dodatkowo kwity na pobór soli dla poszczególnych klasztorów były odszkodowaniem za doraźne straty, spowodowane zwłaszcza przez wojska zaciężne, grasujące w majątkach klasztornych⁵⁵.

Również za następców Kazimierza Jagiellończyka klasztory korzystały z wielkiej liczby jednorazowych nadań solnych: albo wprost w soli, albo

⁵⁰ Jak np. jeszcze w r. 1340, zob. s. 143 n., gdzie omówiono nadanie „wolności górniczej” na terenie Tuchowa dla jego właścicieli, benedyktynów z Tyńca.

⁵¹ Zob. wyżej, s. 150.

⁵² J. Matuszewski: *Immunitet ekonomiczny...*, „Prace Kom. Hist. P.T.P.N.”, t. X, s. 122—123.

⁵³ *MRPS* I, reg. 1814. Co prawda, regest nie wylicza wszystkich klasztorów, brak w nim np. klasztoru w Staniątkach. I ten klasztor jednak zobowiązany był zapewne do stacji, za czym przemawiałaby zapiska z r. 1504: „Monialibus de Stanyatki data est quitancia super decem bancos salis pro dampnis per stipendiarios eis illatis”. Zob. *Liber quitantiarum Alexandri Regis ab a. 1502 ad 1506*, „Teki A. Pawińskiego”, t. I, Warszawa 1879, s. 109. Charakterystyczne, że utrzymywanie stacji przez klasztory wykazywało tendencje do przeradzania się w stały podatek pieniężny.

⁵⁴ *Liber quitantiarum regis Casimiri ab a. 1484 ad 1488*, „Teki A. Pawińskiego”, t. II, Warszawa 1897, passim.

⁵⁵ „Teki A. Pawińskiego”, t. I, s. 109 (dla benedyktynek w Staniątkach). Cystersi w Sulejowie zostali dla takich powodów zwolnieni na rok od obowiązku stacji w r. 1504; tamże, t. I, s. 73.

w gotówce czerpanej z dochodów solnych. Nadania te stanowiły w sumie poważne — choć niestałe — obciążenie dochodów żupnych. Jednorazowe darowizny soli, stałe pensje solne dla niektórych konwentów oraz otrocy klasztorni w krakowskich salinach — wszystko to pochłaniało znaczną część zysków z kopalni soli w Wieliczce i Bochni. Jednakże biorąc pod uwagę bezwzględny szacunek ilościowy łącznych obciążeń żup na rzecz klasztorów, stwierdzamy, że był on procentowo niższy niż w średniowieczu, z powodu postępującego stale wzrostu ilości wydobywanej soli⁵⁶. W r. 1499 bałwany darmowe dla różnych instytucji i osób pochłaniały w żupie wielickiej około 10% ich ogólnej produkcji⁵⁷.

Stały spadek wartości pieniądza odbił się dodatnio na obciążeniu żup czynszami pieniężnymi, gdyż realna wartość tych czynszów z czasem malała. Natomiast utrzymująca się w Polsce sztywna w zasadzie cena monopolowa soli nie nadążała za dewaluacją monety i zmniejszała zyski z produkcji soli. Wynikłe stąd straty rekompensowano częściowo drogą zmniejszania obciążenia salin, występującego z tytułu nadań solnych w naturze. Mianowicie wprowadzano „donacyjne” miary soli, znacznie mniejsze od zwykłych: donacyjne bałwany, beczki itp. Na przykład bałwan donacyjny był trzykrotnie mniejszy od zwykłego⁵⁸.

Ale szczególnie ważne było, że w końcu XV w. i na początku XVI w. nowe stałe nadania solne miały miejsce jedynie sporadycznie. I tak za rządów Jana Olbrachta, zmuszonego do również częstych jak za jego poprzednika zastawów dóbr i dochodów królewskich, jedynie klasztor franciszkanów w Nowym Mieście Korczynie otrzymał darowiznę czynszu rocznego w wysokości 10 zł, zapisanego na „większej” warzelni bocheńskiej. Fundatorem tego czynszu był Piotr Zborowski, który zakupił go u króla w r. 1494 za 200 zł węgierskich „czystego złota dobrej wagi” — z zastrzeżeniem przez władcę prawa odkupu — a następnie ofiarował franciszkanom z Korczyna⁵⁹.

Kolejny król polski, Aleksander, dokonał tylko jednego nadania soli na rzecz klasztorów, mianowicie nadania czterech bałwanów soli z żupy wielickiej dla klasztoru paulinów w Częstochowie. Wyjednała je u Aleksandra jego żona, Helena. Nadanie nastąpiło wkrótce po pobycie pary królewskiej na Jasnej Górze w r. 1504⁶⁰.

Odnawiając w r. 1506 przywilej z r. 1286, przedłożony przez benedykty-

⁵⁶ R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 163, oblicza, że w latach 1499—1513 produkcja bałwanów wzrosła w Wieliczce o 1/4.

⁵⁷ Tamże, s. 129. Zob. też tablicę I w cytowanej pracy R. Rybarskiego.

⁵⁸ Jw., s. 129, 131.

⁵⁹ Bibl. Czart., cytowany już rkp. nr 2181, s. 33—34; *MRPS* II, reg. 387.

⁶⁰ *Acta Alexandri...* (1501—1506), wyd. Fr. Papée, Cracoviae 1927, nr 249, przyp. 1, gdzie regest tego aktu.

nów z Łysej Góry, król zmienił go o tyle, że w miejsce dotychczasowego czynszu pięciu grzywien srebra z żupy bocheńskiej nakazał wydawać konwentowi łysogórskiemu 5 bałwanów krakowskich⁶¹, a więc o wiele większych niż normalnie wydawane w ramach darowizn bałwany donacyjne. O renowację dawnych przywilejów prosił osobiście Aleksandra i jego radę opat Jan, przybyły do Lublina (gdzie obradował właśnie sejm walny), przedkładając stare dokumenty.

Tenże władca potwierdził w r. 1502 augustianom z klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu ich przywilej z r. 1431 na 2 bałwany soli i dwie ćwiertnie soli mialkiej co kwartał z saliny wielickiej⁶².

Konwent karmelitów na Piasku, przedmieściu Krakowa, uzyskał u króla Aleksandra w r. 1504 potwierdzenie nadania dwóch dział w salinie wielickiej⁶³. Pochodziły one z zapisu testamentowego Mikołaja Węgrzynka, mieszczanina wielickiego. Działa te zakupił Węgrzynek u władcy za 60 grzywien, z zastrzeżeniem dla króla prawa odkupu, jeśli z takim właśnie wnioskiem wystąpią „starzejsi” kopaczy („primarii sectorum salis”) wielickich. Zastrzeżenie to wskazuje na wpływ, jaki wywierali owi „starzejsi” na kształtowanie spraw eksploatacji soli w żupach krakowskich.

Dochody królewskie z żup solnych były w początkach XVI w. tak poważnie nadszarpnięte, że w orędziu z r. 1503 na sejmie walnym w Piotrkowie Aleksander wezwał szlachtę do zastanowienia się nad oplakany stanem skarbu i faktem, iż zyski solne z żup są mniejsze niż za jego poprzedników, gdyż do żup „sunt translati census, debita regum principum et reliqua, quae omnem pene illum exhausere thesaurum”⁶⁴. Tak więc długi królewskie pod zastaw, czynsze na żupach oraz inne formy świadczeń solnych obciążające gospodarkę salin spowodowały prawie całkowity zanik wpływów żupnych do kasy państwowej.

Sam Aleksander podjął doraźne próby poprawy sytuacji finansowej kraju. W punktach poselstwa Erazma Ciolka do papieża w r. 1503 wniósł król prośbę o pozwolenie na uposażenie urzędu kanclerza na prepozyturze miechowskiej, by dochody przypadające władcy z żup i ceł obracać można w całości na użytek króla⁶⁵. Trudno o wyraźniejszy dowód znacznego udziału urzędników państwowych w zyskach, zawarowanych formalnie dla panującego. Ciężar pensji urzędniczych Aleksander usiłował przerzucić na klasztor-y posiadające olbrzymie majątki, niewspółmiernie duże do ich potrzeb.

W królewskim uniwersale poborowym, ogłoszonym na sejmie w Piotrkowie

⁶¹ *K. Pol.* III, nr 62, przyp. 1, s. 137—138; też J. Gacki: *Benedyktyński klasztor Św. Krzyża...*, s. 222.

⁶² *MRPS* III, reg. 354.

⁶³ *MRPS* III, reg. 1894.

⁶⁴ *Acta Alexandri...*, s. 237.

⁶⁵ Tamże, s. 282.

wie w r. 1504 wprowadzono specjalny podatek od czynszów — w tym także czynszów żupnych — wypłacanych osobom prywatnym i instytucjom z dochodów państwowych. Dotyczył on również klasztorów i miał wynosić $\frac{1}{20}$ wysokości tych czynszów⁶⁶. Ale ta nikła próba odzyskania przepadłych zysków nie stanowiła przełomu w ogólnej sytuacji, w jakiej od dziesiątków lat znajdowały się finanse państwa. Jego skarb nadal świecił pustkami.

VIII. Udział klasztorów w dochodach solnych z żup krakowskich w dobie reform gospodarczych Zygmunta Starego (do r. 1518)

Paląca potrzeba reform skarbowych i reorganizacji żup legła u podstaw jednego z głównych zadań, jakie postawił sobie kolejny władca jagielloński, Zygmunt Stary. Już w r. 1507 wydał on ówczesnym żupnikom krakowskim polecenie nakazujące wstrzymanie wypłaty wszelkich czynszów i świadczeń solnych, pobieranych przez świeckich i duchownych, do czasu przedłożenia mu do weryfikacji dokumentów, stanowiących prawną podstawę tytułu własności owych czynszów i świadczeń: przywilejów donacyjnych względnie kontraktów sprzedaży¹. W odniesieniu do osób duchownych dopilnowanie akcji wylegitymowania się takimi dokumentami przed królem Zygmunt Stary zlecił biskupowi krakowskiemu. Wyznaczając ścisły termin ostatecznego przedłożenia prawnych dowodów własności dochodów solnych z salin krakowskich, jeśli właściciele tych dochodów „in possessione percipientis [...] esse volunt”, król dawał do zrozumienia, że niezastosowanie się do jego rozporządzenia pociągnie za sobą natychmiastową utratę dotychczasowych świadczeń żupnych. Bez bliższych jednakże dociekań za ostatecznymi rezultatami postanowienia Zygmunta Starego można stwierdzić, że przedsięwzięte przez niego środki nie mogły przynieść większych rezultatów w uzdrowieniu dochodowości żup krakowskich. Dałaby je bowiem jedynie ogólna kasata prywatnych udziałów w królewskich zyskach solnych.

Początkowy okres rządów Zygmunta Starego zaznaczył się wystawieniem dla klasztorów licznych aktów królewskich dotyczących zysków solnych. Są to przeważnie potwierdzenia dawnych darowizn i dokumenty sprzedaży czynszów.

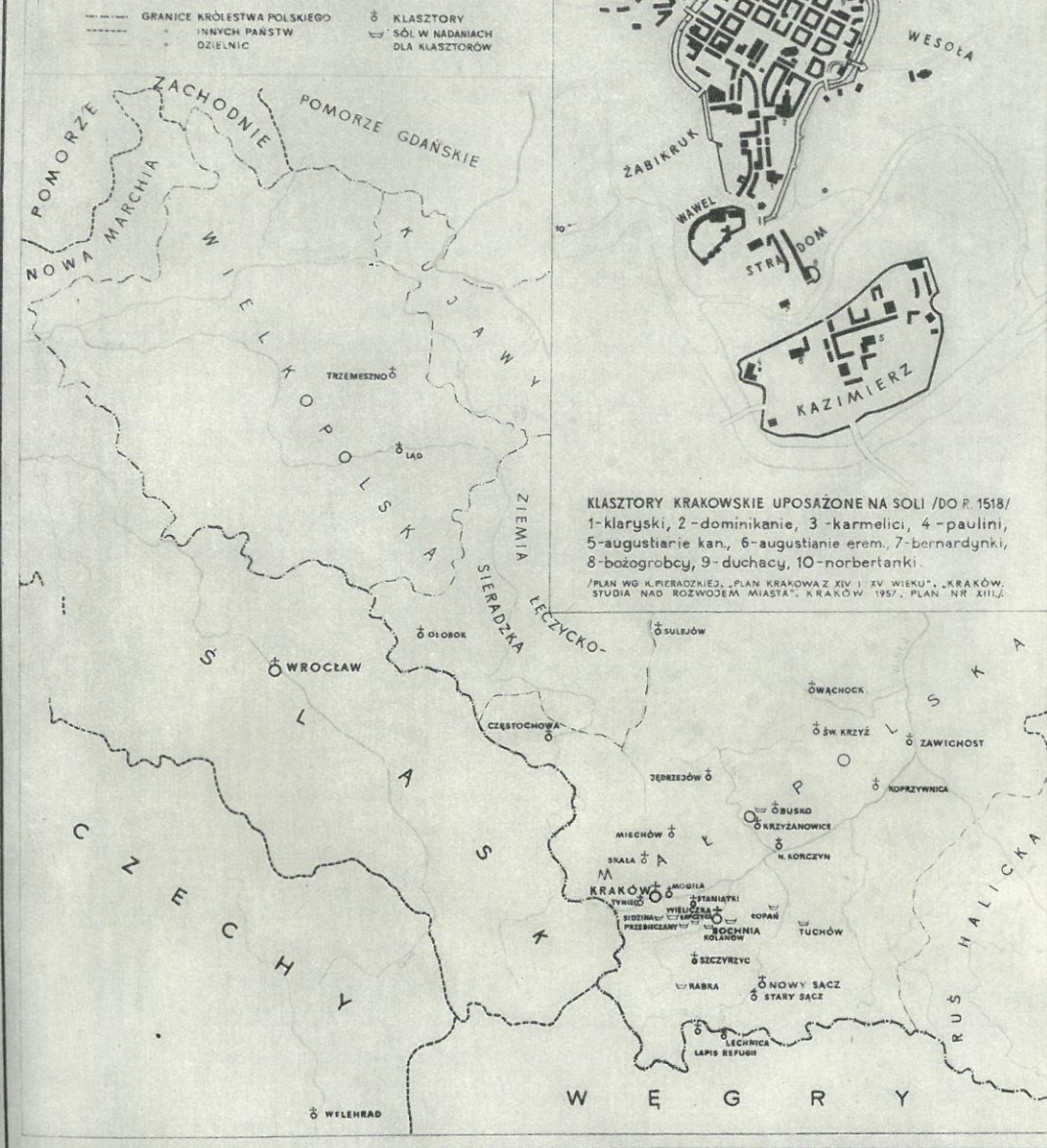
W r. 1508 król odnowił² kartuzom z Lechnicy na Spiszu przywilej Kazimierza Jagiellończyka z r. 1452 na dwie beczki śledzi, 2 postawy białego sukna świdnickiego, 12 cetnarów soli balwanowej i 8 ćwiertni soli miałkiej rocznie. Nie znana nam bliżej „donacio nova” króla z r. 1512 jest wspo-

⁶⁶ Jw., nr 236, s. 403.

¹ *Corpus iuris Polonici. Sectionis primae privilegia statuta constitutiones... comprehenditis*. Vol. III, ed. O. Balzer, Cracoviae 1906, nr 31 i 32. Też MRPS IV/1, reg. 201.

² MRPS IV/2, reg. 8713.

MAPA ROZMIESZCZENIA KLASZTORÓW UPOSAŻONYCH NA SOLI MAŁOPOLSKIEJ DO R. 1518



Mapa rozmieszczenia klasztorów uposażonych na soli małopolskiej do r. 1518

*Iskanie Wielmożni Miłostwi Pańcow Najiasniejszej
Najorobliwsi Protokolaraw*

*Monique v Osobach Janie Wielmożnych Miłostwych Pańcow Najiasniejszej
Rzeczypospolitej zwołanych do Łupp Wielickich, uim plera facultate et jurisdictione Rom.
imperiali z najwyższą rewerencją in Conspectu Præsentnej Sąd Kommissji
Miasto Krakow Prawami y Przywilejami, od Najiasniejszej Monarchow
Polskich nadanemi, a przez Najiasniejszą Rzeczposp. Łęge publicæ stawić sianem
zaszczycione Generali Depositorio Mercurii, et reuenditionum, między innymi
nadaniem wolności soli, ma sobie wolne soli de primis manibus Łępy zakupowane
ty w Miastie Krakowem składanie, y publiczne indies sprzedawanie, super quo in
Conspectum Præsentnej Kommissji re Cõre Junion Komportare.*

*Najprzód Przywilej Najiasniejszego s.p. Władysława Ligiecia
pod Datą w Krakow Roku Panstwego 1506. jako prosto z Łupp Miastowa
nom Krakowskim sprzedawac sol na przehup y skład Krakowowi powodo
no.*

*Drugi Przywilej Najiasniejszego s.p. Zygmunta Augusta Króla Polskiego
pod Datą w Lublinie in Conuentu Generali, Feria sexta ante Festum Sancti
Marganthe, proxima, Anno 1506. Którym restawowane są dawne
Prawa na skład solny Miasta Krakowa, y na wolne kupowanie z
Łupp Wielickich de primis manibus z dyspozycją reuendycji sol
ny między Krakowanami a Wielickanami utynioną.*

*Trzeci Najiasniejszego s.p. Jana Kazimierza Króla Polskiego
Pana Miłostwego, sub Data Cracovie in Conuentu Generali Felicit
Coronationis, Die 13. Mensis Februarii, Anno Domini, 1649. Kt.
rym nie tylko dawne Prawa super Depositorium Salis approbowane
y z Łupp prosto sol na skład solny Krakowski do kupowania dyspo
nowana, ale y obligacye Miastowan Krakowskich rozkazane in un
mstali od Najiasniejszych Monarchow Beneficji.*

Pismo Prezydenta i Rady m. Krakowa do komisarzy Rzeczypospolitej delegowanych do żupy wielickiej w r. 1775, przypominające przywileje uzyskane przez prasolów krakowskich od 1306 r.

mniana w opisie żup krakowskich z r. 1518³. W opisie tym poza wyliczonymi wyżej świadczeniami, przeniesionymi obecnie na żupę w Wieliczce, figurują jeszcze wydawane przez nią co roku pół kamienia pieprzu i pół talenta szafranu. Wypada zaznaczyć, że tak śledzie i sukno pobierane już dawniej, jak i przyprawy korzenne były zupełnie wyjątkową formą świadczeń żup na rzecz klasztorów, która poza klasztorem w Lechnicy przysługiwała jedynie spiskim kartuzom z Lapis Refugii.

I oni uzyskali pewne powiększenie swego dotychczasowego nadania. W r. 1510 kartuzi z Lapis Refugii otrzymali królewski przywilej⁴ na 2 postawy białego sukna, beczkę śledzi i 4 ćwiertnie mialkiej soli co roku, wzbogacający mnichów w porównaniu z darowizną datującą się jeszcze z końca XIV w. o nadanie jednego postawu sukna i dwóch ćwiertni mialkiej soli rocznie. Jak poprzednio, i ten przywilej miał obowiązywać tylko do końca życia nadawcy. Wspomniany wyżej opis żup krakowskich napomyka o kolejnym przywileju Zygmunta Starego dla klasztoru Lapis Refugii z r. 1512⁵. Przyniósł on kartuzom tego konwentu zaokrąglenie nadania do rozmiarów darowizny dla kartuzów lechnickich z tegoż roku. W całości były to znaczne nadania, dobrze świadczące o opiece, jaką wzorem swych poprzedników roztoczył król nad klasztorami spiskimi. Także nadanie dla klasztoru Lapis Refugii obciążało — według opisu żup z r. 1518 — salinę wielicką.

Benedyktynom łysogórskim Zygmunt Stary potwierdził w r. 1508⁶ zamianę czynszu solnego w Bochni na 5 bałwanów krakowskich dokonaną niedawno przez Aleksandra. Podobnie król potwierdził w r. 1510 darowiznę Aleksandra dla paulinów z Jasnej Góry: 4 bałwany soli rocznie, lecz „ad beneplacitum regium”⁷.

Darowizna króla z r. 1509 dla opactwa w Tyńcu⁸ była efektem starań opata Jana. Wprawdzie nadawała ona klasztorowi prawo do kwartalnego poboru w żupie wielickiej trzech beczek („czebrowki”) soli i trzech ćwiertni soli mialkiej, lecz czyniła to „pro conservatione castri Thinicensis”, a więc jako wsparcie, uzależnione od utrzymywania przez benedyktynów w dobrym stanie murów obronnych w Tyńcu. Widocznie w tych czasach nie posiadało już opactwo tynieckie żadnych własnych wpływów solnych, co skłoniło je do wniesienia prośby o sól do króla. Ten zaś przyznał sól zakonnikom, lecz warunkowo, dzięki czemu w wypadku zagrożenia stolicy wzgórze tynieckie mogło — jak przed wiekami — stanowić dostatecznie obronny, ważny punkt strategiczny.

³ Opis 1518, s. 28 i przyp. 40.

⁴ MRPS IV/2, reg. 9502.

⁵ Opis 1518, s. 28 i przyp. 39.

⁶ J. Gacki: Benedyktynski klasztor Św. Krzyża..., s. 222.

⁷ MRPS IV/2, reg. 9500.

⁸ K.Tyn. I, s. 43 (komentarz do dokumentu nr 18); MRPS IV/2, reg. 9038.

Soli nie posiadał także inny potężny konwent, bożogrobcy miechowscy. Zabiegi ich prepozyta, Tomasza, nie zostały jednak uwiecznione darowizną. Król nie uznał za wskazane uczestniczyć zupełnie bezinteresownie w pomnżaniu dobrobytu bogatego klasztoru, stąd też nadał mu wprawdzie w r. 1511 6 ćwiertni warzonki kwartalnie z żupy bocheńskiej, zastrzegł jednak jej częściową odpłatność, mianowicie 4 szerokie grosze za każdą ćwiertnię⁹. Podobnie zresztą zaopatrywał się jakoby klasztor miechowski już wcześniej, jednakże stwierdzające to dokumenty padły pastwą pożaru. Kupno wymienionej soli miało się dokonywać w żupie; podobnie jak przy wydawaniu soli darmowej — za pokwitowaniem odbiorcy.

Interesujące, że dwa rejestry „Metryki koronnej”, odnotowujące pod datą r. 1511 fakt koncesji ulgowej soli dla bożogrobców miechowskich¹⁰, wliczają zgodnie cenę 6 szerokich groszy za każdą jej ćwiertnię. Albo więc cena ta została wpisana omyłkowo i pisarz sugerował się przy wpisie do metryki liczbą ulgowych ćwiertni, albo też cytowany dokument z r. 1511 został podrobiony (najpóźniej w początkach XVII w., kiedy S. Nakielski pisał swe monumentalne dzieło). Falszerstwo ułatwiałaby okoliczność, że omawiany dokument wzmiankuje o dawnej praktyce kupna soli po cenie 4 groszy za ćwiertnię.

Dalszego rozszerzenia stanu posiadania zysków solnych doznały w początkach rządów Zygmunta Starego klasztory krakowskie.

Niektóre z nich, jak np. augustianie z klasztoru Bożego Ciała i dominikanie, otrzymały potwierdzenie wcześniejszych przywilejów: augustianie darowizny Kazimierza Jagiellończyka na sześciu parobków w żupie bocheńskiej¹¹, a dominikanie w r. 1512 darowizny trzech otroków¹², nadanych im w r. 1443 przez Mikołaja Serafina. Drugie z tych potwierdzeń było tym cenniejsze, że — jak stwierdza się w potwierdzeniu — nadanie Serafina nastąpiło nieformalnie, bez wyrażenia na nie zgody przez króla. Ujawniło się to zapewne przy okazji rewizji przywilejów solnych, zarządzanej przez Zygmunta Starego w r. 1507, niemniej król nie unieważnił dominikanom inkryminowanego dokumentu.

Jedyną darowizną królewską z tego okresu na rzecz klasztorów krakowskich było wystawienie w r. 1508 przywileju dla szpitalnego klasztoru Św. Ducha za murami miasta na coroczny pobór szesnastu beczek warzonki z żup krakowskich¹³.

Inne darowizny dla klasztorów w stolicy pochodziły od osób prywatnych.

⁹ Bibl. Czart., dyplom nr 711; S. Nakielski: *Miechovia...*, p. 580—581.

¹⁰ MRPS IV/1, reg. 1067 (z datą 1 III); tamże, t. IV/1, reg. 1076 (z datą 11 III, która figuruje na oryginalnym dokumencie i w jego przedruku u S. Nakielskiego).

¹¹ W r. 1512: MRPS IV/2, reg. 10313.

¹² MRPS IV/1, reg. 1762.

¹³ MRPS IV/2, reg. 8742.

W księdze zapisów szpitalnego klasztoru Św. Jadwigi znajduje się odpis dokumentu¹⁴, którym król „w naglącej potrzebie” sprzedaje w r. 1508 czynsz kwartalny 15 zł z żup krakowskich rajcy krakowskiemu, Zayfridowi, za 1 200 zł. Regularności wypłat czynszu miała strzec groźba kar kościelnych z interdyktem włącznie, rzucanym na opieszalych urzędników żup 6 dni po udzieleniu napomnienia, a ogłaszanym w kościołach parafialnych Krakowa i Bochni. Czynsz sprzedany został „na wyderka”, z prawem odkupna, po powiadomieniu o zamiarze odkupna na 6 miesięcy wcześniej. Nie wydaje się jednak, by transakcja z r. 1508 doszła do skutku. Jeśli nawet tak było, to widocznie żywot jej postanowień był krótkotrwały, gdyż król wykupił rychło czynsz. Okazuje się bowiem, że w opisie żup z r. 1518 figuruje wśród czynszów klasztoru Św. Jadwigi tylko jeden czynsz kwartalny w wysokości 15 złotych¹⁵, a jest to czynsz, który w r. 1510 zakupił u króla rajca krakowski, Piotr Salomon — na tych samych warunkach co w dokumencie sprzedaży wyżej — z przeznaczeniem na fundusz ubogich w szpitalu przy klasztorze Św. Jadwigi¹⁶. Motywując decyzję sprzedaży tego czynszu, król wzmiankuje, że zaważyła na niej „własna i państwa konieczność wykupna większych czynszów solnych, które ze szkodą dla żup uległy dotychczasowym zastawom”, a sprzedaż czynszu nastąpiła za zgodą rady królewskiej. Widocznie więc alienacja czynszu w r. 1510 była jednym z przejawów akcji Zygmunta Starego zmierzającej wszelkimi środkami do odzyskania najcenniejszych dochodów króla. Czynsz zakupiony dla biednych szpitala Św. Jadwigi w r. 1510 mieli podejmować — zgodnie z dyspozycją króla — rajcy krakowscy, obracając go następnie na kupno żywności dla przebywających w tym szpitalu. Nie trudno dopatrzeć się w zaleceniu króla obaw o właściwe zużytkowanie czynszu z chwilą przekazania go wprost do dyspozycji klasztoru.

W r. 1510 doszło do alienacji przez monarchę czynszu rocznego dziesięciu grzywien — także na żupach krakowskich — za 400 zł.¹⁷ Czynsz zakupili, dla klasztoru augustiańskiego Św. Katarzyny na Kazimierzu, egzekutorzy testamentu księżny raciborskiej, Machny¹⁸, zgodnie z wolą zmarłej.

W r. 1512 egzekutorzy testamentu Elżbiety, wdowy po wojewodzie krakowskim, Piotrze Kmicie z Wiśnicza, zapisali klasztorowi Św. Katarzyny roczny czynsz 30 zł węgierskich z żup krakowskich, sprzedany im przez króla za 1000 zł węgierskich¹⁹. Czynsz ten był częścią stu grzywien, ogromnej

¹⁴ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., rkp. nr K 875, k. 20—22.

¹⁵ Opis 1518, s. 25.

¹⁶ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr., rkp. nr K 875, k. 22—24v. Zob. też MRPS IV/2, reg. 9354.

¹⁷ MRPS IV/2, reg. 9352.

¹⁸ Wiadomość o kościele Św. Katarzyny..., s. 16.

¹⁹ Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr.: Zbiór augustianów, dyplom nr 39. Zob. też MRPS IV/1, reg. 1635.

sumy czynszowej, odkupionej przez Zygmunta Starego od mansjonarzy z Kórnik. Miał on być wypłacany augustianom w żupach dwa razy w roku po 15 zł.

Przyczyny częstego wyzbywania się w tym okresie przez króla czynszów solnych odsłania też wyraźnie trzeci z rzędu zapis na rzecz klasztoru Św. Katarzyny, z tej samej daty co poprzedni. Zygmunt Stary sprzedał wójtowi i rajcom Krakowa oraz przeorowi i braciom wspomnianego konwentu czynsz 40 zł, zapisany na żupach i płatny po 10 zł kwartalnie za sumę 1000 zł węgierskich, uiszczoną wspólnym sumptem krakowskiej rady miejskiej i klasztoru Św. Katarzyny²⁰. Czynsz w całości przypadł klasztorowi. Otóż król zaznaczył, że cała kwota odebrana przez niego tytułem zapłaty za czynsz zostanie przeznaczona na wykup z zastawu starostwa sądeckiego. Było ono bogate, toteż Zygmunt Stary usilnie zabiegał o jego odzyskanie.

Podobnie jak augustianie konwentu Św. Katarzyny znaleźli środki finansowe, by uczestniczyć w kupnie nowego czynszu dla siebie, również i bernardyński klasztor Św. Agnieszki na Stradomiu ufundował sobie w r. 1516 czynsz żupny w wysokości 17½ grzywny rocznie, odprzedany im przez króla za 437½ grzywny²¹. Świadczy to korzystnie o finansach bernardynek, które przecież swych dochodów nie czerpały z wielkiej własności ziemskiej.

Zarówno brak własnej soli — po wyczerpaniu jej zasobów w Sidzinie — jak i ciągle spadek wartości pieniądza i duża ilość falsyfikatów w obiegu²² skłoniły mniszki zwierzynieckie do odstąpienia królowi w r. 1509 rocznego czynszu jednej kopy groszy praskich, kupionego przez nie niedawno u mieszczanina krakowskiego, Mateusza Kiezara, i zapisanego na ogrodzie „Kiezarowski” między rzeką Niecieczą a tzw. „Wielkim Ogrodem”. W zamian otrzymały norbertanki od króla 2 bałwany donacyjne i 2 cetnary soli, pobierane corocznie w żupie wielickiej²³.

Od początku rządów Zygmunta Starego rzuca się w oczy jego główne pole działalności: dźwignięcie z głębokiego upadku skarbowości krajowej. W systemie państwowym, w którym większość wydatków publicznych pokrywana była ze skarbu królewskiego, naczelnym zadaniem tego władcy stało się przywrócenie panującemu jego głównych źródeł dochodu. Droga ku temu wiodła przez reformę monetarną, stopniową likwidację zastawu królew-

²⁰ Tamże, t. IV/1, reg. 1634.

²¹ Tamże, t. IV/2, reg. 10890. Kopia dokonanej transakcji znajduje się w Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu, rkp. nr 180, k. 23—25.

²² Koronna mennica krakowska, otwarta w r. 1507, została zamknięta już w r. 1511 z powodu rozmnożenia się falsyfikatów. Ostatecznie zasadniczy zwrot w naprawie zepsutego i zdewaluowanego pieniądza obiegowego przyniosła dopiero reforma monetarna w r. 1526, rozpoczynająca epokę nowożytną w dziejach mennictwa polskiego. Zob. M. Gumowski: *Monety polskie*. Warszawa 1924; s. 93—94.

²³ MRPS IV/2, reg. 9073.

szczyzn — zwłaszcza najbogatszych — wreszcie wykupienie cel i myt oraz dochodów solnych. Wobec przejścia zwłaszcza przez możnowładztwo znacznych dóbr i dochodów królewskich, król oparł się w swej polityce restytucyjnej na szlachcie. Jej program egzekucji dóbr i uprawnień, godzący w uprzywilejowaną pozycję społeczną magnaterii, był zbieżny z dążeniami Zygmunta Starego. Zarazem — wobec malejącego znaczenia miast w życiu politycznym — był to jedyny sojusznik zdolny do wsparcia dążeń króla, toteż o likwidacji szlacheckiego przywileju ulgowej soli suchedniowej nie mogło być mowy. Tym bardziej więc należało gdzie indziej szukać środków zwiększenia dochodowości żup, najpoważniejszego w przeszłości źródła zysków królewskich, szczególnie w sytuacji, kiedy ciągle wzrósł produkcja solnej powiększał stale zyski czerpane z żup krakowskich. Stąd doszło już w r. 1507 do zarządzenia przymusowej weryfikacji prawnych tytułów instytucji i osób prywatnych do poboru z żup soli i czynszów. Później jednak król zmuszony był jeszcze wielokrotnie nagłymi potrzebami do zastawu swych dochodów solnych, jakkolwiek rozpoczął on już wykupno większych czynszów²⁴. Dowodzi to, że początkowe zabiegi Zygmunta Starego o wybrnięcie z trudności finansowych nie dały zadowalających efektów.

Aby żupy krakowskie rozwijały się pomyślnie, a dochód z nich był pewny i znaczny, potrzebni byli królowi tacy ludzie na stanowisku żupnika, którzy umieliby godzić w zawiadywaniu i eksploataowaniu salin własne interesy z interesami władcy. Odpowiednim kandydatem był mieszczanin krakowski Jan Boner²⁵, obracający dużymi kapitałami, wytrawny i doświadczony finansista, wierzyciel Jagiellonów już od czasów Jana Olbrachta. Powiązany finansowo od wielu lat z Zygmuntem Starym, Jan Boner cieszył się jego dużym zaufaniem, nadto interesował go żywo stan żup, z uwagi na zabezpieczenie na nich swych należności u króla. Rozeznania w sprawach żupnych nabył Boner przy okazji spełniania na zlecenie króla wielu zadań, bezpośrednio lub pośrednio związanych z gospodarką żup²⁶.

Przyjmując w r. 1515 po Andrzeju Kościeleckim „ad fideles manus” zarząd salin krakowskich²⁷, Boner przystąpił energicznie do uporządkowania i regulacji zaniedbanej i przestarzałej organizacji żup, opartej w dalszym

²⁴ Jak np. czynszu 100 grzywnien od mansjonarzy z Kórnik: MRPS IV/1, reg. 1635 i większych czynszów solnych.

²⁵ Monografię rodu Bonerów opracował J. Ptaśnik: *Bonerowie*. „Rocznik Krakowski” 1905, t. IV; s. 1—134.

²⁶ Był on jednym z nie określonych bliżej funkcją regentów żup krakowskich i jako taki zasiadł w komisji badania dokumentów nadań na dochody solne, powołanej w r. 1507 (zob. MRPS IV/1, reg. 202). H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*, s. 303, wspomina niejasno o spłaceniu przez Zygmunta Starego za pieniądze Jana Bonera sumy zastawnej za żupy krakowskie.

²⁷ MRPS IV/2, reg. 10701.

ciągu na ordynacji Kazimierza Wielkiego z r. 1368. W ramach jej nie mieściły się już przemiany związane z szybkim rozwojem stosunków gospodarczo-społecznych w żupach: ewolucją techniki i form produkcji soli oraz pogłębiającym się różnicowaniem pracowników salinarnych. W ciągu stu pięćdziesięciu lat wzrosły także niezmiernie i skomplikowały się obciążenia żup krakowskich, utrudnił system rozliczania się żupników z władzą. Chaosu dopełniała niejednorodność systemu monetarnego i różnorodność jednostek miary i wagi soli.

Ponieważ próba redukcji obciążeń żup, jaką spowodowało zarządzenie króla z r. 1507, przyniosła nikle rezultaty, nieporównywalne z kasatą nadań z lat 1277—78 czy choćby z r. 1368, należało sporządzić dokładny bilans tych obciążeń, umożliwiający pełną orientację w całokształcie finansów żupnych i planową gospodarkę w obu kopalniach podległych Bonerowi. Była to jedna z głównych przyczyn, dla których na jego zarządzenie sporządzono w r. 1518 — nie bez licznych trudności z ustaleniem stanu faktycznego²⁸ — opis żup w Wieliczce i Bochni²⁹.

Opis ten mieści kompletne dane o rozmiarach i rodzaju stałych świadczeń żup krakowskich na rzecz poszczególnych klasztorów wg stanu z r. 1518. Okazuje się, że zachowane aż do naszych czasów materiały źródłowe są na tyle kompletne, iż umożliwiają w zdecydowanej większości wypadków³⁰ określenie czasu i okoliczności, w jakich klasztory uzyskiwały owe świadczenia.

²⁸ Skarży się na nie autor opisu żupy krakowskiej, pisarz tej żupy, Stanisław Tarnowski. Zob. jego list do Jana Bonera, *Opis 1518*, s. 21—22.

²⁹ Wydawcy *Opisu 1518* wyliczają też jego istniejące przekazy, zob. tamże, s. 6—8 („Wstęp”). Pominęli oni jedną z kopii tego opisu, znajdującą się obecnie w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Kopia mieści się na s. 1—82 rękopisu, który stanowi depozyt Żupy Wielickiej w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie i figuruje tam pod sygnaturą M.N.Kr., rkp. nr 128. Rękopis ten, zatytułowany: *Commissiones...*, zawiera szereg aktów, głównie jednak opisy żup krakowskich przez komisje w XVII w.

³⁰ Wydawcy opisu żup z r. 1518 identyfikują w przypisach posiadaczy uposażeń na soli oraz ich tytuły prawne do świadczeń żupnych. Niestety, często nieściśle lub wręcz błędnie. Ograniczymy się do paru tylko przykładów, ilustrujących słuszość naszej opinii. I tak nie identyfikują oni klasztoru NMP na s. 25 *Opisu 1518*, choć ustalają na innym miejscu (s. 82, przyp. 150 i s. 24, przyp. 14 tamże), że jest to klasztor karmelitów na Piasku w Krakowie. „Capellani S. Trinitatis” to raz kapelani kaplicy Św. Trójcy w katedrze krakowskiej (s. 23, przyp. 5), a raz klasztoru dominikańskiego Św. Trójcy w Krakowie (s. 37, przyp. 87). W całości nie do przyjęcia jest przypis 72 na s. 35, zawierający dane o proveniencji uposażenia klasztoru cystersów w Mogiłę w 4 bałwany soli i 12 ewiertni warzonki. Nadanie warzonki poświadczone jest jakoby w r. 1378 (M.P.H., t. VI, s. 450, gdzie jednakże mowa o przywileju króla Władysława z tego [!] roku), tymczasem *Zbiór mog.*, s. 100 zawiera regest przywileju na sól warzoną z r. 1431. Tamże (nr 118, s. 99—100, a nie w *Monografii opactwa cystersów*, s. 100!) znajduje się nadanie bałwanów soli z r. 1414 (a nie z r. 1404). *Zbiór mog.*, nr 109 (a nie *Monografia opactwa cystersów*, s. 93) to przywilej na bałwan soli: wprawdzie z r. 1404, ale dla kościoła w Prandocinie...

Załączone przez nas dalej dwie tablice przedstawiają stan stałych obciążeń żup krakowskich przez przywileje solne dla klasztorów, odnotowany w r. 1518.

Włączając konwent bożogrobców miechowskich, posiadających prawo kupna soli po niższej cenie, oraz opactwo w Tyńcu, pobierające sól z uwagi na opiekę nad tamtejszymi umocnieniami obronnymi, ogólna liczba klasztorów czerpiących zyski z soli zamykała się w tym czasie liczbą dwudziestu trzech konwentów³¹, z czego na sam Kraków przypada ich 10. Reszta to klasztory małopolskie (10) oraz tylko 3 inne, tj. 2 klasztory spiskie i 1 spoza granic kraju (tj. klaryski z podległego Czechom Wrocławia).

Uderzająca jest dysproporcja w rodzaju i wysokości świadczeń na rzecz klasztorów krakowskich, a innych. Klasztory krakowskie pobierały z salin niewielkie ilości soli, natomiast posiadały czynsze solne w wysokości przenoszącej kilkanaście razy stan własności pozostałych klasztorów, a podobnie było z proporcją ilości otroków. Odwrotnie kształtował się za to stosunek ilości stałej soli darmowej, choć sumarycznie różnice między klasztorami stolicy a pozostałymi nie były tu już tak duże.

Imponująco przedstawiało się zwłaszcza uposażenie w czynsz dwóch klasztorów szpitalnych Krakowa. Ich czynsze żupne były w sumie większe niż całej reszty instytucji zakonnych.

Tylko jeden klasztor pozakrakowski (dominikanie w Bochni) posiadał w żupach własne działa. Nazw dział dominikanów bocheńskich, jak i karmelitów z Krakowa, nie znamy. Wydawcy opisu żup krakowskich z r. 1518 utożsamiają pozostałe 23 działa. W żupie wielickiej dominikanie u Św. Trójcy posiadali wówczas działa: „Zielonka”, „Mnich” i „Mikołaj”³², klasztor i szpital Św. Jadwigi działa: „Bachmistrz”, „Myśleński” i „Sierski”³³, augustianie konwentu Św. Katarzyny działa: „Stawinoga”, „Gołuch”, „Wójt” i „Stanisław”³⁴, wreszcie augustianie konwentu Bożego Ciała działo „Kazimierski”³⁵. W sumie w żupie wielickiej, gdzie mieli swe 2 działa także karmelici na Piasku — własność klasztorna wynosiła 13 dział.

Natomiast w żupie bocheńskiej było 14 dział klasztornych, włączając w to 2 nie zidentyfikowane działa dominikanów w Bochni. Augustianie Bożego

³¹ Pomijamy tutaj oczywiście okazjonalne rozdawnictwo soli, nie oparte na stałych tytułach prawnych. Obejmowało ono większość soli, wydawanej darmo w żupach prywatnym instytucjom i osobom: R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 131.

³² *Opis 1518*, s. 81, przyp. 141. Wydawcy nie podają, skąd czerpali wiadomości o nomenklaturze tych dział. Nie paginowany rkp. nr 650 w Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie: *Kopie aktów OO. Dominikanów dotyczących soli* nazywa 3 działa „Zielonka”, „Mnich” i „Jakub”.

³³ *Opis 1518*, s. 82, przyp. 146, zgodnie z rkp. nr K 875, k. 20 w Archiwum Państw. m. Kr. i woj. kr.

³⁴ *Opis 1518*, s. 82, przyp. 145.

³⁵ Tamże, s. 81, przyp. 143.

Tablica I. Stałe obciążenie żup krakowskich na rzecz klasztorów pozakrakowskich (wg stanu z r. 1518)

L.p.	Klasztory	Sól (rocznie)				Czynsze* (rocznie)		Działa (otrocy)	Inne	Uwagi
		bałwany	ćwiertnie	beczki	cetnary	grzywny	grosze			
1	cystersi w Mogile	4	12			8	32			bałwany donacyjne (po 6 cetnarów), czynsz: 8 gr/tyg.
2	benedyktynki w Staniątkach		52							
3	dominikanie w Bochni						ok.30	2		przeor 12 gr, poszcz. bracia 1 gr/rocz.
4	franciszkanie w N.M. Korczynie					6	12			
5	norbertainki w Busku	4	4	4						
6	norbertainie w Nowym Sączu				20	20				dosłownie: 4 cebry („urnae“), nie beczki. Bałwany krakowskie.
7	benedyktyni na Łysej Górze	5								
8	paulini w Częstochowie	4								bałwany krakowskie
9	kartuzi w Lechnicy (Spisz)		8**		12					bałwany donacyjne
10	kartuzi z Lapis Refugii (Spisz)		8**		12				½ kamienia pieprzu ½ talenta szafranu 2 beczki śledzi 2 postawy sukna ½ kamienia pieprzu ½ talenta szafranu 2 beczki śledzi 2 postawy sukna	
11	klaryski we Wrocławiu	4	40							
12	benedyktyni w Tyńcu		12	12						bałwany donacyjne za konserwację umocnień obronnych w Tyńcu
13	bożogrobey w Miechowie									sól ulgowa: 24 ćwiertnie rocznie za 2 grzywny 32 gr***
	Razem	21	136	16	44	35	26	2	1 kamień pieprzu 1 talent szafranu 4 beczki śledzi 4 postawy sukna	

* Jedynie czynsz dla franciszkanów w N.M. Korczynie wyrażony był w złotych.

** Przepuszczalnie kartuzi spisy połowę warzonki pobierali w Bochni, a połowę w Wieliczce. Niejasności i powtórzenia w zapisie ich uprawnień do soli tłumaczy się przetrzuceniem większości ich pożytków solnych na żupę wielicką, bez ścisłych adnotacji w rachunkach obu żup. Z pewnością przywilej z r. 1512, wspomniany w opisie z r. 1518, zawiera kompletne uposażenie na żupach obu klasztorów i w takiej postaci uwzględniono je w tabeli.

*** Opis z r. 1518 nie wlicza miechowitów. Płacili oni po 4 gr szerokie za każdą ćwiertnię soli.

Ciała posiadali w Bochni 6 dział „Kurowskich”³⁶, pozostałe 6 dział należało do bernardynek przy kościele Św. Agnieszki, mianowicie działa „Podkomo-rskie”³⁷.

Wyliczona w sporządzonym dla Jana Bonera opisie żup krakowskich łączna suma eksploatowanych dział wynosiła w żupie wielickiej 120³⁸, a w bocheńskiej 127 dział³⁹. W rękach klasztorów znajdowało się zatem prawie 11% wszystkich dział w żupach, przy czym klasztory stołecznego Krakowa posiadały aż 93% ogólnej liczby dział klasztornych w Wieliczce i Bochni. Oczywiście trudno pokusić się o obliczenie zysków płynących dla zakonnych właścicieli otroków w tych żupach choćby dlatego, że wydajność dział, w których kopano sól, nie była jednakowa, a i koszty eksploatacji różne⁴⁰.

Ciekawie przedstawia się obciążenie żup stałymi świadczeniami dla klasztorów, obliczone dla każdej z nich z osobna. Ilustruje to poniższa tabela (stan z r. 1518):

Żupy	Sól (rocznie)				Czynsze (rocznie)		Działa (otrocy)	Inne
	bałwa-ny*	ćwiert-nie	beczki	cetnary	grzyw-ny	grosze		
wielicka	31	92	28	26	385	28	13	1 kamień pieprzu, 1 talent szafranu, 4 beczki śledzi, 4 postawy sukna
bocheńska	4	64	4	20	122	10	14	
Razem	35	156	32	46	507	38	27	1 kamień pieprzu, 1 talent szafranu, 4 beczki śledzi, 4 postawy sukna

* bałwany bez względu na ich rodzaj.

³⁶ Tamże, s. 131 i przyp. 57.

³⁷ Tamże, s. 131.

³⁸ Tamże, s. 81.

³⁹ Tamże, s. 138.

⁴⁰ Pewną — choć nieprecyzyjną! — podstawą do obliczeń dochodów klasztornych z tytułu posiadania otroków w żupach mógłby być ewentualnie 8-groszowy czynsz tygodniowy, jaki pobierali cystersi mogińscy w żupie bocheńskiej od r. 1413 tytułem posiadania otroka w górach „Wojewodziej” i „Szewezej” (zob. wyżej, s. 154 naszej pracy). W XIV w. dochód z otroka wynosił 6—10 grzywien rocznie (zob. *K. K. Kr.* II, nr 296 i *K. Młp.* III, nr 923). W XVI w. posiadanie otroka dawało odpowiednio około 9 grzywien (zob. J. Wyrozumski: *Początki opieki społecznej w górnictwie polskim*. „Prace z dziejów Polski feudalnej ofia-

Tablica II. Stałe obciążenie żup krakowskich na rzecz klasztorów krakowskich (wg stanu z r. 1518)

L.p.	Klasztory	Sól (rocznie)			Czynsze* (rocznie)		Działa (otrocy)	Inne	Uwagi
		bałwany	ćwiertnie	beczki	cetnary	grzywny			
1	dominikanie (kl. Św. Trójcy)						3		
2	klaryski (kl. Św. Andrzeja)	4	12			51	12		
3	karmelici (kl. NMP na Piasku)								
4	norbertanki na Zwierzyncu	2			2				bałwany dona-cyjne
5	augustianie-eremici (kl. Św. Katarzyny)						4		
6	augustianie-kanonicy (kl. Bożego Ciała)						7		bałwany dona-cyjne
7	bernardynki (kl. Św. Agnieszki)	8				43	24		
8	paulini (kl. Św. Stanisława na Skalce)					43	16		czynsz 30 gr szer./tyg. = 40 gr tyg.
9	duchacy (kl. i szpital Św. Duchy)			16					darowizny głów-nie dla szpitala
10	bożogrobcy (kl. i szpital Św. Jadwigi)					115	16		darowizny głów-nie dla szpitala
	Razem	14**	20	16	2	472	12	25	

* Wszystkie czynsze podane łącznie, z przeliczeniem — w razie potrzeby — na grzywny krakowskie (48 gr).

** Przepuszczalnie wszystkie bałwany są donacyjne (opis z r. 1518 nie zaznacza rodzaju bałwanów wydawanych klaryskom klasztoru Św. Andrzeja).

W sposób wyraźny zaznacza się więc zdecydowanie większy udział żupy wielickiej niż bocheńskiej w ponoszeniu ciężarów darowizn i zapisów, z jakich korzystały klasztory.

Jednakże przypadająca zgromadzeniom klasztornym w początkach czasów nowożytnych łączna suma zysków czerpanych przez nie z żup krakowskich była obecnie nikła w porównaniu z zyskami solnymi duchowieństwa świeckiego czy mieszczaństwa, nie mówiąc już o szlachcie. W nowym bowiem układzie stosunków gospodarczo-społecznych w Polsce powaga i znaczenie potężnych niegdyś konwentów uległy dewaluacji, dzieląc los przeważnej części średniowiecznych pojęć i urzędzeń. Zmienione warunki musiały zaważyć — i istotnie zaważyły — także na podziale dochodów z żup solnych w Wieliczce i Bochni.

Kraków, w grudniu 1962 r.

rowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin”, Warszawa 1960, s. 215, przyp. 37; por. A. Gilewicz: *Zatarg o płace w żupie bocheńskiej w 1592 r.* „Rocz. dziejów społ. i gosp.” 1948, t. 10, s. 146 i 148). Gdyby w wiekach XIV—XVI okres produkcji w małopolskich kopalniach soli był jednakowy dla każdego roku, można by twierdzić, że łączny zysk roczny właścicieli otroków — wielokrotność czynszów tygodniowych — nie wykazywał w ciągu tych stuleci większych różnic.

J. Grzesiowski and J. Piotrowicz

THE SALT OF MAŁOPOLSKA IN THE GRANTS AND PRIVILEGES GIVEN TO THE MONASTERIES (UP TO THE BEGINNING OF THE SIXTEENTH CENTURY)

Summary

Since a particularly great number of privileges of the monasteries was preserved and their contents are extremely informative and illuminate the problems of ownership, production, organization and trade of salt in the Middle Ages, it was decided to use them first of all as historical sources in the investigations on the conditions of salt production for institutions as well as private and church persons in Małopolska in the Middle Ages. In this work, devoted to grants of salt to monasteries up to 1518, the date of the first detailed description of Cracow salt mines and their services, the problems of salt in Małopolska have been closely linked with the general trend of changes in the political and socio-economical structure of Poland in the Middle Ages.

In the light of the oldest privileges concerning salt received by monasteries only the Wieliczka saltworks constituted in the twelfth century the possession by entirety of the ruler, the others were partly in private hands (some, like Bochnia for example, perhaps since the pre-Piast times, i. e. before the tenth century, which was a sign of keeping privileges by the old, powerful families).

The number of mines owned by the prince and the monopoly of rulers to trade in salt (thanks to the *regale* of fairs and inns) rapidly decreased during the period of regional division of Poland. It was against the interests of the prince and his minters. The grants of Conrad Mazowiecki from 1241—1243 throw an interesting light on the institution of salt salaries (*salaria*) for the prince's clerks, who lost them to the monasteries as a result of the fight of the prince with the opposition of powerful families of Małopolska. Some of these families, e. g. Gryfici or Odrowąż, presented gifts of salt to the monasteries without seeking the permission of the ruler.

At the end of the reign of Bolesław Wstydlivy a thorough reform which nullified all the duties of the Cracow salt mines was carried out. This decision was connected with the immense income brought by the salt mines after rock salt began to be exploited by mining. The act of granting the “freedom of mining” to Cistercians from Wąchock in 1249 was of great importance in that. The mining work soon started on the area of Bochnia by specialists brought over from France gave results already the following year. The later weakening of the prince's power caused a partial restitution of the salt privileges to the monasteries, but the reign of the last Piasts was marked by a consistent observing of the salt *regale* and the ordination of 1368 left only a few grants valid.

The numerous salt gifts from the times of Władysław Jagiełło were mostly made in the period before 1416 and they show the endeavours of the ruler to consolidate his position on the Polish throne. In time no more gifts of salt-bearing lands and production installations were made. Instead it became the custom to determine exactly the amount of the gifts of salt or still more often of pecuniary benefits occurring from the middle of the thirteenth century and the number of miners working for their lord and attached to the mine. Both the king's and private grants from the times of Jagiellons were made mostly on behalf of hospital monasteries, whereas the salt for rich contemplative orders was in general given only occasionally, probably only because they had the duty to serve as hostleries. During the reigns of Casimir Jagiellończyk and his short-lived successors the number of salt grants for monasteries and especially for hospital orders in Cracow increased. The foundations were mostly private, be-

cause the rulers sought help in financial difficulties by alienation of their income burdening the mines with their debts. These, burdened since the middle of the fifteenth century with the duty of supplying the gentry with cheap salt used on fasting days, remained in a condition of chaos, which made it impossible to determine the true state of their duties. It was only with Jan Boner that salt mining in Poland entered a period of prosperity and the description of Cracow salt mines of 1518 gave the first list of their duties, including also the privileges of the monasteries.

Е. Гжесёвски и Ю. Пётрович

МАЛОПОЛЬСКАЯ СОЛЬ В ПОЖАЛОВАНИЯХ И ПРИВИЛЕГИЯХ
ДЛЯ МОНАСТЫРЕЙ
(до начала XVI в.)

Содержание

Среди исторических источников, относящихся к проблемам собственности на соль, производства, организации и торговли солью, сохранились в большом количестве монастырские привилегии с богатым содержанием, широко отражающим все эти вопросы. Это обусловило использование указанных источников в первую очередь в начатых нами исследованиях состояния средневековой соляной продукции Малой Польши, осуществлявшейся в пользу церковных и светских учреждений и отдельных лиц. В настоящей работе, посвящённой наделению соляной продукцией монастырских учреждений до 1548 г. — даты первого подробного описания краковских копей — „жуп” — и поступлений от них — вопросы продукции соли в Малой Польше представлены в тесной связи с общим течением перемен в политической структуре и общественно-экономическом строе средневековой Польши.

В свете самых древних монастырских привилегий на соляную продукцию лишь великие соляные варницы являлись неделимой королевской собственностью, другие же, частично, являлись собственностью частных лиц ещё до времени, предшествовавшего династии Пястов. По-видимому, в этом (как видим на примере Бохнии) проявлялась сохранность прежних прав старых могущественных родов.

Процесс уменьшения доли княжеской собственности в соляном производстве и монополии владык в торговле солью (благодаря „regale” — пошлинам на рынках и в корчмах) стремительно усиливался в период феодальной раздробленности, нарушая интересы князя и его монетчиков. Пожалования Конрада Мазовецкого от 1241—1243 г. г. выясняют интересное обстоятельство относительно учреждения соляных плат („salaria”) для княжеских чиновников, утрачивавших их в пользу монастырей в результате борьбы этого князя с оппозицией могущественных родов Малой Польши. Некоторые из них — нпр. Грифиты и Одровонжи — наделили монастыри соляными пожалованиями, практически без согласия владыки.

В конце царствования Болеслава Стыдливого произошла основная реформа, аннулировавшая все существовавшие до этого времени отягощения краковских жуп. Это решение было принято в связи с огромными доходами, которые начали приносить копи, когда в них началась горная эксплуатация каменной соли. Для этой эксплуатации резким поворотом являлось наделение ордена цистерсов из Вонхоцка актом „горнопромышленной свободы” от 1249 г. Начатые вскоре, приехавшими из Франции специалистами цистерсами, работы уже через год дали ре-

зультаты. Последующее ослабление княжеской власти привело к частичному возобновлению монастырских соляных привилегий. Однако, во время правления последних Пястов уже отмечалось последовательное соблюдение соляной пошлины „regale”, а в силу постановления от 1368 г. только несколько пожалований сохранило свою действительность.

Многочисленные соляные пожалования во время царствования Владислава Ягеллы имеют место, главным образом, в период до 1416 г., проявляясь в его попытках своего укрепления на польском престоле. Со временем исчезли пожалования в виде соляных территорий и производственного оборудования, а установилось точное определение количества подаренной соли, или же — всё чаще встречавшихся — соляных чиншей — оброков (выступающих с половины XIII в.) и отроков (горнорабочих). Равно королевские, как и частные пожалования в период царствования Ягеллонов происходили главным образом в пользу монастырей „шпитальных”, занимающихся лечением населения, а для богатых монастырей с уставами, требовавшими, главным образом внутреннего созерцания соль, выдавалась в общем по случаю, очевидно из-за возложенной на них обязанности содержания постоянных дворов. Во время Казимира Ягеллончика и его кратковременных преемников возросло количество соляных наделений для монастырей (в особенности для „шпитальных”) города Кракова. Эти пожалования чаще всего были от частных лиц, т. к. тогдашние короли искали выхода из затруднительного положения финансов путём частых аренд своих доходов, как, например, соляных поступлений, отягощая этим жупы. Последние с половины XV века были обязаны поставлять шляхте дешёвую, поквартально расходуемую соль („сухеднёвую”), что привело к полному хозяйственному хаосу, в котором невозможно было установить фактическое положение отягощений. И только, начиная с времён управления соляными копиями Яном Бонером, горносоляное дело в Польше вошло в период процветания, а составленное тогда в 1518 г. описание краковских копей дало первый подробный список всех несённых ими повинностей, в котором учитывались также привилегии монастырских учреждений.

Jan Pachowski

BRACTWO SOLARZY, CZYLI PRASOŁÓW KRAKOWSKICH

I. Wstęp

Sól od najdawniejszych czasów była uważana w całym świecie za artykuł pierwszej potrzeby i wysokiej ceny. Okresowo nawet, tj. do połowy XIII w., niewielkie „krusze solne”, formowane z zapiekanej solanki, służyły jako surrogat pieniądza metalowego, a sprzedażą soli z ramienia księcia zajmował się mincerz.¹ Toteż fakt, że bogate pokłady soli znalazły się tuż pod bokiem Krakowa, miał dlań od samego początku istotne znaczenie gospodarcze.

Początkowo przez rynek krakowski przewijała się sól produkowana z solanki, pod nazwą „peczyny”² czy „warzonki”³. Miała ona postać nieforemnych grudek, to znów zbitych specjalnie w kształt głów (wagi ok. 2 funtów) lub mniejszych kruszów solnych. Sól ta mierzona była na niecki, kotły, ćwierci, korczyki, a także sita, i znajdowała chętnych odbiorców nawet wśród przybyszów z dalszych stron. Od połowy XIII w., kiedy odkryto bogate złoża soli kamiennej w Bochni i Wieliczce, a z pomocą zagranicznego górnika usprawniono jej wydobycie⁴, warzelnictwo straciło na pierwotnym znaczeniu,

¹ Czart. rkp. nr 1090, s. 111; R. Grodecki: *Saliny ziemi krakowskiej w wiekach średnich*. „Sprawozdania PAU”, 1923, nr V, s. 6; tegoż: *Mincerze we wcześniejszym średniowieczu polskim*. „Rozprawy PAU”, 1929, t. 63, s. 113 n.; E. Windakiewicz: *Solnictwo*. Kraków 1926—30, t. III; St. Ciszewski: *Prace etnologiczne*. Warszawa 1929, s. 5 — „pierwotne placidła”; F. Skibiński: *Eksploracja soli i gospodarka solna we wczesnym średniowieczu polskim*, „Przegląd Historyczny”, 1930, t. XXIX, s. 319; tegoż: *Handel solny we wczesnym średniowieczu polskim*. (Księga ku czci M. Handelsmana), Warszawa 1929, s. 455.

² A. Długosz: *Wieliczka. Magnum sal jako zabytek kultury materialnej*. Arkady, Warszawa 1958, s. 16—21 — sól pieczona, zapiekanka (pecina), u Grodeckiego „peczyna”, u Skibińskiego „pecyna”, powstawała przez spadanie kropli solanki z dziurkowanych rynienek na płonący stos drzewa, a grudki soli (po wyparowaniu) dostawały się do podstawionych koryt.

³ Zawar solankowy podgrzewano stopniowo w żelaznej panwi, powodując wyparowanie wody — M. Rosenberg: *Początki górnictwa w Polsce za Bolesława Chrobrego*. „Przegląd Prawa i Administracji”, Lwów 1907, s. 19.

⁴ M. Bielski: *Kronika Polski*. Kraków 1597, s. 176; H. Łąbecki: *Najdawniejsze dzieje solin krakowskich do r. 1515*. „Biblioteka Warszawska” 1856, z. II, s. 265 n. (też nadbitki s. 12 n.);

a produkcja soli kamiennej i obroty nią wciąż wzrastały, dając mieszkańcom krakowskim spore źródło dochodów i przyczyniając się do splendoru ówczesnej stolicy Polski — Krakowa. Wpływy z żup krakowskich stanowiły poważną część dochodów królewskich.⁵

Oczywiście nie możemy przy tym zapomnieć i o tym, że również odwrotnie — bliskość bogatego, ludnego, stołecznego Krakowa miała ogromne znaczenie dla solin, zwłaszcza wielickich. Był on ich zapleczem gospodarczym, zaspakajającym potrzeby techniczno-przemysłowe oraz aprowizacyjne, dostarczającym ludzi, kapitałów i ułatwiającym kontakty ze światem. Współpraca ta, pełna obopólnych korzyści, wiązała przez wiele wieków Kraków z Wieliczką, przyczyniając się do pomyślności Rzeczypospolitej.

Jeżeli chodzi o podstawę źródłową omawianego zagadnienia, to z żalem trzeba stwierdzić, że zasadnicze papiery bractwa prasołów w Krakowie nie dochowały się; przepadły zapewne w okresie likwidacji bractwa po r. 1773.

Niemniej materiały źródłowe, znajdujące się w Archiwum Państwowym m. Krakowa i województwa krakowskiego, cytowane w przypisach jako APKr, dają zadowalającą bazę dla obecnych badań. I tak Oddział przy ul. Siennej 16 (APKr) posiada: a) oryginalne dyplomy pergaminowe odnoszące się do handlu solą w [Krakowie (nr 635 z 21 VI 1566, nr 657 z 26 VI 1571, nr 849 z 10 VI 1257) oraz w Kazimierzu (nr 19 z r. 1336, nr 180 z 23 II 1425, nr 630 z 3 VI 1566, nr 637 z 23 VIII 1566), b) cenne księgi i rejestry radzieckie, zwłaszcza nr 427 (z lat 1392—1411) — 460 (z lat 1630—37), protokoły konkluzji nr 1258 (z lat 1785—90), dalej księgi i rejestry ławniczo-wójtowskie od nr 30—52 (do r. 1788), indeks do zaginionego kodeksu przywilejów m. Krakowa, sporządzony ok. r. 1686 — nr 1454, inwentarz radnego A. Nagotha — nr 1541, księgi czynszów i lustracji kramów i jatek miejskich z XVII w. — nr 1857 (r. 1642), nr 1969 (r. 1619), rejestry dziennych wpływów z opłat miejskich, np. nr 2115 (r. 1589), nr 2175 (r. 1659), nr 2210 (r. 1712), registr serwisgeldu nr 2834 (r. 1772), registr pogłównego nr 2928 (r. 1771) i n. Fascykuł aktów luźnych pn. *Akta i rachunki do handlu solą, składu i magazynu solnego w Krakowie* — nr 2991, daje nam wyobrażenie o bogactwie materiałów, które mogło zawierać archiwum solarzy, c) ciekawy, choć różnej wartości materiał zawierają *Teki Ambrożego Grabowskiego* E 48—50, odnoszące się do Bochni i Wieliczki.

Oddział na Wawelu, cytowany w przypisach jako APKr(W), reprezentu-

F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*. Bochnia 1843; R. Rybarski: *Wielickie żupy solne 1497—1594*. Warszawa 1932.

⁵ Dla orientacji podajemy wysokość tenut dzierżawnych żup krakowskich: w XIV w. 18 000 grzywien (czyli 28 800 zł), w r. 1591 — 63 000 zł, w r. 1661 — 211 000 zł, w r. 1674 — 466 000 zł; zdaniem F. Boczkowskiego: o. c., s. 59, do r. 1812 wydobyto z solin wielickich ok. 550 milionów cetnarów soli; por. zestawienia w APKr (W): *Teki Schneidra*, nr 1682.

je: a) bogate treściowo *Relationes Castrenses Cracovienses* (zwłaszcza t. 6 — 29, 31, 68, 488, z wpisami dokumentów o charakterze publicznym, i także odnoszące się do Biecza, Oświęcimia, Sandomierza, Sącza, b) w tzw. *Varia* znajdują się m. in. *Acta Montana Żup Krakowskich* od r. 1539 oraz rejestry poborów woj. krakowskiego z lat 1652—1712, c) w tzw. *Tekach Schneidra* nr 1682—1685 mieści się materiał głównie z okresu okupacji austriackiej, d) tu także przekazane zostały z Archiwum Budownictwa Miejskiego w Krakowie dawniejsze plany i materiały odnoszące się do usytuowania składu solnego oraz jatek krakowskich czy kazimierskich.

W Zbiorach Czartoryskich przy ul. Św. Marka 17 (należących obecnie do Muzeum Narodowego w Krakowie), cytowanych w przypisach jako Czart., zasługują na uwagę zwłaszcza rękopisy: nr nr 780 (Żupy Solne 1750—80), 998 (Rachunki żup wielickich z r. 1527), 1020 (Rewizja żup krakowskich z r. 1592), 1022 (Komisja żup bocheńskich i wielickich z r. 1685), 1023 (Pensje wypłacane z żup z r. 1715), 1024 (Komisja żup krakowskich z r. 1725) oraz w Zbiorze Łojki rkp. nr 1090 (Sól).

W Bibliotece Jagiellońskiej, cytowanej w przypisach jako BJ, przechowywane są materiały (głównie kopie różnych dokumentów, rachunków, zestawień), zebrane przez Żegotę Pauliego — rkpsy nr nr 5353, 5380, 5402.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, cytowana w przypisach jako PAN, posiada rękopisy: nr nr 402 (Dokumenty do historii żup krakowskich 1596—1859), 403 (Komisja w żupach r. 1697), 463 (Materiały zebrane przez J.W. Smoniewskiego do rzemiosła).

W Muzeum Historycznym m. Krakowa, plac Św. Ducha 5, zasługuje na przeglądnięcie Karola Richtera: *Kataster m. Krakowa* z r. 1861, podający opis i historię wszystkich budynków w mieście w XVII—XIX w.

Ciekawy, niejednokrotnie bardzo cenny, lecz jeszcze nie uporządkowany materiał zgromadziło Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Zbiory Ossolineum we Wrocławiu przechowują także materiały do solarzy krakowskich oraz do żup, zwłaszcza rkp. nr 180 (nadania królów od Zygmunta I do Zygmunta III, obejmujące świadczenia żup w soli lub gotówce) oraz tzw. „Archiwum Wodzickich z Kościelnik” rękopisy nr 11737/III—11742/III (zawierające materiały do XVII—XVIII w., jak sumariusze żup, sprawozdania komisji, „uniwersały”, czyli przepustki zwalniające sól skarbową od cel i myt, inwentarze i rachunki rzemieślników pracujących w składzie kleparskim, dane do składu solnego śląskiego, materiały odnoszące się do kampanii solnej Eliasza Wodzickiego w latach 1781—86 i in.) oraz rkp. nr 11743/IV (*Calculatio soli* w Wieliczce w latach 1783—84, akt określający granice Wieliczki w r. 1809 z 2 planszami).

Archiwalia warszawskie, zwłaszcza znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, cytowane w przypisach jako AGAD, Działy IX (tzw. „Metryka Litewska”) oraz XVIII—XIX, których odpisy posiada Muzeum Żup Krakow-



Rekonstrukcja półn.-zach. strony Rynku w XIV w., wykonana przez prof. J. Łepkowskiego

W Sandomierzu 27 II 1336 r. Kazimierz Wielki przyrzeka urządzić w m. Kazimierzu skład soli, ołowiu i miedzi

Domine vniuersi vniuersi notarij habuani. Quod nos Kazimirus Rex
 Pa Per Polonia recongnoscimus et pmiectimus pntium p tenorem. quod
 postquam nos pcedente de polonia redimus a nos rarones nobis
 hanc pmede potimus et quod nobis vrbicay oportum daposiam
 hanc plimbi vel cupri p dunicate hanc quod dicit ibidem me
 ista tra dicitur et gendim pncanastine facimus. Et p hanc rei testimo
 nium. nūc sigillū vrbicay est appensum factū in Sandomir. m. lxx
 genito ararū. Anno dñi. m. cc. lxx. die xxv

miejsce za zwaryczami (*coctores*)³. Zasadniczo nie zajmowali się handlem soli, w najlepszym razie odprzedają swych deputatów. Fakt, że w najstarszych dochoowanych tekstach krakowskich oznacza się przekupnia soli mianem *salsatora*, świadczyłby może o próbie określenia tej czynności zrozumiałym dla szerszego ogółu mianem, póki nie ustaliłaby się inna, powszechnie przyjęta nazwa. Można by też przyjąć pewną analogię, że podobnie jak „zasalacz” w warzelnii nasyczał roztwór solą, tak „przekupień” nasyczał kraj produktami solnymi.

Najwcześniejszą zapiskę o *salsatorach* znajdujemy pod r. 1332 (Paweł *salsator*)⁴, a więc przed wydaniem ustawy Kazimierzowskiej. W najstarszej dochoowanej księdze ławniczej krakowskiej znajdujemy w drugiej połowie XIV w. (zaczynając od r. 1369⁵) siedem dalszych nazwisk. Pierwsza wzmianka odnosi się do Cunadusa *salsatora*, który sprzedał swój dom przy ul. Garncarskiej (*Figulorum*), następne wymieniają imiona *salsatorów*: Tomasza, Mikołaja, Marcina, Andrzeja, Cescona i Jacussziusa⁶. Z początkiem XV w. występują *salsatorowie*: Leonard (1402), Stanisław z ul. Garncarskiej (1411—14), Radost (1423) i in.⁷, a od r. 1403 odnotowywano corocznie w księgach radzieckich po czterech starszych bractwa *salsatorów*⁸.

dypl. m. Krakowa 1257—1506. Wyd. F. Piekosiński, t. II („*Monumenta Medii Aevi Historica*”, 1882, t. VII), s. 398, nr 212.

³ Zwarycze pracowali po dwóch przy panwi, zorganizowani byli w bractwo *coctorum*; szczegółowiej o nich A. Długosz: o.c., s. 43—48.

⁴ „*Eodem anno feria VI ante Nativitatem Sancte Marie (4 IX) resignavit Westula institrix domum cum fundo Paulo salsatori sitam in plathea lutifigulorum iure hereditaria*” — *Najstarsze księgi i rachunki m. Krakowa od r. 1300—1400*. Wyd. F. Piekosiński i J. Szujski („*Monumenta Medii Aevi Historica*”, 1878, t. IV), s. 116, nr 1123. Warto zwrócić uwagę, że określenie „*salsator*” spotykamy także w nadaniu lokacyjnym Kazimierza Wielkiego dla Dobiesława w r. 1354 odnośnie do Pilzna w woj. sandomierskim (ławy *salsatorów* na rynku) — *Kodeks dypl. Małopolski*. Wyd. F. Piekosiński, Kraków, t. III („*Monumenta Medii Aevi Historica*”, 1887, t. X), s. 96, nr 706.

⁵ *Księgi ławnicze krakowskie 1365—1376 i 1390—1397*. Wyd. St. Krzyżanowski, Kraków 1904 (APKr, t. I), nr 363.

⁶ Tomasz, który w r. 1371 sprzedał swój dom przy ul. Żydowskiej żydowi Izaakowi (nr 569); Mikołaj i Marcin, którzy zadłużeni byli u Mikołaja Szaffera na 20 grzywien (nr 1315), a mieszkali przy ul. Garncarskiej, ale w r. 1396 Mikołaj przeniósł się na ul. Wiślną (nr 1377, 1536). Cescon był żonaty z Elżbietą, zmarł w r. 1393, a Andrzej był mężem jego pasierbicy i mieszkał przy ul. Garncarskiej (nr 1690—91). Jacusszius, zamieszkały przy ul. Wiślniej, był winny Janowi Oryenth — 28 srebrnych groszy praskich (nr 2072). Wzmiankowana wyżej ul. Garncarska to dzisiejsza ul. Gołębia. Grzywna polska zawierała 48 groszy praskich i ważyła 139 g srebra.

⁷ „*Archiwum Komisji Prawniczej PAU*” Kraków 1936, t. X, s. 117, nr 1192, s. 330, nr 2833; *Kodeks dypl. Klasztoru Tynieckiego*. Wyd. W. Kętrzyński i St. Smolka, Lwów 1875, s. 224, nr 142; A. Z. Helcel: *Pomniki starodawne prawa polskiego*. Warszawa 1856—1870, t. II, s. 280, nr 1928.

⁸ Nie wymienieni w r. 1398 (kiedy było wykazanych 5 cechów), w r. 1399 (12 cechów)

Okolo r. 1410 określenie „*salicida*” ruguje dotychczasową nazwę *salsator*, zarówno w księgach radzieckich, jak i w księgach przyjęć do prawa miejskiego⁹. Zwraca przy tym uwagę fakt, że i ta nazwa była związana ściśle ze słownictwem żupnym. Określała ona pod koniec XIV w. i z początkiem w. XV *famulusa*, *otroka*, czyli *parobka*, a więc pomocnika *rębacza* żupnego¹⁰. W tym okresie również salinie wielickiej nadawano miano „*salicidina*” (jeszcze w r. 1435)¹¹. Natomiast nazwa *salsator* określała w XVI w. znowu jednoznacznie *zasalacza* warzelnianego¹². Miano *salicida* miało odpowiednik w polskiej nazwie *solarza*, określającej zarówno pracowników warzelnianych, jak i handlujących solanką i solą; nazwa ta jednak początkowo występuje z rzadka; zanika też niemieckie określenie *Salzer vel Selzer*.

Miano *prassol* przewijało się już z końcem XIV w.¹³, ale w pierwszej połowie XV w. występowało zupełnie wyjątkowo¹⁴ i tak, jakby zanikło w użyciu. Dopiero od r. 1450 widzimy nawrót do tego terminu, który od r. 1470 staje się coraz pospolitszy, konkurując z *salicidą*¹⁵. W drugiej poło-

ani w r. 1400 (18 cechów); w latach 1401—02 brak w ogóle wpisów starszyny — APKr rkp. nr 427, s. 103, 119, 140, publ. J. Ptaśnik: *Cracovia artificum 1306—1500*. Kraków 1917.

⁹ *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506*. Wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, nr 3649 (Stanislaus Przeszeka, *salicida*, 1424); nazwa ta zresztą rozprzestrzeniła się, gdyż w r. 1412 biskup krak. Piotr, nadając przywilej dla Bodzetyna w woj. sandomierskim, pisał: „...statuimus et ordinamus insuper sedecim mensas *salicidarum* in quibus sal liceat vendere” — *Kodeks dypl. Katedry krak. św. Wacława*. Wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, t. II, s. 361, nr 532.

¹⁰ Władysław Jagiełło nadając w r. 1396 Mikołajowi Bonerowi „*quattuor operarios, famulos seu salicidas dictos vulgariter otroki in zuppa salis nostre in Wieliczka*” — *Kodeks dypl. Małopolski*, t. IV, („*Monumenta Medii Aevi Historica*”, 1905, t. XVII), s. 55, nr 1039; w r. 1399: „...eidem damus privilegium... *famulos seu salicidas dictos vulgariter otroki in novo monte... locandis*”; H. Łabęcki: *Najdawniejsze dzieje...*; tegoż: *Górnictwo w Polsce*. Warszawa 1841; t. II s. 134; P. Szafranec z Pieskowej Skały nadał w r. 1435 kościołowi św. Katarzyny na Kazimierzu „*4 laboratores famulos salicidas alias otroki vel parobki*” — *Kodeks dypl. Małopolski*, t. IV, s. 300, nr 1318.

¹¹ *Kodeks dypl. Małopolski*, t. IV, s. 298, nr 1316.

¹² Czart., rkp. nr 998, s. 7, r. 1527.

¹³ W r. 1390 występuje Nicolai *prassol* — *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*. Wyd. A. Klodziński, Kraków („*Archiwum Komisji Prawniczej*” 1936, t. X), s. 2. W r. 1395 wzmianka „*edificia in plathea Figulorum circa domum Martini prassol*” — *Księgi ławnicze krak...*, nr 2108; w r. 1398: „*Leonardus de Cracovia prassol*” — A. Z. Helcel: o.c., t. II, s. 344.

¹⁴ W r. 1420 — Andrzej *prassol* — *Księgi przyjęć do prawa miej...*, nr 3349.

¹⁵ W r. 1451 występują „*salivenditores alias prassolowie cracovienses*” — *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I („*Monumenta Medii Aevi Historica*”, 1879, t. V), s. 217, nr 154; w r. 1458 „*Bernhardus prassol*” — *Księgi przyjęć do prawa miej...*, nr 6408; w r. 1464 „*salisductores alias prassolowie*” — *Archiwum bernardyńskie*, t. VI, *Dyplomatariusz*, R. 1464, s. 84. Poza tym, na podstawie materiałów zebranych przez Redakcję „*Słownika Staropolskiego*”, można stwierdzić, że nazwa ta występuje w Warszawie (1441 r.), Przemyślu (1450), Sławucie i Tar-

wie XVI w. uzyskuje przewagę; używa się go we wszystkich tekstach polskich ze statutem bractwa prassolskiego na czele¹⁶. W połowie XVII w. mówiono i pisano: „revendycja solna alias prasolstwo” — „revenditores albo prasolowie”¹⁷. Natomiast w tekstach łacińskich występowało po staremu salicida¹⁸, rzadziej „venditor salis”¹⁹. Ze względów porównawczych warto zauważyć, że na Rusi transportem lądowym soli trudniła się osobna klasa ludności, tzw. „vectores”, w języku ludowym zwani prasolami; zakupywali oni sól w warzelnii lub składzie i dostarczali ją na targ. Gdziekolwiek wiązało się to z tzw. „woźbą solną”: w zamian za wyłączenie rozprawiania soli na pewnym obszarze (przy czym ustalona była liczba woźniców-prasolów dla każdego składu i warzelnii) obowiązywało dowożenie drzewa do żup i służba wojskowa²⁰.

2. WYDZIELENIE SIĘ ZAWODOWE I POWSTANIE BRACTWA PRASOLSKIEGO

Ustalenie daty zorganizowania się salsatorów w Krakowie napotyka na trudności z powodu niedochowania się archiwum bractwa. Z późniejszych enuncjacji prasolów²¹ można wnosić, że początki swego istnienia wiązali

nowie (1497) i in. W latach 1470 i 1475 prassol, w 1476 pressol, w 1491 prasol, 1506 dwukrotnie prassol — *Księgi przyjąć do prawa miej...*, nry 6408, 7275, 7581, 7616, 8577, 9414, 9457; w słownikach języka polskiego kładzie się na ogół znak równania między określeniami: prasol—prasól—praszól—solnik; wg J. Karłowicza i W. Niedźwieckiego: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1952, t. IV, s. 97, nazwa pochodziła od pra/sol i oznaczała handel lub przemysł solny.

¹⁶ Np. rajcy krakowscy wzmiankują w r. 1546 o prasolach — BJ rkp. nr 5353, s. 48; *Statut bractwa prassolskiego z r. 1574* — APKr rkp. nr 446, s. 822; J.M. Daniłowicz, podskarbi kor., do administratora żup w r. 1632 pisze o prasolach krak. — APKr rkp. nr 460, s. 577; Władysław IV do wielkorządcy krak., A. Broniewskiego, z Warszawy 1633 i 1637 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, nr 1751, 1788; tak w tekstach rady m. Krakowa z r. 1734 — BJ rkp. nr 5353, v. 48; z r. 1741 rachunki w APKr rkp. nr 2991.

¹⁷ Deklaracja o składach solnych y prasolach, bez daty, przypuszczalnie po r. 1617 — APKr rkp. nr 2991.

¹⁸ Np. w r. 1424 — A. Z. Helcel: o.c., t. II, s. 266, nr 1980; w r. 1450: „...totaliter diffinivimus controversiam inter consules crac. et salicidas nostros” — T. Wierzbowski: *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. Varsoviae 1919, t. II, s. 123; r. 1451 — *Kodeks dypl. wielicki*. Lwów 1872, s. 25; w pierwszej połowie XVI w., np. w latach 1512, 1520, 1536 — B. Ulanowski: *Visitaciones bonorum archiepiscopatus necnon capituli gnesnensis saeculi XVI*. Cracoviae 1920, s. 226 n. oraz J. Ptaśnik: o.c., s. 320, 507, nr 848, 1269; Zygmunt I w sporze o cła, 18 X 1626 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 434, nr 342.

¹⁹ „Articuli salicidarum”, „contubernium salicidarum” — Statuty z lat 1574, 1633, dekret Zygmunta III z 1615 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 847, nr 1686.

²⁰ J. Dicker: *Górnictwo na Rusi Halickiej w XV i pierwszej połowie XVI w.* „Rocznik TPN w Przemyślu”; 1924, t. V, s. 18.

²¹ Wobec Komisji magistratu krakowskiego, reprezentowanej przez radnych Wohlmana i Marianiego ok. 1775 r., przedstawiciele prasolów twierdzili, że przywilej ten został potem zatwierdzony przez sejm w 1565 r. — APKr rkp. nr 2991.

z przywilejem krakowskim Władysława Łokietka z 12 IX 1306 r. stwierdzającym, że którykolwiek obywatel krakowski kupiłby sól u żupników, będzie miał pełną swobodę sprzedaży jej w Krakowie²².

Niewątpliwie w związku z tym przywilejem część krakowian zajęła się zawodowo rozprawianiem soli wielickiej i jednym z nich był ów „Paweł salsator”, który w najstarszych dochowanych księgach miejskich figuruje pod r. 1332.

Ordynacja Kazimierza Wielkiego dla żup krakowskich z r. 1368²³, opierająca się na dawniejszych nadaniach i zwyczajach górniczych, wzmiankowała już w artykułach dodatkowych „o przewozie soli i salsatorach”, nie ogólnie o obywatelach krakowskich, ale o tej ich części, która trudniła się wyłącznie rozprawianiem soli — więc salsatorstwem. Dodatkowe te artykuły regulowały handel solą, ubezpieczając zawód salsatorski przed konkurencją nielegalną i zakreślając granice czynności i uprawnień salsatorów krakowskich i innych (zwłaszcza oświęcimskich), handlujących solą najwyższego gatunku, tj. bałwaniastą, dalej sprzedawców soli odpadkowej, a w końcu głównych odbiorców zagranicznych — Węgrów.

Na mocy tej ustawy wolno było żupnikowi dokonywać sprzedaży soli jedynie w miejscach jej wydobycia względnie wywarzenia; natomiast żupnikowi nie wolno było ani osobiście, ani przez podstawione osoby sprzedawać soli w składzie krakowskim, poza jednym wyjątkiem: kiedy zdawał żupy, miał prawo wywieźć do składu krakowskiego na sprzedaż 300 bałwanów.

Dla salsatorów krakowskich zastrzeżony był handel najlepszym gatunkiem — solą bałwaniastą. Wolno im było sprzedawać ją w mieście lub rozprawiać dowolnie poza jego granice, choć Kazimierz Wielki wyznaczał im przede wszystkim kierunek zachodnio-południowy na Oświęcim, Żary, Raciborz, a za granicę — zwłaszcza do Opawy i Lewoczy; widocznie w tym czasie były to główne ośrodki handlu solą krakowską, po południowej stronie Karpat.

Żupy prowadziły także handel wymienny, płacąc za rozmaite produkty solą. Zastrzeżono więc, że lój ma być dowożony (a więc i wymieniany) jedynie przez tych, którzy mają prawo zakupu soli bałwaniastej. W razie zapotrzebowania nań dostarczać go mieli salsatorowie krakowscy, a zarząd żup miał tak regulować należność, jakby kupował lój za gotówkę.

²² Przywilej Władysława Łokietka, ks. krakowskiego, sandomierskiego, kujawskiego i łęczyckiego — APKr rkp. nr 1454, s. 138, por. *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 9, nr IV; por. transumpt tegoż sporządzony przez biskupa krak. Piotra w r. 1401 (t. I, s. 133—134, nr 96); E. Długopolski: *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*. Wrocław 1951, s. 65.

²³ A. Z. Helcel: o.c., t. I, s. 224—225; J. V. Bandtkie: *Ius polonicum*. Varsaviae 1831, s. 174 n.; J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*. „Rocznik Krakowski” 1934, t. XXV, s. 107; tegoż: *Wolności górnicze w Polsce do końca XIV w.* Kraków 1935.

Natomiast dostawy owsa były zastrzeżone dla ziemi szczyrzyckiej i lancko-
rońskiej. Wymiana następowała za sól odpadkową — cetnarę. Soli tej nie
wolno było sprzedawać ani w Krakowie, ani też w Oświęcimiu, Zatorze czy
Kętach, a więc na głównych szlakach salsatorów; za to groziła konfiskata
ładunku wraz ze środkiem transportowym. Natomiast sprzedaż jej była do-
puszczalna w okolicach, do których nie docierali salsatorowie.

Ordynację Kazimierza Wielkiego zatwierdził w całej rozciągłości Kazi-
mierz Jagiellończyk w r. 1451²⁴.

Pierwsze obszerniejsze wzmianki o bractwie salsatorów mamy w r. 1403²⁵.
Odtąd, przez długi okres czasu, odnotowywano co roku w księgach radziec-
kich czterech wybranych starszych bractwa prasolskiego obok starszyny
cechowej. Sposób wyboru i zadania starszych ustaliła rada miejska w dniu
12 III 1546²⁶. Właściwy statut bractwa zatwierdzony przez radę miejską
pochodził z r. 1574. Przywileje brackie były potem zatwierdzane przez
królów elekcyjnych²⁷.

Pod koniec XVII w. nastąpiło zróżnicowanie cechów i bractw. Obserwu-
jemy to w rejestrach poborowych woj. krakowskiego z lat 1680, 1687/78
czy 1712²⁸. Zapewne od tego czasu solarze weszli w „Zgromadzenie”, do
którego należało 17 rozmaitych grup handlujących na Rynku, więc jaglarzy,
ogrodniczek, mączników, przekupek itp. W „Zgromadzeniu” tym trzymali
prym, gdyż np. w r. 1771 płacili najwyższą stawkę pogłównego (50 zł)²⁹;
po nich szli mącznicy i ogrodniczki, taksowani poniżej połowy (24 zł), reszta
zaś opłacała niewielkie kwoty, nawet po 4 i 3 zł³⁰. W wykazie serwisgeldu
z r. 1772 podzielono solarzy krakowskich na wozowych (płacących rocznie
72 zł) i piechotnych (6 zł)³¹.

Jakkolwiek instytucja prasolów i tradycyjne formy handlu uległy roz-
luźnieniu pod koniec XVII w. i w XVIII w., to przecież przetrwały do
pierwszego rozbioru Polski.

²⁴ Statut ten przedrukowali także: J. Łaski: *Statuta et privilegia R. P.* 1506, s. 76; J. Przy-
łuski: *Leges seu statuta ac privilegia R.P.* Kraków 1553; J. Januszowski: *Statuta, prawa
i constitucye koronne lacińskie i polskie z statutów Łaskiego i Herburta i z constitucye ko-
ronnych zebrane.* Kraków 1600; *Volumina legum (leges, statuta, constitutiones...)*, Varsoviae
1732, t. I, s. 72—77, poz. 159—170.

²⁵ APKr rkp. nr 427, publ. w *Najstarsze księgi i rachunki...*, „Monumenta Medii Aevi Hi-
storica” 1878, t. IV, s. 271; bractwo prasolów było wymienione w wilkierzu z r. 1427
w związku z podziałem obrony miasta między poszczególne cechy i pokrewne organizacje.

²⁶ BJ rkp. nr 5353; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 522, nr 445.

²⁷ APKr *Teka A. Grabowskiego* E 49, s. 84, 117; *Kodeks dypl. wielicki*, s. 101, 127.

²⁸ APKr (W): *Varia* rkp. nr 42, 44, 48; J. Pachonński: *Zmierzch sławetnych.* Kraków 1956;
s. 42.

²⁹ Złoty polski liczył 30 groszy praskich (dawna grzywna 48 gr).

³⁰ APKr rkp. nr 2928, s. 105 (pogłówny z r. 1771).

³¹ APKr rkp. nr 2834, s. 62.

III. Organizacja bractwa

1. CZŁONKOWIE BRACTWA

Chociaż bractwo prasolów było prowadzone przez przeszło dwa wieki
z cechami w różnych zestawieniach i ewidencjach miejskich, to przecież
różniło się od nich zasadniczo tym, że nie produkowało, a rozprowadzało
wyroby innych, wobec tego nie miało całej hierarchii cechowej (uczeń, cze-
ladnik, mistrz). Miało ono raczej charakter zrzeszenia ludzi tego samego
zawodu, reprezentując coś w rodzaju późniejszego związku zawodowego.

Od momentu wybudowania przez miasto jatek solnych bractwo należało do
organizacji typu zamkniętego, tj. takich, których liczba członków pełno-
prawnych była na stałe, czyli bezwzględnie ograniczona, w tym wypadku
ilością jatek¹. Z paru wzmianek dochowanych z XVI i XVII w. można wno-
sić, że cyfra ta podniosła się w XVII w. z 34 na 35². Cyfra ta była górną
granica, której nie przekraczano. Natomiast niejednokrotnie zdarzało się,
że ilość członków bractwa gwałtownie spadała. Wpływały na to zazwyczaj
kataklizmy gospodarcze. I tak na schadzce generalnej 5 VII 1633 r. widzimy
ich tylko 23³. W r. 1661 rezerwowano w żupie wielickiej dla prasolów kra-
kowskich 720 bałwanów soli, ponieważ zaś każdemu prasolowi przysługi-
wało od r. 1633 prawo wykupu 30, więc liczono się z odbiorem soli przez
24 prasolów⁴. Po drugim najjeździe szwedzkim i zarazie zostało ich w r. 1712
ledwie ośmiu⁵.

O członkostwo bractwa mogli się ubiegać przedstawiciele pospólstwa,
a więc ludzie posiadający krakowskie prawo miejskie. Wymagało to w każ-

¹ J. Pachonński: o.c., s. 133.

² Cyfra 34 występuje w zestawieniu dochodów miejskich za r. 1560 — *Prawa, przywileje
i statuta...*, t. I („Acta Historica res gestas Poloniae”, 1885, t. 8), s. 1048, w zestawieniu
342 jatek z r. 1566 — K. Richter: *Kataster m. Krakowa z r. 1861*, s. 1, podający opis i histo-
rię wszystkich budynków w mieście w XVII—XIX w., oraz w *Rejestrze poborów woj. kra-
kowskiego z r. 1581* — A. Pawiński: *Polska XVI w. pod względem geogr.-stat.*, t. III —
Małopolska („Zródła dziejowe”, Warszawa 1886, t. XIII), s. 149—161; natomiast o 35 uprzy-
wilejowanych prasolach krak. pisał J. M. Daniłowicz, podskarbi kor., do administratora żup
wielickich, z Krakowa 21 IX 1632 — APKr rkp. nr 460, s. 557 i BJ rkp. nr 5353, v. 48,
podobnie w *Rejestrze poborowym woj. krakowskiego z r. 1629*, opracowanym przez
W. Domina, J. Kolasę, E. Trzymę, S. Żygę, pod red. S. Ingłota, Wrocław 1956, w takimże
z r. 1653 — APKr (W): *Varia* rkp. nr 28 i BJ rkp. nr 5402, s. 32, oraz w zestawieniu
z r. 1680 — APKr(W): *Varia* rkp. nr 42 i PAN rkp. nr 461, s. 391; wreszcie w rejestrach
poborowych pow. krakowskiego z lat 1652, 1672, 1673 — APKr (W): *Varia* rkp. nr 26, s. 81,
rkp. nr 51, s. 83, rkp. nr 37, s. 85.

³ Co prawda pewna część mogła być chora lub w rozjazdach — BJ rkp. nr 5353, v. 48.

⁴ H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. II, s. 397; wykaz podatków w żupie wielickiej w r. 1661.

⁵ Wg J. W. Smoniewskiego — PAN rkp. nr 463, s. 391.

dym razie wykazania się ślubnym pochodzeniem oraz dopełnienia pewnych ustalonych materialnych świadczeń na rzecz miasta⁶. Od kandydatów do bractwa wymagano dalej udowodnienia „dobrego zachowania między dobrymi ludźmi”. Oczywiście wszystko to nie miałooby znaczenia, gdyby jakaś jatka nie wakowała. Ale i w tym wypadku badano dodatkowo, czy ubiegający się nie posiada warsztatu rzemieślniczego lub innej jatki. Wymagano bowiem, by salsator trudnił się wyłącznie rozprowadzaniem soli i by był w każdej chwili na usługi bractwa, zwłaszcza w pełnieniu urzędów.

Opłata za przyjęcie do bractwa wynosiła 24 gr. Do starszych bractwa należało zaznajomienie nowo przyjętych z obowiązującymi prawami i zwyczajami, poza tym artykuły brackie były czytane wszystkim członkom „dla pamięci” raz na kwartał. W razie śmierci salsatora członkiem bractwa mogła zostać „wdowa dobrze a poczciwie rządząca się”⁷.

Spore zainteresowanie budzi także zagadnienie narodowościowe. Z ośmiu imion salsatorów z XIV w., uwidoczniionych w księgach miejskich, nie można wyciągnąć pewnych wniosków, bo pięć imion było chrześcijańskich: Paweł, Tomasz, Mikołaj, Marcin i Andrzej, więc nie określały pewnie narodowości, jedno imię niepewnego pochodzenia, raczej słowiańskie (Cescon), a dwa mogące uchodzić za obce (Cunadus i Jacusszius); wszystko jednak przemawia za tym, że od początku żywioł krajowy miał znaczną przewagę w tym zawodzie. Stosunek ten zmienia się potem jeszcze bardziej na korzyść tuziemiców, np. wśród 14 solarzy, którzy uzyskali prawo miejskie w latach 1424—41 znajdowało się tylko dwu obcych (Labanowie)⁸. Wśród 23 prasolów było na schadzce 5 VII 1633 r. trzech o nazwiskach cudzoziemskich: Delaporta, Viniolisa i Celnera⁹.

Przybysze napływali z okolic Krakowa, więc z Łagiewnik, spod Lelowa, jak i z dalszych stron: z Łęczycy, Szamotuł, Przytyka, Meszna, a nawet

⁶ Statut bractwa prasolskiego z 24 II 1574 — APKr rkp. nr 446, s. 822 n., odpis BJ rkp. nr 5353, v. 48, przedruk *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 557, nr 615: synowie obywateli krakowskich nie uiszczali żadnych opłat przy uzyskiwaniu obywatelstwa miejskiego, natomiast inni zależnie od okresu, np. w XVI w. — 1 grzywnę, rzadko takse niżkową 24 lub 16 gr.

⁷ BJ rkp. nr 5353, v. 48: na sesji r. 1653 było np. aż 5 wdów na 17 braci (wszyscy wymienieni po nazwiskach).

⁸ W oparciu o *Księgi przyjęć do prawa miej...*: Stanislaus Przeszeka, r. 1424 (s. 104, nr 3649), Stanislaus et Nicolaus Laban, r. 1429 (s. 124, nr 4235), Mathias salsator et Jacobus salicida (charakterystyczne rozróżnienie, gdy przy wszystkich innych stoi salicida), r. 1430 (s. 125, nr 4276), Micolay Suchy de Lelouia et Bernhardus, r. 1435 (s. 142, nr 4686), Micolai de Lancicz, r. 1437 (s. 148, nr 4790), Woitek de Lagewnyk et Nicolai Czaslaw, r. 1438 (s. 152, nr 4887), Woytek Gdanczki, r. 1438 (s. 152, nr 4911), Stanislaw de Przithik, r. 1440 (s. 162, nr 5109), Mathias Woywodka de Schamothuli, r. 1440 (s. 163, nr 5127), Maczek Moticzka de Zdziwicz prope Lelow, r. 1441 (s. 164, nr 5145), Jan Clischowsky, r. 1441 (s. 165, nr 5180) i in.

⁹ BJ rkp. nr 5353, v. 48.

z Gdańska. W drugiej połowie XV w. dochodzą przedstawiciele Skąły, Dębna, ale równocześnie rośnie ilość krakowian¹⁰.

Dla pełnego obrazu przydatne będzie zestawienie, ilu mieszczan przyznawało się oficjalnie na terenie województwa krakowskiego do uprawiania zawodu prasola; sporządzone ono zostało na podstawie rejestrów poborowych woj. krakowskiego¹¹:

Miejscowość	Powiat	Ilość prasolów w latach:				
		1581	1629	1653	1680	1712
Częstochowa	lełowski	2	2	5	1(4 ubyło) ¹²	1
Gorlice	biecki	1	1	1	—(1 ubył)	nie wykazani
Jędrzejów	księski	6	2	10	2(8 ubyło)	2
Kazimierz	krakowski	12	9	9	—(9 ubyło)	nie wykazani
Kęty	śląski	6	—	—	—	—
Kraków	krakowski	34	35	35	—(35 ubyło)	nie wykazani
Krzepice	lełowski	—	—	1	—(1 ubył)	nie wykazany
Lelów	lełowski	4	1	1	—(1 ubył)	nie wykazany
Mstów	lełowski	5	5	5	1(4 ubyło)	1
Nowy Sącz	sądecki	—	—	—	—	—
„w wadze“	—	1	1	—	—	nie wykazany
Oświęcim	śląski	32	—	—	—	—
Słomniki	proszowski	—	1	—	—	nie wykazany
Wielkie Ławy	—	—	—	—	—	—
w Krakowie	krakowski	4	4	—	—	—
Zator	śląski	1	—	—	—	—
Żarnowiec	księski	2	—	4	1(3 ubyło)	1

2. WŁADZE BRACKIE

Schadzki brackie odbywały się co najmniej raz na kwartał. Na zebrania te nie wolno było przychodzić z bronią¹³. Schadzka w pierwszym kwartale miała charakter sprawozdawczo-wyborczy. Obowiązani byli uczestniczyć w nich wszyscy bracia i siostry pod karą 4 funtów wosku.

Jak wyglądały początkowo wybory — nie wiemy. Rada miejska uchwiała

¹⁰ *Księgi przyjęć do prawa miej...*, r. 1475 nr 7552, r. 1483 nr 8032.

¹¹ Dane do r. 1581 wzięto z A. Pawińskiego: o.c., t. III, s. 151; do r. 1629 z *Rejestru poborowego woj. krakowskiego z r. 1629*; do pozostałych dat: 1653, 1680 i 1712 — APKr (W): Varia rkp. nr 28, 42 i 48.

¹² Ubytek oznacza bądź przejście do „Zgromadzeń”, co np. miało miejsce w Krakowie, bądź w mniejszych miasteczkach faktyczny ubytek przez śmierć czy przeniesienie się na skutek głodu, braku pracy, zarazy i zniszczenia wywołanych najazdem szwedzkim.

¹³ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, z. 2, s. 754, nr 615.

12 III 1546 r., że „seniores praesidentes salicidarum” winni być co roku wybierani przez starszych i młodszych prasolów wspólnymi głosami, przy czym decyduje większość głosów¹⁴. Według statutu z 24 IX 1574 r. wotowanie odbywało się według starszeństwa (przynależności do bractwa) „tak, by wszyscy obeszli z zapisywaniem”, a którzy dostali najwięcej głosów, zostawali proklamowani starszymi. Starszych wybierano od r. 1403 po czterech. Zatwierdzała ich i zaprzysięgała rada miejska, wciągając wraz ze starszymi cechów do ksiąg radzieckich.

Jeżeli chodzi o narodowościowy skład starszyny, to w r. 1403 widzimy stosunek 3 : 1 na korzyść żywiołu obcego; w latach 1406—11 przejawia się już równowaga¹⁵, po czym obserwujemy przewagę starszyny polskiej. Przykładowo w latach 1484—99 na 48 nazwisk starszych spotykamy jeszcze 14 obcych (w tym 3 włoskie), tj. ok. 30%; w latach 1556—75 na 56 nazwisk starszych¹⁶ trafiają się już tylko 4 obce, a więc 8%. Pod koniec XVI w. zapanowały wyłącznie polskie nazwiska starszych solarzy¹⁷.

Wobec przypadku papierów bractwa salsatorów nie możemy sporządzić pełnej listy jego członków. Natomiast w księgach radzieckich dochowały się wcale dokładne spisy starszyny brackiej z XV—XVI w. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że w pierwszej połowie XV w. starsi zmieniają się stale i dość wyjątkowym jest dwukrotny wybór Jana Ploczennika (Płóciennika) w latach 1405 i 1411. Natomiast w drugiej połowie XV w. spotykamy już wpływowych prasolów, którzy parokrotnie dzierżą godność starszych, np. Lorenz Fiereckel czterokrotnie (1485, 1490—91, 1498), Jan Włossaty trzykrotnie (1484, 1488, 1491), Piotr Motyka dwukrotnie (1484, 1486). W XVI w., a zwłaszcza w jego drugiej połowie, widać paru „potentatów” trzęsących bractwem, jak: ośmiokrotny starszy Gabriel Sługocki (1556, 1558, 1559, 1560, 1567, 1568, 1570—71), siedmiokrotny Jakub Gralewski (w latach 1556—68), sześciokrotny starszy Piotr Krokier (w latach 1560—69), pięciokrotny starszy Jakub Galka (w latach 1556—74) i in.¹⁸

W XVII w. brak już tak precyzyjnych wykazów. Natomiast istnieje zestaw 23 członków bractwa ze schadzki generalnej 5 VII 1633 r.¹⁹, z którego wynika, że obok czterech starszych: Józefa Pielisza, Jana Pieskowicza, Błażeja

¹⁴ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 522, nr 445: § 1 — „In primis debent amodo seniores praesidentes salicidarum cuiuslibet anni elegi per universos tam seniores quam iuniores salicidas communibus suffragiis et votis, ita, ut qui plura vota et suffragia habuerit, is in seniore praesidentem deligatur”.

¹⁵ APKr rkp. nr 427 (z lat 1392—1411) i n.; por. J. Ptaśnik: o.c., s. 33, oraz kontynuację M. Friedberga, Kraków 1948, s. 608.

¹⁶ APKr rkp. nr 444—446.

¹⁷ APKr rkp. nr 447 (z lat 1575—80) n.

¹⁸ APKr rkp. nr 431—454; J. Ptaśnik: o.c., s. 33 n.

¹⁹ BJ rkp. nr 5353, v. 48.

Łagodowicza i Mateusza Borkowica, prasolowie reprezentują spore wpływy w radzie, bo z ich grona pochodzi burmistrz Jan Kromer, a także radny i hetman ratuszny, Wojciech Borzęcki. Natomiast do XVIII w. nie rozpoznajemy prawie żadnym materiałem personalnym.

Ustępujący starsi byli obowiązani złożyć sprawozdanie wszystkim braci oraz wydać skrzynkę bracką z całym majątkiem nowo obranym starszym, pod karą kamienia (16 f.) wosku.

Podobnie dokonywano wyboru pisarza (notarius), którego zaprzysięgano na wierne i pilne odnotowywanie w księgach dochodów przynależnych bractwu i miastu z opłat od bałwanów soli, wpisowego, kar itp., a także wydatków. Według statutu z 24 IX 1574 r. „ma być wiara dana owym księgom”.²⁰

Istniał także pomocniczy urząd brata młodszego (wzorowany zresztą na cechach), który pełnił najmłodszy datą przyjęcia członek bractwa tak długo, póki nie zapisano nowego brata. Wyręczano się nim w mniej ważnych sprawach; do brata młodszego należało także dzierżenie kluczy od jatek, otwieranie ich i zamykanie (1574).

W statucie z r. 1574 była też mowa o funkcji posła wzywającego członków na schadzki; zależała ona jednak od sytuacji finansowej bractwa, które w okresach pomyślnych wynajmowało do tej czynności płatnego pacholka.²¹

Za niestawienie się na wezwanie przed starszymi płaciło się 2 funty wosku; usprawiedliwienie stanowiły: choroba, niezastanie w domu przez „posła” lub wyjazd do Wieliczki.

3. ZAWARTOŚĆ SKARBU BRACKIEGO

Majątek bractwa przechowywano w skrzynce (ladzie) dębowej, okutej. W niej starsi bractwa zamykali gotówkę uzyskaną z rozmaitych świadczeń na rzecz bractwa i kar, które uprzednio zapisane zostały w księdze brackiej przez pisarza. Poza tym w skrzynce znajdowały się przywileje brackie i cenniejsze pamiątki, oznaki godności starszych itp. Druga pomniejsza skrzynka służyła na przechowywanie pieniędzy zbieranych na opłaty miejskie²².

Z głównych dochodów bractwa należy wymienić: denarowe²³, czyli opłatę od każdego bałwana soli przywiezionego na sprzedaż, co początkowo było tylko prawem zwyczajowym, ale od 24 IV 1536 r. zyskało pełną sankcję prawną²⁴. Od wydania statutu z r. 1574 głównym źródłem dochodów stał się

²⁰ Senatus consultum crac. 12 III 1546 oraz statut z r. 1574 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 751 n., nr 615; J. Pachoński: o.c., s. 172.

²¹ Przypuszczalnie używano, wzorem cechowym, „cechy” do obsyłania.

²² Senatus consultum crac. 12 III 1546 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 522, nr 445.

²³ Równoważnikiem grosza było 18 denarów.

²⁴ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 476, nr 380.

zakup bałwanów w Wieliczce przez starszych (za pieniądze zebrane z opłat denarowych) i sprzedaż tychże w składzie krakowskim. Ilość tych bałwanów określono wtedy na „kilka szycht soli rocznie”. Starszym nie wolno było czerpać z tej sprzedaży żadnych osobistych korzyści, a uzyskane pieniądze szły do skrzynki z przeznaczeniem na potrzeby brackie i obronę składu²⁵. Władysław IV zezwolił prasołom krakowskim na wykup coroczny „na potrzebę ołtarza y obronę składu” 40 bałwanów. Nie dochowały się księgi z rachunkami brackimi, wiemy jednak, że np. w latach 1747—48 dochody bractwa wynosiły przeciętnie rocznie po 780—790 zł²⁶. Pozycje pochodzące z wpisowego (24 gr) oraz z kar były bez większego znaczenia.

Wydatki szły na cele świeckie i kościelne. Do pierwszych należały: obrona składu i walka z przeszkodnikami, wydatki na utrzymanie lokalu bractwa i baszty przy Bramie Wiślnej, powierzonej do obrony, oraz związane z nią posiadanie broni i amunicji. Do wydatków tych należały także pewne świadczenia socjalne, a więc zapomogi w przypadku nieszczęścia, względnie pożyczki.

Z wydatków kościelnych najpoważniejszą pozycję stanowiła od czasów Władysława IV opłata za dwie msze kwartalne, zastrzeżone w przywileju królewskim, w intencji zmarłych monarchów oraz za pomyślność panującego króla²⁷. Poza tym, podobnie jak w cechach²⁸, odprawiano kwartalne żałomsze ze światłem, organistą i (czasem liczną) kapelą. Dawano także mniejsze sumy na ubranie i oświetlenie brackiego ołtarza oraz sprawiano ozdobne świece, zwane wachlami, do procesji. Dwie ostatnie pozycje nie pociągały jednak większych wydatków, gdyż do odlewu świec służył wosk pochodzący z kar.

Sytuacja finansowa bractwa uzależniona była w dużej mierze od stanu żup, ich produkcji, chłonności rynku oraz sprawności komunikacyjnej i transportowej. Pod koniec pierwszej połowy XVII w. przeżywało bractwo znaczne trudności finansowe (np. w 1637)²⁹, które pogłębiły się w okresie najazdów szwedzkich; natomiast sytuacja bractwa ok. połowy XVIII w. była wcale dobra, gdyż w r. 1749 dysponowało rezerwą finansową 1 137 zł³⁰, w okresie, kiedy wiele cechów nie posiadało nawet kilkunastu złotych na najpotrzebniejsze wydatki.

²⁵ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 972, nr 1751 § 2.

²⁶ APKr rkp. nr 2991.

²⁷ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 973, nr 1751.

²⁸ J. Pachoński: o.c., s. 343.

²⁹ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1025, nr 1789.

³⁰ APKr rkp. nr 2991.

IV. Sprzedaż soli na rynkach krajowych i zagranicznych

1. ZAŁOŻENIA OGÓLNE

Ordynacja Kazimierza Wielkiego ustaliła normy dla handlu solnego żup krakowskich, nie objęła jednak całokształtu polityki solnej, gdyż pominęła zagadnienie żup ruskich oraz konkurencyjnej soli zagranicznej, głównie kołobrzesckiej, lüneburskiej i halskiej, zalewających w tym okresie Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze¹. Kazimierzowskie ustawy, a więc statut żupny z r. 1368 oraz prawdopodobnie współczesna mu ustawa o przewozie soli i solarzach, rozróżniały wyraźnie rynki zbytu krajowe od zagranicznych².

Do żupnika³ należała sprzedaż soli wyprodukowanej przez rębaczy (stolników) względnie wywarzonej w karbarii, ale tylko sprzedaż na miejscu, więc w Wieliczce czy Bochni. Żupnik nie troszczył się więc o organizację jej dalszego rozprowadzania, póki pod naciskiem szlachty nie zaczęto tworzyć ku jej wygodzie coraz to nowych składów⁴. Osoby prywatne, które chciały dalej rozprowadzać sól, musiały mieć na to zezwolenie (przywilej) książęce czy królewskie.

Wśród tych, którzy wywozili sól z Wieliczki, da się wyróżnić 5 grup.

Pierwsza — to wielu grosiści — kupcy krakowscy, którzy zwłaszcza w XV w. przeprowadzali ogromne transakcje idące w setki i tysiące bałwanów soli; nie byli oni zorganizowani w żaden prawny związek, który by bronił ich praw, ale puklerzem dla nich była rada miejska, w skład której wchodził wraz z krewniakami, a także dobrze rozumiały interes królewski. Na ogół korzystali oni z pośrednictwa przewoźników, tj. samodzielnych przedsiębiorców transportowych, płacąc im za to do 25% wartości ładunku.

Druga grupa — średniaków, trudniła się na podstawie przywilejów książęco-królewskich „rewendycją”, czyli dalszą rozprzedażą soli w określonych ilościach. Do grupy tej należeli początkowo tylko mieszkańcy Bochni i Wieliczki oraz bractwa salsatorów, czyli prasołom, w miastach (także krakowskie), posiadających na mocy przywilejów książęco-królewskich składy solne (*depositoria salis*), czyli magazyny zaopatrujące ludność okoliczną w ten nieodzowny do życia minerał⁵.

¹ St. Kutrzeba: *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*. „Rozprawy Wydz. Fil. AU” 1902, t. 44, s. 131—139; J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza W. dla krakowskich żup solnych*. „Rocznik Krakowski” 1934, t. XXV, s. 107.

² A. Z. Helcel: o.c., t. I, s. 222.

³ R. Rybarski: *Wielickie żupy solne 1497—1594*. Warszawa 1932, s. 170; S. Kalfas-Piotrowska: *Stosunki handlowe śląsko-polskie za Kazimierza W.* Katowice 1936, s. 18.

⁴ St. Kutrzeba: *Wisła w historii gospodarczej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*. „Monografia Wisły”, Warszawa 1921, z. XI.

⁵ Twierdzenie S. Weymanna: *Ćla i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*. Poznań

Trzecia grupa składała się z rozmaitych dostawców dla żup: żelaza, drzewa, oleju, siana, środków żywnościowych do kuchni żupnej itp., którzy prowadzili handel wymienny, biorąc za swe dostawy wynagrodzenie w soli cetnarowej i korzystając z ograniczonego prawa jej rozprowadzania na obszarach, dokąd nie docierali prasołowic. W wypadku wkraczania w zakres działania tych ostatnich konfiskowano im nie tylko sól, ale i wozy z końmi⁶. Wymiana towarowa soli ustala w połowie XVI w., gdy żupy przeszły na wyłączną gospodarkę pieniężną⁷.

Czwartą grupę tworzyli odbiorcy darmowej względnie po cenach ulgowych sprzedawanej soli dla własnego użytku. Należały tu niektóre klasztory i kościoły, a także zasłużeni członkowie rady królewskiej i rycerstwa⁸. Królowi bowiem, jako właścicielowi żup, wolno było zrezygnować z dowolnej części swego dochodu. Od petycji opockich z r. 1454, domagających się, by każdy szlachcic mógł się zaopatrzyć bezpośrednio w sól („elementum jedno, bez którego ludzie żyć nie mogą”) w Wieliczce lub Bochni, z pominięciem pośrednictwa prasołów i po stałej cenie, datuje się uprzywilejowanie szerokiej masy szlacheckiej przy nabywaniu soli po cenie niższej wprost z żup. Szlachta, zrazu tylko trzech województw małopolskich, na podstawie statutu nieszawskiego, kupuje sól taniej niż mieszczanie⁹; uprzywilejowanie to rozszerzono potem i na inne województwa. Zastrzeżono tylko, że szlachcie z bliższych województw wolno po sól przyjeżdżać w czerwcu, lipcu, listopadzie i grudniu¹⁰, natomiast z dalszych województw — trzy razy do roku na suche dni.

Od r. 1496 rozpoczęto zabiegi o utworzenie składów solnych nad brzegami Wisły, a na sejmie 1511 r. król przyrzekł, iż dowozić się będzie sól na statkach, dokąd tylko się da¹¹. Istotnie zaraz potem rozpoczął żupnik Jan Boner¹², dla wygody szlachty dalszych województw, zakładać wzdłuż biegu

(„Prace Komisji Hist. TPN” 1938, t. XIII), s. 78, że w XIV w. kupcy wszystkich miast polskich trudnili się handlem solnym, jak to zaznaczono np. w przywilejach lokacyjnych miast Kochowa i Kobylicy, wydaje się zbytnim uogólnieniem; wprawdzie wg statutu Jana Olbrachta z r. 1496 nie wolno było zabraniać kupcom rozwożenia soli po kraju pod karą 14 grzywien, dotyczyło to jednak jedynie tych kupców, których formalnie dopuszczono do zakupu soli.

⁶ A. Z. Helcel: o. c., t. I, s. 225: jedynie za lój dawano sól bałwaniastą; R. Rybarski: o. c., s. 154, podkreśla, że nie wolno było jeździć z zamienioną solą m. in. na Oświęcim, Zator, Kęty.

⁷ J. Rutkowski: *Historia gospodarcza Polski*. Warszawa 1953, s. 55; J. Dicker: o. c., s. 22.

⁸ Ossolineum rkp. nr 180.

⁹ A. Długosz: o. c., s. 48.

¹⁰ Czart. rkp. nr 1090, s. 119: zarządzenie Augusta III z 30 IV 1736.

¹¹ St. Kutrzeba: *Wisła...* o. c., s. 27—32: w r. 1511 utworzono pierwszy skład soli ruskiej z warzelnii w Dolinie w Toruniu (skład ten potem zamarł), a w r. 1520 w Bydgoszczy.

¹² A. Długosz: o. c., s. 37 n.; W. Budka: biogram J. Bonera w „Polskim Słowniku Biogra-

Wisły i jej dopływów komory, czyli składy solne z dystrybutorami na czele. Niektórzy z jego następców kontynuowali te prace, zwłaszcza żupnik Kasper Blumenthal, który w latach 1724—30 założył 20 składów. Cena 4 zł 4 gr (tj. 124 gr) za bałwan soli, ustalona przez Zygmunta III ok. 1520 r., mimo znacznej podwyżki cen, utrzymała się aż do króla Michała (1671), przy czym królowie elekcyjni warowali ją w pactach conventach; obniżało to szlachcie koszta ewentualnego wykupu soli w pobliskich komorach nadwiślańskich¹³ (gdzie doliczano za transport wodny), zwłaszcza że transporty tej soli wolne były od cła i myta, a przewóz obciążał poddanych.

Oczywiście tzw. sól suchedniowa ograniczała mocno cyfrę odbiorców prasołów. Wystarczy uświadomić sobie, że szlachta w r. 1607 pobrała 102 175 cetnarów dawnych względnie 163 480 nowych, stofuntowych. Za Jana Kazimierza w r. 1654 sejm określił dokładnie, ile szlachcie przysługuje soli na każdy folwark w bałwanach i beczkach¹⁴. Z raportów wynika, że cyfry te czasem ulegały zmianie. Za Stanisława Augusta prowadzono imienne wykazy, sporządzone według parafii i powiatów, na podstawie których przeznaczano dla szlachty odpowiednie ilości soli żupnej, niezbyt zresztą odbiegające od podanych¹⁵.

Piątą grupę tworzyli kupcy pochodzenia zagranicznego, przybywający zwłaszcza z północnych Węgier. Tym przysługiwał zakup soli po niższej cenie 4 gr (w złotych czerwonych) za cetnar, podczas gdy w kraju sprzedawano ją po 12 gr. Miało to wynagrodzić ryzyko i koszt dalekiego transportu, a tym samym umożliwić konkurencję z solą węgierską lub sprowadzaną z innych państw. Oczywiście soli tej nie wolno było sprzedawać na terenie Polski, czego pilnował strażnik w Jablonce na Orawie, rejestrujący wywóz

ficznym”. Kraków PAU 1936, t. II, s. 297; pod koniec Rzeczypospolitej istniało m.in 18 komór mazowieckich, 3 komory i przykomory podlaskie, a w Wielkopolsce (gdzie jeszcze za Augusta III w r. 1736 przeważała sól ruska — Czart. rkp. nr 1090, s. 119) składy bydgoski i poznański.

¹³ Zygmunt III w r. 1594 przypominał, że według dawnego zwyczaju sól bałwaniasta i beczkowa wysyłana do komór mazowieckich wolna jest od cel i myt — APKr (W) Rel. Castr. Crac., t. 20, s. 209; Czart. rkp. nr 1090, s. 61 (lata 1767 i 1773); H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 165.

¹⁴ *Volumina legum*. Warszawa 1733, t. IV, s. 451; *O wytwórczości soli, przyczynek do dziejów żup galicyjskich*. „Przewodnik Nauk. i Lit.” 1911, t. XXXIX, s. 90; H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 164; z dystrybuty soli suchedniowej na woj. krakowskie w r. 1672 (APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 49, s. 43—55) widać, że pobrano 600 bałwanów i 600 beczek soli, przy czym jedne folwarki brały bałwany, inne beczki; w r. 1751 powiat krakowski zużył 61 bałwanów i 48 beczek soli suchedniowej, a w r. 1754 — 62 bałwany i 91 beczek; z raportu dystrybutora sandomierskiego, Filipowskiego, skarbnika płockiego (PAN rkp. nr 403, s. 53) wynika, że w r. 1697 wydawano na folwark po 2 bałwany i 2 beczki soli; równocześnie jednak wpływały skargi, że ostatnio dochodzi do rąk szlachty jedynie gorsza sól beczkowa, a i to w niedostatecznej ilości.

¹⁵ APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 49, s. 5 n.

i mający prawo konfiskaty soli i środka przewozowego w wypadku naruszenia zakazu¹⁶.

Zresztą kontrola istniała nie tylko na pograniczu, ale i wewnątrz kraju. Aż do końca Rzeczypospolitej funkcjonowała tzw. „straż solna”, kontrolując drogi, szlaki wodne oraz sklepy, składy i kramy po miastach i miasteczkach, walcząc „z niedościgłymi fortelami i sposobami” przeszkodników. Nieprawnie posiadane zapasy niszczyła (rozsypując lub topiąc), by uniemożliwić nielegalny handel¹⁷.

Ponieważ od dobrej organizacji sprzedaży zależała w dużej mierze produktywność i dochodowość żup, ponieważ nie robiono zapasów soli, tylko w miarę potrzeby zwiększano robociznę¹⁸, troszczono się bardzo o odbiorcę.

2. WYKUP SOLI W WIELICZCE PRZEZ PRASOŁÓW KRAKOWSKICH

Nie wiemy, w jakim stosunku wieliczanie partycypowali do XVI w. w zasilaniu solą głównego składu krakowskiego; od sejmku 1566 r. mieli prawo do zakupu 18 bałwanów soli tygodniowo na zmianę (tj. rocznie 936 bałwanów soli), podczas gdy statut z r. 1574 uprawniał prasolów krakowskich do zakupu w Wieliczce co najwyżej 10 bałwanów soli rocznie na prasola, i to osobiście, przez współbrata lub sługę, a zawsze tylko „u skrzyni królewskich” (więc 350 bałwanów soli rocznie)¹⁹.

Niekorzystny ten stosunek próbowali zmienić burmistrz i rajcy krakowscy zabiegami u króla. Doprowadziło to do ogłoszenia przez administratora żup 10 VI 1592 r., że „urzednicy salinarni mają sprzedawać sól bałwaniastą prasolom krakowskim podług dawnego zwyczaju i potrzeby — odbierając pieniądze do skarbu królewskiego”²⁰. Dodanie zwrotu „podług potrzeby” otwierało niewątpliwie nowe możliwości.

Z początkiem XVII w. zapotrzebowanie na sól wzrasta i żupy nie są w stanie zaspokoić rynku, eksploatuje się więc gorsze gatunki soli, znosi świadczenia w naturze itp. Szczęściem, po r. 1614 odkryto nowe złoża²¹. To zapewne zadecydowało o tym, że w r. 1632 podskarbi koronny, Jan Mi-

¹⁶ J. Januszowski: o. c., s. 32—47; BJ rkp. nr 1174 zawiera tłumaczenie pol. Al. Stradomskiego; A. Z. Helcel: o. c., t. V, s. 225; J. Krzyżanowski: *Statut...*, s. 108; A. Długosz: o. c., s. 30.

¹⁷ Instruktarz solny officyalistom Skarbu Król. wydany 30 I 1750, 9 III 1765, 19 X 1769 itd. — Czart. rkp. nr 780.

¹⁸ Lustracja woj. krakowskiego z r. 1564 z AGAD w Warszawie, Dz. XVIII, rkp. nr 16. Wydał ją J. Malecki, Warszawa 1962.

¹⁹ H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 165; nieściśle J. Rutkowski: o. c., s. 55, że prasolowie z Wieliczki, Bochni i Krakowa posiadali nieograniczone prawo nabywania soli w żupach.

²⁰ APKr rkp. nr 453 (z lat 1591—94), s. 16; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 600—601, nr 1573.

²¹ A. Długosz: o. c., s. 70 n.

<p>PAŃKI LEWONICZE Płaca na Rok - - - - - 38 12</p>	<p>Pro Quant. ... 9.10 Pro Quant. ... 9.10 Pro Quant. ... 9.10 Pro Quant. ... 9.18</p>
<p>PANOWIE MOZOMYSC Płaca na Rok - - - - - 48</p>	<p>Pro Quant. ... 12 Pro Quant. ... 12 Pro Quant. ... 12 Pro Quant. ... 12</p>
<p>PANOWIE PRASOŃCIE Płaca na Rok - - - - - 42 24</p>	<p>Pro Quant. ... 10.21 Pro Quant. ... 10.21 Pro Quant. ... 10.21 Pro Quant. ... 10.01</p>
<p>PANOWIE RYCHLARZE Płaca na Rok - - - - - 43 6</p>	<p>Pro Quant. ... 10.24 Pro Quant. ... 10.24 Pro Quant. ... 10.24 Pro Quant. ... 10.24</p>

Wisły i głównych składów reperować i mościć drelinkami, ale to nie rozwiązywało problemu na szerszą skalę. Toteż za najodpowiedniejszą porę do transportowania soli uważano zimę, kiedy mróz ściał błota, a śniegi wyrównały wyboje.

Na drogach też nie było bezpiecznie. Oczywiście najgroźniejsze były okresy wojen i zawieruch. Ale i w czasie pokoju niejedynemu polakowi udało się na ładowny solą wóz, gdyż był to towar pożądany i łatwy do zdobycia. Nie zawsze pomagały tu królewskie listy bezpieczeństwa i glejty dla furmanów; nieliczne posterunki strzegące bezpieczeństwa dróg nie były w możności upilnować całej ich sieci. Nieraz zresztą napadali na transporty właśnie ci, których zadaniem było ich bezpieczeństwo pilnować, a i sami żupnicy niejednokrotnie próbowali zrujnować niemiłym sobie kupców czy niebezpiecznych konkurentów, napadając na transporty i niszcząc je²⁸.

Nie zawsze też było łatwo o furmanów i konie. Na przednówku furmani nie chcieli jeździć, ze względu na trudne zaopatrzenie w prowiant i paszę, a w okresie prac na roli lepiej zarabiali na miejscu. Do tego dochodziły zarazy i morowe powietrze, które paraliżowały niejednokrotnie ruch na znacznych przestrzeniach. Dla transportów odbywających się wiosną, latem czy jesienią zabójczy był deszcz, który mimo nakrycia ładunku topił sól, gnoił cebrówkę.

Sól przewożono drogą lądową, a więc i do Krakowa, na małych, średnich i wielkich wozach. Nosiły one różne nazwy, m. in. telegi, kolosy itp. Zaprzęgano do nich zależnie od potrzeby 2—6 koni²⁹. Jak wynika z przepisów celnych z r. 1764, obciążenie konia 2 cetnarami uważano za normalne.

Na ogół do przewozu bałwanów używano wozów o podwoziu otwartym, przymocowując je łańcuchami lub sznurami. Zdaje się, że najczęściej wożono po jednym bałwanie solnym³⁰, jakkolwiek zdarzało się, że brano po 4 i 6

²⁸ A oto parę przykładów: żupnik S. Lubomirski nie wahał się odbierać soli prasolom, oszukiwać ich i sam nią wbrew statutowi handlować. — A. Długosz: o. c., s. 56. W r. 1597 Piotr Chądzyński, starosta zakroczymski, napadł w kilkudziesięciu ludzi na mieszczanina krakowskiego, Stanisława Kowalewskiego, pod Zakroczymiem i jakkolwiek był to urzędnik żupnika krak. St. Kuczkowskiego, zabrał mu 10 beczek soli, a resztę uszkodził — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 24, s. 45—46; na odwrót, żupnik St. Kuczkowski nasłał sługi swoje na transport soli idący z (konkurencyjnych) gór Loissowskich do szop nad Wisłą pod Kazimierzem, a ci powywracali wozy, uszkadzając część beczek, szkodując administratora składów toruńskich i bydgoskich, opata błędowskiego, S. Grabowskiego, sekretarza JKMcI, oraz skarb JKMcI — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 24, s. 489—490.

²⁹ Zaprzęgi takie są widoczne na szytchu Wilhelma Hondiusa z r. 1645, przedstawiającego plan m. Wieliczki, a wykonanego na podstawie planu Marcina Germana z 1638 r.; W. Rusiński o komunikacji w *Historii Polski*, PAN, t. II, s. 71 n.

³⁰ W instrukcji kopackiej z r. 1648 (cyt. za A. Długoszem: o. c., s. 88) wyrażano opinię, że można by zamiast dotychczasowych 3 bałwanów bańkować 4, ale nie byłoby to wygodne dla kupców, „bo na tak wielkim wozie, jako zwykli przyjeżdżać, dwa małe bałwaniki nie mogą dobrze leżeć, a na jeden bałwanik za wielki wóz”; toteż przewóz małego bałwanika

na raz. Do wożenia beczek soli odpadkowej lub ćwiertni soli warzonej (po 54 kg) używano wozów o bokach zamkniętych deskami lub półkoszkami.

Wobec znacznych kosztów sprawienia i utrzymania wozów, koni, uprzęży itp.³¹, a równocześnie złych dróg, przewóz był kosztowny i niezbyt opłacał się na dalsze odległości³², gdzie z powodzeniem stosowano raczej spław wodny. W każdym razie doświadczenie nauczyło prasolów, że utrzymywanie własnych środków przewozowych nie opłaca się, i dlatego od XVI w. używali chętnie przewozu obcego. To przyczyniło się do wyodrębnienia zawodowego furmanów, zwanych też woźnicami czy przewoźnikami. Pochodzili oni głównie z najbliższych miasteczek lub wsi zainteresowanego ośrodka (np. Bochni, Krakowa, Oświęcimia czy Wieliczki³³). Z rachunków widać, że ugadali się oni albo na turę (tam i z powrotem, nie wyszczególniając ciężaru ładunku), albo określali wyraźnie, że chodzi o przewóz bałwana czy pewnej ilości beczek soli do danej miejscowości. Z niewielu dochowanych szczegółowych rachunków można stwierdzić, że transport beczki soli z Wieliczki do Krakowa w r. 1613 kosztował 6 gr³⁴, natomiast za przejazd z Krakowa do Wieliczki i z powrotem brał furman w r. 1741 tyńfów 11³⁵. Zdaje się, że na skutek trudności uzyskiwania obcego transportu tuż przed pierwszym rozbiorem Polski większość solarzy przerzuciła się na własne środki przewozowe, w związku z czym dzielono ich na wozowych i piechotnych.

Szybkość transportu zależała niewątpliwie od szeregu współczynników: ilości koni, wiezionego ciężaru, czasokresu i związanej z nim w dużej mierze jakości drogi itp. Wobec tego, że odległość z Krakowa do Wieliczki wynosiła około 14 km, należy sądzić, że zużytkowano na drogę, w obie strony (powrót ze znacznym obciążeniem) do 5 godzin³⁶. Do tego dochodziła zna-

kosztowałby tyle co największego i nie nagradzałby kosztów transportu; „zaczem już według sznurów ich i miar musimy się accomodować bańkowaniem”; na taki wóz można było wziąć 18 ćwiertni po ok. 54 kg soli warzonej — R. Rybarski: o. c., s. 25.

³¹ Za konia trzeba było zapłacić w 1499 r. ok. 8 zł 6 gr, w 1550 — 14 zł 7 gr, w 1593 — 17 zł itd., a do tego dochodził wóz, uprzęż, naprawy, stajnia i wozownia, owies, siano, słoma, utrzymanie woźnicy — R. Rybarski: o. c., s. 44; por. wydatki na wozy miej. w Krakowie w r. 1646 — APKr rkp. nr 1996

³² J. Rutkowski: o. c., s. 114.

³³ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 434, nr 342; Zygmunt I z Krakowa 18 X 1526.

³⁴ Rozliczenie kosztów przywozu darmowej soli dla magistratu krakowskiego — APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 178.

³⁵ APKr rkp. nr 2991; J. Dąbrowski: *Kraków a Węgry w wiekach średnich*. „Rocznik Krakowski” 1911, t. XIII, s. 211 — stwierdza, że w XV w. woźnica brał za przejazd z Bardyowa do Krakowa 1—3 grzywien, a za przewóz 25 cetnarów (dawnych) soli z Bochni do Bardyowa 5 zł; za dostawę soli z Wieliczki przez Tarnowskie Góry do Brzeziny płacono w imieniu cesarza polskim furmanom, dającym własny obrok, 42 gr od cetnara (z tym że za bałwan zaliczkowano w Wieliczce 12 zł), a od beczki rumówki 4 zł 20 gr (zadatek 2 zł) — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1153, nr 1868: *Publicatio, Cracoviae* 13 V 1660.

³⁶ Dla porównania podają za J. Demelem: *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa*

czna strata czasu na miejscu w Wieliczce. Furmani zajeżdżali na plac zajazdny, zwany oborzyskiem, gdyż otaczały go stajnie i obory. Oczekując na sprzedaż soli, pozostawiali tu konie z wozem. Oborzysko stare znajdowało się z zachodniej strony, przy ul. Krakowskiej (dziś Mickiewicza), przed dawną karbarią, czyli warzelnią soli³⁷. W pobliżu oborzyska były zabudowania szybowe, więc kleta i jata, czyli budynki nakrywające urządzenia wyciągowe oraz skład wydobytej soli. Furmani zwyczajowo dostawali poczęstunek z chleba, sera i piwa, a także gotowaną strawę; ponieważ można się tu było spotkać z przybyszami z Wielkopolski, Śląska czy Węgier, pogawędki trwały nieraz długo. W każdym razie na załadunek z dopełnieniem formalności oraz przysługujący woźnicy poczęstunek tracono 2—3 godzin. Tak więc schodził cały dzień, gdyż dochodziło jeszcze załatwienie formalności i wyładowanie na składzie głównym krakowskim.

Przypuszczać należy, że nawet w okresie stosowania obcego zaprzęgu prasolowie krakowscy sami wyjeżdżali dla dokonania zakupu. Wiemy, że od zręczności kupującego i od jego hojności zależała szybkość wydania i jakość soli. Nieraz dochodziło do gwałtownych zatargów, a nawet rękoczynów. W r. 1597 sławetny Jan Orczyński słownie znieważył i ciężko pobił Zofię Kropidło, wdowę po prasole krakowskim Mateuszu, kiedy była w Wieliczce po należny jej przydział soli³⁸.

Nasuwa się jeszcze pytanie, dlaczego solarze krakowscy nie wykorzystywali w pełni komunikacji wodnej Wisłą, jako najtańszej i najwygodniejszej drogi przewozowej. Po Wisłę³⁹ sunęły już przecież w XIII w. flotylle złożone z korab książęcych (potem królewskich) oraz statków bogatych kupców. Jej bieg wykorzystali sądeczanie i rozprawdzający sól ruską, potem żupnicy krakowscy dla zaopatrywania składów solnych rozrzuconych nad brzegami Wisły, a nawet prywatne spółki z Loissowską na czele. Na rzadkie korzystanie z drogi wodnej przez solarzy krakowskich złożyło się parę przyczyn. Po pierwsze, większości brakło kapitału na budowę własnej flotylli czy choćby wynajęcie cudzej, a nieliczni, którzy dorobili się większego majątku, obawiali się go stracić w ryzykownej imprezie. Po wtóre, solarze dysponowali ograniczoną w zasadzie ilością wykupnych bałwanów soli, tak że po zaspokojeniu rynku krakowskiego i wytkniętej im w latach 1368 i 1493 strefy

w latach 1846—1853. „Biblioteka Krakowska” 1951, t. 107, s. 86, że w połowie XIX w. jechało się do Wieliczki zwykłą pocztą, tzw. kurierem, 1 godzinę 55 minut, zaś pospieszną, tzw. ekstrapocztą 1 godzinę 10 minut.

³⁷ Dopiero w połowie XIX w., po częściowym zabudowaniu placu, przeniesiono oborzysko na plac koło szybu Regis (za stajniami), gdzie do XVIII w. znajdował się dwór bachmistrza (obecnie plac ten zwie się Kościuszki) — A. Długosz: o. c., s. 142.

³⁸ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 24, s. 450—452, 568—570.

³⁹ St. Kutrzeba: *Wisła...*, s. 11; F. Skibiński: *Handel solny we wczesnym średniowieczu polskim*. Warszawa 1929 (*Księga ku czci M. Handelsmana*); s. 461.

zachodnio-południowej⁴⁰ nie posiadali dostatecznie dużych zapasów soli na takie przedsięwzięcie. Po trzecie, transport wodny, ze względu na stan wód pod Krakowem, był możliwy tylko wiosną i jesienią. W końcu ci, którzy podjęli próby, przestrzegali przed różnymi nieprzewidzianymi trudnościami. I tak w r. 1591 ponieśli obywatele krakowscy, kazimierscy, stradomscy i wielicy znaczne szkody przez zatonięcie statków z solą wielicką stojących na lądzie, tj. w przystani rzecznej, za stodołami solnymi kazimierskimi oraz na lądzie wyższej m. Opatowca — w czasie wylewu Wisły⁴¹.

Według oficjalnych rozliczeń tzw. „utopki frochtarskie” w ciągu 15 lat (do 1689 r.) wynosiły 443 bałwany i 11 931 beczek soli, a ponadto frochtarze domagali się zapomóg, by w miejsce zatopionych sprawić nowe statki⁴². Do tych szkód, spowodowanych przez żywioł, dochodziła możliwość sprzedaży ładunku na własną rękę przez nieuczciwych szyprów, zatapianie czy konfiskaty ze strony pewnych bezkarności panków: żupnik, Sebastian Lubomirski, który zrobił na soli olbrzymią fortunę, nie wahał się topić całych transportów konkurencyjnej spółki Loissowskiej⁴³. Zdarzały się i takie wypadki, że obywatel krakowski skarżył burmistrza i rajców m. Kazimierza o aresztowanie mu transportu soli prowadzonego z żup wielickich Wisłą do Krakowa i przetrzymanie go tak długo, aż przez obniżenie poziomu wody dalszy transport stał się niemożliwy⁴⁴.

4. ZAGADNIENIE CEŁ I OPŁAT MIEJSKICH

Początkowo cło przewozowe (*theloneum*) pobierały liczne komory celne, rozrzucone po całym kraju⁴⁵. W XIII w. przeważały myta, czyli opłaty od konia lub wozu, a wyjątkowo spotyka się cła specyficzne od towaru. Już jednak 10 VI 1257 r. ks. Bolesław zwolnił od cel wozy z solą na swych obsza-

⁴⁰ Podział miast między 2 składy soli: krakowski i wiślicki (dla soli bocheńskiej), podaje T. Wierzbowski: o. c., t. II, nr 75.

⁴¹ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 17, s. 399—403.

⁴² PAN rkp. nr 403, s. 36.

⁴³ A. Długosz: o. c., s. 56.

⁴⁴ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 24, s. 119—121: mowa o Mateuszu Wilkowieckim, może prasole (?). Z rachunku Steynzana z 10 V 1743 — APKr rkp. nr 2991 wynika, że za galerę zapłacił 56 zł, za zepchnięcie jej, a także statku z piasku, musiał dać 40 zł, za opuszczenie na wodę 3 zł 8 gr. a załadze 46½ zł; beczkę soli transportowanej cenil po 19 zł.

⁴⁵ S. Weymann: o. c., s. 1 n.; St. Kutrzeba: *Taryfy celne i polityka celna w Polsce od XIII do XV w.* „Ekonomista”, Warszawa 1902, t. I-II; J. Nowakowa: *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV w.* „Prace Wrocławskiego TN”, seria A, nr 43 — stwierdza, że na Śląsku komór celnych było 65 (s. 197), a na samej drodze wrocławskiej 5: Opole, Lewinów, Skorogoszum, Brzeg i Olawa; J. Dąbrowski: o. c., s. 211, wymienia jako główne komory celne: Kraków, Czehów, Stary Sącz, Rytró, Grybów, Biecz, Zmigród, Sanok, Myślenice, Dobczyce, Skawinę — podkreślając, że ciliło się w każdą stronę.

rach⁴⁶. W r. 1288 dzięki Leszkowi Czarnemu uprzywilejowanie to objęło księstwo krakowskie, sandomierskie i sieradzkie; zezwolono też kupcom krakowskim wywozić towar za granicę bez opłaty cła. Przywileje te potwierdził Władysław Łokietek w r. 1306⁴⁷, rozszerzając je terenowo na księstwo kujawskie i łęczyckie. Ale po buncie wójta Alberta nastąpił okres trudny (od r. 1312), zlikwidowany dopiero w r. 1331 zatwierdzeniem przez Władysława Łokietka dawnych przywilejów, co powtórzone zostało w r. 1358. Usiłowania zmierzające do pobierania cła⁴⁸ od furmanów nie mających obywatelstwa krakowskiego, a więc podjętych przez prasolów krakowskich, zostały po próbach w latach 1442, 1456, 1475 i 1526 uchylone. Przywilej krakowski Władysława IV z 12 III 1633 r. stwierdził, że „prasolowie pomienieni od wszystkich podatków względem tej soli [tj. branej z żupy wielickiej] mają być wolnymi tak od urzędu żupnego względem ceduł, jako też od podkomorskiego i celnych exactorów”⁴⁹. Bardzo też ostro zganiał król 23 III 1637 r. podkomorzego krakowskiego za nielegalne pobieranie jakiegoś cła po 6 gr od bałwana⁵⁰ i aresztowanie z różnych przyczyn soli transportowanej przez prasolów krakowskich. Zabraniając tej praktyki stwierdził, że jedynie właściwą drogą dochodzenia pretensji na prasolach jest występowanie przed krakowskim urzędem radzieckim.

Z licznych zapisek możemy wnosić o dosyć rygorystycznym ściąganiu myt i ceł⁵¹ od transportów „nieuprzywilejowanych”. Równocześnie mamy dowody, że szereg miast, m. in. Kęty, Radomsko, miało przywilej wolności celnej od soli przywożonej z Wieliczki własnymi wozami, a nawet rozprawdzanej⁵².

⁴⁶ APKr dyplom pergaminowy nr 849.

⁴⁷ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 434, nr 342; S. Weymann: o. c., s. 71; St. Kutrzeba: *Taryfy celne...*, s. 124; tegoż: *Finanse Krakowa w wiekach średnich*. „Rozprawy AU” 1903, t. XLIV; J. Sikorski: *Przywileje celne miasta Krakowa...* „Rocznik Krakowski” 1961, t. XXXV, s. 59—90.

⁴⁸ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 973, nr 1751 § 6.

⁴⁹ Kazimierz Jagiellończyk z Korczyzna 13 VII 1475 o wolności od ceł kupców krakowskich — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 29, s. 570, por. *Kodeks dypl. m. Krakowa*. Kraków, t. I („Monumenta Medii Aevi Historica” 1879, t. V), nr 186; polecenie podkomorzego krak., M. Chelmskiego, dla podsędką wielickiego, z Warszawy 2 IV 1637 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1024, nr 1788.

⁵⁰ Inni prasolowie płacili po 12 gr od każdego wozu, którym sól wozili na przekup — *Volumina legum*, t. II, r. 1642; o stawkach wcześniejszych z lat 1578—1613 wspomina J. W. Smoniewski — PAN rkp. nr 463, s. 228.

⁵¹ Np. dwaj poddani arcybiskupa Karnkowskiego protestowali w r. 1591, gdy z rozkazu dzierżawcy ceł, St. Kuczковского, zabrano im we Wczoszowiczach (?) sól zakupioną w Wielicze wraz z wozem i końmi, tytułem należnego cła 50 gr (!) — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 17, s. 272.

⁵² Zygmunt I uznał 8 I 1510, że prawo składu soli w Oświęcimiu nie obowiązuje Kęt — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 114, s. 1100; w r. 1593 protestowali burmistrz i rajce m. Kęt przeciw cłom od soli wywożonej z Wieliczki, gdyż „od dawna” posiadają przywilej wolności celnej od soli — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 19, s. 687—688; w r. 1595 burmistrz i rajce

Wolne od myt i ceł były transporty soli wiezione Wisłą z żup bocheńskiej i wielickiej przez szyprow, czyli frochtarzy, do komór mazowieckich⁵³. Trzeba też pamiętać, że istniejące przez długi okres dokuczliwe myta i cła prywatne: kościelne i rycerskie, które dopiero po r. 1764 zostały zniesione, już od czasu Władysława Łokietka nie tyczyły solarzy krakowskich, korzystających z wolności celnej przyznanej kupcom krakowskim w obrębie Państwa Polskiego⁵⁴. Jedynie sprawa ewentualnego uiszczenia przez prasolów krakowskich opłaty 1/2 gr od wozu, którą Stefan Batory przyznał Wieliczce w r. 1579 na poprawę dróg miejskich⁵⁵, budzi wątpliwości, gdyż wydaje się możliwe, że dla własnego dobra mogli ją akceptować. Ale brak materiałów źródłowych uniemożliwia pewną wypowiedź odnośnie do tej kwestii.

Po 1. rozbiórce Polski w r. 1772 Austria początkowo nie wciągała swego zaboru w kordon celny, a traktat z r. 1775 zapewniał swobodny obrót gospodarczy z Polską, przy zastosowaniu niskich ceł: 4⁰/₁₀₀ wartości przy imporcie, 5¹/₁₂⁰/₁₀₀ przy eksporcie i 1⁰/₁₀₀ przy tranzycie⁵⁶. Dopiero w r. 1784, po włączeniu Galicji w austriacki kordon celny o wysokich cłach protekcyjnych, dowóz został utrudniony.

Prasolowie nie potrafili uchylić się od świadczeń na rzecz m. Krakowa. Według uchwały krakowskiej rady miejskiej z 4 IV 1536 starsi bractwa prasolów, w oparciu o dawny zwyczaj, mieli pobierać od każdego bałwana soli 1/2 gr na rzecz skarbu miejskiego. Była to forma odpłaty za używanie składu solnego, który należał do miasta. Według statutu z r. 1754 „każdy brat za powrotem z Wieliczki obowiązany był zgłosić pisarzowi, wiele soli zakupił [a zeznanie było uważane za złożone pod przysięgą], aby pańskie [tj. radzieckie — J.P.] półgroszki nie ginęły. Gdyby się nie opowiedział, płacił winy 1/2 kamienia [tj. 16 f.] wosku”.

Z wykazów dochodów m. Krakowa w XVI w. można stwierdzić, że dawało to w r. 1517 ok. 23 grzywien, w latach 1546—57 mniej więcej po 40—42 grzywiny, w latach 1559—83 przeciętnie po 26—30, zaś w r. 1586 spadło do 17 grzywien⁵⁷.

Ponadto w razie wywozu soli z miasta należało uiścić opłaty *theloneum* (cło) i *pontalia* (mostowe), a to po gr od każdego konia i po 1 gr od wozu. Opłaty te, dość szczegółowo i codziennie odnotowywane w XVI i XVII w.,

m. Radomska złożyli aż trzy pozwy przeciwko celnikowi kor., St. Kuczkowskiemu, o bezprawnie nałożone cła za sól: a) transportowaną z Wieliczki przez Kraków na Żarnowiec, b) wiezioną własnymi wozami z Radomska przez Brzeźnicę do Działoszyna, Wisły, Grabowa, Wieruszowa i Baranowa oraz c) kierowaną z żup bocheńskich i wielickich przez m. Wieruszów na Śląsk — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 22, s. 489—493.

⁵³ Zarządzenie Zygmunta III z 1596 r. — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 22, s. 1995—1997.

⁵⁴ St. Kutrzeba: *Taryfy celne...*, s. 129.

⁵⁵ BJ rkp. nr 5181; H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 164.

⁵⁶ J. Rutkowski: o. c., s. 253, 353.

⁵⁷ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 430, nr 337, t. II, s. 1038, nr 1138.

pozwalają przynajmniej częściowo zorientować się w obrotach pozamiejscowych solą prasolów krakowskich. W XVIII w. podawano już tylko łączny wpływ tygodniowy z opłat za wywóz soli⁵⁸.

5. ZBYT NA RYNKU KRAKOWSKIM

A. Skład i jatki solne

Główny skład solny krakowski istniał prawdopodobnie już w XIII w., a na pewno w XIV w. Z nazwą łacińską „in Circulo circa forum salis” spotykamy się w latach 1343 i 1347⁵⁹. O składzie solnym w Krakowie wyraźnie wspomina ordynacja Kazimierza Wielkiego w r. 1368. Położenie jego w r. 1462 określa wzmianka o domu „ex opposito praetorii seu salis depositorii”⁶⁰. Inne późniejsze zapiski z lat 1546 i 1548 mówią, że kurzy targ na Rynku znajdował się „ex opposito depositorii salis”⁶¹.

W r. 1390 określano główny skład krakowski solny nazwą „die Schewne” (*Scheune* = stodoła, skład⁶²). Potem potocznie mówiono o nim „ganek”. Jeszcze w r. 1531 pisano: „locum depositorii salis alias ganeck ex opposito domus Schillingorum in acie penes Rormistrowa situm”⁶³. Nazwa ganek wywodziła się zapewne od niemieckiego *Gang*, w znaczeniu korytarz, galeria czy w końcu magazyn dla przechowywania soli.

Dopiero w r. 1563 Zygmunt August⁶⁴ zdecydował w Piotrkowie, że wobec słuszych skarg rady miejskiej w Krakowie na niszczenie i wyłamywanie bruków w Rynku i ulicach dojazdowych przez częste przejazdy wozów silnie obciążonych bałwanami soli oraz związane z tym koszty napraw główny skład solny zostanie przeniesiony z Rynku poza obręb murów miejskich. Miejsce dlań wynaleziono za Nową Bramą, koło stajen miejskich⁶⁵. Pomieszczenie miały tu znaleźć zapasy soli prasolów krakowskich oraz związanych z rynkiem miejscowym solarzy wielickich. Król zastrzegł jednak, że miasto zbu-

⁵⁸ Przykładowo: APKr rkp. nr 1454, s. 179 („stare mostowe” w r. 1589), rkp. nr 2120 (r. 1597), rkp. nr 2175 (r. 1659), rkp. nr 2210 (r. 1712), pewne dane do r. 1720 w rkp. nr 2991; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 303, nr 1109.

⁵⁹ *Najstarsze księgi i rachunki m. Krakowa...*, nr 1506 i 1577, por. S. Tomkowicz: *Ulice i place Krakowa*. „Biblioteka Krakowska” 1926, nr 63, s. 17.

⁶⁰ *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 597; S. Tomkowicz: o. c., s. 17.

⁶¹ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 997; *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 750; S. Tomkowicz: o. c., s. 17.

⁶² *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. II, s. 389, nr 279, por. B. Beheim: *Codex pictoratus*, 1505 (BJ).

⁶³ APKr rkp. nr 756, s. 175; K. Pieradzka: *Handel Krakowa z Węgrami w XVI w.* Kraków 1935, s. 230.

⁶⁴ 26 III 1563 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 246, nr 189.

⁶⁵ APKr rkp. nr 1540: rewizja miejskich stajen z 5 VII 1626 r.

duje dobrą drogę obwodową (wokół miasta) dla połączenia składu z głównymi szlakami i utrzymywać ją będzie w stanie zadowalającym.

W r. 1563 przeniesiono więc handel hurtowny solą (na bałwany i beczki) do tzw. „szop krakowskich” za Nową Bramą⁶⁶. Około r. 1630, więc w dobie wojny trzydziestoletniej, nastąpiło jakieś ograniczenie działalności składu solnego krakowskiego. Dowiadujemy się o tym ze sprawozdania z r. 1632, kiedy to bractwo prasolskie uchwaliło swym trzem starszym po 100 zł renumeracji za starania podjęte w Warszawie i uzyskany od króla przywilej na skład solny krakowski (anulujący ograniczenia)⁶⁷. Zapewne w związku z tym donosił podskarbi koronny, J. M. Daniłowicz, administratorowi żupy wielickiej⁶⁸, że „sól prasolowie tylko w składach sprzedawać mają, a to stosownie do woli Zygmunta III, ponieważ im przez odjęcie krakowskich składów solnych krzywda się stała”.

O korzystnie obranym miejscu na skład solny — za Nową Bramą — świadczył fakt, że w wiele lat później, już po zajęciu Wieliczki przez Austriaków i upadku bractwa prasolów krakowskich, c.k. Galicyjska Dyrekcja Salin usiłowała (od r. 1786) właśnie w tejże okolicy wynająć plac i wybudować składy solne przeznaczone dla Krakowa⁶⁹.

Mimo zmian w usytuowaniu składu solnego w Krakowie sprzedaż detaliczna soli znajdowała się niezmiennie w północno-zachodniej stronie Rynku. W uchwale rady miejskiej z 21 V 1405 r. znajduje się określenie: „...Selczer, dy in den Salczhütten siczczen” lub „...alle Selczer, dy off dem markte Banksalcz verkeuffen”⁷⁰. 9 VII 1511 r. rada miejska w Krakowie uchwaliła, że stanowiska solarzy, zwane iatte (jaty, czyli podobnie jak w żupie wielickiej drewniane szopy, skąd wydawano sól), stanowią jej własność i że wobec tego budowa, przebudowa i ulepszenie jat przez nią będą pokrywane. Wobec tego lonherowie miejscy mieli prawo nadzorowania prasolów oraz doglądania, by nie było nadużyć z jatami. Przysługiwało im prawo opieczętowania jaty, której właściciel nie płacił czynszu, lub dowolnego przekazania jej w wypadku śmierci, o ile spadkobiercy nie chcieli lub nie mogli prowadzić nadal handlu solą, w razie ich rezygnacji czy długotrwałego niepłacenia należności. Nowo obejmujący jatę, czyli jatkę, jak później mówiono, był jednak obowiązany

⁶⁶ R. Rybarski: o. c., s. 41, pod r. 1594/95.

⁶⁷ Józefowi Pieliszce, Janowi Pieskowiczowi i Błażejowi Łagodowiczowi — BJ rkp. nr 5353, v. 48.

⁶⁸ APKr rkp. nr 460, s. 557; BJ rkp. nr 5353, v. 48.

⁶⁹ Z dochowanej korespondencji w tej sprawie i przygotowanych projektów umów widać, że chodziło tu o plac Lazaret za Nową Bramą nad Starą Wisłą, otoczony parkaniem i poddzierzawiony przez krakowski magistrat kupcom krakowskim; bramy jego wiodły: główna, murowana ku Kleparzowi, druga ku Kazimierzowi; wewnątrz stał budynek — APKr rkp. nr 2991, por. S. Tomkowicz: *Kolltatajowski plan Krakowa*. „Rocznik Krakowski” 1907, t. IX, s. 166 — wspomina o składzie solnym z XIX w. na końcu ul. Długiej.

⁷⁰ *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. II, s. 398, nr 292.

wypłacić dawnemu jej właścicielowi względnie spadkobiercom ekwiwalent za jej urządzenie gospodarcze i narzędzia w kwocie 10 zł⁷¹.

Mimo jasności uchwały doszło niebawem do zaciętych sporów między bractwem a lonherami odnośnie do opłat, remontów i przejmowania jatek. Bractwo prasolów usiłowało np. przywłaszczyć sobie prawo obsady wakujących jatek. By załagodzić nieporozumienia, rada miejska w Krakowie zastrzegła sobie specjalną uchwałą z dnia 25 VI 1534 r. prawo wyłącznej decyzji w zasadniczych sprawach dotyczących jatek. Wobec tego, że dwa ostatnie pożary wyrządziły miastu wielkie szkody, rada zezwoliła, by bractwo na własną rękę przeprowadziło remont i przebudowę mocno zniszczonych składu solnego i jatek, z tym że kwoty w to ulokowane będą rozłożone na poszczególne prasolów. Ponieważ zaś w ten sposób wartość każdej jatki podniesie się, będzie im wolno żądać od przejmujących jatkę stosownej dopłaty do ustalonego w r. 1511 ryczałtu 10 zł. Opłata ta (czy raczej odstępnę) winna się mieścić w kwocie 10—25 grzywien (16—40 zł), w zależności od lepszego lub gorszego położenia i stanu jatki⁷². Przy tej okazji raz jeszcze zastrzeżono się przeciw łączeniu dwóch jatek względnie odstąpieniu jatki komuś, kto nie zamierzałby sam siedzieć w jatce i handlować. W wypadku pozostawienia przez prasola nieletnich sierot należało jatkę tylko na ten okres poddzierżawić, póki sieroty nie dojdą do pełnoletności i nie zadecydują, czy podejmą pracę w jatce, czy też z niej ostatecznie zrezygnują.

Wydaje się dość prawdopodobne, że po przeniesieniu głównego składu solnego w r. 1563 za mury miasta dotychczasowy jego budynek w Rynku został przerobiony i przystosowany do potrzeb już tylko wyłącznie handlu detalicznego jatek solnych. Z zapisków w księgach lonherskich wiemy, że z początkiem XVII w. burmistrz i rajcy miejscy wynajmowali je (tj. poszczególne jatki) solarzom na lat 5, z możliwością prolongaty⁷³. Jatki te znajdowały się po stronie ratusza i zbudowane były w dwóch rzędach. Jeden z tych rzędów miał wspólną ścianę z jatkami maślanymi⁷⁴. W zestawieniu jatek z 1610 r. zaznaczono, że jatki piekarskie sąsiadowały z *depositorium salis*⁷⁵. W lustracji czynszów z jatek w r. 1619⁷⁶ odnotowano znowu: „poczynają się kramy od rozchodu smatruskiego, idąc ku Sukiennicom: 1-mo skład solny als do iatek krupniczych przy rurze przeciwko Krzysztophorom...” W r. 1630 za-

⁷¹ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 397, nr 310: Senatus consultum de macellis saclicidarum.

⁷² *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 467—468, nr 372.

⁷³ APKr rkp. nr 1576 (z lat 1600—30), s. 26, 55, 282, 287—288.

⁷⁴ APKr rkp. nr 1576, s. 282, r. 1616.

⁷⁵ APKr rkp. nr 1969: *Institutae*, s. 26.

⁷⁶ APKr rkp. nr 1970, s. 26; o sytuacji jatek solnych w r. 1632 wspomina także statut fraternitatis butyrariorum crac. z 13 III — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, z. 2, s. 942, nr 1736.

znaczono, że kamienica Hieronima Bełzy (dziś linia A—B nr 37) stała „przeciwko składowi solnemu”⁷⁷, a niebawem, że „62 jatki piekarskie ciągnęły się dwoma szeregami od Sukiennic do solnego składu [od strony dzisiejszej linii A—B] i od jatek prasolów do jatek szewskich”. Po pierwszym najeździe szwedzkim jatki solne wraz z wielu innymi jatkami i kramami, które najeźdźcy rozebrali na opał, przestały istnieć na lat kilka i jeszcze w r. 1660 nie były czynne⁷⁸.

Według zapiski z 20 XI 1725 r. „budynek solny, od rynku wejście mający, stał wedle piekarskich jatek”⁷⁹. Z planu Dominika Pucka z r. 1787⁸⁰ widać, że jatki solne znajdowały się wówczas w dwurzędzie najbliższym Krzysztoforów, ale od jego wewnętrznej strony, tj. od strony Sukiennic. Poszczególne jatki solne miały wymiary 10×5 łokci, czyli 6×3 metry. Nową jatkę szacowali starsi cechu ciesielskiego na 235 zł, używaną — na 100—150 zł⁸¹.

Widocznie transakcje jatkami solnymi wzbudzały poważne zastrzeżenia w łonie rady miejskiej, skoro w r. 1734 ponownie przypomniła⁸², że prawo do jatek solnych w Rynku, wedle piekarskich, ma należeć do rajców. Prasolom wolno korzystać ze składu i z jatek pod warunkiem, że będą je własnym kosztem utrzymywać w dobrym stanie. Kupna i cesje jatek odbywać się mogą tylko w urzędzie lonherskim. Za odstąpienie jatki nie wolno więcej brać jak 16—40 zł; nowo przejmujący jatkę musi być prasolem, i to nie posiadającym innej jatki.

Jak wspomniano wyżej, miasto pobierało od każdego bałwana soli przywiezionego z Wieliczki („składowego”) ½ gr, co stanowiło ekwiwalent za korzystanie przez prasolów ze składu solnego.

Natomiast za jatkę każdy z prasolów płacił kwartalny czynsz 9 gr (rocznie

⁷⁷ APKr rkp. nr 1378, s. 462, rkp. nr 502, s. 282—83; S. Tomkiewicz: *Plan rynku krakowskiego z r. 1787*. „Rocznik Krakowski” 1907, t. IX, s. 17 (określa, że znajdowały się „bliżej Sukiennic niż wylotu ul. Szczepańskiej”), 182; powołany przezeń APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 23 — plan Rynku nie lokalizuje jatek solnych.

⁷⁸ J. Bieniarzówna: *Z dawnego Krakowa*. Kraków 1957; s. 171.

⁷⁹ Sprawa T. i K. Poydzińskich et comp. przed sądem wójtowskim, 11 VI 1785 — APKr rkp. nr 52, s. 129, 133; ciekawe, że K. Richter: *Kataster*, s. 2, wyliczając w r. 1725 aż 320 jatek, pomija solne.

⁸⁰ Plan datowany 8 IX 1787 r., por. S. Tomkiewicz: o. c., s. 182. Trzeba tu jednak zwrócić uwagę na fakt, że bractwo prasolów przestało istnieć w r. 1773, czyli na 15 lat przed wykonaniem planu. Istniejące w r. 1787 jatki solarzy miały już inny charakter; były to miejsca sprzedaży soli przez zmieniających się ciągle przekupni, którzy wykupili zaświadczenie na prawo handlu solą w lonherii. Toteż opis, że najbliższy Krzysztoforów dwurzęd jatek mieścił w sobie jatki: olejne, powroźnicze, krupnicze, owsiane, śledziowe, solarzy i mączników, oddaje układ po rozwiązaniu bractwa. Wtedy bliżej Sukiennic rozłożyły się jatki szklane (pojedyncze, niezbyt liczne), po czym garniearskie, sadelne i piernikarskie, wreszcie rybne, a tuż przy Sukiennicach, w wąskim, długim budynku, piekarskie.

⁸¹ APKr rkp. nr 52, s. 133; J. Pachonński: o. c., s. 57.

⁸² BJ rkp. nr 5353, v. 48.

1 zł 6 gr), co przynosiło miastu rocznie ok. 31 $\frac{1}{2}$ grzywny, czyli ok. 50 zł. Równocześnie dla wielkorządów (*a pallatio*), zapewne za użytkowanie parceli, na której stały jatki⁸³, 15 gr kwartalnie, co dawało przy pełnej obsadzie jatek⁸⁴ ok. 52 $\frac{1}{2}$ grzywny rocznie, czyli ok. 83 zł.

Ponadto prasolów, jako obywatele miejskich, pociągano do wielu świadczeń nadzwyczajnych na rzecz miasta, zwłaszcza gdy chodziło o wysyłkę posłów miejskich na sejm czy załatwienie pewnych interesów w stolicy⁸⁵. W tych świadczeniach traktowano ich na równi z cechami. W końcu prasolowie ponosili pewne świadczenia na rzecz kapituły krakowskiej, w każdym razie w XV w.⁸⁶

B. Transport soli ze składu

Według statutu z r. 1574 „każdy brat za powrotem z Wieliczki obowiązany był zgłosić pisarzowi brackiemu, wiele soli zakupił”⁸⁷. W razie nabycia niezupełnie czystej, czyli złej soli, tzw. błotnistej, miał prawo reklamacji, a starsi, uznawszy szkodę, zezwalali na poprawę kupna. Natomiast surowo karane było umyślne psucie soli. Prasol obowiązany był również donieść do dni trzech starszym bractwa, gdyby jakiś furman zrzucił do jego ganku przez pomyłkę cudzego bałwana soli⁸⁸.

W r. 1405 rada miejska uchwaliła, że prasolom wolno w składzie sprzedawać tylko całe bałwany, natomiast operacje cząstkowe mogły być dokonywane jedynie w jatkach solnych⁸⁹.

Odnosnie do przewożenia soli i należnej stąd opłaty dla ładowaczy (*Salzlader — baiulus* — dźwigający ciężary) rada miejska postanowiła 4 VI 1390 r., że za załadowanie na wóz z szopy lub domu dla dowozu na Rynek należy zapłacić 4 halerze (Heller), a za złożenie soli z wozu 2 halerze. Ale jeżeli to był bałwan soli przeznaczony na wywóz z miasta, ładowacze otrzymywali $\frac{1}{2}$ gr⁹⁰.

⁸³ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 949 (r. 1517: forum salis 22 grzywny 43 gr), s. 995 (r. 1546: forum seu deponitorium salis 41 grzywien 24 $\frac{1}{2}$ gr), s. 1047 (r. 1560: deponitorium salis 30 grzywien 14 gr), s. 1138 (r. 1586: 17 grzywien 5 gr).

⁸⁴ APKr rkp. nr 1857, s. 62 podaje czynsze z kramów rynkowych; i tak np. w r. 1642 „Panowie Prasolowie płacą na rok 42 zł 24 gr w 4 ratach kwartalnych à 10 zł 21 gr lonherom miejskim”.

⁸⁵ Np. w r. 1562 na posłów do JKMcI przeciw wojewodzie krakowskiemu, Spytkowi Jordanowi; cechy płaciły po 2-35 zł, zaś salicidae 10 zł — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 1054, przyp. 43.

⁸⁶ J. Długosz: *Liber beneficiorum*. Cracoviae 1863 (w: „Opera omnia”, t. I), s. 274, wspomina, że każdy salicida płacił kapitule 1 gr; B. Ulanowski: o. c., s. 226 — wspomina, że w Uniejowie salicidae płacili w r. 1512 po 4 trojaki.

⁸⁷ APKr rkp. nr 446, s. 823.

⁸⁸ Statut z r. 1574 § 14: pod karą 4 funtów wosku.

⁸⁹ 21 V 1405 — *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 389, nr 279.

⁹⁰ *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 389, nr 279.

W statucie z 1574 r. wprowadzono dalsze uzupełnienia, m.in. ustalono kolejność obsługi. Czyj bałwan został wcześniej przywieziony na skład, temu ładowacze mieli go pierwiej postawić (§ 10). Poszczególnemu prasolowi nie wolno było bić więcej jak jednego bałwana soli dziennie pod karą 4 funtów wosku. Roztłuczonego bałwana należało odwieźć do jatki solnej w Rynku.

C. Godziny otwarcia i sposób sprzedaży

Jatki solne były otwarte codziennie od rana do zmroku. Zamykano je tylko na niedzielę i wielkie święta. Natomiast w mniejsze święta ustanawiano dyżury. I tak, jeżeli święto przypadało w któryś z dni targowych, więc wtorek lub piątek, wtedy musiało być czynnych 8 punktów sprzedaży w składzie i jatkach, a jeżeli święto przypadło w inny dzień tygodnia — 4 punkty.

By nie było nieporozumień, które jatki mają być otwarte w dni świąteczne, krążyły wśród prasolów specjalne tabliczki, przekazywane codziennie według ustalonej kolejności. Kto miał jedną z nich w rękę w momencie, kiedy przypadało święto, był obowiązany otworzyć swą jatkę pod karą 4 funtów wosku, przekazując tabliczkę w dniu następnym kolejnemu na liście⁹¹.

Sól wolno było sprzedawać tylko we własnym ganku, w składzie lub jatce. Jedynie w wypadku choroby brata prasola wolno było przeprowadzić za niego sprzedaż (jako pomoc koleżeńską). Prasolowi nie wolno było w składzie, jatce czy na wyjeździe ganić soli innego prasola lub też żyć go, pod karą 4 funtów wosku. Gdy kupiec utargował u któregoś z prasolów bałwana solnego, a potem próbował ułożyć się z innym, starsi mieli dopilnować, by kupił u pierwszego. Jedynie w wypadku, gdyby to był „szlachcic, krewki a uporny”, mieli prawo z nim ugodzić się, „by się co złego nie wydarzyło”, pod winą $\frac{1}{2}$ kamienia wosku.

Gdyby któryś z prasolów borgował kupcowi sól, a ten przyjechawszy ponownie, miast uiścić się z długu, kupił za gotówkę sól u innego, powinni byli starsi bractwa, na interwencję poszkodowanego, wstrzymać ładowanie na wóz kupionej soli, póki długu nie wyrówna.

D. Rodzaje i cena soli w Krakowie

Od połowy XIII w. do początku XVI w. krakowski rynek był opanowany przez „zieloną” sól kamienną; w okresie późniejszym przeważała ona w transakcjach. Miała ciężar gatunkowy 2,179, grube, ponad 5 mm ziarno, przechodzące czasem w kryształy halitu (chlorku sodowego), a zanieczyszczona była w 2—5% zawiesiną ilastą barwy szarej oraz pojedynczymi krupkami anhydrytu (siarczanu wapnia). Miano swe zawdzięczała zabarwieniu; nazwę „zie-

⁹¹ Statut z 24 IX 1574 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 751—755, nr 615.

lonej” otrzymała prawdopodobnie dopiero z początkiem XVI w., dla odróżnienia od innych gatunków soli, odkrytych podówczas na większej głębokości⁹².

Stosunkowo rzadko, i to dopiero od XVI w., ukazywała się w obrotach krakowskich tzw. sól szybikowa, do której dążono się z poziomów specjalnymi szybikami. Miała ona ciężar gatunkowy 2,146, strukturę średnio- (1—5 mm) lub gruboziarnistą i nieznaczne 1—3% zanieczyszczenie. Odcień jej był biało-żółty. Uważana była za lepszą od zielonej, w związku z tym kosztowała o ok. 15% drożej i przeznaczona była w zasadzie na eksport.

Inne gatunki soli pokładowych, zwłaszcza drobnoziarnista sól spizowa o zanieczyszczeniu dochodzącym do 10% — nie ukazywały się prawie na Rynku krakowskim.

Jeżeli chodzi o formę, w jakiej dowożono sól zieloną do miasta, to do r. 1633 były to wyłącznie prawie „urobione” bałwany⁹³. Otrzymywano je przez szramowanie i wyrębywanie klinami żelaznymi kłapci lub ław w ścianie solnej, a po spuszczeniu na drągach, przez bankowanie, czyli dzielenie na części i okruszanie w kształcie beczkowatym, wygodnym dla transportu.

Dla ułatwienia handlowego i przewozowego starano się produkować bałwany miarowe⁹⁴. Oczywiście nie zawsze się to udawało, ale w każdym razie w XIV w. przeważały 8- lub 6-cetnarowe (65 kg), tj. 520 lub 390 kg. Już jednak w XV w. doświadczenie nauczyło, że do obrotu wewnętrznego i na mniejsze odległości poręczniejsze są bałwany o 35% i 56% większe, które ze względu na głównego odbiorcę nazwano „bałwanami krakowskimi”. Miały one objętość 0,457 m³ (2,75 × 1 × 1 łokci) i ciężar ok. 10¹/₂ cetnara, czyli ok. 680 kg⁹⁵. Pod koniec XVI w. „bałwan krakowski” uległ dalszemu powiększeniu na 0,5 m³ objętości (3 × 1 × 1 łokci)⁹⁶. Dopiero od ok. 1730 r.,

⁹² Informacje prof. dra J. Poborskiego; F. Boczkowski: o. c., s. 29; H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. II, s. 399; E. Windakiewicz: o. c.

⁹³ Wg zestawienia z r. 1570 żupy produkowały 66% soli bałwaniastej, 4,2% złomków, czyli kruszonki, oraz 29,8% rumu solnego, czyli odpadków, pochodzących głównie z obróbki bałwanów — PAN rkp. nr 402, s. 124 n.

⁹⁴ Według uchwały stolników — PAN rkp. nr 402, s. 124, rozróżniano bałwany: szybikowe (22 c.), szlacheckie (24 c.), miechowskie (28¹/₂ c.), skladowe (30 c.), góralskie (37 c.), wiślnie (36—45 c.) i in. Dla orientacji można podać, że w r. 1593 wyprodukowano 1093¹/₂ bałwanów krakowskich, 1494 oświęcimskich (z lepszej, jaśniejszej, szybikowej soli, objętościowo mniejszych od krakowskich, bo liczących 0,416 m³ objętości (2¹/₂ × 1 × 1 łokci) i ważące wg A. Długosza: o. c., s. 88—89, ok. 9,6 cetnarów, tj. ok. 626 kg.

⁹⁵ Wymiary podają: S. Tarnowski: *Opis kopalni wielickiej z 1518 r.* oraz lustracje np. z 1564 czy 1569 r.; jak wykazał A. Długosz, obliczenia ciężaru R. Rybarskiego: o. c., s. 19—23, są nieścisłe, gdyż obliczał sześcian miast walca, co stanowi różnicę ok. 30%; przy wymiarach 1¹/₂ m × 0,55 × 0,55 dostajemy ciężar nie oprawnego bałwana ok. 975 kg, zaś zaokrąglonego ok. 682 kg, a więc wzrost w wadze od XIV w. o ok. 30%.

⁹⁶ APKr (W): *Rel. Castr. Crac.*, t. 18, s. 455—458, pod r. 1592, w skardze prasolów na

na polecenie J. G. Borlacha, produkowano bałwany mniejsze (2 × 1 × 1 łokci), jako łatwiejsze do dalszego transportu. Od r. 1633 solarze krakowscy dostawali połowę przydziału w złomkach (kruchach), czyli niejako drugi gatunek produkcji foremnej, mający większy procent zanieczyszczenia. Były to albo jateczniki, tj. połówki bałwanów nie zaokrąglonych, albo też również „nie oprawne” fortale o wadze odpowiadającej 1/3 bałwana⁹⁷.

Natomiast prasolowie zażarcie występowali przeciw narzucaniu im, w ramach należnego przydziału, gorszej soli odpadkowej, głównie partyk. W r. 1592 określali, że to „przynosi pohańbienie składowi krakowskiemu, który dotąd był w wielkim poważaniu”⁹⁸. Przynosiło to również straty, gdyż sól ta nie nadawała się do dalszego wywozu.

Początkowo sprzedaż produktów odpadkowych soli była zabroniona dodatkową ustawą Kazimierza Wielkiego o przewozie soli i solarzach z r. 1368⁹⁹, a do połowy XVI w. nie wchodziła w zakres zainteresowań solarzy krakowskich. Dopiero za staraniem rady miejskiej w Krakowie Zygmunt I w r. 1521 dopuścił do sprzedaży odpadkowej soli drobnej (*sal minutum*) obywatelom krakowskim na własne potrzeby. Chodziło tu o tzw. cebrówkę pod postacią sortowanych (bez mialu) bryłek czystej soli, która nazwę swą zawdzięczała wyciąganiu jej szybem w cebrach (potem w sieciach). Ponieważ sprzedawano ją na cetnary, przyjęła się dla niej także nazwa soli cetnarowej lub cetnarki. Do użytku domowego sprzedawano też mialką stochemkę (od *Stockmehl* czy też *Staubmehl*), czyli mąkę solną, powstającą przy wrębywaniu szramów lub z przemiału kruszonki na przenośnych młynkach w rodzaju wiejskich żaren; sól tę ubijano w beczkach po 540, 280 lub 140 kg, stąd zwano ją też „beczkową” (*sal tunnatum vel casorum*); sprzedawano ją też na ćwierci (*mensura*)¹⁰⁰.

Wydaje się, że z końcem XVI w. nastąpiło jakieś rozszerzenie przywileju Zygmunta I względnie zniesienie ograniczenia wywozowego, gdyż np. w r. 1594/95 wydano w szopach krakowskich aż 8 198 beczek soli cebrówki i stochemki na Śląsk¹⁰¹.

Od 26 IV 1525 r.¹⁰² sprzedawano, na podstawie porozumienia między starszymi a młodszymi prasołami, sól drobną, zwaną też białą, w jatkach

żupnika, S. Lubomirskiego, czy w przywileju Władysława IV z r. 1633 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 972, nr 1751; F. Piestrak: *Dawne zapiski o wielickiej kopalni soli*. Wieliczka 1902, s. 25.

⁹⁷ A. Długosz: o. c., s. 25.

⁹⁸ APKr (W): *Rel. Castr. Crac.*, t. 8, s. 261—263, t. 10, s. 655, 699, t. 18, s. 423—429.

⁹⁹ A. Z. Helcel: o. c., t. I, s. 225; S. Kalfas-Piotrowska: o. c., s. 264.

¹⁰⁰ A. Długosz: o. c., s. 25.

¹⁰¹ R. Rybarski: o. c., s. 41.

¹⁰² *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 430, nr 337: *Senatus consultum*; St. Kutrzeba: *Taryfy celne...*, s. 137.

solnych w Rynku, z tym, że każdego tygodnia nabyć ją można było w sześciu kolejno wyznaczanych jatkach (nie tylko narożnych, ale i środkowych) ¹⁰³.

Mniej dokładne dane mamy odnośnie do sprzedaży soli warzonej (*coctum sal vel carbaria*) na rynku krakowskim, odkąd opanowała go sól kamienna. Zdaje się, że wykluczona ona była z szerszego handlu, a przeznaczona jedynie dla „własnego użytku domowego” mieszczan krakowskich ¹⁰⁴. Produkcja jej zresztą w XVI w., wobec wyniszczenia otaczających Wieliczkę lasów, mocno spadła i domagano się nawet od przyjeżdżających po nią furmanów (np. w r. 1565 i następnych), by przywozili ze sobą drwa do warzenia soli. W XVII w. karbarie wiodły żywot wegetatywny, a w r. 1724 produkcja soli warzonej została zaniechana w Wieliczce ¹⁰⁵, a przerzucona do warzelnii położonych nad brzegiem Wisły, w okolicach obfitujących w lasy, warzelnii prowadzonych zresztą już uprzednio.

Spróbujmy teraz ustalić, jak wyglądała kalkulacja cen przy sprzedaży soli w Krakowie. Na własne koszty solarza składały się: zasadnicza cena żupna, nieoficjalne dopłaty (łapówki), koszt transportu i ekwiwalent za utrzymanie jarki i ganku w składzie. Do tego dobijano zarobek. Za sól nabywaną w żupie płacono się ustalone stawki, uzależnione od kosztów produkcji ¹⁰⁶. Według statutu z r. 1574 „gdyby prasol gdzie indziej, a nie u skrzyni królewskiej w Wieliczce kupił, a drożej zapłacił, miała mu być sól zabrana i nie wolno mu już było sprzedawać w składzie krakowskim”. W związku z tym da się ustalić ceny soli (w groszach) dla kupców i szlachty w latach 1368—1749 ¹⁰⁷:

¹⁰³ Zastanawiająca jest ta nazwa „biała sól” — może chodziło o spizową lub szybikową?

¹⁰⁴ H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 151; R. Rybarski: o. c., s. 41.

¹⁰⁵ A. Długosz: o. c., s. 48.

¹⁰⁶ Np. w XIV w. stolnik sprzedawał żupnikowi balwana soli za 3 gr, ale ponieważ dostawał poczęstunek (gotowaną strawę, chleb i piwo) oraz łój, koszt produkcji balwana wynosił w Wieliczce 5 gr, a w Bochni 6 gr — A. Długosz: o. c., s. 25; obliczenie późniejsze własnych kosztów produkcji ławy soli zamieszczono w Dodatku pt. *Obrachowanie w górach wielickich iak wiele kosztuje ieden balwan w ścianie wyrąbany...*, 1706 — PAN rkp. nr 402, s. 70.

¹⁰⁷ Wykaz podany za F. Boeckowskim: o. c., s. 61; dla XIV i XV w. dane w statutach Kazimierza Wielkiego (1368) i Kazimierza Jagiellończyka (1451); nieco inne cyfry (bo 6—8 gr) zamieszcza autor *O wytwórczości soli*. „Przewodnik Nauk. i Lit.” 1911, t. XXXIX, s. 87; ceny z 1569 podają *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 660, nr 1523 oraz H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 151 n.; w skardze prasolów na żupnika S. Lubomirskiego w r. 1592 występuje cena 120 gr za balwan; w pierwszej połowie XVII w. spotykamy też stawki 15—16 gr za cetnar (może za sól szybikową?) — np. J.M. Danilowicz, podstarbi kor., do administratora żupy wielickiej, Kraków 21 IX 1632 — APKr rkp. nr 459, s. 557, oraz BJ rkp. nr 5353, v. 48; gwałtowna zwyżka w drugiej poł. XVII w. widoczna w sprawozdaniach Komisji żupnych z r. 1657 (PAN rkp. nr 402, s. 19), r. 1674—76 (APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 249), r. 1697 (PAN rkp. nr 403, s. 20); o ustaleniu się w r. 1774 ceny cetnara soli na 3 fl. (a więc zniżkowo) wzmiankuje Czart. rkp. nr 780, s. 403, rkp. nr 1090, s. 3 — ró-



Rok Bozego 1574. Stęgarszj bractwo
 w Krakowie na Egan. z asol /
 bidażj Poltyn Candrovicz, Jakub
 Galke, Sibaian Kyzliwster, Pich.
 Hannstovicz z drwego bractwa, widno,
 Stęganem z Wolwinim, i Zdobryim
 rozmysłwimim poltandit i Zamleni,
 Articulj mzi opisane, Czorgoz Za,
 bupoz i Ysmirzicz wszj Eki woshr,
 ki, które były niedry bractwa, aby
 talowe Articulj moczni a miodmin
 nie były dzwirzane na poltanne asolj.
 Hapozod Lewdy Stęgarze maigo wj,
 bilbract, Egdj swi wszj iszj bractwa
 maigo zcidz pod yina Stęgarzj
 furtow woshr, Egan sezdwszj
 swi maigo wofowacz podzow szj
 od Stęgarszjch, A tak porzadkiem,
 aby swi wszj iszj obiedzi, A maigo
 furtow wofowacz podzow szj
 bidaż miodn natwendei wofa, a zic
 maigo bupoz Stęgarzjini.

Salicidarum
 Cracovini

Furmani solni. Fragment sztychu W.
 Hondiusa z r. 1645

Początek statutu bractwa prasolskiego
 (articuli salicidarum Cracov.) z kra-
 kowskiej księgi radzieckiej 1574 r.



Fragment półn.-zach. części Rynku krakowskiego z jatkami solarzy na tle Ratusza, w momencie uroczystego wjazdu księcia Auersperga dla odebrania homagium od m. Krakowa, 17 VIII 1796 r.

Mieszczanie krakowscy z XVIII w., wg M. Stachowicza



Panujący	Rok	Kupcy płacili za sól					Szlachta płaciła za sól			Dukat wart był groszy
		cetnar		bałwan	beczka		cetn.	bałw.	beczka	
		ziel.	szyb.		ziel.	szyb.				
groszy					groszy					
Kazimierz W.	1368	12		72	48		12	72	48	16
Jan Olbracht	1496	12		72	48		12	72	48	30
Aleksander	1505	12		72	48		12	72	48	32
Zygmunt I	1518	12		72	32		6	72	24	32
krakowianie		8		124	—		—			
	1521	12		124	32		6	124	24	38
Zygmunt August	1564	12		152	32		6	124	24	38
Zygmunt III	1598	12		152	32		6	124	24	58
	1601	12		152	32		6	124	24	60
	1611	12		152	32		6	124	24	70
	1623	12		152	32		6	124	24	120
Władysław IV	1635	12		152	32		6	124	24	180
Jan Kazimierz	1661	54	70	152	270		6	124	24	180
Michał	1671	60	80	—	360	360	6	360	120	180
	1676	60	80	—	360	360	6	360	120	360
Jan III	1694	80	90	—	360	390	6	360	120	410
August II	1700	90	100	—	420	450	6	360	120	410
	1723	120	130	—	535	625	6	360	120	540
August III	1730	140	150	—	660	720	6	360	120	540
	1747	140	150	—	720	780	6	—	120	540
	1749	160	170	—	810	870	6	—	120	540

Do ceny zasadniczej dochodziły w samej Wieliczce koszty opłat od wagi, składnego, wózkowego, warcabnego i in.¹⁰⁸, a w warzelnii należało zapłacić karbarzowi po 1/2 gr od każdego wywiezionego wozu z solą¹⁰⁹.

Jeszcze dotkliwsze były świadczenia nieoficjalne na piwo i wódkę (więc łapówki), które trzeba było wypłacać sztygarom, srotom, ładaczom i in., by uzyskać sól w dobrym gatunku i szybko. Płacono więc nieraz za sól dwa razy więcej, niż wynosiła oficjalna stawka, a gdy hojny upominek złożono, to i „oświęcimską” (szybikową) sól otrzymywano; zresztą każdy z tych, od

wnoważniki gospodarcze tych cen podaje E. Tomaszewski: *Ceny w Krakowie w latach 1601—1795*. „Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych” pod red. F. Bujaka, Lwów 1934, nr 15.

¹⁰⁸ Wynosiło to przeciętnie w r. 1588 po 12 gr, a więcej jeszcze w r. 1720 (APKr rkp. nr 2991); dokładne rozliczenie z 30 zł 10 gr, wydanych tym sposobem przy odbiorze soli darmowej z Wieliczki dla magistratu krakowskiego, zestawiono pod 16 II 1613 — APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 178.

¹⁰⁹ R. Rybarski: o.c., s. 170.

których zależało wydawnictwo, „o upominki targował się jako o wołu”¹¹⁰, a wiadomo było powszechnie, że można było sól kupić „bokiem”. Jedni opłacali się i milczeli, drudzy podnosili larum na takie porządki i krzywdy. Zatargi na tym tle uwidaczniają się np. w r. 1595, choć niewątpliwie istniały jeszcze przedtem. 12 III 1633 Władysław IV w przywileju krakowskim zastrzegł wyraźnie: „aby stygarowie żadnych corrupty od nich [tj. od prasołów krakowskich — J. P.] pod względem wydawania soli nie brali, ale aby zarówno każdemu z nich pomienioną sól wydawali”¹¹¹.

W r. 1719 i 1720 praktykowano znowu dopisywanie w rachunkach dla stron ok. 2% więcej, niż wydawano, na co odbiorcy przymykali oczy¹¹²; w r. 1741 wiele pieniędzy marnowano na pijaństwo z obsługą salin. W r. 1743 Steynzan w zestawieniu kosztów zamieścił aż 150 zł „na starania o sól w skarbie”¹¹³. Słowem, zależnie od okoliczności płacono 2—100% (ceny „łapówkowego”. W administracji żup zdawano sobie sprawę z tego, o czym świadczą dochowane „interrogatoria”, w których są wyliczone możliwości nadużyć na każdej funkcji górniczej od podżupka w dół¹¹⁴.

Do tego doliczano koszt transportu ziemnego czy wodnego oraz wydatki związane z utrzymaniem ganku w składzie i jatkki na Rynku. Na ogół obracały się one w granicach 10% ceny zasadniczej soli.

Na podstawie czterech omówionych współczynników można stwierdzić, że koszty własne za bałwana, cetnar czy beczkę soli były nawet w jednym i tym samym roku bardzo różne. Przy najbardziej sprzyjających okolicznościach wynosiły ok. 12% ponad cenę żupną.

Ile mógł wynosić zarobek solarza? Skąpe dane uniemożliwiają ścisłą odpowiedź na to pytanie. Na podstawie jednak kilkunastu wzmianek można wysunąć pewne sugestie¹¹⁵. W handlu hurtowym, tj. na bałwany i beczki odbierane wprost ze składu, zadowalano się zyskiem ok. 20%. Jest to jed-

¹¹⁰ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 18, s. 886—887; R. Rybarski: o.c., s. 169—170; A. Długosz: o.c., s. 58.

¹¹¹ H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 148.

¹¹² Skargi Dobrzańskiego, że np. 29 XII 1719 r. dopisano mu do 419 cetnarów 8, następnie 3 II 1720 do 436 cetnarów 9 itp.; w r. 1720 przy 30 korcach wartości 524 zł 11 gr musiał wypłacić dodatkowo szygarowi (48 zł), sortowemu (8), ładaczom (4), 6 kładnym (60), słowem — łącznie 120 zł — APKr rkp. nr 2991.

¹¹³ APKr rkp. nr 2991 z 10 V 1743 r.

¹¹⁴ Więc oszustwa gatunkami soli, zmawianie się z prasołami, fałszowanie wagi, użytkowanie cieśli skarbowych prywatnie, podbieranie drzewa, łożu, siana, brak nadzoru itp. — PAN rkp. nr 402, s. 72 (bez daty, ale zapewne z XVIII w.).

¹¹⁵ Można porównać ceny zakupu soli (APKr rkp. nr 2991) i jej sprzedaży (E. Tomaszewski: o.c., s. 67). Można też je sprawdzić z zamieszczoną powyżej tabelą, przy czym ceny sprzedażne będą (za beczkę soli): w r. 1607 — 2 zł, 1644 — 4 zł, 1647 — 7 zł, w latach 1656—1716 między 9 a 13 zł, 1717—23 od 15 do 19 zł, 1728—37 ok. 20 zł, od r. 1740 powyżej 25 zł.

nak stawka przeciętna, gdyż spotykamy zarówno dobijanie 10% czystego zysku, jak i w rzadkich wypadkach 100%. W tej sytuacji wydaje się, że sprzedaż detaliczna w jatkach, przynosząca znaczne dochody, musiała polegać na dobijaniu 50—100% kosztów własnych. Duże zarobki zaczynały się dopiero przy wywozie soli w teren. Im okolica była mniej uczęszczana i odleglejsza od głównych szlaków, tym ceny mogły być wyższe. W zasadzie zależały wyłącznie od popytu. Pewne wskaźniki porównawcze może tu dać zestawienie cen za beczkę soli w Wieliczce¹¹⁶, np. w r. 1767 osiągających 5 zł, z również oficjalną ceną tejże soli na komorze solnej w Sandomierzu (39 zł), Lublinie (47 zł), Pradze warszawskiej (49 zł), Płocku (52 zł), Bydgoszczy (55 zł), Poznaniu (66 zł) czy Międzychodzie (72 zł).

Podobnie za cetnar soli, płaconej w Wieliczce 2 zł, inkasowano na komorach solnych¹¹⁷ jw. od 6 zł 25 gr (Sandomierz) do 15 zł (Międzychód). Widzimy więc, że daleki transport podrażał sól beczkową w wypadku Międzychodu powyżej 1400%, a przy wyważaniu na cetnary o 750%; jakież więc ceny musieli stawiać solarze wyjeżdżający w teren prywatnie! I to był właśnie główny, choć męczący zarobek solarzy, ograniczony ilością soli, którą mogli nabywać w salinach. Tym też tłumaczy się tendencja dodatkowych zakupów soli¹¹⁸. W tej sytuacji nie dziw, że przedstawiciele prasołów dostali się do rady miejskiej, a nawet zasiadali na stolcu burmistrzowskim¹¹⁹.

Oczywiście były i okresy kiepskie, wynikłe z kataklizmów dziejowych, pożarów itp.¹²⁰, kiedy to dochody gwałtownie spadały na skutek trudności odebrania należnych przydziałów soli w żupach, a potem ich rozprowadzenia. Jeżeli można wierzyć „Rybałtowi staremu wędrownemu...” z r. 1662¹²¹, to niektórzy z prasołów pomagali sobie w trudnych chwilach nielegalnym szynkowaniem piwa. Bo gdy rybałt podsuwa myśl urządzenia wesolego pijaństwa w szkole, signator proponuje:

¹¹⁶ Czart. rkp. nr 1090, s. 61—63: Tabela cen z 1 VII 1767: 5-cetnarowe beczki ważyły ok. 800 funtów warszawskich; do cen wyżej podanych doliczano kwitowe (2 zł 12 gr), które w Międzychodzie wynosiło 3 zł 6 gr.

¹¹⁷ Kwitowe od cetnara soli do Płocka wynosiło 18 gr, a dalej 22 gr.

¹¹⁸ Z tabel cen na komorach mazowieckich z 2 IV i 20 IV 1773 — Czart. rkp. nr 780, s. 367, rkp. nr 1090, s. 63 — widać dalszą zwyżkę cen; np. beczka soli kosztuje w Sandomierzu 61 zł 18 gr, w Lublinie 74 zł 18 gr, w Płocku 85 zł 18 gr, plus kwitowe 1 zł 2 gr. Po pierwszym rozbirozie obserwuje się w jednym tylko r. 1778 w Warszawie skoki cen za beczkę soli wielkiej od 43 do 84 zł — Czart. rkp. nr 1090, s. 1.

¹¹⁹ BJ rkp. nr 5353, v. 48.

¹²⁰ Poza okresami wojen, a zwłaszcza obu najazdów szwedzkich, kiedy Wieliczka i saliny uległy wielkiemu zniszczeniu, znaczniejsze pożary nawiedziły żupę w latach 1510, 1556, 1580, 1620, 1644/45, 1696, 1740, 1772; niejednokrotnie też dawała się we znaki woda, zalewając pewne partie, podmywając filary itp., a także gazy, które trzeba było wypalać — A. Długosz: o.c., s. 103 n.

¹²¹ *Polska komedia rybałtowska*. Wyd. K. Badecki, Lwów 1931, nr XVII — „Rybałt stary wędrowny, wspólny z patrem, z kantorami” — s. 516, w. 434 n.

„...pójdźmy do Prasola,
Napijem się, bo w szkole niebezpieczno zgoła.
Tam sobie stare dzieje wspominać będziemy,
Kiedy przy dobrym piwie to wszystko wspomniemy,
Jakośmy przedtem z sobą w kompaniej żyli
I jako kantorowie przedtem dobrzy byli”.

Władysław IV nie wahał się nazwać prasolów krakowskich w r. 1637 „ubogimi ludźmi”¹²². Ale okresy niepomyślne nie były na ogół długotrwałe, bo bez soli trudno się było obejść i zazwyczaj po latach załamania czy zahamowania produkcji i handlu solą następował okres pomyślnej koniunktury i tym większej chłonności tego artykułu pierwszej potrzeby. Tyle, że narastająca od XVII w. konkurencja ze strony mnożących się składów solnych ograniczała możliwość uzyskiwania wysokich zarobków.

6. ZAMIEJSCOWE KONTAKTY PRASOLÓW KRAKOWSKICH

Pisząc o „wielkim”, tj. zagranicznym handlu prasolów krakowskich, nie można ani na chwilę zapominać, że do XVI w. Kraków leżał na skrzyżowaniu dwóch niezmiernie żywotnych arterii: Węgry—Bałtyk i Niemcy—Rus—Morze Czarne. Na skutek zmiany dróg handlowych, wynikłej z odkrycia drogi morskiej do Indii, Kraków zaczął zostawać na uboczu.

Terenami większych akcji, wychodzących poza granice kraju, były dla prasolów krakowskich przede wszystkim Węgry i Śląsk (po oderwaniu od Macierzy).

Handel solą z Węgrami, prawie wyłącznie północnymi, był od połowy XIV w. do końca XV w. bardzo żywy. Na podstawie układu Kazimierza Wielkiego z Ludwikiem w Budzie 25 I 1354 wolno było dowozić sól polską aż po Liptów i Saros; dla skutecznej walki z konkurencją krajową i obcą Kazimierz Wielki nazaczył na sól eksportowaną do Węgier atrakcyjną cenę 4 gr. Lewocza, która uzyskała w r. 1321 prawo składu na wszystkie towary, stała się teraz poważnym punktem handlu solą polską; rozgłos zyskały jej jarmarki na św. Idziego, a w r. 1402 uzyskała zezwolenie na handel w całych Węgrzech.

Kiedy kłopoty finansowe skłoniły Zygmunta Luksemburskiego do zastawienia Polsce (1412 r.) obszaru lubowelskiego z miastami Lubowlą, Gniazdami i Podolińcem oraz trzynastu miast spiskich, zwiększyła się penetracja soli polskiej na tym terenie. W handlu brali bezpośredni udział prasolowie krakowscy, jakkolwiek więcej zaangażowani w nim byli sędeczanie i mieszcianie spisy. Wobec tej konkurencji handel z Węgrami nie dawał na ogół krakowianom

¹²² Władysław IV do administratorów żup. krak., 1 III 1637 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1025, nr 1789.

dużych obrotów. Zresztą sami Węgrzy robili trudności i od początku XV w. dążyli do zamknięcia dowozu soli z Polski. Królowa Beatrycze biadała w r. 1483, że całe jej państwo żyje z soli obcej — polskiej. Mimo to prawie do końca XV w. sól polska utrzymała się na Spiszu i w okolicach Bardyowa.

Handel ten, okresowo zahamowany, odżył w drugiej połowie XVI w. Zygmunt August udzielił mieszczanom spiskim 25 VI 1563 przywileju swobodnego poruszania się z solą po całej Polsce. Niewątpliwie decydującym ograniczeniem dla solarzy krakowskich było rozstrzygnięcie Stefana Batorego (15 III 1581): mieszcianie obszaru lubowelskiego i trzynastu miast spiskich powinni zaopatrywać się w sól w Nowym Sączu, a gdyby jej brakło w tamtejszych magazynach, mogą ją kupować w Wieliczce czy Krakowie, wystawiając na sprzedaż przez 3 dni w Nowym Sączu. Jeszcze w połowie XVII w. mamy dowody przywożenia soli wielickiej na Spisz przez własnych furmanów, w partiach po 20 i 30 beczek. Jednak w drugiej połowie XVII w. kontakty Krakowa z północnymi Węgrami prawie zamarły¹²³, do czego decydująco przyczynił się stan wojenny w Polsce. O próbach nawiązania dawnych kontaktów ze strony spiskiej świadczy uchwała „Congregacji” w Lubicy 6 IV 1698, stwierdzająca potrzebę wolnego sprowadzania soli z Polski.

Zagadnienia te zostały zaledwie zarysowane w paru pracach¹²⁴; zasługują one niewątpliwie na szersze opracowanie, zwłaszcza że bogate materiały źródłowe spoczywają w archiwach miast spiskich.

Jeżeli chodzi o drogi z Krakowa do Węgier, to wiodły one najczęściej przez Spisz, stanowiący pomost na niż węgierski dolinami rzek Dunajca i Popradu. Zapewne próbowano niezbyt wygodnej „drogi polskiej” z Krakowa na Myślenice, Jordanów, przełęcz Spytkowicką, Jabłonkę, Twardoszyn, zamki orawskie, przełęcz z Brestowa doliną Likawki do doliny orawskiej. Tu rozchodziły się odnogi w trzy strony: do Nitry, miast górniczych i na Spisz.

Była w użyciu droga z Krakowa względnie z Wieliczki na Spisz przez Dob-

¹²³ APKr rkp. nr 2175; Štátny Archiv Levoča rkpsy nr nr 16/II, 19/II, 24/II, 57/II, 59/II; AGAD tzw. „Metryka Litewska”, dz. IX, sygn. 140, k. 64, 93, 108, podaje, że za przewóz 80 cetnarów soli z Bochni do zamków w Podolińcu i Lubowli płacono w latach 1555—66 ok. 6 gr za cetnar.

¹²⁴ J. Dąbrowski: o. c., s. 190 n.; St. Kutrzeba: *Akta odnoszące się do stosunków handlowych Polski z Węgrami z lat 1354—1505*. „Archiwum Kom. Hist. AU” 1902, t. IX; St. Kutrzeba: *Taryfy celne...*, s. 59; St. Kutrzeba i J. Ptaśnik: *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*. „Rocznik Krakowski” 1911, t. XIV, s. 44 n.; o najdawniejszych szlakach wspomina ustawa „O przewozie soli i solarzach” z 1368 r. — A. Z. Helcel: o. c., t. I, s. 225; J. Radziśewska: *Komisje od strony Spisza w XVI w.*, „Mediaevalia”, Warszawa 1960; F. Papée: *Wiadomość o archiwach węgierskich i materiale do ich dziejów w drugiej połowie XV w.* „Archiwum Kom. Hist. AU” 1898, t. VIII; „Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech AU”, Kraków 1919, s. 95, nr 227; J. Illéssy: *Igló, Kir. Korona — és Bányaváros Levéltára* (Archiwum król. górniczego miasta Nowej Spiskiej Wsi). Budapest 1899, s. 78, nr 188.

czyce, Skrzydlną, Mszaną, Niedźwiedź, Porębę, Klikuszową do Nowego Targu, a stamtąd przez Hanuszową, Lendak, Rakusy do Białej; największy ruch na tej drodze zaznaczył się w XVII w.

Główną jednak arterią łączącą Kraków z Węgrami (Pesztem) był tzw. „trakt węgierski” przez most na Rabie w Chełmie, Bochnię, Czchów (tu odnoga dla jadących na Grybów—Bardychów), most na Łososinie w Jakubowicach, Nowy Sącz. Stąd albo na Rytro (komora), Piwniczną do Lubowli i na południe ku Lewoczy, zaś bardziej na południowy wschód — do Preszowa i bogatych, ruchliwych Koszyc.

Teren śląski był od XIII w. bardzo chłonny, oczywiście więcej w okresie przynależności do Państwa Polskiego. Wynikało to stąd, że poszukiwania za solą na Śląsku nie dały pozytywnych rezultatów¹²⁵. Kupcy śląscy znani byli z tego, że kupowali w żupach sól nie kwestionując jej jakości, biorąc bałwany połamane czy błotne, zanieczyszczoną cebrówkę, a nawet (jak w r. 1608) zuber, czyli sól z ziarnami soli, jako sól bydłącą. Toteż mówiono o nich, że „ciągną jak kozy do soli”. Oczywiście dobra sól prasolów krakowskich cieszyła się dużym powodzeniem¹²⁶.

Kupcy krakowscy wozili sól na Śląsk już w XIII w., kierując się drogą na Olkusz, Będzin (granica śląska), Bytom, Toszek, Opole, Brzeg, a dopiero od połowy XIV w. także na Oświęcim, Żory, Opole. Sól przywożona z Krakowa rywalizowała zwycięsko z kolejno opanowującymi (od XIII w.) rynek śląski solami: kołobrzeską, lüneburską, halską czy węgierską. W poszczególnych miastach krakowianie składali sól do magazynów obok ratusza, po czym sprzedawali ją na tzw. rynku solnym. We Wrocławiu zatrzymywali się solarze krakowscy przy *vicus Rusiacus*, płacąc w XIV w. 1½ ćwierci soli od konia. Pod koniec XIV w. sól krakowska dystansuje (o 1/3 obrotów) sól halską. Z samych opłat solnych ma Wrocław rocznie 310—330 grzywien (à 48 gr) dochodu, co stanowiło mniej więcej połowę wpływów do kas miejskich. Świadczyło to również o dużym dowozie soli krakowskiej i niemieckiej na ten rynek, skąd potem rozchodziła się dalej. Z Krakowa przywożono tu zarówno sól bałwaniastą, jak i beczkową¹²⁷.

Z Wrocławia rozwidlały się potem drogi na Środę, Legnicę, Zgorzelec, z dalszym rozgałęzieniem ku Czechom i Niemcom, lub też (od XIV w.) z Wrocławia przez Świdnicę, Kłodzko na Berno i Pragę.

¹²⁵ F. Skibiński: o.c., s. 453, 459 n.

¹²⁶ St. Kutrzeba: *Taryfy celne...*, s. 131; S. Kalfas-Piotrowska: o.c., s. 262; S. Weymann: o.c., s. 114; F. Skibiński: o.c., s. 459.

¹²⁷ H. Pauper: *Rechnungen der Stadt Breslau von 1299—1358 und die ältesten Breslauer Statuten*. („Codex diplomaticus Silesiae”, hrg. v. Vereine für Geschichte und Alterthum Schlesiens, Breslau 1860, t. III, hgr. v. Colmar Grünhagen), s. 74, 83 (r. 1355), 115, 124, 152, 154; K. Wuttke: *Die Besorgung Schlesiens mit Salz während des Mittelalters* („Zeitschrift der Vereine für Geschichte Schlesiens”, Breslau 1893, t. XXVII), s. 201 n.

Władysław IV, w przywileju krakowskim z 12 III 1632 r.¹²⁸, potwierdził prasolom krakowskim prawo sprzedaży soli także za granicę, ludziom ze Śląska do Krakowa przyjeżdżającym, a „nawet samym za granicę [zezwoił] wywozić”.

Przykładowo wzięta ścisła analiza wykazów dochodów z ceł miejskich za lata 1589¹²⁹ i 1659¹³⁰ pozwala stwierdzić ogromne obniżenie się obrotów solnych po „potopie”. Kiedy bowiem w r. 1589, w okresie niewiele większym jak pół roku (12 VI—31 XII), odnotowano aż 1033 transporty solne z Krakowa (z jednego lub kilku wozów złożone), to w r. 1659 w ciągu całego roku ledwie 171, czyli w przeliczeniu rocznym około 1/12 poprzedniego.

Zmieniło się też natężenie kierunkowe. W r. 1589 kierunek zachodni (z lekkimi odchyleniami ku północy i ku południu), prowadzący przez zachodnią część woj. krakowskiego¹³¹ starymi szlakami śląskimi, pochłaniał ponad 50% eksportu solnego Krakowa, z czego 3/7 (tj. ok. 143 transporty) szło dalej za granicę, zapewne głównie na Morawy. Pomijając tranzyt zagraniczny, stary szlak solny wrocławski przejmował ok. 41% transportów, m. in. z takimi pozycjami, jak: Olkusz (15 transportów), Będzin (55) — granica — Strzelce (2), Opole (1), Brzeg (14), Olawa (1), Wrocław (6), szlak południowy ok. 31% transportów, m. in. Głupczyce (2 transporty), Prudnik vel Prądnik (2), Nysa (7), Ząbkowice (23) względnie Kłock (17), wreszcie reszta eksportu przypadła na miejscowości rozrzucone w pewnym promieniu na obu szlakach, jak Gliwice (1 transport), Głogówek (1) i in.

W r. 1659¹³² obserwuje się przesunięcie głównego nasilenia transportowego na szlak południowy, przy czym na plan pierwszy wysunęła się Nysa

¹²⁸ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 972, nr 1751 § 5.

¹²⁹ Zestawienie transportów idących do poszczególnych miejscowości sporządził na podstawie APKr rkp. nr 2115 — Jan Małcki, przygotowując materiał do interesującej swej pracy o rynku towarowym w XVI w.; za użyczenie mi go do wglądu składam Mu podziękowanie, gdyż na Jego pracy oparłem próbę ustalenia głównych kierunków eksportu soli i procentowej ilości transportów w r. 1589.

¹³⁰ Zestawienie transportów solnych w r. 1659 oraz analizę kierunków i procentów podjąłem już uprzednio w innej pracy, wzbogacając je obecnie o wykazy opłat celnych (*theloneum*) — APKr rkp. nr 2175. Oczywiście można by w ten sposób przebadać i inne rejestry opłat miejskich, ale nie są one już tak pełne, a dwa wymienione dają pojęcie o istocie zagadnienia.

¹³¹ W r. 1589 daje się zauważyć bardzo ożywiony ruch w kierunku na Zabierzów (16 transportów), Krzeszowice (16) i Chrzanów (2).

¹³² I tak na 171 furmanów wpisanych do rejestru APKr rkp. nr 2175: 132 podało, skąd pochodzi, 39 — nie. Pierwsi zapłacili w ciągu roku 50 zł i 13 gr *theloneum*, drudzy 13 zł 5 gr. Grupa wioząca sól na Śląsk składała się z 30 transportów (jeden lub więcej wozów); z nich 23 kierowało się do Nysy, płacąc myta 9 zł 21 gr, 4 do Gliwic (3 zł 26 gr), pojedyncze do Bytomia (15 gr), Lublińca (9 gr), Brzegu (7 gr).

(23 transporty), natomiast szlak wrocławski na odcinku Bytom—Brzeg jest słabo nawiedzany, a o Wrocławiu (i partiach na zachód od niego) nie ma w ogóle wzmianek. Za to rośnie zainteresowanie solą krakowską Gliwic (4 transporty). Analiza późniejszego okresu wykazałaby prawdopodobnie dalsze osłabienie chłonności rynku śląskiego.

Jeżeli chodzi o rozchodzenie się soli krakowskiej w kraju, to sporo kupowało najbliższe otoczenie, zwłaszcza woj. krakowskie i kieleckie. Chłonne były zarówno w r. 1589 (więcej miejscowości i więcej transportów), jak i w r. 1659 miejscowości położone na północny zachód od Krakowa. Kierunek ten, drugi odnośnie do nasilenia transportów po zachodnim, obejmował 20—30% transportów. Duże nasilenie miała zwłaszcza w r. 1589 linia: Siewierz (39 transportów), Żarki (1), Olsztyn (1), Częstochowa (15), Krzepice (7), do której doszły w r. 1659: Opatów, Działoszyn i inne miejscowości, wysunięte bardziej ku północy¹³³. Stałymi odbiorcami byli także mieszkańcy Skały, Wolbromia, Szczekocin, Lelowa, Koniecpola¹³⁴. Słabsze nasilenie obserwuje się w kierunku północnym i północno-wschodnim; wynosiło ono ok. 4—8% transportów. W r. 1589 jeszcze wykazywane były Słomniki (2), Raclawice (2), Miechów (3), Jędrzejów (2), podczas gdy w r. 1659 występują wyjątkowo, częściej spotyka się Małogoszcz czy Oleszno, co było wynikiem rozwijających się składów solnych. Poza tym przyjeżdżano do Krakowa z najrozmaitszych stron po sól¹³⁵ (nieraz przy innej okazji), a także prasołowie wyjeżdżali w kierunkach często niespodziewanych, niewątpliwie w związku z wytworzoną okresowo koniunkturą. W każdym razie w kierunku wschodnim (z odchyleniami ku północy i południowi) nie zapuszczano się zbyt daleko: Sandomierz, Kazimierz nad Wisłą, Lublin odczuwały brak dowozu, skutkiem czego łatwo ulegały konkurencyjnej soli dostarczanej z Rusi. Zasięg południowy (z odchyleniami ku wschodowi i ku zachodowi) uległ również z biegiem czasu poważnym ograniczeniom i już w XVI w. wyjątkowo tylko przekraczał promień 20—30 km od Krakowa¹³⁶.

¹³³ W r. 1659 na kierunek ten przypada ponad 12% myta.

¹³⁴ W r. 1589 najśliszj obeshany Wolbrom (5 transportów); w r. 1659 przypadalo na ten kierunek niespełna 4% myta.

¹³⁵ W związku z wprowadzeniem kieratów od połowy XV w. sól krakowska wypiera coraz bardziej zagraniczną; ale potem nie jest w stanie konkurować z napływającą do północnych dzielnic Polski solą obcą, więc halską, zwaną też miśnieńską (w Wielkopolsce), a dostarczaną przez kupców pruskich solą lüneburską i francuską z Baye (w Ziemi Dobrzyńskiej, Kujawach, Mazowszu). Od Władysława Jagiełły królowie starają się zabronić względnie utrudnić dowóz soli obcej, ale nieregularność i niedostateczna ilość transportów soli wielickiej (z Krakowa) nie ułatwia zadania. — A. Długosz: o.c., s. 49 n.; w r. 1659 przyjeżdżają do Krakowa furmani nawet z daleka — APKr rkp. nr 2175.

¹³⁶ Z zestawień z r. 1659 wynika, że bardzo chłonny był Prokocim, który przyjął aż 7 transportów (3 zł 9½ gr myta).

Odpowiedź, dlaczego tak bardzo zawęził się z biegiem czasu promień penetracji prasołów krakowskich, daje rozdział o konkurencji, wykazując, jak narastał wkoło wieniec składów solnych, które hamowały albo nawet zupełnie uniemożliwiały ekspansję handlową na tereny odleglejsze.

V. Stosunki wewnętrzne bractwa i walka z konkurencją krajową

1. RÓŻNICE MAJĄTKOWE W BRACTWIE

Poziom majątkowy prasołów krakowskich był na ogół wyrównany; na przestrzeni wieków trafia się ledwie kilku, którzy dorobili się większego majątku.

U podstawy tego zrównania majątkowego leżał niewątpliwie zregulamentowany przydział (na głowę) soli wielickiej. Dawał on pewien z góry określony dochód, umożliwiając życie na średniej stopie. Im częściej i dalej prasoł wyjeżdżał z solą, tym zyskiwał większe zarobki; sprytniejsi starali się dokupić sól bokiem w Wieliczce czy Bochni. Trudne sytuacje dla członków bractwa wytwarzał jedynie okres wojenny, z którym było związane zahamowanie produkcji solnej w żupach i utrudnienia transportowe.

W braku archiwum bractwa nie można ustalić, jak się układały stosunki z ładowaczami. Wydaje się jednak, że raczej poprawnie, gdyż wynagrodzenia tych ostatnich były ustalane w porozumieniu z radą miejską, a brak wzmianek o jakichś sporach czy strajkach tych fizycznych pomocników prasołów pozwala przypuszczać, iż nie czuli się zbyt wyraźnie skrzywdzeni.

2. KONKURENCJA

Największy zarobek do XVI w. przynosiło prasołom uzyskanie dodatkowych bałwanów czy beczek soli oraz rozwożenie ich do okolic, w których płacono chętnie najwyższe stawki. Ale już w XVI w., a zwłaszcza w XVII i XVIII w., w miejsce tamtych dwóch współczynników (pozytywnych dla prasołów) wysunął się trzeci (negatywny dla nich) — konkurencja. Ona to zamknęła szereg starych dróg i wyrobionych rynków, kazała szukać nowych odbiorców, którzy nie byli już zdani na bezwzględne dyktando cen prasołów krakowskich, gdyż coraz bardziej zagęszczała się sieć składów solnych, gdzie można było nabyć sól. Z punktu widzenia interesów nabywców konkurencja była niezmiernie pożądana, jako przyczyniająca się do obniżki cen, dobroci towaru i grzeczności kupca.

A. Ze strony miast żupnych

a. Wieliczka

Obywatele wielicy od najdawniejszych czasów zajmowali się handlem solą, korzystając z licznych ułatwień ze strony władców. Kazimierz Wielki nadał im w r. 1368 przywilej prasolstwa, tj. prawa zakupu soli z pierwszej ręki i dalszej jej rozprzedaży. Ale przeglądając źródła, m. in. rejestry poborowe, nie znajdziemy ani dla ogółu wieliczian, ani dla ogółu bochnian określenia salsatorowie lub zaznaczenia, że jakieś podatki ściągano z nich przy tej okazji. Po prostu była to jedna z korzyści wiążących się z posiadaniem obywatelstwa tych miast. Mądry król, regulując rynki sprzedaży, przyznał wieliczanom prawo i obowiązek zasilania składów solnych w Krakowie i w Oświęcimiu oraz obsługi miejscowości leżących na zachód, zwłaszcza Śląska, z prawem transportowania soli za granicę. Bochnianom zaś wyznaczył raczej obszar na wschód i północ od Krakowa, również z prawem sprzedaży za granicę, ale w kierunku raczej północno-wschodnim.

Brak danych nie pozwala ustalić, od jakiego czasu obowiązywała reglamentacja. W każdym razie z początkiem XVI w. wolno było wieliczanom kupować tylko po cetrnarze soli na głowę¹. W r. 1566 Zygmunt August na sejmie lubelskim, w nagrodę za gorliwość w dostarczaniu żywności i zaspokajaniu innych potrzeb żupom krakowskim, pozwolił im kupować co tydzień 18 bałwanów „porządkowym systemem, bez ucisku uboższych”². Następstwem tego było składanie się po paru wieliczian na wykup tygodniowego przydziału i mniej lub więcej intensywne zajęcie się handlem solnym ogółu wieliczian. Soli przyznanej przywilejem nie wolno było wykupującym z miejsca odprzedawać „u wierzchowiska gór”, a więc robić konkurencji żupie; przysługiwała im natomiast sprzedaż soli przed domem lub w domu, a potem w jatkach solnych postawionych przypuszczalnie ok. 1405 r.³, a następnie rozbudowanych.

Jatki przekupniów soli zostały zastrzeżone w r. 1511 przez Zygmunta I na rzecz skarbu królewskiego, ponieważ ani wójt, ani rajcy nie mogli przedstawić przywileju na ich posiadanie⁴. Zaslugują na uwagę dwa nie znane

¹ F. Boczkowski: o.c., s. 79.

² Przywileje Kazimierza Wielkiego, Jana Olbrachta, Zygmunta I, Zygmunta Augusta (1566) zatwierdzone były przez wszystkich królów elekcyjnych: Henryka (1574), Stefana (1577), Zygmunta III (1609), Władysława IV (1633), Jana Kazimierza (1689), Michała (1670), Jana III (1674), Augusta II (1697), Augusta III (1739) i Stanisława Augusta (1763) — *Kodeks dypl. wielicki*, s. 72, 83 n.

³ Informacja dyr. A. Długosza; *Kodeks dypl. m. Krakowa*, s. 292; St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 137.

⁴ Zygmunt I w sporze między wójtem wielickim, dziekanem kościoła katedralnego ks.

przywileje Zygmunta I z lat 1589—90. Pierwszym z nich król dozwolił małżonkom Stanisławowi i Urszuli Pszonkom, z przedmieścia wielickiego zwanego Poniedziałek, na stałą sprzedaż soli, łącznie ze słoniną, masłem, winem i innymi napojami. Przywilej ten przeszedł bez echa, gdyż sprzedaż na przedmieściu nie zagrażała interesom wieliczian. Natomiast drugi przywilej wyraźnie naruszył dotychczasową zasadę kolejnych przydziałów dla ogółu wieliczian i handlu zakupioną solą, ponieważ król przyznał uczciwym Mikołajowi i Zofii Łabędzkim oraz mieszkającej po drugiej stronie tego domu (stojącego za szkołą) Jadwidze Podszkolnej prawo stałej sprzedaży soli w domu zwanym „Łucziczka”⁵.

Wieliczanie mieli zarezerwowane w jatkach krakowskich 4 ławy, na których mogli sprzedawać swą przydziałową (18 bałwanów tygodniowo) sól, „która w zwykłych [...] czasach po wieki wiecznie kupowaną i wywożoną być może”. Wydaje się jednak, że dla ciągłości handlu wyłonili się czterej prasolowie wielicy, którzy się tym zajmowali i o których mówią rejestry poborowe z lat 1653 i 1712 (z nich też ściągano podatek). Przypuszczalnie wyznaczali ich rajcy wielicy na wniosek lonherów. W każdym razie wiele mówiąca jest skarga St. Bojarskiego z r. 1743, że gdy chciał sobie pomóc w biedzie i uzyskał od komisarzy królewskich prasolstwo, został pobity przez rajcę wielickiego, który uważał, że było to bezprawne ominięcie właściwej instancji⁶.

Udział wieliczian w handlu solą w Krakowie został dość szybko ograniczony do sprzedaży w czasie jarmarków oraz we wtorki, czwartki i piątki (wtorki i piątki były dniami targowymi). Ale i ten handel został mocno skrupowany wilkierzem z r. 1405⁷.

W składzie solnym wolno było sprzedawać tylko całe bałwany (lub beczki soli). Jedynie prasolowie w budach (*Salzhütten*) siedzący mieli prawo sprzedaży soli detalicznie; ale narastały nieporozumienia między krakowianami a wieliczianami odnośnie do punktów i godzin sprzedaży. 22 VII 1451 Kazimierz Jagiellończyk rozstrzygnął w Korczynie spór między prasolami krakowskimi, popartymi przez radę miejską, a mieszczanami wielickimi odnośnie do wykładania i sprzedawania soli w Krakowie. Według jego orzeczenia wieliczanie „mieli mieć w krakowskim składzie solnym 4 ławy wolne, na których tylko we wtorki przez cały dzień, w czwartek od godziny niesz-

Piotrem Wapowskim, a rajcami wielickimi — w sprawie o dochody wójtowskie — orzekł, że z przywilejów wójtowskich wyłącza się „jatki przekupniów soli, które odtąd Nam, skarbowi i Woli Naszej Król. zachowane być powinny”, gdyż na nie żadna ze stron nie przedłożyła przywilejów nadawczych — *Kodeks dypl. wielicki*, jw.

⁵ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 15, s. 982—985.

⁶ Rejestry poborowe APKr (W): Varia, t. 28 i 48; odpis sprawy Bojarskiego udzielił mi prof. dr Wł. Bogatyński.

⁷ T. Wierzbowski: o.c., t. I, nr 133.

pornej oraz w piątek przez cały dzień własną sól balwaniastą wyklądać i sprzedawać mogli". Sprzedaż w dni jarmarczne miała się odbywać bez żadnego skrępowania⁸. Od tego czasu do r. 1579 stosunki z wieliczaniem na rynku solnym krakowskim uchodziły za uregulowane. Ale w r. 1579 nastąpił protest burmistrza, rajców i prasołów oświęcimskich, gdyż prasołowie wielicy zaprzestali wożenia soli na ławy krakowskie, a „ku wielkiej szkodzie składu oświęcimskiego” sprzedawali ją w Oświęcimiu (w części wielickiej); świadczyło to o większej opłacalności handlu solą w Oświęcimiu niż w Krakowie⁹.

Dużą dogodność dla wieliczian stanowiły zwolnienia celne, które uzyskali jeszcze w XIII i XIV w.¹⁰

Unikając zatargów z krakowianami na rynku solnym, próbowali wieliczanie licznych akcji partackich, czyli przeszkodniczych, na terenie sąsiednich miast Kazimierza i Kleparza, sprzedając tam sól w kawałkach (*frustatum*), wbrew przywilejom prasołów krakowskich i miejscowych. Król Stefan Batory zlecił 12 I 1580 r. z Warszawy, by te bezprawne akcje ustały i by wielkorządca Michał Maleczkowski zlikwidował je z całą energią¹¹.

August III, potwierdzając dawniejsze przywileje m. Wieliczki 5 IV 1739, orzekł utrzymanie w prawie sprzedaży soli z pierwszej ręki, czyli prasolstwa, obywatelom wielickim, z prawem wolnych od opłaty składów soli w Krakowie¹².

W r. 1765 Stanisław August zatwierdził deklarację dotyczącą „depozytów salinarnych zwykle prasołami zwanych”, wydaną w r. 1717 w redakcji komisji sejmowej, która zjechała do Wieliczki. Gwarantowała ona obywatelom wielickim odprzedaż soli, czyli przywilej prasolstwa.

Na osobne omówienie zasługuje konkurencja ze strony „soli miarkowej”. Od najdawniejszych czasów pobierali ją górnicy poza wynagrodzeniem pieniężnym, a dla niektórych kategorii i poza poczęstunkiem, jako udział w produkcji. Miarka równa była kwarcie, a z czubem dawała ok. 2,7 kg soli, co w ciągu 6 dni pracy przynosiło tygodniowo ok. 16,2 kg, czyli 1/4 cetnara, a zatem równowartość 4,5 gr. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w żupie pracowało przeciętnie ok. 1 000 ludzi, to dostaniemy poważną cyfrę 2 700 kg dziennie. Ponieważ sól tę sprzedawali górnicy przyjezdnym kupcom po niż-

⁸ APKr dyplom pergaminowy nr 636; APKr (W): *Varia* t. 1, s. 22, t. 2, s. 388—389; *Volumina legum*. Warszawa 1732, t. II, s. 104; *Kodeks dypl. wielicki*, s. 25; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I („Acta Historica Res Gestas Poloniae” 1885, t. VIII), s. 679, nr 559; H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 165; *O wytwórczości soli*. „Przegląd Nauk. i Liter.” 1911, t. XXXIX, s. 90; J. Pachonński: o.c., s. 56.

⁹ APKr (W): *Rel. Castr. Crac.*, t. 6, s. 1894—1911.

¹⁰ S. Weymann: o.c., s. 77: do zwolnień od cel na komorach krakowskiej i sandomierskiej doszła w r. 1334 i komora skawińska.

¹¹ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 321, nr 672.

¹² *Kodeks dypl. wielicki*, s. 164: konfirmacja przywilejów wielickich z r. 1765.

szej cenie niż oficjalna, stanowiła ona dużą konkurencję tak dla soli żupnej, jak i dla prasołów. Wobec tego postanowiono, że górnicy otrzymaną sól pozostawiać będą w jacie szybowej, za co miano im dawać 2 gr tygodniowo; górnicy krzywdowali sobie takie rozwiązanie i domagali się przynajmniej 3 gr za „miarki”¹³. Odwrotnie, żupnicy widzieli w „wynoskach” umniejszenie własnych zysków i nie chcieli w ogóle płacić, to znów ograniczali wypłaty do poniedziałków z przypadkiem w razie święta itp. Wywoływało to wiele awantur i zamieszek. W r. 1709 specjalna komisja wysłana przez Augusta II stwierdziła, że pracownicy żup w porozumieniu z bednarzami sprzedają masowo na własny rachunek sól beczkową. Po buncie w r. 1717 sprawujący nadzór techniczny żup J. G. Borlach zniósł w r. 1720 raz na zawsze „wynoski”, podwyższając płacę o ekwiwalent¹⁴.

b. Bochnia

Jakkolwiek Bochnia usiłowała w pewnym okresie rywalizować z Krakowem na polu handlowym, to przecież na odcinku solnym nie zagrażała ani prasołom krakowskim, ani handlującym tu wieliczantom. Niewątpliwie przyczyniła się do tego mądra ustawa Kazimierza Wielkiego z r. 1368, rozgraniczająca niejako sfery interesów bochnian, krakowian i wieliczian; poza tym wobec bliskości Wieliczki trudno było dalszej soli bocheńskiej konkurować z nią, zwłaszcza że koszty bocheńskie były wyższe, „warunki kopalni były gorsze, ściany mniej wydajne, transport podziemny z uwagi na układ złożeń soli i głębokość szybów trudniejszy, a zatem droższy”¹⁵.

Toteż bochnianie rozprawdzali swą sól głównie we wschodnich częściach woj. krakowskiego¹⁶, w Lubelskiem, Sandomierskiem, Radomskiem, na Rusi i Litwie, ubocznie wożąc także na Śląsk i do ziemi spiskiej. Wprawdzie dopuszczeni byli na podstawie dawnych przywilejów także na krakowski

¹³ Żupnik Rokossowski w r. 1580 chcąc ich zjednać, zezwolił na wynos 2 miarek dziennie, co dawało tygodniowo za „wynoski” — 4 gr; ale żupnik S. Lubomirski zniósł „wynoski”, co spowodowało strajk górników bocheńskich — APKr (W): *Rel. Castr. Crac.*, t. 8, s. 888, tak że trzeba było ustąpić; BJ rkp. nr 5353, v. 48.

¹⁴ A. Długosz: o.c., s. 64, 119.

¹⁵ S. Fischer: *Szkie dziejów miasta Bochni*. B. m. 1952; tegoż: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*. Warszawa 1962; S. Weymann: o. c., s. 77: Bochnia posiadała zwolnienie celne od Władysława Łokietka z r. 1321, zatwierdzone przez Kazimierza Wielkiego w r. 1337; nastawiała się raczej na rynek krajowy.

¹⁶ T. Wierzbowski: o.c., t. I, nr 386 (nr 1456), nr 548 (r. 1460) o roli składu wiślickiego; król mianował w r. 1559 Mikołaja Lubomirskiego stróżem i inkwizytorem soli ruskiej, celem zapobieżenia wprowadzania jej w granice woj. krakowskiego ze szkodą dla żupy bocheńskiej; wg dawnego zwyczaju furmani z przedmieść m. Biecza byli obowiązani raz na kwartał przywieźć sól z Bochni do grodu bieckiego, co potwierdzono w r. 1574 — F. Bujak: *Materiały do historii miasta Biecza*. Kraków 1914, s. 74, 114.

rynek solny, ale nie grali tu większej roli, jakkolwiek zwyczajowo właśnie od nich brali sól piekarze krakowscy¹⁷.

B. Konkurencja bliskiego otoczenia terenowego

W najbliższym sąsiedztwie Krakowa znajdowały się miasta Kazimierz i Kleparz; posiadały one przywileje handlu niektórymi gatunkami soli. Rada miejska, a potem i prasołowie krakowscy nie zaniebdywali niczego, by tę konkurencję ograniczyć do minimum.

a. Kazimierz

27 II 1336 r. w Sandomierzu król Kazimierz przyrzekł urządzić w mieście Kazimierzu, obok składu ołowiu i miedzi, skład soli¹⁸. Nie mogło się to podobać Krakowowi, który też wszystko zrobił, by króla powstrzymać od dalszego popierania konkurencyjnego Kazimierza. Na skutek tego, choć nikt Kazimierzowi nie odebrał prawa składu na sól, cały handel solą bałwanistą skupił się w Krakowie.

23 II 1425 Władysław Jagiełło zezwolił kazimierzanom kupować w żupach krakowskich sól drobną odpadkową (*sal minutum*) po 4 gr za miarkę i tę sprzedawać w obrębie państwa lub za granicą¹⁹. Handel ten rozwinął się bardzo w m. Kazimierzu, stanowiąc znowu pewną konkurencję dla Krakowa. Toteż pod wpływem zabiegów krakowian król Kazimierz 15 VII 1451²⁰ ograniczył handel „cebrówką”, czyli cebrówką, w m. Kazimierzu do czwartkowych dni targowych i do jarmarków na św. Marcina (11 XI).

Przywilej m. Kazimierza na handel „czembrówką” został zmieniony przez Zygmunta Augusta w r. 1566 na rozprzedaż soli w bałwanach i w złomkach. W związku z tym mieli rajcy kazimiersey wybudować 12 jatek solnych i poddzierżawić je dziedzicznie obywatelom miasta. Żupnicy krakowscy obowiązani byli dostarczać im tygodniowo 12 bałwanów soli, po tejże cenie co prasołom krakowskim. Z każdej jatki miano płacić rocznie 36 gr (z darowaniem za rok pierwszy), z czego 24 gr skarbowi, zaś 12 gr na uzbrojenie Kazimierza. Nie płacącemu zamykano jatkę. Właściciel jatki mógł ją odstąpić za (najwyżej) 10 grzywien któremuś z obywateli kazimierskich. Gdyby komuś dowiedziono, że pobrał wyższą kwotę, przysługiwało miastu odebranie jatki i dowolne jej obsadzenie²¹.

¹⁷ A. Z. Helcel: o. c., s. 219; St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 145; A. Długosz: o. c., s. 29.

¹⁸ APKr dyplom pergaminowy nr 19; *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 21, nr XIX; m. Kazimierz zostało założone w r. 1335.

¹⁹ APKr dyplom pergaminowy nr 180; *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 179—180, nr 124.

²⁰ APKr dyplom pergaminowy nr 636; *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, s. 217, nr 154; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 679, nr 559.

²¹ Zygmunt August z Lublina (1566) i z Warszawy (1571) — APKr dyplom pergaminowy

Istotnie 12 VIII 1566 r. zostało oddanych 12 „uprzywilejowanych” jatek solnych w m. Kazimierzu tyłuż obywatelom w dziedziczne użytkowanie, by przez częstą zmianę dzierżawców nie niszczały. Poszczególne jatki zostały rozlosowane, aby uniknąć zawiści między prasołami. Zestawienie robione w pięć lat potem wykazało trzech nowych użytkowników i jedną wdowę, która objęła jatkę po mężu²². W r. 1572 uzyskali kazimierzanie przywilej sprowadzania soli z żup krakowskich Wisłą bez żadnych opłat²³. W r. 1653 (przed zarazą) było dziewięciu prasołów²⁴, co dowodziło, że zawód prasoła już nie był tak atrakcyjny (dochodowy) jak przed wiekiem.

Uchwała rady miejskiej kazimierskiej z 8 X 1571 r. podawała, że jatki te mieściły się przy placu Wielickim (nazwanym tak na cześć salin) w kierunku ulicy św. Jakuba. Z jatek tych miano dodatkowo płacić na św. Michała po 6 gr cła Rzeczypospolitej za pośrednictwem magistratu kazimierskiego.

Dla prawidłowego funkcjonowania sprzedaży zezwolono na coroczny wybór dwóch starszych (równocześnie z wyborami do rady miejskiej), zaprzysięganych na ratuszu. Mieli oni reprezentować interesy bractwa, zwalczać przeszkodników przemycających tu sól z Wieliczki²⁵.

Niezależnie od jatek znajdował się w m. Kazimierzu względnie w Stryjowie nad Wisłą skład solny²⁶, do którego dowożono z Wieliczki sól. Rozprowadzano ją potem statkami, łodziami, kamieganiami itp. z biegiem Wisły, głównie do składów solnych mazowieckich, lub w górę rzeki na Śląsk. Stwarzało to niewątpliwie możliwości zatrudnienia, zwłaszcza w okresie „wielkiej wody”, dla bednarzy, flisaków i szyprów kazimierskich. Szyprowie, których cyfrę statut z r. 1610 określił na dwunastu, specjalizowali się w splawianiu soli królewskiej w górę Wisły. Musieli mieć obywatelstwo kazimierskie oraz własny statek (o ładowności „2 dubasów lub 3 kóz”)²⁷;

nr 630 i 657; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 273, nr 210, s. 289, nr 228 z Warszawy 20 VI 1570, s. 295, nr 231 z Warszawy 18 V 1571; St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 138, 151; rada m. Kazimierza, 12 VIII 1566 — APKr dyplom pergaminowy nr 637 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 683, nr 563; APKr rkp. nr 1454, s. 138.

²² Nazwiska 12 prasołów kazimierskich dochowały się w aktach radzieckich Kazimierza, s. 371, 626 nr 761—762 (wśród nich rajca Jan Ruski); *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 683, nr 563, t. II, s. 726, nr 598.

²³ Ossolineum rkp. nr 180, s. 189.

²⁴ BJ rkp. nr 5402.

²⁵ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 727, nr 598, t. II, s. 932, nr 1728, s. 1026, nr 1790; APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 178.

²⁶ Skład posiadał 3 szopy na sól, stajnię i budynek mieszkalny — APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 178, rkp. nr 2991; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 786, nr 1648; jeszcze w latach 1789 i 1792 wymieniana była „szopa, czyli miejski skład solny” — *Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego*. Kraków 1939, s. 127.

²⁷ APKr rkp. nr 2991: rachunki z r. 1588; R. Rybarski: o. c., s. 98; BJ rkp. nr 5402 — sta-

transport prywatny wolno im było podejmować wyjątkowo za zgodą bractwa, pod karą 100 grzywien! Bracia szyprowie najmowali do pomocy sterników, kucharzy oraz chłopów.

Wobec dużego ruchu kołowego Zygmunt III zezwolił w r. 1624 na pobieranie opłat od trunków i soli przewożonych przez Kazimierz i Stradom, z przeznaczeniem na naprawę dróg i mostów miasta²⁸. W r. 1662 Jan Kazimierz pozwolił ściągać na ten cel opłaty na mostach i na Wiśle m. in. za sól po 6 gr²⁹.

Ponieważ zdarzało się, że ze składu kazimierskiego, wbrew intencjom założycieli, kupcy wykupywali sól przeznaczoną dla Mazowsza na handel w Krakowie i innych miastach królewskich, mających składy solne, 28 XI 1647 r. wyszedł surowy zakaz tej praktyki³⁰. Około r. 1697 skład ten został zwinięty i przeniesiony na grunta mogiłskie, gdzie został wystawiony nowy budynek. Za dzierżawę płacono ongi miastu Kazimierzowi 10 beczek soli, obecnie musiano dostarczać opatowi mogiłskiemu aż 60 beczek soli³¹.

W r. 1717 komisja sejmowa przybyła do Wieliczki uznała, a potem wprowadziła do konstytucji zachowanie depozytu soli w m. Kazimierzu.

b. Kleparz

Kleparz, zwany także okresowo Florencją, został zorganizowany w gminę w r. 1366. Początkowo zaopatrywał się w sól w Krakowie. W r. 1440 król zezwolił kleparzanom, podobnie jak uprzednio kazimierzanom, sprowadzać z Wieliczki i rozprzedawać „czembrówkę”³². O tej sprzedaży nie słyhać ani w XV, ani XVI w., tak że zachodzi wątpliwość, czy kleparzanie skorzystali z przywileju. Ale w r. 1566 uzyskali jego zatwierdzenie ze strony

tut bractwa szyprów kazimierskich z r. 1610: wstępne dla obywatela kazimierskiego wynosiło 2 zł, zaś dla obcego 5 grzywien plus wkupne do skrzynki w wysokości 8 zł (dla miejscowego) i 20 grzywien (dla obcego); w razie śmierci szypra w prawa jego wchodziła żona lub potomstwo; gdyby wdowa wyszła powtórnie za mąż, małżonek jej powinien zostać szyprem; ładunek soli na statki odbywał się według starszeństwa braci; starszych bractwa wybierano co roku i ci po skończonej kadencji musieli złożyć rachunki; sądownictwo należało do zebrań ogólnych, czyli schadzek kwartalnych, poprzedzanych żałomszą w kościele Św. Katarzyny. Na cele religijno-kultowe opłacano po 2 gr kwartalnie, zaś na miłosierne uczynki (m. in. zapomogi dla braci, którym się źle wiodło) odkładano z zarobków poszczególnego transportu: szyper 3 gr, sternik 1 gr, kucharz 1/2 gr, chłop 1 szeląg; myto czeladzi nie mogło przenosić 48 gr.

²⁸ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 144, nr 922.

²⁹ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 384, nr 1207.

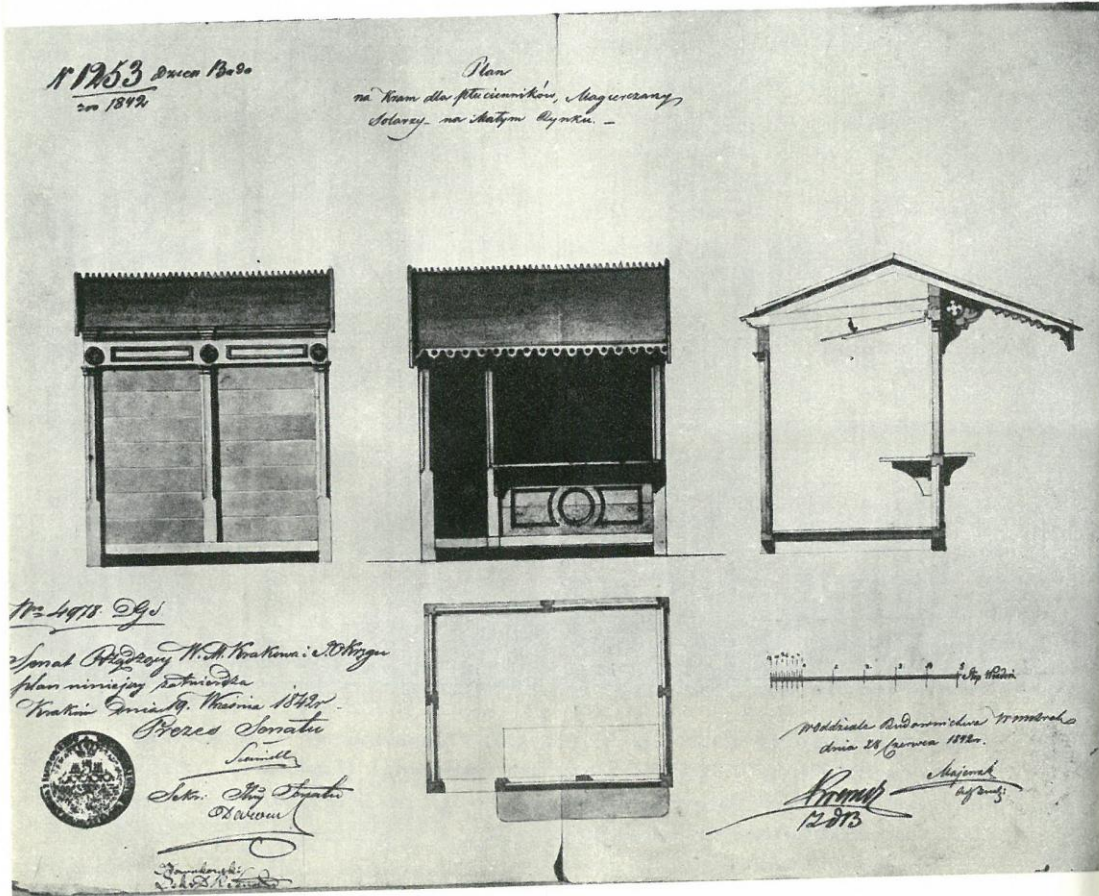
³⁰ APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 243: pieczętarze kor. w imieniu JKMcI.

³¹ PAN rkp. nr 403, s. 39 n.: Komissya w żuppach wielickich y bocheńskich, r. 1697; *Kodeks dypl. wielicki*, s. 165 — o zatwierdzeniu przywilejów w r. 1765.

³² St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 151.



Zachodnia strona Rynku, wg T. Piątkowskiego r. 1837.
Na pierwszym planie (z lewej) jatki solne



Projekt kramu solarzy na Małym Rynku, wykonany przez K. Kremera, a zatwierdzony przez Senat Rządzący W. M. Krakowa, 19 IX 1842 r.

Zygmunta Augusta³³. Dopiero w XVII w., zwłaszcza za Zygmunta III i Władysława IV, spotykamy się wielokrotnie z działalnością przeszkodniczą w m. Kleparzu, polegającą na sprzedaży soli bałwaniastej lub złomków. Ordynacje królewskie wyraźnie wytykały³⁴, że to szkodzi skarbowi i prasolom krakowskim, gdyż kleparzanie mają prawo do rozprowadzania jedynie cembrówki i rumówki (więc najgorszych gatunków). W latach 1674—76 Wawrzyniec Wodzicki, administrator żup, wystawił na własnym gruncie na Błoniu, idąc od Kleparza ulicą Długą na plac z dawną Krauzowskim nazwany, skład solny otoczony murem. Dostać się doń można było przez most rzucony na strugę i mocne wrota flankowane wieżyczkami. W obrębie murów znalazły pomieszczenie: solarnia, 5-okienny magazyn z dwoma wejściami od Krakowa i od Prądnika, dwie stajnie, wozownia oraz budynki mieszkalne i gospodarcze. Komisja żupna w r. 1676 uznała celowość tego posunięcia, wychodząc z założenia, że drogi do Wieliczki są złe i niewątpliwie niejednym będzie wolał brać sól z błońskiego składu. Składowi temu miały przysługiwać normalne prerogatywy skarbowe³⁵. Komisja sejmowa w r. 1717 uznała i wprowadziła do konstytucji prawa prasolskie kleparzan oraz ich prawo składu³⁶, „kasując kontrowersje dekretu z r. 1617, wydanego błońskim obywatelom i innym do naszej królewskiej nie należącym jurysdykcji z tym, by nie wazyli się cięż przekupnie, zwani prasolami i w depozycie sól mający, innej mieć soli, prócz kupionej od obywateli wielickich [...], ani na innym jakim miejscu, jeno na wskazanym przywilejami, mianowicie w królewskich i w dobrach obywateli mają składać i sprzedawać, a to pod karą konfiskaty”.

W r. 1747 kleparzanie wystąpili z petycją do króla „o przywilej, ażeby od skarbu sól twardą brali”. Posunięcia tego nie zlekceważyli prasolowie krakowscy, ale zaraz wysłali do Warszawy swego przedstawiciela, by „kałą kleparzan” unicestwić³⁷. Sprawa jednak powikłała się. W rachunkach

³³ APKr rkp. nr 1454, s. 138.

³⁴ Zygmunt III z Warszawy 8 VII 1615: wezwanie do magistratu i pospólstwa kleparskiego; tenże do wielkorządcy krak. St. Witkowskiego, 20 XI 1627; Władysław IV do wielkorządcy krak. A. Broniewskiego z Warszawy 12 V 1633, do wielkorządcy krak. Z. Opackiego z Warszawy 23 II 1637, a wraz do burmistrza i rady m. Kleparza, grożąc karą konfiskaty i grzywny 1000 zł węg. — BJ rkp. nr 5353, v. 48; APKr rkp. nr 1454, s. 111, r. 1644: Prawa, przywileje i statuta..., t. II, s. 847 i 932, nry 1686 i 1728.

³⁵ APKr: Teka A. Grabowskiego E 48, s. 391; Ossolineum rkp. nr 11740: Żupy krakowskie, zawiera m.in. inwentarz składu solnego kleparskiego z r. 1683, wykazujący zapas 209 cetnarów soli twardej szybikowej oraz 732 cetnary soli zielonej.

³⁶ Kodeks dypl. wielicki: s. 165 — confirmacja przywilejów Wieliczki z r. 1765.

³⁷ APKr rkp. nr 2991; S. Cercha: Kleparz. Kraków 1914, s. 19 — stwierdza, że „sól sprzedawali na Kleparzu kupcy soli, mający cech w Krakowie” — co nie jest ścisłe; w wykazie zawodów mieszczan z r. 1790 wymieniono na Kleparzu tylko „1 handlującego solą” — Materiały do słownika hist. geogr. woj. krakowskiego. Kraków 1939, s. 134.

bractwa prasolskiego z następnego roku mamy pozycję: „przy konfederacji, kiedy zaszedł przywilej JKMcI od pp. Błoniarzów na sól twardą — czyśmy im mieli wyprawiać sól, czy nie, wydano na 3 garnce wina 19 fl (zł), a poślącowi z listem, by Błoniarze przyjechali po rezolucję 1/2 fl”³⁸.

W każdym razie jako pewien ślad po zainteresowaniach kleparzan handlem solnym pozostały dwa przysłowia, używane na Kleparzu aż do XIX w.: „soli mu w oczy prawdę” i „solą w oku, kolką w boku”³⁹.

C. Odleglejsze składy blokujące ekspansywność Krakowa

a. W kierunku zachodnim: Oświęcim

Droga solna na Oświęcim, który miał już skład solny w r. 1291⁴⁰, znana była jeszcze wcześniej⁴¹. W Oświęcimiu zaopatrywali się w sól kupcy śląscy i morawscy, nie mając bezpośredniego prawa zakupu w żupach. Prawo to uzyskała szlachta księstw oświęcimskiego i zatorskiego (dla własnego użytku) od Zygmunta I dnia 25 IX 1539 r.⁴²

W XIV w. droga solna prasolów bocheńsko-wielickich na zachód omijała Kraków⁴³, kierując się dołem na Zator, Oświęcim. Ponieważ rzutkość prasolów oświęcimskich była duża, hamowała ona znacznie akcje krakowian na Śląsk. Sprzedaż soli w Oświęcimiu dzielili tamtejsi prasolowie z wieliczaniem. Ci ostatni mieli na tym składzie znacznie większe prawa niż w krakowskim. Prawa te zostały uregulowane i ustalone przez Kazi-

³⁸ APKr rkp. nr 2991.

³⁹ S. Cercha: o.c., s. 77.

⁴⁰ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 69, s. 424: z nadania Mieszka II, ks. opolskiego i cieszyńskiego, 3 IX 1291; S. Kalfas-Piotrowska: o.c., s. 234; S. Weymann: o.c., s. 112: droga ta rozwidlała się z Oświęcimia w dwóch kierunkach: na Żory, Opole i na Raciborz, Głubczyce, Prudnik, Nysę.

⁴¹ Wg informacji prof. dra Romana Grodeckiego.

⁴² APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 31, s. 386; Rel. Castr. Ośw. t. 69, s. 425, t. 237, s. 9.

⁴³ *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. I, nr 32 (r. 1358), nr 33 (1360), nr 156 (r. 1453); A. Z. Hecl: o.c., t. I, s. 225: ordynacja z r. 1368 (cyt. przez K. Wutke: *Regesten zur schles. Geschichte 1327—1333 „Codex diplomaticus Silesiae”*, Breslau, hrg. C. Grünhagen—K. Wutke, t. XXII, 1903, nr 5072): „Statutum est a zupparis antiquis, quod sal centenarium non debet ire ad Oswyczym nec ad Zathor neque ad civitatem que docitur Canthy, quia forum salsatoribus destrueretur, et si salsatores emunt sal ad predicta fora sive predictas civitates, tunc eorum famulis unicuique datur medium centenarium salis, qui dicitur przycladek, ut forum salsatoribus non destrueretur. Item statutum est per dom. regem et par antiquos zupparios, quod salsatores sal bankatum possint ducere versus Oswyczym et versus omnes civitates videl. Zary, Reczyborz, Oppaviam, Lewszycz etc”; St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, o.c., s. 132 n.; G. A. Stenzel: *Geschichte Schlesiens*. Breslau 1853, t. I, s. 17 n.; H. Wendt: *Schlesien und der Orient. Ein Geschichtlicher Rückblick*. Breslau 1916 („Darstellungen u. Quellen zur Schl. Geschichte”, t. XXI).

mierza Jagiellończyka w r. 1489⁴⁴. Zezwolono wieliczanom nadal przywozić sól do składu oświęcimskiego i sprzedawać ją we wtorki, środy i czwartki ludziom miejscowym i postronnym. Gdyby przywiezionej soli w tych trzech dniach nie sprzedali, mieli prawo złożyć ją na przechowanie w zachodniej części składu solnego, zwanego też folwarkiem. Według późniejszych rozstrzygnięć sól sprzedawana w czasie tych trzech dni i jako taka zgłoszona burmistrzowi względnie wójtowi oświęcimskiemu w czwartek wieczorem mogła być odebrana przez nabywców nawet w inne dni.

Wszelkie próby ograniczenia tych praw ze strony prasolów oświęcimskich nie dały rezultatu. Królowie uchylili zarówno zamiar zmuszenia wieliczian do sprzedaży jedynie z wozów, jak i wyznaczenia im pewnych godzin; nie zgodzili się na zakaz sprzedaży postronnym ani też na ograniczenie wieliczian do handlu wyłącznie bałwanami oświęcimskimi, z eliminacją krakowskich i innych. To ostatnie miało duże znaczenie i dla prasolów krakowskich, którzy penetrowali z solą na Śląsk. Teza oświęcimian, że bałwany krakowskie z ciemnozielonym odcieniem są przeznaczone na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych kraju, zaś jasne oświęcimskie na eksport⁴⁵, zwłaszcza na Śląsk, mogła odciąć prasolów krakowskich zupełnie od tego chłonnego rynku, nad którym i tak dominował Oświęcim.

Za korzystanie ze składu oświęcimskiego wieliczanie, tj. rada miejska i handlujący solą, obowiązani byli do pewnych świadczeń. I tak należało płacić rajcom oświęcimskim od każdego bałwana oświęcimskiego po 1 gr, od krakowskiego po 1/2 gr, zaś od bałwana pomniejszego, przypadkowego, po 6 denarów. Na nich spoczywał obowiązek odbudowy połowy składu w razie pożaru oraz utrzymania mostu na rzece Włosience; to ostatnie obciążenie złagodził Zygmunt August zezwoleniem na pobieranie przez nich od r. 1552 myta w wysokości 1 szeląga („mostowego”).

Oczywiście oświęcimiaczy mogli w swej wschodniej połowie składu prowadzić handel solą przez cały tydzień. Na ogół jednak oświęcimiaczy nie zadowalali się sprzedażą u siebie, ale prowadzili transporty solne dalej, drogami na Żory, Opole, Wrocław lub na Kęty, Cieszyn (z ewentualnym odskokiem do Opawy), Raciborz, Głubczyce, Lewczyce, Prądnik, Nysę, i albo na Brzeg, Olawę, albo przez Kłodzko, Świdnicę, Wrocław. Interesowały ich też niewątpliwie dalsze szlaki, ale brak nam danych, o ile uczestniczyli w eksporcie do Niemiec i Czech.

⁴⁴ *Kodeks dypl. wielicki*, s. 39, 41: zatwierdzenie Jana Olbrachta (1496) oraz sejmu lubelskiego (1566); s. 68—83 — rozstrzygnięcie zatargów między oświęcimiakami a wieliczaniem w latach 1554, 1579.

⁴⁵ Bałwany oświęcimskie były wyrabiane z soli jaśniejszej, z 2—5% zanieczyszczenia ilami, gipsem i piaskiem, zaś ok. r. 1520 z soli czystej szybikowej; rozmiarami mniejsze od krakowskich, bo o wymiarze 2 1/2 × 1 × 1 lokaia, tj. ok. 626 kg (9,6 cetnara); sprzedawano je łącznie z fortelami, nie oprawnymi (2 1/2 × 1 × 1/2) — A. Długosz: o.c., s. 88—89.

Odnosnie do Wrocławia trzeba zaznaczyć, że początkowo kupcy jego mieli obowiązek zaopatrywania się w sól w Oświęcimiu. Omijali jednak ten skład solny, woląc bezpośrednie kontakty z Krakowem, czy to na drodze osobistych wyjazdów po towar, czy też przejmując go z rąk krakowian. Korzystali wtedy ze szlaków: Opole, Bytom, Będzin (komora celna), Olkusz, Kraków, lub też: Oleśnica, Namysłów, Gorzów, Lelów, Krzepice (komora celna), Kraków. Wrocław, który już w r. 1247 uzyskał od ks. Henryka IV, koźsztem Nysy, prawo składu, w taryfie celnej z r. 1327 wyraźnie wyszczególniał „sól z Krakowa”, która z powodzeniem konkurowała z halską, a w północnych partiach Śląska z lüneburską. W r. 1336 uzyskał Wrocław od Jana Luksemburczyka prawo kupna i sprzedaży wszelkiej soli, co potwierdził Karol IV w r. 1352 odnośnie do wszelkich gatunków soli przywiezionych do Wrocławia. Również Legnica dostała prawo sprzedaży soli za uwolnienie kraju od długów⁴⁶.

Mimo to wszystko Śląsk, nie mający własnych salin i na próżno ich szukający, był wciąż solą tak nie dosycony, że mimo silnej konkurencji Oświęcimia i soli zagranicznych stanowił aż do końca najlepszy rynek zbytu dla krakowskich prasolów.

b. W kierunku południowym

Najważniejsza droga solna na południe, tzw. trakt węgierski, zwany też potem sądeckim, używana była od dawna, gdyż już w r. 1261 istniało po stronie węgierskiej w Twardoszynie cło na sól, ołów i sukno przywożone z Polski (głównie z Krakowa).

Stosunki z Węgrami przybierały rozmaite fazy. Ale na drodze do nich wyrósł poważny konkurent — Stary i Nowy Sącz; miały one przywilej kupowania soli wprost z Wieliczki, a geograficzne położenie kierowało ich ekspansję ku Węgom⁴⁷. Korzystając z trudności, z jakimi musiał walczyć Kraków po buncie wójta Alberta, starały się ograniczyć jego możliwości handlowe, omijając na szlakach lądowych, a towary węgierskie przesyłając Dunajcem i Wisłą wprost do Torunia⁴⁸. Za Kazimierza Wielkiego Kraków odzyskał swą pozycję, ale mimo faktu, że znaczenie Sącza podupadło, jeszcze nieraz spo-

tykał się z jego konkurencyjnym przeciwdziałaniem, zwłaszcza na terenie Węgier.

W r. 1581 Stefan Batory zalecił mieszczanom obwodu lubowelskiego i mieszczanom trzynastu miast spiskich kupować sól od sądeczan; gdyby zaś nie znaleźli jej w magazynach sądeckich, zezwolił na nabycie jej w Wieliczce czy Krakowie, ale z tym by była wystawiona na sprzedaż przez trzy dni w Nowym Sączu⁴⁹.

Lokalne odgałęzienie tej drogi wzdłuż Dunajca na Czorsztyn — Nowy Targ mniej było używane przez kupców. W r. 1593 Nowy Targ, przez uzyskanie prawa składu na sól i ołów⁵⁰, stał się konkurentem dla prasolów krakowskich. Kupujący solą płacili miastu od przywiezionego do Nowego Targu lub wywożonego za granicę bałwana soli po 1 gr, dobijając kosztu składowe do ceny sprzedażnej; handlujący solą w Nowym Targu obowiązani byli mieć stale zapasy soli, zwłaszcza w złomkach, by nie narażać na zawód przybywających po nią. Sami wywozili ją na Węgry w kierunku na Szczawnicę i Bystrycę; zwolnieni byli od cła krakowskiego⁵¹.

Na drodze: Wieliczka, Zator, Kęty, Żywiec, Cieszyn, Opawa, Ołomuniec i dalej, wyrósł od r. 1557 konkurencyjny skład solny żywiecki, z ograniczeniem jednak do „soli idącej na Węgry”. W r. 1579 stał się już składem ogólnym na towary wiezione na Śląsk, jak: sól, ołów, miedź.

c. W kierunku północnym

W kierunku północnym prowadziła z Krakowa droga na Słomniki, Radomsko, Piotrków. Tu względnie w Łęczycy rozdzielała się ona na „toruńską” (zwaną też „pruską”) i „wielkopolską” (prowadzącą na Konin, Pызdry do Poznania). Zwłaszcza kierunek na Toruń był dla prasolów krakowskich bardzo ważny. Niewielkie znaczenie tej drogi w XIII w. nabrało wagi w XIV w. Torunianie, mający dogodne połączenia Wisłą z Gdańskiem, walczyli o bezpośredni kontakt z Węgrami, o ominięcie „prawa składu” krakowskiego dro-

t. 185, s. 157—175; *Kodeks dypl. Polski*. Wyd. K. Bartoszewicz, Warszawa 1847—87; t. III, s. 427, nr 217: podane przywileje poczynając od Kazimierza Wielkiego z 7 VI 1358 (prawo zakupu soli w Wieliczce na wywóz do Węgier, po 4 gr za cetnar), poprzez Władysława Jagiełłę (1415) i Kazimierza Jagiellończyka (22 VI 1461, z podwyżką z 4 gr na 1 fl., czyli zł); St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 142.

⁴⁹ K. Pieradzka: o. c., s. 230; J. Sikorski: o. c., s. 61.

⁵⁰ Lokacja Nowego Targu nastąpiła za Kazimierza Wielkiego 18 VI 1346 — *Kodeks dypl. Małopolski*. Kraków, t. III („Monumenta Medii Aevi Historica”, 1887, t. X), s. 260; K. i T. Baranowie, L. Wyrostek: *Z przeszłości miasta Nowego Targu*. N. Targ 1948, s. 159 n.; K. Baran: *Prawa i przywileje wolnego miasta Nowego Targu*. N. Targ 1908, s. 32; W. Baran: *Nowy Targ, Program gimn.* 1910.

⁵¹ S. Weymann: o. c., s. 80.

⁴⁶ S. Kalfas-Piotrowska: o. c., s. 234, 265; St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 73, 82. A. Schiermacher: *Urkundenbuch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes*. Liegnitz, s. 129 (r. 1342).

⁴⁷ A. Z. Heleel: o. c., t. I, s. 220; J. Dąbrowski: o. c., s. 191 n.; S. Weymann: o. c., s. 109; S. Kalfas-Piotrowska: o. c., s. 233; St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 9. J. Sikorski: o. c., s. 61; A. Gilewicz: *Przełęcz Karpat Zachodnich w średniowieczu*. „Sprawozdanie Tow. Nauk. we Lwowie”, 1930, t. IX, z. 3, s. 232.

⁴⁸ APKr (W): *Rel. Castr. Sand.*, t. 109, s. 977—983, t. 155, s. 408—416, t. 167, s. 349—364,

gami na Sandomierz i Żmigród. Kazimierz Wielki opowiadał się raz po jednej, to znów po drugiej stronie ⁵².

Na tej to *via magna*, zwanej przez Jana Długosza ⁵³ „prasolka”, a zwłaszcza na jej początkowym odcinku, rozwinęło się szereg konkurencyjnych składów solnych: w Proszowicach, Słomnikach (komora celna), Miechowie, Jędrzejowie (komora celna) i Chęcinach.

Idąc chronologicznie, już w r. 1451 protestowali prasolowie krakowscy przeciw sprzedaży soli bałwaniastej w Miechowie i organizowaniu tam składu solnego, wbrew przywilejom składu krakowskiego ⁵⁴.

Nie znamy szczegółów zabiegów o urządzenie składu solnego w Proszowicach, ale możemy stwierdzić, że mimo kontrakcji krakowian skład taki w Proszowicach założono ⁵⁵.

Jeżeli chodzi o Słomniki w pow. proszowskim ⁵⁶, to prasolowie krakowscy mieli je od XVI w. na oku. W r. 1578 protestowali przeciw postępowaniu burmistrza i rajców tego miasteczka, którzy sprowadzali sól bezpośrednio z Wieliczki i utworzyli wbrew przywilejom prasolów krakowskich skład solny ⁵⁷. Zapewne w odpowiedzi na to rada miejska w Słomnikach wystarała się w r. 1577 u Stefana Batorego o jakiś (nie znany bliżej) przywilej solny wydany w Malborku. Na jego podstawie pozwała 25 IV 1578 prasolów krakowskich przed sąd radziecki w Krakowie, żądając wprowadzenia dekretu w życie. Prasolowie po zapoznaniu się z jego treścią oświadczyli, że dekret został wydany w okresie limitacji *nullo* i narusza przywileje mieszczan krakowskich, których sprawy powinny być rozpatrywane na sądach królewskich na zamku krakowskim. Ponieważ sąd radziecki uznał argumentację prasolów krakowskich, dekret nie wszedł w życie ⁵⁸.

Znacznie dalej na północ wysunięty Jędrzejów, zwany też Andrzejowem, liczył już w r. 1581 aż sześciu mieszkańców zajmujących się wyłącznie handlem solnym ⁵⁹. 7 I 1627 r. uzyskał on przywilej od opata Remigiana Koniecpolskiego na założenie bractwa solarzy. Przywilej ten aprobował

⁵² K. Maleczyński: *Najstarsze targi w Polsce*. Lwów 1926; J. Dąbrowski: o. c., s. 191; St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 8; tegoż: *Wisła...*, s. 11; S. Weymann: o. c., s. 103; S. Kalas-Piotrowska: o. c., s. 231.

⁵³ J. Długosz: o. c., t. I, s. 107.

⁵⁴ APKr rkp. nr 1454, s. 138.

⁵⁵ Informacja prof. dr Z. Kozłowskiej-Budkowej.

⁵⁶ APKr rkp. nr 447; *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 784, nr 647: *decretum consulum cracoviensium, inter cives Słomnicenses et salicidas cracovienses litem derimens* (Cracoviae 25 IV 1578).

⁵⁷ APKr (W): *Rel. Castr. Crac.*, t. 2, s. 186—187.

⁵⁸ Słomniki liczyły w r. 1629 — 419 mieszkańców; w drugiej połowie XVII w. cyfra ta spadła do 319 — *Rejestr poborowy woj. krakowskiego z r. 1629* oraz rejestry późniejsze.

⁵⁹ *Rejestr poborowy woj. krakowskiego z r. 1581*.

Zygmunt III w Warszawie 6 III 1627 r. ⁶⁰ Organizacja tego bractwa, związanego się także niewłaściwie cechem, jest bardzo ciekawa, a charakter religijny przebija wyraźnie.

Do bractwa solarzy jędrzejowskich mieli więc należeć ci, którzy chcą bić sól i sprzedawać ją na rynku; tych w r. 1629 było dwóch, ale w r. 1653 aż dziesięciu ⁶¹; powinni byli sprzedawać na wyznaczonym z góry miejscu, którego samowolna zmiana była karana. Prawo wpisu do bractwa mieli także miejscowi furmani wożący sól na sprzedaż. Wpisowe dla jednego i drugiego wynosiło 6 zł w gotówce i ćwierć kamienia wosku. Zamiejscowym kupcom i furmanom dozwolano jedynie na sprzedaż całego ładunku któremuś z miejscowych solarzy, zabraniając handlu cząstkowego. Jedyny wyjątek robiono dla przybysza, który nie potrafi znaleźć kupca na cały ładunek; takiemu wolno było sprzedać soli za 20 gr na strawę i obrok, ale zaraz potem musiał opuścić miasto. Akcent wybitnie religijny stanowiło wpisywanie na członków bractwa (bez wpisowego) ubogich „...których ksiądz pleban dla jałmużny do kościoła przyjmuje”; korzystali oni ze stałych zapomóg.

Na czele bractwa stał starszy, wobec którego obowiązywało ściśle posłuszeństwo pod karą 12 gr i funta wosku, a nawet groziło przekazanie sprawy do dalszego postępowania urzędowi miejskiemu. Podobną karę płaciło się za podkupywanie soli. Obrazę słowną należało okupić 6 funtami wosku.

Pomocniczymi siłami, zwłaszcza na odcinku praktyk religijnych, byli tzw. „młodszy”, czyli ostatnio przyjęci do bractwa członkowie. Odprawiali oni posługi kościelne, bacząc (pod karą 6 gr), by podczas mszy i procesji „bracia” palili 10 świec na drzewcach a na kwartalnych żałobach był pięknie przybrany katafalk, odpowiednia ilość światła i asysta wszystkich członków bractwa (pod karą funta wosku); do nich należało także dopilnowanie obecności współbraci na pogrzebach nie tylko członków rzeczywistych, ale i zapisanych do bractwa ubogich (pod karą 6 gr). Każdy z solarzy płacił kwartalnie 2 gr do skrzynki na potrzeby kościelne.

Pod koniec XV w. uzyskały skład solny i Chęciny, leżące w połowie drogi z Jędrzejowa do Kielec ⁶².

Tak więc kierunek północny był niejako zablokowany dla prasolów krakowskich od XV w., a zwłaszcza od XVII w. Nie osiągnęli oni nawet dawniejszej Łęczycy i Sieradza, a Wielkopolska i Prusy były zarzucane obcą solą, niemiecką i francuską ⁶³, których mimo zakazów nie udało się wyprzeć z kraju.

⁶⁰ BJ rkp. nr 5353, v. 48.

⁶¹ APKr (W): *Varia*, t. 28, r. 1653.

⁶² H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. II, s. 180, r. 1494.

⁶³ St. Kutrzeba: *Handel Krakowa...*, s. 132; J. Rutkowski: o. c., s. 54; F. Skibiński: o. c., s. 460.

d. W kierunku wschodnim

W kierunku wschodnim używano początkowo szlaku sandomierskiego (lewym brzegiem Wisły przez Opatowiec, Wiślicę, Połaniec), przechodzącego potem w lubelski (z przedłużeniem na Krasnystaw, Horodło, Włodzimierz) i lwowski (przez Krzeczów, Lubaczów a od drugiej połowy XIV w. przez Jarosław, Gródek Jagielloński). Znaczne skrócenie połączenia ze Lwowem dała droga „ropczycka” (Bochnia, Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Gródek Jagielloński).⁶⁴ W rynkach miast i miasteczek rozrzuconych wokół tych szlaków znajdowało się po kilka czy kilkanaście jatek lub ław solnych, które musiały być zaopatrywane w towar⁶⁵.

Tu rywalizowała sól krakowska z ruską. Sól żup ruskich, transportowana do Polski i na Wschód już w XII i XIII w., po wznowieniu produkcji w XV w. wyparła stopniowo sól krakowską z Rusi Czerwonej, przenikając w Lubelskie, a nawet w Krakowskie⁶⁶, a galarami i tratwami osiągając Wielkopolskę. Już uniwersał Zygmunta Augusta, wydany w Krakowie 22 X 1549 r. do starostów, wójtów i sołtysów Pogórza (karpackiego), mówił wyraźnie, że wiele szlachty, duchownych i wszystkie miasta na tym obszarze używają soli ruskiej „tolpiastej” ze szkodą dla skarbu królewskiego. W związku z tym król zakazał używania soli ruskiej w miastach: Bieczu, Żmigrodzie, Dukli, Dębowcu, Jaśle, Frysztaku, Strzyżowie, Czudcu, Sędziszowie, Ropczycach, Wielopolu, Gorlicach, Grybowie, Ciężkowicach, Brzostku, Pilźnie, Przecławiu, Mielcu i Rzochowie. Dla dopilnowania tego został wysłany specjalny urzędnik. Starosta biecki dostał 1 I 1550 r. instrukcję, by duchownych, u których znajdzie się zakazana sól, pozywał przed trybunał biskupi krakowski⁶⁷. W dziesięć lat potem (1559) zamianował Zygmunt August stróżem i inkwizytorem soli ruskiej Mikołaja Lubomirskiego dla zapobieżenia wprowadzenia jej w granice woj. krakowskiego. Ale w r. 1594 i 1595 nadchodzą nowe skargi, że szlachta, zwłaszcza ze starostwa bieckiego, przywozi sól ruską w granice woj. krakowskiego, sama jej używa i poddanym zakazuje używania soli krakowskiej, że ponadto duchowni i mieszczanie sprzedają sól ruską i zamorską w tych miejscach, gdzie sól z żup krakowskich sprzedawana być powinna⁶⁸. Na przedstawie-

⁶⁴ J. Rutkowski: o.c., s. 54; S. Weymann: o.c., s. 114; S. Kalfas-Piotrowska: o.c., s. 233.

⁶⁵ Np. ławy solne w Pilźnie (od 1354), 8 wolnych jatek solnych w Dębicy (od 1372), 16 ław solnych w Boddzincinie (od 1412) itd. — *Kodeks dypl. Małopolski*, t. III, s. 96, nr 706, t. I, s. 376; *Kodeks dypl. katedry Krak.*, s. 361, nr 532.

⁶⁶ F. Skibiński: o.c., s. 464; F. Bujak: o.c., s. 73, 74, 114, 143; J. Dicker: o.c., s. 3 n.

⁶⁷ APKr (W): Rel. Castr. Biec., t. 12, s. 93—94, s. 114, 155.

⁶⁸ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 20, s. 2101—2103.

nia administratora żup krakowskich⁶⁹ wyznaczył król dwóch ze szlachty do pilnowania granicy województwa i konfiskowania przenikającej ze Wschodu soli.

Sytuacja nie zmieniła się i w XVII w. W r. 1659 Jan Kazimierz oznajmił, że „w czasie obecnego zamieszania wielu kupców, prasołów i ludzi różnych kondycji bez ceduł żupnych solą handluje, sól ruską do miejscowości, w których tylko sól krakowska ma być sprzedawana, przywozi”. Nie chcąc tego tolerować, wydał król polecenie kompanii dragońskiej Stanisława Czapskiego, by wszystkie miejsca, gdzie sól sprzedają, skontrolowała, a nielegalnie posiadaną — skonfiskowała⁷⁰.

Tak więc kierunek wschodni gotował prasołom krakowskim największe trudności, na skutek nielegalnego, ale trudnego do zwalczania penetrowania soli ruskiej, nawet w granice wschodniej połaci woj. krakowskiego.

3. OGRANICZENIE POLA HANDLOWEGO DONACJAMI, TARYFAMI PROTEKCYJNYMI I PRZYWILEJAMI NA PRZYWÓZ SOLI NA WŁASNY UŻYTEK

Poważnym ciosem dla kupców-grosistów, jak i dla prasołów w ogólności, a krakowskich w szczególności, była instytucja szlacheckiej soli suchedniowej, która powodowała, że z zasięgu handlowego prasołów odpadała prawie cała rzesza szlachecka z folwarkami. Szlachta zakupująca sól suchedniową stosowała potem obowiązek nabywania jej przez chłopów w karczmie pańskiej⁷¹. Z inwentarzy dworskich XVII w. wiemy, że doroczne przywożenie soli suchedniowej obciążało w jednych miejscowościach kmieci, w innych karczmarzy; gdzieniegdzie zastrzegano nawet porę (zwłaszcza zimową) wyjazdu po sól. Część zapłaty za roboty polne wypłacano zwłaszcza komornikom w soli, po miarce, to znów po 1¹/₂ garnca⁷².

W miarę wzrostu cen soli niska opłata za sól suchedniową zachęcała do nadużyć. Szlachta, pobierając nadmierne nieraz ilości soli, handlowała nią potajemnie, stanowiąc groźną konkurencję dla żup i prasołów. Dla ograniczenia nadużyć zabronił Zygmunt III w r. 1631 wożenia soli suchedniowej furmanom pod karą 10 grzywien, a kupowanie jej zalecił karać 30 grzywnami. Konieczność brania soli suchedniowej z Wieliczki własnymi podwodami podkreśliła komisja żupna w r. 1674/75⁷³.

⁶⁹ Administratorami byli: Z. Myszkowski, starosta piotrkowski, i P. Franco, sekretarz JKMci.

⁷⁰ APKr (W): Rel. Castr. Sandec., t. 128, s. 418—419.

⁷¹ W. Rusiński w *Historii Polski*. PAN, t. II, s. 56 n.

⁷² *Inwentarze dóbr ziemskich woj. krakowskiego 1576—1700*. Opr.: A. Kamiński, A. Kiełbicka i S. Pańkow, Warszawa 1956 („Zróżła Hist. Nacz. Dyr. Archiw. Państw.”, t. I): o kmieciach s. 104, 211, 222, 373, o karczmarzach s. 107, 110, o wynagrodzeniu w soli s. 353, 373.

⁷³ APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 247.

Od r. 1654 sejm ustalił, iż należy brać na każdy folwark soli w bałwanach i beczkach w cenie 4 zł 4 gr. Staranne wykazy, sporządzone dla poszczególnych powiatów, według parafii i właścicieli⁷⁴, zahamowały częściowo nadżycia. Ale tylko częściowo, gdyż mimo naznaczonej kary 1 000 gzywien za nielegalną odprzedaż soli suchedniowej ośmielano się jeszcze w drugiej połowie XVIII w. „rozprowadzać ją po sąsiednich miastach i miasteczkach, wymijając straż solną, a nawet ją atakując i unieszkodliwiając, z oczywistą stratą skarbu królewskiego i prasołów⁷⁵.”

Dość poważne były nadania na rzecz szeregu klasztorów i kościołów, że tylko wyliczyć z krakowskich: klasztor norbertanek zwierzynieckich (2 bałwany), zakon duchaków (16 beczek soli)⁷⁶, kościół NMP (okresowo 1 bałwan)⁷⁷, zakon dominikanów (100 zł), kościół Św. Jadwigi na Stradomiu (217 zł 14 gr), a z kazimierskich: Św. Agnieszki (4 bałwany i 8 beczek, to znów datki pieniężne ok. 70 zł), Św. Katarzyny (4 beczki, to znów datki pieniężne 104 zł) itp.

Do tego dochodziły jeszcze fundacje wieczyste na rzecz kapituły krakowskiej (169 zł 18 gr), psalterzystów zamkowych (480 zł), wikarych krakowskich (69 zł 10 gr), kaplicy królewskiej na zamku (300 zł), dalej na rzecz prokuratora Akademii Krakowskiej (19 zł 6 gr), Bursy Filozofów (400 zł), Bursy Węgierskiej (10 bałwanów soli) itp.

Rajcowie krakowscy dostawali od r. 1461 po 50 beczek soli warzonej⁷⁸, burgrabowie zamku po 2 bałwany soli itp.

Poza tym szereg miast i miasteczek, że tylko wymienić Kęty i Biecz, a także klasztorów i kościołów, np. Bożego Ciała w m. Kazimierzu⁷⁹, miało przywileje zezwalające na przywóz soli wprost z Wieliczki na użytek własny i na własnych podwodach oraz zwolnienie w związku z tym od cła, co eliminowało je z zasięgu handlowego prasołów.

To wszystko ograniczało ilość miejscowych odbiorców i powodowało, że prasołstwo coraz mniej opłacało się względnie że dla uzyskania tych samych zarobków trzeba było zdobywać się na coraz większy wysiłek.

⁷⁴ Por. np. rozdzielnik solny powiatu proszowskiego na r. 1766 — APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 488, s. 1248.

⁷⁵ *Instruktarz solny officialistom skarbu król. wydany, 30 I 1750* (druk) czy późniejszy z 9 III 1765 (druk) — Czart. rkp. nr 780.

⁷⁶ PAN rkp. nr 403: Komisya w żupach wielickich y bocheńskich, 1697 — wylicza ciężary żup w bałwanach i beczkach soli; Czart. rkp. nr 1023, s. 7 n. daje zestawienie świadczących pieniężnych; R. Rybarski: o. c., s. 131; J. Dąbrowski: *Handel Krakowa...*, s. 247.

⁷⁷ Tak np. w r. 1697.

⁷⁸ APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 187.

⁷⁹ APKr (W): Rel. Castr. Crac., t. 120, s. 1135—1137: przywilej Władysława Jagiełły z 5 IV 1431 na pobór soli wprost z żupy wielickiej.

4. PRZESZKODNICY

Prasołowie krakowscy posiadali m. in. prawo wyłącznej sprzedaży soli w m. Krakowie i najbliższej jego okolicy. Władysław IV w przywileju krakowskim z 12 III 1623⁸⁰ nakazał „przestrzegać tego [z] wszelaką pilnością [...] aby na 5 mil około Krakowa sól wszelaka przedawana nie była, oprócz składu krakowskiego na to uprzywilejowanego. A jeśliby się sól jaka insza gdziekolwiek znalazła, takową na każdym miejscu we dworze, klasztorach, wsiach, domach, karczmach, miastach i miasteczkach *cum subsidio magistratus palatinalis, capitanei, magni procuratoris, succamerarii Cracoviensium* [oprócz szlacheckiej własnej suchedniowej] zabierać *ad fiscum nostrum* powinni będą”.

I znowu w r. 1637 prasołowie krakowscy zmuszeni byli wnieść skargę do króla⁸¹, „że na zepsowanie ich składów i jatek solnych siła ludzi rozmaitych w Krakowie sól rozmaita po domach i dworach szlacheckich, po różnych kątach, nawet i jawnie w rynku, przedawać pozwalają się”. Na to Władysław IV nakazał kanclerzowi koronnemu, generalnemu staroście krakowskiemu oraz podstaroście i wiceregentowi zamku krakowskiego, Tomaszowi Zamoyskiemu, by nie dopuścił do tego na terenie swej jurysdykcji i wymierzał sprawiedliwość prasołom, zabierając sól przeskodnikom.

Również urząd radziecki, specjalnie za Jana Kazimierza, wydawał niejednokrotnie publikacje przeciw przeskodnikom solnym. I tak np. 8 X 1664 r.⁸² zakazywał przywożenia i sprzedaży pod kamienicami i w innych miejscach soli „kruszkami i sztukami pólolkami”, a także tłuczenia bałwanów na sztuki, co wszystko zawarowane jest prasołom miejscowym.

10 V 1667 r. rada miejska wydała taką odezwę: „Ponieważ się to zagaściło, że z Kleparza, z Wieliczki i z inszych miejsc ludzie prawa miejskiego nie mający, przekupnie i przekupki sól bałwanami i sztukami z bałwanów tłuczonymi do miasta noszą i wożą, przeciwko prawom prasołom krakowskim służącym, tedy urząd do wiadomości podaje, że taką sól zabierać [...] i osoby same więzieniem karać będą. Więc i przekupnie, i przekupki podług dawnego zakazania, aby od prasołów, a nie od tych ludzi sól takową kupowali, pod winami surowymi i zabranieniem takowej soli”⁸³.

Innym typem przeskodnictwa, niż to przewidywały przywileje, była sprzedaż odmiennego rodzaju soli, co praktykowały z upodobaniem sąsiednie miasta i jurydyki: Kazimierz, Kleparz, Stradom i in. Zabraniali więc królo-

⁸⁰ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 972, nr 1751 § 8.

⁸¹ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1025, nr 1790: z Warszawy 23 III 1637.

⁸² *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1217, nr 1894.

⁸³ *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1228, nr 1903.

wie niejednokrotnie, zwłaszcza Zygmunt III⁸⁴ i Władysław IV, sprzedaży publicznej na ulicach i placach czy tajnej po piwnicach — soli bałwaniastej czy złomkowej, na sztuki czy worki. Napominając magistraty i pospólstwo wymienionych ośrodków, równocześnie zalecali wielkorządcom krakowskim, by przeszkodników zatrzymywali, sól im zabierali i grzywny do 1 000 grzywien naczyniali.

Byli i tacy przeszkodnicy, którzy swój handel chcieli ulegalizować: np. Szczerbowski w r. 1747 robił starania w żupach, „aby od skarbu sól twardą brał”. Unicestwienie jego zabiegów kosztowało prasolów krakowskich 107 zł⁸⁵.

VI. Sądownictwo brackie

Wymiar sprawiedliwości w sprawach mniejszej wagi należał w pierwszej instancji do starszych bractwa. Apelacje od ich wyroków oraz sprawy ważniejsze rozważane były na kwartalnych, w razie nagłości — na nadzwyczajnych zebraniach bractwa. W sprawach ważniejszych wolno było założyć apelację do sądów miejskich.

Zarówno wyroki brackie, jak i zapisy odnoszące się do najmów były wciągane przez pisarza brackiego do ksiąg i zapiskom tym była dawana pełna wiara. Kary były wymierzane na ogół w wosku; jeżeli porównać je z cechowymi¹, to były raczej wysokie. Przykładowo biorąc, za nieobecność na zebraniu wyborczym płacono się 4 funty wosku, za nieprzekazanie w terminie nowo obranym starszym majątku bractwa — 16 funtów wosku, za niezjawienie się na wezwanie starszego — 2 funty wosku, za brak przepisowego uzbrojenia — 4 funty wosku itp.

Niejednokrotnie władze brackie były bezradne wobec swych członków, zwłaszcza posiadających poparcie wpływowych jednostek. Może o tym przekonać sprawa Wawrzyńcowej Pieskowej i córek². Oto w r. 1595 starsi bractwa wezwali je na sąd o to, że „ustawicznie swary czynią, tak z paniami [sprzedającymi sól w jatkach], jako i z [ich] dziewczeczkami”. Zdaniem ogółu zachowanie się oskarżonych było naganne, gdyż „jedna dziewczka [Pieskówna] siedzi w jatce z matką, a druga przed jatką stojąc, odwabia kupce innym paniom, czego my [tj. starszyzna bractwa] zakazujemy. Kiedy która pani o to

⁸⁴ Zygmunt III z Warszawy 8 VII 1615 do magistratu i pospólstwa Kleparza oraz do wielkorządcy krak. St. Witkowskiego i ponownie 20 XI 1627 — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 847, 932, nr 1686, 1728; Władysław IV do wielkorządcy krak. 12 V 1633 oraz do wielkorządcy krak., burmistrza i rady m. Kleparza, 23 III 1637 — BJ rkp. nr 5353, v. 48 oraz *Prawa, przywileje i statuta...*, t. II, s. 1026, nr 1790.

⁸⁵ APKr rkp. nr 2991.

¹ J. Pachoński: o. c., s. 262 n.

² APKr rkp. nr 503, s. 395; J. Bieniarzówna: o. c., s. 159—160.

jej co rzecze, tedy zarazem każdej nałają”. Gdy starsi je upomnieli, „iżby takowych swarów i sromocenia nie czyniły, jedna córka [...] z matką poczęła [im] odpowiadać i grozić, i szli zaraz do kogoś, który tegoż dnia zarazem przyszedł do nas z gniewem, odpowiadając i grożąc nam”. Nazajutrz znów jedna z córek zaczęła się wyrażać chodząc po składzie, że „będą drugiemu po sztuce gemby padać”.

Wobec tego starsi bractwa zwrócili się do burmistrza i panów rady, by „raczyli karać o te swary, bo oni już więcej nie mogą im radzić” i by zabronili siadać więcej jak jednej osobie, tj. matce lub jednej z córek, w jatce, a wraz zapewnili starszyźnie brackiej „bezpieczeństwo zdrowia”, wobec pogroźek Pieskowej i jej córek. Urząd radziecki przychylił się do wniosku i nakazał Pieskowej złożyć porękę, która miała przepaść na rzecz bractwa, gdyby ona lub jej córki rozpoczęły ponownie kłótnie w jatkach lub ubliżyły starszyźnie brackiej.

VII. Życie publiczne

Życie publiczne solarzy zamykało się w zebraniach pospólstwa i w walkach z nadużyciami patrycjatu. Były zresztą okresy, że solarze bywali radnymi, a nawet burmistrzami¹.

Wobec zaginięcia papierów brackich niewiele w tej dziedzinie można powiedzieć.

Na odcinku skarbowym płacili podatki państwowe² i miejskie.

Udział w obronie miasta należał do podstawowych świadczeń. Każdy brat musiał mieć uzbrojenie zaczepne i odporne, a także amunicję, by na wezwanie rady miejskiej mógł stanąć do obrony murów miejskich³. Wdowa po prasole trzymającym jatkę winna była w potrzebie wysłać na mury pacholka uzbrojonego, pod winą 4 funtów.

Do obrony prasolów należała od r. 1427 niewielka baszta od Bramy Wiślniej w kierunku furtki Św. Anny⁴. Stała ona mniej więcej przed kościołem Św. Norberta.

Z dochowanego materiału źródłowego widać w początkowym okresie znaczne zainteresowanie bractwa ubezpieczeniem jej. W r. 1427 mają w niej

¹ Np. w r. 1633 burmistrz Jan Kromer oraz rajca i hetman ratuszny Wojciech Borzęcki — BJ rkp. nr 5353, v. 48.

² *Rejestry poborowe woj. krakowskiego z lat 1629* (wydany), 1653 [APKr (W): Varia, t. 28, s. 77 n.], 1712 [APKr (W): Varia, t. 48, s. 95 n.], oraz powiatu krakowskiego z lat 1652, 1672, 1673, 1687/89 itp. [APKr (W): Varia, t. 26, 51, 37, 44]; simpla poboru wynosiła dla prasolów 1 zł, z tym że uchwalano w miarę potrzeby po 8, 10, a nawet 20 poborów.

³ Statut z r. 1574; J. Pachoński: *Dawne mury floriańskie*. Kraków 1956 (wyd. II), s. 17 n.

⁴ Żaden jej widok nie dochował się; próba rekonstrukcji znajduje się w zbiorach art. mal. B. Schönborna w Krakowie.

prasolowie zbrojownię z 2 hełmami, 4 tarczami, 5 ręcznymi puszkami, 6 pikami i 10 cepami bojowymi⁵.

Przy organizowaniu i planowaniu obrony miasta w r. 1575 wyznaczony został przez radę miejską rotmistrzem kwartału grodzkiego (2 XII) Jerzy Lambach, mający kwaterę w spichlerzu miejskim. Rozkazom jego podlegał odcinek od kościoła Św. Franciszka aż do Bramy Szewskiej. Do pomocy przydani mu byli dziesiętnicy. Zalasowski sprawował pod nim komendę nad basztami solarzy oraz trzema cechowymi ku ul. Gołębiej; odpowiadał za stan ich konserwacji⁶ i wolne przejście gankiem, łączącym baszty straży.

Ale pod koniec XVI w. baszta została podnajęta niejakiemu Jastrzębskiemu, a macloch jakiejś Maruszy. Lokatorzy nie dbali o nią, dach przeciekał, pomieszczenia straży zajmowały sprzęty, a „strzelbę lada jako chowano, biorąc czynsz sobie”. Dopiero w r. 1600 wyszedł nakaz opróżnienia baszty z lokatorów, i to do dni trzech. Lustrujący ją w r. 1626 radny miejski, Adam Nagoth, stwierdził, że opiekuje się nią nadal „cech prasolski”, ale że dawni lokatorzy tak zamurowali strzelnice, że nie można wprowadzić na basztę działka. Zauważał dalej, że uzbrojenie było przechowywane niedbale; posiadali zaś w swej zbrojowni solarze: 1 hakownicę, 12 muszkietów, 2 rusznice tarczowe, 8 półhaków, 2 zbroje, 4 oszczepy i halabardy, 4 kopy prochu, kul niewiele, 4 prochownice i knoty. Ale w r. 1675 powrócono do dawnych praktyk podnajmowania baszty; na piętrze mieszkał studniarz miejski, a na dole głuchy Jan Cieśla⁷. Co roku odbywał się tzw. pierwszomajowy popis mieszczan po kwartałach miejskich w pełnym uzbrojeniu; prasolowie odbywali przegląd na celestacie, czyli w strzelnicy miejskiej⁸. Baszta solarzy uległa ruinie pod koniec XVIII w., zapewne w związku z likwidacją bractwa.

Obrona przeciwpożarowa polegała w pierwszym rzędzie na strzeżeniu jatek solnych i składu przed zaproszeniem ognia. Za znalezienie u któregoś z braci nie zagaszonego ognia wymierzano wysoką karę kamienia wosku (32 funty — r. 1574).

⁵ *Kodeks dypl. m. Krakowa*, t. II („Monumenta Medii Aevi Historica” 1882, t. VII), s. 411, nr 305.

⁶ *Senatus consultum de defensione civitatis, de centurionibus et decurionibus necnon stationibus eorum, Cracoviae 2 XII 1575* — *Prawa, przywileje i statuta...*, t. I, s. 314; APKr rkp. nr 1538: *Registr bron y wież z 1 III 1623*, następnie z r. 1632 (zawiaduje odcinkiem solarzy Słowikowski), 1643, 1644, 1648 (zawiaduje Delpace).

⁷ APKr rkp. nr 1376, s. 11, r. 1600; rkp. nr 1541, poz. 22; rkp. nr 1875: *reg. censuum* r. 1675.

⁸ APKr rkp. nr 1541: rewizja z 21 VIII 1626 wykazała sumę strzelby cechowej 726, przy zapasie 17 cetnarów prochu.

VIII. Życie religijne

Życie religijne bractwa zamykało się we wspólnych mszach niedzielnych w kościele NMP, obowiązkowych żałomszach kwartalnych za braci i siostry oraz zastrzeżonych przywilejami królewskimi dwóch mszach kwartalnych z organistą, kapelą, katafalkiem i świecami, za zmarłych królów oraz za pomyślne rządy panującego. Składano dość znaczne ofiary na światło: do św. Józefa, Niepokalanego Poczęcia NMP (Bractwa Różańcowego), w okresie godzinek i w czasie reprezentacyjnej procesji na Boże Ciało.

Czasem dochodził jakiś nieprzewidziany wydatek, np. w r. 1748 na introdukcję do fary Św. Ducha relikwii świętych 34¹/₂ zł¹.

Na pogrzeb brata, siostry i ich potomstwa zapraszano przez posła, po czym zamykano jatkę i udawano się gromadnie do kościoła i na cmentarz². Za nieobecność karano winą 2 funtów wosku. Po pogrzebie miano podjąć niezwłocznie pracę; w praktyce jednak, wobec uczestniczenia większości w stypie, otwierano chyba tylko niektóre jatkę.

IX. Zakończenie

Krakowskie bractwo prasolów (solarzy) przestało istnieć w r. 1773, kiedy Austria¹, po objęciu żupy wielickiej na skutek pierwszego rozbioru Polski, odmówiła honorowania dawnych przywilejów prasolskich oraz zerwała z polskimi tradycjami górniczymi.

W tej sytuacji trzeba było dopuścić do Krakowa wwóz soli z sąsiednich krajów². Konstytucja r. 1775 pt. *Cło od soli* zezwoliła „wszelkiej kondycji ludziom handlować dowolnego gatunku solą po całej Koronie, nią się opatrywać, jej magazyny zakładać i z handlu tego użytków poszukiwać, bez najmniejszej przeszkody”³.

¹ APKr rkp. nr 2991: rozliczenia za r. 1747 i 1748 wykazują wydatek ok. 104 zł na samo światło.

² Statut z r. 1574.

³ Wieliczka została zajęta przez wojska austriackie 10 VI 1772; niebawem 24 VIII powołano w miejsce żupnika — Wyższy Urząd Salinarny oraz Dykasterialny Sąd Górniczy; od r. 1787 sprzedaż soli przejęła Dyrekcja dla Spraw Solnych we Lwowie z filią dla Galicji Zachodniej (od r. 1796) w Podgórzu; A. Długosz: o. c., s. 127 n., stwierdza m. in., że za czasów austriackich usprawniono i znacznie powiększono produkcję.

² Czart. rkp. nr 780, s. 545: Ekscerpt z konstytucji o soli; APKr: *Teka A. Grabowskiego* E 48, s. 138; Pamiętnik o kopalniach soli w Wielicze geometry kopalnianego Jana Nepomucena Hrdiny z r. 1819, por. J. Nep. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*. Vermehrt durch Ludwik Emanuel Hrdina, Wien 1842; J. Demel: o. c., s. 214, nie wymienia solarzy w poł. XIX w.

³ Zabroniono handlu solą jedynie Żydom; wydano instruktarz cła od soli (Komisja Skarbu Kor. w Warszawie, 7 IX 1775) — Czart. rkp. nr 780, s. 447, 506, rkp. nr 1090, s. 13.

Wówczas to do handlu solą rzucili się „chłopi różni i luźni”, m.in. z „przyległych wiosek z Piaska i Rayska, obcy poddani”, którzy za zezwolenie na handel solą płacili w krakowskiej lonherii po 140 fl. Widać, handel był popłatny, gdyż paru mieszczan krakowskich usiłowało podkupić tamtych wyższą ofertą opłaty 150 fl. rocznie⁴.

W latach 1786—89 c. k. dyrekcja zagranicznej sprzedaży soli warzonej i kamiennej próbowała wybudować nad Starą Wisłą, za Nową Bramą na placu Lazaret, skład solny, ale mimo usilnych zabiegów magistrat nie dał przyzwolenia⁵. Niemniej do r. 1821, poza krótkim okresem współrzędów żupą wielicką w dobie Księstwa Warszawskiego (1809—13), kupowano sól od Austrii, przy czym Rzeczpospolita Krakowska traktowała to jako swój monopol, poddzierżawiając rozprowadzanie soli prywatnym przedsiębiorcom. Od 1821—34 r. odstąpiono monopol sprzedaży soli Królestwu Polskiemu za rocznym czynszem, po czym znów od r. 1843 datuje się zwrot ku Austrii⁶.

DODATEK

Obrachowanie w Górach Wielickich iak wiele kosztuje jeden Bałwan w ścianie obrąbany, zbity, pobankowany, kieratami z głębszych komór wyciągniony przez trybarzów, kieratowych y wallaczów pod szyb oprawiwszy go przywalony, a potem na górę szybem podany, R. 1706¹.

A naprzód

	fl	gr	den.
Kopaczowi od wyrobionego Bałwana circum circa w miar nr 8 rachując, iednę miarę a gr 8 — facit	2	4	
Te miary obrębuie przez dni nr 8, po iedney miarze na dzień wycinając, do których mu należy z Żuppy łoiu par nr 8, parę iednę rachuiąc a gr 6 — facit	1	18	
Temuż od ostrzenia żelaz nr 2, przez dni 8		5	6
Temuż miarki nr 2, rachuiąc iednę a gr 45		3	
Temuż za garców soli nr 18 a gr 10	2	20	
Temuż za sztukę kwartualną		1	6
Kierowatym nr 6 myta, rachuiąc się a gr 2 iednemu		12	
Tymże za miarki nie rachuiąc się tylko		20	
Tymże za garcy soli nr 6 a gr 10		2	
Ciż spalą łoiu parę		3	
Trybarzom dolnym nr 4 myta	1	15	
Tymże za miarki		14	

⁴ APKr rkp. nr 2991: dyspartament wynosił w r. 1777 po 6—20 beczek soli; exactor G. Pinczewski zapłacił w latach 1777—82 za 433 beczki soli 24 322 zł.

⁵ APKr rkp. nr 2991: umowy i korespondencja.

⁶ St. Kutrzeba i J. Ptaśnik: o. c., s. 51 n.

¹ PAN rkp. nr 402, s. 70: mowa tu o bałwanie kłapciu czy ławie o połowę większym od bałwana handlowego, który miał 4 miary i kosztował połowę wymienionej sumy. Zachowano w tekście zarówno błędną pisownię, np. garca (zamiast garnca), Bałwana (z dużej litery) jak i niecisłe podliczenie.

Tymże za garcy soli nr 4	1	10	
Ciż spalą łoiu parę nr 1		3	
Wallaczom nr 4 a denar 18 gr 4			
Tamże za miarki gr 14			
Tymże za garce gr 40	2	3	9
Ciż spalą łoiu parę nr 1 gr 3			
Tymże na śniadanie gr 2			
Szybowym nr 2 myta gr 10			
Tymże za miarki gr 7	1	10	
Tymże za garce gr 20			
Ciż spalą łoiu parę gr 3			
Od liny szybowey rachuiąc się gr 80	2	26	
od szlągu gr 6			
Zraznym myta nr 2 gr 12			
za miarki gr 12	1	14	
za garcy soli 2 gr 20			
Trybarzom nadgórnym nr 4 gr 45			
Za miarki nr 4 gr 14	3	9	
za garcy nr 4 gr 40			
Stróżowi myta gr 6			
Za miarkę gr 6			
za loy co spali gr 6			26
za garniec gr 10			
Panu Stygarowi	1	15	
Za materyaly wszelkie nadgórne, do tego konie, dla nich siano, owsy, postronki, szle, leyce, wagi, okowane z orczykami y żelaza różne do kieratu, tak na dole iako y na górze, rachuiąc się tylko		10	
Panu Hutmanowi, który diaryi bierze gr 15		1	
Kowala, sztalmachu, cieślów stygarskich y innego rzemieślnika ² tu się nie rachuiąc, którzy należą do wydania Bałwana z dołu			
Summa expens łożonych na Bałwana iednego w Górach Wielickich wyrobionego, facit	40	fl 21	gr 5 d.

² J. Pachoński: *Rzemiosła i cechy wielickie na usługach żup* (w przygotowaniu do druku).

J. Pachoński

THE BROTHERHOOD OF SALT MERCHANTS OR THE CRACOW "PRASOLI"

Summary

The Cracow saltworks consisted of the salt mines of Bochnia and Wieliczka taken by lease by the salt merchants from the King's Treasury. The revenue from them constituted an important part of the king's income and contributed to the prosperity of Cracow. On the other hand the town, which was at that time up to the seventeenth century a lively capital of the Kingdom, saw to the industrial and technical needs and food supply of the salt mines and provided men, money and contacts with the world.

The salt merchants took care of the salt production, selling salt on the spot or in later organized depots. The inhabitants of Bochnia and Wieliczka, the salt merchants from privileged towns (especially from Cracow) and some foreigners allowed to do it distributed it further on.

The inhabitants of Cracow obtained the privilege of selling Wieliczka salt from Władysław Łokietek in 1306. Casimir the Great defined their privileges by a special ordination in 1368. As a result of this the trade union of salt merchants was organized (in German they were called *Salzer*, in Latin *salsatores*, in the fifteenth century *salicidae* and then *prasoli*). The brotherhood of salt merchants had a closed character, the number of 34 and later 35 members was determined by the number of the butchers' stalls, four of which were reserved for the inhabitants of Wieliczka. The members chose four elders every year according to regulations similar to those of a guild.

Each of them had the right to buy for cash a certain number of blocks of salt per head every year, at first 10, later 15 (1632) and 30 (half of which in scraps, in 1633). Accepting that the average weight of a block of salt was 680 kg., we have 20 tons of salt for each salt merchant per year. They paid for the salt, according to the prices set, 72 grosze for a block of salt in the 14th-15th centuries, 152 grosze in the 16th-17th centuries, but they had to pay additionally 12—100 per cent of the price for the service of the mines, the cost of transport, storage and the keeping of the butcher's stall in Cracow. They were free from taxes on behalf of the king, but they had to pay the town taxes. The salt brought to Cracow was sold wholesale in the main salt store which was moved in 1563 from the Market Place outside the town walls near the New Gate. The salt merchants earned a net profit of about 20 per cent (sometimes more) or they sold in retail in butchers' stalls situated in the north-western part of the Market Place, in front of "Krzysztofor", getting 50 to 100 per cent clear income. Trips into the district and even abroad gave a large income, sometimes up to several hundred per cent. The Cracow salt merchants reached Pomerania and Wielkopolska by the northern route, Bohemia and Germany by the western route, which led through Silesia, and Hungary (Slovakia) by the southern route. They competed with German, French and Hungarian salt. The direction of eastern expansion towards the river San was checked by the merchants of Ruthenian salt mines. All the same the business acumen of the Cracow salt merchants guaranteed them prosperity and honourable town positions (of councillors and mayors). In the seventeenth century their prosperity began to deteriorate as a result of wars and growing competition in the country. The number of towns allowed to trade in salt grew rapidly, the gentry obtained the privilege of buying in the saltworks salt used on fasting days at lower prices, the clergy numerous donations, which reduced the number of clients, especially as the number of illegal traders in salt, the so-called "obtruders", grew. This competition was advantageous from the point of view of the consumer, because it caused a decrease of prices, care for the quality of the merchandise and the politeness of the sellers.

The merchants of salt participated as town citizens in public life, in debates and elections, in the emergency fire-squad and the military emergency squad, they defended their dungeon near the Wislna gate. The church of Our Lady was the church of the brotherhood.

The brotherhood ceased to exist in 1773, when Wieliczka was taken by Austria after the first partition of Poland and when the old privileges were abolished. From that time everybody who bought the licence in the Cracow "lonheria" (state office) could trade in salt.

Я. Пахоньски

БРАТСТВО КРАКОВСКИХ ТОРГОВЦЕВ СОЛЮ ИЛИ ПРАСОЛОВ

Содержание

В состав краковских соляных копей или „жуп” входили соляные шахты Бохни и Велички, которые надсмотрщики-жупники брали в аренду от королевской казны. Поступления от этих аренд представляли значительную часть королевских доходов и содействовали благосостоянию г. Кракова.

И, наоборот, г. Краков, который до XVII в. был оживлённой столицей Польской Республики удовлетворял все технические, промышленные и продовольственные потребности соляных шахт, доставлял им рабочих, капиталы и обеспечивал зарубежные контакты.

Жупники заботились о производстве соли, продавая её на месте (а также в основанных потом складах). Дальнейшим распределением соли занимались горожане Бохни и Велички, торговцы солью из привилегированных городов (в особенности из г. Кракова) и допущенные к делу иностранцы.

Краковские горожане получили от Владислава Локетка в 1306 г. привилегию на распродажу велицкой соли. Казимир Великий определил их права особым постановлением в 1386 году. В результате этого в начале XIV в. образовался профессиональный союз соляных торговцев (названных по-немецки „Salcer”, по-латыни „Salsator”, в XV в. „Salicida”, а по-польски „прасол”).

Братство (гильдия) соляных торговцев обладало закрытым характером. 34 а потом 35 членов определяли количество сольных лавок, из которых ещё 4 оставлены были для горожан г. Велички. Члены избирали ежегодно 4 старшин и подчинялись уставам, похожим на цеховые. Им предоставлялось право выкупать наличными — считая на одного человека — определённое количество глыб („балванов”) соли, сначала по 10, а потом по 15 (1632 г.) и по 30 (1633 г.), причём они получали половину соли в обломках). Если мы примем средний вес глыбы на около 680 кг, получим для каждого прасола около 20 тонн в год. За эту соль они платили — согласно таксе — в XIV в. — XV в. за глыбу 72 гроша, в XVI — XVII в. в. — 152 гроша, однако к этому ещё присоединялись добавочные повинности (12—100%) на покрытие расходов, связанных с обслуживанием жуп, на транспорт и на содержание склада и лавки в г. Кракове. Хотя прасолы освобождались от королевских пошлин, но за то платили городские. Привезенную в г. Краков соль они продавали оптом в главном соляном складе (склад этот в 1563 г. был перемещён с Рынка за городские стены, вблизи Новой Брамь).

На этой продаже зарабатывали 20% чистоганом, а иногда и больше. Соль продавали тоже по розничной цене в лавках, находившихся в северо-западной части Рынка (напротив Кжыштофоров), прибавляя ещё 50—100%. Большие заработки давали им тоже выезды на провинцию или даже за границу.

Краковские торговцы солью доезжали по северному шляху до Поморья и Великой Польши, по западному — через Силезию, обладающую большой ёмкостью рынка — до Чехии и Германии; по южному шляху до Венгрии (Словакии), конкурируя с немецкой, венгерской или французской солью. Восточная экспансия в направлении к Сану наталкивалась на большие препятствия в торговле солью в связи с большой экспансией торговцев солью из Руси. Несмотря на это, предприимчивость краковских прасолов обеспечивала им благостояние и почётные городские должности (гласных, бургомистров). В XVII в. конъюнктура стала хуже вследствие войн и развивающейся внутренней конкуренции. Стремительно увеличилось число городов с правом на продажу соли, шляхта получила привилегию на покупку соли в соляных копиях по сниженной цене, духовенство получило много пожалований. Всё это уменьшало количество покупателей, тем более, что увеличивалось число нелегальных торговцев солью. С точки зрения потребителей конкуренция эта была полезной, она являлась стимулом к снижению цен, к заботе о качестве товаров и к вежливости продавца.

Являясь гражданами города, прасолы принимали участие в общественной жизни, в совещаниях непривилегированных сословий и в выборах, а также в повинности противопожарной и боевой готовности (они защищали свою башту вблизи Висльной Браны); костёлом братства был приходский Марицкий костёл.

Братство перестало существовать в 1773 г. вследствие аннексии Велички Австрией во время первого раздела Польши и аннулирования прежних привилегий. С тех пор всякий мог торговать солью — лишь бы только выкупил концессию в краковском казначейском учреждении.

Stanisław Gawęda

UPOSAŻENIE AKADEMII KRAKOWSKIEJ NA ŻUPIE WIELICKIEJ

Zjednoczona i rosnąca w potęgę Polska ostatniego Piasta odczuwała coraz bardziej potrzebę posiadania własnej szkoły wyższej oraz konieczność kształcenia większej niż dotąd ilości ludzi potrzebnych do administracji państwowej, zgodnie z tendencjami absolutystycznymi króla. Pozbawieni w kraju szkół wyższych, Polacy kształcili się przez długi czas za granicą, jednak zwykle w niewielkiej liczbie, ze względu na znaczny koszt i oddalenie obcych uniwersytetów. Kontakty z uniwersytetami obcymi przygotowały grunt pod nasz uniwersytet, który stamtąd przyjmował gotowe wzory politycznym państwa. Kazimierz Wielki wzorował organizację swego uniwersytetu na najbardziej wówczas postępowych uniwersytetach włoskich, z rozwijającymi się tam naukami prawniczymi, które na krakowskim uniwersytecie zostały najbardziej uprzywilejowane pod względem ilości katedr i uposażenia. Charakter i laickie cele uniwersytetu wynikały nie tylko z tytułu kompletnego uposażenia go dochodami królewskimi, lecz również z zasady państwowego zatwierdzenia egzaminów i stopni naukowych. Jego postępowy i świecki charakter odpowiadał całkowicie wysiłkom króla, zmierzającym do monarchii scentralizowanej. Oddając zwierzchność nad uniwersytetem kanclerzowi królestwa, a nie biskupowi krakowskiemu, król podkreślił, że nadając szeroką autonomię uczelni, nie myśli zrzekać się swoich praw. Był to wzór neapolitański, a stanowisko zajęte przez króla w sprawie uniwersytetu jest silnym dowodem andegaweńskich wpływów, które z dawnego dziedzictwa Fryderyka II oddziaływały na Polskę przez Węgry, niosły nową sztukę rządzenia i zbliżały pojęcie nowożytnego państwa.¹

Król, w suplice do papieża Urbana V z dnia 6 kwietnia 1363 r., zabiegając o zezwolenie na erekcję własnego uniwersytetu, motywuje między innymi tym, „...że z powodu wielkiego oddalenia szkół powszechnych przeszło o 40 dni drogi nauka w tych krajach wygnanie cierpi, a wielu szlachetnych kleryków, z Polski schwytyanych, uwięzionych jest i było, i w więzieniu zmarło.”²

¹ St. Krzyżanowski: *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Avinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*. „Rocznik Krakowski”, Kraków 1900; t. IV, s. 45.

² St. Krzyżanowski: o. c. Dokumenty nr 1.

Monarcha przyrzeka, że uniwersytet będzie miał na celu przyciągnąć nie tylko mieszkańców królestwa polskiego, ale także przybywających z krajów ościennych. Wszystkim zaś, tworzącym ciało uniwersyteckie, od rektorów do bedelów, przyrzeka łaskę monarszą i zachowanie przywilejów przestrzeganych w Bolonii i Padwie.³

W związku z potrzebą kształcenia nowej kadry zarządców krajem i zastąpienia dawnej, rodowej i dzielnicowej administracji nowymi ludźmi, reprezentującymi interes monarchy, król uprzywilejował szczególnie wydział prawa. Na swym uniwersytecie powołał on trzy katedry prawa kanonicznego, a mianowicie: katedrę dekretów⁴, dekretalów⁵ i *sexti Clementinarum*⁶ oraz pięć katedr prawa rzymskiego, tj. kodeksu⁷, *Digestum Vetus*⁸, *Infortiatum*⁹, *Digestum Novum*¹⁰ i *Volumen*¹¹. Pozostałe dwa wydziały były już znacznie słabiej reprezentowane, bo przez dwie katedry fizyki, tj. lekarskie¹², i jedną nauk wyzwolonych. Był to więc uniwersytet czysto świecki, bez wydziału teologicznego, mający służyć jedynie interesom i sprawom państwa. Równocześnie z królewskim dokumentem erekcyjnym wystawiło dokument miasto Kraków, podpisany przez rajców, wśród których figuruje Pasco z Wieliczki. Stanisław Krzyżanowski¹³ wysuwa przypuszczenie, że to może być Pasco *zuparius*, wówczas zamożny mieszczanin krakowski, a w takim razie jego udział przy zakładaniu szkoły byłby znacznie większy, niż nam to pozwalają odtworzyć źródła. Być może, że i myśl uposażenia uniwersytetu dochodami z soli była jego sugestią, przyjętą przez króla.

Nowy uniwersytet oparł król wyłącznie na dochodach własnych, płynących z największego i najważniejszego państwowego przedsiębiorstwa, jakim była żupa wielicka. Dotacja dla profesorów i wykładowców, asygnowana z żup królewskich, pozwalała na niezależność od beneficjów kościelnych, a przez to wiązała wszechnicę silnie z państwem. Dyplom erekcyjny z dnia 12 maja 1364 r. wyznacza wysokość wynagrodzenia dla każdego z wykładowców, które król poleca wpisać żupnikowi do pensjonarza, z obowiązkiem wy-

³ Tamże.

⁴ Zbiór Gracjana z pierwszej połowy XII w.

⁵ Papieskie postanowienia zebrane za Grzegorza IX.

⁶ Katedra *sedes sexti Clementinarum* przeznaczona była do objaśnienia dodatków do dekretów, tj. *liber sextus Bonifacego VIII*, uzupełniony konstytucjami papieża od r. 1234, a w szczególności uchwałami soboru w Viennie z r. 1311 za Klemensa V.

⁷ Dziesięć pierwszych ksiąg *Kodeksu justyniańskiego*.

⁸ Pierwsza część pandektów od początków do drugiego tytułu 24. księgi *De divortii*.

⁹ Dalszy ciąg pandektów, od trzeciego tytułu 24. księgi do końca księgi 38.

¹⁰ Reszta pandektów aż do końca.

¹¹ Trzy ostatnie księgi pandektów.

¹² W Paryżu dopiero w drugiej połowie XV w. wolno było prowadzić jedną katedrę na wydziale lekarskim uczonemu świeckiemu.

¹³ St. Krzyżanowski: o. c., s. 43.

placania co kwartał doktorom i mistrzom uczącym w Krakowie.¹⁴ Najwyższe uposażenie otrzymywali prawnicy. Płace dla poszczególnych katedr król ustalił w sposób następujący: dla katedry dekretów i dekretalów po 40 grzywien srebra rocznie, dla katedry 6. księgi Klemensa — 20 grzywien. Następnie czterem legistom czytającym kodeks praw, księgę zwaną *Infortiatum*, *Digestum Vetus* i *Novum* po 40 grzywien każdemu, a tylko czytającemu księgę zwaną *Volumen* 20 grzywien. Dwom zaś mistrzom czytającym fizykę po 20 grzywien rocznie każdemu, a mistrzowi nauk wyzwolonych 10 grzywien i dochody ze szkoły Panny Marii w Krakowie. Rektorowi uniwersytetu wyznaczył król za jego trudy nagrodę 10 grzywien, jak to było w zwyczaju w innych szkołach.¹⁵

Dotacja Kazimierza Wielkiego, oparta na dochodach z żupy wielickiej, przeznaczona na uposażenie personelu nauczającego, wynosiła w sumie 340 grzywien rocznie. Z tego na wydział prawa, jak wynika z obliczenia, przeznaczył fundator 280 grzywien, czyli przeszło 82% ogólnie preliminowanej sumy, na wydział lekarski 40 grzywien, tj. przeszło 11%, a na wydział sztuk wyzwolonych tylko 10 grzywien, co stanowi około 3%. Ten podział uposażenia, przeznaczony na wynagrodzenie dla doktorów i mistrzów, jest wyraźną ilustracją, o jaki kierunek studiów królowi najbardziej chodziło.

Nadania względnie uposażenia całkowite lub częściowe dochodami z żupy nie były rzeczą nową. Sięgają one początków XII w.¹⁶, przy czym obdarowani otrzymywali pierwotnie sól warzoną, a od połowy XIII w. sól kamienną, wydobywaną już sposobem kopalnym. Kazimierz Wielki, porządkując gospodarkę żupną statutem wydanym w r. 1368, przeprowadził reformę obciążeń gospodarki salin i oparł nadania królewskie na nowych podstawach.¹⁷ W statucie tym, w rejestrze imiennych osób uprawnionych do korzystania z dochodów z żup królewskich, nie ma wzmianki o profesorach uniwersytetu. Nie można jednak z tego wyciągać uproszczonych wniosków ani o upadku uczelni już za życia króla, chociaż i takie rzeczy się zdarzały, ani o przerzuceniu tego uposażenia na inne przedsiębiorstwa królewskie. Nie ma bowiem nigdzie o tym wzmianki źródłowej, jak również nie ma jej w statucie z r. 1368, w ustępie anulującym poprzednie nadania. Król unieważnił nadania głównie na rzecz klasztorów, pozostawiając jedynie dotację na rzecz biskupstwa krakowskiego, arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kościoła parafialnego

¹⁴ *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*. Cracoviae 1870, Pars I, nr 1.

¹⁵ Tamże, s. 3.

¹⁶ *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*. Lwów 1875, cz. I, nr 1. Por. dokument legata Idziego z lat 1123—25, zatwierdzający posiadłości, przywileje i dziesięciny klasztoru tynieckiego.

¹⁷ J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*. „Rocznik Krakowski”, Kraków 1934; t. XXV.

w Bochni. Wszystkie unieważnienia dotyczyły nadań dawnych, nadań poprzedników Kazimierza Wielkiego, a zatem własnego nadania sprzed czterech lat król nie musiał na nowo weryfikować. Było ono zresztą wpisane do aktualnego pensjonarza żupnego, który nie obejmował dawnych nadań dla instytucji, odnawianych co jakiś czas w formie potwierdzanych przywilejów. Możemy się natomiast zgodzić, że owa suma 340 grzywien nie była chyba nigdy w całości wypłacana. Już w dyplomie erekcyjnym uniwersytetu mówi król „...że przeznaczą na rok przyszły podług zwyczaju szkoły prawa, czytającym *Digestum Vetus et Novum* każdemu po 40 grzywien”.¹⁸ Nie wiemy w ogóle, czy te dwie wzmiankowane katedry rzeczywiście utworzono w r. 1365, natomiast przyjąć trzeba, że powołane katedry w trakcie zakładania uniwersytetu z czasem, a w szczególności po śmierci króla, upadły, skoro przetrwał jedynie wydział sztuk wyzwolonych, który stał się zawiązkiem nowego uniwersytetu, wskrzeszonego w r. 1400. Oczywiście że w miarę kurczenia się uniwersytetu malała i suma uposażenia, zapisana pierwotnie w pensjonarzu żupnym.

Odnowiony uniwersytet w r. 1400 kształtował się już od chwili założenia na wzór Sorbony, gdzie najżywiej rozwijały się nauki teologiczne i filozofia, bo w Krakowie, przy drugiej fundacji, główny nacisk położono na teologię. Bonifacy IX, godząc się na utworzenie wydziału teologicznego w ówczesnej stolicy Polski, zastrzega, że studenci, bakałarze, licencjaci i doktorzy teologii będą używać tych przywilejów, jakie mają w Paryżu.¹⁹ Walka o charakter uniwersytetu toczyła się i teraz w związku z jego odnowieniem, bo postępowy charakter uczelni odpowiadał najlepiej dążeniom bogacącego się stale mieszczaństwa i rozwijającej się średniej szlachty — naturalnym sojusznikom walczących o centralizację monarchii. Bonifacy IX pominął milczeniem sprawę przewodnictwa na uniwersytecie, i zwierzchność ta faktycznie została przez jakiś czas przy kanclerzu królestwa. Dopiero za Wojciecha Jastrzębca, który od 1413 do 1423 r. był równocześnie kanclerzem i biskupem krakowskim, a ostatecznie za Oleśnickiego kanclerstwo uniwersytetu zostało złączone z biskupstwem krakowskim i jemu przekazana kontrola nad uniwersytetem.

Nowa uczelnia w chwili jej powstania nie była już uposażona dochodami z żupy. Władysław Jagiełło w dyplomie reformacji uniwersytetu z dnia 26 lipca 1400 r., mówiąc o wynagrodzeniu profesorów, podaje, że tym „...którzy fundament w pomienionej szkole zakładać powinni i wykładami oraz objaśnieniami swoimi studentów nauczać i nimi się opiekować, roczną pensję 100 grzywien liczby polskiej naznaczamy i przekazujemy cło nasze królewskie...”²⁰ Jest rzeczą oczywistą, że suma 100 grzywien nie mogła

¹⁸ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. I, s. 3.

¹⁹ St. Kutrzeba: *Polacy na studiach w Paryżu w wiekach średnich*. Warszawa 1900; s. 23.

²⁰ St. Krzyżanowski: o. c. Dokumenty nr 8, s. 81.

wystarczyć na opłacenie wykładowców, których liczba była znacznie wyższa niż na uniwersytecie Kazimierzowskim, ze względu na utworzenie nowego wydziału teologicznego. Nie rozwiązywała całkowicie tego problemu i ta okoliczność, że Jan z Tęczyna, kasztelan krakowski, jako egzekutor testamentu królowej Jadwigi, kupił za 688 grzywien od Mikołaja Bochnara prawo górnicze (*ius montanum*) w nowym szybie, przez niego zbudowanym w żupie bocheńskiej, i dochód z niego przeznaczył doktorom i mistrzom uniwersytetu.²¹ Transakcję tę potwierdził 1 XII 1405 r. Klemens z Moskorzewa, starosta krakowski i podkanclerzy królestwa²², co jest zarazem dowodem, że w tym czasie jeszcze kanclerz sprawował nadzór nad uniwersytetem. Biskup Wojciech Jastrzębiec, już jako kanclerz uniwersytetu, rozporządzeniem swym z r. 1422 określił bliżej uposażenie mistrzów wykładających prawo. Dwie trzecie tych dochodów przeznaczył dla dwu doktorów lub licencjatów prawa kanonicznego, a mianowicie: główny profesor (*principalis ordinarius*) miał stąd pobierać przynajmniej 40 grzywien, a drugi, który wykładał tzw. nowe prawa, pobierać resztę.²³

W krótkim czasie uniwersytet, jako instytucja kościelna, zgromadził tak znaczny majątek, że mógł udzielać pożyczek królowi, Krakowowi i innym miastom. Majątek jego powstał z licznych darowizn i fundacji nie tyle królewskich, ile z zapisów własnych jego profesorów, uczniów i innych przyjaciół nauki, i wzrósł do tego stopnia, że w niedługim czasie mógł pod tym względem rywalizować z pierwszymi zakładami tego rodzaju w Europie. Majątkiem uniwersytetu administrował prokurator, czyli zarządca majątkowy²⁴, wybierany na rok lub dwa przez plenarne zgromadzenie. Reforma uniwersytetu, przedsięwzięta w r. 1780 przez Kołłątaja, nie nie zmieniła pod względem zarządu majątkiem i stan taki przetrwał aż do r. 1802, kiedy to administracja jego funduszów została przekazana władzom austriackim. W tym czasie uniwersytet stracił cały gromadzony od wieków majątek, który wynosił sumę przeszło 8 milionów złotych.²⁵

Rosnące stale dochody i majątek uniwersytetu były tylko w niewielkiej części obciążone pensjami profesorów. Znaczna część wykładowców wynagradzana była w tej formie, że otrzymywała beneficja kościelne dobrze uposażone, a związane z pracą na uniwersytecie.²⁶ W ten sposób, przy niedostatecznym uposażeniu przez państwo tego zakładu naukowego, personel nauczający uzależniał się od beneficjów kościelnych, a przez to zależność

²¹ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. I, nr 35.

²² Tamże, nr 36.

²³ Tamże, nr 71. Por. K. Morawski: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1900; t. I, s. 241.

²⁴ H. Maciszewski: *Posag Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1850; s. 24.

²⁵ W. E. Radzikowski: *Kraków dawniejszy i dzisiejszy*. Kraków 1870; s. 580.

²⁶ M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*. Kraków 1842; t. IV, s. 254—268.

uniwersytetu od hierarchii kościelnej stała się widoczna. Świadczy o tym choćby przejęcie kontroli nad nim przez biskupów krakowskich, którzy od pierwszej połowy XV w. już do końca piastowali godność kanclerzy uniwersytetu.

W tym zbieraniu dochodów i gromadzeniu własnego kapitału nie obeszło się i bez znacznego udziału żupy wielickiej, z której stale rosnące czynsze, wpływające do kasy uniwersytetu, majątek ten znacznie pomnażały. Stało się to samorzutnie, głównie na skutek zadłużania się skarbu królewskiego, bo król pożyczając pieniądze od uniwersytetu, zabezpieczał je najczęściej na dochodach z żup. Już w XV w. królowie, a zwłaszcza Kazimierz Jagiellończyk, prowadząc kosztowną a wyniszczającą kraj politykę dynastyczną przy niewspółmiernie szczupłych dochodach państwowych, pożyczal, między innymi, pieniądze od uniwersytetu względnie zabierał za zgodą jego zgromadzenia całe zapisy różnych osób. Kwoty te, jako pożyczki, zabezpieczał na czynszach płynących z żupy; płacono je wierzycielowi tak długo, dopóki pożyczka w całości nie została spłacona. Czynszami długów jednak nie umarzano, przez co długi króla wrastały stale, bo nim je w całości gotówką zwrócono, zaciągano nowe. Zajęcie stałych dochodów z przedsiębiorstw królewskich przez różnych wierzycieli wzrosło w okresie wojny trzynastoletniej, kiedy król, ze względu na zastosowanie nowej taktyki wojowania przez przeciwnika, musiał przejść na system posługiwania się wojskami zaciężnymi. I tak król, zagrożony buntem nie opłaconych wojsk najemnych w r. 1465, pożyczyl od uniwersytetu 2 000 florenów, które biskup T. Strzępiński zapisał w testamencie na założenie ołtarza Przemienienia Pańskiego w kaplicy Św. Tomasza w katedrze krakowskiej; zapis ten miał stanowić uposażenie dla profesora wykładającego nowe prawa. Król zobowiązał się z tego tytułu obciążyć żupę wielicką i bocheńską czynszem wynoszącym 50 grzywien rocznie.²⁷ Od tego czasu uniwersytet zaczyna występować coraz częściej jako wierzyciel króla. Niedługo potem, w r. 1477, pożyczyl król 600 florenów węgierskich na potrzeby państwa. Sumę tę zapisali profesowie teologii, Jan Dąbrówka i Maciej z Kobylina, na cele kolegium artystów, zabezpieczając ją u egzekutorów tego testamentu, Stanisława z Zawady i Jana z Oświęcimia. Tytułem czynszu od tej pożyczki zapisał im król 17 grzywien rocznie z dochodów z żup po wieczne czasy, dopóki suma ta przez króla lub jego następców nie zostanie zwrócona w całości.²⁸ Wzrastające ciągle potrzeby państwa nie pozwalały na subwencjonowanie tej pla-

²⁷ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. II, Cracoviae 1873, nr 212.

²⁸ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. III, Cracoviae 1880, nr 253. Jan Dąbrówka był w r. 1449 przełożonym domu artystów. Za jego staraniem założono w tym roku kolegium nowe, które odtąd powstało jako kolegium mniejsze (minus). Akt erekcyjny miał miejsce 18 X 1449. Sam fundator, Jan Dąbrówka, profesor teologii i dr praw, zmarł na początku r. 1472.

cówki nawet wówczas, gdy królowie takie fundacje teoretycznie czynili.

W nie znanym nam bliżej czasie Jan Olbracht przeznaczył 400 florenów jako dotację dla uniwersytetu, a którą dopiero po jego śmierci przygotowała do wpłaty królowa matka Elżbieta. Tymczasem Zygmunt Stary, będąc *in ardua necessitate*, pożyczyl tę sumę od rektora, doktorów i magistrów, zapisując im, z dochodów z żup, roczny czynsz 12 grzywien.²⁹ Żupy były obciążone na rzecz uniwersytetu nie tylko czynszami, lecz również i deputatami soli. Zygmunt Stary w r. 1510 przydzielił studentom węgierskim, mieszkającym w Bursie Węgierskiej, 10 bałwanów soli z kopalni wielickiej i polecił wydawanie jej ówczesnemu żupnikowi, Andrzejowi z Kościelca.³⁰ Pożyczki króla, zaciągane u różnych osób i zabezpieczane na dochodach z żupy, a następnie długo nie spłacane, pozostawały nieraz jako wieczyste fundacje uniwersytetu. Na sejmie piotrkowskim w r. 1559 biskup płocki, Andrzej Noskowski, oznajmił i udowodnił dokumentami, że sumę 10 000 florenów, którą ma zapisaną na dochodach z żupy wielickiej, z prawem odkupu i z czynszem od tej sumy wynoszącej 400 florenów, przekazuje Bursie Filozofów.³¹ Biskup, pragnąc przyjść z pomocą ubogiej młodzieży studiującej, postanowił podnieść z upadku ową bursę i przeznaczył na jej urządzenie ten czynsz od swego kapitału, ulokowanego w żupie.³² Pożyczka ta nie została prawdopodobnie nigdy spłacona, bo w pensjonarzu żupnym z r. 1697 figuruje kwota 400 zł przeznaczona dla Bursy Filozofów, jako wieczysta fundacja.³³

Była jeszcze inna droga powiązania finansowego żupy z uniwersytetem. Cały szereg prebend kościelnych było uposażonych na dochodach z żupy, z tym że prebendariusze z tytułu ich posiadania, pobierając czynsze, obowiązani byli wykładać na uniwersytecie. Gdy np. zaszła potrzeba powołania wykładowcy czy też utworzenia nowej katedry, wówczas biskup nadawał taką prebendę odpowiedniemu duchownemu, z obowiązkiem wykładania, i wtedy pobierał z niej dochody jakby tytułem wynagrodzenia za swoją pracę. Biskup Konarski w r. 1517 powołał spośród ośmiu lektorów Kolegium Mniejszego dwu, którym nadał altarię św. Jana w kościele Marii Magdaleny, uposażoną czynszem z żupy wielickiej.³⁴ Jeszcze znakomitsza była fundacja biskupa Tomickiego z r. 1533. Biskup ufundował wówczas katedrę prawa

²⁹ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. IV, Cracoviae 1884, nr 318.

³⁰ Tamże, nr 318.

³¹ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. V, Cracoviae 1900, nr 397.

³² H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935; s. 349—350. Por. *Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1598*. Wyd. H. Barycz, Kraków 1933; s. 289, przyp. 1.

³³ Biblioteka PAN w Krakowie, rkp. nr 403, s. 17.

³⁴ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. IV, nr 341. Por. też Archiwum UJ, rkp. nr 48, s. 353.

rzymskiego i połączył ją z ufundowaną równocześnie altarią w kaplicy Św. Tomasza Kantuareńskiego w katedrze na Wawelu. Posiadacz jej dostawał, według aktu fundacyjnego, 25 grzywien rocznie od zapisanej na dochodach z żupy wielickiej sumy 1000 zł.³⁵ Na tej samej zasadzie żupnik Paweł Sworz³⁶ wypłacał altarystom ołtarza św. Tomasza z Akwinu w kościele katedralnym w Krakowie: Janowi Wysockiemu 80 grzywien i trzy wiardunki, zaś Janowi ze Skawiny 25 grzywien — doktorom prawa kanonicznego, na czas ich pracy na uniwersytecie.³⁷ Natomiast Jakub Krumfeld i Maciej Łącki, kanonicy krakowscy i altaryści tego ołtarza, powołani od r. 1542 na stanowisko lektorów nowych praw, otrzymali dożywotnio po 50 grzywien.³⁸ Trudno ustalić dokładną sumę, jaka z żupy wielickiej odpływała rocznie na wynagrodzenie dla profesorów i na utrzymanie instytucji uniwersyteckich, ponieważ pensjonarze żupne zawierają tylko fundacje wieczyste, natomiast wszystkie inne, a wśród nich i czynsze, były wypłacane na podstawie specjalnych poleceń króla. W pensjonarzu żupnym, ustalonym przez komisję w czasie bezkrólewia po śmierci Jana Sobieskiego, w r. 1697, uniwersytet ma tylko dwie wieczyste fundacje: dla Bursy Filozofów 400 zł i dla prokuratora uniwersytetu 19 zł i 6 gr rocznie.³⁹ Prócz tego oczywiście szła na cele uniwersytetu daleko wyższa suma, pochodząca z czynszów, z tytułu zadłużania się króla w kasie uniwersytetu oraz z licznych prebend, które były uposażone na dochodach z żupy, a korzystanie z ich dochodów było związane z pracą na uniwersytecie. Biorąc pod uwagę wszystkie zachowane źródła, należy przyjąć, że suma wpływająca na uposażenie profesorów i instytucje uczelni przekraczała znacznie — w końcu XVII w. — kwotę 1 000 zł, prócz nadań w soli. Wskutek jednak rujnującej gospodarki prowadzonej w salinach przez chciwych dzierżawców w XVII w., zniszczenia Wieliczki przez Szwedów w r. 1655 oraz innych klęsk politycznych jak i elementarnych dochodowość kopalni spadła tak dalece, że królowie, chcąc ratować swe najważniejsze przedsięwzięcie, rewidowali dawne nadania i umarzali czynsze, które zarząd żupy płacił przez całe dziesiątki lat. Świadczyłoby o tej akcji zawieszenie pensjonarza żupnego przez Jana Sobieskiego w r. 1674, który w liście, nakazując rewizję nadań „...ze względu na szczupły zapas soli, wydawanie jej na stan szlachecki i inne osoby, podaje, że potrzebna dla Rzeczypospolitej ta ekonomia ku ciężkiej zmierza ruinie”. Król, pisząc dalej, przekazuje pilnie administratorom żupnym „...aby się nie ważyli żadnych pensji nikomu płacić ani wydawać bez osobliwego ordynansu i rozkazu naszego, *sub solutione sua*, wyjąwszy pensje kościołom, klasztorom i innym

³⁵ *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. IV, nr 360.

³⁶ Paweł Sworz (Schwarz) z Witanowic był żupnikiem w latach 1500—04.

³⁷ Archiwum UJ, rkp. nr 48, s. 353.

³⁸ Tamże, s. 354.

³⁹ Biblioteka PAN w Krakowie, rkp. nr 403, s. 17.

miejscom i osobom *perpetue foundationis*. Te, aby podług dawnego zwyczaju i pensjonarza bez wszelkiej dyskrypcji wydawne były, mieć chcemy”⁴⁰

Związki finansowe uniwersytetu z Wieliczką nie ograniczały się wyłącznie do żupy, objęły one również z biegiem czasu miasto i parafię wielicką. Już dość wcześnie, bo w XV w., spotykamy wzmiankę, że Katarzyna Michałowska, wdowa po kasztelanie i staroście krakowskim, kupiła czynsz na mieście Wielicdze w sumie 12 grzywien, które przekazała mistrzowi Janowi z Tarczyna, starszemu bursy ubogich. Ponieważ na skutek pożaru miasta czynsz ten poważnie się zmniejszył, zwrócił się on do plenarnego zgromadzenia uniwersytetu, aby mu wypłacano różnicę z własnego skarbcza, z tytułu pełnienia tych samych obowiązków.⁴¹ Z podobnych względów zapadła decyzja, na takim zgromadzeniu 25 października 1571 r., kiedy zwrócono się do Jakuba Górskiego, kanonika płockiego, doktora praw, aby z racji niepewnych czynszów płynących z żupy nie zaniedbał przeprowadzić z królem zamiany czynszów w innych dobrach królewskich, na których mogłyby być bezpiecznie zapisane. Jakubowi Górskiemu przydzielono do pomocy dwu mężów, Sylwestra Roguskiego, profesora medycyny i lekarza królewskiego, oraz Marcina z Kłodawy, profesora teologii i kaznodzieję na dworze królewskim.⁴² Źródła nie podają, o jaki to czynsz chodzi, ale posłużenie się Górskim, kanonikiem płockim, do pertraktacji z królem świadczyłoby o tym, że chodzi tu o poważną fundację biskupa Noskowskiego z r. 1558. Ponieważ czynsz od tej sumy 400 zł utrzymuje się długo w pensjonarzu żupnym, stanowi to wystarczający dowód, że przeniesienie tego czynszu na inne przedsięwzięcie królewskie do skutku nie doszło.⁴³

W r. 1609 miasto Wieliczka zaciągnęło poważną pożyczkę w wysokości 3 000 zł polskich od Akademii Krakowskiej. Sumę tę zabezpieczyło miasto wierzycielowi na dochodach z wójtostwa i innych posiadłościach swoich, wypłacając 180 zł czynszu rocznego. Umowa została zawarta w kancelarii królewskiej wobec kanclerza Wawrzyńca Gębickiego i wpisana do ksiąg kancelarii koronnej. Dokument ten niedługo potem, w r. 1619, był konfirmowany, widocznie na prośbę uniwersytetu, i opatrzony pieczęcią koronną z podpisem Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana koronnego.⁴⁴

Jeszcze trwalsze związki łączyły uniwersytet z parafią wielicką, jedną

⁴⁰ Archiwum parafialne w Wielicdze, *Liber munimentorum*, s. 21—22. Jest to kopiarusz oprawny, paginowany, zawierający przywileje, nadania, listy i zapiski proboszczów, sporządzony w r. 1753 przez prepozyta kościoła wielickiego, Jana Muszyńskiego, doktora filozofii.

⁴¹ *Conclusiones Universitatis...*, s. 269. Odnosi się to do pożaru Wieliczki w r. 1473, który dotkliwie zniszczył miasto.

⁴² *Conclusiones Universitatis...*, s. 317.

⁴³ *Liber munimentorum*, s. 15.

⁴⁴ *Kodeks dyplomatyczny Wieliczki*. Lwów 1872; s. 95 n.

z najbogatszych i najlepiej uposażonych w diecezji krakowskiej. W r. 1537, za probostwa Mikołaja Rudnickiego, kościół parafialny został podniesiony do godności prepozytury przez biskupa Chojeńskiego, z równoczesnym wprowadzeniem tam kolegium księży mansjonarzy.⁴⁵ W XVII w. probostwo wielickie obsadzano profesorami teologii, którzy nie zawsze pełnili funkcje proboszczów, trzymając tam swoich zastępców, ale korzystali w pełni z dochodów probostwa. Do najwybitniejszych proboszczów tego czasu należą: Klemens Krupka, który z dochodów probostwa ufundował dwa stypendia, po 30 florenów, dla wielician studiujących w Krakowie, Sebastian Krupka, rektor Akademii, i Stanisław Żelazowski, profesor Kolegium Większego.⁴⁶ Na początku XVIII w., za probostwa dra teologii Jana Baranowicza, Akademia Krakowska objęła patronat nad probostwem w Wieliczce.⁴⁷ Ówczesny biskup krakowski, Kazimierz Łubieński, potwierdził objęcie tego patronatu w dniu 26 czerwca 1713 r.⁴⁸ W ten sposób bogate probostwo wielickie stało się dodatkowym uposażeniem jednego z profesorów uniwersytetu, zwykle bez pełnienia obowiązków duszpasterskich. Z objęciem jednak tej prepozytury był połączony warunek, a mianowicie, odtąd prepozyt z dochodów tego probostwa miał obowiązek płacić pensje dwóm wykładowcom obcych języków, w wysokości 700 florenów rocznie. Wykładowca języka francuskiego miał otrzymać 400 florenów, a niemieckiego — 300 florenów.⁴⁹ Jednakowoż proboszczowie w Wieliczce w połowie XVIII w. przestali wypłacać owe pensje, wymawiając się różnymi wydatkami związanymi z własną parafią, jak remont i konserwacja kościoła, domu wikarych, folwarku Łyczanki itd. W związku z odmową wypłacania pensji w latach 1754—56 toczył się proces przed krakowskim sądem konsystorskim między Ambrożym Burzydłowskim (wykładowcą języka francuskiego) i Janem Danielczykiem (wykładowcą języka niemieckiego) a profesorem teologii, Florianem Lachowiczem, proboszczem wielickim. Proboszcz wielicki proces ten przegrał, i sąd polecił mu wypłacić obu wykładowcom zaległe od r. 1751 sumy do trzydziestu dni. Lachowicz, który — podobnie jak proboszczowie — w Wieliczce wcale nie przebywał, był wielokrotnie upominany przez oficjała krakowskiego, Kunickiego, i biskupa Andrzeja Załuskiego, aby urzędował w swych beneficjach, pod groźbą utraty dochodów z nich płynących.⁵⁰ W jednym z listów do nie-

⁴⁵ *Elenchus venerabili cleri tam saecularis quam regularis Dioeceseos Cracoviensis*. Cracoviae 1916; s. 170.

⁴⁶ Tamże. Jako dowód łączenia niegdyś prepozytury wielickiej z godnościami uniwersyteckimi widnieją do dziś w kościele parafialnym, nad głównym ołtarzem, insygnia rektorskie.

⁴⁷ Archiwum parafialne w Wieliczce, faszkuł I, nr 1.

⁴⁸ Tamże, nr 2 d.

⁴⁹ Tamże, nr 3.

⁵⁰ Tamże, nr 5.

go biskup Załuski pisze: „Zdałoby mi się jednak rzecz pożyteczniejsza, żebyś W.Pan *continuus* znajdował się *in beneficio*, bo y kościół, y W.Pan, i profesorowie mieliby się *ex proventibus* lepiej, których by w przytomności gospodarza przybywało”⁵¹.

Jedyna usprawiedliwiona przyczyna w ociąganiu się z płaceniem owych 700 florenów tkwiła w tym, że kościół parafialny w Wieliczce na skutek niewłaściwie prowadzonych robót górniczych był mocno zagrożony. Już na początku XVIII w. ówczesny proboszcz, Jan Baranowicz, pisał do komisji królewskiej: „Kościół sam na wielu miejscach zrysowany dla ewakuacyj dolney pod sobą, ostatnią grozi ruiną...”⁵² Biorąc to pod uwagę, biskup starał się doprowadzić Lachowicza do zgody z Akademią, pisząc do niego w jednym z wielu listów, że chce rozważyć wszystkie okoliczności, aby doprowadzić obie strony do zgody.⁵³

Ponieważ jednak proboszcz nadal uparcie odmawiał płacenia owego czynszu, proces przeniósł się aż do Kurii Rzymskiej, gdzie Lachowicz przegrał i musiał zrezygnować z prebendy wielickiej. Prepozyturę po nim objął Gorzkowski w r. 1757, ale nim został instytuowany, zmarł i Akademia ofiarowała to beneficjum Andrzejowi Sałackiemu, profesorowi w Kolegium Większym.⁵⁴ Od tego czasu aż do przejścia funduszy uniwersyteckich przez władze austriackie nic nie słyszymy o zatargach między prepozyturą wielicką a uniwersytetem. Widocznie następcy, bez większych trudności, kwotę tę wypłacali ze znacznych i wielorakich dochodów probostwa.⁵⁵

W zakończeniu należałoby jeszcze rozważyć, w jakim stopniu te bliskie i żywe kontakty Wieliczki z Krakowem oddziaływały na zainteresowanie się nauką młodzieży wielickiej i o ile wpływały one na jej pęd do studiów. W nowo założonym uniwersytecie w r. 1400 na 205 zapisanych scholarów znalazło się trzech wielician, tj. 1,5% ogółu studiujących. W ciągu pierwszego pięćdziesięciolecia 1400—50 studiowało ich 21 oraz 8 z pobliskich wsi,

⁵¹ Tamże, nr 6 b.

⁵² Biblioteka PAN w Krakowie, rkp. nr 402, k. 106.

⁵³ Archiwum parafialne w Wieliczce, faszkuł nr 6 a.

⁵⁴ Tamże, nr 7.

⁵⁵ Dochody probostwa wielickiego w r. 1756 przedstawiały się następująco:

z dziesięcin	1794 zł
pensji rocznej z żupy	924 zł
inne świadczenia z żupy	146 zł
arenda z folwarku Łyczanka	800 zł
Razem:	3664 zł
Rozchody:	2080 zł
S a l d o :	1584 zł

Obliczenia powyższego dokonałem na podstawie materiałów znajdujących się w archiwum parafialnym w Wieliczce, faszkuł I, nr 18.

razem więc 29 uczniów.⁵⁶ Byli to po większej części synowie rzemieślników, w mniejszej ilości — kupców. Jest rzeczą charakterystyczną, że studiuwali gromadnie, tzn. przez kilka lat rok rocznie zapisywało się na studia jeden, dwu, czasem i trzech studentów, a potem następowała zwykle dłuższa przerwa, obejmująca kilka, a nieraz i kilkanaście lat. Widocznie działał tu pociągający przykład jednych na drugich. Podobna sytuacja istniała i w latach późniejszych, z tym że stosunkowo największa liczba wieliczczan studiuje w XVI w., w okresie największego rozkwitu uniwersytetu, a równocześnie i najpomyślniejszego rozwoju miasta Wieliczki. W XVI w. wielu studentów pochodzących z Wieliczki uzyskało wyższe stopnie akademickie, a wśród nich kilku otrzymało katedry, a nawet insygnia władzy rektorskiej. Najwybitniejszą rolę w życiu uniwersytetu odegrał Mikołaj z Wieliczki, zw. Mleczko, ulubiony uczeń Macieja z Miechowa. Jego poparciem zawdzięczał on wyjazd na studia lekarskie do Bolonii w r. 1514, po uzyskaniu w kraju stopnia mistrza nauk wyzwolonych. W r. 1516 otrzymał tam doktorat i wróciwszy do Polski, został profesorem medycyny. Później poświęcił się stanowi duchownemu i w czasie swej pracy na uniwersytecie był czterokrotnie wybrany rektorem.⁵⁷ Wybitną również rolę odegrał w XVI w. Jan z Wieliczki, profesor teologii, członek Kolegium Mniejszego. W r. 1569 Zygmunt August powołał go na wychowawcę swego siostrzeńca, późniejszego króla polskiego, Zygmunta III Wazy. Jan udał się do Szwecji pod tym jednak warunkiem, że prace w kolegium będą prowadzone w jego zastępstwie przez odpowiedniego mistrza.⁵⁸ Przez jedno półrocze był rektorem. W testamencie zapisał kwotę 200 zł polskich na rzecz Kolegium Mniejszego.⁵⁹ Równocześnie z nim występuje na uniwersytecie inny Jan z Wieliczki, doktor praw i dziekan Kolegium Sandomierskiego.⁶⁰ Niższe stopnie naukowe osiągnęli Jan z Raciborska, bakałarz teologii, i Klemens z Wieliczki, mistrz sztuk wyzwolonych.⁶¹ Źródła wspominają też Kaspra z Wieliczki, wikariusza kościoła katedralnego w Krakowie, i to dość wcześnie, bo w połowie XV w.⁶² Jak z tego widać, wszechnica krakowska oddziaływała kulturalnie na pobliską Wieliczkę i wielu synów mieszczańskich i chłopskich zdobywało do końca XVI w. stopnie naukowe, a tym samym i awans społeczny. W późniejszym czasie, na skutek regresu społeczno-gospodarczego Polski, uniwersytet zatracił pierwotny ple-

⁵⁶ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*. T. I, Cracoviae 1887.

⁵⁷ H. Barycz: *Historia Uniwersytetu...*, s. 230—232. Szerzej o Mikołaju z Wieliczki zob. M. Skulimowski: *Mikołaj z Wieliczki lekarz i uczony polskiego renesansu 1489—1559*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, Warszawa 1959, R. IV, z. 4.

⁵⁸ *Conclusiones Universitatis...*, nr 346, s. 314.

⁵⁹ H. Barycz: *Historia Uniwersytetu...*, s. 575.

⁶⁰ Tamże, s. 575, przyp. 1.

⁶¹ *Conclusiones Universitatis...*, s. 9 i 449.

⁶² *Codex diplomaticus Universitatis...*, t. II, s. 143.

bejski charakter, stał się szlacheckim, tracąc równocześnie swe dawne międzynarodowe znaczenie jako przodująca placówka nauki i postępu w ówczesnym świecie. Uniwersytet krakowski był bowiem z górą przez dwa wieki jedyną placówką naukową na całą Polskę i do pierwszej połowy XVI w. jedyną szkołą wyższą na całą Europę północno-wschodnią. Dziś ta wyjątkowo zasłużona placówka w dziejach nauki i oświaty polskiej święci Jubileusz 600-lecia swego istnienia i służy nadal potrzebom nauki polskiej i interesom narodu.

S. Gawęda

THE ENDOWMENT OF THE CRACOW ACADEMY BY THE WIELICZKA SALTWORKS

Summary

In the Middle Ages universities had a state, church or municipal character, depending on that who founded the university and who bore the cost of its keep. The Cracow University, founded in 1364 by Casimir the great, was supported only by the state income which came from the greatest state owned business, i. e. from the Wieliczka saltworks. This independence of the University of church benefices linked it strongly with the state and gave it a secular character.

The University, renovated by Władysław Jagiello in 1400, drew its income at first from the Cracow custom house and church benefices. The Wieliczka saltworks were then free from all services for the benefit of the University. This happened later, when the Royal Treasure became indebted to the Treasure of the University, because these loans were secured by the king on the incomes from the production of Wieliczka salt.

Bequests made in favour of the University and the salaries of certain church benefices, the owner of which had the duty of teaching at the University, were another form of using this income.

Financial relations grew after a time also between the University, the town and the Wieliczka parish.

The parish became particularly strongly bound to the University at the beginning of the eighteenth century, when the University took the patronage over the parsonage in Wieliczka. From then this rich parsonage was held by professors, who however had the duty to pay from the income of the parsonage the salaries of lecturers in French and German.

C. Гавенда

НАДЕЛЕНИЕ КРАКОВСКОЙ АКАДЕМИИ СОЛЯНЫМИ КОПЯМИ Г. ВЕЛИЧКИ

Содержание

Университеты средневековья носили характер государственный, церковный или городской, в зависимости от того, кем данный университет был основан, и кто покрывал расходы на его содержание. Основанный Казимиром Великим в 1364 г. Краковский университет получил наделение исключительно государственными

доходами, происходившими из самого большого государственного предприятия, каким были соляные копи Велички. Надел этого учебного заведения пользовался полной независимостью от церковных доходов, и это тесно связывало казимировское учебное заведение с государством и придавало ему светский характер.

Восстановленный Владиславом Ягеллой в 1400 г. Университет был сначала наделён доходами, приосходившими из краковских пошлин и из церковных доходов. Соляные копи Велички были тогда свободны от всех отягощений в пользу университета. Это наступило только в более позднее время, а именно тогда, когда, вследствие задолженности государственной казны в университетской кассе, король обеспечивал займы на доходах, поступающих от производства величковой соли.

Другой формой пользования этими доходами были завещания в пользу Университета, равно как и наделения некоторыми церковными пребендами, владелец которых был обязан вести занятия в Университете.

С течением времени возникли тоже финансовые связи Университета с городом, как и с церковным приходом Велички. Связь эта выступает особенно сильно в начале XVIII в., когда Университет стал покровительствовать приходу этого города. С тех пор этот богатый церковный приход был предназначен для профессоров, они были, однако, обязаны выплачивать из приходских доходов жалования преподавателям немецкого и французского языков.

Mieczysław Skulimowski

TRADYCJE UZDROWISKOWE KOPALNI SOLI W WIELICZCE

Od końca XV w. kopalnia wielicka i jej nieprzebrane skarby wzbudzały w coraz to większym stopniu zainteresowanie uczonych. Utrwalona już wtedy sława Wieliczki jako wspaniałego utworu podziemnej przyrody, a zarazem owocu wielowiekowej ciężkiej pracy rąk ludzkich ściągała liczne rzesze zwiedzających. Okoliczności tej zawdzięczamy pierwsze poetyczne i naukowe opisy kopalni oraz lekarskie spostrzeżenia dotyczące soli.

Jakkolwiek zawarte w soli wielickiej bituminy w postaci zwęglonych resztek roślinnych — zwane potocznie „węglem solnym” — według wzmianki naszego kronikarza, Marcina Kromera (1512—1589) — stosowane były w chorobach zwierzęcych od dawna, to najstarsze wiadomości o użyciu leczniczym soli w patologii ludzkiej, związane z Wieliczką, pochodzą również dopiero z XVI w.

Na właściwości lecznicze soli wielickiej pierwszy zwrócił uwagę jeden z wybitniejszych krakowskich humanistów XVI stulecia, chemik, poeta, a prawdopodobnie i lekarz, Adam Schroeter (1525—1572) z Nysy na Śląsku. Zwiedził on kilkakrotnie kopalnię wielicką i opisał ją w znanym łacińskim poemacie zatytułowanym *Regni Poloniae Salinarum Vieliciensium descriptio carmine elegiaco*, który za życia autora miał dwa wydania w Krakowie w 1544 i 1564 r., a następnie jeszcze dwa przedruki w zbiorze historyków polskich.

W poemacie tym podkreślał Schroeter ogromne znaczenie soli w procesach zachodzących w przyrodzie martwej i żywej, a zwłaszcza w organizmie ludzkim oraz w lecznictwie. Píše on:

....Gdy w swoim własnym ciele sól wyniszczysz zupełnie,
Zgubisz i ciało, które natychmiast się rozkłada.
W ten sposób rak powstaje, który gryzie i wzrasta,
Lub powietrze galijskie, z obczyzny pochodzące.
Wszelkie w ciele wyrzuty, które bolą i gryzą,
Powstają tylko wówczas, gdy sól zniszczysz zupełnie.
Sól silnym nas czyni, to balsam wszystkich rzeczy,
Wszelkie szkody od ludzi solny balsam oddala.
Gdy ciało przypadkowo boleśnie ktoś skaleczy,
Goi się rana zaraz, gdy posypiesz ją solą.

Lekarze też dlatego solą się posługują.

Czy można by w lecznictwie bez soli się obchodzić?

Nigdy! Skoro słabości straszne leczyć pragniemy.

Gdy w sztuce Apollina mistrzami pragniem zostać.

Sól leczy zwykle sama, lecz gdy dobrze nie działa,

Działa wówczas z materią inną będącą w związku..."

Oraz że: „Tchnące zarazą bagna sól czyści ostatecznie”.

Wyrażone poglądy były niewątpliwie odbiciem nauki wielkiego niemieckiego lekarza i chemika, Teofrasta Paracelsusa (1493—1542), dla którego Schroeter porzucił twórczość poetycką, by stać się jednym z pionierów nowego prądu naukowego w medycynie polskiej — kierunku chemicznego. Owocem tych studiów było wydanie przez Schroetera w Krakowie w 1569 r. dwóch dziełek tego uczonego, a mianowicie *De praeparationibus* i *Archidoxae*.

Inny znów lekarz i humanista, Jodocus Willichius (1501—1552) z Reszla na Warmii, który wraz z późniejszym lekarzem salinarnym i głośnym humanistą, doktorem medycyny, Anselmem Ephorinusem (1498—1566), zwiedził i obszernie opisał z końcem pierwszej połowy XVI w. otchłanie wielickie, poruszył również zagadnienie niezbędności soli dla życia ludzkiego. „...Sól to słońce, bez którego człowiek obejść się nie może...” pisał Willichius, omawiając znaczenie soli w lecznictwie. W opisie kopalni autor ten wspomina też o wyciekach solanki, nazywanych przez niego źródłami.¹ O źródłach słonych tryskających w kopalni pisał wcześniej, również w podobnym opisie, inny jeszcze lekarz i humanista, Szwajcar, dr med. Joachim Vadianus (1484—1551) z St. Gallen.² Wymienieni autorzy nie podają jednak żadnych wiadomości o tym, aby wzmiankowane przez nich źródła solankowe wykorzystywane były do celów leczniczych.

¹ Opis zawarty jest w dziełku *De salinis Cracoviensibus observatio*, wydanym w Krakowie u Vietora w r. 1543 i dedykowanym żupnikowi wielickiemu, Sewerynowi Bonerowi. Przedruk tego dziełka dokonany został w Gdańsku w r. 1645 staraniem znanego matematyka i profesora Akademii Krakowskiej, dr med. Jana Brożka, oraz nadto staraniem przybocznego lekarza króla Augusta III i zasłużonego dla kultury polskiej historiografa i wydawcy, dr med. Wawrzyńca Mizlera (1711—1778) w t. I zbioru historyków dotyczących Polski. Ephorinus upamiętnił swoje wrażenie wyniesione z wielickiej kopalni wierszem, w którym zachwyca się wspaniałym i tajemniczym tworem podziemnej przyrody. Wiersz ten wydrukowany został w dziełku Willichiusa.

² Ten cenny i realistyczny opis kopalni zamieścił Vadianus w napisanym komentarzu do geograficznego dzieła rzymskiego autora, Pomponiusza Meli, o Sarmacji *Joachimi Vadiani Helveti De Sarmatia eiusque claris viris sui temporis et de salis fodinis Sarmaticis commentariolus*. Opisu kopalni według historyka z XVII w., Starowolskiego, miał dokonać jeszcze przyjaciel Kopernika, wybitny lekarz i matematyk niemiecki, Jerzy Joachim Rhetyk (1514—1576), który z namowy naszego genialnego astronoma, Mikołaja Kopernika, zwiedził kopalnię wielicką. Niestety, opis ten albo nie zachował się do naszych czasów, albo też nie został jeszcze odnaleziony.

Zainteresowania leczniczymi właściwościami soli kamiennej znajdują swój wyraz w ówczesnej medycynie. Sól wielicka, zwana „naszą solą”, jako środek leczniczy zaliczana była do skarbcza leczniczego wiedzy medycznej wraz z takimi minerałami, jak złoto, srebro, miedź, ołów, siarka, używanymi „ku leczeniu chorób wszelakich”, na które nie działały już leki roślinne.

Sól stosowana była zarówno jako środek leczniczy do użytku zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Zmieszana z octem i oliwą lub olejem i zastosowana zewnętrznie — zalecana była do uśmierzania „świerzbu, który bywa na ciele”, zmieszana natomiast z oliwą — stosowana była miejscowo na krwawiące dziąsła. Sól wchodziła również w skład maści zawierającej także nieraz miód lub oliwę. Ta ostatnia postać używana była do leczenia guzów i zapalnych nacieków. Rozpuszczona w wodzie i użyta do wewnątrz wraz z octem i oliwą, służyła jako środek wymiotny, a zmieszana z winem, miała poprawiać sprawność przewodu pokarmowego. Z drugiej strony środek ten wymienia się jednak równocześnie jako szkodliwie działający na żołądek.

Ukoronowaniem zainteresowań naukowych solą wielicką w medycynie XVI w. było ukazanie się drukiem w Krakowie w r. 1562 traktatu *De multiplici salis usu*, omawiającego rozliczne sposoby użycia soli, głównie w medycynie. Autorem wydanego dziełka, dedykowanego żupnikowi wielickiemu Hieronimowi Bużeńskiemu, był osiadły na stałe w Krakowie znakomity lekarz i uczonec, uczeń słynnego przyrodnika Konrada Gesnera, doktor medycyny Antoni Schneeberger (1530—1581) z Zurychu, który także zwiedzał żupy wielickie.

Naukowe zainteresowania bogactwami naturalnymi kopalni wielickiej w XVII i XVIII w. ulegają stopniowemu osłabieniu, co wiąże się z ogólną sytuacją polityczno-ekonomiczną kraju i upadkiem nauki. W szczególności nie znajduje się żadnych wzmianek o tym, aby te bogactwa mogły być wykorzystywane w lecznictwie, mimo że w 1644 r. powstał na terenie kopalni zorganizowany ośrodek leczniczy, jakim była łaźnia żupna, ufundowana specjalnym przywilejem dla górników przez króla Władysława IV.

Dopiero w pierwszej połowie XIX stulecia, kiedy racjonalizm objął całą medycynę europejską we wszystkich krajach i we wszystkich szkołach, widzi się większe dążenie do wykorzystania naturalnych bogactw wnętrza Ziemi dla celów leczniczych. Ogromny rozwój nauk medycznych, epokowe odkrycia słynnych lekarzy, Claud Bernarda, Virchowa, Helmholtza i wielu innych uczonych fizjologów, patologów, farmakologów i klinicystów, wszystko to sprawiało wówczas wrażenie, że nadszedł okres, w którym medycyna stanie się nauką zupełnie ścisłą, a leczenie będzie zawsze bezwzględnie pewne i niezawodne. Wszystko to było jednak niczym w porównaniu z olbrzymim rozwojem balneologii. Od połowy ubiegłego wieku balneologia weszła na stałe do arsenału terapii, chorzy coraz liczniej ściągali do wód, powstawały coraz to nowe zdrojowiska. Gdy się przekonano (oczywiście najpierw empi-

rycznie), że i klimat może mieć duże znaczenie lecznicze, poczęto zakładać i budować stacje klimatyczne. Równolegle rozwijały się w wielu miejscach badania naukowe, zmierzające do wykazania, jak i dlaczego działają różnorodne tworzywa balneologiczne i różne rodzaje klimatu.

Na początku XIX w. powstają słynne do dnia dzisiejszego zdrojowiska solankowe, jak Ischl, Hall i Elmen, wykorzystujące szeroko naturalne walory klimatyczne i znajdujące się tam złoża solne do celów leczenia balneologicznego, inhalacyjnego i pitnego.

Również i Wieliczka posiada swoje stare i chlubne tradycje uzdrowiskowe, a jak o tym może wie niewielu, w pierwszej połowie zeszłego stulecia była ona pierwszym na ziemiach polskich i jednym z pierwszych w Europie zdrojowisk solankowych o zasięgu i znaczeniu międzynarodowym.

Już od 1826 r. za przykładem Ischlu zaczęto używać do kąpieli leczniczych w wannach solanki czerpanej z kopalni, rozwżąc ją do domów. Wzrastająca z roku na rok liczba kuracjuszy ściągających do Wieliczki wysunęła pilną konieczność budowy odpowiedniego zakładu kąpielowego. Budowa zakładu wiązała się z dążnością do podniesienia podupadłej wówczas bardzo Wieliczki. Inicjatorem tej odnowy był znany lekarz salinarny, doktor medycyny i chirurgii Feliks Boczkowski (1804—1855), jeden z najbardziej zasłużonych ludzi w dziejach Wieliczki. Po krótkim pobycie w Bochni objął on w 1831 r. posadę lekarza kopalni soli w Wieliczce, kierując do końca swojego owocnego i ofiarnego życia fizykatem żupy wielickiej. Wszechstronne i głębokie wykształcenie, rozległe horyzonty myślowe stawiają dra Boczkowskiego w szeregu najwybitniejszych naszych lekarzy prowincjonalnych ubiegłego stulecia. Dość tylko wspomnieć, że był on autorem kilku prac naukowych, w tym źródłowej monografii pt. *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, wydanej w 1843 r. w Bochni, będącej pierwszą polską, opartą na ogromnym materiale klinicznym, publikacją naukową z zakresu lecznictwa solankowego. Był on autorem własnej teorii powstania złoża wielickiego przez wyparowanie, czego dowiódł na drodze przeprowadzonych przez siebie eksperymentów.

Należy też tutaj wspomnieć, że w r. 1851 dr Boczkowski, wraz z wielkim klinicystą i uczonym, doktorem Józefem Dietlem z Wiednia, ubiegał się o katedrę i klinikę chorób wewnętrznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jakkolwiek katedry nie otrzymał, to sam fakt zgłoszenia się do konkursu i przyjęcie kandydatury dra Boczkowskiego na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego wymownie świadczy o poziomie naukowym reprezentowanym przez tego wielkiego lekarza. Nazwisko dra Boczkowskiego znane było powszechnie w literaturze krajowej i obcej i uznawane za autorytet w dziedzinie spraw związanych z wykorzystaniem złóż solnych w lecznictwie. Dlatego słusznie może być on uznany za ojca lecznictwa solankowego w medycynie polskiej. Dr Feliks Boczkowski padł na posterunku swego szlachetnego

powołania, kiedy w 1855 r. w czasie szalejącej w Wieliczce epidemii cholery niósł z narażeniem własnego życia pomoc chorym na tę straszną chorobę. Pamięć o tym ofiarnym i zasłużonym dla nauki i Wieliczki lekarzu przetrwała jednak w dziejach medycyny do dziś i zajmuje w niej wybitne miejsce, chociaż grób jego na miejscowym cmentarzu został zrównany z ziemią, a żadna, nawet najskromniejsza z ulic miasta lub komora kopalni wielickiej nie nosi jego imienia.³

Już jak wspominałem, dr Boczkowski był gorliwym orędownikiem podniesienia podupadłej wtedy bardzo Wieliczki. Miasto bowiem po zniesieniu licznych przywilejów przez rząd austriacki, dotyczących zwłaszcza prasolstwa i frochtu, oraz po obsadzeniu administracji miejskiej obcymi urzędnikami, zeszło do roli lichego miasteczka, zarówno co do swojej powierzchowności, jak i zamożności obywateli. Dzięki staraniom dra Boczkowskiego, który dla swojej idei pozyskał starostę obwodu bocheńskiego, Berndta⁴, zrównano w 1835 r. Rynek Górny i wybrukowano ważniejsze ulice, odnowiono szereg budynków, urządzono teatr w dawnym kościele szpitalnym Św. Ducha oraz założono ogród publiczny zwany „Berntówką” (dzisiejszy park miejski im. A. Mickiewicza), a miasto oświetlono tzw. lampami argandzkimi⁵.

Po tych przygotowaniach ukazało się w 1836 r., również staraniem dra Boczkowskiego, wezwanie do publicznego zawiązania towarzystwa akcyjnego łaźni, ponieważ ani miasto, ani żupa nie mogły zająć się budową zakładu zdrojowego z powodu braku jakichkolwiek funduszy. Opracowany został statut towarzystwa i w roku następnym zaczęto wykupywać już pierwsze akcje. Do zawiązanego towarzystwa przystąpili przedstawiciele administracji państwowej z urzędnikami salin i starostą obwodu bocheńskiego, który został pierwszym jego naczelnikiem, okoliczna arystokracja i ziemiaństwo (jak np. baron Konopka, hr. Lanckoroński, hr. Potocki, ks. Lubomirski, ks. Sanguszko, hr. Moszczyński, hr. Węgierska itd.), duchowieństwo z biskupem Zachariasiewiczem na czele, lekarze i aptekarze, profesorowie medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, adwokaci i kupcy oraz różni przedsiębiorcy — jednym słowem ludzie dysponujący poważniejszymi kapitałami. Towarzystwo rozpoczęło budowę zakładu w r. 1837, tak że w następnym

³ Z inicjatywy i na wniosek autora niniejszego artykułu jedna z podziemnych komór leczniczych Sanatorium Alergologicznego „Kinga” w Wieliczce, wykonana w latach 1963—1964 na V poziomie kopalni, została nazwana w 1964 r. imieniem „Dra Feliksa Boczkowskiego” dla uczczenia jego zasług naukowych.

⁴ Starosta ten odegrał niestety niecną rolę w późniejszych wypadkach rewolucji krakowskiej 1846 r.

⁵ Nazwa pochodzi od nazwiska szwajcarskiego mechanika, Arganda, który pod koniec XVIII w. ulepszył lampę olejową przez wprowadzenie do niej — w miejsce litego — walcowatego, wewnątrz pustego knota.

roku stały w stylu włoskim piękne, obszerne i nowoczesne łaźienki. Znajdowały się tam w osobnych pomieszczeniach wanny (kilkanaście) i natryski. W r. 1839 ukończona została łaźnia parowa do inhalacji, łaźnia rosyjska⁶ — oraz łaźnia ludowa, a w r. 1840 przybudowane zostały ponadto 4 łaźienki dla izraelitów. Każda wanna miała doprowadzoną rurami z kopalni wodę słodką zimną i ciepłą, a także solankę. Korzystano również w osobnych kabinach z kąpeli z mułem solnym, „wątrobą siarki”⁷, siarczanym i z odwarem słodu. Dobrze urządzone pokoje gościnne, teatr łaźienkowy i piękny park dopełniały obrazu zakładu zdrojowego. Na pierwszego dyrektora zakładu powołany został dr Boczkowski, a sprawami gospodarczymi zawiadywał chirurg miejski, Wincenty Dębicki.

Górnicy kopalni wielickiej i biedni miasta mieli prawo do bezpłatnego korzystania w zakładzie zarówno z kąpeli zwykłych, jak i leczniczych.

W latach 1826—46 leczono się w Wieliczce z dobrymi wynikami ponad 3 000 chorych, w tym wielu z zagranicy. Od r. 1836 drukowany był systematycznie imienny spis kuracjuszy.

Głównymi wskazaniami do leczenia w Wieliczce były zmiany chorobowe narządu ruchowego (głównie choroby reumatyczne), narządu oddechowego (astma oskrzelowa), choroby kobiece i dzieci. Metody leczenia polegały na kąpielach solankowych, inhalacjach z pary solnej i leczenia pitnego. Leczenie pitne, stosowane w chorobach przewodu pokarmowego, przeprowadzane było wodami mineralnymi ze źródeł „Wodnej Góry” i „Elżbiety”, których analizy chemiczne dokonał wybitny aptekarz i chemik lwowski, T. Torosiewicz (1789—1876). Położył on wielkie zasługi dla rozwoju balneologii polskiej, dokonując badań fizykochemicznych licznych wód mineralnych Galicji i ogłaszając z tego zakresu kilkadziesiąt cennych rozpraw.

Wieliczka zyskała sobie wkrótce sławę znakomitego zdrojowiska skutecznie konkurującego z zagranicznymi, a osiągnięcia naukowe znalazły pozytywny oddźwięk w naszym i obcym piśmiennictwie naukowym. Wody wielickie wraz z iwoniczkiemi stały się nawet w r. 1839 tematem dysertacji doktorskiej, napisanej przez J. Steskała w krakowskiej Klinice Lekarskiej UJ profesora Brodowicza.

Na szczególną uwagę, z dzisiejszego punktu widzenia, zasługuje fakt, że dr Boczkowski był pierwszym w świecie, który wyraził i ogłosił pogląd, iż długie przebywanie w głębiach wielickiej kopalni soli chorych ze zmianami patologicznymi w narządzie oddechowym jest skuteczniejszą metodą leczenia aniżeli wprowadzone wówczas świeżo do terapii inhalacje solankowe. Źródłem tego poglądu były długoletnie spostrzeżenia dotyczące wpływu pracy



Joachim Vadianus. Podobizna wg miedziorytu z Bibliotheca Chalcographica (1650 r.)

⁶ Łaźnia parowa w zamkniętym pomieszczeniu.

⁷ Wątroba siarki (siarczana) — ówczesna pospolita nazwa nieczystego wielosiarczku potasu używanego do kąpeli leczniczych (*hepar sulfuris ad balneum v. hepar sulfuris kalinum*).

Uwiedomienie O KAPIELACH SŁONYCH

Otworzonych w Wieliczce w Galicyi Austryackiej w Cyrkule
Bocheńskim.

Z dniem 15 Czerwca 1835 zostały otworzone kąpiele słone w Wieliczce które według relacyi W. Doktora Boczkowskiego C. K. Fizyka Salinarnego użyte skutecznie byđż mogą w chorobach, skrofalicznych, artritis, reumatizmach, w afekcyach koltunowych, w początkach suchot płucowych i krtani, w cierpieniach hemoroidalnych, w dolegliwościach peryodycznych kobiet, w zadawnionych liszajach, w osłabieniach nerwowych, w hysterii, hipochondyi i t. p.

Przybywający tamże na kuracye, oprócz lekarzy, apteki, wygodnie urządzonego gmachu tak na zamieszkanie, jako i kąpiel, dostać jeszcze mogą wszelkich potrzeb do życia za pomierną cenę.

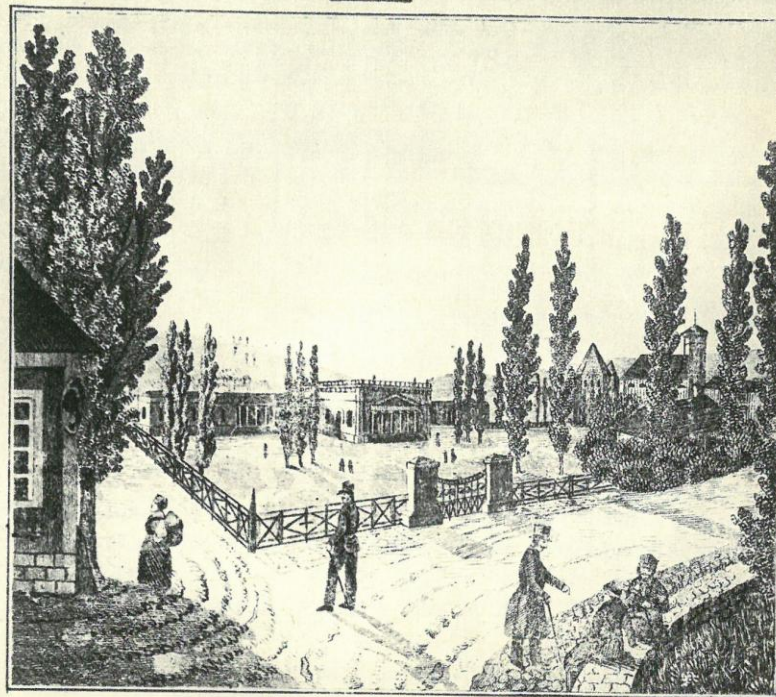
Co się tyczy świeżego powietrza cudnych okolic które powszechnie są znane, niepotrzebuje takowych przedsiębiorca tego zakładu polecać, bo wspomnienie Wieliczki, tego dość dawnego miasta każdemu jest znanem dostatecznie.

Osoby chcące mieć lazienkę ambonowaną ciągle dla siebie, umówią się z przedsiębiorcą oddzielnie. Mogą także jeszcze posiadać swoje własne wanny do których będzie im dostarczona woda. Kąpiel zaś pojedyncza w lazience kosztuje 20 gr. c. m. Numer do mieszkania umeblowany kosztuje dziennie 24 gr. c. m.



Druk ulotny ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

Epitafium dra F. Boczkowskiego w kościele parafialnym w Wieliczce



Lazienki nowe w Wieliczce.

Kąpiele w Wieliczce.

Wygotowałem był artykuł o Wieliczce, w krótkości jej dzieje, okolice i kąpiele opisujący; ale kiedy już poprzednio, za staraniem szanownej redakcyi, było tyle czastkowo umieszczone w tym piśmie o naszych kopalniach, a szczególniej przed parą miesiącami przepolszczone, uwagi W. D. F. Boczkowskiego: *Kurze Anzeige über die Wirkungen und den Gebrauch der Soolenbäder in Wieliczka*; nie mogąc przeto dać całosci do użytku, jako rzeczy powtarzającej się i przydługiej; przestaje na przesłaniu odcisku *lazienek w Wieliczce*, z krótkim opisem tychże założeń.

„Otrzymawszy posadę fizyka salinarnego, W. Felix Boczkowski, dokt. med. Mag. chir. & ak., członek listujący tow. med. wied., zaraz w początkach zwrócił swoją uwagę na sól, i wielkie

jej skutki; nauki były mu kluczem, dobro ludzkości bódzecem, a miejsce przyjazne, ułatwiło poszukiwania drogi. Robił doświadczenia zasadzone na teoryi (wykładzie), robił ciągle i jako uczony; a tak udało mu się zatwierdzić te prawdy, które podane są w numerach 24 i 25 *Przyjaciela Ludu*, a obszerniej wyłożone, w rozprawie w języku niemieckim, w rocznikach medycznych roku 1838. — Już przed trzema laty zalecał słabym użycie kąpeli słonych; szczególny onych skutek zwiększył liczbę kąpiących się w następnych. — Z pomnożeniem się cierpiących gości, dał się uczuć brak lazienek; postanowił temu zaradzić śmiały przedsiębiorca; objawił myśl swoje panu Berndowi, starszemu tegoż obwodu (bocheńskiego), a za przybraniem do tego hr. Dębickiego i bar. Karola Liposkiego, zatwierdzeniem zostało towarzystwo akcyonaryuszów, po 100 złt. reń. akcyja jedna, celem

Zakład kąpeli solankowych w Wieliczce w 1839 r. wg „Przyjaciela Ludu” z r. 1839

Przybyli Goście

DO

KĄPIELI SOLNYCH

w WIELICZCE r. 1838.

1) W. Adwentowski z córką, z cyrk. Wadowickiego, 6. Sierp.	1
2) JX. Anderski, z Krakowa, 10. Sierp.	1
3) JW. Hrabia Arco, z Nowego - Berunia z Prus, 18. Czerw.	1
4) JW. Hatarzyna z Hrabiów Stadnickich Badeni, z Krakowa, 18. Maja	1
5) JPani Bętkowska z córką, z Bierzanowa, 2. Sierp.	2
6) JPan Bielawski Karol, Kandydat Prawa, z Iwonicza, 25. Lipca	1
7) W. Benoe, z Wroblowic, 30. Sierp.	1
8) JP. Boderski, burgrabia z Radłowa, z Matką, 12. Sierp.	2
9) JP. Boroniski, urzędnik z Krakowa, z bratem, przybył ze Szczawnicy, 17. Sierp.	2
10) W. Borowski, obywatel okr. w. m. Krakowa, 27. Lipca	1
11) W. Borsicki, z Węgier	1
12) JP. Breithopf, ze Śląska Prusk. 6. Lip.	1
13) W. Brzeziński, z cyrk. Jasiels. 6. Sierp.	1
14) W. Czaderski, Konsyl. sądu krimin. we Lwowie, z żoną i córką, 5. Sierp.	3
15) W. Czaysner, Profesor z Krak. 22. Maja	1

Liczba osób kąpiących się.

i pobytu w podziemiach wielickich na zdrowie i długość życia zatrudnionych tam górników. Jak wynika z jego obserwacji, chorzy na płuca górnicy mimo nieraz ciężkiej pracy, po niedługim już czasie ulegali wyleczeniu i dożywali niekiedy późnego wieku. Ten szczególny wpływ przypisywał on specjalnym warunkom klimatycznym, jakie stale i naturalnie panują w głębiach kopalni wielickiej, do których zaliczał wówczas stałą i optymalną dla organizmu temperaturę i przesylenie powietrza kopalnianego solną parą i pyłem. Niestety, nie wiemy już dzisiaj, czy spostrzeżenia te zostały wówczas wykorzystane w leczeniu chorych. Wypadki rewolucji 1846 r. zadały dotkliwy cios Wieliczce. Zakład zdrojowy został bowiem wtedy zniszczony i nie podniósł się już z upadku, a w kilka lat później przestał istnieć. Resztki budynków zostały wykupione przez miasto i w r. 1864 przebudowano je na męską szkołę wydziałową. Po śmierci dra Boczkowskiego utrzymujący się jeszcze nadal nikły ruch leczniczy poza zakładem całkowicie zamarł.

Z żalem też będą wspominać później balneologowie o utraconych możliwościach uzdrowiskowych Wieliczki. Tak na przykład znakomity nasz balneolog, dr med. Michał Zieleniewski, w ten sposób pisał w wydanym w Warszawie w 1873 r. dziele *Rys balneologii powszechnej*: „... a Wieliczka, która miliardy⁸ beczek najpotężniejszej solanki corocznie dostarcza, której bliskość z Krakowem i połączenie jej koleją żelazną najswobodniejszą komunikację ze światem nastęca, której Opatrzność przeznaczyła być nieprzebrany skarbcem dla zdrowych i chorych, przestała być zakładem leczniczym — obecnie dla użycia kąpiel z surowicy nam Wieliczkę posiadającym, jeżeli co najbliżej to do błahych źródeł słonych szląskich — Goczalkowice lub Jastrzębia, czyli Königsdorfu — jeżeli nie do Ischlu lub Hallu jeździć należy! O, kiedyż nadejdą dla nas chwile rzetelnego poznania, umiejętnego oceniania i rozumnego spożytkowania naszych własnych skarbów, którymi zaiste aż do zbytku obdarzyła nas dobroczynna Opatrzność!” (s. 164—165).

Jednak myśl odbudowy Wieliczki jako uzdrowiska trwała nadal. Sprawą tą zajął się lekarz salinarny, dr Ignacy Jendl. Przedstawił on w r. 1875 na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego obszerny memoriał dotyczący wykorzystania bogactw kopalni wielickiej dla celów leczniczych. Spowodowało to podjęcie pewnych starań w tym kierunku przez Komisję Balneologiczną Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie, a po rozwiązaniu się tej Komisji przez podobną komisję Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Niestety, przeniesienie się dra Jendla do Drohobycza i opuszczenie na stałe Wieliczki przerwało rozpoczęte zabiegi i starania.

Trzeba tu wspomnieć, że w związku z tymi staraniami ówczesny zarząd miejski, przez swoje ociąganie się i brak zrozumienia dla najżywotniejszych

⁸ Jest to oczywiście celowa przesada autora dzieła.

potrzeb i perspektyw rozwojowych Wieliczki, zaprzepaścił w r. 1879 dużą szansę, kiedy założone w Krakowie przez znanego pediatrę i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Macieja Leona Jakubowskiego, Towarzystwo Opieki Szpitalnej dla Dzieci chciało rozwinąć Wieliczkę w solankowe uzdrowisko dziecięce. Ale inicjatywę pochwyciła wieś Rabka, wówczas bez większych jeszcze tradycji uzdrowiskowych, i rozbudowała się w znane nam wszystkim uzdrowisko typu dziecięcego.

Dopiero ok. r. 1900, kiedy obcy kapitał, zwłaszcza francuski i niemiecki, wyraził gotowość inwestowania w budowę urządzeń leczniczych w Wieliczce, ożywił się nieco ruch wokół przekształcenia tego miasta w uzdrowisko solankowe. W radzie miejskiej powstała wówczas specjalna komisja, kierowana przez lekarzy wielickich, doktorów: Stanisława Steinera, Józefa Kownackiego i Antoniego Podobińskiego, mająca na celu wzniesienie zakładu kąpiel solankowych przez ponowne zawiązanie towarzystwa akcyjnego. Zarząd miejski wyznaczył nawet znaczny obszar ziemi pod budowę zakładu, znajdujący się za parkiem miejskim, a powstały komitet obywatelski rozpoczął zalesianie tego terenu drzewami szpilkowymi.

Prace przygotowawcze przebiegały pod patronatem Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego, kierowanej wówczas przez znakomitego balneologa i profesora Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktora Ludomila Korczyńskiego (1867—1936). Po zapoznaniu się z wynikami badań naukowych przeprowadzonych w kopalni przez dra Ignacego Lembergera, docenta chemii Krakowskiego Fakultetu Lekarskiego, po przeprowadzeniu na miejscu wizji lokalnej, komisja jednoznacznie stwierdziła, że solanka wielicka posiada wielką wartość leczniczą i że utworzenie w Wieliczce zakładu kąpielowego jest rzeczą ze wszelkich miar pożądaną. Rozpoczęte starania o kapitał potrzebny do budowy zaprojektowanych urządzeń zdrojowiskowych, w oparciu o opinię Komisji, uwieńczone zostały wynikiem pomyślnym w 1914 r.

Niestety, wybuch I wojny światowej zniweczył te daleko zaawansowane starania i zrealizowanie projektu trzeba było odłożyć na późniejszy okres czasu.

Po I wojnie, około r. 1925, zostały wznowione starania o utworzenie w Wieliczce sanatorium. W r. 1928 promesy zgłoszeń kapitału wynosiły już sumę 400 000 zł. Nawiązana została ścisła współpraca z Polskim Towarzystwem Balneologicznym i pod jego kierunkiem został opracowany kompleksowy plan rozwoju Wieliczki w nowoczesne uzdrowisko solankowe. Główne sanatorium zdrojowe miało powstać na obszarze ok. 6 ha tuż przy parku miejskim, na terenie gwarantującym korzystne warunki klimatyczne dla chorych. Sanatorium miało rozporządzać urządzeniami leczniczymi do stosowania kąpeli solankowych i słoно-gazowych, komorami pneumatycznymi, inhalatorium solankowym, emanatorium radowym, wodolecznictwem oraz urzą-

dzeniami i aparaturą do foto-, termo-, elektro- i mechanoterapii. Głównymi wskazaniami do leczenia uzdrowiskowego w Wieliczce miały być choroby narządu oddechowego (głównie astma oskrzelowa), choroby reumatyczne i choroby kobiece. Równocześnie z sanatorium i zakładem terapeutycznym Polskie Towarzystwo Balneologiczne projektowało w najbliższym ich sąsiedztwie wybudowanie i utworzenie Instytutu Balneologicznego — a więc instytucji o charakterze naukowym, wyposażonej w urządzenia i aparaturę do badań eksperymentalnych, rozporządzającą około 30 łózkami klinicznymi. Oprócz tego przewidziane było urządzenie pracowni fizykochemicznej, stacji klimatologii lekarskiej, urządzenie muzeum geologicznego i balneotechnicznego oraz utworzenie specjalistycznej biblioteki. Między powstałym Instytutem Balneologicznym a wielickim sanatorium zdrojowym miała rozwijać się ścisła współpraca naukowa. Powstałe sanatorium i Instytut Balneologiczny miały stanowić u nas pierwsze tego typu zdrojowisko, a instytucje te miały być głównym ogniskiem ruchu naukowego na polu balneologii i klimatologii lekarskiej w Polsce.

Równocześnie z tymi projektami w wybudowanych jeszcze w 1912 r. łaźniakach salinarnych, położonych w malowniczym parku na terenie Żupy Solnej, rozpoczęto prowadzenie ambulatoryjnego leczenia balneologicznego, stosując kąpiele solankowe i solankowe nasycone bezwodnikiem kwasu węglowego. Zabiegi lecznicze cieszyły się dużą popularnością zarówno w samej Wieliczce, jak i u chorych z pobliskiego Krakowa. W ten sposób Wieliczka w okresie międzywojennym należała do rzędu poważnych lokalnych uzdrowisk solankowych Polski południowej.

Niestety, wybuch II wojny światowej znów zniweczył wszystkie plany i zamierzenia. Po wojnie zaprzestano leczenia balneologicznego na skutek znacznej dewastacji łaźniak salinarnych.

W wyniku usilnych starań i przy technicznej pomocy Żupy Solnej w r. 1958 autor niniejszego artykułu zorganizował, według własnych założeń i własnej metody naukowej, pierwsze w Polsce mikroklimatyczne leczenie chorób narządu oddechowego, głównie astmy oskrzelowej, w komorach wielickiej kopalni.⁹ Metoda ta, jak wykazało dotychczasowe doświadczenie i osiągnięte wyniki lecznicze, jest znacznym postępem w zwalczaniu narastającej coraz bardziej zapadalności na tę chorobę, co wiąże się m. in. z postępującym uprzemysłowieniem naszego kraju.

Dotychczasowe osiągnięcia i wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju tej pionierskiej w medycynie polskiej metodzie leczniczej, jak i podjęte ostatnio decyzje o utworzeniu sanatorium chorób alergicznych narządu oddechowego,¹⁰

⁹ Podobne leczenie odbywa się ponadto od niedawna w kopalni soli w Schönebecku oraz w Kluterthöhle (NRF) i na Węgrzech. Tu jednak zamiast komór kopalni soli wykorzystuje się mikroklimat podziemnych grot.

¹⁰ Niniejszy szkic obejmuje wydarzenia do końca 1963 r. Od 15 VI 1964 r. czynne jest

budzą realne nadzieje, że tym razem prastara i sławna kopalnia soli w Wieliczce będzie wszechstronniej aniżeli dotychczas służyła człowiekowi, i to w postaci jak najbardziej użytecznej, bo służącej przywracaniu tego, co jest nam najcenniejsze, tj. zdrowia, a tym samym będzie także jednym z ważnych czynników przedłużania życia ludzkiego. Ostatnio ważnym wydarzeniem w dziejach tysiącletniej Wieliczki było założenie w 1963 r. przez autora niniejszego artykułu pierwszego w świecie Towarzystwa Naukowego Klimatoterapii Podziemnej, w ramach którego koncentruje się u nas cały ruch naukowy na polu badań związanych z leczeniem subterraneologicznym.

Przedstawione w największym i w najbardziej tylko ogólnym skrócie tradycje uzdrowiskowe Wieliczki¹¹ będą obfitym źródłem doświadczeń do dalszej działalności Towarzystwa, zdążającej w kierunku jeszcze pełniejszego wykorzystania do celów leczniczych podziemi kopalni soli i jej bogactw naturalnych.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

- Akta, dokumenty i prace dotyczące wykorzystania kopalni soli w Wieliczce dla celów leczniczych z lat 1958—65. Zbiór autora.
- Akta dotyczące zakładu kąpiel solankowych w Wieliczce 1895—1931. Zbiór autora.
- Akta Wydziału Lekarskiego i Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1850—51. Archiwum UJ w Krakowie.
- Birkenmajer L. A.: *Stromata Copernicana*. Kraków 1921.
- Boczkowski F.: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpeli*. Bochnia 1843.
- Kąpiele w Wieliczce*. „Przyjaciel Ludu” 1839, R. V, nr 49; s. 389—391.
- Korczyński L.: *Przyrodzone źródła sił i zdrowia ziemi krakowskiej*. Publikacje z zakresu balneo- i klimatologii. „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy” Kraków 1931, odb. z R. XX; s. 1—128.
- Korczyński L.: *W sprawie lekarskiego i gospodarczego prestiżu polskiego zdrojownictwa*. Tamże, s. 174—1961.
- Kronika Szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie*. Kraków 1901.
- Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego*. „Przegląd Lekarski” 1875, nr 19.
- Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Komisji Balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego w r. 1877*. Kraków 1878.
- Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności*. Kraków 1876, t. III.
- Schroeter A.: *Opis salin wielickich*. Kraków 1901. Przekład F. Piestraka.
- Siennik M.: *Herbarz*. Kraków 1568.

w Wieliczce pierwsze w Polsce sanatorium wykorzystujące do celów leczniczych bogactwa naturalne przestrzeni podziemnej kopalni soli. W skład sanatorium wchodzi następujące obiekty: budynek centralny i zakład przyrodolecznicy położone na powierzchni oraz komory lecznicze znajdujące się w głębi kopalni.

¹¹ Niniejszy szkic, dotyczący tradycji uzdrowiskowych Wieliczki, stanowi streszczenie jednego z rozdziałów przygotowanej przez autora obszerniejszej publikacji pt. *Sześć wieków medycyny i opieki społecznej w Wieliczce*.

- Skulimowski M.: *Dawne wiadomości o łaźniach wielickich*. „Wiadomości Lekarskie” 1956, nr 16; s. 749—752.
- Skulimowski M.: *Opieka lekarska i społeczna w żupach wielickich od XIII do XIX w.* „Archiwum Historii Medycyny” 1958, t. XXI, z. 1—2; s. 1—77.
- Steskal J.: *De aquis muriatico salinis universe et singulariter de aqua Vielicicensi et Ivoniensi*. Cracoviae 1839.
- Szumowski W.: *Historia medycyny*. Warszawa 1961.
- Torosiewicz T.: *Źródła mineralne w królestwie Galicji i na Bukowinie pod względem fizyczno-chemicznym własności opisane*. Lwów 1849.
- Zakład kąpielowo-solankowy w Wieliczce*. „Ilustracja Polska” 1902, R. II, nr 27; s. 1149—1150.
- Zieleniewski M.: *Rys balneologii powszechnej*. Warszawa 1873.
- Zebrawski T.: *Wykaz zdrojowisk lekarskich Galicji i Bukowiny*. Kraków 1862.

M. Skulimowski

THE HEALTH RESORT TRADITIONS OF THE SALT MINE IN WIELICZKA

Summary

Since the end of the fifteenth century scientists have become more and more interested in the famous salt mine in Wieliczka. To this we owe the first poetic and scientific descriptions of the mine and medical observations concerning salt. The oldest information on the use of salt in Polish medicine dates from the sixteenth century and is closely bound with Wieliczka (Schroetter, Willich and Schneeberger). The appearance of the book *De multiplici salis usu* (Cracow 1562), written by the famous Cracow doctor Anton Schneeberger from Zurich, showed the peak of these interests.

A greater interest in natural resources and in salt in particular is observed at the beginning of the nineteenth century. The famous salt health resorts, such as Ischl, Hall and Elmen, come at that time into existence to continue up to the present day. Wieliczka also has old traditions as a health resort. Already in 1826 baths in the saline taken from the mine began to be applied for medical purposes. In 1838 Dr Feliks Boczkowski (1804—1855), the doctor of the mine, initiated an excellent saline health institute and Wieliczka soon became the first saline resort in Poland. Dr Boczkowski was the author of several scientific dissertations, among others the valuable first publication on saline treatment, published in 1843 and entitled *On Wieliczka from the Point of View of Natural History, History and Baths*. It is interesting to note that Dr Boczkowski was the first to publish the view that a longer stay of patients with pathological changes in the respiratory organs in the deep salt chambers of the mine is a more effective method of treatment than the salt inhalation. Besides the balneological and inhalation treatment, the drinking of the mineral waters from the sources of the mine “Wodna Góra” and “Elżbieta” was prescribed. Owing to the events of 1864 Wieliczka suffered a great blow. The health institute was destroyed and it did not recover. Later balneologists remembered with regret the lost possibilities of the mine.

In the second half of the nineteenth and in the beginning of the current century the Polish Academy of Sciences and the Cracow Medical Association attempted to bring back the old renown to the health resort of the Wieliczka mine and to reconstruct the medical appliances which had been destroyed. But the outbreak of the First World War stopped the fairly advanced preparations. After the war, under the patronage of the Polish Balneological Association, attempts were made to organize a modern saline sanatorium. There was

also a project to construct and create in Wieliczka a Balneological Institute which would be the centre of all scientific work in the field of balneology in Poland.

Between the two wars Wieliczka was a local saline resort of southern Poland. The balneological treatment with the use of Wieliczka saline was carried out in the saline baths built in 1912 and situated in St. Kinga's Park. Unfortunately these plans were also wrecked by the Second World War.

After the Second World War the baths were devastated and medical treatment with saline was completely stopped. After numerous endeavours microclimatic treatment of the bronchial asthma was organized in 1958 in the chambers of the salt mine in Wieliczka according to the method of the author. It was the first centre of this kind in Poland and the second in the world, after the German Democratic Republic. This method marked a great progress in Polish medicine in the treatment of allergic diseases. The foundation of the first in the world "Scientific Association of Subterranean Climotherapy" was also an important event in the scientific life of Wieliczka. The Association is at present a centre of the research on the application of subterranean space, and salt mines in particular, for medical purposes.

М. Скулимовски

КУРОРТНЫЕ ТРАДИЦИИ СОЛЯНЫХ КОПЕЙ ВЕЛИЧКИ

Содержание

Начиная с конца XV в. знаменитые соляные копи Велички возбуждали всё возрастающую заинтересованность учёных. Благодаря этому появились первые поэтические и научные описания копей и заметки, касающиеся лечебных свойств соли. Самые давние известия, описывающие применение соли в польской медицине, происходят из XVI в. и связаны с Величкой (Шреттер, Виллих и Шнебергер). Научная заинтересованность солью Велички была увенчана изданием в г. Кракове в 1562 г. труда: „De multiplici salis usu”, автором которой был выдающийся краковский доктор медицины Шнебергер происхождения из Цюриха.

Увеличение заинтересованности природными богатствами, в особенности солью, отмечается лишь в начале XIX в. Тогда и были основаны знаменитые, существующие до сих пор курорты с соляными источниками как Ишль, Галль и Эльмен. В Величке тоже отмечаются курортные традиции. Ещё начиная с 1826 г. датируется применение в медицине лечебных купаний из соляных источников копей. Благодаря инициативе доктора соляных копей Феликса Бочковского (1804—1855) основано было в 1838 г. великолепное, как на те времена, лечебное заведение, и Величка стала первым на польских землях курортом, в котором применялось лечение соляными ваннами. Др. Феликс Бочковский был первым автором нескольких научных статей, между прочим ценной, первой у нас, публикации из области лечения при помощи соляных источников, изданной в 1843 г. под заглавием: „О Величке в отношении естественной истории, истории развития и купаний”. В особенности надо подчеркнуть, что др. Бочковский был первым врачом, выразившим взгляд, что долгое пребывание больных с патологическими изменениями дыхательных органов, в глубине соляных копей Велички представляет более успешный метод лечения, чем лечение соляными ингаляциями.

Кроме бальнеологического и ингаляционного лечения в Величке применялось лечение путём минеральных вод из источников копей „Водная Гура” и „Эльжбета”.

События 1864 года нанесли сокрушительный удар Величке — курортное заведение было разрушено и уже не возродилось. Потом долгое время бальнеологи будут вспоминать с сожалением о потере этих возможностей величских копей.

Во второй половине XIX в. и в начале нынешнего столетия Польской Академией Наук и Краковским Медицинским Обществом предпринимались попытки восстановления прежнего великолепного курорта в Величке и реконструкции разрушенного лечебного оборудования. Далеко подвинувшиеся ходатайства и приготовления были, однако, прерваны началом первой мировой войны. После окончания войны старания эти возобновились под покровительством Польского Бальнеологического Общества с намерением постройки современного санатория для лечения соляными источниками. Проектировалось тоже образовать в Величке Бальнеологический институт — учреждение, которое бы сосредотачивало все научные исследования в области бальнеологии в Польше.

В междувоенный период Величка была причислена к местным курортам Южной Польши. Бальнеологическое лечение водами соляных источников применялось в построенных в 1912 г. купальнях, расположенных в парке им. св. Кинги. К сожалению, все эти планы и намерения были уничтожены второй мировой войной.

После окончания войны все купальные здания были разрушены и лечение всецело прекратилось. В результате настойчивых стараний было организовано в камерах соляных копей Велички, согласно собственному методу автора настоящей статьи, первое в Польше, а второе — после ГДР — в мире микроклиматическое лечение бронхиальной астмы. Метод этот представляет большой прогресс в польской медицине в области лечения аллергических заболеваний. Очень важным событием в научной жизни Велички было основание первого в мире Научного Общества Подземной Климатотерапии. В этом Обществе сосредотачиваются теперь стремления нашей науки к использованию для лечебных целей подземного пространства, а в особенности соляных копей.

Józef Piotrowicz

AKTUALNY STAN PRAC NAD INWENTARYZACJĄ MATERIAŁÓW DO
HISTORII KRAKOWSKICH ŻUP SOLNYCH ORAZ PLANY NAUKOWO-
BADAWCZE I WYDAWNICZE PRACOWNI HISTORYCZNEJ MUZEUM
ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Utworzenie Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce w r. 1950 stanowiło doniosły etap na drodze upowszechnienia w Polsce wiedzy o rodzimym górnictwie solnym, jego dziejach i wielorakich aspektach. W parze z ambicjami ukazania wnętrza kopalni wielickiej wraz z narzędziami pracy, jakie służyły górnikom przez stulecia, a zachowały się szczęśliwie do naszych czasów, musiały jednak pójść także badania nad przeszłością krakowskich żup solnych. Badania te są prowadzone w równej mierze z uwagi na konieczność doraźnego zużytkowania ich wyników do celów ekspozycji muzealnej, która dałaby zwiedzającym ogólny pogląd na historię salin krakowskich i ich znaczenie w oparciu o dokumentację historyczną, jak i dla systematycznego pogłębiania stanu naszej wiedzy o produkcji solnej, jej stosunkach, formach i rozmiarach, o handlu solą itd. W założeniach wyjściowych chronologiczne ramy okresu dziejów żup małopolskich, objętych kwerendą archiwalną i bibliograficzną, zamykają się datą r. 1945.

Klimat, w jakim rozwija się współczesna nauka polska, stworzył szczególnie pomyślne warunki i perspektywy do kompleksowych badań nad gospodarczym i społecznym obliczem naszego kraju w minionych czasach. Przejawem doceniania znaczenia problematyki górnictwa solnego w obrębie całokształtu dziejów narodowych stało się m.in. utworzenie Zespołu Historii Górnictwa Solnego w Polsce przy Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat problematyce tej poświęcono liczne i różnorodne tematycznie prace, a w periodycznych wydawnictwach Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN: *Studiach z dziejów górnictwa i hutnictwa* i *Kwartalniku historii kultury materialnej*, zajmuje ona poczesne miejsce. Sesja naukowa, zwołana w r. 1957 w Wieliczce¹, wniosła wiele nowego

¹ Referaty i sprawozdania z tej sesji zostały wydane pt. *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*. Zob. „*Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*”, seria D: „*Historia techniki i nauk technicznych*”, z. 1, Warszawa 1958.

w dzieło poszerzenia naszej wiedzy o solnictwie polskim, uzmysłowiła jednak równocześnie, ile jeszcze luk i braków² wiedza ta posiada.

Pobieżny czy też fragmentaryczny charakter znajomości spraw rodzimego solnictwa, utrzymujący się do tej pory, nie jest zresztą cechą specyficzną dla Polski na tle powszechnej sytuacji w stanie badań nad solą, obserwowanej w historiografii europejskiej. Bolączki tej historiografii to m.in. brak wyczerpujących monografii dziejów solnictwa poszczególnych krajów-producentów soli i brak syntetycznego a wszechstronnego ujęcia ogromnego znaczenia soli w gospodarczych dziejach Europy, w historii handlu międzynarodowego itd., znaczenia — trwającego po czasy nowożytne³. Syntezę taką zresztą mogą umożliwić jedynie dalsze, coraz kompletniejsze wyniki badań, prowadzonych systematycznie w zainteresowanych krajach i bazujących na międzynarodowej współpracy⁴.

Z dużym rozmachem rozwinęły się w ostatnich dziesiątkach lat badania nad powszechną historią gospodarczą we Francji, gdzie zagadnienia solne przykuły szczególną uwagę naukowców, upatrujących w nich jeden z kluczowych problemów ekonomicznego rozwoju Europy. Opracowany przez P. Jeannina i J. Le Goffa w r. 1956 projekt ankiety, dotyczącej soli w historii od XIV—XVII w.⁵, postuluje właśnie zbiorowe prace uczonych różnych krajów i wskazuje na rodzaj źródeł oraz teoretyczne wymogi, jakie trzeba uwzględnić w toku naukowych poszukiwań i badań nad solą. W świetle omawianego projektu ankiety nietrudno stwierdzić, jak wiele aspektów problematyki solnej w Polsce oczekuje wciąż na opracowanie i jaki ciężar gatunkowy mają one dla uczonych z różnych kręgów specjalistycznych.

Przytoczone powody zaważyły na decyzji podjęcia przez grupę pracowników naukowych MŻK w Wieliczce systematycznych prac poszukiwawczych materiałów wszelkiego typu do historii żup krakowskich i górniczych miast Wieliczki i Bochni oraz kompletowania odpowiedniej dokumentacji źródłowej i bibliograficznej. Zaplanowano perspektywicznie urządzenie nowej eks-

² Omówili je ogólnie A. Keckowa: *Przegląd literatury dotyczącej dziejów górnictwa soli w Polsce*, „*Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*”, t. I, Wrocław 1957, s. 77—89 oraz J. Grzesiowski i J. Piotrowicz: *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI wieku)*, zob. wyżej, s. 71.

³ Na doniosłość studiów nad historią soli wskazał H. Hauser: *Le sel dans l'histoire* w dziele „*Les origines historiques des problèmes économiques actuels*”. Paris 1930. We wstępie do *Une enquête sur le sel dans l'histoire*. J. Le Goffa i P. Jeannina [„*Revue du Nord*”, t. XXXVIII (1956), N° 150, p. 225] M. Mollat pisze: „...l'histoire du sel s'étend à tous les secteurs de l'histoire; il s'est posé dans tous les pays, pendant des millénaires”.

⁴ Prekursorami metody zespołowych badań naukowych w historii byli już w latach trzydziestych naszego wieku M. Bloch i L. Febvre. Zob. np. artykuł L. Febvre'a *Les recherches collectives et l'avenir de l'histoire* w „*Revue de Synthèse*”, t. XI (1936).

⁵ *Questionnaire pour une enquête sur le sel dans l'histoire du XIV^e au XVII^e siècle*. „*Revue du Nord*”, jw., p. 226—233.

pozycji muzealnej w MŻK w pomieszczeniach poświęconych historii soli, miasta Wieliczki i turystyki w żupie wielickiej oraz ustalono ramowo tematykę zamierzonych publikacji.

Kwerenda materiałów źródłowych o określonym wyżej walorze ma na celu możliwie pełne zebranie informacji o wszelkich dokumentach, aktach, planach, rycinach itp., jakie ocalały dotąd po kataklizmach przeróżnych klęsk w ciągu wieków⁶ i są rozrzucone po licznych bibliotekach publicznych i prywatnych.

We wstępnej fazie kwerendy odnotowano drukowane już źródła do historii soli, głównie z kodeksów dyplomatycznych, a z kolei przystąpiono do sporządzania kartoteki: materiałów dotyczących spraw solnych i wykazywanych przez katalogi dyplomów, rękopisów, map itp. W ten sposób powstał rosnący stale inwentarz kartkowy. Każda z opisanych zwięźle jednostek objętych inwentarzem figuruje zarówno w kartotece zbiorów archiwalno-bibliotecznych (gdzie kryterium układu stanowi przynależność do określonego miejsca przechowywania), jak i kartotece „chronologicznej” (opartej na kryterium chronologii zawartości źródeł).

Praktyka kwerend zleconych, przeprowadzanych przy współudziale licznego grona pracowników nie związanych uprzednio swoją specjalnością z badaniami w dziedzinie zagadnień solnych, kryje w sobie siłą rzeczy niebezpieczeństwo nie dość precyzyjnej lub wręcz błędnej interpretacji regestowanych tekstów.⁷ Grozi ona nadto pominięciem przekazów wartościowych dla naukowca-specjalisty. Wspomnimy tylko o specyficznej terminologii warzelnictwa i górnictwa solnego w Polsce, znajomości nazwisk ludzi związanych ongi z solą czy o skomplikowanej strukturze stosunków panujących niegdyś u nas w produkcji soli, dystrybucji soli itp., by unaocznić trudności piętrzące się przed badaczem *ad hoc* problematyki solnej.

Zrozumiały brak gwarancji rzetelności przy kwerendach w warunkach jak powyżej oraz nieuchronność uruchomienia poważnych środków finansowych dla zaangażowania szeregu prowadzących kwerendę osób skłoniły nas do korzystania w jak najszerszym zakresie z mikrofilmowania. Na tej drodze

⁶ Szczegółowy wykaz strat najdotkliwszych dla dziejów krakowskich żup solnych, mianowicie strat w zbiorach warszawskich z okresu okupacji hitlerowskiej, znajduje się w publikacji *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. I. *Archiwum Główne Akt Dawnych*, Warszawa 1957, s. 79, n. i s. 91 i t. II. *Archiwa porozbiorowe i najnowsze*, Warszawa 1956, s. 26, 40, 126 passim.

⁷ Osobnym zagadnieniem jest niecisłość opisu źródła wynikająca z niestaranego odczytania, jak np. w opisie rękopisu 337 z Archiwum Publicznego Potockich, znajdującego się obecnie w zbiorach AGAD-u. W opisie tym kontrakt żupny na arenę żup królewskich z Janem Wielopolskim figuruje pod datą r. 1651 (a nie właściwą: r. 1657), inny zaś kontrakt, z Mikołajem Jaszczem [!] (winno być Łaszczem), ma błędną datę r. 1661 (zamiast poprawnej: r. 1651). Zob. Wł. Semkowicz: *Przewodnik po zbiorach rękopisów wilanowskich*. Uzupełnił i przygotował do druku P. Bańkowski, Warszawa 1961; s. 239.

tworzyło się, powiększające stale swoje zbiory, archiwum mikrofilmów źródeł archiwalnych i bibliotecznych do dziejów krakowskich żup solnych. Akcja mikrofilmowania pozostaje w ścisłym związku z zainicjowanym wcześniej utworzeniem kartotek materiałów źródłowych; jej owoce posłużą w przyszłości do wszechstronnej penetracji naukowej. W zamierzeniach archiwum mikrofilmów winno mieścić najważniejsze kategorie źródeł dotąd jeszcze nie wydanych oraz najcenniejsze z materiałów już opublikowanych.

Najstarsze ze źródeł pisanych dotyczące soli, a więc w pierwszym rzędzie pergaminowe dyplomy przywilejów klasztornych, przywileje cechów, wreszcie plany salin krakowskich oraz Wieliczki i Bochni, gromadzi się w osobnych albumach w postaci reprodukcji fotograficznych, ułatwiających doraźne wykorzystanie reprodukowanych źródeł w pracach badawczych. W albumach tych za podstawę kolejności przyjęto kryterium przynależności do wspólnego miejsca przechowywania sfotografowanych oryginałów.

Pracami inwentaryzacyjnymi i mikrofilmowymi objęto dotąd przede wszystkim zbiory w Krakowie, później w Warszawie i Wrocławiu, a nadto archiwa części klasztorów małopolskich, mianowicie położonych w Krakowie i jego okolicy. Wkrótce nastąpić ma przegląd zbiorów pozostałych archiwów i bibliotek klasztornych z liczby tych, które posiadały swego czasu przywileje solne, oraz inwentaryzacja źródeł w zbiorach Kórnik, Poznań, Toruń i Gdańsk.

Podkreślić trzeba, że i poszukiwania archiwalne, i gromadzenie mikrofilmów rękopisów zapoczątkowano w Muzeum Żup Krakowskich jeszcze w latach pięćdziesiątych, kiedy jego twórca i dyrektor, A. Długosz, organizował dopiero podległą sobie instytucję. Plonem zaprowadzenia dokumentacji źródeł na ówczesnym etapie było sporządzenie odpisów kilku lustracji i opisów żup, okazały zbiór regestów dokumentów z ksiąg grodzkich krakowskich⁸ i pozyskanie w Bibliotece Narodowej mikrofilmów kilkudziesięciu rękopisów z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Kórnickiej, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu.

Nie miejsce tutaj na pobieżne nawet omówienie zawartości materiałów źródłowych, uzyskanych dotąd dzięki pracom dokumentacyjnym. Przy zastosowaniu najprostszego podziału wg cech zewnętrznych przedmiotem kwerendy są: dyplomy pergaminowe i papierowe, źródła rękopiśmienne w formie oprawnych jednostek archiwalnych, poszytów, tek itp. oraz źródła kartograficzne i ikonograficzne.

⁸ Jest to niekompletny — aczkolwiek duży — zbiór regestów z tych ksiąg, mianowicie regesty dokumentów z okresu od drugiej połowy XVI w. do pocz. XVIII w., do tej pory zresztą nie uzupełniony ani nie kontynuowany. Z uwagi na wyjątkową wartość tak grodzkich, jak i ziemskich ksiąg krakowskich planuje się rychłą kontynuację rozpoczętej pracy.

Źródła dyplomatyczne. Zbiór negatywów i reprodukcji fotograficznych obejmuje obecnie ogółem 284 dyplomy. Jest to wynik kwerendy przeprowadzonej w Krakowie: w Archiwum Państwowym miasta Krakowa i województwa krakowskiego (w jego oddziałach przy ul. Siennej i na Wawelu), w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece PAN i Bibliotece Czartoryskich, a poza Krakowem w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Nadto w archiwach klasztorów krakowskich: dominikanów i klarysek oraz cystersów w Mogile. Szczególnie dużo dyplomów do dziejów spraw solnych żup krakowskich znalazło się w Archiwum Państwowym m. Krakowa i woj. krakowskiego (83 dyplomy), Bibliotece Jagiellońskiej (82) i Bibliotece PAN (35), a ze zbiorów klasztornych w archiwum w Mogile (23).

Wszystkie dyplomy mieszczą się w czasokresie od r. 1105⁹ do XVIII w. włącznie. Podział ich wg poszczególnych stuleci kształtuje się następująco: 2 dyplomy z XII w., 8 z XIII w., 43 z XIV w., 93 z XV w., 96 z XVI w., 28 z XVII w. i 14 z XVIII w.

Źródła rękopiśmienne. Zakończono lub kontynuuje się sukcesywnie prace nad inwentaryzacją materiałów dotyczących zagadnień solnych w archiwach i bibliotekach publicznych i zakonnych, wymienionych wyżej przy omawianiu kwerendy dyplomatycznej. Ponadto w archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (materiały z wizytacji biskupich), w oddziale Archiwum Państwowego m. Krakowa i woj. krakowskiego przy ul. Waryńskiego (akta z czasów rozbiorowych i porozbiorowych), ze zbiorów pozakrakovskich w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i w Bibliotece Kórnickiej PAN, wreszcie w archiwach: dominikanek Na Gródku, norbertanek na Zwierzyńcu, karmelitów na Piasku w Krakowie i benedyktynek w Staniątkach.

Archiwum mikrofilmów, kompletowane dzięki rezultatom prac nad inwentaryzacją przekazów dotyczących soli małopolskiej, liczy aktualnie ok. 28 300 klatek i z czasem znacznie wzrośnie. W znakomitej większości są to źródła dostarczające wiadomości do historii krakowskich warzeln i kopalni soli i ich ośrodków miejskich, handlu solą itp. w okresie XVI—XX w. i w małym tylko stopniu odnoszące się do czasów wcześniejszych. Materiały rękopiśmienne gromadzone w formie mikrofilmów stanowią, równie ilościowo co jakościowo, podstawowy zrąb źródeł, jakie posłużą do planowanych prac ekspozycyjnych i naukowo-badawczych, umożliwionych poprzez dotychczasowe zabiegi przygotowawcze.

Źródła kartograficzne i ikonograficzne. Kwerendę obiektów tej kategorii przeprowadzono, jak dotąd, głównie w większości krakowskich zbiorów kartograficznych i graficznych oraz w Muzeum Ziemi Bocheń-

⁹ Chodzi tu o przywilej dla klasztoru benedyktyńców w Tyńcu, datowany przez badaczy na lata 1123—25.

skiej w Bochni i Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Biorąc pod uwagę szczególną wartość takich źródeł — choćby ze względu na ich sporadyczność — rozszerzono kwerendę na ilustrowane czasopisma i wydawnictwa oraz objęto nią także obrazy, epitafia itp. znajdujące się w kościołach i muzeach krakowskich, a przedstawiające ludzi względnie sceny o jakiegokolwiek łączności z żupami krakowskimi. Trwają także prace przy tworzeniu dokumentacji ikonograficznej budowli, powiązanych w jakiś sposób z dziejami żup.

W odniesieniu do każdego z okazów kartograficznych czy graficznych, tak rękopiśmiennych jak i drukowanych, oraz do zabytków malarstwa i architektury stosuje się zasadę dokumentacji fotograficznej w formie albumów odbitek fotograficznych oraz zbioru negatywów, który zawiera bieżąco ok. 100 pozycji.

Pierwszy i jedyny do tej pory wykaz planów z dziedziny górnictwa solnego, wydany przez E. Rastawieckiego w połowie XIX w.¹⁰, zestawia jedynie plany żupy w Wieliczce i jest niekompletny. Już w tej chwili Muzeum Żup Krakowskich posiada w swej kartotece planów obszerniejszy ich rejestr, a oprócz tego liczne nie znane do niedawna plany rękopiśmienne, znalezione w dużej części wśród kart rękopisów archiwalnych. Tematycznie kartoteka mieści plany salin krakowskich i budynków salinarnych, plany Wieliczki i Bochni oraz dokładne mapy najbliższych okolic obu miast.

Natomiast w kartotece materiałów ikonograficznych figurują widoki panoramiczne, widoki komór kopalnianych, zabudowań (w tym także składów solnych w różnych miastach), podobizny osób związanych z górnictwem solnym i in. Część z przynależnych tu pozycji — efekt poszukiwań po wydawnictwach — poszerzyła szczupłą ikonografię, uzyskaną za pośrednictwem bibliografii L. Grajewskiego¹¹.

Prawidłowy rozwój pracowni naukowo-badawczej przy Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce byłby nie do pomyślenia, gdyby metodycznym pracom nad inwentaryzacją i kompletowaniem źródeł nie towarzyszyła troska o utworzenie kompletnej bibliografii starodruków i druków, nawiązujących wprost lub nawet tylko pośrednio do tematyki soli małopolskiej w jej historycznym aspekcie. Ponieważ dawna biblioteka salinarna, jaką przejęło Muzeum, zawiera w przytłaczającej większości dzieła i periodyki o problematyce pozahistorycznej, a nieliczne druki historyczne pochodzą głównie z XIX w., karty kartoteki bibliograficznej druków zaopatrzone na ogół sygnaturami bibliotek macierzystych, z myślą o jak najszybszym, w razie potrzeby, dotarciu do pożądanej pozycji bibliograficznej. Poza tym mikro-

¹⁰ E. Rastawiecki: *Mappografia dawnej Polski*. Warszawa 1846, s. 145—152: *Plany kopalni wielickiej*.

¹¹ L. Grajewski: *Bibliografia ilustracji do sztuki, zabytków i pamiątek... z ilustrowanych polskich czasopism*. T. I (do 1924 r.), Lwów 1933 (tekst powielany).

filmuje się najcenniejsze i najpotrzebniejsze egzemplarze druków, nie będących w posiadaniu Muzeum, lub sporządza się fotograficzne odbitki tekstów.

Wprawdzie wkrótce po otwarciu Muzeum rozpoczęto tworzenie biblioteki podręcznej, zakupując potrzebne wydawnictwa w antykwiariatach względnie na aukcjach bibliofilskich, jednak wiele z najcenniejszych dawnych wydawnictw — zwłaszcza źródłowych i encyklopedycznych — jest już nieosiągalnych. Z tym więc większą uwagą dokłada się starań, by kompletować podręczną bibliotekę naukową przez rozległe zakupy wydawanych bieżąco źródeł i opracowań, nawet wtedy, jeżeli jedynie pośrednio poruszają one sprawy związane z solą¹².

Okres formowania się i powiększania kadry pracowników naukowych, wciągania się w badania specjalistyczne i szukania najwłaściwszych metod i celów pracy naukowo-badawczej, przede wszystkim jednakże brak zarówno niezbędnych wydawnictw fachowych, jak i odpowiednich pomieszczeń dla zbiorów i pracowników muzealnych (które jednak zostaną wybudowane i urządzone już w najbliższych miesiącach) — to przyczyny uniemożliwiające do tej pory skatalogowanie dzieł byłej biblioteki salinarniej i uporządkowanie archiwum salinarnego. Jest to zadanie wielkiej wagi, a realizację jego rozpocznie się natychmiast po umieszczeniu zbiorów w odpowiednich warunkach lokalowych i zainstalowaniu pracowni naukowej w nowym budynku dla pracowników Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Zasoby Archiwum Żupy Wielickiej są obecnie rozbite na dwie części. Jedna z nich znajduje się w posiadaniu Muzeum Żup Krakowskich, druga — obejmująca akta sięgające do najnowszych czasów włącznie — jest przechowywana na terenie Żupy Solnej w Wieliczce. Byłoby rzeczą pożądaną wydzielenie z tej części salinarnych akt archiwalnych wszystkich materiałów aż po r. 1945 i połączenie ich w formie depozytu Archiwum Państwowego m. Krakowa i woj. krakowskiego z aktami przechowywanymi w Muzeum.

Akta archiwalne żupy wielickiej dotyczą okresu od lat siedemdziesiątych XVIII w., a więc od odpadnięcia żup krakowskich od Rzeczypospolitej na rzecz Austrii w wyniku pierwszego rozbioru Polski. Stanowią one podstawowy zespół źródeł do dziejów żup w całym późniejszym okresie. Wartość ich jest tym większa, że na mocy porozumień z rządem Królestwa Polskiego w ciągu pierwszych trzydziestu lat XIX w. rząd austriacki wydał dla Archiwum Głównego w Warszawie ogromne zasoby archiwaliów, m. in. do spraw solnych, które co najmniej 8 razy przewożone były różnymi drogami do Warszawy¹³, gdzie uległy zagładzie w czasie ostatniej wojny.

¹² Jak np. ostatnio M. Wolańskiego: *Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia*. „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, nr 77, Wrocław 1961 i Wł. Pałuckiego: *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*. Warszawa 1962.

¹³ Zob. A. Winiarz: *Z dziejów Archiwum Namieśnictwa we Lwowie*. „Przewodnik nauko-

Plany perspektywiczne. Poza zamierzeniami i celami wymienionych prac naukowo-badawczych, dokumentacyjnych i bibliograficznych, na całokształt tych prac składają się jeszcze perspektywiczne plany ramowe. Przewidują one nie tylko uporządkowanie i skatalogowanie własnych zbiorów biblioteczo-archiwalnych, ale także konserwację uszkodzonych aktów i planów. Dalej, podział zinwentaryzowanych i zmikrofilmowanych zbiorów wg wewnętrznych cech źródeł (np. wyodrębnienie opisów żup, komisji i rewizji, lustracji, kontraktów, przywilejów solnych, materiałów do dziejów organizacji żup, handlu solą, cen soli itp.), a następnie wprowadzenie układu chronologicznego w obrębie poszczególnych kategorii źródeł. W ten sposób zweryfikuje się np. ostatecznie listę żupników, która — jak wiadomo — powstała w połowie XIX w.¹⁴ i jest nieściśła i niepełna.

Ponieważ wspomniane prace systematyzujące wymagają gruntownego przeglądu mikrofilmów lub nawet autopsji źródeł, projektuje się gromadzenie przy tej okazji materiałów do nowego słownika historycznych terminów warzelnictwa i górnictwa solnego, występujących w przekazach źródłowych. Potrzeba takiego opracowania jest paląca wobec niedomogów i szczupłości jedynego podobnego słownika specjalistycznego¹⁵, wydanego przed prawie stu laty. Odpowiednie prace już rozpoczęto, przyjmując za zasadę zbieranie haseł wraz z kontekstami, w których występują. Niezmiernie pożyteczną byłaby też kartoteka osobowa, rejestrująca wszystkie osoby powiązane w przeszłości ze sprawami soli małopolskiej, a także kompletny wykaz nomenklatury szybów, komór itd. z odsyłaczami do wzmiankujących je źródeł.

Wypadło również zastanowić się nad postulowanym już w r. 1957¹⁶ podjęciem edycji *Kodeksu dyplomatycznego żup krakowskich*. Jak wiadomo, ani zawartość, ani jakość i sposób publikacji XIX-wiecznego *Kodeksu dyplomatycznego Wieliczki*¹⁷ nie odpowiadają już pożądanemu obecnie zakresowi tematyki dokumentów i współczesnym wymogom wydawniczym. Powzięto

wy i literacki”, Lwów 1910, t. XXXVIII, s. 155 i *Straty archiwów i bibliotek warszawskich...*, t. I, s. 249 n.

¹⁴ Opublikował ją H. Łabęcki: *Spisy chronologiczne dawnych żupników w Polsce*. „Biblioteka Warszawska”, 1859, t. I; s. 807—823.

¹⁵ H. Łabęcki: *Słownik górniczy polsko-rosyjsko-francusko-niemiecki i rosyjsko-polski... tudzież Glossar średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce*. Warszawa 1868.

¹⁶ Por. K. Maślankiewicz: *Sprawozdanie z Sesji naukowej poświęconej historii górnictwa solnego w Polsce, Kraków 11—12 marca 1957*. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, seria D: „Historia techniki i nauk technicznych”, z. 1; s. 273.

¹⁷ *Kodex dyplomatyczny wielicki*. Wydany z polecenia... Agenora Gołuchowskiego staraniem i nakładem Redakcji „Gazety Polskiej”, Lwów 1872. Zawiera on 82 dokumenty po r. 1765 włącznie. Szczupły zasób źródeł, m. in. do górnictwa solnego w Polsce, opublikował H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce...*, t. II, Warszawa 1841, s. 69 n.: „Corpus juris metallici Polonici antiquioris seu collectio statutorum, privilegiorum, mandatorum et laudorum antiquum jus montanum et metallicum Polonicum complectens”.

zatem decyzję przygotowania w ciągu najbliższych lat pomnikowego zbioru dokumentów do historii solnictwa w Małopolsce i przystąpiono do rejestracji postulowanej kategorii źródeł.

Pierwszy tom *Studiów i materiałów do dziejów żup solnych w Polsce* mieści w sobie m.in. pracę poświęconą średniowiecznym nadaniom dla klasztorów na sól małopolską i powstała w pracowni historycznej MŻK. W następnych tomach wspomnianego wydawnictwa omówione zostaną przywileje solne duchowieństwa świeckiego, szlachty i mieszczaństwa.

Jest rzeczą niezbędną, by z uwagi na ożywioną działalność warszawskiego ośrodka badań nad dziejami soli w Polsce, prowadzonego przez wytrawną specjalistkę, A. Keckową, w obrębie Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, zacieśnić kontakty naukowe z tym ośrodkiem, tym bardziej że dzięki posiadanym funduszom i pokaźnej liczbie współpracowników nagromadził on zapewne do tej pory imponującą ilość materiałów do historii górnictwa solnego i warzelnictwa w Polsce. Szczególnie ważne byłoby tu udostępnienie kartoteki źródeł, co zapobiegłoby z kolei zbędnym poszukiwaniom w przewartowanych już zespołach archiwalnych i niepotrzebnym kosztem związanym z wtórną kwerendą.

Ponadto zaplanowano rozszerzenie kwerendy źródłowej na zagranicę. Niezmiernie pożyteczne byłoby nawiązanie bliskich kontaktów z *Centre d'Etudes Historiques de la Faculté des Lettres* w Lille, gdzie pod kierunkiem J. Le Goffa prowadzi się badania nad określeniem roli soli w powszechnej historii gospodarczo-społecznej.

Wreszcie przewiduje się bezpośrednie i korespondencyjne kontakty z zagranicznymi placówkami muzealno-badawczymi zajmującymi się problematyką solną, a to w celu poznania ich metod ekspozycyjnych i badawczych. Niewątpliwie wyniesione tą drogą doświadczenia przydałyby się bardzo urzędzeniu stałej wystawy w wielickiej kopalni soli i organizacji prac naukowych i badawczych w MŻK w sposób godny światowej rangi, jaką reprezentuje owa słynna od wieków zabytkowa żupa w Wieliczce.

Kazimierz Maślankiewicz

SESJE NAUKOWE POŚWIĘCONE HISTORII GÓRNICTWA SOLNEGO W POLSCE

W ramach Sekcji Historii Techniki i Nauk Technicznych Komitetu Historii Nauki PAN powołany został Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce, którego przewodniczącym został Kazimierz Maślankiewicz, kierownik Katedry Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Wrocławskiego. Staraniem tego Zespołu odbyła się w Krakowie w dniach 11 i 12 marca 1957 r. sesja naukowa poświęcona historii górnictwa solnego w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem historii górnictwa w żupach krakowskich.

Na program sesji złożyły się następujące referaty:

I (w pierwszym dniu sesji)

1. Prof. dr inż. Witold Budryk, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej: *Zagajenie.*
2. Prof. dr Kazimierz Maślankiewicz: *Sól w świetle kulturalno-historycznym.*
3. Dyr. Alfons Długosz: *Rys historyczny górnictwa rozwoju żupy wielickiej.*
4. Prof. Stanisław Fischer: *Szkic dziejów żupy solnej w Bochni.*
5. Doc. dr Antonina Keckowa: „*Kunegunda*” — *żupa solna Lubomirskich w Sierczy.*
6. Mgr Izabela Szczepaniakowa: *Wieliczka w aktach śląskich Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu.*
7. Prof. dr inż. Michał Odlanicki-Poczobutt i mgr inż. Mieczysław Milewski: *Najdawniejsze plany kopalni wielickiej.*
8. Doc. dr Jan Pachoński: *Bractwo solarzy w Krakowie.*
9. Dr Mieczysław Skulimowski: *Z dziejów opieki lekarskiej w żupie wielickiej od XIII do XIX w.*
10. Mgr inż. Mieczysław Książek: *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich.*

II (w drugim dniu obrad)

11. Prof. dr Antoni Gawel: *Geologia Wieliczki w źródłach historycznych.*
12. Prof. dr Walery Goetel: *Zagadnienie ochrony przyrody w Wieliczce.*

13. Prof. dr inż. Józef Poborski: *Geologiczne warunki rozbudowy kopalni soli w Bochni.*
14. Mgr Roman Bugaj: *Opis kopalni soli w Wieliczce w XVI w. w świetle relacji Schroetera.*
15. Doc. dr Jan Pachoński: *Rzemiosło i cechy wielickie na usługach żup.*

Ponadto program sesji przewidywał zwiedzenie przez uczestników starych robót górniczych i Muzeum Górniczego w Wieliczce, pod przewodnictwem prof. A. Długosza.

Z wyjątkiem referatu o ochronie przyrody w Wieliczce, który z powodu nieobecności autora został w skrócie zreferowany przez prof. A. Gawła, wszystkie referaty zostały wygłoszone zgodnie z programem. Obrady prowadził przewodniczący Zespołu Historii Górnictwa Solnego w Polsce, K. Maślankiewicz.

Na wstępie rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, prof. W. Budryk, podkreślił dawne tradycje polskiego górnictwa, zwracając uwagę, że z Wieliczki i Bochni szły pierwsze wzory trudnej sztuki górniczej, którą przejmowali kolejno górnicy olkuscy i górnośląscy.

Wstępny referat K. Maślankiewicza, *Sól w świetle kulturalno-historycznym*, omawiał znaczenie soli dla człowieka od czasów prehistorycznych, jej różnorodne zastosowanie oraz sposoby otrzymywania. Przypuszcza się powszechnie, że przed podziemnym górnictwem solnym wcześniejsze było otrzymywanie soli przez odparowywanie wody morskiej lub wody jezior słonych. Powszechne używanie soli stało się powodem czerpania dochodów z tego źródła przez panujących pod postacią zarówno specjalnych podatków, jak i monopolu solnego. Sól kamienna stanowiła ważny środek wymienny w handlu, niekiedy nawet — jak niemal do ostatnich czasów w Etiopii — używana była jako moneta obiegowa.

Po omówieniu własności soli kamiennej i warunków jej tworzenia się w przyrodzie autor przedstawił w zarysie występowanie i wydobywanie soli na ziemiach polskich, porównując wydobywanie powojenne z przedwojennym.

Prof. A. Długosz przedstawił zarys historyczny górniczego rozwoju żupy wielickiej, podkreślając, że już w XII w. istniało w Polsce szeroko rozwinięte górnictwo solne w ziemi krakowskiej, którego centrum stanowiła Wieliczka.

W świetle najstarszych dokumentów występują w Wieliczce dwa różniące się między sobą zasadniczo sposoby produkcji soli, mianowicie produkcja warzelnicza oraz górnicza sposobem kopalnym.

Sposób warzelniczy jest niewątpliwie dawniejszy, a sól wywarzano z solanki naturalnej pochodzenia źródłanego. Kiedy rozpoczęła się eksploatacja soli sposobem kopalnym, nie wiadomo. W Wieliczce mogło się to stać bardzo wcześnie, sól bowiem kamienna w pokaźniejszych bryłach znajduje się tu dość płytko. Najwcześniejsze bezpośrednie wiadomości o kopalni wielickiej,

a między nimi pewne dane techniczne, znajdujemy dopiero w statucie żup krakowskich Kazimierza Wielkiego z r. 1368, będącym w zasadzie kodyfikacją dawnych praw i zwyczajów w żupach krakowskich; zawiera on również drobiazgowo postanowienia króla odnośnie do administracji i gospodarki żupnej oraz jej organizacji wewnętrznej.

Po omówieniu źródeł historycznych, z których tylko nieliczne zajmują się technologią dawnej produkcji soli kamiennej, autor zajmuje się specyficznymi warunkami górniczymi, zależnymi od budowy geologicznej Wieliczki, przechodząc następnie do pierwszego etapu robót eksploatacyjnych, tj. do poszukiwań i odsłaniania nowych dział solnych oraz przygotowania ich do eksploatacji.

Z kolei prof. Długosz omawia właściwą odbudowę górniczą, którą dawniej górnicy nazywali „wybieraniem”. Jak to wynika ze statutu Kazimierza Wielkiego, rdeń liczonej już wówczas załogi górniczej stanowili górnicy zajmujący się wybieraniem, tj. „kopacze”, zwani pospolicie po polsku „stolnikami”. Autor przedstawia wyniki swych 6-letnich badań w starych, porzuconych wyrobiskach, co umożliwiło niejednokrotnie rozszyfrowanie różnych niejasności w zachowanych dokumentach. W czasie tych badań i poszukiwań udało się zebrać znaczną ilość starych narzędzi i urządzeń górniczych, co rozszerzyło nasze wiadomości o dawniej stosowanych w Wieliczce metodach pracy górników.

W końcowych ustępach swego referatu zajął się prof. Długosz produktami solnymi wytwarzanymi w żupach krakowskich i warunkami pracy w kopalni.

Na referat prof. St. Fischera, *Szkic dziejów żupy solnej w Bochni*, złożyły się rozdziały: *Powstanie bocheńskiej żupy solnej i rozwój jej do czasów Kazimierza Wielkiego; Ostatnie lata Kazimierza Wielkiego i czasy Jagielly; Żupy bocheńskie na przełomie XIV i XV wieku; Złoty wiek żupy bocheńskiej; Górniczy; Koniec XVI wieku i wiek XVII; Górniczy w XVII wieku; Karbaria; Wiek XVIII; Kopalnia bocheńska w XVIII wieku; Żupa bocheńska za czasów austriackich i w czasach ostatnich.*

W zakończeniu swego referatu autor omówił wyniki wierceń poszukiwawczych w okolicy Bochni, które nie dały pozytywnych rezultatów, co musi stanowić zapowiedź nieuchronnego zarzucenia eksploatacji soli w kopalni bocheńskiej w niedalekiej przyszłości.

Przedmiotem referatu doc. A. Keckowej była kopalnia soli kamiennej w Sierczy, wsi graniczącej od południowego zachodu z Wielicką. Kopalnia ta została założona przez Stanisława Lubomirskiego w latach dwudziestych XVII w. Przez cały okres swego istnienia kopalnia nie podlegała działom rodzinnym i była własnością całego rodu. Działalność produkcyjna żupy opierała się głównie na szybie wydobywczym „Kunegunda”, wybitym w pobliżu granicy wielicko-sierczańskiej. Istniejące tu warunki naturalne (ubóstwo złóż, duże ilości wód powierzchniowych i zaskórnych, które atakowały wy-

robiska) sprawiły, że eksploatacja prowadzona tu była z dużym nakładem ludzkim (w drugiej połowie XVII w. pracuje ponad 150 robotników dolnych) oraz kosztów rzeczowych.

Jeśli idzie o ekonomiczny charakter kopalni, to jest to przedsiębiorstwo oparte w zasadzie na założeniach kapitalistycznych, działające jednak w ramach wielkiego latyfundium feudalnego. Toteż zarówno w produkcji, jak i w stosunkach produkcyjnych występuje tu szereg elementów typu feudalnego. Znajduje to wyraz w swoistej kalkulacji przedsiębiorstwa, która sprawia, że mimo niezbyt korzystnych warunków naturalnych kopalnia przynosiła właścicielom duże dochody.

Bliskie sąsiedztwo z przedsiębiorstwem królewskim i konkurencyjna sprzedaż soli kunegundzkiej na wolnym rynku (woj. krakowskie, Śląsk, Węgry, komory mazowieckie) sprawiły, że od lat trzydziestych XVII w. administracja żup krakowskich dąży do likwidacji prywatnej kopalni. Sprawa „Kunegundy” wypływa często w XVII w. na forum publiczne — jest przedmiotem interpelacji poselskich, aktów sejmowych, a nawet współczesnej publicystyki. W r. 1717 udowodniono Lubomirskim, że przekopali się do złóż wielickich, eksploatując pokłady królewskie; w wyniku wytoczonego procesu kopalnia została skonfiskowana przez skarb królewski i włączona do żupy wielickiej.

Mgr I. Szczepaniakowa przedstawiła wyniki swych poszukiwań w Wyższym Urzędzie Górniczym we Wrocławiu odnośnie do Wielickiej.

Prof. Odlanicki-Poczobutt przedstawił wyniki prac własnych i mgr inż. Milewskiego o najdawniejszych planach kopalni wielickiej.

Plany, a tym bardziej plany historyczne, jako dokumenty urzędowej inwentaryzacji faktycznego stanu zagospodarowania, stanowią jedno z najbardziej wyczerpujących i wiarogodnych, wolnych od subiektywnego spojrzenia na epokę źródeł wiadomości o warunkach przyrodniczych, o stopniu zainwestowania i o wszelkich przejawach życia na danym obszarze. Podstawowe znaczenie dawnych planów dla badań historycznych nasuwa konieczność inwentaryzacji i reprodukcji oraz ujednoliconego opracowania przynajmniej ważniejszych zabytków kartograficznych. Uzupełniając systematykę Instytutu Urbanistyki i Architektury, autorzy proponują następujący układ opracowania historycznego dzieła kartograficznego (planu): opis ogólny, opis zewnętrzny (forma), treść, ocena, dane archiwalne i bibliograficzne podające w każdej z grup szczegółowy podział zagadnień.

Kopalnia wielicka posiada jeden z najcenniejszych planów historycznych. Są to plany Marcina Germana z r. 1638, z których zachowały się 3 arkusze: plan I (powierzchnia), plan III (poziom II), plan IV (poziom III). Zaginał natomiast w czasie II wojny światowej plan II (poziom I). Obecna skala planów wynosi 1 : 1220, deformacja (rozkurcz) ok. 3% (styczeń 1957 r.) Ujęcie treści i formę opracowania planów postawił German na bardzo wysokim

poziomie technicznym, odpowiadającym w przeważnej części obecnym wymaganiom geodezyjnym. Znaczenie planów nie ogranicza się tylko do zagadnień geodezyjnych, górniczych czy geologicznych. Są one również cennym źródłem wiadomości dla badań urbanistycznych (plan I podaje rzuty poziome i rysunki perspektywiczne zabudowy miasta), stosunków społecznych i kulturalnych. Plany są w dużym stopniu zniszczone i powinny być zabezpieczone jako wysokiej wartości zabytki. Do studiów i badań należałoby opublikować reprodukcje na podstawie wiernych kopii, wykonanych przez prof. A. Długosza.

W referacie o bractwie solarzy, czyli prasolów krakowskich, doc. J. Pachonński omówił ewolucję nazw: salsator, salicida, solarz, prasol i in., oraz wydzielanie się ich zawodowe i zgrupowanie w odrębnym bractwie prasolskim (1306), a następnie przedstawił organizację bractwa, jego władze, procent cudzoziemców, majątek bracki itp.

Z kolei zajął się autor produkcją i zbytem, charakteryzując pięć grup handlarzy solą i omawiając wykup soli w Wieliczce przez prasolów krakowskich, zagadnienia cen za sól w Wieliczce, transportu, cła i opłat miejskich oraz zbytu na rynku krakowskim.

Oddzielnie omówił zagadnienie walki klasowej i konfliktów społecznych, przedstawiając m. in. różnice majątkowe w bractwie, zagadnienie konkurencji ze strony miast żupnych (Wieliczka, Bochnia), bliskiego otoczenia (Kazimierz, Kleparz), odleglejszych składów blokujących ekspansywność Krakowa w kierunku: zachodnim (Oświęcim, Wrocław i in.), południowym (St. Sącz, N. Targ, Żywiec i in.), północnym (Proszowice, Słomniki, Miechów, Jędrzejów, Chęciny i in.), wschodnim (żupy ruskie), wreszcie ograniczenie pola handlowego donacjami, taryfami protekcyjnymi i przywilejami na przywóz soli na własny użytek (sól suchedniowa i in.).

Po zobrazowaniu sądownictwa brackiego i udziału w życiu publicznym, religijnym i towarzyskim autor przedstawił przyczyny likwidacji bractwa w 1773 r.

Dr M. Skulimowski zreferował zarys dziejów opieki lekarskiej w żupie wielickiej od XIII do XIX w.

Najdawniejsze wzmianki związane z opieką lekarską w Wieliczce pochodzą z końca XIII w. Są to wiadomości dotyczące się istniejących łaźni, gdzie już wówczas odbywało się prymitywne leczenie chorych (puszczenie krwi, stawianie baniek, masaże itd.) i były wykonywane zabiegi higieniczne. W łaźniach tych pracowali cyrulicy i chirurdzy reprezentujący niższe warstwy stanu lekarskiego.

Następne źródła, ściśle już odnoszące się do ochrony zdrowia w żupie wielickiej, spotkać można w połowie XIV w., w którym to czasie został ufundowany przez Kazimierza Wielkiego szpital przeznaczony wyłącznie do leczenia chorych pracujących w kopalni wielickiej. Szpital ten, rozbudowany

w XVI i XVII w., doszedł do znacznego bogactwa. Posiadał liczne uposażenia królewskie płynące z żupy wielickiej. Upadł w końcu XVIII w.

Jednocześnie ze szpitalem istniała w żupie łaźnia z kuchnią, przeznaczona dla leczenia chorych górników i udzielania im schronienia. W XVII w. łaźnia doszła do rozkwitu dzięki bogatym nadaniom króla Władysława IV.

Doraźnej pomocy lekarskiej na miejscu w kopalni udzielał chirurg i lekarz. Lekarze w żupie wielickiej pracują już od końca XV w. Pierwszym znanym z nazwiska lekarzem żupnym był słynny humanista śląski, profesor medycyny uniwersytetu krakowskiego, doktor Anselmus Ephorus. Jest on pierwszym znanym górniczym lekarzem polskim. Zagadnieniu opieki lekarskiej panujący i zarządcy żup poświęcali wiele uwagi. Niebezpieczne warunki pracy w kopalniach powodowały często nieszczęśliwe wypadki i różne rodzaje zachorowań. Z tego powodu wydatki na opiekę lekarską były znaczne i przeznaczane zarówno na pensje dla lekarzy, jak i na zasiłki dla chorych górników. Szereg przywilejów i innych aktów prawnych regulujących te zagadnienia straciło swą moc obowiązującą z chwilą przejścia żup krakowskich przez zaborcę austriackiego. W miejsce dotychczasowych uprawnień górniczych tyjących się opieki lekarskiej i społecznej nad górnkami wielickimi Austria wprowadziła tzw. fizykat salinarny, który przejął całość kształtu opieki lekarskiej i społecznej nad pracującymi w żupie wielickiej.

Mgr inż. M. Książek przedstawił charakterystykę układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich.

Wieliczka i Bochnia powstały jako wynik działania określonych czynników miastotwórczych na formowanie się przestrzenne układu miejskiego, przy wykształceniu się specyficznych elementów planu miasta, odróżniających je od typowego układu miasta o funkcjach handlowych. Poddając analizie układ urbanistyczny Wieliczki i Bochni na tle typowego układu miasta średniowiecznego, autor omówił wspólne cechy układu urbanistycznego, różnice w usytuowaniu topograficznym i w budowie elementów planu oraz zagadnienia lokalizacji punktów wydobywania i składowania soli.

Ożywiona dyskusja, w której wzięło udział wielu uczestników sesji, dotyczyła zarówno tematyki wygłoszonych referatów, jak i problemów, związanych z historią górnictwa solnego w Polsce, które oczekują na opracowanie.

Drugi dzień obrad nastąpił w Wieliczce, dokąd udali się uczestnicy sesji w liczbie 50 osób. Zwiedzono część szlaku turystycznego wraz z podziemną kaplicą oraz stare roboty górnicze. Szczegółowych objaśnień udzielał prof. A. Długosz, tłumacząc na starych wyrobiskach i urządzeniach górniczych technikę eksploatacji soli w wiekach ubiegłych. Z kolei uczestnicy zwiedzili podziemne Muzeum Górnictwa Solnego. Kustosze Muzeum, prof. Długosz, przedstawił historię jego powstania, etapy rozwojowe i plany na najbliższą i dalszą przyszłość.

W sali obok Muzeum wyświetlono przezrocza obrazujące referaty z pierwszego dnia obrad: *Rola produkcji soli w historii kultury* (K. Maślankiewicz), *Rys historyczny górniczego rozwoju żupy wielickiej* (A. Długosza) oraz *Najdawniejsze plany kopalni wielickiej* (M. Odlanickiego-Poczobutta i M. Miłowskiego).

Doc. J. Pachoński naświetlił w swym referacie zagadnienie rzemiosła i cechów wielickich, obrazując zróżnicowanie zawodowe mieszkańców Wieliczki, dające się ściśle ująć na odcinku XVI—XVIII w. Następnie omówił bogactwo dawnych źródeł, zaprzepaszczone w większości na skutek kataklizmów dziejowych, a częściowo i niedbalstwa ludzi, których pieczy były powierzone, oraz obecną bazę źródłową.

W pierwszej części referatu autor omówił rzemiosła w liczbie 35 do r. 1773 oraz podział ich na grupy, dając również porównanie z innymi miastami woj. krakowskiego. Z kolei zostały omówione prace poszczególnych rzemiosł dla żup; jedne z nich wiązały się z ich produkcją, inne z transportem, higieną, potrzebami mieszkalnymi, ubraniowymi, precyzyjno-artystycznymi, aprowizacyjnymi i in. W drugiej części autor zanalizował 11 cechów wielickich skupiających do 1774 r. 24 rzemiosła i opisał ich powstawanie (od 1448 r.), łączenie się i zanikanie. Ponadto przedstawił organizację cechów, związków czeladniczych i sądownictwa cechowego na tle życia publicznego, religijnego i towarzyskiego w Wieliczce.

Prof. A. Gawel przedstawił rozwój pojęć o budowie geologicznej złoża solnego na kanwie historii robót górniczych i poszukiwawczych w kopalni wielickiej. O właściwym rozpoznaniu złoża i wiedzy o jego budowie w najdawniejszych czasach, z których brak wszelkich danych dokumentarnych, można wnosić jedynie z rozmieszczenia robót w terenie. Z okresu pierwszych dokumentów i opisów kopalni wynika, że prowadzono stałe górnicze roboty poszukiwawcze, oparte na znajomości złoża względnie szczegółów jego budowy nawet u prostych górników. O dużym zrozumieniu właściwości złoża świadczy również terminologia używana od niepamiętnych czasów przez górników. Najistotniejszym jednak dokumentem poznania złoża są plany górnicze wykonane w wyniku pomiarów w kopalni. Ich znaczenie dla geologii polega na tym, że na podstawie kształtu wyrobisk górniczych łatwo odtworzyć budowę geologiczną złoża, w następstwie czego łatwo przewidzieć plany dalszych robót poszukiwawczych. Omówione zostały plany M. Germana z XVII w. i A. Friedhubera z XVIII w., przy czym podkreślano znajomość mineralogii u tego ostatniego. Stosunek złoża do Karpat był treścią pewnych koncepcji geologów i górników w połowie XIX w., o czym świadczą poprzecznie „Baum” w Bochni i „Kunegunda” w Wieliczce. Odcyfrowanie założeń poszukiwawczych idei w tych robotach, przeprowadzone przez J. Poborskiego w Bochni, doprowadziło w dzisiejszych czasach do odkrycia przez Instytut Geologiczny złoża kolanowskiego na południe od Bochni.

W referacie o geologicznych warunkach rozbudowy kopalni soli w Bochni prof. J. Poborski zwrócił uwagę na osobliwe i mało znane naturalne warunki występowania złoże solnego w Bochni, które miały decydujący wpływ na rozbudowę tamtejszej kopalni. Po przedstawieniu sytuacji całości złoże solnego w ogólnym przekroju geologicznym przez okolicę Bochni — autor przystąpił do opisanego jego ukształtowania przestrzennego, ilustrując rysunkami zakładowe ułożenie warstw soli w jego wnętrzu. Po przeszło 700 latach eksploatacji niemal cała przestrzeń złoże została przeniknięta wyrobiskami górniczymi, a zasoby soli znajdują się na wyczerpaniu.

Na skutek silnych ciśnień bocznych od południa i północy ulegają stopniowemu zgniataaniu stare komory, będące swojego rodzaju zabytkami kultury. W związku z tym, jako też bliskim terminem likwidacji kopalni, aktualna staje się sprawa spenetrowania „starych gór” bocheńskich pod kątem historii rodzimej kultury górniczej.

Po referacie mgra R. Bugaja, który przedstawił opis kopalni w Wieliczce w XVI w. w świetle relacji poety Schroetera, przeprowadzono dyskusję nad wygłoszonymi referatami, po czym — po wpisaniu się do nowej księgi pamiątkowej — sesję zamknięto.

W 1958 r. wydany został specjalny tom, poświęcony historii górnictwa solnego w Polsce, zawierający większość prac referowanych na I sesji naukowej, zorganizowanej przez Zespół Historii Górnictwa Solnego („Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, Komitet Historii Nauki PAN, Seria D, Historia Techniki i Nauk Technicznych, zesz. 1.: *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, pod red. Kazimierza Maślankiewicza, Warszawa 1958: W. Budryk: *Zagajenie sesji*; A. Długosz: *Rys historyczny górnictwa rozwoju żupy wielickiej*; A. Keckowa: „*Kunegunda*” — *Żupa solna Lubomirskich w Sierczy*; I. Szczepaniakowa: *Poszukiwania soli na Śląsku oraz echa Wieliczki w Wyższym Urzędzie Górniczym we Wrocławiu*; M. Książek: *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich*; A. Gawel: *Rozwój pojęć geologicznych w historii Wieliczki*; J. Poborski: *Naturalne warunki rozbudowy kopalni soli w Bochni*; W. Goetel: *Zagadnienie ochrony przyrody w Wieliczce*; St. Gawęda: *Najstarsze relacje cudzoziemców o kopalni w Wieliczce*; M. Skulimowski: *Z dziejów opieki lekarskiej i społecznej w żupie wielickiej od XIII—XIX w.*).

Praca prof. Stanisława Fischera, *Dzieje Bocheńskiej Żupy Solnej*, ukazała się jako oddzielna monografia wydana przez Państwową Radę Górnictwa (materiały z Prac Rady, zesz. 36, seria E/3 — historyczna, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1962, s. 162). W „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki PAN” ukazały się dwie prace M. Milewskiego i M. Odlanickiego-Poczobutta: *Najdawniejsze plany kopalni wielickiej* (nr 4/1958) i *Opis inwentaryzacyjny i analiza geodezyjno-kartograficzna XVIII-wiecznych planów kopalni*

D O D A T E K

DO N^o 121 GAZETY KRAKOWSKIEJ.

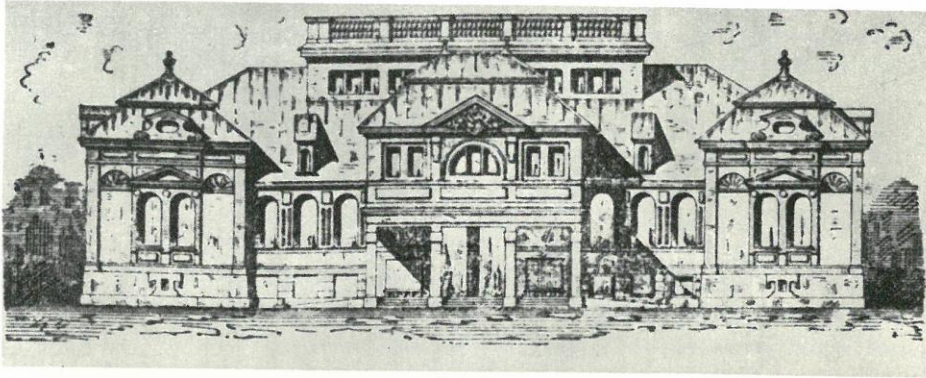
R. 1836

**O KAPIELACH SŁONYCH
W WIELICZCE.**

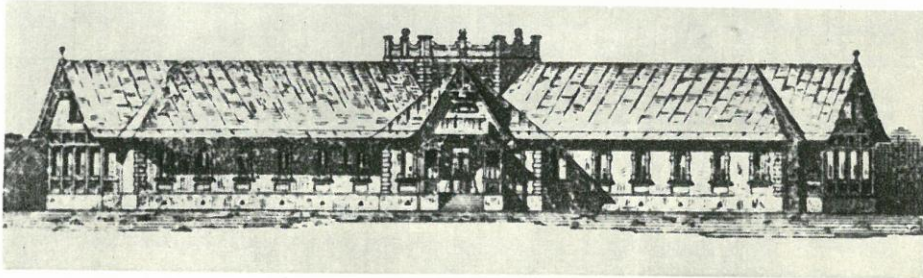
*Wyjątek z Rozprawy lekarskiej przez Dra
BOCZKOWSKIEGO Fizyka Salinarnego, w Rocznikach lekarskich C. K. Państw Austryackich
umieszczoną być mającej.*

Sól w ogólności wyższe musi mieć w przyrodzeniu przeznaczenie, gdyż ją Opatrzność hojną ręką po całej rozsyła ziemi. Znajduje się w obszernym morzu, wytryska z wielu źródeł, napełnia obfitym skarbem wnętrzości ziemi i stanowi część pierwiastkową wielu ciał zwierzęcych i roślinnych. Zdaje się popierać proces galwaniczno-elektryczny i magnetyczny w całej naturze i przez to utrzymać życie powszechne ziemi, jako też istot organicznych na niej znajdujących się (1). W okolicach morza przyległych, gdzie woda i powietrze jest słone, całe przy-

(1) Sól rozpuszczona w wodzie, stanowi część kolumny galwanicznej. Polyskiwanie powierzchni morza jest skutkiem procesu elektrycznego i magnetycznego, co i sławny badacz natury *Humboldt* twierdzi. Wulkany znajdują się w pobliżności morza.



Projektowane lazienki w Wieliczce wg „Ilustracji Polskiej” z r. 1902



Projektowany kurhauz w Wieliczce wg „Ilustracji Polskiej” z r. 1902

wielickiej (nr 4/1963). Praca J. Pachońskiego o bractwie solarzy, czyli prasołów, ukazuje się drukiem w obecnym tomie prac Muzeum Żup Krakowskich (s. 190).

Druga sesja naukowa, poświęcona zagadnieniom górnictwa solnego w Polsce, zorganizowana przez Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce przy Sekcji Historii Techniki i Nauk Technicznych Komitetu Historii Nauki PAN, odbyła się w Krakowie w dniu 9 grudnia 1957 r.

Na program sesji złożyły się referaty:

1. Sprawozdanie Przewodniczącego Zespołu Historii Górnictwa Solnego w Polsce z prac wykonanych w r. 1957.
2. Mgr Andrzej Skulimowski: *Regale górnicze — wyraz zwierzchności monarcharskiej w zakresie własności górniczej. Organizacja prawno-administracyjna żup krakowskich.*
3. Mgr Andrzej Skulimowski i dr Mieczysław Skulimowski: *Żupy wielickie w okresie wspólnych rządów Księstwa Warszawskiego i Cesarstwa Austriackiego.*
4. Prof. Stanisław Fischer: *Poszukiwania złóż solnych w Okocimiu w drugiej połowie XVIII w.*
5. Prof. Alfons Długosz: *Bieżące prace i plan najbliższych prac wydobywania odkrytych zabytków urządzeń górniczych.*
6. Mgr Helena Burchard: *Wyniki próbných badań wykopaliskowych w Bochni.*
7. Doc. dr Antonina Keckowa: *Francuska ankieta na temat historii soli od XIV do XVII w.*
8. Prof. dr Antoni Gawel: *O potrzebie badań mineralogiczno-petrograficznych polskich soli.*
9. Prof. dr inż. Józef Poborski: *Materiały do historii solnictwa na niżu polskim.*
10. Dr Stanisław Gawęda: *Związki między żupą wielicką a uniwersytetem krakowskim.*
11. Mgr Halina Skulimowska: *Wielickie słownictwo górnicze w epoce Odrodzenia.*
12. Dr Mieczysław Skulimowski: *Uposażenie medyczne z żup krakowskich w XIII—XVIII w.*
13. Doc. dr Jan Pachoński: *Dalsze badania nad cechami wielickimi.*

Obrady zakończyła dyskusja, w której obok autorów referatów wzięli udział i inni uczestnicy sesji.

Trzecia sesja naukowa poświęcona zagadnieniom górnictwa solnego w Wieliczce odbyła się w dniach 17—18 maja 1963 r. w Krakowie i Wieliczce. Została ona zorganizowana wspólnie przez Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN oraz Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Na program sesji złożyły się referaty: Alfonsa Długosza *Zarys Dziejów Muzeum Żup Krakowskich*; Heleny Burchard *Stan i potrzeby badań archeologicznych w Wieliczce*; Józefa Poborskiego *Historyczny rozwój poglądów na budowę złoża solnego Wieliczki z uwzględnieniem najnowszych badań*; Antoniego Gawła *Poglądy Becka w zastosowaniu do poszukiwań solnych w Wieliczce*; Antoniny Keckowej *Organizacja stolników w żupach krakowskich*; Jerzego Grzesiowskiego i Józefa Piotrowicza *Sól małopolska w średniowiecznych nadaniach dla klasztorów*; Stanisława Gawędy *Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej*; Józefa Piotrowicza *Sprawozdanie z prac nad kompletowaniem bibliografii żup krakowskich i miasta Wieliczki*; Mieczysława Skulimowskiego *Tradycje uzdrowiskowe Wieliczki*. Ponadto program sesji objął zwiedzenie zabytków górniczych w kopalni wielickiej i Muzeum Żup Krakowskich, pod przewodnictwem jego dyrektora, Alfonsa Długosza.

W przemówieniu wstępnym prof. K. Maślankiewicz, przewodniczący Zespołu Historii Górnictwa Solnego, a jednocześnie przewodniczący Rady Naukowej Muzeum Żup Krakowskich, podkreślił, że bieżąca sesja jest trzecią konferencją naukową poświęconą zagadnieniom górnictwa solnego w Polsce. Dwie poprzednie sesje zwołane były przez Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce w 1957 r., obecna została zorganizowana wspólnie z Muzeum Żup Krakowskich. Utworzenie tego Muzeum stworzyło nowe, korzystne warunki do badań nad historią górnictwa solnego w Polsce. Do zadań Muzeum należy m. in. publikowanie wydawnictw naukowych i popularyzatorskich związanych z historią kopalnictwa soli i krakowskich żup solnych oraz problematyką organizowanych wystaw. W 1960 r. Muzeum wydało II edycję ilustrowanego przewodnika A. Długosza, *Zabytki wielickie* w wersji polskiej (nakład 17 000 egz.) oraz trójjęzycznej (francuska, rosyjska, niemiecka, nakład 3 000 egz.) Cały nakład rozszedł się w ciągu niespełna półrocza, wobec czego przygotowano III wydanie przewodnika, również w dwóch wersjach, w łącznym nakładzie 30 000 egz. Obecnie przygotowuje też Muzeum I tom wydawnictwa ciągłego: „*Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*”, w którym przewiduje się m.in. druk referatów omawianej sesji. Równocześnie kompletuje się materiały do albumu-monografii *Wieliczka*, a ponadto przewiduje się wydanie katalogów-informatorów do muzealnych wystaw: *Górnicza kultura materialna, Geologia, Historia Wieliczki*.

W pierwszym referacie mgr H. Burchard przedstawia wyniki własnych, rozpoczętych w 1960 r. badań archeologicznych. Prace wykopaliskowe były prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich przy współpracy Zakładu Archeologii Małopolski Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Materiały uzyskane w wyniku trzech sezonów wykopaliskowych (1960—62), w połączeniu z nielicznymi zabytkami, pochodzącymi z przypadkowych znalezisk dawniejszych, pozwalają na próbę rekonstrukcji najstarszych dziejów osadnictwa Wieliczki, jakkolwiek uzyskany w ten sposób obraz posiada na razie znaczne

luki. W epoce neolitu stwierdzono osadnictwo kultury nadcisańskiej (4 jamy) oraz czasowe przynajmniej przebywanie na terenie Wieliczki ludności kultury ceramiki wstęgowej klutej (1 skorupa) i kultury ceramiki sznurowej (grób). Z późnego okresu lateńskiego i okresu wpływów rzymskich pochodzi większa osada w północnej części Starego Miasta wielickiego. W materiale ceramicznym z tej osady występują także fragmenty naczyń celtyckich, a więc zamieszkiwali tu, być może, obok ludności tubylczej także Celtowie.

Z okresu wczesnego średniowiecza znamy na terenie Wieliczki trzy stanowiska; wyjątkowo ciekawy jest tutaj odkryty w pobliżu szybu Daniłowicza zespół warzelniczy, datowany materiałem ceramicznym na wieki X—XII. Zespół jest położony na zboczu kotliny wielickiej. Składa się z 14 palenisk oraz wkopanego w ziemię zbiornika o wymiarach ok. 2×2,5 m, który pełnił zapewne funkcję odstojnika. Przez zespół przechodzą równoległe niegłębokie rowki, biegnące z wyższych partii zbocza. Są to, być może, pozostałości po rynnach doprowadzających solankę z wyżej położonych źródeł. Autorka postuluje skoncentrowanie dalszych badań przede wszystkim na terenie starego lokacyjnego miasta i w jego bezpośrednim sąsiedztwie, gdzie zdaje się grupować najstarsze osadnictwo. Badania nad nowszymi dzielnicami i okolicą Wieliczki przewidywane są w dalszych etapach.

Prof. J. Poborski, kierownik Zakładu Złóż Soli Akademii Górniczo-Hutniczej, przedstawił historyczny rozwój poglądów na geologiczną budowę złoża solnego Wieliczki. Budowa ta jest bardzo zawikłana i nawet jeszcze dzisiaj trudna do wyjaśnienia na tle geologicznej historii okolicy. Złoże było poznawane stopniowo, od najwyższej części w głąb, w miarę rozprzestrzeniania się robót górniczych. Poczynając od odkrycia soli kamiennej w Wieliczce, w ciągu wieków eksploatacji, w miarę jak roboty górnicze rozszerzały się, starano się wytwarzać sobie pojęcie o budowie złoża. W tym celu określano jego obrazy, początkowo fragmentaryczne i prymitywne, a z czasem coraz bardziej zbliżające się do rzeczywistości przyrodniczej.

Jak przedstawiała się górna część złoża solnego najdawniejszym górnikiem w pierwszym okresie eksploatacji średniowiecznej — można wyobrazić sobie na podstawie obecnej znajomości stosunków geologicznych w podłożu Wieliczki. U schyłku średniowiecza, gdy sieć wyrobisk górniczych była już dość rozgałęziona i gęsta, mistrzowie sztuki górniczej orientowali się zapewne w poziomych rozmiarach i budowie wewnętrznej górnej części złoża. Wiadomo im zatem było, że złoża można się dokopać tylko szybem zakładanym w pasie powierzchniowym o ograniczonej szerokości, którą określa się dzisiaj na ok. 1 km. Przypuszczać należy, że pod koniec średniowiecza umiano już wykorzystać podziemne obserwacje geologiczne dla wprowadzenia górniczych robót poszukiwawczych i eksploatacyjnych. Istniały naturalne znaki wróżące poblizsze poszukiwanych brył soli, chociażby w postaci tzw. promieni solnych, tj. żył soli odgałęziających się od macierzystego pnia solnego.

Budowa jednak złoże, szczególnie zaś przestrzenne rozmieszczenie brył soli, mogły być rozumiane dopiero na podstawie planów mierniczych kopalni, które sporządzano w Wieliczce już w ciągu XVI w. Jak można wnioskować z najstarszych zachowanych planów kopalni wielickiej (plany Germana), w czasach nowożytnych roboty górnicze schodziły do takiej głębokości, że odkrywana była dolna część złoże, odmiennie zbudowana aniżeli górna. W ciągu paru wieków nowożytnych poznawano stopniowo ukształtowanie mas solnych w dolnej, uławiconej części złoże. Jaka była znajomość budowy złoże wielickiego z końcem XVII i początkiem XVIII w., szczególnie zaś w epoce saskiej — można wnioskować z planów kopalnianych z połowy XVIII w.

O właściwym rozwoju poglądów na geologiczną budowę złoże Wieliczki można mówić dopiero od końca XVIII w., kiedy to geologia, zwana początkowo geognozją, wyodrębniła się ze staroświeckiej „historii naturalnej” jako osobny przedmiot i kiedy mistrzowie sztuki górniczej zaczęli kreślić „przecięcia geognostyczne”, tj. przekroje złożeń mineralnych. Były to zrazu nie tyle przekroje geologiczne w nowoczesnym znaczeniu, co rysunki rejestrujące napotkane utwory skalne odpowiednimi znakami graficznymi i farbami. Najstarsze przekroje tego rodzaju zachowane w Wieliczce pochodzą z pierwszej ćwierci XIX w.

Wielki postęp w rozpoznawaniu złoże wielickiego w pierwszej połowie XIX w. związany był z forsowanym rozprzestrzenianiem robót górniczych i porządkowaniem całej kopalni pod okupacyjnym zarządem austriackim, szczególnie w latach 1830—45. Najpełniejszy obraz złoże nakreślili bracia J. N. i L. E. Hrdinowie, publikując przekrój poprzeczny przez jego część między szczybami „Górsko” i „Regis”. W syntetycznym obrazie Hrdinów streszczają się koncepcje geologiczne omawianego okresu. Opisane przez nich zaburzenia w ułożeniu mas solnych okazały się później istotnymi rysami architektonicznymi w naturalnej konstrukcji złoże solnego. Złoże solne było jednak wówczas jeszcze uważane za odrębną całość i nie znany pozostawał jego związek z otaczającymi formacjami skalnymi w okolicy Wieliczki.

Zainteresowanie formacjami skalnymi w okolicy złoże wzrosło dość gwałtownie w drugiej połowie XIX w. Spowodowało je katastrofalne wdarcie się wód do chodnika poszukiwawczego Kloski w 1868 r. oraz trwająca przez następne lata groźba zatopienia całej kopalni. Do długotrwałej akcji ratunkowej i wyjaśnienia przyczyn awarii powoływano rzeczoznawców, górników i geologów, którzy w swych orzeczeniach przedstawiali szkice przekroju geologicznego przez Wieliczkę, coraz bardziej zbliżone do współczesnych. Z badaczy złoże solnego i okolicy Wieliczki na przełomie wieków XIX i XX wymienić należy przede wszystkim prof. J. Niedźwiedzkiego, którego nazwisko utrwaliło się najmocniej w historii badań geologicznych Wieliczki. Badania prowadzone przez polskich geologów w okresie międzywojennym były inten-

sywnie kontynuowane w okresie wojennym (A. Gawel) i powojennym (K. Tołwiński, J. Poborski, K. Skoczylas-Ciszewska). I chociaż pewne problemy pozostają do rozwiązania, budowa geologiczna złoże soli w Wieliczce została już dobrze poznana i w sposób nowoczesny opracowana.

W dalszym ciągu omawianej sesji naukowej prof. A. Gawel zreferował wyniki geologicznych badań poszukiwawczych przeprowadzonych w 1928 r. przez dra Jerzego Becka na terenie Tomaszkowic, w odległości 4 km na wschód od Wieliczki. Chodziło w nich o nawiązanie do wiertniczego poszukiwania soli w Sułkowie, wykonanego na wniosek prof. J. Niedźwiedzkiego pod koniec ubiegłego wieku, oraz o określenie zasięgu i zasobów złoże solnego Wieliczki w jego wschodnim przedłużeniu. Beck, zaangażowany przez kierownictwo Żupy Solnej w Wieliczce, posłużył się metodą pomiarów temperatur na dnie płytkich sond, wychodząc z założenia, iż minimalne różnice temperatur w porównaniu z temperaturami tła są spowodowane ekranującym działaniem złożeń solnych na konwekcyjny prąd ciepła emanujący z wnętrza Ziemi. W ten sposób Beck wyznaczył zasięg złoże wraz z szacunkowymi zasobami, określając także jego zasięg w kierunku północnym i północno-wschodnim.

W 1943 r. autor referatu, zwiedziwszy okolice Tomaszkowic, stwierdził, iż przewidywany przez Becka zasięg złoże leży w obniżeniach terenu, wyłobionych przez skąpe ciekłe wodne, i dlatego podejrzewał, że odchylenia temperatur były spowodowane zawodnieniem sond, co podważałoby celowość metody Becka. To krytyczne stanowisko jednakże autor później zrewidował pod wpływem amerykańskiej pracy Kappelmeyera z 1957 r., posługującego się tą samą metodą i tymi samymi założeniami co Beck, jako zupełnie nowymi. Przeprowadziwszy odpowiednią analizę, autor stwierdził zgodność zasięgu wyznaczonego przez Becka z rzeczywistością, a tym samym znalazł jeszcze jedno potwierdzenie słuszności stosowania metod geofizycznych Becka i Kappelmeyera.

Z kolei doc. A. Keckowa w referacie opartym na wynikach własnych badań przedstawiła rozwój i działalność wielicko-bocheńskiej organizacji stolniczej kopaczy na tle węzłowej problematyki technicznej i ekonomicznej podkrakowskich kopalń soli. Autorka polemizuje z błędnymi interpretacjami nazwy „stolnik”, które jej zdaniem wynikały z niezrozumienia funkcji i stanowiska krakowskich stolników. Tak np. H. Łabęcki, zasłużony badacz historii górnictwa w Polsce, nazwę tę wywodził od słowa „stół”, ponieważ stolnikom krakowskim przysługiwało rzekomo w początkach prawo wyrąbywania pewnej ilości soli na własny użytek. Zdaniem A. Keckowej stolnicy nie posiadali nigdy prawa eksploatacji soli kamiennej na własny użytek. Podobnie za mylny uważa pogląd S. Warcholika¹; według niego stolnicy to kopacze,

¹ S. Warcholik: *Walka klasowa górników żupy bocheńskiej w XVI i XVII wieku*. „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 1, s. 156—157.

którzy dobyty urobek oddawali żupnikowi czy też jego urzędnikowi na wagę, „składali na stół”.

Zdaniem A. Keckowej znacznie bliższy prawdy był anonimowy autor raportu z pierwszych lat XVIII w., opracowanego dla saskich władz górniczych, który wywodził nazwę stolnik od łac. „sto” (stać, nie ustępować miejsca). Tłumaczenie to można uważać za słuszne w zasadzie, z tym że ogniwem pośrednim byłaby nazwa sztolnia (stollo, polska stoła). W górnictwie kruszcowym odróżniano dwie kategorie gwarków: *stollo querens* i *stollo hereditarius*, podkreślając w ten sposób trwalsze stanowisko gwarków, mających swe udziały w organizacjach sztolniowych. Polska nazwa „stolnik” nawiązywała przypuszczalnie do tej drugiej kategorii górników kruszcowych, na co mogłaby wskazywać występująca czasem w aktach żup krakowskich nazwa „stoła” dla określenia społeczności kopackiej. W 1582 r. stanęli przed urzędem miejskim „...starsi kopaccy i ze wszystkich gminem stolly kopackiej w górach solnych bocheńskich” (Powiatowe Archiwum Państwowe Bochnia, *Acta staropolskie bocheńskie*, nr 99, s. 2930)².

Różne warunki geologiczne spowodowały, że rola tej organizacji i jej losy były różne w obu ośrodkach. W Bochni prace górnicze szybko pogłębiły się i wydobywanie soli bryłowej, z którym związane były przywileje kopackie, stało się utrudnione i kosztowne. Toteż już w początkach XVII w. nastąpiła tu likwidacja organizacji stolniczej. W Wieliczce natomiast, dzięki korzystniejszemu warunkom górniczym, stolnictwo przetrwało do 1728 r. Likwidacja przywilejów stolniczych w Bochni, a następnie w Wieliczce, zapewniła królewskiemu przedsiębiorstwu swobodę organizowania produkcji w zależności od własnych potrzeb i możliwości technicznych.

Referat wygłoszony przez mgra J. Piotrowicza, adiunkta Muzeum Żup Krakowskich, *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów do początku XVI w.*, był obszerną syntezą wyników badań przeprowadzonych przez autora wspólnie z mgrem J. Grzesiowskim. Szczególnie duża liczba przywilejów klasztornych zdecydowała o poddaniu ich w pierwszej kolejności wszechstronnej analizie treściowej, obejmującej także wszelkie problemy dotyczące polityki nadań, praw do dysponowania solą, ewolucji stosunków produkcyjnych, handlu itd., w ścisłym powiązaniu z zachodzącymi współcześnie w Polsce przemianami struktury politycznej i gospodarczo-społecznej, determinującymi stosunki w solnictwie małopolskim.

W świetle najstarszych (do końca XII w.) przywilejów klasztornych dotyczących soli — jedynie warzelnie wielickie stanowiły wówczas niepodzieloną własność panującego, inne zaś były już częściowo w rękach prywatnych, nie wykluczone, że nawet — jak np. Bochnia — od czasów przedpiastow-

² Praca A. Keckowej: *Instytucja stolników w żupach krakowskich* została zamieszczona w VI t. „Studiów z dziejów górnictwa i hutnictwa”, Warszawa 1964, s. 175—256.

skich; był to przejaw zachowanych uprawnień szczególnie możnych rodów. Proces zacieśniania się książęcego stanu posiadania soli i monopolu władców na handel solą (dzięki regale handlowemu i karczemnemu) postępował gwałtownie w okresie rozbitcia dzielnicowego, godząc w dochody księcia i jego mincerzy. Nadania Konrada Mazowieckiego z lat 1241—43 rzucają ciekawe światło na instytucję pensji solnych (salaria) dla urzędników książęcych w związku z przekazywaniem wymienionych pensji klasztorom w walce z opozycją silnych rodów małopolskich. Niektóre z tych rodów, jak np. Gryfici czy Odrowążowie, przejawiały wobec klasztorów także inicjatywę ofiarodawczą, praktycznie bez uciekania się do zgody panującego.

Doniosłe znaczenie dla dziejów władztwa solą i rozkwitu jej produkcji w Polsce miały rządy Bolesława Wstydlwego, który pod koniec życia przeprowadził gruntowną reformę, anulującą dotychczasowe nadania na sól w Wieliczce i Bochni. Wielki wpływ na tę decyzję wywarły niewątpliwie ogromne dochody, płynące z salin krakowskich po rozpoczęciu eksploatacji soli kamiennej. Przełomowe znaczenie posiadał fakt nadania w 1249 r. „wolności górniczej” cystersom wąchockim, których prace górnicze na terenie Bochni (podjęte przez sprowadzonych z Francji specjalistów zakonnych) przyniosły rezultaty już w następnym roku. Później jednak, w wyniku osłabienia władzy książęcej, nastąpiła częściowa restytucja dawnych przywilejów klasztornych. Rządy ostatnich Piastów, umacniających władzę królewską w odbudowanym państwie, zaznaczyły się konsekwentnym przestrzeganiem wyłączności uprawnień władców od soli, a ordynacja z 1368 r. utrzymała w mocy zaledwie kilka nadań na sól.

Liczne przywileje na sól za czasów Jagielly wiązały się z koniecznością umocnienia jego stanowiska na tronie polskim, pochodzą też głównie z okresu do 1416 r. W nadaniach nie pojawiały się już darowizny terenów solnych i urządzeń produkcyjnych, a jedynie ściśle określonych ilości soli względnie — coraz częściej — czynszów solnych lub otroków. Pogłębiający się upadek znaczenia dawnych klasztorów spowodował, że nadania z czasów jagiellońskich — zarówno królewskie, jak i prywatne — dokonywane były przede wszystkim na rzecz klasztorów szpitalnych. Natomiast sól dla bogatszych klasztorów kontemplacyjnych wydawano na ogół głównie w związku ze spoczywającym na tych klasztorach obowiązkiem stacji.

Rządy Kazimierza Jagiellończyka i jego następców przyniosły wzrost uposażeń na soli szczególnie szpitalnych klasztorów krakowskich, jako efekt darowizn, przede wszystkim prywatnych. Ówczesni władcy bowiem, pogrążeni w kłopotach finansowych, zmuszeni byli do alienacji swych dochodów — także i solnych — za pożyczki, toteż znaczna część królewskich wpływów solnych przeszła w ręce prywatne, obciążając żupy. Te, obciążone obowiązkiem dostawy szlachcie ulgowej soli suchedniowej, tkwiły podówczas w chaosie gospodarczym, nie pozwalającym określić faktycznego stanu

ich ciężarów. Dopiero przejęcie żup krakowskich przez Jana Bonera na polecenie Zygmunta Starego zapoczątkowało nowy rozdział w dziejach górnictwa solnego w Polsce, a sporządzony w 1518 r. opis tych żup dał pierwszy szczegółowy wykaz ich świadczeń, m.in. dla instytucji klasztornych.

Dr St. Gawęda zajął się zagadnieniami związanymi z uposażeniem Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej. Założona przez Kazimierza Wielkiego Akademia Krakowska była uposażona wyłącznie z dochodów państwowych, płynących z największego przedsiębiorstwa państwowego, jakim była żupa wielicka. Ta niezależność uposażenia uczelni Kazimierzowskiej od beneficjów kościelnych wiązała ją silnie z państwem i nadawała jej świecki charakter. Obciążenia pojawiły się dopiero później wskutek zadłużenia się skarbu królewskiego w kasie uniwersytetu, ponieważ król zabezpieczał pożyczki na dochodach płynących z produkcji soli wielickiej.

Inną formą korzystania z tych dochodów były zapisy na rzecz uczelni oraz uposażenia pewnych prebend kościelnych, których posiadacz miał obowiązek prowadzenia zajęć na uniwersytecie. Związki finansowe powstały z czasem również między uniwersytetem a miastem i parafią wielicką. Szczególnie silne powiązanie parafii z tą uczelnią nastąpiło na początku XVIII w., kiedy uniwersytet objął patronat nad bogatym probostwem w Wieliczce. Od tej pory było ono obsadzone przez profesorów, na których nałożono jednocześnie obowiązek wypłacania z dochodów probostwa pensji dla wykładowców języka niemieckiego i francuskiego.

J. Grzesiowski przedstawił aktualny stan prac nad inwentaryzacją materiałów do historii krakowskich żup solnych oraz plany naukowo-badawcze i wydawnicze pracowni historycznej Muzeum Żup Krakowskich. Główny nacisk położono na kompletowanie bibliografii druków i kwerendę materiałów źródłowych do dziejów solnictwa w Polsce. Dyplomy, akta, plany, ryciny itp., rozsiane po bibliotekach publicznych i prywatnych, objęto akcją inwentaryzacyjną, tworząc uzupełnianą stopniowo kartotekę. W pierwszej kolejności przeprowadza się kwerendę w Krakowie. Nadto równoległe kontynuuje się tworzenie podręcznego warsztatu do prac naukowo-badawczych drogą mikrofilmowania szczególnie cennych źródeł rękopiśmiennych i kompletowania albumów reprodukcji dokumentów oraz obiektów kartograficznych i ikonograficznych. Poprzez liczne zaś zakupy starych wydawnictw i nowych opracowań gromadzi się pokaźny już obecnie zasób dzieł biblioteki podręcznej.

Z chwilą scalenia byłego archiwum salinarnego (którego część znajduje się dotychczas na terenie Żupy Solnej w Wieliczce), obejmującego akta od 1772 r., i pomieszczenia go wraz z dawną biblioteką salinarną w odpowiednich warunkach lokalowych — przystąpi się do prac nad uporządkowaniem i skatalogowaniem zbiorów własnych. Rozmach tych prac jest uzależniony od bliskiego już momentu zainstalowania pracowni naukowych w nowym budynku. W przyszłości przewiduje się również konserwację uszkodzonych

obiektów rękopiśmiennych w zbiorach. W dalszych perspektywach planuje się uzupełnianie materiałów do nowego słownika historycznych terminów warzelnictwa i górnictwa solnego, do kartoteki osób powiązanych w przeszłości z solnictwem małopolskim oraz do kartoteki nomenklatury szybów, komór itp., z odsyłaczami do wzmiankujących je źródeł. Być może, uzna się nadto za celowe podjęcie edycji *Kodeksu dyplomatycznego żup krakowskich*.

Zarówno ekonomia środków finansowych, jak i potrzeba współpracy w kompleksowych badaniach nad dawną gospodarką solną w Polsce i poza nią wymagają zacieśnienia kontaktów z instytucjami przejawiającymi podobne zainteresowania tematyczne. Poczyniono już odpowiednie kroki wobec Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i zagranicznych ośrodków naukowych, co umożliwi rozszerzenie kwerendy źródłowej na archiwalia pozakrajowe i otworzy perspektywę poznania obcych metod ekspozycyjnych oraz zagranicznych osiągnięć w problematyce solnej.

Treścią referatu dra M. Skulimowskiego było przedstawienie tradycji uzdrowiskowych kopalni soli w Wieliczce, która od końca XV w. wzbudzała coraz większe zainteresowanie uczonych. Okoliczności tej zawdzięcza się pierwsze poetyckie i naukowe opisy kopalni oraz lekarskie spostrzeżenia dotyczące soli. Najstarsze wiadomości o zastosowaniu soli w medycynie polskiej pochodzą z XVI w. i są związane z Wieliczką (Schroeter, Willich i Schneeberger). Ukoronowaniem ówczesnych naukowych zainteresowań solą wielicką było wydanie w Krakowie w 1562 r. dziełka *De multiplici salis usu* znakomitego lekarza krakowskiego, dra Antoniego Schneebergera z Zurychu.

Większe zainteresowanie medycyny bogactwami naturalnymi, a szczególnie solą, obserwuje się w Europie dopiero na początku XIX w. Powstają wtedy słynne, istniejące po dzień dzisiejszy, uzdrowiska solankowe, jak Ischl, Hall i Elmen. Również i Wieliczka posiada tradycje uzdrowiskowe. Już od 1836 r. zaczęto stosować tu w celach leczniczych kąpiele z solanki czerpanej z kopalni. W 1838 r. z inicjatywy lekarza salinarnego, dra Feliksa Boczkowskiego (1804—1855), powstał wspaniały jak na owe czasy solankowy zakład zdrojowy i wkrótce Wieliczka przekształcona została w pierwsze na ziemiach polskich uzdrowisko solankowe.

Boczkowski był autorem kilku rozpraw naukowych, w tym cennej, pierwszej u nas publikacji z zakresu lecznictwa solankowego, *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpielii*, wydanej w 1843 r. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Boczkowski jako pierwszy ogłosił pogląd, iż dłuższe przebywanie w głębiach kopalni w Wieliczce chorych ze zmianami patologicznymi w zakresie narządu oddechowego jest skuteczniejszą metodą leczniczą aniżeli inhalacja solankowa. Oprócz leczenia balneologicznego i inhalacyjnego przeprowadzano także leczenie pitne wodami mineralnymi ze

zdrojów kopalni „Wodna Góra” i „Elżbieta”. W 1846 r. jednak zakład zdrojowy został zniszczony i nie podniósł się już z upadku. Z żalem będą później wspominać balneologowie utracone możliwości kopalni.

W drugiej połowie XIX w. i na początku bieżącego stulecia podejmowane były przez Polską Akademię Umiejętności i Krakowskie Towarzystwo Lekarskie próby przywrócenia dawnej świetności uzdrowskiej kopalni wielickiej i odbudowy zniszczonych urządzeń leczniczych. Daleko już zaawansowane zabiegi i przygotowania w tym zakresie przerwał wybuch I wojny światowej. Po zakończeniu wojny pod patronatem Polskiego Towarzystwa Balneologicznego prowadzone były starania o wybudowanie nowoczesnego sanatorium solankowego. Projektowano również utworzenie w Wieliczce Instytutu Balneologicznego jako instytucji skupiającej całość badań naukowych na polu balneologii w Polsce. W okresie międzywojennym Wieliczkę zaliczano do lokalnych uzdrowsk solankowych Polski południowej. Leczenie balneologiczne przy użyciu solanki wielickiej odbywało się w wybudowanych w 1912 r. łaźniach salinarnych, położonych w parku Św. Kingi.

Po II wojnie światowej łaźni salinarnie uległy dewastacji, a lecznictwo całkowicie upadło. W wyniku usilnych starań w 1958 r. zorganizowano według metody własnej dra Skulimowskiego pierwsze w Polsce mikroklimatyczne leczenie astmy oskrzelowej w komorach kopalni soli w Wieliczce. Metoda ta stanowiła duży postęp w leczeniu chorób alergicznych w medycynie polskiej. Ostatnio ważnym wydarzeniem w życiu naukowym Wieliczki było założenie pierwszego w świecie Towarzystwa Naukowego Klimatoterapii Podziemnej, w którym skupia się ruch naukowy nad wykorzystaniem przestrzeni podziemnej, a w szczególności kopalni soli, dla celów leczniczych.

Zakończeniem obrad w pierwszym dniu omawianej sesji była ożywiona dyskusja, w której wzięło udział wielu uczestników sesji.

W drugim dniu sesji zwiedzono zabytki górnicze kopalni wielickiej i Muzeum Żup Krakowskich, znajdujące się w przebudowie. Objasnień udzielał dyrektor Muzeum, A. Długosz, który zarazem informował o postępie prac muzealnych, planach i zamierzeniach Muzeum Żup Krakowskich. Obok planowej rozbudowy istniejącego Muzeum, prowadzonej ostatnio intensywnie dzięki przyznanej przez Ministra Kultury i Sztuki poważnym kredytom inwestycyjnym, ważnym zagadnieniem jest ochrona całej zabytkowej części kopalni, która jest zaniedbana od wielu lat. Dyrektor Długosz dał wyraz nadziei, że spodziewana w krótkim już czasie ustawa o ochronie dóbr kultury, którą to ustawą mają być objęte także i zabytki techniki i górnictwa, pozwoli na skuteczniejszą niż dotąd akcję ochronną i roztoczenie właściwej opieki nad tymi cennymi relikwami technicznej myśli twórczej.

Uczestnicy dawniejszych sesji solnych mogli stwierdzić bardzo duży postęp w rozwoju Muzeum, które w ostatnich latach wzbogaciło się o nowe, liczne i cenne zabytki dawnego górnictwa solnego.

Następnie odbyło się zebranie uczestników sesji w nowej podziemnej sali odczytowo-projekcyjnej. Wyświetlono tu film krótkometrażowy o zabytkowej Wieliczce pt. *Stony chleb*, po czym podjęto dalszą dyskusję wokół uprzednio referowanych zagadnień i spraw Muzeum. M.in. zabrał głos prof. dr Wł. Szafer, który widział Muzeum w jego początkach, w czasie rozwoju, a został zaskoczony stanem obecnym. Nie to jednak, jego zdaniem, jest sprawą najważniejszą, lecz sposób ustawienia działalności Muzeum jako placówki naukowo-badawczej, której wachlarz zainteresowań obejmuje nie tylko gromadzenie zabytków i ich naukowe opracowanie, ale także zajęcie się całokształtem zagadnień środowiskowych, które stanowią tło początków i rozwoju górnictwa, m.in. warunkami przyrodniczymi w czasie tworzenia się złoża solnego, paleologią dokumentującą warunki klimatyczne panujące w owym czasie. Mówca życzył placówce dalszego rozwoju i wielkich sukcesów.

Zamknięcia sesji dokonał prof. K. Maślankiewicz, podkreślając wielkie zasługi dyrektora Alfonsa Długosza, którego niezmiernie wieloletnia praca doprowadziła do tego, że Muzeum Żup Krakowskich stało się wspaniałym uniwersum w skali światowej.

Wieliczka. Stanowisko I: plan kościoła Św. Krzyża	s. 20
Wieliczka. a—f stanowisko IV: ceramika kultury nadcisańskiej; g—j stanowisko II: ceramika okresu lateńskiego	s. 23
Wieliczka. Stanowisko II, a—b: ceramika okresu lateńskiego; c—f: ceramika okresu rzymskiego	s. 24
Wieliczka. Stanowisko IV: zespół wczesnośredniowieczny	s. 25
Wieliczka. Stanowisko IV: fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej	s. 26
Wieliczka. Stanowisko IV: fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej	s. 27
Wieliczka. Stanowisko IV: fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej	s. 28
Wieliczka. Rozmieszczenie stanowisk archeologicznych	s. 30
Wieliczka. Toporek kamienny	po s. 32
Wieliczka. Siekierka krzemienista	po s. 32
Wieliczka. Naczynie średniowieczne	po s. 32
„Promienie solne”, tj. żyły soli włóknistej przecinające masę ilitu w sąsiedztwie litych brył soli	przed s. 33
Przekrój poprzeczny kopalni. Szyby J. Nilsona z r. 1766 wg rys. J. G. Borlacha z r. 1730	s. 40
Szkiełko przekroju przez złoża solne Wieliczki wzdłuż chodnika Tarnów, wg L. Zejsznera (1843 r.)	s. 41
Przekrój poprzeczny przez środkowy odcinek złoża solnego Wieliczki, wg W. Kaczińskiego (1827 r.)	s. 42
Przekrój poprzeczny przez złoża solne Wieliczki, wg J. Hrdiny (1842 r.)	s. 43
Szkiełko wyrażający koncepcję tektoniczną budowy złoża solnego Wieliczki w ujęciu J. Hrdiny	s. 44
Stosunki geologiczne w przekroju przez złoża solne Wieliczki, wg K. M. Paula (1888 r.)	s. 45
Przekrój geologiczny złoża solnego Wieliczki przez szyb Regis, wg J. Niedźwiedzkiego	s. 46
Szkiełko stosunków geologicznych w przekroju przez okolicę Wieliczki, wg J. Niedźwiedzkiego (1883 r.)	s. 47
Szkiełko stosunków geologicznych w przekroju przez okolicę Wieliczki, wg W. Uhliga (1903 r.)	s. 47
Przekrój geologiczny złoża solnego Wieliczki, wg J. Kuhla	s. 48
Plan geologiczny III poziomu kopalnianego, wg A. Gawła (1960 r.)	po s. 48
Przekrój geologiczny złoża solnego Wieliczki przez okolicę szybu Daniłowicza, wg A. Gawła (1960 r.)	s. 49
Szkiełko stosunków geologicznych w przekroju przez okolicę Wieliczki, uwydatniający stanowisko złoża solnego (górotwór „salidów”), wg K. Tolwińskiego (1956 r.)	s. 50
Szkiełkowy przekrój geologiczny przez okolicę Wieliczki (przez szyb Św. Kingi), wg J. Poborskiego i K. Skoczylas-Ciszewskiej	s. 52
Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki. Szkiełko mapy geologicznej kopalni w Wieliczce	s. 59
Przekrój poprzeczny Schwind	s. 60
Szkiełko topograficzne okolic Tomaszowic	s. 62
Interpolowany dokument — z fałszywą datacją r. 1105 — legata papieskiego Idziego dla klasztoru benedyktynów w Tyńcu, wyliczający m. in. najstarsze nadania solne w Polsce (na reprodukcji zaznaczono je białym tłem tekstu). Fotografia oryginału znajdującego się obecnie w Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, dyplom nr 1. Reprodukował go S. Krzyżanowski: <i>Album palaeographicum. Cracoviae 1907</i> , tabl. XVIII	po s. 80
Wielki przywilej Bolesława, księcia krakowsko-sandomierskiego, z dn. 25 VII 1249 r., nadający klasztorowi cystersów w Wąchocku dziesięcinę solną w Bochni i „wolność górniczą” na obszarze całego księstwa. Fotografia oryginału znajdującego się obecnie w Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, Zbiór Rusieckich, dyplom nr 14. Jego tekst opublikowali L. Ryszczewski i A. Muczkowski: <i>Codex diplomaticus Poloniae... Varsaviae 1847</i> , t. I, nr XXXV, s. 54—56	przed s. 81
Mapa rozmieszczenia klasztorów uposażonych na soli małopolskiej do r. 1518	po s. 176
Pismo Prezydenta i Rady m. Krakowa do komisarzy Rzeczypospolitej delegowanych do żupy wielickiej w r. 1775, przypominające przywileje uzyskane przez prasolów krakowskich od 1306 r. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, rkp. nr 2991	przed s. 177
Rekonstrukcja półn.-zach. strony Rynku w XIV w., wykonana przez prof. J. Łepkowskiego	po s. 192
W Sandomierzu 27 II 1336 r. Kazimierz Wielki przyrzeka urządzić w m. Kazimierzu skład soli, ołowiu i miedzi. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, dyplom nr 19	po s. 192
Baszta solarzy, czyli prasolów, na tle kościoła Św. Norberta — rekonstrukcja	przed s. 193
Rekonstrukcja Krakowa XV w. (Bocheński, Dobrzycki, Lepiarczyk, Schönborn). Skład solny po stronie półn.-zach. Sukiennic. Muzeum Narodowe w Krakowie	przed s. 193
Wycinek z księgi czynszów m. Krakowa na r. 1642 za jatki i kramy rynkowe. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, rkp. nr 1875	po s. 208
Warzelnia soli w Wieliczce w XVII w. Fragment sztychu W. Hondiusa z r. 1645	przed s. 209
W Lublinie 26 VI 1566 r. Zygmunt August zezwala obywatelom m. Kazimierza sprzedawać 12 bałwanów soli tygodniowo (w kawalkach) w 12 kramach na ten cel wybudowanych. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, dyplom nr 635	przed s. 209
Początek statutu bractwa prasolskiego (articuli salicidarum Cracov.) z krakowskiej księgi radzieckiej 1574 r. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, rkp. nr 446, s. 822	po s. 224
Furmani solni. Fragment sztychu W. Hondiusa z r. 1645	po s. 224
Fragment półn.-zach. części Rynku krakowskiego z jatkami solarzy na tle Ratusza, w momencie uroczystego wjazdu księcia Auersperga dla odebrania homagium od m. Krakowa, 17 VIII 1796 r. Muzeum Historyczne m. Krakowa	przed s. 225
Mieszczanie krakowscy z XVIII w., wg M. Stachowicza. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego, E. 54	przed s. 225
Zachodnia strona Rynku, wg T. Piątkowskiego r. 1837. Na pierwszym planie (z lewej) jatki solne. Muzeum Historyczne m. Krakowa	po s. 240

- Projekt kramu solarzy na Małym Rynku, wykonany przez K. Kremera, a zatwierdzony przez Senat Rządzący W.M. Krakowa, 19 IX 1842 r. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego — Oddz. na Wawelu, WKM VI, pl. nr 66 przed s. 241
- Joachim Vadianus. Podobizna wg miedziorytu z Bibliotheca Chalcographica (1650 r.) po s. 280
- Druk ulotny ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie po s. 280
- Epitafium dra F. Boczkowskiego w kościele parafialnym w Wieliczce po s. 280
- Zakład kąpieli solankowych w Wieliczce w 1839 r. wg „Przyjaciela Ludu” z r. 1839 po s. 280
- Początkowy urywek spisu kuracjuszy z r. 1838. Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie przed s. 281
- Początkowy fragment jednej z rozpraw dra F. Boczkowskiego o Wieliczce. Państw. Archiwum m. Krakowa i woj. krakowskiego po s. 304
- Projektowane łazienki w Wieliczce wg „Ilustracji Polskiej” z r. 1902 przed s. 305
- Projektowany kurhauz w Wieliczce wg „Ilustracji Polskiej” z r. 1902 przed s. 305

INDEKS NAZWISK

Indeks niniejszy obejmuje nazwy osób omawianych lub wzmiankowanych w tekście i przypisach oraz autorów cytowanych prac.

- Adamikowa Helena zob. Zoll-Adamikowa Helena
- Albert, wójt krakowski 141, 214, 244
- Albrecht, książę pruski 21, 34
- Aleksander IV, papież 129
- Aleksander Jagiellończyk 132, 173, 174, 175, 177
- Andrzej, solarz krakowski 194, 195, 200
- Andrzej z Kościelca zob. Kościelecki Andrzej
- Anna, żona Władysława Jagiełły 156
- Argand Aimé 279
- Arnold Stanisław 79
- August II Sas 234, 237
- August III Sas 206, 207, 234, 236, 276
- Awdaniec Michał, kasztelan krakowski 100, 106, 107, 109, 111, 116, 118
- Awdańcowie 87, 97, 98, 100
- Baliński Michał 111
- Bandtke Jan Wincenty 197
- Bańkowski Piotr 290
- Baran Józef 61
- Baran Kazimierz 245
- Baran Tadeusz 245
- Baran Władysław 245
- Baranowicz Jan, doktor teologii i proboszcz wielicki 270, 271
- Barycz Henryk 267, 272
- Baszkievicz Jan 143
- Beatrycze, królowa węgierska 229
- Beck Georg 55, 56, 57, 58, 61, 306, 309
- Beheim Baltazar 216
- Belza Hieronim, właściciel domu w Rynku krakowskim 219
- Bernard, książę świdnicki 145
- Bernard, solarz krakowski 195, 200
- Bernard Claud 277
- Berndt Karol 279
- Bielski Marcin 190
- Bieniarzówna Janina 219, 252
- Bloch Marc 289
- Blumenthal Kasper, żupnik 207
- Błoniarzowie 242
- Bochnar Mikołaj, żupnik 161, 265
- Bochner Mikołaj zob. Bochnar Mikołaj
- Boczkowski Feliks 39, 42, 191, 222, 224, 234, 278, 279, 280, 281, 313
- Bogatyński Władysław 193, 235
- Bogusław, książę pomorski 141
- Bojarski Stanisław, solarz krakowski 235
- Bolesław Chrobry 72, 78, 80, 83, 190
- Bolesław Kędzierzawy, 83, 85, 87
- Bolesław Krzywousty 83, 84, 86
- Bolesław Śmiały 80
- Bolesław Wstydlivy 88, 89, 94, 100, 102, 105, 107, 109, 110, 111, 113, 114, 115, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 148, 154, 162, 173, 213, 311
- Boner Jan, żupnik krakowski 72, 76, 181, 182, 184, 206, 312
- Boner Mikołaj 195
- Boner Seweryn, żupnik wielicki 276
- Bonerowie 181
- Bonifacy VIII, papież 262
- Bonifacy IX, papież 264
- Borkowic Mateusz, starszy bractwa solarzy krakowskich 203
- Borlach Jan Gotfryd, geometra salinarny z XVIII w. 39, 223, 237
- Borzęcki Wojciech, solarz krakowski, późniejszy radny i hetman ratuszny 203, 253
- Brodowicz Maciej Józef 280
- Broniewski Adrian, wielkorządca krakowski 196, 241
- Brożek Jan, profesor Akademii Krakowskiej 276
- Brückner Aleksander 80
- Buczek Karol 79, 82, 193
- Budka Włodzimierz 206
- Budkowa Zofia zob. Kozłowska-Budkowa Zofia
- Budryk Witold 297, 298, 304
- Bugaj Roman 298, 304
- Bujak Franciszek 96, 237, 248
- Bukowski Zbigniew 29
- Burchard Helena 17, 34, 77, 78, 305, 306

- Burzydlowski Ambroży, wykładowca na Akademii Krakowskiej 270
 Bużeński Hieronim, żupnik wielicki 277
- Cabalska Maria 17, 18
 Celner Gasner, solarz krakowski 200
 Cercha Stanisław 241, 242
 Cerný Václav 72, 145
 Cescon, solarz krakowski 194, 200
 Chądzyński Piotr, starosta zakroczymski 210
 Chelmski M., podkomorzy krakowski 214
 Chmiel Marcin, mieszczanin krakowski 160
 Chodynicki Ignacy, biskup krakowski 157
 Chojęński Jan, biskup krakowski 270
 Cieśla Jan 254
 Ciołek Erazm, biskup płocki i dyplomata 175
 Ciszewska Kamila zob. Skoczylas-Ciszewska Kamila
 Ciszewski Stanisław 190
 Clischowski Jan (właściwie Kliszowski Jan), solarz krakowski 200
 Cunadus, solarz krakowski 194, 200
 z Cyrl Michał, wójt kleparski i wielicki 160, 161
 Czasław Mikołaj, solarz krakowski 200
 Czapski Stanisław, przełożony kompanii dragonów 249
- Daniłowicz Jan Mikołaj, podskarbi koronny 196, 199, 209, 217, 224
 Daniłowicz Władysław, żupnik wielicki 209
 Danielezyk Jan, wykładowca na Akademii Krakowskiej 270
 z Dalowic Gniewosz, podkomorzy krakowski 154
 Dąbrowska Elżbieta 31
 Dąbrowski Jan 211, 213, 229, 244, 246, 250
 Dąbrówka Jan, profesor teologii i doktor praw 266
 Delaporta Hieronim, solarz krakowski 200
 Delpace Rafał 254
 Demel Juliusz 211, 255
 Dębicki Wincenty 230
 Dicker Józef 196, 206, 209, 248
 Dietel Józef 278
 Długopolski Edmund 197
 Długosz Alfons 9, 31, 72, 73, 190, 193, 194, 206, 208, 210, 212, 213, 222, 223, 224, 226, 227, 232, 234, 237, 238, 243, 255, 291, 297, 298, 299, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 314, 315
 Długosz Jan 76, 78, 87, 88, 89, 93, 96, 98, 101, 104, 109, 110, 115, 119, 122, 123, 125, 126, 128, 132, 133, 137, 138, 139, 144, 147, 148, 153, 155, 156, 158, 161, 162, 163, 166, 169, 170, 220, 246
 Dobiesław z Pilzna, solarz krakowski 194
 Dobrowolski Kazimierz 95
 Dobrowolski Marcei Nałęcz 167
 Dobrzański, solarz krakowski 209, 226
 Du Cange Carolus 83
 Du Cange du Fresne Carolus zob. Du Cange Carolus
- Dubois, abbé 112
 Dworzaczek Włodzimierz 159
- Elżbieta, siostra Kazimierza Wielkiego 149, 158
 Elżbieta, wdowa po Piotrze Kmicie 179
 Elżbieta, żona Cescona, solarza krakowskiego 194
 Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka 171, 267
 Ephorinus Anselmus, humanista, doktor medycyny 276, 302
- z Falkowa Jan, kanonik krakowski 155
 Febvre Lucien 289
 Fiereckel Lorenz, starszy bractwa solarzy krakowskich 202
 Fijalek Jan 167
 Filip, biskup firmański 136
 Filipowiak Władysław 21
 Filipowski, skarbnik płocki 207
 Fischer Stanisław 115, 135, 237, 297, 299, 304, 305
 Foetterle F. 44
 Franco Piotr, sekretarz Zygmunta II Augusta 249
 Freyseysen Karol de 42
 Friedberg Marian 87, 93, 202
 Friedhuber Antoni 303
 Friedmann Elias 18
 Fryderyk II, cesarz rzymski narodu niemieckiego 261
 Fulko zob. Pelka
- Gacki Józef 128, 153, 175, 177
 Galka Jakub, starszy bractwa solarzy krakowskich 202
 Garlicki Aleksander 61
 Gawel Antoni 48, 62, 297, 298, 303, 304, 305, 306, 309
 Gawęda Stanisław 18, 77, 193, 261, 304, 305, 306, 312
 Gdanczki Woytek (właściwie Gdański Wojciech), solarz krakowski 200
 Gedka, biskup krakowski 112
 German Marcin 9, 22, 38, 210, 300, 303, 308
 Gesner Konrad, przyrodnik z XVI w. 277
 Gębicki Wawrzyniec, kanclerz królewski 269
 Gilewicz Adam 186, 244
 Gładysz, bachmistrz bocheński 156
 Gniewosz z Dalowic zob. z Dalowic Gniewosz
- Goetel Walery 297, 304
 Gołuchowski Agenor 295
 Gorzkowski Mikołaj, prepozyt wielicki 271
 Górski Jakub, kanonik płocki 269
 Grabowski Ambroży 191, 198, 207, 211, 219, 224, 225, 239, 240, 241, 249, 255
 Grabowski Sebastian, opat błędowski 210
 Gracjan, cesarz rzymski 262
 Grajewski Ludwik 293
 Gralewski Jakub, starszy bractwa solarzy krakowskich 202

- Granowska Elżbieta, żona Władysława Jagielly 159
 Granowski Jan 158, 159
 Grodecki Roman 72, 73, 83, 97, 99, 111, 116, 119, 120, 122, 123, 129, 131, 135, 140, 154, 186, 190, 193, 242
 Gryfici 85, 86, 87, 88, 91, 94, 95, 97, 98, 100, 101, 102, 105, 106, 108, 109, 110, 127, 311
 Gryfita Andrzej, biskup płocki 97, 101, 103, 125, 126
 Gryfita Jaksa 87, 91, 92
 Gryfita Janko, kasztelan 98, 101, 102
 Gryfita Klemens, kasztelan krakowski 94, 97, 98, 100, 101, 109, 127
 Gryfita Klemens z Ruszczy, wojewoda krakowski 100, 109, 110
 Gryfita (?) Mikora 86, 87, 88, 93, 97
 Gryfita (?) Pomian, prepozyt staniątecki 125
 Gryfita Teodor 88, 95, 96, 97, 103, 115, 121
 Gryfita Wierzbieta, opat staniątecki 97, 101, 103, 106, 107, 109, 111, 116, 125, 127
 Gryfita (?) Wincenty 101, 102, 103, 109, 115, 124, 125
 Grzegorz IX, papież 99, 104, 122, 262
 Grzegorz, scholastyk krakowski 106
 Grzesiowski Jerzy, 71, 289, 306, 310, 312
 Grzymisława, matka Bolesława Wstydliewego 109, 132
 Gumowski Marian 35, 91, 99, 118, 180
- Hadrian IV, papież 149
 Hałaciński K. 17, 18
 Hanasiewicz Włodzimierz 47
 Handelsman Marcei 72, 190, 212
 Hartleb Kazimierz 153
 Hauser Henri 289
 Helcel Antoni Zygmunt 85, 194, 195, 196, 197, 205, 206, 208, 223, 229, 238, 242, 244
 Helena, żona Aleksandra Jagiellończyka 174
 Helmholtz Herman 277
 Henryk, książę sandomierski 83
 Henryk IV, książę wrocławski i krakowski 140, 244
 Henryk Brodaty 95, 115, 141
 Henryk Walezy 234
 Hensel Witold 21
 Herbut Jan 198
 Heyne Johann 146
 Hincza z Rogowa zob. z Rogowa Hincza
 Hirschberg Piotr, opat mogiński 164
 Hohenzollernowie 34
 Hondius Wilhelm 210
 Hrdina Jan Nepomucen 42, 255, 308
 Hrdina Ludwik Emanuel 42, 255, 308
 Hrdinowie 44, 46, 308
 Hynek, wójt myślenicki 104
- Idzi, legat papieski 80, 88, 132, 263
 Illéssy Jan 229
 Innocenty II, papież 78
 Innocenty III, papież 89, 91
 Innocenty IV, papież 124, 125
 Izaak, właściciel domu w Krakowie 194
- Jacuszcius, solarz krakowski 194, 200
 Jadwiga, królowa 146, 151, 152, 153, 156, 157, 170, 265
 Jagiellonowie 153, 161, 181
 Jaksa z Kopanicy zob. z Kopanicy Jaksa
 Jakub, opat lysogórski 133
 Jakub, prepozyt klasztoru Św. Jadwigi 159
 Jakub, solarz krakowski 200
 Jakub z Sienna zob. z Sienna Jakub
 Jakubowski Maciej Leon 282
 Jan XXIII, antypapież 155
 Jan, opat lysogórski 175
 Jan, opat tyniecki 177
 Jan, prepozyt miechowski 90, 159
 Jan, spowiednik królewski 156
 Jan z Falkowa zob. z Falkowa Jan
 Jan Luksemburezyk, król czeski 244
 Jan Kapistran, kaznodzieja 167
 Jan Kazimierz 207, 209, 234, 240, 249, 251
 Jan Olbracht 174, 181, 206, 234, 243, 267
 Jan z Oświęcimia zob. z Oświęcimia Jan
 Jan z Raciborska zob. z Raciborska Jan
 Jan ze Skawiny zob. ze Skawiny Jan
 Jan ze Słupcy zob. ze Słupcy Jan
 Jan III Sobieski 234, 268
 Jan z Tarczyna zob. z Tarczyna Jan
 Jan z Tęczyna zob. z Tęczyna Jan
 Jan z Wieliczki zob. z Wieliczki Jan
 Janauschek Leopold 95
 Januszowski Jan 198, 208
 Jaromir, książę pomorski 92
 Jastrzębiec Wojciech, biskup i kanclerz Uniwersytetu Jagiellońskiego 264, 265
 Jastrzębski, podnajemca baszty solarzy krakowskich 254
 Jeannin Pierre 71, 289
 Jendl Ignacy 281
 Jerzy Wilhelm, książę pruski 21, 34
 Jiřinsky Wilhelm 44
 Jodocus Willichius z Reszla zob. Willich Jodok
 Jordan Spytke, wojewoda krakowski 220
 Jordanowa Jadwiga 169
- Kaczmarczyk Kazimierz 164
 Kaczmarczyk Zdzisław 143, 146, 147, 148, 149
 Kaczwiński Wawrzyniec 42
 Kaczwiński Wawrzyniec zob. Kaczwiński Wawrzyniec
 Kadłubek Wincenty 82, 97
 Kalfas-Piotrowska Stefania 205, 223, 230, 242, 244, 246, 248
 Kantak Kamil 167
 Kappelmeyer O. 55, 309
 Karasiewicz Władysław 140
 Kardoss Elemér zob. Szadecky-Kardoss Elemér
 Karłowicz Jan 196
 Karłowicki Stanisław, arcybiskup krakowski 214
 Karol IV, cesarz rzymski narodu niemieckiego 244
 Karol Robert, król węgierski 149

- Karwasińska Jadwiga 99, 151
 Kasper z Wieliczki zob. z Wieliczki Kasper
 Kawecki Wiktor 48
 Kazimierz, książę kujawski 82
 Kazimierz, książę pomorski 141
 Kazimierz Jagiellończyk 100, 144, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 176, 178, 198, 214, 224, 235, 238, 243, 245, 266, 311
 Kazimierz Sprawiedliwy 83, 84, 85, 86, 87, 89, 90, 133
 Kazimierz Wielki 72, 73, 103, 107, 135, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 154, 155, 157, 158, 162, 172, 173, 182, 194, 197, 198, 205, 216, 223, 224, 228, 234, 237, 238, 245, 246, 261, 263, 264, 299, 301, 312
 Keckowa Antonina 71, 72, 289, 296, 297, 299, 304, 305, 306, 309, 310
 Kiezar Mateusz, mieszczanin krakowski 180
 Kinga, żona Bolesława Wstydlwego 110, 119, 128
 Klemens V, papież 262
 Klemens z Moskorzewa zob. z Moskorzewa Klemens
 Klemens z Wieliczki zob. z Wieliczki Klemens
 z Kłodawy Marcin, profesor teologii i kaznodzieja królewski 269
 Kmita Piotr, wojewoda krakowski 179
 z Kobyłina Maciej, profesor teologii 266
 Kochanowski Jan Karol 149
 Koloman, król węgierski 128
 Kołłąta Hugo 265
 Konarski Jan, biskup 267
 Koneczny Feliks 106
 Koniecpolski Remigian, opat 246
 Konopka Antoni 279
 Konrad Mazowiecki 97, 98, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 108, 109, 110, 111, 125, 126, 128, 136, 137, 139, 311
 Konstancja, wdowa po Przemku, księżu glogowsko-poznańskim 145
 z Kopanicy Jaksa, książę braniborski 91
 Kopernik Mikołaj 276
 Korczyński Ludomił 282
 Kornaciewicz W. 48
 Korytowski Zygmunt 48
 Kościelecki Andrzej, żupnik krakowski 181, 267
 Kowalewski A. F. 55
 Kowalewski Stanisław, mieszczanin krakowski 210
 Kowalski Gerard 164
 Kownacki Józef 282
 Kozłowska-Budkowa Zofia 80, 84, 86, 193, 246
 Kozłowski Janusz Krzysztof 18
 Krakowski Stefan 98
 Kreutz Feliks 61
 Krokier Piotr, starszy bractwa solarzy krakowskich 202
 Kromer Jan, solarz krakowski, późniejszy burmistrz 203, 253

- Kromer Marcin, kronikarz polski z XVI w. 275
 Kropidło Mateusz, solarz krakowski 212
 Kropidło Zofia, żona solarza krakowskiego Mateusza 212
 Krumfeld Jakub, kanonik krakowski 268
 Krupka Klemens, proboszcz wielicki 270
 Krupka Sebastian, rektor Akademii Krakowskiej 270
 Krzyżanowski Józef 72, 73, 87, 103, 116, 119, 121, 122, 131, 135, 145, 148, 197, 205, 208, 263
 Krzyżanowski Stanisław 261, 262, 264
 Książek Mieczysław 297, 302, 304
 Kuczkowski Stanisław, żupnik krakowski 210, 214, 215
 Kuhl Jan 48
 Kulczycka Anna 18
 Kunegunda, córka Władysława Łokietka 145
 Kunicki, oficjał krakowski 270
 Kutrzeba Stanisław 35, 122, 205, 206, 212, 213, 214, 215, 223, 229, 230, 234, 238, 239, 240, 242, 244, 245, 246, 247, 256, 264
 Laban Mikołaj, solarz krakowski 200
 Laban Stanisław, solarz krakowski 200
 Labanowie 200
 Lachowicz Florian, profesor teologii i prepozyt wielicki 270, 271
 Lambach Jerzy, rotmistrz grodzki 254
 Lanckorońscy 104
 Lanckoroński Karol 279
 Langsdorf Johann Wilhelm 79
 Le Goff Jacques 71, 289, 296
 Lebzelter Maciej de 39
 Lemberger Ignacy 282
 Leonard, solarz krakowski 194, 195
 Lepiarz Józef 48
 Leszek Biały 93, 94, 111, 113, 115, 116, 123, 132, 133, 136, 162
 Leszek Czarny 84, 89, 104, 136, 137, 139, 140, 141, 214
 Lilienbach Karol 39, 42
 Lill von Lilienbach Karol zob. Lilienbach Karol
 Lipiński Tymoteusz 111
 Longus vel Lang zob. z Cyrli Michał
 Lotze Franz 61
 Lubomirscy 300, 304
 Lubomirski Henryk 279
 Lubomirski Jan Tadeusz 149
 Lubomirski Mikołaj 237, 248
 Lubomirski Sebastian, żupnik krakowski 210, 213, 223, 224, 237
 Lubomirski Stanisław 299
 Lubowlita Wincenty, podstoli krakowski 101
 Ludat Herbert 91
 Ludwik Węgierski 96, 145, 146, 149, 150, 151, 228
 Lutryd, opat tyniecki 104
 Łabęcki Hieronim 72, 79, 80, 83, 87, 93, 102, 104, 109, 110, 114, 154, 168, 170, 171,

- 181, 190, 195, 199, 207, 208, 215, 222, 224, 226, 236, 247, 295, 309
 Łabędziowie 87
 Łabędzka Zofia 235
 Łabędzki Mikołaj 235
 Łagodowicz Błażej, starszy bractwa solarzy krakowskich 203, 217
 Łaski Jan 198
 Łaszcz Mikołaj 290
 Łącki Maciej, kanonik krakowski 268
 Łodyński Marian 74
 Łojko-Rędziejewski Feliks, ekonomista, szambelan Stanisława Augusta Poniatowskiego 192
 Łubiński Kazimierz, biskup krakowski 270
 Łuszczkiewicz Władysław 147
 Machna, księżna raciborska 179
 Machnik Jan 17
 Maciej z Kobyłina zob. z Kobyłina Maciej
 Maciej z Miechowa zob. z Miechowa Maciej
 Maciszewski Hilary 265
 Maczek Moticzka de Zdziwicz prope Lelowa (właściwie Motyczka Maciej spod Lelowa), solarz krakowski 200
 Małeczowski Michał 236
 Małczyński Karol 81, 102, 117, 134, 246
 Małecki Antoni 93, 94, 97, 147, 157
 Małecki Jan 193, 231
 Małgorzata, żona Spytka z Saspowa 165
 Manteuffel Tadeusz 112
 Marcin, mincerz 92
 Marcin, prepozyt trzemeszneński 136
 Marcin, solarz krakowski 194, 195, 200
 Marcin z Kłodawy zob. z Kłodawy Marcin
 Mariani, radny Magistratu Krakowskiego 196
 Marusza 254
 Maślankiewicz Kazimierz 10, 193, 295, 297, 298, 303, 304, 306, 315
 Mateusz, solarz krakowski 200
 Mathias Woywodka de Schamothuli (właściwie Woywodka Mateusz z Szamotul), solarz krakowski 200
 Matuszewski Józef 75, 96, 147, 149, 173
 z Melsztyna Spytek, kasztelan biecki 167
 z Melsztyna Spytek, kasztelan zawichojski 169
 Michał z Cyrli zob. z Cyrli Michał
 Michał Korybut Wiśniowiecki 207, 234
 Michałko, prepozyt miechowski 158, 159
 Michałowska Katarzyna, wdowa po kasztelanie i staroście krakowskim 269
 z Miechowa Maciej 272
 Mieszko II, książę opolski i cieszyński 242
 Mieszko Stary 82, 83, 84, 85, 86, 87
 Mikołaj de Lanczic (właściwie Mikołaj z Łęczycy), solarz krakowski 200
 Mikołaj Suchy de Lelouia (właściwie Suchy Mikołaj z Lelowa), solarz krakowski 200
 Mikołaj, opat sieciechowski 128
 Mikołaj, solarz krakowski 194, 195, 200
 Mikołaj, wojewoda krakowski 89, 90, 91
 Mikołaj zwany „Kuchtą” 154
 Mikołaj z Wieliczki zob. z Wieliczki Mikołaj

- Milewski Mieczysław 297, 300, 303, 304
 Mitkowski Józef 84, 86, 113, 136
 Mizler Wawrzyniec, lekarz przyboczny Augusta III i historiograf 276
 Mlynek Ludwik 120
 Mollat Michel 289
 Monachus, patriarcha 87, 89
 Morawski Kazimierz 265
 Morsztyn Jerzy, dzierżawca żup krakowskich i ruskich w poł. XV w. 168
 Morsztyn Magdalena, żona Jerzego Morsztyna 168
 Mosbach August 146
 z Moskorzewa Klemens, starosta krakowski 265
 Moszczyński Franciszek 279
 Motyka Piotr, starszy bractwa solarzy krakowskich 202
 Muszyński Jan, doktor filozofii i prepozyt wielicki 269
 Myszkowski Zygmunt, starosta piotrkowski 249
 Nadolski Andrzej 20
 Nagoth Adam 191, 254
 Nakielski Samuel 87, 89, 90, 101, 115, 158, 159, 160, 168, 178
 Nicolai Czaślaw (właściwie Mikołaj Czaślaw), solarz krakowski 200
 Nicolao zob. Mikołaj, wojewoda krakowski
 Niedźwiecki Władysław 196
 Niedźwiedzki Julian 45, 46, 308, 309
 Niesiecki Kasper 102, 168
 Niwiński Mieczysław 112, 117, 120, 121
 Niżnik Józef 19
 Noskowski Andrzej, biskup krakowski 267, 269
 Nowakowa Jadwiga 213
 Nowodworski Michał 170
 Odlanicki-Poczobutt Michał 297, 300, 303, 304
 Odrowąż Iwo, biskup krakowski 93, 94
 Odrowąż Wisław, dziedzic Prandocina, fundator klasztoru cystersów w Prandocinie 93, 95
 Odrowążowie 93, 311
 Oleśnicki Zbigniew, kardynał krakowski 159, 167, 264
 Olewicz Zbigniew 61
 Opacki Zygmunt, wielkorządca krakowski 241
 Oraczowski Stanisław 163
 Orzyński Jan 212
 Orpizewski Ludwik 111
 Oryenth Jan 194
 z Oświęcimia Jan 266
 Pachoński Jan 190, 198, 199, 203, 204, 219, 236, 252, 253, 257, 297, 298, 301, 303, 305
 Pałucki Władysław 294
 Papée Fryderyk 104, 229
 Paprocki Bartłomiej 108
 Paracelsus Teofrast, niemiecki lekarz i chemik z XVI w. 276

Pasco z Wieliczki zob. z Wieliczki Pasco
 Paul K.M. 45
 Pauli Żegota 192
 Pauper Heinrich 230
 Paweł, solarz krakowski 194, 197, 200
 Paweł z Przemankowa zob. z Przemankowa
 Paweł
 Pawiński Adolf 173, 199, 201
 Pelka, biskup krakowski 89, 90, 91, 150
 Penak Urban 154, 155
 Perlbach Maksymilian 117
 Piastowie 87, 92, 95, 100, 105, 106, 136, 149,
 150, 152, 311
 Piekarczyk Stanisław 193
 Piekosiński Franciszek 78, 80, 81, 84, 91,
 97, 101, 121, 163
 Pielisza Józef, starszy bractwa solarzy kra-
 kowskich 202, 217
 Pieniążek Mikołaj, podkomorzy krakowski
 165
 Pieradzka Krystyna 193, 216, 245
 Pieskowa, żona Wawrzyńca, solarza krakow-
 skiego i właścicielka jatki solnej 252, 253
 Pieskowicz Jan, starszy bractwa solarzy kra-
 kowskich 202, 217
 Pieskówna, córka Wawrzyńca, solarza kra-
 kowskiego 252
 Piestrak Feliks 223
 Pilecey 160
 Pilecka Elżbieta zob. Granowska Elżbieta
 Pilecki Jan zob. Granowski Jan
 Pinczewski Grzegorz 256
 Piotrowicz Józef 71, 288, 289, 306, 310
 Piotrowska Stefania zob. Kalfas-Piotrowska
 Stefania
 Ploczennik (Płóciennik) Jan, starszy bra-
 ctwa solarzy krakowskich 202
 Placheińska Anna zob. Rutkowska-Placheiń-
 ska Anna
 Poborski Józef 10, 37, 51, 61, 222, 298, 303,
 304, 305, 306, 307, 309
 Podobiński Antoni 282
 Podszkolna Jadwiga 235
 Pohorecki Feliks 95, 96
 Polackówna Helena 95, 96, 121
 Pomponiusz Mela, geograf rzymski 276
 Potocki Alfred 279
 Poydzińska Katarzyna 219
 Poydziński Tomasz 219
 Prandota, biskup krakowski 106, 111, 114,
 117, 118, 122, 126, 127, 130, 135, 150
 Procházka Włodzimierz 17
 Pruszcz Piotr Jacek 157
 z Przemankowa Paweł, biskup krakowski
 135, 140
 Przemko, książę glogowsko-poznański 145
 Przemysław II, książę krakowski 22, 140
 Przeszeka Stanisław, solarz krakowski 195,
 200
 Przyłuski Jakub 198
 Pzonka Stanisław 235
 Pzonka Urszula 235
 Ptaśnik Jan 181, 195, 196, 202, 229, 256

Pucek Dominik 219
 z Raciborska Jan, bakałarz teologii 272
 Raclawa, żona Gryfity Klemensa, kasztela-
 na krakowskiego 98, 109, 127, 128
 Radost, solarz krakowski 194
 Radzikowski Walery Eliasz 265
 Radziszewska Julia 193, 229
 Rafacz Józef 75, 95, 97
 Rastawiecki Edward 293
 Reich Kunca, rajca krakowski 166
 Reyman Janusz 21, 34
 Rhetyk Jerzy Joachim, lekarz i matematyk
 niemiecki z XVI w. 276
 Richter Karol 192, 199, 219
 z Rogowa Hincza, kasztelan sandomierski
 166, 167, 168
 Roguski Sylwester, profesor medycyny i le-
 karz Zygmunta Augusta 269
 Rokossowski Jakub, żupnik 237
 Rosenberg Marian 72, 78, 80, 82, 83, 171, 190
 Rudnicki Mikołaj, proboszcz wielicki 270
 Rusiński Władysław 210, 249
 Ruski Jan 239
 Rutkowska-Placheińska Anna 157
 Rutkowski Jan 73, 206, 208, 211, 215, 247,
 248
 Rybarski Roman 71, 73, 145, 154, 164, 174,
 183, 191, 205, 206, 211, 217, 222, 223,
 224, 226, 239, 250
 Rzeszowski Adam 171

Salomea, siostra Bolesława Wstydlivego 128,
 129, 130
 Salomon Piotr, rajca krakowski 179
 Sałacki Andrzej, profesor Kolegium Więk-
 szego 271
 Sanguszko, książę 279
 Sanocki, solarz krakowski 209
 z Saspowa Spytek 165
 Schiermacher A., historyk 244
 Schilling, mieszczanin krakowski 216
 Schneeberger Antoni, doktor medycyny z Zu-
 rychu z XVI w. 277, 313
 Schneider Antoni 146, 155, 164, 170, 191, 192
 Schönborn Bronisław 253
 Schroeter Adam, poeta, chemik, lekarz (?)
 z XVI w. 275, 276, 298, 304, 313
 Semkowicz Władysław 84, 87, 97, 98, 100,
 290
 Serafin Mikołaj, żupnik krakowski 161, 165,
 170, 178
 Sędziwój z Szubina, starosta krakowski 150
 z Sienna Jakub, biskup wrocławski 169
 Sikorski Janusz 214, 244, 245
 ze Skawiny Jan, doktor prawa kanoniczne-
 go 268
 Skibiński Franciszek 72, 73, 77, 78, 79, 87,
 89, 99, 102, 116, 118, 120, 121, 129, 134,
 190, 212, 230, 247, 248
 Skoczyła-Ciszewska Kamila 51, 309
 Skulimowska Halina 305
 Skulimowski Andrzej 305

Skulimowski Mieczysław 193, 272, 275, 297,
 301, 304, 305, 306, 313, 314
 Słowkowski, rajca krakowski 254
 Sługocki Gabriel, starszy bractwa solarzy
 krakowskich 202
 ze Słupczy Jan, kanonik krakowski 169
 Smoniewski Jan Wincenty 192, 199, 214
 Spytek z Melsztyna zob. z Melsztyna Spytek
 Spytek z Saspowa zob. z Saspowa Spytek
 Spytek z Tarnowa zob. z Tarnowa Spytek
 Stanisław, biskup płocki 149
 Stanisław, solarz krakowski 194
 Stanisław, św., biskup krakowski 105
 Stanisław August Poniatowski 207, 234, 236
 Stanisław de Przithik (właściwie Stanisław
 z Przytyka), solarz krakowski 200
 Stanisław z Zawady zob. z Zawady Stanisław
 Starowski Szymon, historyk z XVII w. 276
 Stasiak Ludwik 120
 Stefan Batory 215, 229, 234, 236, 245, 246
 Steiner Stanisław 282
 Stenzel Gustaw Adolf 140, 242
 Steskal Jan Władysław 280
 Steynzan, właściciel statku na Wiśle 213, 226
 Stradomski Aleksander 208
 Strzelbicki Antoni 45
 Strzępiński Tomasz, biskup krakowski 266
 Sworz (Schwarz) Paweł, żupnik wielicki 268
 Szablowski Jerzy 10, 167
 Szadecky-Kardoss Elemér 61
 Szafer Władysław 315
 Szafer Mikołaj 194
 Szafraniec Piotr, podkomorzy krakowski 154,
 195
 Szafrancowie 169
 Szajnocha Karol 110, 128
 Szczepaniakowa Izabela 297, 300, 304
 Szczerbowski, przeszkodnik solny w Krako-
 wie 252
 Szczudło Jan 193
 Szczygielski Stanisław 104, 132, 137
 Szembek Stanisław, administrator żup wielic-
 kich 209
 Szujski Józef 93

Świdniczar Barbara, żona Jakuba 165
 Świdniczar Jakub, mieszczanin krakowski 165

z Tarczyna Jan, starszy bursy ubogich 269
 z Tarnowa Spytek, wojewoda sandomierski
 159
 Tarnowski Stanisław 182, 222
 Tatare Klemens 48
 z Tęczyna Jan, kasztelan krakowski 265
 Theiner Augustyn 129
 Tietze Emil 45
 Tołwiński Konstanty 50, 51, 62, 309
 Tomasz, propozyt miechowski 178
 Tomasz, solarz krakowski 194, 200
 Tomaszewski Edward 225, 226
 Tomicki Piotr, biskup krakowski 267
 Tomkowicz Stanisław 158, 216, 217, 219
 Torosiewicz Teodor 280

Uhlig Wiktor 46
 Ulanowski Bolesław 94, 97, 100, 109, 124,
 125, 129, 196, 220
 Urban V, papież 261

Vadianus Joachim, Szwajcar, doktor medy-
 cyny, humanista 276
 Viniolis Piotr de, solarz krakowski 200
 Virchow Rudolf 277
 Volkmar Mikołaj 115

Wacław II 93, 128, 141, 142
 Wachholz Leon 150, 160, 165
 Walachowicz Jerzy 72, 81, 92, 107, 117
 Wapowski Piotr, dziekan i wójt wielicki 235
 Warcholik Stanisław 309
 Wąsowiczówna Teresa 112
 Wendt Heinrich 242
 Weymann Stefan 89, 205, 213, 214, 230, 236,
 237, 242, 244, 245, 246, 248
 Węgierska, hrabina 279
 Węgrzynek Mikołaj, mieszczanin wielicki 175
 z Wieliczki Jan, profesor teologii, rektor
 Uniwersytetu Jagiellońskiego 272
 z Wieliczki Jan, doktor praw, dziekan Kole-
 gium Sandomierskiego 272
 z Wieliczki Kasper, wikariusz katedralny
 krakowski 272
 z Wieliczki Klemens, mistrz sztuk wyzwolo-
 nych 272
 z Wieliczki Mikołaj zwany Mleczek, profesor
 medycyny i rektor Uniwersytetu Jagiel-
 lońskiego 272
 z Wieliczki Pasco, rajca krakowski 262
 Wielopolski Jan 290
 Wierzbowski Teodor 196, 213, 235, 237
 Wilkowiecki Mateusz solarz (?) krakowski
 213
 Willich Jodok, lekarz i humanista 111, 276,
 313
 Windakiewicz Edward 19, 47, 190, 222
 Winiarz Alojzy 294
 Wisembork Jan, administrator żup wielickich
 209
 Wisienka, córka Gryfity Klemensa 94, 127
 Wiszniewski Michał 265
 Witkowski Stanisław, wielkorządca krakow-
 ski 241, 252
 Władysław, książę opolski 132
 Władysław IV 169, 196, 204, 209, 214, 223,
 226, 228, 231, 234, 241, 251, 252, 277, 302
 Władysław Jagiełło 123, 151, 152, 153, 154, 155,
 156, 157, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 173,
 195, 232, 238, 245, 250, 264, 299, 311
 Władysław Laskonogi 103, 107
 Władysław Łokietek 129, 143, 145, 147, 159,
 197, 214, 215, 237
 Władysław Odonicz, książę 82, 127
 Władysław Warneńczyk 160, 162, 166, 168
 Władysław Wygnaniec, książę 84
 Włossaty Jan, starszy bractwa solarzy kra-
 kowskich 202
 Wodziczcy 192

- Wodzicki Elias 192
 Wodzicki Wawrzyniec, administrator żup 241
 Wohlman, radny Magistratu Krakowskiego 196
 Wojciechowski Tadeusz 89
 Wojciechowski Zygmunt 100
 Woitek de Lagewnyk (właściwie Wojciech z Łagiewnik), solarz krakowski 200
 Wolański Marian 294
 Wutke Konrad 72, 77, 141, 230, 242
 Wyrostek Ludwik 245
 Wyrozumski Jerzy 184, 193
 Wysocki Jan, doktor prawa kanonicznego 268
 Wysz Piotr, biskup krakowski 195, 197
 Zabłocki Jan 17
 Zachariasiewicz Franciszek, biskup 279
 Zachorowski Stanisław 120
 Zajęc Stefan 10
 Zakrzewski Stanisław 95
 Zalasowski, rajca krakowski 254
 Zalewski Stanisław 146
 Załuski Andrzej, biskup krakowski 270, 271
 Załuski Jan 35
 Zamoyski Tomasz, kanclerz koronny 251
 Zathay Jerzy 193
 z Zawady Stanisław 266
 Zayfrid, rajca krakowski 179
 Zborowski Piotr 174
 Zejszner Ludwik 39, 42
 Zieleniewski Michał 281
 Zieliński, solarz krakowski 209
 Zoll-Adamikowa Helena 19, 31
 Zygmunt Luksemburczyk, król czeski i węgierski 145, 152, 228
 Zygmunt Luksemburski zob. Zygmunt Luksemburczyk
 Zygmunt I Stary 129, 160, 165, 169, 170, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 192, 196, 211, 214, 223, 234, 235, 242, 267, 312
 Zygmunt II August 216, 229, 234, 238, 241, 243, 248, 272
 Zygmunt III Waza 19, 192, 196, 207, 215, 217, 234, 240, 241, 247, 249, 252, 272
 Żaki Andrzej 19
 Żarnecki Jerzy 167
 Żelazowski Stanisław, profesor Kolegium Większego 270
 Żółkiewski Stanisław, kanclerz i hetman koronny 269
 Żurowski Józef 17

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA. PRINTED IN POLAND

Nakład 2.150 egz. Ark. wyd. 25; ark. druk. 25,5. Papier drukowy satynowany kl. III, 80 g, 70×100 z Fabryki Papieru Włocławek. Oddano do składania w grudniu 1964 r. Podpisano do druku w sierpniu 1965 r. Druk ukończono w październiku 1965. Drukarnia Narodowa w Krakowie. Zam. nr 708/64. W-27. Cena zł 65.—